



KLASYCY  
HISTORIOGRAFII  
WARSZAWSKIEJ

Jerzy Tomaszewski

ŻYDZI  
W II RZECZYPOSPOLITEJ



INSTYTUT  
HISTORYCZNY  
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO



**ŻYDZI  
W II RZECZYPOSPOLITEJ**

INSTYTUT HISTORYCZNY UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

# KLASYCY HISTORIOGRAFII WARSZAWSKIEJ

Komitet redakcyjny:

Katarzyna Błachowska, Marek A. Janicki,  
Małgorzata Karpińska (przewodnicząca),  
Krystyna Stebnicka, Piotr Węcowski

JERZY TOMASZEWSKI

ŻYDZI  
W II RZECZYPOSPOLITEJ

wybór i opracowanie  
Artur Markowski, Szymon Rudnicki



Wydawnictwo Neriton

Warszawa 2016

Redakcja przypisów  
*Magdalena Mizgalska-Osowiecka*

Korekta  
*Ewa Bazyl*

Opracowanie graficzne i projekt okładki  
*Elżbieta Malik*



Fundacja Naukowa Otwarte Historie  
Krakowskie Przedmieście 26/28,  
00-927 Warszawa  
[www.otwartehistorie.pl](http://www.otwartehistorie.pl)  
[redakcja@otwartehistorie.pl](mailto:redakcja@otwartehistorie.pl)

© Copyright by Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego  
© Copyright by Wydawnictwo Neriton

ISBN 978-83-7543-410-1

Tytuł dotowany przez  
Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego  
oraz ze środków  
Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce

Wydawnictwo Neriton  
Wydanie I, Warszawa 2016  
Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa  
tel. 22 831-02-61 w. 26  
[www.neriton.apnet.pl](http://www.neriton.apnet.pl)  
[neriton@ihpan.edu.pl](mailto:neriton@ihpan.edu.pl)  
Nakład 400 egzemplarzy  
Objętość 23 arkusze wydawnicze

Druk i oprawa  
Fabryka Druku



## SPIS TREŚCI

Wstęp . . . . .	9
-----------------	---

### SPOŁECZEŃSTWO I POLITYKA

Rozmieszczenie Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym. Szkic statystyczny. . . . .	13
---	----

Władysław Grabski wobec kwestii żydowskiej . . . . .	26
--	----

Żydzi w strukturach społeczeństwa obywatelskiego: Polska w XX wieku . . . . .	50
--	----

Naród żydowski w Europie Środkowej . . . . .	79
--	----

Wokół obywatelstwa Żydów polskich (1918–1939) . . . . .	100
---	-----

Kościół Rzymskokatolicki w Polsce wobec Żydów 1918–1939 . . . . .	119
---	-----

Żydzi polscy w Lipsku w latach 1928–1938. . . . .	148
---	-----

Anti-Semitism of Men and Anti-Semitism of Things Inside Vladimir Jabotinsky's World of Ideas . . . . .	168
---	-----

Polish Society Through Jewish Eyes: on the Sources of 'Anti-Polonism'. . . . .	181
---	-----

Sytuacja Żydów w Polsce przed wybuchem drugiej wojny światowej . . . . .	199
---	-----

### GOSPODARKA

Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921–1939 (Szkic statystyczny) . . . . .	223
--	-----

Robotnicy żydowscy w Warszawie międzywojennej (Uwagi statystyczne) . . . . .	245
---	-----

W sprawie położenia materialnego Żydów polskich w latach 1918–1939. . . . .	263
--	-----

Położenie drobnych kupców żydowskich w latach wielkiego kryzysu (1929–1935) . . . . .	274
Rolnictwo żydowskie w Polsce, 1918–1939 . . . . .	300
Between the Social and National – The Economic Situation of Polish Jewry 1918–1939. . . . .	309

## METODOLOGIA I HISTORIOGRAFIA

Some Methodological Problems of the Study of Jewish History in Poland between the Two World Wars. . . . .	331
The History of the Jews as an Integral Part of the History of Poland and Other Central European Societies: Theory and Reality . . . . .	347
Historiografia polska . . . . .	367

## ANEKS

Odpowiedzi na niektóre pytania zadane lub niezadane, jak też na rozmaite domysły lub wymysły, życzliwe, a także mniej lub bardziej nieżyczliwe, lub zrodzone z bezinteresownej ciekawości . . . . .	381
<i>Artur Markowski, Szymon Rudnicki, Jerzy Tomaszewski</i> (1930–2014) . . . . .	413
<i>Konrad Zieliński, Jerzego Tomaszewskiego wkład w badania nad historią Żydów polskich</i> . . . . .	429
Prace prof. dr. hab. Jerzego Tomaszewskiego zamieszczone w niniejszym tomie . . . . .	443



## WSTĘP

Profesor Jerzy Tomaszewski, wybitny uczony światowego formatu, był jednym z prekursorów i najważniejszych badaczy dziejów Żydów w okresie międzywojennym. Jego aktywność naukowa w tym zakresie przypada na II połowę XX w. i pierwsze lata obecnego stulecia. Wywodzący się z dobrej szkoły historii gospodarczej oraz mający doświadczenia w badaniach o charakterze politologicznym – w najbardziej płodnym momencie swojej kariery akademickiej zwrócił uwagę na problem mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej, a szczególnie Żydów.

Od schyłku PRL studia nad tym okresem przeżywają renesans, także za sprawą młodego pokolenia badaczy. Ich uwagę przykuwa problem żydowskiej aktywności politycznej i społecznej. Historia polityczna, uprawiana dziś z szerokim zapleczem myślenia o społecznych jej konotacjach, jest odmiennym przykładem optyki badawczej od tej, jaką można zauważyć w pracach Jerzego Tomaszewskiego. Niemniej jednak to powstałe przed kilkunastoma laty artykuły naukowe nadal tworzą w pewnym sensie ramy działania dla współczesnego pokolenia humanistów. Poza doskonałymi diagnozami metodologicznymi Jerzy Tomaszewski podejmował fundamentalne tematy z historii polskich Żydów, takie jak choćby ich status prawny w II RP, struktury społeczne czy antysemityzm. Mija właśnie dwa lata od śmierci tego wybitnego uczonego. Uznaliśmy, że wobec rozwijających się na całym świecie zainteresowań historią Żydów polskich w II RP warto jeszcze raz udostępnić czytelnikowi wybrane prace Jerzego Tomaszewskiego, poświęcone temu zagadnieniu.

Przygotowanie takiego tomu nastąpiło wiele trudności z wyborem jego zawartości. Większość prac tutaj publikowanych dotyczy zagadnień historii lat 20. i 30. XX w. Pozostawiliśmy poza niniejszą reedycją artykuły i eseje Tomaszewskiego odnoszące się do Zagłady i powojnia, uznając, że to czas między dwiema wojnami był głównym zakresem zainteresowań Profesora oraz jego ulubionym

polem badawczym. Nie uwzględniliśmy także edycji źródeł wydawanych przez niego w publikacjach zbiorowych i czasopismach. Uznaliśmy bowiem, że istotne dla współczesnego czytelnika są przede wszystkim interpretacje i poglądy naukowe uczonego. Wśród wydanych prac znajdują się także odnalezione w archiwum naukowca teksty do tej pory niepublikowane w takiej formie – po polsku.

Prace zamieszczone w niniejszym tomie wydane były w różnych miejscach i w różnym czasie, co wskazujemy przy każdym z artykułów. Nie ingerowaliśmy w ich treść, ograniczając się do poprawek natury korektorskiej, choć biorąc pod uwagę skrupulatność Profesora Tomaszewskiego w zakresie edytorskim – było ich niewiele. Ingerencja redakcyjna polegała na ujednoczeniu przypisów w sensie ich zapisu bibliograficznego, czym zajmowała się uczennica Profesora – Magdalena Mizgalska-Osowiecka.

Prezentowany wybór tekstów jest subiektywny i wynika z sądów i przekonań redaktorów o wadze i przydatności ich we współczesnych sporach historycznych i prowadzonych badaniach. Przedstawione tu artykuły nie zestarzały się i mamy nadzieję, że będą pomocne kolejnemu pokoleniu historyków i osób zainteresowanych historią Żydów. Ustalenia zawarte w oddawanych ponownie do rąk czytelnika pracach Jerzego Tomaszewskiego i interpretacje wychodzące spod jego pióra z pewnością należą już dziś do klasycznych ujęć tematu i będą się do nich odwoływać badacze tych zagadnień jeszcze przez wiele lat.

Wydanie drukiem swego rodzaju kanonu pisarstwa historycznego dotyczącego Żydów w II RP pióra prof. Jerzego Tomaszewskiego jest nie tylko hołdem, jaki chcemy oddać wspaniałemu uczonemu, ale także wynika z wagi i roli prezentowanych tu studiów dla współczesnych badań naukowych oraz świadomości społecznej w zakresie historii polskich Żydów. Jesteśmy przekonani, że współczesna humanistyka – zarówno polska, jak i światowa – skorzysta wiele na zebraniu tych wyników badań w jednym tomie.

\* \* \*

Dziękujemy redakcjom i wydawnictwom za zgody na przedrukowanie artykułów.

Artur Markowski  
Szymon Rudnicki

# **SPOŁECZEŃSTWO I POLITYKA**

ROZMIESZCZENIE ŻYDÓW W EUROPIE  
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ  
W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM  
Szkic statystyczny

W literaturze dotyczącej dziejów Żydów w okresie międzywojennym stosunkowo rzadko pojawiają się studia obejmujące problematykę całego obszaru środkowo-wschodniej Europy<sup>1</sup>. Tymczasem wiadomo, że – niezależnie od różnic politycznych – społeczność żydowska poszczególnych krajów tej części kontynentu miała wiele istotnych cech wspólnych, zarówno pod względem struktury społeczno-ekonomicznej, jak życia umysłowego. Wzajemne kontakty były ułatwione przez migracje. Znaną jest rzeczą, że niektóre ośrodki życia religijnego na terytorium państwa polskiego przyciągały uwagę wiernych z rozmaitych krajów. Podobne ośrodki istniały także w niektórych innych państwach. Warto więc spojrzeć na rozmieszczenie Żydów w środkowo-wschodniej Europie jako całości i spróbować określić granice ich osadnictwa<sup>2</sup>.

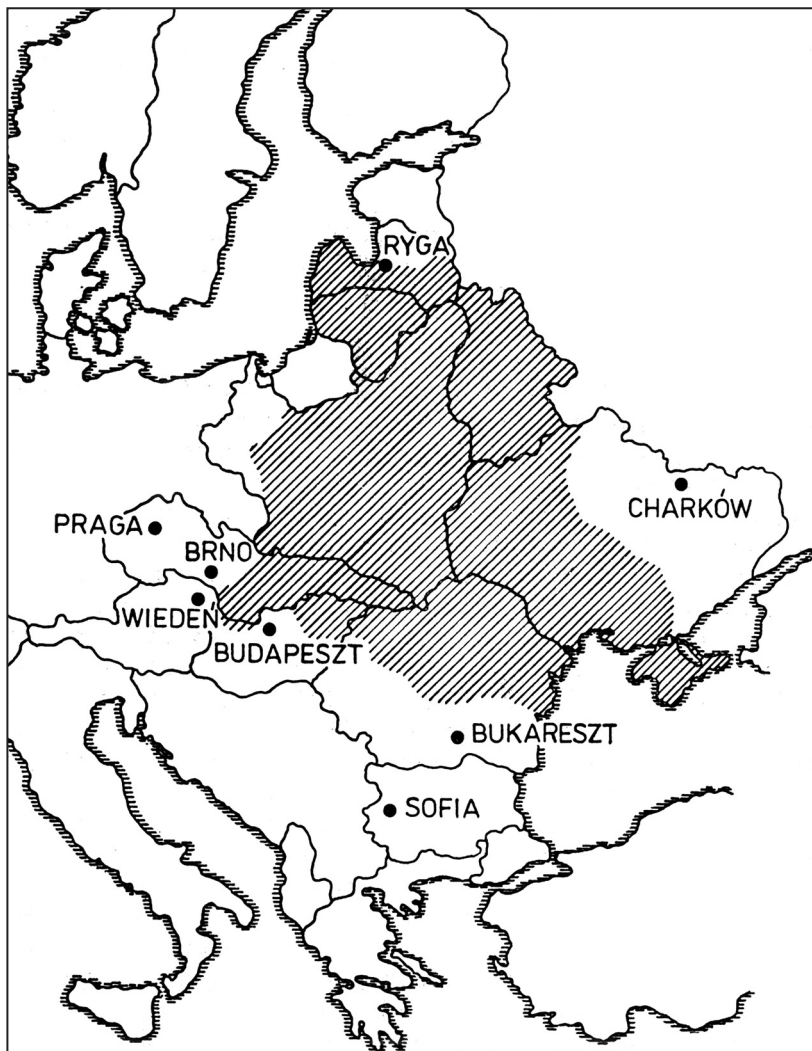
Punktem wyjścia będą wyniki spisów ludności, przeprowadzanych w poszczególnych państwach. Wprawdzie pochodzą one z rozmaitych lat, lecz dla naszych celów różnice stąd wynikające nie mają większego znaczenia. Poważniejsze skutki mogą natomiast pociągnąć odmienne zasady zbierania informacji spisowych oraz ich publikacji. W niektórych wypadkach zadawano pytanie o narodowość, w innych – o język (ojczysty ewentualnie potoczny). Jedynym wspólnym zapytaniem było pytanie dotyczące wyznania. W wypadku ludności żydowskiej omawianego obszaru kryterium wyznania może być na ogół przyjmowane jako zewnętrzny przejaw przynależności narodowej, a nieuniknione odchylenia nie mają większego znaczenia z punktu widzenia niniejszego artykułu. Tam,

---

<sup>1</sup> Cennym wyjątkiem jest książka: E. Mendelsohn, *The Jews of East Central Europe between the World Wars*, Bloomington 1983.

<sup>2</sup> Artykuł ten powstał w związku z programem badań w The Institute for Advanced Studies, The Hebrew University of Jerusalem. Serdecznie dziękuję Instytutowi za umożliwienie mi udziału w tych pracach.

gdzie możliwe było porównanie danych o narodowości z danymi o wyznaniu, występowała daleko idąca zbieżność. Dlatego też przyjąłem statystykę wyznaniową jako podstawę dla ustalenia liczby Żydów. Wyjątkiem jest ZSRR, gdzie spis nie objął pytania o religię.



Obszar Europy Środkowo-Wschodniej o znacznym odsetku ludności żydowskiej w miastach. Ukośnymi kreskami zaznaczono obszar, na którym Żydzi stanowili ponad 4% ludności miejskiej. Miasta ze znacznym odsetkiem Żydów poza tym terytorium oznaczono kółkami.

Tab. 1. Ludność wyznania mojżeszowego w Austrii w 1934 r. według krajów

Kraje (Länder)	Ogółem	W tym wyznania mojżeszowego	
		liczba	% ogółu
Austria	6 760 233	191 481	2,83
Wien	1 874 130	176 034	9,39
Niederösterreich	1 509 076	7 716	0,51
Oberösterreich	902 318	966	0,11
Salzburg	245 801	239	0,10
Steiermark	1 015 106	2 195	0,22
Kärnten	405 129	269	0,07
Tirol	349 098	365	0,10
Vorarlberg	155 402	42	0,03
Burgenland	299 447	3 632	1,21

Źródło: *Die Ergebnisse der österreichischen Volkszählung vom 22. März 1934. Bundesstaat Textheft*, Wien 1935.

Tab. 2. Ludność wyznania mojżeszowego w Bułgarii w 1934 r. według okręgów oraz w większych miastach

Wyszczególnienie	Ogółem	W miastach		
		Ogółem	W tym wyznania mojżeszowego	
			liczba	% ogółu
Bulgaria	6 077 939	1 302 551	46 972	3,61
Okręgi				
Burgas	554 947	140 951	3 012	2,14
Wraca	739 336	83 242	1 415	1,70
Płowdiw	402 219	205 521	6 760	3,29
Plewen	996 686	137 221	581	0,42
Sofia	1 152 053	403 229	28 133	6,98
Stara Zagora	812 633	129 590	2 206	1,70
Szumen	1 020 499	202 797	4 865	2,40
Miasta				
Burgas	–	40 293	992	2,46
Płowdiw	–	99 883	5 556	5,56
Sliwen	–	30 571	499	1,63
Jambol	–	24 920	1 126	4,52

Widin	–	18 465	921	4,99
Pazardzik	–	13 228	927	3,99
Plewen	–	31 520	471	1,49
Sofia	–	287 095	25 783	8,98
Dupnica	–	16 056	1 008	6,28
Stara Zagora	–	29 825	558	1,87
Warna	–	75 293	15	0,02
Ruse	–	49 447	2 343	4,74

Źródło: *Opzsti rezultati ot prebrojavane na naselenieto w Carstwo Bylgarija na 31. dekemwrii 1934*, Kniga 1, Sofia [b.d.w.].

Tab. 3. Ludność wyznania mojżeszowego w Czechosłowacji według krajów oraz rozmiarów miejscowości

Miejscowości o zaludnieniu	Ogółem	W tym wyznania mojżeszowego		Ogółem	W tym wyznania mojżeszowego	
		liczba	% ogółu		liczba	% ogółu
	Czechy			Morawy i Śląsk		
Razem	7 109 376	76 301	1,07	3 565 010	41 250	1,16
250 i mniej	921 866	763	0,08	161 624	23	0,01
251–500	999 223	1 515	0,15	395 868	177	0,04
501–1000	1 010 817	2 271	0,22	627 835	608	0,10
1001–2000	821 349	2 936	0,36	610 687	892	0,15
2001–5000	874 538	5 197	0,59	648 049	4 460	0,69
5001–10000	446 557	3 851	0,86	171 247	3 442	2,01
10001–20000	447 232	6 876	1,54	197 760	5 526	2,79
20001–50000	373 986	6 973	1,86	246 651	5 443	2,21
50001–100000	243 084	7 717	3,17	66 440	2 198	3,31
100001 i więcej	970 724	38 202	3,94	438 849	18 481	4,21
	Słowacja			Ruś Zakarpacka		
Razem	3 329 793	136 737	4,11	725 357	102 542	14,14
250 i mniej	111 337	1 396	1,25	5 577	282	5,06
251–500	406 515	5 167	1,27	31 470	1 606	5,10
501–1000	719 798	11 037	1,53	120 030	7 643	6,37
1001–2000	726 142	13 293	1,83	163 167	15 584	9,55

2001–5000	615 598	25 435	4,13	225 429	31 711	14,07
5001–10000	257 094	22 447	8,73	59 279	9 366	15,80
10001–20000	145 562	14 053	9,65	58 348	15 580	26,70
20001–50000	135 165	17 576	13,00	62 057	20 770	33,47
50001–100000	70 117	11 195	15,97	–	–	–
100001 i więcej	142 465	15 138	10,63	–	–	–
Miasta						
Praha	848 823	35 425	4,17	–	–	–
Brno	264 925	11 003	4,15	–	–	–
Olomouc	66 440	2 198	3,31	–	–	–
Bratislava	123 844	14 882	12,02	–	–	–
Košice	70 117	11 195	15,97	–	–	–
Mukačevo	26 102	11 313	43,34	–	–	–
Užhorod	26 675	7 357	27,58	–	–	–

Źródło: *Československa statistika*, vol. 98: *Šcitání lidu v Republice Československé dne 1 prosince 1930*, Praha 1934.

Mniejsze znaczenie mają inne odrębności statystyki poszczególnych krajów. Dotyczą one zwłaszcza sposobu ujęcia ludności (ludność obecna ewentualnie stale zamieszkała) oraz traktowania obywateli innych państw (w niektórych wypadkach nie uwzględniano ich w ogólnych zestawieniach). Rozmaicie także traktowano podział na ludność wiejską i miejską. W Czechosłowacji podział taki nie był stosowany, wobec czego należało go zastąpić danymi o ludności według rozmiarów miejscowości.

Wyniki spisów miały istotne znaczenie polityczne w państwach o złożonej strukturze narodowościowej, toteż znane są fakty wpływania organów administracyjnych na przebieg spisu, by osiągnąć pożądane efekty. Naciski lub fałszerstwa dotyczyły jednak z reguły deklaracji o narodowości lub języku, toteż przyjęcie jako podstawy statystyki wyznaniowej eliminuje to źródło błędów.

Podstawowe dane statystyczne przedstawiam w tablicach. Jak należało oczekiwać, ludność żydowska skupiała się przede wszystkim w ośrodkach miejskich, zwłaszcza większych.



Tab. 4. Ludność wyznaniowa mojżeszowego na Litwie w 1923 r. według okręgów i charakteru osadnictwa

Okręgi i miasta	Ogółem	W tym wyznania mojżeszowego	
		liczba	% ogółu
Litwa	2 028 971	155 125	7,65
Miasta	302 934	97 618 <sup>a</sup>	32,22 <sup>a</sup>
Alytaus	109 678	7 798	7,11
B. Pasvalio	115 186	4 964	4,31
Kauno	98 918	6 416	6,49
Kaunas (miasto)	92 446	25 619	27,71
Kedainių	86 099	5 473	6,36
Kretingos	93 875	5 846	6,23
Mariampolės	99 220	6 554	6,21
Mažeikių	71 104	2 012	2,83
Panevėžio	119 720	5 594	4,67
Panevėžio (miasto)	19 197	6 925	36,07
Raseinių	108 024	8 197	7,59
Rokiškio	83 220	5 141	6,18
Seinų	38 207	2 173	5,69
Šiaikių	67 474	2 983	4,42
Šiaulių	176 628	8 191	4,64
Šiaulių (miasto)	21 387	5 382	25,16
Tauragės	110 965	6 198	5,59
Telšių	80 452	6 334	7,87
Trakų	78 636	4 357	5,54
Utenos	108 960	8 076	7,41
Vilkaviškio	80 609	7 241	8,98
Vilkmergės	115 705	4 295	3,71
Vilkmergės (miasto)	10 604	3 921	36,98
Zarasų	42 657	3 432	8,05

a. Wyłącznie osoby posiadające obywatelstwo litewskie.

Źródło: *Lietuvos gyventojai 1923 rugsejo 17 d. surasymo dumenys*, Kaunas [b.d.w.].

Tab. 5. Ludność wyznaniowa mojżeszowego na Łotwie w 1935 r. według prowincji

Prowincje	Ogółem	W tym wyznania mojżeszowego	
		liczba	% ogółu
Łotwa	1 950 502	93 406	4,79
Rīgā, miasto	385 063	43 558	11,31
Vidzemē	406 247	2 460	0,61
Kurzemē	292 659	12 002	4,10
Zemgalē	299 369	7 382	2,47
Latgalē	567 164	28 004	4,94

Źródło: *Ceturta tautas skaitīšana Latvijā 1935 gadā. II. Ticība, Rīgā 1936.*

Pewnym wyjątkiem były ziemie Białorusi, Polski i Ukrainy, gdzie Żydzi przeważali w wielu małych miasteczkach. Jeśli więc zastanawiamy się nad geografiami ludności żydowskiej, należy brać pod uwagę jej odsetek w osiedlach typu miejskiego<sup>3</sup>.

Na podstawie wyników spisu ludności można zaznaczyć na mapie w przybliżeniu obszar, na którym ludność żydowska stanowiła znaczny odsetek mieszkańców miast (co najmniej 10%), sąsiadujące z nim terytoria o odsetku niższym, lecz nadal istotnym (powyżej 4%), a wreszcie pojedyncze ośrodki miejskie o dużej liczbie Żydów, pozostające poza tym obszarem.

Otrzymujemy w rezultacie na mapie Europy zwarty zarys terytorium, przez który przechodziły granice państwowe ustalone po 1918 r. Jego podstawę tworzą terytoria, które przed rozbiorami wchodziły w skład państwa polskiego. Zwraca wszakże uwagę fakt, że na południu obszar osiedlenia Żydów wykraczał poza historyczne granice Rzeczypospolitej szlacheckiej. Oprócz tego poza nimi znajdowały się niektóre wielkomiejskie ośrodki żydowskie. Jedne z nich tradycjami sięgały średniowiecza (Praga), inne powstały dopiero w wyniku późniejszych migracji (Wiedeń).

Mniejsze ośrodki osadnicze na południe od Dunaju miały odmienny charakter kulturowy, gdyż tamtejsza ludność żydowska

<sup>3</sup> Trudno o statystyczną definicję miasta. Jest ono pojęciem prawnym. W Polsce za miasta uważano te jednostki osadnicze, które miały prawo miejskie bez względu na ich statystyczną wielkość. Dlatego zdarzają się zarówno małe miasta, jak i liczniejsze od nich wsie. Wykorzystane tu źródła, dotyczące rozmieszczenia ludności żydowskiej w innych państwach, z reguły pomijają kwestię kwalifikacji prawnej poszczególnych skupisk ludności.

mówiła językiem *ladino*, a nie *jidysz*. Na przełomie XIX i XX stulecia pojawiła się jednakże – niewielka rozmiarami – emigracja Żydów aszkenazyjskich w tamtym kierunku.

Tab. 6. Ludność narodowości żydowskiej w miastach Łotwy w 1935 r.

Miasta	Ogółem	W tym ludność żydowska	
		liczba	% ogółu
Miasta razem	671 105	80 034	11,39
Riġā	385 063	43 672	11,34
Liepājā	57 098	7 379	12,92
Daugavpils	45 160	11 106	24,59
Jelgava	34 099	2 039	5,98
Ventspils	15 671	1 246	7,93
Rēzekne	13 139	3 342	25,43
Cēsis	8 748	180	2,06
Valmiera	8 482	93	1,10
Tukums	8 144	953	11,71
R. Jūrmala	7 863	181	2,30
Kuldīga	7 180	646	9,00
Jēkabpils	5 826	793	13,61
Ludza	5 546	1 518	27,37
Grīva	5 546	234	4,22
Bauska	4 904	778	15,87
Sloka	4 651	10	0,21
Saldus	4 410	329	7,46
Alūksne	4 385	176	4,01
Rūjiena	4 337	62	1,43
Krāslava	4 276	1 444	33,77
Talsi	4 116	499	12,12
Gulbene	3 819	84	2,20
Smiltene	3 754	221	5,89
Krustpils	3 658	1 043	28,52
Līvāni	3 527	981	27,81
Aizpute	3 418	534	15,62
Auce	3 320	147	4,43

Velka	3 268	57	1,75
Limbaži	2 870	100	3,48
Dobele	2 470	72	2,91
Madona	2 357	115	4,88

Źródło: *Ceturtdā tautas skaitīšana Latvijā 1935 gadā. V. Skoku ampeklešana, Rīgā 1937.*

Wspólnota języka, tradycji oraz religii Żydów zamieszkających na obszarze środkowo-wschodniej Europy powodowała, że łączyły ich różnorodne więzy. Badania nad dziejami Żydów w Polsce powinny uwzględniać ten stan rzeczy i brać pod uwagę problematykę środowisk żydowskich na terytorium zaznaczonym na mapie.

Tab. 7. Ludność wyznania mojżeszowego w Polsce w 1931 r. według województw oraz typu osiedlania

Wyszczególnienie	Ogółem w tys.	W miastach		
		Ogółem	Wyznania mojżeszowego	
			tys.	% ogółu
Polska	31 915,8	8 731,1	2 380,1	27,3
<b>Województwa</b>				
Warszawskie	2 529,2	582,5	173,0	29,7
Łódzkie	2 632,0	1 104,2	344,9	31,2
Kieleckie	2 935,7	750,0	226,2	30,2
Lubelskie	2 464,9	433,7	189,6	43,7
Białostockie	1 643,9	396,1	152,1	38,4
Wileńskie	1 276,0	261,3	76,2	29,2
Nowogródzkie	1 057,2	102,7	43,7	42,6
Poleskie	1 131,9	148,8	73,2	49,2
Wolyńskie	2 085,6	252,5	124,0	49,1
Poznańskie	2 106,5	838,4	6,8	0,8
Pomorskie	1 080,1	348,3	2,9	0,9
Śląskie	1 295,0	418,4	16,4	3,9
Lwowskie	3 127,4	775,7	257,8	33,2
Krakowskie	2 297,8	579,6	143,6	24,8
Stanisławowskie	1 480,3	295,2	102,8	34,8
Tarnopolskie	1 600,4	271,8	94,2	34,7

Miasta				
Warszawa	–	1 171,9	352,7	30,1
Łódź	–	604,6	202,5	33,5
Lwów	–	312,2	99,6	31,9
Poznań	–	246,5	2,0	0,8
Kraków	–	219,3	56,5	25,8
Wilno	–	195,1	55,0	28,2
Katowice	–	126,1	5,7	4,5

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, Warszawa 1938.

Tab. 8. Ludność wyznania mojżeszowego w Rumunii w 1930 r. według prowincji oraz typu osiedlenia

Wyszczególnione	Ogółem	W miastach		
		Ogółem	Wyznania mojżeszowego	
			liczba	% ogółu
Rumunia	18 057 028	3 651 039	520 004	14,24
Prowincja				
Oltenia	1 513 175	198 223	3 340	1,68
Muntenia	4 029 008	1 101 766	93 088	8,45
Dobrogea	815 475	196 478	3 792	1,93
Moldova	2 439 596	592 127	139 742	23,60
Basarabia	2 864 402	370 971	99 392	26,79
Bucovina	853 009	228 056	68 772	30,16
Transilvania	3 217 988	519 675	46 465	8,94
Banat	939 958	167 489	12 057	7,20
Crisana-Maramures	1 390 417	276 254	53 356	19,31
Miasta				
Craiova	–	63 215	2 274	3,60
Brăila	–	69 347	7 143	10,44
Bucuresti	–	639 040	76 480	11,97
Ploesti	–	79 149	3 843	4,86
Constanta	–	59 164	1 913	3,23
Bacău	–	50 432	12 267	24,37
Galati	–	100 611	19 915	19,79
Iasi	–	102 872	35 465	34,47
Chisinău	–	114 896	41 405	36,04

Cernăuți	–	112 427	42 932	38,19
Brasov	–	59 232	2 594	4,38
Cluj	–	100 844	13 504	13,39
Timisoara	–	91 580	9 368	10,23
Oradea	–	82 687	19 838	23,99
Satu Mare	–	51 495	11 533	22,40

Źródło: *Recensământul general al populației României din 29 decembrie 1930*, vol. 9, [b.m.d.w.].

Tab. 9. Ludność wyznania mojżeszowego na Węgrzech w 1930 r. według okręgów oraz typy osiedlenia

Wyszczególnienie	Ogółem	Wyznania mojżeszowego	
		liczba	% ogółu
Węgry	8 688 319	444 567	5,12
Baranya	311 660	6 590	2,11
Fejér	271 183	5 225	1,93
Győr & Moson	205 468	7 119	3,46
Komárom & Esztergom	179 121	2 692	1,50
Somogy	385 635	7 571	1,96
Sopron	179 261	4 140	2,31
Tolna	269 194	5 951	2,21
Vas	275 021	7 291	2,65
Veszprém	243 700	5 932	2,43
Zala	365 266	8 226	2,25
Dunántúl	2 685 509	60 737	2,26
Nógrad & Hont	222 921	6 023	2,70
Bács-Bodrog	137 403	2 680	1,95
Békés	330 656	6 701	2,03
Bihar	176 002	4 450	2,53
Csanád	174 318	3 237	1,86
Csongrád	343 942	8 246	2,40
Heves	316 929	8 175	2,58
Jász-Nagykur-Szolnok	412 509	8 062	1,95
Pest-Pilis-Solt-Kiskun	1 445 556	45 152 <sup>a</sup>	3,12
Budapest, miasto	1 006 184	204 371	20,31
Alföld	4 566 420	297 097	6,51

Albaúj-Torna	91 428	3 779	4,13
Borsod	358 280	18 823	5,25
Hajdu	295 798	16 661	5,63
Szabolsc	394 924	25 737	6,52
Szatmár	149 642	9 281	6,20
Zemplen	146 318	12 452	8,51
Északkelet	1 436 390	86 733	6,04
Miasta ogółem	1 676 986	248 949	14,85
Pécs	61 663	4 030	6,53
Széhésfehérvár	40 714	2 450	6,02
Győr	50 881	5 381	10,58
Sopron	35 895	1 885	5,25
Baja	27 935	1 648	5,90
Hódmezővásárhely	60 343	1 151	1,91
Szeged	135 071	5 560	4,12
Debrecen	117 275	10 044	8,56
Kecskémet	79 467	1 567	1,97
Miskolc	61 559	10 862	17,64
Budapeszt	1 006 184	204 371	20,31

\* W tym 27841 osób zamieszkałych w gminach koło Budapesztu.

Źródło: A. Kovács, *Acsonkamagyarországi zsidóság a statisztika tükrében*, Budapest 1938; A. Benisch, *A zsidók tètőfoglalása ès elhelyekedes se a mai Magyarország területèn (1830-1930)*, „Magyar statisztikai szemle 1934”, nr 11.

Tab. 10. Ludność narodowości żydowskiej w europejskich republikach ZSRR w 1926 r.

Republiki i okręgi	Ogółem	W tym Żydzi w tys.	W miastach		
			ogółem w tys.	w tym Żydzi	
				w tys.	% ogółu
ZSRR	147 027,9	2 601,0	26 318,0	2 143,9	8,15
RSFRR	100 891,2	566,9	17 454,2	533,9	3,06
w tym Krymska ASRR	713,8	39,9	330,5	35,8	10,83
Ukraińska SRR	29 018,2	1 574,4	5 368,4	1 218,6	22,70
w tym okręgi:					
Lewobrzeżny stepowy	7 066,9	197,4	1 115,5	187,9	16,84
Prawobrzeżny stepowy	8 997,8	682,8	1 447,6	487,0	33,64

Stepowy	5 568,2	394,2	1 062,5	294,6	27,73
Poleski	2 957,9	146,7	428,8	117,7	27,45
Dnieprowski	2 391,2	112,6	462,9	92,7	20,03
Przemysłowo-górnicy	2 036,3	40,7	851,2	38,8	4,56
Białoruska SRR	4 983,2	407,2	847,1	340,2	40,16

Źródła: L.G. Zinger, *Czislennost' i geograficzeskoje razmieszczenije jewriejskiego nasilenija*, w: *Jewriei w SSSR*, Moskwa 1929; F. Lorimer, *The Population of the Soviet Union. History and Prospects*, Geneve 1946.

Tab. 11. Odsetek ludności żydowskiej w większych miastach Białorusi i Ukrainy w 1926 r.

Miasta	Ogółem w tys.	% ludności żydowskiej
Mińsk	53,7	40,8
Homel	37,7	43,7
Witebsk	37,0	37,5
Bobrujsk	21,6	42,0
Mohilew	17,1	34,1
Odessa	153,2	36,4
Kijów	140,3	27,3
Charków	81,1	19,0
Dniepropietrowsk	62,1	26,6
Berdyczów	30,8	55,6
Kremieńczug	29,0	49,2
Humań	22,2	49,5
Winnica	21,8	37,3
Nikołajew	21,8	20,8

Źródło: L.G. Zinger, *Czislennost; i geograficzeskoje razmieszczenije jewriejskiego nasilenija*, w: *Jewriei w SSSR*, Moskwa 1929.

Pierwodruk: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1989, t. 50, s. 134–144.



## WŁADYSŁAW GRABSKI WOBEC KWESTII ŻYDOWSKIEJ

Nazwisko Władysława Grabskiego znane jest przede wszystkim w związku z jego badaniami nad historią gospodarstwa rolnego w Polsce<sup>1</sup> oraz jako prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu, który w niezmiernie złożonych warunkach lat 1924–1925 zdołał doprowadzić do zahamowania inflacji oraz przeprowadzić reformę systemu finansów państwowych, nie korzystając – w odróżnieniu od rządów innych państw środkowej Europy – z finansowej pomocy zagranicznej<sup>2</sup>. W historiografii żydowskiej utrwaliła się pamięć o nim jako o polityku, którego przedsięwzięcia gospodarcze wywołały czwartą aliję, zwaną często „aliją Grabskiego”<sup>3</sup>; zwłaszcza autorzy publicystycznych szkiców oskarżają go o politykę antyżydowską. Początki tych zarzutów sięgają 1924 r., gdy Iechak Grünbaum składał sprawozdanie na sesji Komitetu Delegacji Żydowskich w Karlowych Warach, obradującej od 4 do 6 września: „Jeśli polityka finansowa i fiskalna kieruje się często przeciwko handlowi i przemysłowi, tym samym kieruje się w istocie przeciw ludności żydowskiej”<sup>4</sup>.

Oprócz tego nazwisko jego wiąże się z tzw. ugodą polsko-żydowską z 1925 r., zakończoną po kilku miesiącach niepowodzeniem i wzajemnymi wymówkami<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> Najwybitniejszym dziełem, które do dziś nie straciło wartości naukowej, jest *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858–1861*, t. 1–2, Warszawa 1904. Wyłożył tam nie tylko ewolucję rolnictwa dawnego Królestwa Polskiego w XIX w., lecz także swe poglądy na pożądaną politykę agrarną.

<sup>2</sup> O reformach tych zob.: J. Tomaszewski, *Stabilizacja waluty w Polsce. Z badań nad polityką gospodarczą rządu polskiego przed przewrotem majowym*, Warszawa 1961.

<sup>3</sup> Por.: *Immigration and Settlement*, Jerusalem 1973, s. 27.

<sup>4</sup> Central Zionist Archives, Jerusalem, [dalej: CZA], sygn. A 127/131 (akta I. Grünbauma).

<sup>5</sup> Por. zwłaszcza: P. Korzec, *Das Abkommen zwischen der Regierung Grabski und, der jüdischen Parlamentsvertretung*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, 1972, nr 3.

Sam Wł. Grabski, gdy obejmował urząd prezesa Rady Ministrów w grudniu 1923 r. oraz we wspomnieniach demonstracyjnie podkreślał, iż zamierzeniem jego – oraz wyłącznym zadaniem, dla którego powołano go na szefa gabinetu – było dokonanie reform finansowych. Pisał: „Przy tworzeniu rządu pod hasłem sanacji waluty od razu postawiłem sprawy tak, że do czasu przeprowadzenia tej sanacji wszystkie inne sprawy, jak reforma rolna, sprawy mniejszości narodowych i inne odkładam na później”<sup>6</sup>.

Opinia ta zaciążyła nad późniejszymi pracami historyków, którzy zwracali uwagę wyłącznie na tę stronę jego działalności, zresztą najbardziej znaną także i z tego powodu, że była szczególnie szeroko dyskutowana. Natomiast w cieniu pozostały inne aspekty zarówno jego niemal dwuletniego kierowania rządem polskim, jak też zainteresowań politycznych w innych okresach działalności publicznej. Dość powszechnie także traktuje się go jako przedstawiciela narodowej demokracji, co również nie wydaje się słuszne.

Władysław Grabski urodził się 7 lipca 1874 r. w Borowie (pow. łowicki)<sup>7</sup>. Był synem właściciela majątku ziemskiego, który z własnej inicjatywy w 1859 r. przeprowadził uwłaszczenie chłopów. W młodości zaangażował się w nielegalnym ruchu socjalistycznym, podobnie jak starszy brat Stanisław oraz dwie siostry Zofia (później żona Józefa Kirkora-Kiedronia, przez pewien czas ministra przemysłu i handlu) oraz Halina (później żona Józefa Brzezińskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego). Sympatie socjalistyczne w rodzinie Grabskich przeminęły wprawdzie z latami, ale pozostało trwale zaangażowanie w zagadnienia życia publicznego.

Wł. Grabski studiował w École des Sciences Politiques w Paryżu, a także na Sorbonie, i wówczas już opublikował swe pierwsze artykuły poświęcone zagadnieniom agrarnym. Od 1897 r., po śmierci ojca, zajął się prowadzeniem rodzinnego majątku, który przekształcił we wzorowe gospodarstwo. Równocześnie był organizatorem rozmaitych przedsięwzięć społecznych w okolicy, przede wszystkim zmierzających do podniesienia poziomu rolnictwa

---

<sup>6</sup> W. Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924–1925)*, Warszawa 1927, s. 84.

<sup>7</sup> Biografie zob.: K. Piwarski, *Grabski Władysław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 524–528; J. Wojnarowski, *Władysław Grabski – uczonec, pedagog, działacz społeczny i mąż stanu*, w: W. Grabski, *Wybór pism*, oprac. i wstęp J. Wojnarowski, Warszawa 1987, s. 5–41.

i tworzenia chłopskich organizacji gospodarczych. Wyznawał pogląd, że warstwa ziemiańska jest zobowiązana do współpracy ze środowiskiem chłopskim celem poprawy sytuacji materialnej wsi i stworzenia nowoczesnego rolnictwa w Polsce. Przewidywał (i propagował) parcelację folwarków, które nie potrafią dostosować się do wysokich wymagań współczesnej wiedzy rolniczej, a także postulował rozwój nowoczesnie prowadzonych gospodarstw chłopskich. Te koncepcje zawarł w książkach i artykułach poświęconych historii i współczesności rolnictwa zaboru rosyjskiego. Środowisko ziemiańskie przyjmowało je z obawą i oburzeniem, dostrzegając więcej, niż Wł. Grabski chciał powiedzieć. Pisał później jeden z autorów wspomnień: „dowodził [...], że parcelacja zupełna większej własności jest w interesie kraju pożądana”<sup>8</sup>.

O poglądach i postępowaniu odbiegających od ówczesnych obyczajów ziemiańskich pisze jego biograf: „[...] wzorując się na ojcu, każdemu swemu robotnikowi rolnemu po dziesięcioletniej pracy przekazywał na własność, jeśli wyraził on na to ochotę, 10 morgów ziemi [około 5,6 ha – J.T.] wraz z jednoczesną pomocą przy zagospodarowaniu się na niej. Późniejszy dwukrotny premier Rzeczypospolitej Polskiej słynął też z tego, że jako pierwszy w okolicy dziedzic – ku niezadowoleniu i zgorszeniu swych szlacheckich sąsiadów – podawał chłopom rękę na powitanie, a jeśli tego nie uczynił w stosunku do wszystkich, to jedynie z obawy przed jej pocałowaniem, czego absolutnie nie tolerował”<sup>9</sup>.

Spoleczna działalność Wł. Grabskiego oraz zaangażowanie w niektórych nielegalnych akcjach politycznych spowodowały jego aresztowanie, lecz uzyskane (nieprawdziwe) zaświadczenie lekarskie oraz łapówka pomogły w odzyskaniu wolności.

W tym czasie stał się członkiem narodowej demokracji, choć – w odróżnieniu od brata Stanisława – jego związki z tą partią pozostawały dość luźne. Pisała później we wspomnieniach jego siostra: „Brat był zdania, że zachwianie się absolutyzmu w Rosji wskutek przegranej wojny [rosyjsko-japońskiej w 1904 r. – J.T.] i zamieszek rewolucyjnych należy w Królestwie wykorzystać dla uzyskania ustępstw dla narodowych postulatów w Królestwie

<sup>8</sup> S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, wstęp J. Pajewski, Warszawa 1983, s. 52.

<sup>9</sup> J. Wojnarowski, *op. cit.*, s. 10.

i w konsekwencji przystąpił do Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, zachowując jednak samodzielność w swych poglądach społecznych”<sup>10</sup>.

Udział w Stronnictwie umożliwił mu wejście do Dumy rosyjskiej, w której brał udział w ciągu trzech kadencji w latach 1906–1912 i zajmował się przede wszystkim zagadnieniami finansowymi oraz agrarnymi dotyczącymi ziem polskich.

W publikacjach Wł. Grabskiego niemal nie znajdujemy wzmianek o Żydach. W wymienionej już *Historii Towarzystwa Rolniczego* autor wspomniał o Żydach zaledwie w kilku miejscach. O zmianach dokonanych w 1815 r. przytoczył – bez komentarza – opinię ówczesnego publicyisty: „Oddanie karczem Żydom zupełnie naszych włościan zrujnowało”. W innym miejscu Wł. Grabski pisał przychylnie o udziale finansistów i przemysłowców żydowskich, zakładających m.in. przedsiębiorstwa ważne dla rolnictwa, w rozwoju gospodarczym kraju. O sytuacji w 1857 r. wzmiankował: „rzepak przerabiano w olejarniach, które przeważnie znajdowały się po małych miasteczkach w ręku Żydów”. Wreszcie analizował nienormalny stan kredytu hipotecznego w zaborze rosyjskim około 1860 r. i stwierdzał, że kredyt ten „znajdowali [...] obywatele wyłącznie u Żydów handlarzy zbożowych, małomiasteczkowych, którzy pożyczali pieniądze na 1 1/2% miesięcznie [...] niejedne ulepszenia w rolnictwie krajowym dokonane zostały za te drogie żydowskie pieniądze”<sup>11</sup>.

Wreszcie we wspomnieniach z okresu sprawowania urzędu prezesa Rady Ministrów napisał kilkanaście zdań na temat ugody z 1925 r., usprawiedliwiając ówczesną politykę rządu i krytykując posłów żydowskich<sup>12</sup>. Paweł Korzec dostrzega w tym fragmencie akcenty antysemickie<sup>13</sup>. Trudno mi zgodzić się z taką oceną, gdyż krytyczne spojrzenie na postępowanie polityków żydowskich nie jest identyczne z antysemityzmem. Natomiast rację ma Korzec, gdy wskazuje brak obiektywizmu Wł. Grabskiego w ocenie wydarzeń. Nic w tym dziwnego, gdyż książka powstawała jako dokument

---

<sup>10</sup> Z. z Grabskich Kirkor-Kiedroniowa, *Wspomnienia*, wstęp H. Wereszycki, red. A. Szklarska-Lohmann, komentarz M. Stolzman i A. Szklarska-Lohmann, cz. 2: *Ziemia mojego męża*, Kraków 1988, s. 22.

<sup>11</sup> W. Grabski, *Historia...*, t. 1, s. 78, 192, 231, 233, 240, 366.

<sup>12</sup> *Idem*, *Dwa lata pracy...*, s. 212–213.

<sup>13</sup> P. Korzec, *Das Abkommen...*, s. 332.

polityczny i autor zdawał sobie dobrze sprawę z politycznych konsekwencji swych słów.

Zwracają uwagę nieliczne wypowiedzi poprzedzające wybuch I wojny światowej, zwłaszcza ze względu na atmosferę życia publicznego wówczas, gdy je sformułowano. Wł. Grabski publikował swą książkę w okresie, gdy narodowi demokraci rozwijali antysemityczne koncepcje, dowodząc, że Żydzi są przyczyną wielu problemów narodu polskiego<sup>14</sup>. Tymczasem w *Historii...* znalazły się wprawdzie krytyczne komentarze na temat roli żydowskiego karczmarza na wsi, lecz także pozytywna ocena działalności innych warstw społeczności żydowskiej oraz – przeważnie – uwagi o neutralnym charakterze. W każdym razie trudno byłoby doszukać się w tym dziele jakichkolwiek generalnych uprzedzeń religijnych lub narodowych.

Poglądów tych nie zmienił także w latach późniejszych. W innej książce poświęconej dziejom wsi polskiej krytycznie oceniał oddawanie karczem w dzierżawę Żydom w pierwszej połowie XIX w., lecz pisał to w związku z narzucaniem przez szlachtę pijaństwa chłopom, a także wspominał o lichwiarskich kredytach w Galicji. Inne wzmianki o Żydach miały jednak charakter neutralny i nie sugerowały, że autor ma w stosunku do nich jakieś uprzedzenia<sup>15</sup>. Historyk może dziś wprawdzie podejmować dyskusję z niektórymi opiniami Wł. Grabskiego, lecz wynikać ona będzie przede wszystkim z lepszej dziś niż przed wiekiem znajomości faktów. W porównaniu zaś z innymi badaczami związanymi z obozem narodowej demokracji odmienność stanowiska Wł. Grabskiego wynikała z różnic spojrzenia na stosunki między ludźmi i narodami.

W latach I wojny światowej Wł. Grabski zaangażował się w stworzenie, a następnie w działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego, który do połowy 1915 r. udzielał pomocy ludności zaboru rosyjskiego dotkniętej skutkami wojny, następnie zaś – po zajęciu tego terytorium przez Niemcy i Austro-Węgry – organizował pomoc dla uchodźców polskich na terenie Rosji.

Ten fragment biografii Wł. Grabskiego jest stosunkowo mniej znany. Wiadomo jednak, że przy Centralnym Komitecie Obywatelskim powstała Sekcja do Potrzeb Ludności Żydowskiej, w której

<sup>14</sup> Por.: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 130.

<sup>15</sup> W. Grabski, *Historia wsi Polsce*, Warszawa 1929, s. 348, 399, 405, 424 i inne.

pracach brali udział przedstawiciele środowiska asymilatorów. Z protokołów jej obrad wynika, że niektóre lokalne Komitety Obywatelskie w niedostateczny sposób uwzględniały potrzeby ludności żydowskiej, toteż Centralny Komitet niejednokrotnie interweniował na jej rzecz. Jak się wydaje, Wł. Grabski należał do zdecydowanych zwolenników takiego stanowiska. W protokole posiedzenia Sekcji z 7 grudnia 1914 r. czytamy: „W zastępstwie Prezesa członek C[entralnego] K[omitetu] O[bywatelskiego] p. Wł. Grabski zdał sprawę z ponownej decyzji Komitetu, który swoją poprzednią uchwałę konsekwentnie przeprowadza, bacząc przy asygnowaniu funduszków do poszczególnych miejscowości, by rozdział dokonywany był prawidłowo bez uszczerbku dla jakichkolwiek warstw ludności. Zebrane dotychczas wiadomości potwierdzają też, że w wielu miejscowościach przedstawiciele ludności żydowskiej biorą bezpośredni udział w rozdziale ofiar i w pracach Komitetów, gdzie zaś sprawa nie jest należycie postawiona, jak np. w Komitecie powiatu warszawskiego, tam C[entralny] K[omitet] O[bywatelski] postara się niedostatkom zaradzić”<sup>16</sup>.

W kwietniu 1918 r. Wł. Grabski powrócił do kraju i zaangażował się najpierw w tworzenie zrębów polskiej administracji w warunkach okupacji, następnie odegrał dużą rolę podczas konferencji pokojowej w Paryżu jako autor wielu opracowań dotyczących gospodarki oraz członek delegacji polskiej.

Od 13 grudnia 1919 r. do 25 listopada 1920 r. był ministrem skarbu, przez krótki czas (od 23 czerwca do 24 lipca 1920 r.) zajmował także urząd prezesa Rady Ministrów. Formalnie reprezentował nadal narodową demokrację, choć jego związki z tą partią stawały się coraz bardziej luźne. Urzędował w okresie szczególnie trudnym dla Rzeczypospolitej Polskiej, gdy wojsko polskie ponosiło dotkliwe porażki w wojnie z republikami radzieckimi.

Rozbieżności między Wł. Grabskim a narodowymi demokratami dotyczyły kwestii gospodarczych. Zerwanie ze stronnictwem dokonało się jednak ostatecznie w związku z zagadnieniami politycznymi. Gdy 16 grudnia 1922 r. niezrównoważony psychicznie malarz Eligiusz Niewiadomski zamordował prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, a czyn ten nastąpił w atmosferze

---

<sup>16</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Centralny Komitet Obywatelski, sygn. 40, k. 19.

nagonki organizowanej przez narodowych demokratów, którzy zarzucali Narutowiczowi, że wybrała go koalicja złożona z polskiej lewicy oraz mniejszości narodowych i nazywali „żydowskim elektem”, Wł. Grabski wystąpił ze stronnictwa. Stanowisko ministra skarbu objął ponownie – jako bezpartyjny fachowiec – 13 stycznia 1923 r., lecz ustąpił 1 lipca, w wyniku rozbieżności z innymi ministrami (m.in. narodowymi demokratami) na tle polityki gospodarczej.

19 grudnia 1923 r., po upadku koalicyjnego gabinetu narodowych demokratów, ludowców i chrześcijańskich demokratów, został powołany ponownie na stanowisko prezesa Rady Ministrów (zarazem kierował Ministerstwem Skarbu). Stworzył rząd złożony przeważnie z fachowców, z udziałem jedynie paru zawodowych polityków, gdyż żadna partia nie miała odwagi wziąć na siebie odpowiedzialności za państwo znajdujące się w bardzo trudnym położeniu politycznym i w krytycznej sytuacji gospodarczej. Wówczas to dokonał reform finansowych i powstrzymał inflację.

Metody przez niego zastosowane okazały się wprawdzie skuteczne, lecz oznaczały znaczne zwiększenie ciężarów podatkowych. Nastąpiło to w czasie pogarszania się koniunktury gospodarczej, a więc tym bardziej zaciążyło na położeniu wszystkich dziedzin życia ekonomicznego. Podczas dyskusji toczonych w Sejmie nad zmianami w systemie podatkowym oraz nad budżetem państwa posłowie żydowscy niejednokrotnie zwracali uwagę na pogarszające się położenie rzemiosła i handlu żydowskiego. Pod tym względem mieli słuszość<sup>17</sup>, lecz brak jakichkolwiek dowodów celowego działania rządu, by spowodować pauperyzację ludności żydowskiej w Polsce<sup>18</sup>. Zarzuty takie spotykane w niektórych wystąpieniach<sup>19</sup> wynikały zapewne z przesady, właściwej ostrej walce politycznej.

---

<sup>17</sup> Por.: P. Korzec, *Juifs en Pologne. La question juive pendant l'entre-deux-guerres*, Paris, s. 148.

<sup>18</sup> Nie znalazłem ani jednego dokumentu potwierdzającego taki zarzut podczas szczegółowych badań nad polityką gospodarczą gabinetu Wł. Grabskiego. Odmienny pogląd uzasadniany jest wyłącznie argumentami pośrednimi, a więc niewątpliwym pogorszeniem położenia Żydów. Korzec wprawdzie twierdzi, że minister spraw wojskowych Wacław Sosnkowski złożył w Sejmie wniosek o wykluczenie Żydów ze służby wojskowej i obciążenie podatkiem (P. Korzec, *Das Abkommen...*, s. 338), lecz w stenogramach posiedzeń Sejmu brak o tym wzmianki.

<sup>19</sup> Por.: np. przemówienie posła Leona Reicha, *Sprawozdanie stenograficzne ze 195 posiedzenia Sejmu w dniu 24 kwietnia 1925 roku*, s. 76.

Posłowie żydowscy – oraz prasa – krytykowali politykę podatkową za nadmierne obciążenie ludności miejskiej (w tym większej części Żydów)<sup>20</sup> oraz za ulgi dla wielkiego przemysłu, kosztem zwiększonych podatków dla handlu i rzemiosła<sup>21</sup>. Krytyka ta była tylko w części trafna. Struktura systemu podatkowego w Polsce powodowała, że waloryzacja podatków, a następnie stabilizacja waluty pociągnęła za sobą przede wszystkim olbrzymi wzrost podatku gruntowego, ustalanego w postaci stawki zależnej od powierzchni gospodarstwa rolnego. Poprzednio, w końcowej fazie inflacji, realne obciążenie z tego tytułu zmalało do rozmiarów symbolicznych. Podatki ustalane jako odsetek od obrotów lub dochodów osiąganych poza rolnictwem, jakkolwiek w wyniku inflacji malały w przeliczeniu na stały miernik, to przecież nadal zachowały znaczenie. Wzrost ich w ciągu 1924 r. był więc stosunkowo mniejszy, choć uciążliwy dla płatników; trudno w tej sytuacji mówić o uprzywilejowaniu wsi kosztem ludności miejskiej. Dodać należy, iż rząd Wł. Grabskiego zmierzał do utrzymania umiarkowanych cen artykułów powszechnego użytku, w tym żywności, by umożliwić powstrzymanie zwyczajki płac robotników.

Krytycy natomiast mieli rację, wskazując relatywnie niskie opodatkowanie wielkiego przemysłu. Wprawdzie pierwotne zamierzenia i decyzje rządu były odmienne, lecz w ciągu 1924 r. narastał opór wielkiego kapitału przeciwko polityce gospodarczej Wł. Grabskiego. Spowodowało to faktyczne zmniejszenie obciążeń klas posiadających na niekorzyść warstw uboższych<sup>22</sup>.

Coraz trudniejsze położenie społeczności żydowskiej wynikało więc przede wszystkim ze zjawisk niezależnych od polityki państwa, z pogarszającej się koniunktury oraz z politycznej słabości warstw plebejskich (w znacznej części Żydów) wobec wielkiego kapitału. Rząd nie miał realnych możliwości zahamowania tych procesów i dopiero poprawa koniunktury w Polsce od marca 1926 r. zmieniła sytuację.

Natomiast należy zwrócić uwagę na inny problem, którego rząd nie zdołał rozwiązać. Otóż w przemówieniach posłów

---

<sup>20</sup> Por.: przemówienie posła Mosze Frostiga, *Sprawozdanie stenograficzne ze 176 posiedzenia Sejmu w dniu 28 stycznia 1925 roku*, s. 24.

<sup>21</sup> Por.: przemówienie posła Karola Eisensteina, *Sprawozdanie stenograficzne ze 183 posiedzenia Sejmu w dniu 6 marca 1925 roku*, s. 4–8.

<sup>22</sup> J. Tomaszewski, *Stabilizacja waluty...*, s. 120–121, 128.



opisywano daleko idącą samowolę lokalnych organów podatkowych, zwłaszcza w stosunku do podatników żydowskich<sup>23</sup>. Ministerstwo Skarbu uwzględniało wprawdzie odwołania od niesprawiedliwych decyzji, lecz z uzasadnieniem można przypuszczać, że większość poszkodowanych – zwłaszcza ludzi ubogich – nie potrafiła się obronić. Nie jest to jednak argument pozwalający uzasadnić tezę o antyżydowskim charakterze polityki rządu Wł. Grabskiego. Słuszny natomiast będzie wniosek, że premier nie zdołał pokonać wielu trudności, które stały na drodze porządkowania gospodarki finansowej państwa.

14 listopada 1925 r. Wł. Grabski podał się do dymisji, w następstwie krótkotrwałego, ponownego załamania waluty polskiej. Podczas swego urzędowania dał się poznać jako człowiek nieustraszonej pracy, poświęcający na rzecz spraw publicznych własne interesy. We wspomnieniach jego synowej czytamy: „okres premierostwa kosztował Władysława Grabskiego Morgę [jeden z folwarków należących do majątku – J.T.] [...] Sprzedał Morgę na pokrycie zadłużeń spowodowanych premierostwem”<sup>24</sup>.

W początkach maja 1926 r., podczas kolejnego kryzysu rządowego, prezydent Stanisław Wojciechowski brał go pod uwagę jako kandydata na prezesa Rady Ministrów. Tymczasem jednak doszło do powstania koalicji ugrupowań prawicowych i centrowych, która wyłoniła gabinet pod kierownictwem Wincentego Witosa; przeciw niemu wystąpił kilka dni później Józef Piłsudski z wiernymi mu oddziałami, dokonując zamachu stanu.

Wł. Grabski od tego czasu poświęcił się niemal wyłącznie pracy naukowej, przede wszystkim w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, której profesorem był od 1923 r. W latach 1926/27 oraz 1927/28 piastował urząd rektora, następnie prorektora uczelni. Dzięki niemu, także dzięki środkom przez niego ofiarowanym, rozwinęły się w niej studia z zakresu socjologii wsi. W swych publikacjach polemizował m.in. z poglądem, że wielka własność ziemska ma przewagę ekonomiczną (zwłaszcza produkcyjną) nad gospodarką chłopską. Z prac tych wyciągał wnioski, że społeczne, gospodarcze i polityczne względy uzasadniają przeprowadzenie parcelacji

<sup>23</sup> Por.: np. przemówienie posła Noacha Pryłuckiego, *Sprawozdanie stenograficzne z 217 posiedzenia Sejmu w dniu 18 czerwca 1925 roku*, s. 43–44. Por.: P. Korzec, *Juifs...*, s. 148–149.

<sup>24</sup> H. Ostrowska-Grabska, *Bric a brac 1848–1939*, Warszawa 1978, s. 318.

folwarków w Polsce i podział ziemi między chłopów, jakkolwiek różnił się od radykalnych koncepcji niektórych partii ludowych tym, że postulował odszkodowanie dla ziemian. Odczyt wygłoszony 14 grudnia 1936 r. w Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków Polskich na ten temat, a następnie opublikowany jako artykuł<sup>25</sup>, wywołał prawdziwą burzę na prawicy i oskarżenia autora o brak odpowiedzialności, a nawet o ignorancję. Koncepcje Wł. Grabskiego nie miały jednak znaczenia dla praktycznej polityki państwa, gdyż od dawna nie miał jakiegokolwiek na nią wpływu. Zmarł 1 marca 1938 r. w Warszawie.

Dwa razy Wł. Grabski pełnił urząd prezesa Rady Ministrów i w obydwóch tych okresach rząd polski podejmował próby porozumienia z politykami żydowskimi zasiadającymi w parlamencie. O pierwszej próbie wiemy stosunkowo niewiele. Pisał o niej Ezra Mendelsohn: „W latach 1918–1919 istniały rozmaite kontakty między politykami żydowskimi a polskimi, zarówno w Wersalu jak w Warszawie, lecz dopiero w 1920 r. podjęto pierwszy poważny wysiłek by dojść do porozumienia. Inicjatywa wszczęcia rozmów w kwestii żydowskiej wyszła ze strony rządu w lecie tego roku, gdy ze Wschodu zagrażali bolszewicy i gdy usiłowano zapewnić krajowi jak największą wewnętrzną konsolidację. Delegaci żydowscy i przedstawiciele rządu spotkali się dzięki pośrednictwom Alfreda Nossiga, znanego działacza syjonistycznego z Galicji, wówczas mieszkającego w Berlinie, który miał dobre stosunki z obu stronami. Podczas dyskusji Grünbaum zwrócił się do rządu o «rozejm» i przypomniał, że podczas poprzednich spotkań między Polakami a Żydami np. w Paryżu, Żydzi «wyciągnęli rękę do zgody». Nie żądał autonomii narodowej, lecz zakończenia antyżydowskiego terroru, który – jak mówił – był wynikiem rządowego utożsamiania Żydów z bolszewikami. Rząd miał wydać komunikat potępiający ekscesy antysemityczne oraz pohamować antysemityczną propagandę w prasie. Przedstawiciele rządu zgodzili się działać w tym duchu, lecz podczas następnych miesięcy stosunki polsko-żydowskie uległy dalszemu pogorszeniu”<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> W. Grabski, *Parcelacja agrarna wobec struktury, koniunktury i chwili dziejowej Polski*, „Ekonomista”, 1936, nr 4. Ukazał się także jako odrębna broszura, załączona do czasopisma „Gospodarka Narodowa”, 1937, nr 5.

<sup>26</sup> E. Mendelsohn, *Zionism in Poland. The Formative Years 1915–1926*, New Haven–London 1981, s. 133.

Pierwsze kontakty nawiązano już w końcu 1919 r., z udziałem Alfreda Nossiga<sup>27</sup>, gdy prezesem Rady Ministrów był Leopold Skulski. Konkretne rozmowy rozpoczęły się po upadku jego gabinetu, gdy urząd objął Wł. Grabski. Korzec właśnie jemu przypisuje inicjatywę podjęcia rokowań<sup>28</sup>. Jest to prawdopodobne, a w każdym razie to premier skierował zaproszenia do poszczególnych polityków, by wzięli udział w obradach. Do Iechaka Grünbauma pisał: „W łonie stronnictw sejmowych powstała myśl utworzenia Komitetu międzypartyjnego dla rozpatrzenia sprawy żydowskiej i wdrożenia porozumienia z ludnością żydowską. Chwila obecna, wymagająca zgodnego wyłączenia wszystkich sił w interesie obrony kraju, nadaje sprawie aktualność”<sup>29</sup>.

Początek rozmów wyznaczył Wł. Grabski na 15 lipca<sup>30</sup>. Sam nie miał możliwości systematycznego w nich uczestniczenia, ze względu na zaangażowanie w innych kwestiach, m.in. w rokowaniach dyplomatycznych w Spa. Paweł Korzec pisał: „Wydaje się, że Wł. Grabski był w tym czasie rzeczywiście zainteresowany pozytywnym rozwiązaniem problemu. Odwoływał się do umiarkowania tych przedstawicieli partii polskich, którzy wyrażali zdziwienie z powodu nowej polityki rządu. W rezultacie rząd ogłosił odezwę do ludności, wydał ściśle rozkazy wojsku by powstrzymać antysemityczne ekscesy, poza tym przygotował okólnik dla władz cywilnych w kwestii zwalczania antyżydowskich rozruchów”<sup>31</sup>.

Gabinet ten przetrwał zaledwie parę tygodni i Wł. Grabski nie miał już wpływu na dalszy bieg wydarzeń. Rozmowy trwały jeszcze jakiś czas; inicjatywę zrealizowania postulatów żydowskich kontynuował wicepremier kolejnego gabinetu (pod kierownictwem Wincentego Witosa) Ignacy Daszyński, lecz niewiele osiągnął. Wprawdzie 17 stycznia 1921 r. przedłożył Radzie Ministrów

<sup>27</sup> P. Korzec, *Juifs...*, s. 107–108.

<sup>28</sup> *Idem*, *Das Abkommen...*, s. 336.

<sup>29</sup> CZA, sygn. A 127/84 (akta I. Grünbauma), pismo Wł. Grabskiego z 14 VII 1920 r.

<sup>30</sup> W załączniku do protokołu posiedzenia Rady Ministrów z 17 I 1921 r. (AAN, Protokoły Rady Ministrów, [dalej: PRM], sygn. 13, k. 178) znajdujemy wzmiankę o powołaniu Rady do spraw żydowskich. Prawdopodobnie powstała z Komitetu, którego dotyczy cytowane pismo W. Grabskiego. Natomiast brak jakiegokolwiek wzmianki w protokołach Rady Ministrów z 1920 r. świadczy, że był to organ rządowy.

<sup>31</sup> P. Korzec, *Juifs...*, s. 109.

program prac (m.in. załatwienie tak ważnych postulatów, jak formalne zniesienie dyskryminacyjnych ustaw rosyjskich i austriackich), lecz nawet to, co zamierzano wprowadzić w życie, zakończyło się praktycznie niepowodzeniem po kilku miesiącach.

Jak wspominał kilka lat później Maksymilian Apolinary Hartglas, poseł na Sejm i działacz syjonistyczny z dawnego zaboru rosyjskiego, w wyniku tych rozmów rząd opublikował w oficjalnym wydawnictwie *Monitor Polski* komunikat, interpretujący w duchu przychylnym dla Żydów niektóre dyskryminacyjne postanowienia ustawodawstwa państw zaborczych. Po trzech miesiącach jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło władzom nie stosować się do owej interpretacji<sup>32</sup>. Hartglas niesłusznie przypisywał wycofanie się rządu z obietnic temu, że Ministerstwo zmieniło z nieznanых pobudek stanowisko. Przyczyną była w rzeczywistości opinia Prokuratury Generalnej, instytucji stojącej na straży przestrzegania prawa, która uznała, że rząd nie może dowolnie interpretować jednoznacznie sformułowanych norm zawartych w obowiązujących nadal prawach, niezależnie od tego, jakie by nie były. Dla ich zmiany niezbędna była ustawa, którą mógł uchwalić jedynie Sejm.

Podczas swego powtórnego urzędowania na stanowisku prezesa Rady Ministrów Wł. Grabski zainicjował prace nad rozwiązywaniem zagadnień narodowościowych już w styczniu 1924 r., czyli przed uporządkowaniem gospodarki finansowej państwa. Świadczyło to o wadze, którą przywiązywał do problemów politycznych. Za najpilniejsze dla państwa uznano rozwiązanie konfliktów w województwach wschodnich zamieszkałych przez Białorusinów i Ukraińców. Komitet Polityczny Rady Ministrów ustalił kierunki prac w tym zakresie na posiedzeniu 25 stycznia 1924 r., zwracając zwłaszcza uwagę na konieczność wprowadzenia samorządu lokalnego, rozwiązania kwestii rolnej, uregulowania zasad używania języka ojczystego<sup>33</sup>. Na szczególne podkreślenie zasługują w związku z tym trzy kwestie. Przede wszystkim śmiała inicjatywa Wł. Grabskiego radykalnej parcelacji folwarków należących do ziemian polskich na rzecz chłopów ukraińskich i białoruskich, którą

<sup>32</sup> „Nasz Przegląd”, 1 VII 1925.

<sup>33</sup> AAN, Komitet Polityczny Rady Ministrów [dalej: KPRM], sygn. 2, k. 28–37.

jednak zdecydowana większość ministrów kategorycznie odrzuciła<sup>34</sup>. Po drugie, próby doprowadzenia do utworzenia legalnego uniwersytetu ukraińskiego (tymczasem bowiem działał we Lwowie uniwersytet nielegalny), wbrew oporowi polskich środowisk nacjonalistycznych, zwłaszcza narodowych demokratów. Kompromisowy projekt rozwiązania przejściowego, w postaci załączka uczelni ukraińskiej w Krakowie, którą następnie zamierzano przenieść na teren Galicji Wschodniej, został jednak odrzucony przez polityków ukraińskich, choć stwarzał pewne szanse na przyszłość<sup>35</sup>. Wreszcie zrealizowano ustawy językowe odnoszące się do używania języka ojczystego przez ludność białoruską, litewską i ukraińską w szkołach, urzędach i sądach w województwach wschodnich<sup>36</sup>. To prawda, że ostateczny kształt tych ustaw wynikał z kompromisu między liberalnymi koncepcjami lewicy polskiej a nacjonalizmem narodowej demokracji (złym duchem komisji przygotowującej projekty był – jak się zdaje – brat premiera, St. Grabski), a ich realizacja prowadziła do konfliktów i daleka była od zamierzeń premiera<sup>37</sup>. Na uwagę zasługuje jednak inicjatywa rozwiązania palącego problemu politycznego, która świadczyła, że Wł. Grabski nie cofa się przed projektami napotykanymi opór wpływowych kół prawicy polskiej. Podobnie zresztą było z jego programem reform skarbowych.

Ustawy językowe spotkały się ze słusznymi, krytycznymi komentarzami polityków żydowskich, którzy uznawali wprawdzie potrzebę zaspokojenia postulatów innych mniejszości

---

<sup>34</sup> Por.: J. Tomaszewski, *Trzy projekty Władysława Grabskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, 1959, nr 4.

<sup>35</sup> *Idem*, *Spory wokół uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie* (artykuł przygotowany do druku). [Artykuł wydany drukiem: J. Tomaszewski, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wobec projektu utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie*, w: *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Fundację Świętego Włodzimierza Chrzciela Rusi Kijowskiej w Krakowie, 28–30 maja 1990 r.*, red. M. Puławski, Kraków 1993, s. 115–124 – M. Mizgalska-Osowiecka].

<sup>36</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1924, nr 73, poz. 724; *ibidem*, nr 78, poz. 757; *ibidem*, nr 79, poz. 766; *ibidem*, nr 85, poz. 820.

<sup>37</sup> Por. zwłaszcza: A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979, s. 38–40; S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1968, s. 68–77.

narodowych, lecz zarazem domagali się uznania praw własnego narodu. Prawdopodobnie w związku z pracami nad tymi ustawami pozostawał wniosek Koła Żydowskiego złożony w Sejmie 23 czerwca 1924 r., zawierający projekt zasad autonomii narodowej dla Żydów w Polsce<sup>38</sup>.

Zauważyć jednak należy, iż premier nie lekceważył potrzeb ludności żydowskiej. W protokole posiedzenia Rady Ministrów z 9 lipca 1924 r. czytamy: „W związku z uchwaleniem przez Sejm Rzeczypospolitej w drugim czytaniu ustaw językowych, zwrócił się prezes Rady Ministrów do ministra spraw zagranicznych z apelem, by wykorzystał ten moment na rynku międzynarodowym przy pomocy propagandy zagranicznej. Przy tym zakomunikował Radzie Ministrów, iż uważa ustawy obecnie przedłożone za początek tylko, po którym muszą nastąpić inne ustawy językowe dla Niemców i Żydów”<sup>39</sup>.

Tydzień wcześniej zaś, na posiedzeniu Rady Ministrów 2 lipca, uchwalono projekt ustawy o uchyleniu przepisów ograniczających uprawnienia Żydów. Rada jednakże „postanowiła pozostawić ocenie prezesa Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wybór momentu wniesienia odnośnego projektu do Sejmu”<sup>40</sup>.

Jak się zdaje, najważniejszą przyczyną zwłoki w przedstawieniu tego wniosku w Sejmie było oczekiwanie na konkordat z Watykanem. Ugrupowania prawicowe bowiem uważały, iż zniesienie dyskryminacyjnych ustaw dotyczących Żydów nie powinno nastąpić wcześniej niż uchwalenie analogicznej ustawy dotyczącej Kościoła katolickiego<sup>41</sup>.

Odrębne potraktowanie ustaw językowych dla Białorusinów, Litwinów i Ukraińców prawdopodobnie wynikało z tego, iż mniejszości te były skoncentrowane na niektórych tylko obszarach państwa, stanowiąc większość mieszkańców licznych gmin oraz powiatów, co skłaniało do sformułowań prawnych odmiennych niż niezbędne dla mniejszości rozproszonych w rozmaitych regionach i niestanowiących nigdzie większości, jakimi byli Niemcy i Żydzi.

<sup>38</sup> Sejm RP okres I, druk nr 1394.

<sup>39</sup> AAN, PRM, sygn. 26, k. 799.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 772–773; tekst projektu, *ibidem*, k. 791.

<sup>41</sup> Por.: protokół posiedzenia Komitetu Politycznego Rady Ministrów 7 II 1924 r. AAN, KPRM, sygn. 2, k. 39.

Jak sędzę, w cytowanej wypowiedzi Wł. Grabskiego dostrzec można zrozumienie tego, że przyszłość Polski wymaga łagodzenia konfliktów narodowych. W tym samym duchu interpretować należy uchwałę Komitetu Politycznego Ministrów z 10 listopada 1924 r.: „Zlecono ministrowi spraw wewnętrznych, by do stowarzyszenia «Liga Obrony Ojczyzny i Wiary» w Poznaniu, które, mając charakter antysemitkiej organizacji pogromowej, rozwija działalność antyspołeczną i niemoralną, zastosował właściwe środki represyjne”<sup>42</sup>.

Zauważyć należy, iż premier, niedysponujący własnym oparciem w Sejmie w postaci partii politycznej popierającej jego program, znajdował się w szczególnie delikatnym położeniu. Musiał bowiem liczyć się zarówno z politykami nacjonalistycznymi, jak też z ugrupowaniami lewicy. Wszelkie działania przez niego podejmowane nosiły więc charakter kompromisowy, ale też miały szansę zdobycia poparcia – lub przynajmniej milczącej tolerancji – większości ugrupowań polskich. Wybitny sprawozdawca parlamentarny Bernard Singer notował po latach: „Znękane gospodarczo społeczeństwo żydowskie, dławione systemem podatkowym, zmorą etatyzmu, zostało również zaproszone do rozmów na temat «ugody». Stronictwo Narodowe, które było związane z premierem Grabskim, nie śmiało się przeciwstawić i akceptowało te posunięcia”<sup>43</sup>.

Kwestia była jednak o wiele bardziej skomplikowana, niż wydawało się Singerowi. Wprawdzie narodowi demokraci nie zdecydowali się na opozycję wobec zamierzeń premiera, ale też premier nie mógł ich pominąć podczas rozmów. Brał w nich więc udział St. Grabski, który w rzeczywistości zamierzał sabotować porozumienie. Notował pod datą 4 lipca 1925 r. marszałek Sejmu, Maciej Rataj: „St. Grabski [...] zapewniał poufnie, że Żydów się wykiwa, bo nic się nie zrobi im”<sup>44</sup>.

Rozmowy z politykami żydowskimi – z udziałem ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego oraz ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego St. Grabskiego – rozpoczęły się zapewne na początku maja 1925 r. Natan Szwalbe pisał 13 maja: „Od pewnego czasu zostały podjęte rokowania w sprawie

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 107.

<sup>43</sup> B. Singer, *Od Witosy do Ślawka*, Paryż 1962, s. 361.

<sup>44</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 332.

osiągnięcia porozumienia polsko-żydowskiego, mającego objąć cały szereg zagadnień gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Inicjatywa wyszła ze strony miarodajnej polskiej [...]”<sup>45</sup>.

Ważnym motywem inicjatywy rządu była planowana wizyta ministra spraw zagranicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Skrzyński depešował 14 maja tego roku do Ambasady RP w Londynie: „Udaję się w lipcu do Stanów Zjednoczonych. Przed tym uważam za niezbędne przeprowadzenie ugody między rządem a Żydami. Atmosfera w parlamencie odpowiednia, rokująca nadzieje dobrych i definitywnych rezultatów po myśli intencji rządu. Nie chodzi o częściowe koncesje, ale o ugodę wyczerpującą całokształt spraw”<sup>46</sup>.

Sformułowania tej depešy skłaniają do wniosku, wbrew opinii Korca, że intencje rządu – a przynajmniej niektórych ministrów – nie sprowadzały się do osiągnięcia doraźnych celów taktycznych dyktowanych względami międzynarodowymi. Natomiast jest rzeczą prawdopodobną, że owe względy taktyczne dyktowały kompromisową pozornie postawę St. Grabskiego podczas rozmów z politykami żydowskimi.

Nie wydaje się także prawdopodobne, by rozmowy te miały służyć wyłącznie bieżącym rozgrywkom na terenie Sejmu<sup>47</sup>. A. Skrzyński mówił w rozmowie z przedstawicielem dziennika *Hajnt*, Abrahamem Goldbergiem, już po osiągnięciu porozumienia: „[...] nam nie potrzeba wszak głosów żydowskich. Mogą Żydzi w innych sprawach głosować przeciwko rządowi. Mogą rząd popierać, chodzi przede wszystkim o moment psychologiczny, musi zajść zmiana w stosunku obydwóch stron. [...] Także z polskiej strony do najmniejszej wioski, do ostatniej chaty wiejskiej, winna wnikać świadomość, że stosunek do Żydów uległ zmianie, musi się stworzyć inna atmosfera”<sup>48</sup>.

Oczywiście, sformułowanie to mogło być poddyktowane doraźnymi względami politycznymi. Przeciwno takiej interpretacji przemawia jednak fakt, że Wł. Grabski usiłował odważnie znaleźć trwałe rozwiązanie problemów dotyczących innych mniejszości narodowych, a także kwestii agrarnej. Analogiczna – poważna, a nie

<sup>45</sup> N.S., *Porozumienie polsko-żydowskie*, „Nasz Przegląd”, 15 V 1925.

<sup>46</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], sygn. 205, k. 18v.

<sup>47</sup> Odmienny pogląd wypowiada E. Mendelsohn, *op. cit.*, s. 302–303.

<sup>48</sup> „Nasz Przegląd”, 3 VII 1925.



doraźna – inicjatywa w stosunku do społeczności żydowskiej stanowiła więc logiczny składnik generalnego programu reform społecznych i politycznych. Inna sprawa, że z uzasadnieniem można zadać pytanie, jak wielu członków gabinetu podzielało stanowisko prezesa Rady Ministrów.

Na rozważenie zasługuje także pytanie, kto był inicjatorem rozmów z politykami żydowskimi. Korzec, rozpatrując sytuację wewnątrz gabinetu Wł. Grabskiego, dochodzi do wniosku, że inicjatywa wyszła od Skrzyńskiego<sup>49</sup>. Nie jest to wprawdzie wykluczone, aczkolwiek zapowiedź premiera złożona w lipcu 1924 r., że niezbędne jest uregulowanie kwestii językowych dotyczących Żydów, uprawnia do hipotezy, iż nie mniej prawdopodobna była inicjatywa Wł. Grabskiego. Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że obydwaj politycy mieli zbliżone poglądy na konieczność uregulowania problemów ludności żydowskiej. Natomiast inicjatywie Skrzyńskiego zawdzięczać należy przyjazd do Warszawy 30 maja 1925 r. Luciena Wolfa, reprezentującego Jewish Foreign Committee oraz Alliance Israélite Universelle przy Lidze Narodów<sup>50</sup>.

Przyjazd Wolfa nastąpił w momencie, gdy wewnątrz Koła Żydowskiego nastąpiły ostre podziały i spory wokół stosunku do rządu<sup>51</sup>. Politycy galicyjscy opowiadali się za porozumieniem, natomiast przedstawiciele Kongresówki (z Grünbaumem) byli przeciwni. Wolf wziął udział w rokowaniach, które toczyły się poufnie<sup>52</sup>. Jakkolwiek deklarował, że nie zamierza rozstrzygać spraw, o których wypowiadać powinni się przedstawiciele Żydów polskich, jego obecność zapewne ułatwiła zbliżenie, choć zarazem podnieciła nowe spory między politykami syjonistycznymi. W dniu odjazdu Wolf

<sup>49</sup> P. Korzec, *Das Abkommen...*, s. 341.

<sup>50</sup> Wynika to z cytowanej depezy do Ambasady RP w Londynie z 14 maja 1925 r. AAN, MSZ, sygn. 205, k. 18v. A. Skrzyński pisał: „Z rozmów z Lucjanem Wolfem odniosłem wrażenie, że byłby on nam bardzo pomocnym przy pertraktacjach, w każdym razie wniósłby pożądaną porównanie ze stosunkami zagranicznymi, o czym nieraz Żydzi miejscowi zapominają. Żydom tutejszym przyjazd jego nie byłby bardzo na rękę”. Przyjazd L. Wolfa wywołał natomiast krytyczne komentarze prasy żydowskiej. Por.: „Nasz Przegląd”, 31 V; 1, 2, 4 i 7 VI 1925.

<sup>51</sup> Por.: E. Mendelsohn, *op. cit.*, s. 303–305.

<sup>52</sup> W drugiej połowie maja oraz w czerwcu prasa żydowska niemal codziennie donosiła o konferencjach i naradach, krytycznie odnosząc się do braku informacji na temat ich treści.

mówił dziennikarzom: „Jestem przekonany, że rząd polski bardzo poważnie dąży do polsko-żydowskiego porozumienia. Pewny jestem, że rząd zgodzi się na pewne koncesje i kompromisy, byleby tylko doprowadzić do porozumienia”<sup>53</sup>.

Koło Żydowskie w czasie tych rozmów reprezentowali Galicjanie Leon Reich oraz Abraham Ozjasz Thon<sup>54</sup>. Rozmowy przebiegały z trudem, prawdopodobnie przede wszystkim z powodu stanowiska zajmowanego przez St. Grabskiego. Reich wspominał później, że omal nie doszło do zerwania, gdy St. Grabski opuścił konferencję, nie mogąc się pogodzić z wieloma postulatami dotyczącymi zwłaszcza oświaty i zagadnień gospodarczych<sup>55</sup>. Kompromis osiągnięto dzięki Skrzyńskiemu.

Drażliwym zagadnieniem było także zagadnienie stosunku polityków żydowskich do innych ugrupowań mniejszościowych. Przedstawiciele rządu proponowali formułę porozumienia, która mogła Żydów przeciwstawić Ukraińcom, ewentualnie innym mniejszościom narodowym. W związku z tym „Nasz Przegląd” donosił: „[...] z kół politycznych żydowskich otrzymaliśmy wczoraj zapewnienie, że reprezentacja żydowska w żadnym wypadku nie zejdzie ze swego stanowiska, dającego się streścić w tych słowach: Żydzi nie dadzą się użyć za narzędzie ucisku innych mniejszości narodowych”<sup>56</sup>.

Nie uspokoiło to jednak Ukraińców, którzy następnie nader krytycznie ocenili ugodę polsko-żydowską<sup>57</sup>.

Pod koniec pertraktacji wziął w nich udział także Nachum Sokołow, który przyjechał do Warszawy 25 czerwca. Wł. Grabski uczestniczył w obradach jedynie sporadycznie.

Wspomnieć należy, iż pobyt Sokołowa w Warszawie stał się okazją do wystosowania doń oficjalnego listu Skrzyńskiego (na podstawie uchwały Rady Ministrów), w którym znalazły się zapewnienia sympatii i poparcia dla ruchu syjonistycznego oraz dla planu stworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie<sup>58</sup>.

<sup>53</sup> „Nasz Przegląd”, 9 VI 1925.

<sup>54</sup> Przebieg rozmów relacjonuje P. Korzec, *Das Abkommen...*, s. 341–345.

<sup>55</sup> L. Reich, *12 czy 42?*, „Chwila”, 3 V 1926. Artykuły L. Reicha cytuję na podstawie maszynopisów zachowanych w CZA, sygn. A14 (akta L. Reicha).

<sup>56</sup> „Nasz Przegląd”, 23 VI 1925.

<sup>57</sup> *Ibidem*, 4 VII 1925.

<sup>58</sup> Tekst listu „Nasz Przegląd” opublikował 2 VII 1925, zaś jego fotokopie – 5 VII 1925. Oryginał znajduje się obecnie w aktach Nachuma Sokołowa w CZA, sygn. S 25.

Pierwsza faza rozmów z przedstawicielami rządu zakończyła się późnym wieczorem 24 czerwca. Reich mówił w związku z tym pełen optymizmu: „w obecnej sytuacji to, cośmy dostali jest zaczątkiem pewnego nowego systemu, że przy pełnym zrozumieniu rządu i społeczeństwa polskiego dla doniosłości sprawy, będzie można na tym zaczątku budować rozwój życia żydowskiego”<sup>59</sup>.

W następnych dniach trwały gorące debaty w Kole Żydowskim, w których do głosu doszły zasadniczo rozbieżne stanowiska. 29 czerwca na kolejnym spotkaniu ze St. Grabskim i A. Skrzyńskim doszło do zmodyfikowania formuły porozumienia, zgodnie z postulatami polityków żydowskich<sup>60</sup>. Ostatecznie Koło Żydowskie wieczorem 30 czerwca uchwaliło większością głosów, przeciwko oporowi działaczy syjonistycznych z dawnego zaboru rosyjskiego, że w zamian za przyrzeczenie załatwienia szeregu postulatów zostanie złożona deklaracja następującej treści: „Koło Żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i obrony mocarstwowych interesów Polski oraz konieczności konsolidacji wewnętrznej stwierdza, że na terenie sejmowym prowadzić będzie zgodnie z tymi zasadami swoją politykę, zarówno ogólną, jak i narodową w obronie interesów ludności żydowskiej”<sup>61</sup>.

Do formalnego porozumienia, określanego mianem „ugoda”<sup>62</sup>, doszło 4 lipca 1925 r. Wprawdzie Korzec wspomina o podpisaniu ugody w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego<sup>63</sup>, lecz przeczy temu stwierdzenie Reicha. Według niego St. Grabski odmówił podpisu „z uzasadnieniem nawet logicznym, że nie może dać podpisu, aby nie wyglądało na to, jak gdyby umowa między państwem a państwem”<sup>64</sup>.

7 lipca nastąpiło uroczyste ogłoszenie deklaracji Koła Żydowskiego w Prezydium Rady Ministrów, na co Wł. Grabski odpowiedział: „Oświadczenie Panów przyjmuję z pełnym zadowoleniem. Z mej strony mogę Panów zapewnić, że rząd oczekiwać będzie

<sup>59</sup> „Nasz Przegląd”, 25 VI 1925.

<sup>60</sup> *Ibidem*, 25, 27, 28, 29 i 30 VI 1925.

<sup>61</sup> *Ibidem*, 1 VII 1925.

<sup>62</sup> P. Korzec (*Das Abkommen...*, s. 331) komentuje, że termin „ugoda” ma w języku polskim zabarwienie pejoratywne. Nie jest to słuszne.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 346.

<sup>64</sup> L. Reich, *Przemówienie na posiedzeniu Sejmu 28 kwietnia 1926 r.*, „Chwila”, 1 V 1926.

ustalania się polityki stronnictw żydowskich w duchu uzgadniania jej z mocarstwowym interesem Rzeczypospolitej i z wewnętrzną konsolidacją państwa oraz finansowo-gospodarczą odbudową kraju, a ze swej strony rząd będzie udzielał większej uwagi potrzebom ludności żydowskiej, oświatowym, kulturalnym i gospodarczym<sup>65</sup>.

Premier zapowiedział także, iż w najbliższym czasie Rada Ministrów uchwali szereg już przygotowanych zarządzeń.

Uchwalenie ich odwlekło się jednak, ku zaniepokojeniu prasy żydowskiej. Gdy 9 lipca ponownie nastąpiło odroczenie obrad Sekcji Komitetu Politycznego Rady Ministrów do spraw mniejszości narodowych, „Nasz Przegląd” komentował: „Staje się rzeczą niewątpliwą, że p. min[ister] St. Grabski, podejmując rokowania z Kołem [Żydowskim], nie miał zapewnionego poparcia swego klubu<sup>66</sup>”.

Ostatecznie Sekcja obradowała 11 lipca, przygotowując projekty uchwał na posiedzenie Rady Ministrów<sup>67</sup>. 15 lipca Rada Ministrów, na podstawie wniosku ministra St. Grabskiego (który zresztą w posiedzeniu nie uczestniczył), uchwaliła te akceptowała<sup>68</sup>. Działacze syjonistyczni z Kongresówki przyjęli je nader sceptycznie. Poseł Hartglas stwierdził, że niektóre punkty nie stanowiły nic nowego i jedynie powtarzały dawniejsze decyzje władz państwowych (punkty 6, 7 i 10 uchwały), inne zaś mają ograniczone znaczenie<sup>69</sup>.

Wkrótce doszło do nieporozumień w kwestii treści ugody. Ogłoszenie przez oficjalną agencję prasową 12 punktów, z których jakoby składało się porozumienie, wywołało protesty polityków żydowskich twierdzących, że pominięto aż 30 innych postanowień, szczególnie ważnych, gdyż zawierających m.in. przyrzeczenie zmian w polityce gospodarczej, zniesienia przymusowego odpoczynku niedzielnego oraz *numerus clausus* itp.<sup>70</sup>

Tak daleko idące obietnice rządu były nie do przyjęcia dla kół nacjonalistycznych<sup>71</sup>, toteż St. Grabski oświadczył, że

<sup>65</sup> „Nasz Przegląd”, 5 VII 1925.

<sup>66</sup> *Ibidem*, 9 VII 1925.

<sup>67</sup> *Ibidem*, 12 VII 1925.

<sup>68</sup> AAN, PRM, sygn. 30, k. 134. Uchwała *ibidem*, k. 164–165. Tekst podaje w całości w załączniku.

<sup>69</sup> Por.: wywiad z Hartglasem, „Nasz Przegląd”, 14 VII 1925.

<sup>70</sup> E. Mendelsohn, *op. cit.*, s. 306–307.

<sup>71</sup> Politycy narodowo-demokratyczni otwarcie krytykowali ugody, natomiast socjaliści ją poparli. „Nasz Przegląd”, 8, 9 i 27 VII 1925.

zobowiązania rządu obejmowały jedynie opublikowane oficjalnie 12 punktów. Wywiązała się publiczna polemika, która wkrótce doprowadziła do faktycznego zerwania ugody<sup>72</sup>. 6 października Koło Żydowskie postanowiło przejść do opozycji.

Wyrazem tego stało się przemówienie posła Mosze Frostiga na posiedzeniu Sejmu 20 października 1925 r., w którym poddał gruntownej krytyce rozmaite aspekty polityki państwa wobec ludności żydowskiej<sup>73</sup>. Użył m.in. sformułowania, że „rząd [...] prowadzi politykę rugowania, niszczenia Żydów w Polsce”, a w tym momencie Wł. Grabski – jak podaje stenogram – przerwał mowę; słów jego nie zanotowano. Jest to incydent godny uwagi, gdyż premier – w odróżnieniu od wielu posłów – na ogół nie wtrącał się do przemówień, choćby zawierały ostrą krytykę rządu. Być może odczuł tak generalny zarzut Frostiga jako szczególnie niesprawiedliwy.

Warto zarazem zauważyć, że w przemówieniu Frostiga znalazły się interesujące uwagi, z których można wnioskować, że mówca obciążał Wł. Grabskiego nie tyle odpowiedzialnością za niepowodzenie ugody oraz nieprzyjazne Żydom postępowanie rozmaitych urzędów państwowych, ile za brak zdecydowanego przeciwstawienia się tym zjawiskom. Kwestionując politykę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zauważał, że – być może – premier Wł. Grabski nie ma wpływu na swego brata, ministra St. Grabskiego. Kilka tygodni później poseł Wacław Wiślicki opisywał samowolę władz lokalnych i mówił: „Urzędnik na prowincji dany cyrkularz i cytuje, i komunikuje w ten sposób, że jego republiką jest powiat, gdzie może robić co chce”<sup>74</sup>.

Były to już ostatnie tygodnie urzędowania Wł. Grabskiego. W latach późniejszych nie miał już sposobności, by oddziaływać na kształtowanie polityki w kwestii żydowskiej, zaś jego prace naukowe dotyczyły odmiennych zagadnień.

Nie dysponujemy dokumentami, z których wynikałoby jednoznacznie stanowisko Wł. Grabskiego wobec kwestii żydowskiej w Polsce. Polegać musimy więc na wnioskach wyciąganych ze źródeł pośrednich. Fragmentaryczne informacje, a przede wszystkim

<sup>72</sup> Por.: L. Reich, *12 czy 42?*, „Chwila”, 3 V 1926.

<sup>73</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 242 posiedzenia Sejmu w dniu 20 października 1925*, s. 36–53.

<sup>74</sup> *Sprawozdanie z 250 posiedzenia Sejmu w dniu 7 listopada 1925*, s. 42.

świadczenia inicjatyw przez niego podejmowanych skłaniają do wniosku, że polityk ten rozumiał palące problemy polityczne oraz gospodarcze Polski lat międzywojennych. Celem jego działalności publicznej było utrwalenie niepodległości, co – jego zdaniem – wymagało rozwiązania tych problemów. Sprawę położenia Żydów, a także innych mniejszości narodowych w Polsce ujmował więc z punktu widzenia polskich interesów narodowych.

Zainteresowania swe kierował przede wszystkim ku kwestii agrarnej i w tej dziedzinie należał do najwybitniejszych specjalistów w Polsce. W latach 1924–1925 za najważniejsze swe zadanie uznał naprawę finansów państwa, czemu podporządkował inne przedsięwzięcia. Równocześnie dostrzegał doniosłość kwestii narodowej, w tym realizacji wielu postulatów społeczeństwa żydowskiego. Nie miało to charakteru taktycznego; Wł. Grabski nieraz próbował wprowadzić w życie projekty zdecydowanie niepopularne wśród polskiej prawicy, wypowiadał opinie wywołujące gwałtowne protesty, a zarazem inicjatyw swych nie uzależniał od doraźnych okoliczności. Inna sprawa, że doceniał propagandowe ich aspekty i starał się odpowiednio je wykorzystać, zarówno na gruncie krajowym, jak w stosunkach zagranicznych.

Zasadniczą trudnością na drodze wprowadzania w życie zamierzeń premiera było stanowisko polskiej prawicy. Wprawdzie w warunkach kryzysu politycznego lub gospodarczego i zagrożenia niepodległości państwa Wł. Grabski mógł zyskać pewną swobodę działania, a więc podejmować rozmaite inicjatywy, a przede wszystkim szukać szansy porozumienia z przedstawicielami mniejszości narodowych, lecz opanowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa powodowało w polskich środowiskach nacjonalistycznych ponowną niechęć do kompromisów. Projekty polityczne Wł. Grabskiego kończyły się niepowodzeniem. Zamierzenia jego wynikały z przekonania, że bez rozwiązania problemu agrarnego oraz bez porozumienia z umiarkowanymi przedstawicielami mniejszości narodowych Rzeczpospolita Polska znajdzie się w niebezpieczeństwie. Nie znalazł jednak zrozumienia na prawicy, a jedynie częściowe w centrum polskiego życia politycznego. Pozostał więc osamotniony.

## ZAŁĄCZNIK

Projekt uchwały Rady Ministrów po zaopiniowaniu ich przez S[ekcję] K[omitetu] P[olitycznego] [Rady Ministrów dla spraw województw wschodnich oraz dla spraw mniejszości narodowych]. Załącznik 5 do p[unktu] 7 [protokołu 29 posiedzenia Rady Ministrów z 15 lipca 1925 roku]

1. Rada Ministrów zleca p[anu] Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przedłożenie projektu ustawy o jednolitej organizacji związków wyznaniowych żydowskich (gmin wyznaniowych żydowskich) w całym państwie i o ich radzie religijnej.

2. Rada Ministrów upoważnia p[ana] Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wniesienia projektu rozporządzenia Rady Ministrów o rozszerzeniu na województwa wschodnie b[yłego] zab[oru] ros[yjskiego], postanowień dekretu o zmianach organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b[yłego] Królestwa Kongresowego z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz[ieńnik] P[raw] P[aństwa Polskiego] nr 14 poz. 175).

3. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie p[ana] Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że na terenie b[yłego] zaboru austriackiego zgodzi się na demokratyzację gmin żydowskich przez wyrażenie zgody na odpowiednie zmiany statutów gmin wyznaniowych (§§ 28 i 29 ustawy z 21 marca 1890 r. austr[iacki] dz[ieńnik] u[staw] p[aństwowych] Nr 57 o urządzeniu zewnętrznych stosunków prawnych izraelskiego społeczeństwa religijnego).

4. Rada Ministrów zleca p[anu] Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowanie projektu ustawy o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin wyznaniowych żydowskich analogicznie do przepisów o używaniu języka ruskiego (rusińskiego) i białoruskiego w obradach ciał samorządowych.

5. Rada Ministrów wyraża zasadniczą zgodę na to, aby we właściwej drodze dopuszczono język hebrajski i żydowski do zgromadzeń publicznych.

6. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie p[ana] Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że wprowadzi w pewnej ilości szkół państwowych powszechnych

w miejscowościach o znacznym procencie ludności żydowskiej święcenie soboty i nauki przedmiotów judaistycznych w liczbie 10 godzin tygodniowo.

7. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie p[ana] Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że wyda zarządzenie, by uczęszczanie do chederów, które czynią zadość przepisom szkolnym państwowym było uważane za spełnienie obowiązku szkolnego.

8. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie p[ana] Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że przyzna subwencje szczególnie zasługującym na to szkołom zawodowym żydowskim.

9. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie p[ana] Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że przyzna prawo publiczności pewnej ilości szkół powszechnych, średnich i seminariów [nauczycielskich] z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim, zasługującym na to poziomem nauki, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

10. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości, że p[an] Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwoli dzieciom wyznania mojżeszowego w szkołach publicznych państwowych na zwolnienie ich od obowiązku pisania w soboty.

11. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości, że p[an] Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ułatwi dzieciom szkolnym wyznania mojżeszowego w sobotę, a Minister Spraw Wojskowych żołnierzom wyznania mojżeszowego w godzinach poza służbowych chodzenie na nabożeństwa.

12. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości, że p[an] Minister Spraw Wojskowych, bez naruszenia zasadniczych przepisów o służbie wojskowej, wyda zarządzenie umożliwiające wypłatę strawnego żołnierzom wyznania mojżeszowego, chcącym zaopatrzyć się w wikt rytualny poza koszarami.



## ŻYDZI W STRUKTURACH SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO: POLSKA W XX WIEKU

I. W ciągu ostatniego dziesięciolecia termin „społeczeństwo obywatelskie” rozpowszechnił się w piśmiennictwie politycznym Europy Środkowej. Powiedzieć nawet można, iż wszedł w modę, choć nie wszyscy rozumieją tak samo jego treść. Współczesna polska encyklopedia informuje, że termin ten „z czasem stał się określeniem całokształtu stosunków społecznych i gospodarczych (a także odpowiadających im instytucji), które kształtują się bez udziału państwa. [...] Szczególnie szeroko stosowany w rozważaniach o Europie Wschodniej jako określenie celu działań zmierzających do przewyciężenia pozostałości totalitaryzmu, który polegał m.in. na likwidowaniu niezależnych inicjatyw obywatelskich”<sup>1</sup>.

Innymi słowy powiedzieć można, iż społeczeństwem obywatelskim jest takie, którego członkowie mają możliwość – i ją wykorzystują – podejmowania własnych inicjatyw niezależnych od administracji państwowej oraz tworzenia samorządnych instytucji. Za ich pośrednictwem mogą również wpływać na sprawowanie władzy państwowej. Warunkiem normalnego funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego jest demokratyczny ustrój państwa. Zaprzeczeniem tego jest społeczeństwo totalitarne, podległe scentralizowanej władzy państwowej, którego członkowie zostali pozbawieni możliwości wyrażania własnych opinii i podejmowania samodzielnych inicjatyw. Inicjatywy podejmuje – jakoby w ich imieniu – aparat państwowy lub rządząca partia (ściśle rzecz biorąc jej centralne lub lokalne władze), ewentualnie wymagają one akceptowania przez organy państwa i partii. Analogiczne skutki, choć w rozmaitym stopniu, powodują różne formy autorytarnych (autorytatywnych) systemów państwowych, ustrojów dyktatorskich, które ograniczają swobody demokratyczne.

---

<sup>1</sup> *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996, s. 970.

Narody Europy Środkowej znajdowały się w XIX i XX w. przeważnie w warunkach, które nie sprzyjały rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego. Było tak zwłaszcza w Polsce, podzielonej do 1918 r. między trzech zaborców, wśród których Rosja wyróżniała się samowładczym systemem monarchicznym. Wprawdzie w ciągu XIX w. dokonywały się we wszystkich państwach zaborskich stopniowe zmiany stosunków politycznych, przy czym stosunkowo największe swobody demokratyczne i możliwości podejmowania niezależnych inicjatyw zyskali w drugiej połowie XIX w. poddani cesarza Franciszka Józefa, jednakże dopiero rewolucja środkowoeuropejska, która ogarnęła tę część kontynentu pod koniec I wojny światowej, otworzyła perspektywy zasadniczych przeobrażeń. Ziemie czeskie, słowackie i polskie znalazły się w analogicznej sytuacji, aczkolwiek w następnych latach ewolucja stosunków wewnętrznych przebiegała w nich pod wielu względami odmiennie. Szczególnie złożonym zagadnieniem było miejsce mniejszości narodowych w kształtującym się społeczeństwie obywatelskim. Formalnie rzecz biorąc wszyscy obywatele, a więc także należący do mniejszości, otrzymali równe prawa i obowiązki, a więc możliwości podejmowania własnych inicjatyw. Mniejszości narodowe i religijne uzyskały konstytucyjne oraz międzynarodowe gwarancje zachowania własnych kultur i tradycji. Praktyka administracyjna bywała jednak rozmaita, stosunek niektórych organizacji mniejszościowych do Rzeczypospolitej był negatywny, a w społeczeństwie polskim istotne wpływy zachowały szowinistyczne nurty polityczne.

II. Prawdopodobnie na wiosnę 1938 r. w Departamencie Konsularnym polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych powstał godny uwagi memoriał, którego celem była analiza aktualnego położenia Żydów w skali światowej oraz wskazanie pożądanych kierunków polityki polskiej. Autor (autorzy?) tego dokumentu stwierdzał m.in., że wśród przesłanek, od których zależy pozycja Żydów, jest „gwarancja równości startu, znajdująca swój wyraz w demokracji parlamentarnej” oraz „gwarancje statutu mniejszościowego tam, gdzie żydzy nie zmierzają do asymilowania się z otoczeniem”. Interesy żydowskie w świecie zostały zagrożone, ponieważ „demokracja parlamentarna przestała być dla świata siłą atrakcyjną. Natomiast system autorytatywny, oparty o nacjonalizm, rozszerza się stale. [...] W Polsce montujący się obóz polityczny ma program

narodowy i autorytatywny”. W interesie Żydów jest wywołanie wojny światowej i upadek państw autorytatywnych (dziś użylibyśmy raczej określenia „autorytarnych”), a w Polsce – osłabianie prądów nacjonalistycznych i walka o demokrację parlamentarną. „W ofensywie żydzi walczą na terenie wewnętrznym o demokrytyzację, o front ludowy, na terenie międzynarodowym żydzi starają się zdyskredytować politykę wewnętrzną (faszyzm – eksterminacja mniejszości), gospodarczą (Polska niezdolna do rozwiązania swoich problemów ekonomicznych) i zagraniczną (Polska – satelitą Rzeszy) Państwa Polskiego”. Analiza domniemyanych interesów żydowskich prowadziła do wniosku, że „walka żydów z Polski ma charakter walki z systemem, nie zaś z istnieniem Państwa. Pomiędzy Polską Narodową a interesami żydostwa istnieje zasadnicza sprzeczność interesów”<sup>2</sup>.

Kilkanaście miesięcy później okazało się, że – wbrew złudzeniom autora memoriału – to właśnie dyktatorska III Rzesza, a nie Żydzi, doprowadziła do wybuchu II wojny światowej. Także inne przewidywania oraz opinie okazały się odległe od rzeczywistości. Na uwagę zasługuje wszakże generalne oskarżenie Żydów (pisanym małą literą, zgodnie z konwencją przyjętą przez radykalnych nacjonalistów, choć odmiennie niż zalecał słownik ortograficzny), że są zwolennikami demokracji parlamentarnej i wyciągnięty z tego wniosek, że zagrażają interesom państwa polskiego; pisanego – również wbrew polskiej ortografii – z dużej litery.

Stwierdzić przede wszystkim należy, iż tak generalny sąd, podobnie jak wszelkie inne opinie stwierdzające kategorycznie, że jakiś naród ma takie lub inne poglądy albo cechy charakteru, z natury rzeczy był fałszywy. Każde społeczeństwo, każdy naród składa się z ludzi o nader różnorodnych poglądach i właściwościach, toteż od tak sformułowanej powszechnej jakoby reguły zawsze znajdziemy odstępstwa, na ogół całkiem liczne. Przyjmijmy jednak, że była to *licentia politica* nieznanego autora, który chciał powiedzieć tylko, iż większość znanych mu ugrupowań żydowskich w Polsce opowiadała się za ustrojem demokratycznym, a domniemywanym zagrożeniem interesów państwa polskiego

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 10004, k. 8–18a. Zachowałem ortografię dokumentu. Druk: J. Tomaszewski, *Memoriał z 1938 roku w sprawie polityki państwa polskiego wobec Żydów*, „Teki Archiwalne”, seria nowa, t. 1 (23), s. 121, 123, 125.

było ich opozycyjne stanowisko wobec systemu sprawowania władzy stworzonego przez „grupę pułkowników”, która po śmierci Józefa Piłsudskiego objęła w kraju rządy autorytarne. Żydzi nie stanowili jednak pod tym względem wyjątku. Analogiczne stanowisko zajmowały również inne środowiska w Polsce, reprezentowane przez większość opozycyjnych partii politycznych, zarówno polskich, jak i mniejszościowych. Dążność do uzyskania rzeczywistego równouprawnienia w państwie wynikała z łatwo zrozumiałych interesów każdej mniejszości narodowej.

Godne uwagi jest jednak, że „oskarżenie” o zamiar demokratyzacji ustroju Rzeczypospolitej Polskiej padło jedynie pod adresem społeczności żydowskiej. Zastanowić się warto, czy miało jakieś realne przesłanki, czy też może stanowiło owoc fantazji, podobnie jak niejedno inne stereotypowe oskarżenie Żydów, np. o spisek celem panowania nad światem albo o „mord rytualny”. Antysemickie poglądy deklarowane przez niektórych polskich polityków znajdowały w tego rodzaju stereotypach swoistą racjonalizację.

III. Punktem wyjścia niniejszych uwag będzie rzut oka w przeszłość, spojrzenie na czasy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w której społeczność żydowska, traktowana jako odrębna wspólnota wyznaniowa, korzystająca z praw jej tylko przysługujących i podlegająca specyficznym ograniczeniom, tworzyła własne instytucje<sup>3</sup>.

Istniały dwie podstawowe dziedziny organizowania się społeczeństwa: świecka (państwowa) oraz religijna. W sferze świeckiej – państwowej – uosobieniem władzy był monarcha, choć pod wielu względami decydujące znaczenie miały Sejm i Senat, które ograniczały władzę królewską. Sejm reprezentował stan szlachecki, a pozostałe stany (których pozycję określały prawa Rzeczypospolitej) nie uzyskały bezpośredniego udziału w decydowaniu o sprawach państwowych, a jedynie dysponowały pewnym,

---

<sup>3</sup> Por.: A. Leszczyński, *Sejm Żydów Korony 1623–1764*, Warszawa 1994; M.J. Rosman, *The Lord's Jews. Magnate-Jewish Relations in the Polish-Lithuanian Commonwealth during the Eighteenth Century*, Cambridge MA 1990, s. 36–41. Dokumentację zob. zwłaszcza: J. Goldberg, *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth. Charters of Rights Granted in Poland-Lithuania in the Sixteen to Eighteen Centuries*, Jerusalem 1985 (t. 2 w druku); S.A. Cygielman, *Jewish Autonomy in Poland and Lithuania until 1648 (5408)*, Jerusalem 1997.

w rozmaitej mierze ograniczonym zakresem samorządu. Żydzi, których społeczne położenie oraz funkcje ekonomiczne zbliżyły do stanu mieszczańskiego, pod względem prawnym otrzymali reprezentację ogólnokrajową – *waad arba aracot*, zwaną Sejmem Czterech Ziem. I jeśli nawet podstawową przyczyną jego powołania był zamiar, by władzy państwowej ułatwić ściąganie podatków, to przecież stał się on faktycznie centralną reprezentacją Żydów polskich. Wybieralną, podobnie jak Sejm szlachecki, jednakże owa reprezentacja żydowska miała u swych podstaw instytucje w założeniu religijne.

Najniższym szczeblem organizacyjnym wspólnoty religijnej żydowskiej były kahały (hebr. *kehila*), które porównywać można do chrześcijańskich parafii, aczkolwiek różniły się od nich istotnymi cechami. Dominująca w Polsce religia katolicka miała charakter wysoce scentralizowany, przy czym najniższym szczeblem byli duchowni parafialni, najwyższym w skali światowej papież, w skali krajowej – biskupi i prymas. Centralizacji takiej nie znał judaizm. Kahały były samorządowymi (przynajmniej w pewnym zakresie) organizacjami, zrzeszającymi Żydów z określonej miejscowości i okolic. Kahał zatrudniał rabiną, znawcę Prawa, lecz jego rola zasadniczo różniła się od stanowiska proboszcza. Rabin jest specjalistą, który pomaga rozstrzygać wątpliwości wynikające z interpretacji przepisów judaizmu, lecz nie pełni funkcji kapłańskich. Proboszcz natomiast jest kapłanem, który składa codziennie ofiarę Panu. Uczony rabin może cieszyć się nieraz autorytetem międzynarodowym dzięki swej wiedzy i mądrości, nieporównywalnym z autorytetem proboszcza, lecz wspólnota wyznawców judaizmu może odprawiać modły także bez jego udziału. Proboszcz podlega zwierzchności, biskupowi, a w ostatniej instancji papieżowi. Nieposłuszeństwo może być ukarane nawet pozbawieniem godności kapłańskiej. Rabin jest niezależnym interpretatorem Prawa, ulegającym autorytetom innych rabinów jedynie wówczas, gdy przekonały go ich argumenty lub gdy uznaje ich przewagę intelektualną.

Kahał wyróżniał się jeszcze jedną cechą szczególną, a mianowicie wypełniał pewne funkcje świeckie, nie zawsze mające związek z religią. Musiał utrzymać obiekty związane z kultem, ale także był reprezentacją lokalnej wspólnoty żydowskiej, organem samorządowym oraz instytucją gospodarczą, udzielającą lub

zaciągającą pożyczki<sup>4</sup>. Rabin, urzędnik zatrudniany przez kahał, miał także obowiązek rozstrzygania sporów wewnątrz społeczności żydowskiej, zgodnie z Prawem. Kahał był więc zarówno organizacją wyznaniową, jak też świeckim organem żydowskiej wspólnoty społeczno-prawnej (swoistego stanu społeczeństwa feudalnego). Gmina zapewniała daleko idącą izolację życia wewnętrznego wspólnoty żydowskiej od chrześcijańskiego otoczenia (miało to wielkie znaczenie w przeszłości, gdy w życiu społeczeństw dominowały ideologie religijne), a zarazem regulowała niektóre aspekty stosunków swych członków z chrześcijanami.

Lokalne wspólnoty żydowskie wytworzyły także system rozmaitych innych organizacji służących potrzebom wiernych. Charakterystyczne były zwłaszcza stowarzyszenia o charakterze religijno-dobroczynnym, stawiające sobie za cel niesienie pomocy potrzebującym<sup>5</sup>.

Ważną sferą zainteresowania stowarzyszeń była także opieka nad szkołami religijnymi tworzonymi przez gminę. Nauczanie synów (lecz nie córek) było religijnym obowiązkiem każdego ojca rodziny. Jeśli nie miał ku temu możliwości, wówczas obowiązany był zatroszczyć się o nauczyciela. Ludzie niezamożni korzystali natomiast ze szkół gminnych<sup>6</sup>. Powszechność oświaty, jakkolwiek tylko wśród mężczyzn, była w dawnych czasach wyjątkową cechą społeczności żydowskich w Europie, odróżniającą je od chrześcijańskiego otoczenia. Nakazy religijne sprzyjały wytworzeniu się szacunku dla nauki i niemal powszechnej znajomości sztuki czytania i pisania po hebrajsku oraz w jidysz. Miało to w XX w. przynieść owoce w postaci rozpowszechnienia czytelnictwa prasy i książek w społeczności żydowskiej, zainteresowania wydarzeniami wykraczającymi poza lokalny horyzont, a w rezultacie także zaangażowania w życie polityczne. Zwłaszcza pod tym względem wyróżniali się od niepiśmiennego w większości otoczenia nieżydowskiego ci Żydzi, którzy mieszkali w miasteczkach i wsiach we wschodniej części Rzeczypospolitej. Regina Renz pisała o Ostrowcu Świętokrzyskim:

---

<sup>4</sup> Por.: I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 212–218.

<sup>5</sup> Np. stowarzyszenie Hachnosas Kale, zbierające fundusze dla niezamożnych narzeczonych. S.A. Cygielman, *op. cit.*, s. 252–257.

<sup>6</sup> Nadzorowały to stowarzyszenia Chewra Kadisza de Talmud Tora. Por.: *ibidem*, s. 227–244.

„Istotną rolę w życiu kulturalnym Żydów odgrywało czytelnictwo. W każdym niemal żydowskim domu, nawet w najskromniejszym i najbiedniejszym, stała szafa pełna książek. Żyd poświęcał swój czas nauce, studiując indywidualnie, albo przyłączając się, do jednego z bractw, założonych w celu poznawania Talmudu lub literatury rabinistycznej. [...] Tradycyjne księgi służyły utwierdzeniu wierze, zgłębianiu prawd moralnych, budowały poczucie odrębności Żydów. Młode pokolenie poprzez literaturę poznawało świecką kulturę europejską. Czytane broszury propagandowe kształciły politycznie”<sup>7</sup>.

Tradycyjny system lokalnych instytucji żydowskich, choć w formach modyfikowanych prawem państwowym, przetrwał w zasadzie do XX stulecia.

IV. Wprawdzie w połowie XVIII w. istnienie Sejmu Czterech Ziem dobiegło końca, zaś wspólnota żydowska na ziemiach Rzeczypospolitej znalazła się w trudnym położeniu ekonomicznym, osłabiona, odradzając się z trudem i powoli po katastrofach wojen kozackich, lecz przetrwały jej struktury samorządowe, a wybitni przedstawiciele Żydów polskich brali udział w dyskusjach nad programem reformy ich położenia prawnego<sup>8</sup>. Nim Sejm Czteroletni mógł podjąć jakiegokolwiek decyzje, nastąpił kres niepodległości i w ciągu XIX w. aż do 1918 r. Żydzi polscy, podobnie jak wszyscy mieszkańcy Rzeczypospolitej, znaleźli się pod władzą trzech czarnych orłów.

Epoka rozbiorowa przyniosła istotne zmiany. Na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej dokonywała się likwidacja stosunków feudalnych i przebiegał proces formalnego zrównania stanów, w którego skład wchodziło zarówno wyzwolenie i uwłaszczenie chłopów, jak też proces określany tradycyjnie jako emancypacja Żydów<sup>9</sup>. Najwcześniej rozpoczął się w zaborze pruskim,

---

<sup>7</sup> W.R. Brociek, A. Penkalla i R. Renz, *Żydzi ostrowieccy. Zarys dziejów*, Ostrowiec Świętokrzyski 1996, s. 183.

<sup>8</sup> J. Goldberg, *Pierwszy ruch polityczny wśród Żydów polskich. Plenipotenci żydowscy w dobie Sejmu Czteroletniego*, w: *Lud żydowski w narodzie polskim. Materiały sesji naukowej w Warszawie 15–16 wrzesień 1992*, red. J. Michalski, Warszawa 1994, s. 45–63.

<sup>9</sup> A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 11–15.

gdzie towarzyszyła mu administracyjna i ekonomiczna presja na Żydów, by porzucali tradycyjne stroje i przyjmowali niemiecki język oraz obyczaje otoczenia<sup>10</sup>. Proces germanizacji wystąpił też w zaborze austriackim, lecz w drugiej połowie XIX w. cofnął się – przynajmniej częściowo – pod wpływami polskimi, zaś zdecydowana większość Żydów zachowała tradycyjne obyczaje i mowę, jakkolwiek ustawodawstwo austriackie do końca istnienia monarchii nie uznało jidysz ani hebrajskiego za „języki w kraju używane”, a więc dopuszczone do życia publicznego (m.in. nie przewidziano ich deklarowania podczas spisów ludności)<sup>11</sup>. Proces emancypacyjny przebiegał z największym opóźnieniem i niekonsekwentnie pod panowaniem rosyjskim, gdzie na tzw. ziemiach zabranych silnie piętno wywarła kultura rosyjska. Żydzi dopuszczeni zostali wprawdzie do udziału w organach samorządów (choć z istotnymi ograniczeniami), a także do wyborów posłów do Dumy, lecz zachowano rozmaite ograniczenia ich praw, a także wyższe kary za niektóre przestępstwa, jakoby typowo żydowskie<sup>12</sup>. Dyskryminacja Żydów przyczyniała się do utrzymania ich odrębności, a zapoczątkowane już pod koniec XVIII w. przemiany kulturalne sprzyjały kształtowaniu się świadomości narodowej<sup>13</sup>.

Podkreślić należy, iż na terenie zaborów austriackiego i rosyjskiego w wielu miasteczkach Żydzi stanowili znaczną część mieszkańców, nieraz nawet większość, będąc zarazem niemal wyłącznymi przedstawicielami warstwy drobnych i średniozamożnych kupców oraz rzemieślników, coraz częściej też wchodzili do warstwy inteligencji miejskiej. Pod panowaniem rosyjskim byli to zwłaszcza lekarze i prawnicy, w pewnej mierze także urzędnicy prywatnych przedsiębiorstw. W Galicji mieli również możliwość uzyskania

---

<sup>10</sup> Szerzej zob.: S. Kemlein, *Die Posener Juden 1815–1848. Entwicklungsprozesse einer polnischen Judenheit unter preußischer Herrschaft*, Hamburg 1997.

<sup>11</sup> T. Gąssowski, *Między gettem a światem. Dylematy ideowe Żydów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku. Rozprawa habilitacyjna*, Kraków 1997; J. Toury, *Die Jüdische Presse im Österreichischen Kaiserreich. Ein Beitrag zur Problematik der Akkulturation 1802–1918*, Tübingen 1983.

<sup>12</sup> M. Stanisławski, *Tsar Nicholas I and the Jews. The Transformation of Jewish Society in Russia, 1825–1855*, Philadelphia 5743/1983; A. Eisenbach, *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972.

<sup>13</sup> Szerzej zob.: J. Tomaszewski, *The Jews of Poland 1918–1939: An Emerging National Minority*, w: *Major Changes Within the Jewish People in the Wake of the Holocaust. Proceedings of the Ninth Yad Vashem International Historical Conference. Jerusalem, June 1993*, Jerusalem 1996, s. 111–127.



pracy w instytucjach państwowych, np. na kolejach. W obu tych zaborach kształtowała się przede wszystkim świadomość narodowa żydowska. Żydzi ze wspólnoty wyznaniowej i stanowej przeobrażali się we wspólnotę narodową, podobnie jak inne społeczności Europy Środkowej i Wschodniej. Mniejszy wpływ miały tendencje asymilacyjne, jakkolwiek wielu wybitnych działaczy na rzecz równouprawnienia Żydów upatrywało osiągnięcie celu właśnie w pełnej asymilacji narodowej, choć niekoniecznie religijnej<sup>14</sup>.

Względne równouprawnienie spowodowało, iż nastąpiło częściowe oddzielenie życia religijnego od spraw świeckich. Oddzielenie, gdyż Żydzi podlegali na równi z innymi poddanymi sądom państwowym, brali udział w samorządzie lokalnym, a nawet (w Austro-Węgrzech) wchodzili do centralnych i krajowych organów państwowych. W ostatniej ćwierci XIX w. zaczęły powstawać partie polityczne (w Rosji przeważnie nielegalne), przedstawiając rozmaite programy działania. Niektóre z nich odrzucały religię, inne wprawdzie akceptowały judaizm jako ważny element narodowej tradycji, lecz dystansowały się od ortodoksji, a zwłaszcza od mistycznych nurtów, z których dominujące znaczenie zdobył chasydyzm. Żydzi brali także w coraz większym stopniu udział w wydarzeniach, które dotyczyły wszystkich mieszkańców kraju<sup>15</sup>.

Częściowe, gdyż niektóre zagadnienia nadal wchodziły w zakres kompetencji gminy wyznaniowej (w Austrii) lub dozoru bóżniczego (w Rosji). Szczególne znaczenie miała pomoc dla ubogich oraz oświata. Co więcej, utrzymał się autorytet *halachy* (prawa religijnego), a więc spory wewnątrz religijnej społeczności żydowskiej (w pewnej mierze też w środowiskach oddalających się od religii) nadal przedstawiano do rozstrzygnięcia rabinom<sup>16</sup>. Zwolennicy ortodoksji podtrzymywali przy tym tradycyjne rozumienie Żydów jako wspólnoty wyznaniowej, a nie narodowej. Ideologia narodowa (syjonizm i inne nurty) zyskiwała jednak sympatyków również wśród obrońców ortodoksji.

I wojna światowa, okupacja ziem zaboru rosyjskiego przez Austro-Węgry i Niemcy oraz rewolucja w Rosji przyspieszyły

---

<sup>14</sup> A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy Konfliktu Stereotypy*, Warszawa 1989.

<sup>15</sup> Por. np.: S. Lewin, *Żydowska młodzież w strajku szkolnym 1905 r.*, Warszawa 1996.

<sup>16</sup> Por.: I.B. Singer, *Urząd mojego ojca*, Warszawa 1992.

rozwój świadomości politycznej, w tym narodowej, ludów zamieszkałych w Europie Środkowej i Wschodniej. Rozporządzenia władz okupacyjnych wprowadziły instytucję gminy wyznaniowej żydowskiej (zamiast dozoru bóżniczego), umożliwiły powstawanie stowarzyszeń i partii politycznych, zakładanie szkół z ojczystym językiem.

Żydzi wchodzili do niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej jako społeczność zróżnicowana, świadoma swych interesów (rozumiane rozumianych przez partie), przeważnie gotowa do udziałów w kształtowaniu demokratycznego państwa, którego stawali się obywatelami<sup>17</sup>. Gotowość tę uznał Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i po 11 listopada 1918 r. do rozmów w sprawie utworzenia rządu zaprosił także polityków żydowskich.

Nieżydowskie otoczenie widziało natomiast społeczność żydowską zazwyczaj zgodnie z dawnymi stereotypami – jako wspólnotę wyznaniową obcą (a nawet wrogą) chrześcijaństwu, o zdecydowanie odrębnych interesach. Istotne znaczenie miały konflikty między wsią, gdzie utrzymywały się przeważnie tradycyjne metody gospodarowania, a miastem, symbolizującym gospodarkę towarową, uważanym za wyzyskiwacza ludzi pracujących na roli. Żydzi, ludność *par excellence* miejska i w znacznej mierze utrzymująca się z handlu, stawali się w oczach znacznej części wsi wręcz ucieleśnieniem miejskiego wyzysku<sup>18</sup>. W warunkach rewolucji środkowoeuropejskiej i legend krążących o bolszewikach i wydarzeniach w Rosji, przynoszonych m.in. przez monarchistycznych i nacjonalistycznych uchodźców z tego kraju (m.in. oficerów przyjmowanych do armii polskiej walczącej z Armią Czerwoną), umacniał się nowy stereotyp, upatrujący w Żydach niemal synonim przewrotu bolszewickiego; zrodziło się pojęcie „żydokomuny”<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> Podstawowe informacje zob.: *Żydzi w Polsce Odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, t. 2, Warszawa 1936; J. Adelson, T. Prekerowa, J. Tomaszewski, P. Wróbel, *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, Warszawa 1993.

<sup>18</sup> Por.: J. Tomaszewski, *Spring 1919 in Rzeszów: Pogrom or Revolution?*, w: *Challenges of Economic History. Essays in Honour of Iván T. Berend*, ed. T. Csáto, J. Buza, S. Gyimesi, Budapest 1996, s. 183–191.

<sup>19</sup> Por.: J. Tomaszewski, *Polskie formacje zbrojne wobec Żydów 1918–1920*, w: *Żydzi w obronie Rzeczypospolitej. Materiały konferencji w Warszawie 17 i 18 października 1993 r.*, Warszawa 1996, s. 98–111.

Zarówno konflikty społeczne między miastem a wsią, jak też stare i nowe stereotypy inspirowały wprowadzenie antysemitów, lecz nie zmieniało to faktu, że Żydzi stawali się w Rzeczypospolitej Polskiej obywatelami formalnie równymi wobec prawa (później dopiero okazało się, że zrealizowanie tej zasady, utrwalonej w konstytucji 1921 r., nie było sprawą prostą i zakończyło się dopiero w 1931 r.). Zmieniona sytuacja polityczna i prawna sprzyjała aktywności Żydów, od działaczy na miarę potrzeb lokalnej wspólnoty do polityków działających w skali państwowej i międzynarodowej.

V. W latach wojny, zwłaszcza na terenie Kongresówki okupowanej przez mocarstwa centralne, nastąpił szybki rozwój życia politycznego, w tym także żydowskich partii politycznych o rozmaitych kierunkach i programach<sup>20</sup>. Jednym z podstawowych zagadnień dzielących Żydów było pytanie, czy należy odbudowywać państwo żydowskie w starodawnej ojczyźnie – Palestynie, znajdującej się wprawdzie pod władzą turecką, lecz nieoficjalnie przyrzekaną Światowej Organizacji Syjonistycznej przez strony walczące, czy też – zgodnie z dominującą opinią – dążyć do pełnego równouprawnienia w rodzinnych krajach. Radykalna lewica pragnęła rewolucji socjalistycznej i sympatyzowała z bolszewikami, podobnie jak analogiczne ugrupowania polskie oraz innych mniejszości. Ten nurt jednakże nie miał wśród Żydów wielu zwolenników.

Część działaczy żydowskich postulowała ustanowienie w Rzeczypospolitej autonomii narodowo-kulturalnej dla swej społeczności. Projekt autonomii, opracowany w wielu istotnych szczegółach, przedstawili syjoniści<sup>21</sup>, lecz – mimo starań – nie zdołali pozyskać większości żydowskiej opinii publicznej ani innych ugrupowań politycznych. Wprawdzie za autonomią wypowiadali się także socjaliści zrzeszeni w Bundzie (w ślad za koncepcjami socjaldemokratów austriackich) oraz Żydowska Partia Ludowa (Jidysze Folkspartaj,

---

<sup>20</sup> Por. zwłaszcza: G.C. Bacon, *The Politics of Tradition. Agudat Israel in Poland, 1916–1939*, Jerusalem 1996; E. Mendelsohn, *Zionism in Poland. The Formative Years, 1915–1926*, New Haven–London 1981; B. Garncarska-Kadari, *Di linke Poalei Cijon in Pojln biz der cwajter welt-milchome*, Tel-Awiw 1995.

<sup>21</sup> Rozprawę o koncepcji autonomii narodowo-kulturalnej przygotowuje Jolanta Żyndul. [Książka wydana drukiem: J. Żyndul, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000 – M. Mizgalska-Osowiecka].

folkiści), lecz partie te dzieliły od syjonistów zasadnicze różnice poglądów, toteż nie wzięły one udziału w próbie stworzenia ogólnopolskiej reprezentacji żydowskiej zainicjowanej przez Organizację Syjonistyczną. Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa, powołana pod koniec 1918 r., reprezentowała w rezultacie jedynie rozmaite nurty ruchu syjonistycznego oraz współpracujące z nim ugrupowania o niewielkich na ogół wpływach. Trudno było zresztą oczekiwać, by polskie ugrupowania polityczne, obawiające się białoruskiej, litewskiej, niemieckiej i ukraińskiej irredenty, która mogła doprowadzić do okrojenia terytorium państwa, akceptowały projekt autonomii narodowo-kulturalnej. Musiałaby przecież dotyczyć także innych mniejszości narodowych i łatwo mogła w ich przypadku doprowadzić do autonomii terytorialnej i zmiany granic. Przed partiami żydowskimi pozostawało więc jedynie zadanie obrony interesów swych rodaków w parlamencie i w organach samorządowych oraz oddziaływanie na politykę władz Rzeczypospolitej. Wprawdzie Żydzi mieli prawa wyborcze, a ich reprezentanci zasiadali w Sejmie i Senacie, lecz rozmieszczenie terytorialne (w każdym okręgu wyborczym stanowili niezbyt znaczną mniejszość) oraz rozproszenie głosów między wieloma listami kandydatów powodowało, że do parlamentu wchodziła mniej niż proporcjonalna liczba posłów i senatorów. W latach trzydziestych jeszcze bardziej ujemne skutki miała niedemokratyczna ordynacja wyborcza i żydowska reprezentacja parlamentarna uległa drastycznemu zmniejszeniu. Dotyczyło to również innych mniejszości narodowych.

Nic dziwnego, że politycy żydowscy opowiadali się na ogół za przywróceniem demokratycznych zasad ustrojowych. Po 1935 r. nawet konserwatywna Agudas Isroel odnosiła się krytycznie do rządu. Niezależnie od działalności posłów i senatorów żydowskich w parlamencie, bardzo istotne znaczenie dla lokalnych społeczności miały partyjne organizacje działające na terenie poszczególnych miejscowości. Dysponujemy na ten temat jedynie ograniczonymi wiadomościami rozproszonymi we wspomnieniach oraz studiach dotyczących niektórych miejscowości i regionów Polski<sup>22</sup>.

---

<sup>22</sup> Zarys ewolucji geograficznego zasięgu wpływów organizacji syjonistycznych przedstawił W. Jaworski, *Struktura i wpływy syjonistycznych organizacji politycznych w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1996.

Niezmiernie ważnym elementem żydowskich ruchów politycznych były organizacje młodzieżowe<sup>23</sup>. Niektóre z nich pozostawały w łączności z partiami i stanowiły swego rodzaju szkołę, przygotowującą młodzież (a niektóre z nich dzieci) do udziału w życiu publicznym i wychowywały przyszłych przywódców. Nieraz inicjatywa utworzenia takich organizacji wychodziła od działaczy partyjnych. Były również organizacje, które wyrosły z pragnień i dążeń młodych ludzi, pragnących wydostać się z izolacji od otoczenia oraz upośledzenia – społecznego, politycznego, obyczajowego. Organizacje takie miały często charakter lewicowy, czasem nawet radykalnie, jak np. Ha-Szomer ha-Cair, ale istniały również organizacje związane z nurtami konserwatywnymi i religijnymi, jak np. Cejre Agudas Isroel. Warto zauważyć, że ta ostatnia była – w porównaniu z macierzystą partią – bardziej radykalna.

Znaczenie organizacji młodzieżowych nie ograniczało się do przygotowywania ich członków do „dorosłego” życia politycznego i ideowego. Dla wielu młodych ludzi stały się formą ucieczki od smutnej rzeczywistości dnia powszedniego, czasem schronieniem przed tradycyjną atmosferą domu rodzinnego. Kluby i czytelnie organizacyjne, obozy młodzieżowe ukazywały cel życia i pozwalały uchronić młodzież z najuboższych rodzin żydowskich przed znalezieniem się w środowisku przestępczym. Nieoceniona była również pod tym względem rola stowarzyszeń sportowych, zazwyczaj także związanych z jednym z ideowych ruchów politycznych, choć nie musiało to oznaczać podporządkowania partyjnego<sup>24</sup>.

Efekty działalności organizacji młodzieżowych ujawniły się podczas II wojny światowej, gdy większość znanych polityków żydowskich znalazła się na emigracji. Wśród wybitnych przywódców antyhitlerowskiej konspiracji w okupowanej Polsce wyróżnili się działacze tych organizacji, niektórzy po niedawno zdanej maturze, i oni kierowali warszawskim powstaniem 1943 r., a następnie organizowali nielegalne wyjazdy do

---

<sup>23</sup> Por.: I. Oppenheim, *The Struggle of Jewish Youth for Productivization: The Zionist Youth Movement in Poland*, Boulder 1989.

<sup>24</sup> Rozprawę o dziejach żydowskiego ruchu sportowego w Polsce przygotowuje Jarosław Rokicki. [Książka wydana drukiem: J. Rokicki, *Żydowski ruch sportowy i turystyczny w Polsce w pierwszej połowie XX wieku*, Warszawa 2004 – M. Mizgalska-Osowiecka].

Palestyny ze Związku Radzieckiego i innych krajów od niego uzależnionych<sup>25</sup>.

VI. Najbardziej powszechną strukturą organizacyjną społeczności żydowskiej pozostały gminy wyznaniowe<sup>26</sup>. Dotyczące ich normy prawne stopniowo rozszerzono na całe terytorium państwa, modyfikując rozporządzenie z czasów okupacji niemieckiej tak, by – w miarę możliwości – kompetencje ich dotyczyły wyłącznie zagadnień religijnych. To jednak się nie powiodło i nadal w kompetencji organów gminnych pozostały zagadnienia żywo obchodzące nie tylko ludzi religijnych, a więc zwłaszcza opieka społeczna (o charakterze dobroczynności) oraz utrzymanie gminnych obiektów użyteczności publicznej. Gminy dysponowały także dochodami z rozmaitych fundacji<sup>27</sup>.

Niezależnie od intencji ustawodawcy i rządu, żydowskie gminy wyznaniowe pełniły więc, jakkolwiek ułomnie i wbrew stanowisku środowisk ortodoksyjnych, rolę nieistniejącego samorządu narodowego. Niektóre ugrupowania żydowskie (zwłaszcza syjoniści) usiływały umocnić ten ich charakter, co wywoływało ostre konflikty w wielu lokalnych społecznościach. Działacze ortodoksyjni przeciwstawiali się także próbom zmiany podstaw prawnych gmin, a zwłaszcza projektom zagrażającym przyznaniem prawa wyborczego kobietom i członkom gminy zwolnionym od płacenia składek (czyli niezamożnym). Socjaliści, którzy odrzucali religię, odmawiali początkowo uczestnictwa w gminach wyznaniowych, lecz z biegiem czasu uznali, że są one zbyt ważną instytucją społeczną

---

<sup>25</sup> Por.: I. Gutman, *Walka bez cienia nadziei. Powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1998, s. 172–180; Y. Bauer, *Flight and Rescue: Brichah. The Organized Escape of the Jewish Survivors of Eastern Europe, 1944–1948*, New York 1970.

<sup>26</sup> Por.: J. Sawicki, *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim*, Warszawa 1937, s. 161–170; K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-prawne*, Warszawa–Poznań 1988, s. 179–190.

<sup>27</sup> Robert Moses Shapiro w rozprawie doktorskiej (*Jewish Self-Government in Poland: Lodz, 1914–1939*, Columbia University 1987) przeprowadził wnikliwą analizę działalności gminy łódzkiej, którą ukazał na tle innych gmin w Polsce. Praca ta nie została jednak opublikowana. Por. artykuł na jej podstawie: R.M. Shapiro, *Samorząd żydowski w Polsce. Łódź 1914–1939*, w: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś i S. Liszewski, Łódź 1991, s. 213–227.

zwłaszcza dla proletariatu w latach kryzysu gospodarczego, by rezygnować z brania w nich udziału. Wybory do gmin wyznaniowych oraz walka o wpływy w ich organach stały się w rezultacie w latach trzydziestych ważnym składnikiem politycznego życia żydowskiego w Polsce. Co jest również nader istotne, spory toczyły się wewnątrz żydowskiego społeczeństwa, w ograniczonej mierze interesując polityków rządzących krajem.

Nie znaczy to, by władze państwowe nie miały wpływu na stosunki panujące w gminach lub z niego całkowicie rezygnowały. Gminy podlegały, zgodnie z obowiązującym prawem, nadzorowi lokalnych organów administracji państwowej. Do kompetencji starosty należało zatwierdzanie wyników wyborów do władz gminnych oraz budżetów, co dawało możliwość ingerowania zarówno w skład zarządu i rady gminnej, jak też kontroli gospodarki. Uprawnienia te były wykorzystywane zwłaszcza w tym celu, by nie dopuścić do opanowania gmin przez zwolenników socjalizmu<sup>28</sup>. Przykłady takie mnożyły się w latach trzydziestych, przy czym zdarzało się, że zwolennicy ortodoksji odwoływali się do instancji nadzorczej o pomoc przeciwko syjonistom lub socjalistom. Władze państwowe na ogół odnosiły się przychylnie do takich postulatów, gdyż koła ortodoksyjne reprezentowane przez partię Agudas Isroel do połowy lat trzydziestych zachowywały z reguły postawę lojalnej współpracy z rządem.

Obecny stan badań pozwala jedynie bardzo fragmentarycznie zorientować się w specyfice stosunków wewnątrz gmin żydowskich oraz ich działalności<sup>29</sup>. W większości przypadków zniszczeniu

---

<sup>28</sup> Por.: J. Tomaszewski, *Walka polityczna wewnątrz gmin żydowskich w latach trzydziestych w świetle interpelacji poselskich*, „Biuletyn ŻIH”, 1973, nr 1, s. 86–110.

<sup>29</sup> Formalna i faktyczna wzajemna niezależność gmin powodowała, że mogły występować między nimi istotne różnice. Wymaga to więc podjęcia badań nad każdą z nich oddzielnie, co nie zawsze jest możliwe z powodu braku źródeł. Jedynym znanym mi obszernym studium jest wspomniana już rozprawa R.M. Shapiry o gminie w Łodzi. Dobrymi przykładami są także: A. Pakentreger, *Żydzi w Kaliszu w latach 1918–1939*, Warszawa 1988, s. 163–236; W. Wierzbieniec, *Spoleczność żydowska Przemysła w latach 1918–1939*, Rzeszów 1996, s. 170–228; *Gminy wyznaniowe żydowskie w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920–1939)*, zbiór studiów pod red. J. Szilinga, Toruń 1995; *Studia z dziejów kultury żydowskiej w Polsce*, red. J. Woronczak, t. 1: *Żydowskie gminy wyznaniowe*, Wrocław 1995; W. Jaworski, *Ludność żydowska w województwie śląskim w latach 1922–1939*, Katowice 1997, s. 103–118.

uległa dokumentacja gmin wyznaniowych, dość skąpo zachowały się dotyczące ich akta władz nadzorczych, niejednokrotnie najważniejszymi źródłami pozostały fragmentaryczne wspomnienia. Źródła te są zawodne, gdyż administracja nie orientowała się na ogół w skomplikowanych układach wewnątrz gmin, zaś wspomnienia pochodzą zazwyczaj od osób zaangażowanych w konflikty i dalekich od bezstronności. Niemniej dysponujemy już poważnymi studiami, które rzucają światło zarówno na działalność gmin, jak też na konflikty dzielące ich członków i sposoby ich rozwiązywania.

W gminach, do których należało wiele osób, jak na przykład w krakowskiej lub warszawskiej, lecz także w niejednej stosunkowo niewielkiej, wśród członków byli ludzie o rozmaitych przekonaniach religijnych oraz chasydzi różnych cadyków. Powodowało to powstawanie synagog skupiających wiernych o analogicznych poglądach. W środowiskach chasydzkich zakładano niewielkie modlitewnie, w których zbierali się przedstawiciele jednego zawodu. Synagogi, modlitewnie, *sztiblech* itp. służyły nie tylko jako miejsce modlitw, lecz stwarzały okazję do rozmów na rozmaite tematy nurtujące członków gminy, ewentualnie mniejsze ich grupy. W niewielkich gminach dochodziło czasem do ostrych sporów między zwolennikami różnych cadyków lub ludźmi o rozbieżnych poglądach politycznych. Brak jest dokumentów, które pozwoliłyby na stwierdzenie, jak głęboko sięgały owe podziały, jak często dochodziło do ostrych konfliktów i jak wpływały one na codzienne funkcjonowanie gmin<sup>30</sup>.

Niemal niezbadane są dzieje różnorodnych bractw dobroczynnych i religijnych, które istniały od dziesiątków, nieraz od setek lat przy gminach wyznaniowych. Majer Bałaban wymienia na Kazimierzu krakowskim Bractwo Pogrzebowe (Chewra Kadi-sza) oraz Bractwo Szkolne (Talmud Torá), których początków nie zdołał ustalić<sup>31</sup>. Wprawdzie bractwa te około połowy XIX w. uległy rozwiązaniu przez władze, lecz na przełomie XIX i XX w. odradzały się pod starymi nazwami i – zapewne – zachowując ten sam

---

<sup>30</sup> Por.: J. Tomaszewski, *Conflict in the Jewish Community of Łuków, 1924* [dokumenty], „Gal-Ed on the History of the Jews in Poland”, Tel Aviv 1993, vol. 13, s. 101–128.

<sup>31</sup> M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304–1868*, Kraków 1936 (reprint: Kraków 1991), s. 650–651.



charakter. Zastanawiać się jednak można, czy formalne rozwiązanie bractw oznaczało rzeczywistą ich likwidację, czy też – być może – przetrwały one dzięki swoistej konspiracji wiernych, tolerancji władz, niekiedy także łapownictwu policjantów. Andrzej Żbikowski notuje, że obydwie wymienione przez Bałabana bractwa istniały nadal po 1872 r. („od niepamiętnych czasów”), zaś oprócz nich było jeszcze kilkanaście innych<sup>32</sup>. Niektóre z bractw działały w większości gmin i miały starodawne tradycje, zaś w latach międzywojennych powstawały nowe<sup>33</sup>. Charakterystyczne jest, że autorzy analizujący życie lokalnych społeczności żydowskich ograniczają się z reguły do wymienienia ich nazw, co najwyżej przedstawiając w skrócie działalność niektórych.

VII. Od drugiej połowy XIX w. coraz większego znaczenia nabierały stowarzyszenia świeckie działające poza gminami, niekiedy – choć nie zawsze – w konflikcie z nimi. Najbardziej chyba znane i kontynuujące do dziś działalność w niektórych krajach to Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej Wśród Żydów ORT, Towarzystwo Ochrony Zdrowia TOZ oraz CENTOS (Centralne Towarzystwo Opieki nad Sierotami). Lokalne stowarzyszenia (oddziały) istniały we wszystkich chyba większych ośrodkach żydowskich. Warto podkreślić, że współczesne stowarzyszenia opiekuńcze były nieraz płaszczyzną współpracy ludzi reprezentujących rozmaite światopoglądy. A. Pakentreger opisuje działalność stowarzyszenia „Linax Chacedek” („Uczciwy Nocleg”) w Kaliszu, założonego w 1900 r. i udzielającego pomocy medycznej niezamożnym mieszkańcom miasta (nie tylko Żydom). Do zarządu wybranego w 1933 r. weszli: Mosze Wolf Traube (przewodniczący, chasyd cadyk z Aleksandrowa) oraz wiceprezesi Michał Ajzenberg (Bund) i Nataniel Daum (Agudas Isroel)<sup>34</sup>.

W ślad za tym badaczem wymienię nazwy niektórych innych stowarzyszeń świeckich działających w Kaliszu w latach międzywojennych: Towarzystwo Żydowskich Szkół Średnich, Stowarzyszenie Pomocy Akademikom Żydowskim, Towarzystwo Przyjaciół

---

<sup>32</sup> A. Żbikowski, *Żydzi krakowscy i ich gmina w latach 1869–1919*, Warszawa 1994, s. 229–232.

<sup>33</sup> Por. np. W. Wierzbieniec, *op. cit.*, s. 213–218; A. Pakentreger, *op. cit.*, s. 237–238.

<sup>34</sup> A. Pakentreger, *op. cit.*, s. 241.

JIWO, Biblioteka im. Szaloma Alejchema, Jidyszer Kulturfarajn (Żydowskie Towarzystwo Kulturalne), Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze, Dom Sierot dla Chłopców, Dom Sierot dla Dziewcząt, Żydowski Klub Szachowy, Centrale Jidisze Szul-Organizacje (CISZO, Centralna Żydowska Organizacja Szkolna), Związek Rzemieślników Żydów, Żydowski Klub Gimnastyczno-Sportowy, Klub Sportowy „Hakoach” („Siła”; te dwa kluby połączyły się w „Makabi”), Żydowski Robotniczy Klub Sportowy, Robotniczy Klub Sportowy „Jutrzenka”<sup>35</sup>. Wierzbieniec wymienia natomiast stowarzyszenia istniejące w Przemysłu: Żydowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej i Średniej, Towarzystwo Warsztatów Rękodzielniczych dla Młodzieży Żydowskiej, „Tarbut” („Kultura”; syjonistyczna organizacja szkolna), Stowarzyszenie Dwucentowych Wkładek (świadczyło pomoc dla niezamożnych uczniów), Mensa Academica Judaica, Stowarzyszenie Opieki nad Dzieckiem Żydowskim, TOZ, Towarzystwo Żydowskiej Samopomocy Akademickiej „Samopomoc”, Stowarzyszenie Pomocy Żydowskiej Młodzieży Studiującej „Pomoc Koleżeńska”, Towarzystwo Dobroczyńne „Humanitas” Bnei Brith, Towarzystwo Przyjaciół JIWO, Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, CISZO, Żydowskie Towarzystwo Dramatyczne „Juwal” („Jubileusz”), Klub Mandolinistów „Canzonetta”, Żydowskie Koło Dramatyczne im. E.R. Kamińskiej, Żydowska Scena Dramatyczna im. Jakuba Gordina, Klub Towarzyski, Towarzyski Klub Młodzieżowy, Czytelnia Naukowa, Stowarzyszenie „Iwria”<sup>36</sup>. Niektóre stowarzyszenia miały charakter lokalny, inne były oddziałami organizacji ogólnopolskich. Niezależnie od istnienia organizacji o narodowym charakterze żydowskim, w obu miastach Żydzi uczestniczyli w organizacjach zrzeszających również Polaków.

Kalisz i Przemysł, miasta średniej wielkości, służą za przykłady dzięki temu, że tamtejsze społeczności żydowskie doczekały się solidnych monografii. Analogiczne stowarzyszenia, choć zapewne nie tak liczne, istniały we wszystkich miejscowościach zamieszkałych przez Żydów. Tworzyły one sieć różnorodnych instytucji, które reprezentowały wszechstronnie życie żydowskie w Polsce oraz tworzyły silne więzi społeczne.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 237–286.

<sup>36</sup> W. Wierzbieniec, *op. cit.*, s. 229–258.

Szczególne znaczenie miały stowarzyszenia zawodowe. Oprócz wymienionego wyżej Związku Rzemieślników Żydów należy wymienić Centralę Związku Kupców w Warszawie, która zrzeszała lokalne Związki Kupców i w 1935 r. miała 257 oddziałów oraz 51 sekcji branżowych. Doprowadziła ona w tym roku do utworzenia Rady Naczelnej Związków Kupiectwa Żydowskiego w Polsce, z udziałem m.in. Związku Drobnych Kupców Żydowskich w Polsce<sup>37</sup>.

Odrębnym pod wieloma względami zagadnieniem były fundacje tworzone w rozmaitych celach przez ludzi dysponujących znacznym kapitałem, jeszcze częściej jednak przez ludzi średniozamożnych. Do dziś doczekały się opracowania jedynie dzieje szkół utrzymywanych przez fundacje galicyjskie przed 1918 r. przede wszystkim przez fundację barona Maurycego Hirscha<sup>38</sup>. Jest to jednak tylko drobny fragment zagadnienia fundacji żydowskich, o których niemal nic nie wiadomo. Fragmentaryczne dokumenty dotyczące fundacji dobroczynnych zachowały się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (zespół Ministerstwo Opieki Społecznej). Godne uwagi jest zwłaszcza istnienie licznych fundacji o skromnych rozmiarach, tworzonych zazwyczaj na mocy testamentów. Celem ich było np. ufundowanie jednego łóżka w lokalnym szpitalu żydowskim, zapewnienie posagów dla niezamożnych dziewcząt z konkretnej rodziny lub miejscowości itp.

Stowarzyszenia najrozmaitszego charakteru, czy to lokalne, czy też regionalne (charakterystyczna była trwałość podziałów dzielnicowych ukształtowanych w przeszłości) lub ogólnopolskie, fundacje, kluby towarzyskie, czytelnie stanowiły gęstą tkankę społecznych kontaktów wewnątrz społeczności żydowskiej na wszystkich szczeblach. Wiele z nich utrzymywało współpracę z organizacjami nieżydowskimi, a przedstawiciele najważniejszych organizacji byli zapraszani do przedstawiania opinii dotyczących zagadnień rozstrzyganych przez władze państwowe. Stowarzyszenia, organizacje i instytucje stworzone przez społeczeństwo żydowskie w Polsce umożliwiały rozwiązywanie we własnym zakresie, aczkolwiek nie zawsze w wystarczającej mierze, wielu problemów, przed którymi stali Żydzi.

<sup>37</sup> I. Schiper, *op. cit.*, s. 716, 742.

<sup>38</sup> K. Rędziński, *Fundacyjne szkolnictwo żydowskie w Galicji w latach 1881–1918*, Częstochowa 1997.

Miało to zarówno dodatnie, jak i ujemne strony. Społeczność żydowska nie korzystała wprawdzie z formalnej autonomii narodowo-kulturalnej, którą postulowali działacze z rozmaitych obozów politycznych, lecz rozwinięty system stowarzyszeń stawał się swoistym jej substytutem. Władze państwowe czuły się natomiast w znacznej mierze zwolnione od obowiązku uwzględniania niektórych potrzeb społeczności żydowskiej, gdyż sami Żydzi brali w swe ręce zadania, którymi zazwyczaj zajmowała się administracja. Wprawdzie państwo i samorządy udzielały pomocy finansowej na częściowe pokrycie kosztów opieki społecznej i oświaty dla Żydów, lecz wydatki na ten cel stopniowo malały, zwłaszcza w latach trzydziestych. Tak np. relacja Róży Fiszman-Sznajdman z rodzinnego Lublina przedstawia fatalne warunki, w jakich znajdował się tamtejszy szpital żydowski, utrzymywany przez gminę i dysponujący bardzo skromnymi funduszami<sup>39</sup>.

Podkreślić należy, iż ów paliatyw samorządu żydowskiego w postaci gmin wyznaniowych sprzyjał utrzymywaniu się dystansu, a nieraz wręcz izolacji lokalnych społeczności żydowskich od nieżydowskiego otoczenia. Fakt, że wiele podstawowych problemów można było rozwiązywać wewnątrz gminy, zmniejszał znaczenie organów reprezentujących wszystkich obywateli, niezależnie od wyznania i narodowości.

**VIII.** Społeczność żydowska brała również udział w instytucjach samorządu terytorialnego. Rozmiary reprezentacji żydowskiej w organach samorządowych zależały przede wszystkim od liczby Żydów w gminach, miastach i powiatach, a także od rozmaitego układu stosunków politycznych. W województwach zachodnich, o znikomym odsetku Żydów, zagadnienie to praktycznie nie istniało, natomiast miało istotne znaczenie w województwach centralnych, południowych i wschodnich. W niektórych miastach przedstawiciele społeczności żydowskiej stanowili znaczną część radnych i zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Tak np. w Ostrowcu Świętokrzyskim w wyniku wyborów w 1919 r. do Rady Miejskiej weszło 10 Żydów (na 24 radnych) i proporcja ta utrzymywała się w następnych latach<sup>40</sup>. W tym samym roku

<sup>39</sup> R. Fiszman-Sznajdman, *Mój Lublin*, Lublin 1989, s. 81–82.

<sup>40</sup> W.R. Brociek, A. Penkalla, R. Renz, *Żydzi ostrowieccy...*, s. 86, 88, 90.

w Makowie Mazowieckim radni żydowscy uzyskali większość (14 na 23 radnych) w Radzie Miejskiej<sup>41</sup>. W Łodzi reprezentacja żydowska w Radzie Miejskiej wynosiła w latach międzywojennych od 20 do 25% radnych<sup>42</sup>. Był to odsetek niższy od udziału Żydów wśród ogółu mieszkańców, zapewne w wyniku rozdrobnienia głosów na stosunkowo liczne żydowskie listy kandydatów. Natomiast w Przemyśle stosunkowo niższa liczba radnych żydowskich wynikała z porozumienia części ugrupowań żydowskich z polskimi przed wyborami 1928 r.; działacz żydowski został jednak wiceburmistrzem<sup>43</sup>.

Do najbardziej znanych działaczy samorządowych, nie tylko we własnym mieście, należał przewodniczący gminy wyznaniowej od 1929 r. i wiceprezydent Lwowa od 1930 r. Wiktor Chajes, Polak wyznania mojżeszowego, związany z tradycją i kulturą żydowską oraz polską<sup>44</sup>. Nie był wyjątkiem, jakkolwiek polsko-żydowskie współżycie dalekie było od ideału. Kolbuszowski rodak Norman Salsitz wspominał: „In this small town of ours we lived together while we remained separate and apart. [...] Always in the municipal government a Pole served as a mayor and a Jew as a deputy mayor. The municipal council was equally divided between the two. [...] We Jews, despite having lived for centuries in Poland and contributed to its development, understood that we enjoyed but a limited acceptance. We were not equal partners; we were at best tolerated by the Poles”<sup>45</sup>.

[„W tym naszym miasteczku żyliśmy razem, lecz pozostawaliśmy oddzieleni i obok siebie. [...] Polak był zawsze burmistrzem w zarządzie miejskim, a Żyd jego zastępcą. Rada miejska dzieliła się na dwie równe części. [...] My Żydzi, jakkolwiek żyliśmy w Polsce od stuleci i przyczynialiśmy się do jej rozwoju, nie byliśmy, że cieszymy się jedynie ograniczoną akceptacją. Nie byliśmy

<sup>41</sup> J. Szczepański, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatów Pultusk i Maków Mazowiecki*, Warszawa 1993, s. 91.

<sup>42</sup> J. Walicki, *Żydzi i Niemcy w samorządzie Łodzi lat 1917–1939*, w: *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997, s. 359.

<sup>43</sup> Por. W. Wierzbieniec, *op. cit.*, s. 163–164.

<sup>44</sup> Por. W. Chajes, *Semper Fidelis. Pamiętnik Pniaka wyznania mojżeszowego z lat 1926–1939*, wstępem i przypisami opatrzył P. Pierzchała, przedmowa T. Krzyżewski, Kraków 1997.

<sup>45</sup> N. Salsitz as told to R. Skolnik, *A Jewish Boyhood in Poland. Remembering Kolbuszowa*, Syracuse–N.Y. 1992, s. 241, 245, 246.

równymi partnerami, byliśmy w najlepszym razie tolerowani przez Polaków”].

Stwierdzenie to w znacznej mierze odpowiada rzeczywistości układowi stosunków w lokalnych społecznościach, gdzie Żydzi zamieszkiwali obok ludności nieżydowskiej. Zarazem jednak fakt ich udziału w instytucjach służących wspólnym potrzebom, wynikający z obowiązującego prawodawstwa, stawał najbardziej zaciętych polskich szowinistów w obliczu konieczności znalezienia *modus vivendi* z sąsiadami, jakkolwiek niepożądanymi, lecz przecież znajdującymi się na prawach współgospodarza. Dopiero w latach trzydziestych, a zwłaszcza po 1935 r. następowały pod tym względem zmiany, gdy politycy sprawujący władzę w państwie tolerowali, a pod pewnymi względami nawet akceptowali politykę zmierzającą do nieformalnego ograniczenia praw obywatelskich Żydów. Wyraziło się to zwłaszcza na terenie parlamentu, lecz także w życiu samorządowym<sup>46</sup>.

IX. Okres międzywojenny przyniósł stopniowe pogarszanie się położenia ekonomicznego Żydów, jakkolwiek z krótkotrwałym czasem wytechnienia w latach 1926–1928. Już wówczas niektórzy autorzy sformułowali tezę, że w Polsce następował proces pauperyzacji ludności żydowskiej<sup>47</sup>. W tych okolicznościach szczególne znaczenie zyskały organizacje gospodarcze, których celem było złagodzenie kryzysu i wsparcie najbardziej potrzebujących, by mogli znaleźć zatrudnienie i źródła utrzymania. Część funduszków pochodziła z donacji żydowskich przedsiębiorców, nieraz z drobnych składek na cele charytatywne, a także z budżetów gmin wyznaniowych. W miastach, gdzie ludność żydowska stanowiła znaczny odsetek mieszkańców, pewne, zazwyczaj niezbyt duże środki na rzecz instytucji o znaczeniu publicznym przeznaczały lokalne samorządy. Od czasu I wojny światowej pojawiły się także dotacje American Jewish Joint Distribution Committee, które w latach trzydziestych nabrały szczególnego znaczenia.

---

<sup>46</sup> Por.: W. Wierzbieniec, *op. cit.*, s. 167–169; Z. Zaporowski, *Żydzi w Radzie Miejskiej Lublina 1919–1939*, w: *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. T. Radzik, Lublin 1995, s. 217.

<sup>47</sup> J. Leszczyński, *Di pojperizirung fum di jidise mašn in pojln*, „*Jiwo-bleter*”, 1934, nr 2, s. 201–228; A. Tartakower, *Pauperyzacja Żydów polskich*, „*Miesięcznik Żydowski*”, 1935, nr 3–4.

Rozwinęły się przede wszystkim kasy bezprocentowe (*gemilus chesed*), nawiązujące do prastarej tradycji gminnych placówek udzielających w potrzebie małych pożyczek niezamożnym drobnym kupcom i rzemieślnikom. Po 1929 r., czyli w latach wielkiego kryzysu gospodarczego i depresji, rozpowszechniły się pożyczki udzielane na początku roku celem wniesienia opłaty za świadectwo przemysłowe uprawniające do prowadzenia sklepu lub warsztatu, która była najprostszą postacią opodatkowania niewielkich zakładów.

W 1926 r. powstała Centrala Kas Bezprocentowych, która w marcu 1937 zrzeszała 825 kas; pewna ich liczba pozostała poza organizacją lub należała do innych zrzeszeń. Poprzez CEKABE przechodziła wówczas większość środków przekazywanych przez Joint do Polski. W 1935 r. CEKABE powołała Biuro Ekonomiczno-Statystyczne, które podjęło studia nad stosunkami gospodarczymi wśród polskich Żydów<sup>48</sup>.

Kasy bezprocentowe miały wielkie znaczenie dla utrzymania przy życiu tysięcy drobnych przedsiębiorstw żydowskich, których właściciele nie mieli szans na zgromadzenie „kapitału” niezbędnego dla opłacenia podatków. Stały się także wzorem dla powstających w drugiej połowie lat trzydziestych analogicznych kas chrześcijańskich.

Zamożniejsi mogli korzystać z kredytów w kasach spółdzielczych. Powstawały one od końca XIX w. w Galicji i Kongresówce, lecz wojna i inflacja zniszczyły ich kapitały. Odbudowa tych placówek rozpoczęła się po wojnie i w 1922 r. powstał Związek Spółdzielni Żydowskich, który powołał do życia biura kredytowe we Lwowie i w Warszawie. W 1935 r. związek zrzeszał 427 spółdzielni. Oprócz tego pod wpływami Agudas Isroel znajdował się Związek Rewizyjny Żydowskich Kupieckich Spółdzielni Kredytowych, zrzeszający w 1936 r. 115 spółdzielni<sup>49</sup>. Mniejsze znaczenie miały inne rodzaje spółdzielczości żydowskiej, jak wytwórcze, spóżywców, rolniczo-handlowe, rzemieślnicze itd.<sup>50</sup> Dzieje spółdzielczości żydowskiej oraz innych instytucji gospodarczych w Polsce znane są jedynie fragmentarycznie. Zaznaczyć należy, iż Żydzi należeli również do spółdzielni nieżydowskich.

---

<sup>48</sup> J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983, s. 140–141.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>50</sup> M. Grynberg, *Żydowska spółdzielczość pracy w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 1986, s. 27–51.

X. W okresie międzywojennym ukształtowała się specyficzna sytuacja, gdy żydowskie życie kulturalne rozwijało się w trzech językach: jidysz, polskim i hebrajskim<sup>51</sup>. Dotyczyło to również oświaty. Wprawdzie większość uczniów żydowskich uczęszczała do szkół państwowych z polskim językiem nauczania (nie powstały państwowe szkoły z językami żydowskimi), lecz oprócz tego rozwinęły się rozmaite szkoły prywatne (najczęściej tworzone przez organizacje oświatowe) przeznaczone specjalnie dla żydowskiej młodzieży. Środowiska religijne zachowały własny system oświatowy, obejmujący szkoły elementarne (chedery), szkoły średnie i wyższe (jesziwy). Obok tradycyjnych instytucji rozwijały się szkoły religijne unowocześnione, przy czym – pod naciskiem administracji państwowej – do chederów (zwanymi zreformowanymi) wprowadzono w skromnym wymiarze przedmioty świeckie. Eweneamentem w dziejach wyższych uczelni było uruchomienie Jesziwy Mędrców Lublina w Lublinie<sup>52</sup>, a także zorganizowanie szkół religijnych dla dziewcząt. W Warszawie powstał natomiast Instytut Nauk Judaistycznych (działalność podjął w lutym 1928 r.)<sup>53</sup>, którego studenci mogli równocześnie studiować na Uniwersytecie Warszawskim.

Powstawały także szkoły świeckie<sup>54</sup>, wzorowane na programach szkół państwowych, a niektóre z nich uzyskały prawa szkół publicznych, to znaczy uznanie ich matury za równorzędną z maturą państwową. Szkoły te znajdowały się pod patronatem kilku organizacji, a nauczanie w nich – zależnie od organizacji – odbywało się w jednym z trzech języków: hebrajskim, jidysz lub polskim. W 1925 r. powstał w Wilnie JIWO – Jidyszzer Wisnszaftlecher

---

<sup>51</sup> Ch. Shmeruk, *Hebrew – Yiddish – Polish: A Trilingual Jewish Culture*, w: *The Jews of Poland Between Two World Wars*, ed. Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz and Ch. Shmeruk, Assistant Editor S. Fuks Fried, Hanover–London 1989, s. 285–311.

<sup>52</sup> Por.: J. Doroszewski, *Uczelnia Mędrców Lublina (Jesziwas Chachej Lublin) w latach 1930–1939*, w: *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, red. J. Doroszewski i T. Radzik, Lublin 1992, s. 99–112; T. Radzik, *Uczelnia Mędrców Lublina*, Lublin 1994.

<sup>53</sup> R. Żebrowski, Z. Borzymińska, *Po-lin. Kultura Żydów polskich w XX wieku (zarys)*, Warszawa 1993, s. 118–119.

<sup>54</sup> Por. zwłaszcza: Ch.Sz. Kaźdan, *Di geschichte fun jidiszn szulhezn in unopshengikn pojlin*, Meksike D.F., 1947; popularny szkic: J. Tomaszewski, *Oświata wśród Żydów w Polsce*, „Kalendarz Żydowski”, 1988–1989, s. 144–155.



Institut<sup>55</sup>, świecki instytut naukowy i ośrodek kultury języka jidysz, który w latach trzydziestych uruchomił aspiranturę (rodzaj studiów doktoranckich) i tym samym zapoczątkował przekształcanie się w uczelnię akademicką. Młodzież wybierająca studia wyższe w języku hebrajskim wyjeżdżała do Jerozolimy. Żydowski system (czy też raczej – systemy) oświatowy w Polsce stanowił wyjątkowe osiągnięcie mniejszości w skali europejskiej.

Wraz z szybkim rozwojem życia intelektualnego i twórczości we wszystkich dziedzinach kultury, a w tym nauki, również i w tej dziedzinie powstawały żydowskie stowarzyszenia. Wprawdzie wielu twórców brało udział w stowarzyszeniach ogólnopństwowych, lecz obok nich działały także organizacje żydowskie<sup>56</sup>. Tworzyły one warunki sprzyjające rozwojowi narodowej kultury. M.in. powstał odrębny, hebrajski PEN-Club, wyjątek od generalnie przyjętej w całym świecie zasady tworzenia jednego PEN-Clubu dla całego państwa.

Wielkie znaczenie społeczne miał przy tym rozwój ruchu kulturalnego i oświatowego poza wielkimi ośrodkami, jak Warszawa, Lwów lub Łódź. Obok oddziałów stowarzyszeń ogólnopolskich rozwijały się także towarzystwa lokalne, powstawały biblioteki, amatorskie koła teatralne, zespoły muzyczne itd. Zapraszano na spotkania i występy znanych twórców i artystów<sup>57</sup>.

Podkreślić należy rozkwit badań historycznych, o którym pisał Daniel Grinberg: „Historiografia żydowska tego okresu była w oczywisty sposób częścią ogólnego fermentu intelektualnego towarzyszącego procesom asymilacji, kształtowania się nowoczesnej tożsamości narodowej, rywalizacji głównych tendencji ideowo-politycznych i religijnych”. I dalej, porównując twórczość uczonych żydowskich z badaniami ich kolegów spośród pozostałych mniejszości narodowych: „Była ona [...] czymś jakościowo odmiennym, pełniąc funkcje nie mające odpowiednika wśród innych mniejszości etnicznych. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie zakres

---

<sup>55</sup> Dzieje Instytutu zob. „JIWO-bleter” jubl-band XLVI. *Lekawod fufcik for jivo 1925–1975*, Nju-jork 1980.

<sup>56</sup> R. Żebrowski, Z. Borzymińska, *op. cit.*, s. 123–138, 143, 208–212 i inne; por.: J. Malinowski, *Grupa „Jung jidysz” i żydowskie środowisko „nowej sztuki” w Polsce 1918–1923*, Warszawa 1987.

<sup>57</sup> Charakterystykę życia kulturalnego ośrodków prowincjonalnych daje M. Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918–1939)*, Kielce 1993.

i powszechność społecznego ruchu naukowego, wielość prowincjonalnych inicjatyw rozbudzanych celową przemyślaną aktywnością JIWQ w Wilnie oraz INJ – instytucji, dla których trudno byłoby znaleźć paralele”<sup>58</sup>.

XI. Błędem byłoby jednak zapomnianie o niektórych innych aspektach bujnego rozwoju żydowskich organizacji, stowarzyszeń, instytucji oraz nurtów ideowych. Na „ulicy żydowskiej” nie brakowało nietolerancji dla ludzi o odmiennych poglądach, zwłaszcza tych, którzy w małomiasteczkowym, tradycyjnym i religijnym środowisku demonstrowali odstępstwo od ustalonego obyczajem rytuału postępowania.

W niejednym *sztetl*, a nawet w niektórych większych miastach, działało stowarzyszenie Strażników Przestrzegania Szabatu (Szomrej Umazhirej Szabes)<sup>59</sup>, które wobec osób naruszających uświęcone tradycją zakazy i nakazy dotyczące zachowania się w dniu świątecznym nie zawsze ograniczało się do słownej perswazji. W niektórych organizacjach młodzieżowych, głoszących szczytne hasła działania na rzecz przeobrażenia narodu żydowskiego oraz stworzenia warunków sprzyjających lepszej przyszłości świata, kształtowała się nie tylko atmosfera koleżeństwa i braterskiego współdziałania, lecz także nietolerancja dla odchyłeń od uznanej przez wspólnotę ideologii oraz obyczajów. Nie było to, rzecz jasna, cechą właściwą wyłącznie środowiskom żydowskim, a mogło prostą drogą prowadzić do koncepcji typu autorytarnego.

Ostre spory wywoływała działalność Nowej Organizacji Syjonistycznej i wywodzącej się z tego nurtu ideowego organizacji „Brith Trumpeldor” („Betar”), które często określano (zwłaszcza wśród socjalistów) mianem żydowskiego faszyzmu. Do dziś opinie historyków są podzielone<sup>60</sup>. Oskarżenie o faszystowski charakter wywoływały niektóre cechy zewnętrzne „Brith Trumpeldor”: wprowadzenie jednolitych strojów organizacyjnych, zamiłowanie do militaryzmu, a także wewnętrzna struktura. A jeśli nawet twórca tego ruchu Włodzimierz Żabotyński odżegnywał się od ideologii

---

<sup>58</sup> D. Grinberg, *Fenomen historiografii żydowskiej w II Rzeczypospolitej*, „Studia Judaica”, 1998, nr 1, s. 18–19, 27.

<sup>59</sup> A. Pakentreger, *op. cit.*, s. 238.

<sup>60</sup> O koncepcjach rewizjonistów por. G. Shimoni, *The Zionist Ideology*, Hanover–London 1997, s. 245–247.

faszystowskiej, to podejrzliwie spoglądano na jego fascynację Mussolinim i Piłsudskim oraz uwielbienie, jakim darzyło go otoczenie. Nowa Organizacja Syjonistyczna, a tym bardziej „Betar”, prawdopodobnie nie zdołała jednak zyskać istotnych wpływów wśród Żydów polskich, jakkolwiek jej rola w latach trzydziestych wzrosła pod wpływem pogarszającego się położenia społeczności żydowskiej, nasilenia antysemityzmu oraz bezradności Światowej Organizacji Syjonistycznej w obliczu nowych niebezpieczeństw.

**XII.** Jeżeli więc określamy społeczeństwem obywatelskim takie, które potrafi wytworzyć system więzi społecznych ucieleśniony w licznych i różnorodnych organizacjach i instytucjach niezależnych od administracji państwowej, działających w interesach mniejszych i większych wspólnot, podejmujących samodzielne inicjatywy w rozmaitych dziedzinach, to społeczność żydowska w Polsce międzywojennej zasługuje na takie określenie. Podkreślić należy, iż – jakkolwiek Żydzi, zwłaszcza ortodoksyjni zachowali w znacznej mierze izolację od nieżydowskiego otoczenia – to przecież w wielu dziedzinach uczestniczyli w życiu wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Wyrazem tego był nie tylko udział w parlamencie i instytucjach samorządowych rozmaitego charakteru i zakresu, lecz także uczestnictwo we wspólnych działaniach, jak np. obrona kraju, subskrypcja pożyczek państwowych i inne.

Trudno dziś, oczywiście, traktować poważnie „zarzut”, iż Żydzi zagrażali interesom Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż opowiadali się za demokratycznymi formami ustrojowymi. Natomiast otwarte pozostaje pytanie, czy, ewentualnie w jakiej mierze, udział działaczy żydowskich w życiu całego kraju sprzyjał formowaniu się obyczaju demokratycznego. Wymaga to nie tylko dalszych badań nad ich rolą w centralnych instytucjach państwowych i samorządowych, lecz także – a może przede wszystkim – nad stosunkami panującymi w małych ośrodkach, czyli tam, gdzie stanowili znaczną część mieszkańców lub nawet niekiedy przeważali w małych miasteczkach.

Brać należy przy tym pod uwagę istotne różnice regionalne, zarówno gospodarcze, jak społeczne i struktur etnicznych, a wreszcie odmienne tradycje dzielnicowe i obyczaje ukształtowane w ciągu przeszło stulecia rozbiorów.

Nie było moim zamiarem, jak również znacznie wykraczałoby poza ramy referatu, porównanie udziału wszystkich społeczności

narodowych zamieszkałych w Polsce lat międzywojennych w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Powierzchnowe spojrzenie wydaje się sugerować, że społeczność żydowska wyróżniała się pod tym względem istotnymi korzystnymi cechami, aczkolwiek nie było to równoznaczne z szansą pozytywnego oddziaływania na współobywateli.

Na zakończenie wspomnieć należy o tragicznych wydarzeniach następujących kilku lat, w rezultacie okupacji niemieckiej. Badacze tego okresu zwracają uwagę na proces organizowania się ludności żydowskiej Warszawy, w części na podstawie instytucji powołanych do życia podczas oblężenia we wrześniu 1939 r., w dużej mierze jednak dzięki samorzutnej inicjatywie mieszkańców<sup>61</sup>. Ruta Sakowska, charakteryzując dwa nurty życia społecznego dzielnicy żydowskiej w Warszawie (demokratyczno-samopomocowy i mieszczańsko-filantropijny), stwierdza: „Równoległe do Judenratu istniały w getcie warszawskim ogniwa samorządu nieformalnego, który był samorządem autentycznym, zaakceptowanym przez mieszkańców zamkniętej dzielnicy”<sup>62</sup>.

Podstawą jego były tysiące komitetów domowych, które troszczyły się o los ludzi potrzebujących pomocy w poszczególnych blokach. Ukształtował się też polityczny ruch konspiracyjny, przede wszystkim dzięki inicjatywie działaczy wywodzących się z organizacji młodzieżowych. Czasy tragedii narodowej wyłoniły zastępy nowych działaczy i przywódców, którzy do tej pory pozostawali w cieniu. Owa zdolność do tworzenia i odbudowy społecznej tkanki łączącej ludzi jest ważną cechą społeczeństwa obywatelskiego.

Pierwodruk: *Židé v české a polské občanské společnosti: sborník přednášek*, ed. J. Tomaszewski J. Valenta, Praha 1999, s. 79–101.

<sup>61</sup> Por. przede wszystkim wyniki studiów R. Sakowskiej, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993, s. 65 i nast.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 150.

## NARÓD ŻYDOWSKI W EUROPIE ŚRODKOWEJ

Pierwszy punkt programu personalnej autonomii Żydów w Polsce, opracowany w styczniu 1919 r. przez Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej w Małopolsce, zawierał postulat: „Uznanie Żydów jako społeczności narodowej...”<sup>1</sup> Współczesnemu czytelnikowi polskiemu oraz izraelskiemu żądanie takie może wydawać się osobliwe, lecz przypomnieć należy, iż Żydów u progu XX w. traktowano powszechnie jako wspólnotę religijną, a nie narodową. David Lloyd George, uważany za sprzyjającego Żydom, podczas rozmowy z Ignacym Paderewskim 27 czerwca 1919 r. oponował przeciw propozycji wprowadzenia jidysz („zepsutego języka niemieckiego”) jako języka pomocniczego w szkołach dla dzieci żydowskich w Polsce, stwierdzając, że „chodzi mu jedynie o równouprawnienie i asymilację, nie zaś o tworzenie i akceptowanie mniejszości narodowych”<sup>2</sup>. Socjaliści i komuniści także nie uważali, że Żydzi są odrębnym narodem, a wielu polskich publicystów i prawicowych polityków w latach międzywojennych stosowało z przekąsem dla określenia Żydów termin „nasza mniejszość narodowa”. Kilkanaście lat temu w rozmowie z przyjaciółmi (historyk i socjolog) w Pradze spytano mnie, dlaczego w polskiej literaturze uważa się, że Żydzi są narodem. Należy jednak pamiętać, że na ziemiach czeskich (do pewnego stopnia także w Słowacji) przed II wojną światową nastąpiła daleko idąca asymilacja wyznawców judaizmu, podczas gdy stosunki na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów ukształtowały się pod wieloma względami odmiennie.

---

<sup>1</sup> *Materiały w sprawie żydowskiej w Polsce*. red. I. Grünbaum, z. 1, Warszawa 1919 (Biuro Prasowe Organizacji Syjonistycznej w Polsce), s. 91.

<sup>2</sup> *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Materiały i dokumenty*, t. 3, Warszawa 1968, s. 324–325.

Józef Chlebowczyk w analizie procesów powstawania „małych” narodów w Europie Środkowej i Wschodniej<sup>3</sup> pominął zagadnienie żydowskie. Na pytanie, które mu zadałem wkrótce po ukazaniu się pierwszego wydania tej książki, odpowiedział, że kwestia kształtowania się narodu żydowskiego wymaga jeszcze dalszych studiów. Od naszej rozmowy minęło kilka dziesięcioleci, ukazało się wiele publikacji i warto dziś zastanowić się, w jakim stopniu przemiany społeczności żydowskiej w naszej części kontynentu europejskiego mieszczą się w syntetycznym ujęciu mojego przyjaciela.

Chlebowczyk wyróżnił w procesie narodotwórczym dwie podstawowe fazy – językowo-kulturalną oraz polityczną: „[...] awans rodzimego języka mniejszości stał się punktem wyjścia i podstawową treścią pierwszej fazy procesu narodotwórczego – emancypacji, integracji oraz unifikacji pojedynczych, żyjących we wschodniej Europie środkowej grup językowo-etnicznych. W wyniku tego procesu wyłania się nowy rodzaj zbiorowości społecznej – narodowość”<sup>4</sup>. Drugi etap procesu narodotwórczego określił jako „fazę polityczną”, w której „dochodzi coraz silniej do głosu – jako czynnik integrujący – poczucie wspólnych losów w przeszłości. Kryształuje się świadomość historyczna”<sup>5</sup>. Narodowość przekształca się w naród (mniejszość narodową). W dalszej perspektywie pierwotne postulaty dotyczące sfery języka i kultury zostają rozwinięte w programie politycznym, „zinstytucjonalizowania form bytu narodowego”<sup>6</sup>. Może to być postulat autonomii, a końcowym etapem jest hasło prawa do samostanowienia, zazwyczaj ucieleśniającego się w postaci niepodległości, ewentualnie federacji lub konfederacji.

Bardziej rozbudowaną i nieco odmienną klasyfikację faz rozwojowych narodu zastosował Miroslav Hroch. Zwraca on uwagę,

---

<sup>3</sup> J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Warszawa 1975 oraz wyd. drugie zmienione: *idem, O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVII do początków XX w.)*, Warszawa–Kraków 1983. Warto zauważyć, że w tytule wyd. drugie zawiera się polemika z pesymistycznym poglądem Karola Marksa na przyszłość „małych i młodych narodów”, sformułowanym w połowie XIX w.

<sup>4</sup> J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu...*, s. 39.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 54.

że „nowa tożsamość narodowa uformowała się dopiero po tym, jak w wykształconej części społeczności i między klasami rządzącymi zaczęły szerzyć się idee oświeceniowe, które przyniosły kilka nowinek ważnych dla rozwoju ruchu narodowego”<sup>7</sup>. Proces narodotwórczy narodów Europy Środkowej podzielił na trzy fazy. „Najpierw w jakiejś fazie naukowej zjednoczyła się grupa patriotycznej inteligencji, studiująca język, obyczaje, przeszłość i warunki życiowe «swojej» grupy, którą uważała za potencjalny naród. Następnie dążono do przekonania członków grupy, aby przyjęli nową narodową tożsamość. Ta faza agitacji narodowej nie wszędzie zakończyła się sukcesem. W niektórych przypadkach osiągnęła ona już w drugiej połowie XIX w. masowy oddźwięk wśród członków grupy etnicznej, którzy przyjęli narodową tożsamość. Od tego momentu rozpoczynała się faza masowa ruchu narodowego, która świadczyła o pomyślnym procesie narodotwórczym”<sup>8</sup>.

Między obu propozycjami nie widzę zasadniczych różnic. Obydwaj autorzy podkreślają, że proces narodotwórczy rozpoczyna się od zainteresowań naukowych (dziś określilibyśmy je często przymiotnikiem „amatorskie”) specyfiką grupy etnicznej, odmiennej od dominującej elity politycznej, mową ludu, często także fascynacją pisarzy folklorem wiejskim. Ośrodkami inicjującymi przemiany byli, nieliczni początkowo, przedstawiciele elit intelektualnych. W pomyślnym przypadku proces narodotwórczy przechodził następnie (pod wpływem rozmaitych czynników wewnętrznych i zewnętrznych) ewolucję aż do sformułowania programu politycznego, zmierzającego ku przeobrażeniu istniejącego porządku prawnego i politycznego, do postulatu utworzenia odrębnego państwa włącznie. Szczególnie ważną rolę w tym procesie odgrywała modernizacja społeczeństw i mocarstw panujących w Europie Środkowej i Wschodniej, a zwłaszcza reformy polegające na stopniowym równouprawnieniu wszystkich warstw, ukształtowanych w przeszłości w postaci stanów społeczeństwa feudalnego. Obydwaj autorzy analizowali te przeobrażenia w konkretnych warunkach historycznych, pomijając jednak ludność

---

<sup>7</sup> M. Hroch, *Male narody Europy*, Wrocław 2003, s. 119. O koncepcjach tego autora zob.: J. Kiljas, *Mirolava Hrocha dociekania i dyskusje dotyczące genezy nowoczesnych narodów*, „Przegląd Historyczny”, 2001, nr 1, s. 109–121.

<sup>8</sup> I. Hroch, *op. cit.*, s. 9.

wyznania mojżeszowego, szczególnie liczną na obszarach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Obydwa autorzy zwrócili także uwagę na istotną rolę elit intelektualnych w kształtowaniu świadomości narodowej oraz jej szerzeniu. Jarosław Kilias w związku z tym zagadnieniem stwierdza: „Tym, co intelektualści wnoszą do narodu, jest głównie aktywność o charakterze twórczym i przekładowym. To przede wszystkim oni wytwarzają i przetwarzają zestawy narodowych symboli, przyczyniając się do powstania solidnej tkanki społecznej abstrakcji, przybierającej w ich interpretacji nierzadko systemowy charakter i pod nazwą kultury narodowej (społeczeństwa) przypisywanej następnie identyfikowanemu z narodem nominalnemu personelowi. Ważne wydaje się podkreślenie twórczego charakteru tej aktywności, jako że środkowoeuropejska literatura traktowała niekiedy o wyrażaniu przez nich zastanej kultury czy charakteru narodowego, a w każdym razie odwoływała się do terminologii sugerującej, że chodzi o recepcję i ekspresję jakichś obiektywnych zjawisk psychologicznych czy kulturowych”<sup>9</sup>.

Sceptyczny wobec daleko idących uogólnień teoretycznych historyk zauważy w tym miejscu, że „wytwarzanie i przetwarzanie zestawów narodowych symboli” nie dokonuje się w próżni społecznej ani też nie sprowadza do przejmowania (przekładania) wynalazków ideologicznych powstałych w innych krajach i dostosowywania ich do rozmaitych miejscowych warunków. Także ów „nominalny personel” identyfikowany z narodem nie stanowi biernej masy stanowiącej tylko przedmiot oddziaływania grupki intelektualistów (określanych tradycyjnie jako budziciele narodowej świadomości). Tworzenie narodowych ideologii nie następuje „na surowym korzeniu”, lecz na podstawie twórczego przejmowania oraz interpretacji zjawisk, tradycji oraz wyobrażeń istniejących już dawniej, przy czym dla każdego społeczeństwa (grupy etnicznej) ten punkt wyjścia będzie się przedstawiać odmiennie. Godną uwagi przesłanką oraz składnikiem narodowych ideologii bywają legendy historyczne, czasem zapisane w dawnych kronikach (jak opowieść o męczeństwie biskupa Stanisława ze Szczepanowa lub jeszcze dawniejsze podania o Piaście), czasem pochodzenia

---

<sup>9</sup> J. Kilias, *Wspólnota abstrakcyjna. Zarys socjologii narodu*, Warszawa 2004, s. 142.



znacznie młodszego (jak np. legenda o Abrahamie Prochowniku lub opowieść o bohaterskiej śmierci pułkownika Berka Joselewicza). Niekiedy powstałe w związku z wydarzeniami potwierdzanymi przez poddające się weryfikacji inne źródła, czasem o charakterze historycznej baśni.

Zastanović się przede wszystkim należy, czym wyróżniała się ludność wyznania mojżeszowego od innych stanów oraz społeczności religijnych i etnicznych na tym obszarze. Najważniejszą cechą odróżniającą od chrześcijańskiej większości była bez wątpienia religia. Judaizm traktowała owa większość jako *ex definitione* gorszy, gdyż – jak powszechnie wierzono – na jego wyznawcach ciążyła „dziedziczna wina” za śmierć Chrystusa; ponieważ byli Świadcami, a nie uwierzyli, stracili godność Narodu Wybranego. W dokumentach określano ich zazwyczaj przydomkiem „perfidni” lub „niewierni”. Znacznie później te dyskwalifikujące moralnie przymiotniki zastąpił neutralny przydomek „starozakonni”. Współczesny chrześcijanin, dla którego *Stary Testament (Tora)* jest częścią Księgi, dostrzeże w tym słowie odcień szacunku, należnego Starszemu Bratu w wierze.

Ze swej strony Żydzi, świadomi chrześcijańskich przesądów ich dotyczących oraz przekonani o nieprzemijającym charakterze swej godności, widzieli w chrześcijaństwie wielobóstwo sprzeczne z przykazaniami otrzymanymi na Synaju, a więc rodzaj pogaństwa. Dystans dzielący ich od reszty ludności był tym większy, że odróżniali się wykształceniem (edukacja synów była przecież religijną powinnością każdego Żyda), w tym lepszą znajomością *Tory* niż u większości chrześcijan wiedza o *Starym Testamencie*, którego lektury do niedawna księża katolicy nie zalecali laikom. Zarazem judaizm był (i jest) nie tylko religią, ale podstawą świadomości historycznej wspólnoty losów jego wyznawców; znajomość *Tory* oznacza wiedzę o przeszłości Żydów, chociażby nawet określić ją mianem wiedzy zmitologizowanej. Jeśli – jak zauważa Miroslav Hroch – początki świadomości historycznej na ogół łączyły się z działalnością niewielkiej grupy intelektualistów (na znaczenie tego czynnika zwracał też uwagę Chlebowczyk), to wśród Żydów świadomość taka o charakterze religijnym istniała „od zawsze” i charakteryzowała wszystkich wierzących. Nic dziwnego, że za zewnętrznymi objawami szacunku wyrażanego przez Żyda wobec człowieka wyższego stanu, zwłaszcza

szlachcica i księdza, nieraz mogła się kryć pogarda dla bałwochwalczy i ignoranta. W Europie Środkowej historyczna tradycja żydowska zawarta w *Torze* i odnosząca się do Palestyny była uzupełniona opowieściami dotyczącymi osadnictwa w diasporze – po zburzeniu Świątyni.

Natomiast w oczach chrześcijańskiego otoczenia religia sytuowała Żydów na najniższym szczeblu drabiny społecznej, choć przeważnie doceniano ich wiedzę, co utrwaliło się w przysłowiach i powiedzonkach. Zarazem obawiano się – zwłaszcza wśród ludu – ich domniemanej tajemnej wiedzy, podejrzewano o czary i korzystanie z magii, a mistyka kabały trafiła pod chrześcijańskie strzechy (częściej pod dachy mieszczańskich kamienic) w postaci wróżenia z kart, a więc tajemnego sposobu zdobywania wiedzy o przyszłości. Wiara w ponury mit „mordu rytualnego” była przez kilka stuleci powszechna; w połowie XX w. dopuszczał taką możliwość sławiony przez niektórych historyk Feliks Koneczny, a pod koniec tego stulecia pewien biskup polski uważał, że kwestia ta nadal nie jest definitywnie wyjaśniona.

Pozycja prawna wyznawców judaizmu sytuowała ich znacznie powyżej chłopów, podobnie jak funkcje spełniane w życiu gospodarczym kraju. Niektórzy, dzięki swym umiejętnościom, zamożności i wiedzy, osiągnęli wysoką pozycję na królewskim dworze, uczestniczyli (przynajmniej jako doradcy) w życiu politycznym. Czasem przyjmowali chrzest, do którego zachęcała perspektywa nobilitacji, lecz nie było to nieuniknione, choć dla wybitnych i ambitnych przedstawicieli środowiska żydowskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów warstwą modelową w XVII–XVIII stuleciu była raczej szlachta niż mieszczaństwo. Zmiana religii oraz nobilitacja (połączone z przyjęciem nazwiska rodowego) oznaczały pełną asymilację w polskim politycznym narodzie szlacheckim, odejście od żydowskich tradycji.

Druga połowa XVIII w. przyniosła nowe zjawiska, a przede wszystkim nowe formy oddziaływania przedstawicieli Żydów na polityczne przemiany państwa, o których pisze Jakub Goldberg: „Aktywizacja życia politycznego i społecznego w dobie Sejmu Czteroletniego oraz powstałe wówczas projekty społecznej i kulturalnej reformy Żydów stanowiły czynnik wzmagający poruszenie wśród ludności żydowskiej. Wyłonione zostało wówczas pierwsze przedstawicielstwo polityczne Żydów w Rzeczypospolitej, które składało

się z wybranych na zgromadzeniach kahalnych i regionalnych plenipotentów<sup>10</sup>.

To prawda, że w tym czasie demokratyczni politycy polscy traktowali społeczność żydowską jako wspólnotę wyznaniową oraz jeden ze stanów, wyróżniający się odrębnym położeniem prawnym, a także jako część „ludu polskiego” (przynajmniej potencjalnie), która dzięki otrzymaniu praw obywatelskich i „ucywilizowaniu” zyska polityczną świadomość, stając się częścią narodu polskiego. A może nawet, w dalszej perspektywie, wejdzie w skład katolickiej wspólnoty religijnej. Odmienne były jednak postulaty plenipotentów i byłbym skłonny dopatrywać się w nich załączka przyszłych koncepcji wyrażających narodową świadomość żydowską. Niczego więcej niż załączka, niemniej wydaje się, że w społeczności żydowskiej postulaty polityczne – jakkolwiek umiarkowane i dotyczące tylko (a może aż?) reformy położenia prawnego – wyprzedzały fazę ożywienia kulturalnego. Krzysztof Makowski przypomniał zaś młodzieńczą rozprawę Artura Eisenbacha, który „wskazał, iż [...] z inicjatywy samych Żydów powstały [w czasach Księstwa Warszawskiego] organy reprezentacji regionalnej i centralnej nawiązujące wyraźnie do tradycji instytucji autonomicznych z czasów Rzeczypospolitej”<sup>11</sup>. Chłopi wyrażali wówczas protest najczęściej w postaci rebelii lub ucieczki spod władzy pańskiej.

Należy także zwrócić uwagę na ożywienie dysput religijnych (i nie tylko religijnych) wśród wyznawców judaizmu, a przecież religia była wówczas najważniejszą i najbardziej rozpowszechnioną postacią ideologii. Zgodzić się chyba należy z poglądem Marcina Wodzińskiego, że na przełomie XVIII i XIX w. podziały polityczne w sprawach dotyczących reformy położenia Żydów były bardziej skomplikowane, niż przedstawia to dotychczasowa historiografia. „Zamiast czytelnego, ale sztucznego podziału na cztery obozy, po dwa z każdej ze stron [polskiej oraz żydowskiej], mamy więc raczej do czynienia z całą gamą postaw, których ułożenie według

---

<sup>10</sup> J. Goldberg, *Pierwszy ruch polityczny wśród Żydów polskich. Plenipotenci żydowscy w dobie Sejmu Czteroletniego*, w: *Lud żydowski w narodzie polskim. Materiały sesji naukowej w Warszawie 15–16 września 1992*, red. J. Michalski, Warszawa 1994, s. 45.

<sup>11</sup> K.A. Makowski, *Siła mitu. Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004, s. 175.

jednolitego klucza wydaje się historycznie nieprawdziwe<sup>12</sup>. Nie to jednak jest najważniejsze dla niniejszych uwag, lecz właśnie owe skomplikowane zróżnicowanie oraz dyskusja reprezentantów rozmaitych poglądów. One bowiem powodowały wciągnięcie elit żydowskich do życia publicznego.

W następnych dziesięcioleciach rozwijały się rozbieżne tendencje w życiu intelektualnym oraz politycznym wyznawców judaizmu mieszkających na ziemiach podzielonej Rzeczypospolitej. Zatrzymam się na zjawiskach charakterystycznych dla obszarów podległych Rosji, lecz analogiczne przemiany dokonywały się w pozostałych zaborach, a także do pewnego stopnia w krajach do nich przyległych.

Po pierwsze, była to asymilacja obejmująca stosunkowo niewielką liczbę osób, które brały udział w rozmaitych przedsięwzięciach gospodarczych, dążyły do uzyskania równych praw i wykształcenia świeckiego. Przykładem może być rodzina Kronenbergów, począwszy od Eleazara, wyznawcy judaizmu i członka Wolnomularstwa Narodowego. Jego syn, Leopold, uczył się w szkole pijarów, następnie w Niemczech, rozwinął rodzinną firmę i w związku z tym nawiązał kontakty z chrześcijańskim mieszczaństwem, a później z arystokracją Królestwa Polskiego i jako człowiek dorosły przeszedł na chrześcijaństwo, nie zapominając wszakże o żydowskim pochodzeniu. Potomkowie Leopolda należeli już jednoznacznie do środowiska polskiego, łącząc się nieraz więzami małżeńskimi z arystokracją. Środowisko ulegające asymilacji było stosunkowo niezbyt liczne, obejmowało część (chyba znaczną) burżuazji oraz inteligencji, zwłaszcza odchodzącej od religii. Modelowymi warstwami były albo ziemiaństwo uczestniczące także w rozwoju pozarolniczych gałęzi gospodarki, ewentualnie (zwłaszcza w drugiej połowie XIX w.) pozytywistyczna inteligencja polska. Asymilacja osłabiała narodotwórczy proces społeczności wyznania mojżeszowego, która traciła część potencjalnych twórców lub propagatorów ideologii narodowej.

O wiele bardziej złożone konsekwencje miał ruch określany jako *haskala*, czyli „oświecenie”. Propagował m.in. reformę

---

<sup>12</sup> M. Wodziński, „*Cywilni chrześcijanie*”. *Spory o reformę Żydów w Polsce, 1789–1830*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków*, red. G. Borkowska i M. Rutkowska, Warszawa 2004, s. 11.

niektórych form obrzędowych judaizmu i upowszechnienie nauk świeckich, także w nauczaniu dzieci i młodzieży. Haskala rozwinęła się pod wpływem ogólnoeuropejskiego ruchu oświeceniowego. „Dostarczył myślicielom XVII- i XVIII-wiecznej Europy krytycznych, świeckich narzędzi, zastosowanych przez niektórych z nich do sformułowania doktryny tolerancji religijnej, torującej drogę do wyjścia Żydów z getta. Paradoksalnie, inni myśliciele wykorzystali nauki Oświecenia do racjonalistycznej, świeckiej argumentacji usprawiedliwiającej oszczerstwa rzucane na Żydów i judaizm oraz pozbawianie ich praw politycznych i obywatelskich”<sup>13</sup>.

Oświecenie spowodowało ożywienie intelektualne wśród Żydów, sprzyjające stosowaniu języka hebrajskiego nie tylko w publikacjach religijnych. Jidysz, język żydowski używany powszechnie przez Żydów Europy Środkowej i Wschodniej, traktowano natomiast jako „zepsuty język niemiecki”, określano jako „żargon”, a więc miał ustąpić pola literackiej niemieczyźnie. W Królestwie Polskim *maskile*, zwolennicy Oświecenia, posługiwali się – obok hebrajskiego – językiem polskim. Języki nieżydowskie (w Niemczech i Austrii niemiecki, w Rosji także rosyjski) stały się narzędziem ułatwiającym korzystanie z dorobku kultury (zwłaszcza nauki) europejskiej, uczestniczenie w życiu publicznym, a zwłaszcza propagowanie idei równouprawnienia dla Żydów zgodnie z formułowanymi przez siebie koncepcjami, które zakładały zachowanie odrębności żydowskiej nie tylko w dziedzinie religii. Posługiwanie się tymi językami mogło sprzyjać asymilacji w otoczeniu, lecz z drugiej strony propagowanie świeckiego użytkowania języka hebrajskiego stanowiło krok w kierunku umacniania żydowskiej tradycji kształtowanej na podstawie kultury świeckiej. *Maskile*, postulujący równouprawnienie Żydów, zarazem uznawali – podobnie jak chrześcijańscy ideologowie oraz politycy – potrzebę „ucywilizowania” plebejskich warstw żydowskich, rozumiane zwłaszcza jako porzucenie „żargonu”, tradycyjnego stroju oraz rezygnację z pejsów i bród odmiennych od akceptowanych przez otoczenie; spór dotyczył tego, czy „ucywilizowanie” miało stanowić niezbędny wstępny warunek przyznania równych praw, czy też przeciwnie, było możliwe dopiero w wyniku równouprawnienia.

---

<sup>13</sup> S. Feiner, *Haskala and History. The Emergence of a Modern Jewish Consciousness*, Oxford–Portland 2004, s. V.

Haskala świadczyła o powstawaniu świeckich elit żydowskich intelektualnych i politycznych, lecz ich słabością był brak wpływu na warstwę ludową, posługującą się jidysz, a co więcej – ulegającą w coraz większym stopniu wpływowi chasydzkiego mistycyzmu, który odrzucał oświeceniową reformę judaizmu i dystansował się od chrześcijańskiego otoczenia. W przyszłości spośród *maskilów* i ich potomków mieli się wywodzić zarówno przedstawiciele asymilacji, jak też narodowi działacze żydowscy.

Chasydzki przeważnie plebs traktowany był przez *maskilów* (zwłaszcza niemieckich) z lekceważeniem, nieraz z pogardą jako uosobienie przesądów i barbarzyństwa. Poglądy takie znajdziemy także w dziełach Heinricha Graetza, wybitnego badacza dziejów żydowskich (dziś chętnie cytują to autorzy antysemitycznej literatury, ze złej woli lub też z ignorancji czasu oraz okoliczności ich powstania). Współczesny historyk dostrzega natomiast, że środowiska chasydzkie oraz tradycyjne gminy ortodoksyjne stworzyły społeczne warunki, także pod panowaniem rosyjskim, w których przetrwały tradycje zbiorowego działania, wzajemnej pomocy, a także nadziei mesjanistycznych na wybawienie od prześladowań. W ciągu XIX w. w tych środowiskach dokonywały się istotne przemiany, które sprzyjały przenikaniu współczesnej świadomości narodowej<sup>14</sup>. Wystąpiło także zjawisko o wręcz podstawowym znaczeniu dla procesu narodotwórczego wśród wyznawców judaizmu, a mianowicie awans *mameloszn*, czyli języka ludowego, jidysz. W 1864 r. Szalom Jakub Abramowicz, wychowanek litewskich jesziw, przez pewien czas zawodowy żebrak, wkrótce zwolennik *haskali* i pisarz hebrajski, opublikował pod pseudonimem Mendele Mojcher Sforim (Mendel, handlarz książek) pierwszą swą powieść w jidysz, która oznaczała przełom w społecznej pozycji tego języka. To prawda, że nie był to pierwszy utwór napisany w tym pogardzanym „żargonie”, a co więcej, posługiwali się nim także niektórzy *maskile*, aczkolwiek potajemnie. Chone Shmeruk pisał w związku z niespodziewanym odkryciem rękopisów znanego *maskila* Josefa Perla z Tarnopola (1772–1839): „Perl nie był jedynym wśród *maskilów* w Europie Wschodniej, którzy pisali w jidysz, początkowo

<sup>14</sup> Por. H. Haumann, *Auf dem Weg zu neuen Selbstverständnissen: Ostjuden im 19. Jahrhundert*, w: *Luftmenschen und rebellische Töchter. Zum Wandel ostjüdischer Lebenswerten im 19. Jahrhundert*, Hg. von H. Haumann, Weimar–Wien 2003, s. 309–337.

z pobudek oświeceniowych, często antychasydzkich, a jednak pism tych nie publikowali. Dwie były ku temu przyczyny – obawa przed prześladowaniami przez chasydów i wstyd przed kolegami *maskilami*, że pisze się w jidysz<sup>15</sup>. W latach 1862–1873 w Odessie ukazywał się nawet tygodnik w tym języku. Łączyło się to zapewne z nadziejami, które wzbudziły projekty reform dyskutowane i częściowo wprowadzane po wojnie krymskiej i na początku lat sześćdziesiątych w Cesarstwie i Królestwie, które umożliwiły m.in. udział wyznawców judaizmu (kryterium prawne było religijne, o narodowości żydowskiej jeszcze nie mówiono) w samorządzie miejskim. Należy przy tym zauważyć, iż naukowe zainteresowanie codzienną mową Żydów na ziemiach polskich pojawiło się dopiero w okresie, gdy ich elity formułowały już narodowe programy polityczne.

Pomimo starań zwolenników *haskali*, wbrew usiłowaniom władz państw absolutyzmu zwanego (niezupełnie trafnie) oświeconym, równouprawnienie Żydów, choć nie zawsze konsekwentne (zwłaszcza w Rosji), nastąpiło przed „ucywilizowaniem” bądź „uobywatelnieniem” żydowskich warstw plebejskich, tak jak rozumieli to *maskile* bądź władze państwowe.

Miało to istotne następstwa dla powstawania narodowych ideologii żydowskich. Społeczności żydowskie (poza obszarami włączonymi do Niemiec) zostały wciągnięte w orbitę rywalizacji politycznych w warunkach, gdy językiem potocznym dla większości Żydów był jidysz, a pod władzą cesarza Rosji najbardziej powszechną formą oświaty pozostawał cheder, naukę najłatwiej było kontynuować w jesziwie, a wykształcenie świeckie najbardziej wytrwali zdobywali najczęściej w drodze samouctwa. Z upływem lat liczba Żydów podejmujących studia w świeckich uczelniach wyższych wzrastała, co skłoniło władców Rosji do wprowadzenia *numerus clausus*.

Żydzi początkowo wchodzili do organów samorządowych na szczeblu lokalnym (zwłaszcza w samorządach miejskich), stopniowo zaczęli także brać pewien udział w polityce obejmującej życie całego państwa. Każdy zabór miał specyficzne cechy, najdalej idące i najdłużej trwające ograniczenia praw politycznych dla Żydów znała Rosja. Wraz z rozwojem życia politycznego (w tym nielegalnego) dotarcie informacji, propagandy politycznej oraz

<sup>15</sup> Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz. Zarys*, Wrocław et al. 1992, s. 62, 64.

popularyzacji wiedzy do większości Żydów stało się możliwe jedynie za pośrednictwem prasy, broszur oraz agitacji ustnej w ich potocznym języku. W dużej mierze było to prawdziwe także dla lokalnych, małomiasteczkowych społeczności żydowskich w zaborze austriackim.

Końcowe dwie dekady XIX stulecia wniosły nowy, istotny element do tego układu stosunków językowych i politycznych. Powstanie nielegalnych ugrupowań usiłujących pozyskać zwolenników także wśród żydowskich warstw plebejskich, zaostrzenie kursu antyżydowskiego w Rosji, fala pogromów, oskarżenia o mord rytualny (nie tylko w Rosji), a wreszcie narodziny ruchu syjonistycznego wpłynęły na wzrost roli agitatorów politycznych. To prawda, że nowoczesne ruchy polityczne pod władzą Rosji rodziły się początkowo i rozwijały w środowiskach szkół i uniwersytetów, gdzie uczyli się przeważnie ludzie ulegający asymilacji, którzy nie władali językami żydowskimi. Charakterystyczne były początki Bundu, którego pierwsze dokumenty i publikacje drukowano w języku rosyjskim. Do żydowskiego proletariatu starały się dotrzeć także Polska Partia Socjalistyczna i inne socjalistyczne partie polskie. Fala antysemityzmu i pogromów spowodowała, że niektórzy intelektualiści pochodzenia żydowskiego, uprzednio ulegający kulturze i językowi rosyjskiemu lub polskiemu, przeżyli głębokie rozczarowanie i związali się z ruchem syjonistycznym. Socjaliści i syjoniści rozmaitych nurtów powracali do jidysz, do tradycji żydowskich, stawali się działaczami narodowymi. Nie zmieniało to zasadniczego stanowiska syjonistów: w przyszłej siedzibie narodowej, żydowskiej miał obowiązywać język hebrajski.

Wielu historyków, zwłaszcza izraelskich, widzi w fali antysemityzmu ujawniającej się w wielu państwach europejskich drugiej połowy XIX stulecia zasadniczy czynnik powstania i rozwoju ideologii narodowej, za jaką uznają jedynie lub przede wszystkim syjonizm, a zarazem specyfikę dziejów żydowskich. Efektownym argumentem na rzecz takiego poglądu jest biografia Teodora Herzla, cenionego korespondenta prasy wiedeńskiej, autora popularnych sztuk teatralnych i bywalca wiedeńskich salonów, który pod wpływem sprawy Dreyfusa stał się ideologiem powrotu do Erec Israel i niestrudzonym narodowym działaczem politycznym.

Wpływ dyskryminacji lub prześladowań narodowych na umacnianie się i rozwój ideologii narodowej uciskanej społeczności



nie jest jednak zjawiskiem wyjątkowym. Dość spojrzeć na dzieje wszystkich narodów znajdujących się pod panowaniem rosyjskim w XIX stuleciu, a także na losy innych społeczności mniejszościowych wchodzących w skład pozostałych mocarstw europejskich. Dyskryminacja oraz prześladowania zazwyczaj prowadzą nie tylko do wynarodowienia niektórych jednostek lub środowisk, lecz także do umocnienia lub pobudzenia oporu innych, a tym samym do kształtowania ideologii narodowych, w tym zwłaszcza nurtów o charakterze radykalnym. Także próby masowej zagłady, o czym świadczy tragedia ormiańska w Turcji, stają się ważnym elementem narodowej pamięci i narodowej tożsamości.

Druga połowa XIX w. przyniosła także rozwój nowoczesnej historiografii żydowskiej zapoczątkowanej dzięki *maskilom*<sup>16</sup>, która dla środowisk świeckich akceptujących ideologię narodową stawała się tym, czym dla wyznawców judaizmu była *Tora* i *Talmud*: wspólną pamięcią umacniającą poczucie wspólnoty losu. To prawda, że wielkie dzieło historyczne Heinricha Graetza (oraz wiele prac innych historyków) powstało w języku niemieckim (i autor niezmiernie krytycznie wyrażał się o chasydyzmie i plebejskich tradycjach *Ostjuden*), lecz nie zapominajmy, że František Palacký swe pionierskie dzieje narodu czeskiego rozpoczął także w tym języku. U początków historiografii żydowskiej w zaborze rosyjskim widzimy m.in. Aleksandra Kraushara, uczonego polskiego pochodzenia żydowskiego i innych działaczy asymilatorskich, ale wkrótce podjęli badania uczeni uważający się za Żydów w znaczeniu narodowym. Majer Bałaban mówił: „Moja droga do historii Żydów prowadziła przez romantyczny zapał i miłość młodzieńczą, która patronuje jeszcze często 60-letniemu historykowi. Czar wspomnień dziecięcych i legend zasłyszanych w chederze, bóżnicy i patriarchalnej rodzinie naszej, pobudziły moją fantazję historyczną, po której przyszła dojrzała myśl i świadomy obowiązek odtworzenia naszej przeszłości”<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> „[...] osiemnastowieczni myśliciele oświeceniowi i historycy zaangażowali się w walce z «historią chrześcijańską» i proponowali nowe uzasadnienie badania przeszłości oraz pisanie o niej”, S. Feiner, *op. cit.*, s. 17.

<sup>17</sup> *Księga jubileuszowa dla uczczenia sześćdziesięciolecia Profesora Majera Bałabana*, Warszawa 1938, według: N. Aleksion, *Żydowska szkoła krakowska? Historycy żydowscy wobec dylematu tożsamości*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku...*, s. 169.

Istotę wspomnienia Bałabana odnajdujemy w generalizacji Chlebowczyka: „Historyzm nie stał się ucieczką do przeszłości, wyrazem muzealnych zainteresowań, okazją do snucia reminiscencji, które mogły mieć najwyżej pewną wartość dla dalszego cywilizacyjno-kulturalnego rozwoju społeczeństw Europy [...]. Czerpiący swe soki żywotne z poprzedzających go w okresie Oświecenia procesów sekularyzacyjnych myśli ludzkiej historyzm w swej ostatecznej postaci, w której się utrwalił, wiązał się jak najbardziej ze współczesnym życiem i dalszymi jego kierunkami rozwojowymi, stał się elementem ciągłości rozwojowej pojedynczych narodowości. Na przykład można by tu wspomnieć o *Historii narodu czeskiego w Czechach i na Morawach* Františka Palackiego (1798–1876). Dzieło to, rozpoczęte w języku niemieckim jako *Geschichte vom Böhmen* (sic!), stało się biblią konstytuującej się czeskiej społeczności narodowej [...]”<sup>18</sup>.

Może jeszcze większą rolę w kształtowaniu i utrwalaniu żydowskiej świadomości narodowej odegrały literatura i teatr w jidysz, rozpowszechniające nie tylko znajomość języka, lecz także podnoszące jego rangę w żydowskiej kulturze. Studia etnograficzne oraz językoznawcze zapoczątkowane na przełomie stuleci oddziaływały w tym samym kierunku.

Pod koniec XIX w. w społecznościach żydowskich Europy Środkowo-Wschodniej istniały środowiska, które wytworzyły zarówno wysoką kulturę narodową (w tym także humanistykę zajmującą się szeroko rozumianą przeszłością i współczesnością narodu żydowskiego), jak też zróżnicowane ideologie narodowe oraz programy polityczne. Można wyróżnić dwa podstawowe nurty: program przebudowy państwa (w Rosji przez wprowadzenie autonomii narodowo-kulturalnej albo rewolucyjną przebudowę całego społeczeństwa) oraz program stworzenia odrębnego państwa żydowskiego w Palestynie (ten kierunek okazał się dominujący) lub na innym obszarze (rozważano ewentualność osadnictwa w Afryce).

Proces narodotwórczy społeczności żydowskich Europy Środkowej obejmował więc te same lub analogiczne elementy, co przeobrażenia innych „małych narodów” tego regionu. W porównaniu ze schematami proponowanymi przez Chlebowczyka oraz Hrocha w odniesieniu do „małych narodów” można dostrzec nieco

---

<sup>18</sup> J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu...*, Warszawa 1983, s. 43.

odmienną kolejność etapów procesu narodotwórczego. Początek procesów prowadzących do przekształcenia wspólnoty wyznawców judaizmu (a zarazem odrębnego stanu społeczeństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów) we współczesny naród żydowski był stosunkowo wczesny, łączył się z żydowską odmianą Oświecenia. Stosunkowo wcześniej pojawiły się także aspiracje polityczne i skłaniał się do tego, by wiązać je z zapoczątkowaniem analogicznych przemian w społeczeństwie polskim, a więc w końcu XVIII w. Punktem wyjścia były dążenia elit żydowskich; wprawdzie nie dotyczyły stworzenia własnego państwa, ale obejmowały program reformy systemu politycznego państwa, w ścisłym związku z reformatorskimi zamierzeniami Sejmu Czteroletniego. Istotnym wydarzeniem, a zarazem symbolem narastających tendencji modernizacyjnych było także powstanie pułku pod dowództwem Berka Joselewicza. To prawda, że sto lat później wszedł do legendy ruchu asymilatorskiego, lecz nie zmienia to politycznego znaczenia jego inicjatywy wówczas, gdy ją podjął<sup>19</sup>.

Przyczyny tego widzę w zasadniczo odmiennej strukturze społeczności żydowskiej w porównaniu z „małymi” narodami, o których piszą Chlebowczyk i Hroch, a przede wszystkim w istnieniu żydowskich elit intelektualnych i politycznych oraz powszechnej wśród wyznawców judaizmu pamięci historycznej, podczas gdy owe „małe” narody miały w tym czasie charakter chłopski, ich dawne elity zaś (warstwa szlachecka) w znacznej mierze uległy asymilacji do społeczności większościowych. Naród żydowski powstawał ze społeczności trudniącej się przeważnie zajęciami nierolniczymi, różniącej się od otoczenia wyższym poziomem oświaty oraz intensywnym życiem intelektualnym, a wyznającej religię nie tylko odmienną od otaczającego morza chrześcijańskiego, lecz także przez to otoczenie pogardzaną, często potępianą, której wyznawcom przypisywano złośliwe praktyki.

W tych okolicznościach faza naukowa (fascynacja historią, etnografią itd.) procesu narodotwórczego niewiele tylko

---

<sup>19</sup> Warto wspomnieć dla analogii, że Tadeusz Kościuszko w następnych stuleciach służył jako symbol dla bardzo odmiennych nurtów politycznych. Odwoływali się do niego zwolennicy radykalnego nacjonalizmu, lecz podczas II wojny światowej był także patronem dywizji utworzonej w ZSRR i po 1989 r. słabo znający dzieje ojczyste „patriotyczni” rajcy w jednym z miast polskich uznali za właściwe zaproponować pozbawienie jednej z ulic jego imienia.

wyprzedziła (pod niektórymi względami nawet okazała się równoległa lub późniejsza) drugi etap fazy politycznej, sformułowanie postulatów autonomii względnie własnej państwowości (choć planowanej poza Europą Środkową), gdyż owe elity miały od dawna rozwiniętą świadomość odrębności kulturalnej (na podstawie religii), a także znaczenia praw politycznych i swobody gospodarczej. Towarzyszył temu szybki rozwój świeckich form kultury narodowej i powszechne nią zainteresowanie, przede wszystkim w języku jidysz, wkrótce także w języku hebrajskim, w tym zwłaszcza literatury i teatru, a później kinematografii.

Wprawdzie wśród elit żydowskich występowała także asymilacja, zwłaszcza w XIX w., ale w znacznie mniejszych rozmiarach niż wśród innych „małych” narodów i co więcej, w sytuacji, gdy negatywne stereotypy religijne i przesady żywione przez otoczenie okazały się trwałe, kierując się także przeciw środowiskom oraz jednostkom ulegającym asymilacji.

Łączy się z tym jeszcze jedna istotna różnica, która dotyczy również terminologii zastosowanej przez Chlebowczyka i Hrocha. Uczony czeski stosuje termin „małe narody”, skądinąd niezbyt precyzyjny, choćby z tego powodu, że trudno określać Ukraińców jako naród mały. Chlebowczyk natomiast używa określenia „małe i młode narody”, które jest bliskie swą treścią marksowskiemu terminowi „narody niehistoryczne”. Powstający w XIX w. w Europie Środkowej nowoczesny naród żydowski można wprawdzie określić terminem „mały”, lecz przymiotnik „nowy” (za którym kryje się uznanie społeczności znajdującej się u progu procesu narodotwórczego za pozbawioną własnej „pamięci historycznej”) zastosować trudno. Dochodzę do wniosku, że proces narodotwórczy w społeczności żydowskiej był bliższy przeobrażeniom społeczeństwa polskiego – z tą oczywiście zasadniczą różnicą, że w wypadku polskim końcowym elementem ostatniej fazy był postulat odzyskania niepodległości Polski, natomiast uwieńczeniem ostatniej fazy przemian społeczeństwa żydowskiego stały się programy alternatywne: stworzenia własnego państwa poza Europą Środkową (ruch syjonistyczny) oraz uzyskania autonomii narodowo-kulturalnej w kraju rodzinnym w środkowej Europie (większość pozostałych grupowań).

Dostrzegam także pewne podobieństwa z procesami narodotwórczymi Białorusinów, Litwinów i Ukraińców, co zasługuje

na obszerniejszy komentarz. Zgodnie z poglądami polskich środowisk reformatorskich końca XVIII oraz XIX w. „prosty lud” – czyli mówiący rozmaitymi językami i dialektami chłopci oraz mieszczaństwo i Żydzi – miał w perspektywie, w miarę postępu oświaty (w języku polskim) oraz dzięki uzyskaniu praw obywatelskich wejść w skład polskiego narodu politycznego, analogicznie do przemian dokonujących się w Europie Zachodniej. Przykładem służyła zwłaszcza Francja. Janusz Tazbir pisał: „[...] dopóki za naród uważano tylko jego szlacheckich mieszkańców, dopóty też ludzi rządzących państwem niewiele obchodziło, jakim językiem posługują się oracze, kroczący za pługiem, czy kupcy, stojący za sklepową ladą. W dobie Oświecenia zmieniło się jednak, i to w sposób zasadniczy, pojęcie narodu. Skoro miał do niego wejść także mieszczanin oraz chłop, «który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność» (jak czytamy w Konstytucji 3 maja), to zaczęto dążyć do polonizacji wszystkich warstw społecznych. Franciszek Salezy Jezierski określał naród jako zgromadzenie ludzi «mających jeden język, zwyczaje i obyczaje». Stąd też wszelkie odrębności, zarówno regionalne, jak i etniczne, obyczajowe czy dotyczące statusu prawnego, uznano za szkodliwy przeżytek i wręcz niebezpieczny balast”<sup>20</sup>.

I dodawał: „W kilkanaście, najwyżej w kilkadziesiąt lat po uchwaleniu Konstytucji 3 maja mieli zamieszkiwać to państwo niemal wyłącznie Polacy i katolicy, korzystający z tych samych przywilejów stanowych, jakimi cieszyła się ongiś szlachta. Zaiste, Oświecenie było epoką wielkich nadziei, żeby nie powiedzieć iluzji. I jeszcze większych rozczarowań [...]”<sup>21</sup>.

Rozczarowania te przyniosła druga połowa XIX stulecia, gdy potomkowie chłopów pańszczyźnianych z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w której naród polityczny stanowiła polska szlachta, stopniowo zaczęli tworzyć własne narodowe ideologie. Nie tylko narodowi demokraci widzieli w chłopskich społeczeństwach dawnych kresów wschodnich swoisty materiał etnograficzny, skazany na polonizację lub rusyfikację. Jedynie „obca intryga” – austriacka, niemiecka lub rosyjska – mogła wyjaśnić zwolennikom takiego spojrzenia na świat powstanie odrębnych ideologii

<sup>20</sup> J. Tazbir, *Silva rerum historicarum*, Warszawa 2002, s. 141.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 145.

narodowych. Tego rodzaju opinie, niekiedy z pewnymi modyfikacjami dostosowanymi do odmiennej sytuacji międzynarodowej, spotykałem jeszcze wiele lat po II wojnie światowej.

Demokraci polscy od czasów Sejmu Wielkiego odnosili się podobnie do wyznawców judaizmu. Emancypacja miała doprowadzić do „uobywatelnienia” czy też „ucywilizowania” Żydów polskich, a w konsekwencji do pełnej integracji z polskim narodem; dopuszczano zachowanie zreformowanego judaizmu. Oczekiwano pełnej asymilacji Żydów, przejmując m.in. krytyczny i często pogardliwy stosunek do chasydów, charakterystyczny dla *maskilów*. Poglądy takie utrzymywały się przez cały wiek XIX. Charakterystyczne były opinie Elizy Orzeszkowej, która pisała w 1882 r., zwalczając antysemityzm: „Poważam się twierdzić, że wyłączając nieliczną grupę istotnie śmiałych pisarzy i obywateli, sądy nasze o Żydach są płytkie, źle umotywowane i nieoświecone, że wpływają na nie nie tylko pobudki natury uczuciowej, ale uprzedzenie, przesady i zabobony, poczerpnięte wprost ze skarbownicy średniowiecznych baśni”<sup>22</sup>.

Wyznawców judaizmu krytykowała zarazem, uważając, że charakteryzuje ich „odrębność, wyrażająca się strojem, mową, fanatyzmem religijnym, organizacją wewnętrzną, a czyniącą ich w organizmie społecznym ciałem obcym i wielostronnie szkodliwym. Zarzut to jest nie tylko najcięższy ze wszystkich, ale jedyny, którym nie rozmiijając się z sprawiedliwością, specjalnie Żydów obarczyć można. Naturalnie obarcza on w pełni tylko nieoświecone masy żydowskie. Stopień słuszności jego zmniejsza się w miarę posuwania wzroku od warstw ludności najciemniejszych ku najoświecieńszym. Żaden oświecony Żyd nie różni się już w ubiorze i mowie ze współobywatelami swymi. Żaden oświecony człowiek, do jakiegokolwiek plemienia należący, fanatykiem religijnym być nie może, i jeżeli nim pozostaje, składa tylko dowód, że oświata jego jest pozorną. Pomiędzy Żydami zjawisko to, wynikające z przyczyn wielu skomplikowanych, tym rzadszym bywa, że religijny fanatyzm ich taje z wielką łatwością pod promieniami oświaty. Znikanie więc odrębności żydowskiej postępować musi równolegle

---

<sup>22</sup> E. Orzeszkowa, *O Żydach i kwestyi żydowskiej*, w: *Pisma*. Wydanie zbiorowe zupełne, wstęp A. Dobroszewski, t. 9, Warszawa 1913, s. 6. Ortografię oryginału zmodyfikowałem.

z rozpowszechnianiem się pomiędzy nimi umysłowego i towarzyskiego ukształcenia<sup>23</sup>.

Niemniej krytycznie wypowiadała się też o pozbawionym dostępu do oświaty środowisku chłopskim. Zmierzać według niej należało do rozwoju szkół i do tego, aby wszyscy Żydzi stali się „silnie zaszczerpieni na cywilizacji krajowej”. Podkreślała przy tym: „Warszawa zaprzeczyć nie może istnieniu tej grupy ani udziału przyjmowanego przez nią w nauce, literaturze, sztuce i innych gałęziach umysłowości krajowej<sup>24</sup>. Ideałem było połączenie się Żydów „z ogółem narodu w mowie, myśli i uczuciach<sup>25</sup>, a więc, by wyznawcy judaizmu stali się częścią narodu polskiego, podobnie jak ewangelicy, katolicy i muzułmanie, tak samo jak mieszczanie oraz chłopi.

Dopiero pod koniec życia dostrzegła Orzeszkowa pojawienie się narodowej ideologii żydowskiej. W nieukończonym esej (opublikowanym pośmiertnie w 1911 r.) wyraziła zaniepokojenie nowym zjawiskiem: „Głównym i najtrudniejszym do rozwiązania węzłem w zawikłanej u nas sprawie żydowskiej jest, według zdania mego, od niedawna powstały pośród Żydów prąd nacjonalistyczny. I przed tym Żydzi stanowili wśród społeczeństwa polskiego grupę ludzi, pod wielu ważnymi względami odrębną, ale nic nie zarucało, że odrębność ta jest lub ma stać się wiecznotrwałą<sup>26</sup>. Wyrażała wprawdzie przekonanie, iż „gdy jakakolwiek grupa ludzi uczuwa się i uznaje się narodowością od innych odrębną, uczucie to i uznanie się przez wszystkie inne grupy narodowościowe uszanowane być powinno”, lecz towarzyszyła temu obawa, że zjawisko to „przedstawia dla społeczeństwa polskiego niebezpieczeństwo poważne i groźne<sup>27</sup>.

W dalszych rozważaniach przedstawiła argumenty, które przeczyły temu, by Żydzi byli lub stać się mogli odrębnym narodem, jednakże dopuszczała taką ewentualność i konkludowała: „Rozumiem dobrze, że prawda ta ani kilku pociągnięciami pióra, ani natychmiast wyświełtłona być nie może, że owszem, dla poszukiwaczy jej sprzymierzeńcem koniecznym musi być – czas. Czas tylko

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 19–20.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>26</sup> E. Orzeszkowa, *O nacjonalizmie żydowskim*, w: *Pisma. Wydanie zbiorowe zupełne...*, s. 217–218.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 222, 223.

może zgromadzić dostateczną liczbę dokumentów, które dowiodą, czy powstały od niedawna pośród Żydów ferment nacjonalistyczny jest naturalnym wytryskiem uczuć i pragnień całej masy ludności żydowskiej, albo sztuczną robotą pewnej grupy jednostek, która ferment ten w ludność tę zaszczepia pod wpływem pobudek rozmaitych, spośród których ani złych, ani szlachetnych wyłączać nie należy”<sup>28</sup>.

Orzeszkowa wyrażała zaskoczenie pojawieniem się syjonizmu (o innych nurtach narodowej ideologii żydowskiej nie wspominała) oraz obawę przed konsekwencjami nowego zjawiska politycznego. Natomiast nadal odrzucała antysemityzm, a co więcej – dostrzegła, że dopiero przyszłość pokaże, czy idea narodu żydowskiego, odrębnego od innych narodów, ma szanse powodzenia<sup>29</sup>. Część dawnych zwolenników pozytywizmu przyłączyła się jednak do antysemitycznej kampanii narodowej demokracji (namiętności podsycił przebieg wyborów do Dumy w Warszawie w 1912 r.), inni zaś nie potrafili rozwiązać dylematów sygnalizowanych przez Orzeszkową. Pojawienie się narodu ukraińskiego w Galicji i Lodomerii można było przypisać „intrygom austriackim”, aspiracje białoruskie – wówczas jeszcze skromne – „inspiracji rosyjskiej”, lecz ujawnienie niezależnych dążeń narodowych żydowskich wymykało się z tak uproszczonych wyjaśnień. Sprzyjało to nie tylko odradzaniu znanej już mitologii antysemitycznej, w tym zwłaszcza legendy „spisku żydowskiego”, lecz także powstawaniu nowych mitów, w tym o domniemanym żydowskim programie stworzenia „Judeo-Polonii” w Królestwie Kongresowym. Najbardziej konsekwentnym i wnikliwym krytykiem antysemityzmu (oraz innych nacjonalizmów) okazał się wówczas Jan Baudouin de Courtenay<sup>30</sup>.

Gwałtowność dyskusji dotyczących „kwestii żydowskiej” w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej jest pośrednim argumentem na rzecz tezy, że w tym czasie można już bez zastrzeżeń mówić o istnieniu narodu żydowskiego, a więc tym samym o żydowskiej mniejszości narodowej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 232.

<sup>29</sup> Nasuwa się analogia ze współczesnym sporem o istnienie narodu śląskiego i warto, aby co gorętsi przeciwnicy uznania tego nurtu za fakt społeczny sięgnęli do publicystyki autorki.

<sup>30</sup> Szerzej zob.: J. Jedlicki, *Intelektualiści oporni wobec fali antysemityzmu (Królestwo Polskie w latach 1912–1914)*, „Czasy Nowożytnie”, 2003, t. 15, s. 177–193.



Obojga Narodów. Okoliczność, że jedynie część wyznawców judaizmu popierała ugrupowania głoszące narodowe ideologie, natomiast pozostali (zapewne znaczna większość) pozostawali poza kręgiem ich oddziaływania, temu nie przeczy, gdyż to samo w mniejszym lub większym stopniu odnosiło się do innych narodów (grup etnicznych stopniowo wkraczających w fazę akceptowania narodowej świadomości) zamieszkujących te ziemie. Przemiany te przebiegały w różnym tempie w różnych warstwach społecznych, stosunkowo najwolniej w środowiskach chłopskich pod panowaniem rosyjskim, stosunkowo szybciej w środowiskach miejskich (szczególnie w dużych miastach) pod władzą Habsburgów i w Niemczech.

Polskie środowiska intelektualne, w tym zwłaszcza politycy, z trudem przyjmowali do wiadomości, że na obszarze dawnej Rzeczypospolitej przebiegał w związku z tym proces różnicowania się świadomości dawnych warstw plebejskich, które w drugiej połowie XIX w. otrzymały w zasadzie równe prawa polityczne oraz dostęp do oświaty, a więc znalazły się w sferze oddziaływania rozmaitych ideologii narodowych i społecznych. Wyrazem tego były powstawanie nowych stereotypów, a także narastające konflikty.

Powyższe uwagi są jedynie zarysem problematyki, próbą wskazania kierunku badań nad procesem narodotwórczym społeczności żydowskich w Europie Środkowej oraz uzasadnienia poglądu, że koncepcje Chlebowczyka z uwzględnieniem propozycji Hrocha mogą stanowić racjonalny punkt wyjścia w tych studiach. Pomijam natomiast liczne szczegółowe kwestie stanowiące o regionalnej specyfice procesów zależnej w znacznej mierze od zróżnicowanej polityki państw, na których obszarach zamieszkiwali Żydzi aszkenazyjscy, ale także od liczebności i rozmieszczenia osiedli, struktur gospodarczych i innych jeszcze czynników. Zwłaszcza istotne znaczenie będzie mieć analiza skutków zaburzeń antyżydowskich (o znacznych rozmiarach w Rosji), zorganizowanych akcji propagandowych i bojkotowych, a także oddziaływania czynników międzynarodowych, w tym presji dyplomacji mocarstw, które z rozmaitych względów interweniowały w imię ochrony ofiar dyskryminacji i prześladowań.

## WOKÓŁ OBYWATELSTWA ŻYDÓW POLSKICH (1918–1939)

Zagadnienie praw obywatelskich Żydów polskich w odrodzonej Polsce stawało kilkakrotnie na porządku dziennym życia politycznego, poczynając od wiosny 1918 r., a kończąc na 1939 r. U progu niepodległości kwestia ta była przedmiotem dyskusji międzynarodowych, zwłaszcza w związku z konferencją wersalską oraz traktatem mniejszościowym, wywoływała również żywe zainteresowanie polityków polskich i żydowskich w kraju. Bezpośrednio przed atakiem Niemiec hitlerowskich na Polskę problem praw obywatelskich Żydów podnieśli publicznie przedstawiciele nacjonalistycznej prawicy, inspirowani duchem ustawodawstwa III Rzeszy. Z odmiennych pobudek kwestię tę rozpatrywano w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Wprawdzie przygotowywane lub rozważane wówczas projekty nie stały się nawet przedmiotem dyskusji w Sejmie, lecz świadczyły o koncepcjach, które środowiska polskiej prawicy – jakkolwiek niezbyt wpływowej, lecz za to hałaśliwej – usiływały rozmaitymi metodami przeforsować.

W okresie kształtowania się państwa podstawowego znaczenia nabierało pytanie, kto jest jego obywatelem. Z natury rzeczy atrybut obywatelstwa przyznawano wszystkim Polakom zamieszkującym terytorium, do którego aspirowali polscy politycy. Jak się zdaje, milcząco uznawano obywatelstwo polskie innych mieszkańców. Tak przynajmniej sądzić można na podstawie faktu, iż we wschodniej Galicji władze polskie traktowały jako dowód niełajności obywatelskiej, gdy dawni urzędnicy cesarsko-królewscy pozostali na swych stanowiskach podczas krótkotrwałego istnienia Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, toteż zwalniały ich z pracy<sup>1</sup>. Prawo do obywatelstwa przyznawano również Polakom żyjącym poza granicami tworzącej się Rzeczypospolitej

---

<sup>1</sup> Zob. dokumenty w Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Prezydium Rady Ministrów [dalej: PRM], sygn. 10–11.

niezależnie od tego, jakiego państwa obywatelstwo wówczas posiadali. Już wiosną 1918 r. Komitet Narodowy Polski w Paryżu – na podstawie porozumienia z władzami francuskimi – wydawał polskie świadectwa tożsamości. Było to logiczną konsekwencją faktu, że podczas panowania zaborców rozmaite przyczyny zmuszały ludzi do emigracji.

Otrzymywali te dokumenty Polacy, natomiast odmawiano wydawania ich Żydom. 23 maja 1918 r. Komitet Narodowy Polski stwierdzał, że „Urząd Polski Spraw Cywilnych nie może wydawać [...] świadectw i paszportów Żydom nie-Polakom, to jest obywatelom narodowości żydowskiej, niepolskiej, chociażby nawet obywatele ci udowodnili, że urodzili się i mieszkają na terytorium ziem polskich”<sup>2</sup>. Stawiało to pod znakiem zapytania prawo do posiadania obywatelstwa państwa polskiego osób narodowości innej niż polska, jakkolwiek terytorium tworzącego się organizmu państwo-wo było ich ojczyzną.

Pod pewnymi względami analogiczny charakter miał dekret z 7 lutego 1919 r., który stwierdzał: „Polacy, którzy w r. 1918 posiadali mandat poselski do parlamentu Rzeszy Niemieckiej, są uprawnieni do udziału w obradach Sejmu Ustawodawczego na równych prawach z posłami wybieranymi do tegoż Sejmu jako przedstawiciele Polaków zaboru pruskiego”<sup>3</sup>. To prawda, że postanowienie to miało charakter rozwiązania nadzwyczajnego i demonstrowało więź łączącą ziemie polskie, niezależnie od tego, pod jaką władzą się znajdowały, lecz zarazem stawiało pod znakiem zapytania prawa obywatelskie mniejszości narodowych.

Kwestia praw obywatelskich dla mniejszości narodowych wywoływała wielkie zainteresowanie podczas przygotowywania traktatów pokojowych. Jakkolwiek politycy polscy deklarowali równość praw niezależnie od narodowości, religii i pochodzenia w przyszłym państwie polskim<sup>4</sup>, to przecież istniały precedensy

---

<sup>2</sup> AAN, Komitet Narodowy Polski [dalej: KNP] w Paryżu, sygn. 159, k. 1.

<sup>3</sup> „Dziennik Praw Państwa Polskiego” [dalej: DzPPP], 1919, nr 14, poz. 193. Poprzednio w analogiczny sposób powołano w skład Sejmu polskich posłów do parlamentu wiedeńskiego, wybranych w Galicji Wschodniej, DzPPP, 1918, nr 18, poz. 47.

<sup>4</sup> Por. np.: niepodpisana kopia listu z 1918 r. o rozmowie przedstawicieli Komitetu Narodowego Polskiego z politykami żydowskimi we Francji, AAN, KNP, sygn. 159, k. 5–6.

wywołujące zaniepokojenie. Podczas dyskusji przypominano, że w swoim czasie Rumunia uznała wobec mocarstw równość obywateli wobec prawa, by następnie odmówić przyznania obywatelstwa Żydom. Pamiętano o pogromach organizowanych w przedrewolucyjnej Rosji. Przykłady ich znano także w Kongresówce. Przewodniczący Komitetu Narodowego Polskiego Roman Dmowski miał za sobą antysemicką przeszłość. Na ziemiach czeskich zyskał rozgłos proces Leopolda Hilsnera w 1899 r., oskarżonego o „mord rytualny”. To wszystko wywoływało troskę polityków żydowskich o przyszłość i skłaniało organizacje żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki oraz w państwach Europy Zachodniej do formułowania postulatów zmierzających do prawnej gwarancji bezpieczeństwa i praw mniejszości narodowych w powstających państwach Europy Środkowej.

Niepokój wzmagaly doniesienia o pogromach w końcu 1918 r. i w 1919 r. Światowy rozgłos zyskały wypadki we Lwowie w końcu listopada 1918 r., rzucając cień na powstającą Rzeczpospolitą<sup>5</sup>. Prasa europejska i amerykańska pisała także o innych wypadkach prześladowania Żydów, aczkolwiek – jak się zdaje – podłożem napadów były przeważnie motywy gospodarcze, a nie nacjonalizm: rabowanie sklepów (niezależnie od wyznania i narodowości właścicieli) przez zubożałą ludność miejską i wiejską w Galicji, maruderstwo, zwyczajna przestępczość kryminalna, pleniąca się w warunkach rozpadu dotychczasowych systemów politycznych. W świetle przeszłości fakty te można było jednak oceniać odmiennie, jako zagrożenie życia i mienia ludności żydowskiej w Polsce i w innych krajach Europy Środkowej.

Wiele wskazuje na to, że wieści o pogromach były rozpowszechniane, a – być może – nieraz wyolbrzymiane przez źródła niemieckie<sup>6</sup>. Ukazanie powstającej Polski jako państwa skrajnie nacjonalistycznego, którego władze nie zapewniały ochrony mniejszościom narodowym, przynieść mogło przecież korzyści podczas rokowań nad traktatem pokojowym, zwłaszcza w kwestii ustalenia granic. Być może w konserwatywnych kołach niemieckich żywno także rzeczywiście obawy przed przyszłością.

<sup>5</sup> J. Tomaszewski, *Lwów, 22 listopada 1918*, „Przegląd Historyczny”, 1984, nr 2.

<sup>6</sup> Por. T. Komarnicki, *The Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe 1914–1920*, London 1957, s. 302 i nast.

Dyskryminacja społeczności polskiej pod panowaniem pruskim mogła przecież zrodzić odwet, gdy zabrakło niemieckiej policji i wojska. Niezależnie od jakichkolwiek innych względów politycy niemieccy pragnęli zapewnić bezpieczeństwo – oraz nienaruszony stan majątków – swym rodakom, którzy byli mniejszością na ziemiach wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej<sup>7</sup>.

Stąd rodziła się myśl, by państwo polskie przyjęło na siebie zobowiązanie ochrony praw mniejszości narodowych. Koncepcję tę poparły organizacje żydowskie. Nasunąć się może przypuszczenie – zgodne z opinią wielu polskich polityków w 1919 r. – że rozgłaszanie wieści o pogromach Żydów w Polsce miało na celu wywarcie psychologicznej presji na organizacje żydowskie, by domagały się międzynarodowej gwarancji praw mniejszości. Nacisk z ich strony miał z pewnością istotne znaczenie.

Nie ma wszakże podstaw do przypuszczeń, by którykolwiek z polskich polityków w 1919 r. przewidywał ograniczenia praw obywatelskich dla mniejszości narodowych. Nawet gdyby ktokolwiek żywił w duchu przekonanie o potrzebie podobnego rozwiązania, to przecież byłoby ono nie do pomyślenia w ówczesnej sytuacji politycznej, zarówno wewnątrz kraju, jak też wobec niejednokrotnie wyrażanej przez przedstawicieli zwycięskich mocarstw troski o mniejszości. Niemniej Polska oraz niektóre inne państwa musiała podpisać traktat mniejszościowy gwarantujący prawa mniejszościom, a także określający, kto i na jakiej podstawie może otrzymać obywatelstwo polskie (kwestie te znalazły się także w traktatach pokojowych)<sup>8</sup>.

Normy prawne wynikające z układów międzynarodowych legły u podstaw ustawy o obywatelstwie polskim z 20 stycznia 1920 r. Przewidywała ona, że: „[Obywatelstwo to] służy każdej osobie bez różnicy płci, wieku, wyznania i narodowości, która:

1. Jest osiedlona na obszarze państwa polskiego, o ile jej nie służy obywatelstwo innego państwa. Za osiedlonego w państwie polskim w znaczeniu niniejszej ustawy jest uważany, kto:

a) jest zapisany lub ma prawo być zapisanym do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego;

<sup>7</sup> Por. uwagi delegacji niemieckiej o warunkach pokoju z 29 maja 1919 r., w: *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1965, s. 193.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 237–244.

b) ma prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze państwa polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa austriackiego lub węgierskiego;

c) miał już przed 1 stycznia 1908 r. z tytułu obywatelstwa niemieckiego stałe miejsce zamieszkania na obszarze państwa polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa pruskiego;

d) był zapisany do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach b. cesarstwa rosyjskiego, jakie wchodziły w skład państwa polskiego.

2. Jest osiedlona na obszarze państwa polskiego, o ile nie służy jej obywatelstwo innego państwa.

3. Ponadto, której na mocy traktatów międzynarodowych obywatelstwo polskie przysługuje<sup>9</sup>.

Ustawa powyższa, jak również wspomniane poprzednio traktaty nie ustalały terminu, do którego osoby uprawnione do posiadania obywatelstwa polskiego mogły zgłosić swe roszczenie. Innymi słowy, wniosek o wydanie dokumentu świadczącego o obywatelstwie polskim mógł być zgłoszony nawet wiele lat po uprawomocnieniu się tych norm.

Odmienne rozwiązanie przyjęto w traktacie ryskim, podpisanym na wiosnę 1921 r.<sup>10</sup> Ustalił on zasady opcji na rzecz obywatelstwa polskiego, rosyjskiego lub ukraińskiego dawnych poddanych rosyjskich, którzy byli zapisani do ksiąg ludności stałej na ziemiach wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej lub też mieli do tego prawo. Dotyczyło to również osób zamieszkałych w innych państwach. Termin złożenia odpowiedniej deklaracji upływał rok po ratyfikacji traktatu, a więc w połowie kwietnia 1922 r.

Sądzić jednak wolno, że termin opcji miał znaczenie jedynie dla osób zamieszkałych w Polsce lub w republikach radzieckich. Niezależnie bowiem od postanowień traktatu ryskiego osoby zapisane do ksiąg ludności stałej byłego Cesarstwa Rosyjskiego, a zamieszkałe np. we Francji mogły zgłosić swe prawa do obywatelstwa polskiego w dowolnym terminie, na podstawie ustawy o obywatelstwie oraz traktatu mniejszościowego.

<sup>9</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” [dalej: DzURP], 1920, nr 7, poz. 44.

<sup>10</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, Warszawa 1964, dokument nr 275.

Traktaty międzynarodowe, ustawa o obywatelstwie, a następnie konstytucja z marca 1921 r. ustaliły jednoznacznie równość obywateli bez względu na wyznanie i narodowość oraz uznały obywatelstwo wszystkich, którzy mogli dowieść, że ich stałym miejscem osiedlenia są ziemie wchodzące w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśli więc nawet u niektórych polityków polskich rodziła się myśl tworzenia państwa narodowego, w którym prawa polityczne przysługiwałyby ludności polskiej, podczas gdy mniejszości korzystałyby jedynie z tolerancji, to praktyczne rozwiązania prawne ukształtowały państwo obywatelskie – w którym prawa polityczne przysługiwały mieszkańcom niezależnie od ich narodowości.

W ustawie o obywatelstwie, a następnie w normach prawnych do niej nawiązujących, znajdziemy wszakże postanowienia, które mogą sugerować, że prawodawca usiłował wprowadzić pewne elementy państwa narodowego. Artykuł 3 bowiem przewidywał: „Obywatele państw innych pochodzenia polskiego oraz ich potomkowie uznani będą za obywateli państwa polskiego, skoro po powrocie do polskiego państwa w urzędzie administracyjnym miejsca zamieszkania złożą dowody pochodzenia polskiego wraz z oświadczeniem, że chcą być obywatelami polskimi i zrzekają się obywatelstwa innego państwa”.

Otwierało to możliwość powrotu do ojczyzny emigrantom oraz ich potomkom, lecz wyłącznie narodowości polskiej. Ustawa nie precyzowała – gdyż uczynić tego nie mogła – kryteriów, na podstawie których właściwy urząd miał orzekać o narodowości zainteresowanych osób.

Formalne rozstrzygnięcia nie oznaczały, że wyjaśnianie indywidualnych przypadków będzie łatwe. Liczne trudności powstały zwłaszcza w odniesieniu do byłych poddanych rosyjskich. Na wielu terenach działania wojenne w latach 1914–1920 spowodowały dotkliwe zniszczenia, a razem z dobrami materialnymi ginęły dokumenty pozwalające stwierdzić prawo do posiadania obywatelstwa polskiego. Setki tysięcy osób przymusowo zmieniały miejsce pobytu. Rewolucje rosyjskie oraz wojna domowa i interwencja przyczyniły się do utraty przez wiele osób dokumentów. Powracający do Polski nie zawsze potrafili udowodnić swe prawa. W odniesieniu do osób deklarujących narodowość polską władze administracyjne zapewne nie mnożyły trudności formalnych. Osoby innej narodowości – wśród nich Żydzi – nieraz pozostawały w niewyjaśnionym

położeniu. Przyczyniały się do tego względy polityczne. Władze administracyjne utrudniały udowodnienie prawa do obywatelstwa polskiego osobom podejrzanym o radykalne poglądy, by w ten sposób uniemożliwić im udział w życiu publicznym (tylko obywatele polscy mieli czynne i bierne prawa wyborcze). W rezultacie znaczna grupa mieszkańców województw wschodnich przez wiele lat nie miała wyjaśnionej kwestii obywatelstwa i w praktyce nie korzystała z niektórych praw obywatelskich i cywilnych.

Trudno byłoby ustalić ściśle, ilu było wśród nich Żydów. Pozostające w zawieszeniu sprawy obywatelstwa załatwiono generalnie w 1928 r. Narodowi demokraci wykorzystali to dla twierdzenia, że władze sanacyjne „nadały” wówczas obywatelstwo polskie 600 tys. rosyjskich Żydów. Liczba ta jest nieprawdopodobna. Co więcej, nie nastąpiło wówczas „nadanie” obywatelstwa, lecz stwierdzenie jego posiadania, na podstawie międzynarodowych zobowiązań Polski, wynikających z traktatów pokojowych. W 1939 r. wnieśli w tej sprawie interpelację posłowie ze skrajnej prawicy Sejmu<sup>11</sup>. Przygotowujące materiały do odpowiedzi Biuro Polityki Narodowościowej w Prezydium Rady Ministrów informowało, że wspomniane stwierdzenie obywatelstwa dotyczyć mogło co najwyżej około 30 tys. osób narodowości żydowskiej<sup>12</sup>.

Zagadnienie praw obywatelskich mniejszości narodowych, wśród nich Żydów, pojawiło się ponownie w związku z wyborami prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 1922 r. Tzw. obóz narodowy wysunął tezę, że prezydent powinien być wybrany przez większość polską, tzn. bez uwzględnienia stanowiska posłów innych narodowości. Ponieważ Gabriel Narutowicz przeszedł głosami większości złożonej z posłów lewicy oraz klubów mniejszościowych, narodowcy rozpoczęli przeciw niemu kampanię, posługując się argumentem, że „narzucili” go narodowi polskiemu posłowie reprezentujący mniejszości. Jak wiadomo, kampania ta doprowadziła do morderstwa<sup>13</sup>.

Zbrodnia popełniona w imię idei „państwa narodowego” odbiła się szerokim echem w społeczeństwie polskim. Być może

---

<sup>11</sup> Interpelacja posła Stanisława Ratajczyka z 23 stycznia 1939 r., AAN, PRMp., sygn. 506 3A15, k. 32–33.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 28–29.

<sup>13</sup> Por.: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów na dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 220 i nast.



zahamowała na czas pewien kampanię obozu „narodowego” i ułatwiła kroki zmierzające do znalezienia szans porozumienia. W lecie 1925 r. doszło do rozmów między ministrami Stanisławem Grabskim i Aleksandrem Skrzyńskim a przedstawicielami sejmowego Koła Żydowskiego Abrahamem Ozjaszem Thonem i Leonem Reichem. Półoficjalna informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdzała: „na uroczystym zakończeniu narad prezes Reich – imieniem Koła Żydowskiego – zaakcentował lojalne stanowisko ludności żydowskiej w sprawie nienaruszalności granic państwowych i w ogóle wyraził chęć poparcia przez tę ludność wielkich zadań państwowej polityki polskiej. Prezes Rady Ministrów Władysław Grabski oświadczył, iż rząd polski w stopniu większym niż dotychczas uwzględniać będzie pewne specjalne interesy ludności żydowskiej”<sup>14</sup>.

Efekty owej ugody okazały się skromne. Wprawdzie Rada Ministrów podjęła wkrótce uchwały dotyczące niektórych omawianych zagadnień, lecz upadek gabinetu Władysława Grabskiego, a następnie zamach majowy przerwały realizację porozumienia.

Zagadnienie praw obywatelskich Żydów pojawiło się jako aktualny problem ponownie na początku lat trzydziestych. Narodowi demokraci, ostro atakujący rządy sanacyjne, potraktowali kwestię żydowską jako dogodną płaszczyznę walki politycznej. Wielki kryzys gospodarczy zaostrzył konflikty społeczne w Polsce. Położenie wszystkich warstw społecznych uległo pogorszeniu. Zmniejszenie siły nabywczej – zwłaszcza drastyczne na wsi – powodowało narastanie walki konkurencyjnej między różnymi grupami drobnych przedsiębiorców w handlu i rzemiośle. Tzw. obóz narodowy ponownie odwołał się do argumentów nacjonalistycznych, dowodząc, że poprawa położenia społeczności polskiej jest możliwa drogą eliminowania Żydów z życia gospodarczego. Rządowi zarzucano, że przeciwdziała walce z Żydami i korzysta z ich poparcia politycznego. Władze państwowe natomiast przeciwstawiły się organizowanym przez narodowców próbom fizycznego zwalczania Żydów, kładąc nacisk na potrzebę zachowania porządku i prawa w państwie<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], sygn. 9392, k. 2.

<sup>15</sup> Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wielki kryzys 1920–1935*, Warszawa 1982, s. 338–341.

Sytuacja uległa jednak zmianie po 1935 r., gdy nowa konstytucja, a przede wszystkim ordynacja wyborcza zapewniły obozowi sanacyjnemu niekwestionowaną dominację w organach ustawodawczych, a dzięki temu możliwość rezygnacji ze współpracy polityków mniejszości narodowych.

Konstytucja kwietniowa akceptowała wprawdzie zasadę równości obywateli bez względu na ich narodowość, zawierała wszakże istotne zastrzeżenie.

Artykuł 7 stanowił:

„1. Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

2. Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień”<sup>16</sup>.

Zastrzeżenie zawarte w tym artykule było pozostałością pierwotnych koncepcji Walerego Sławka, który pragnął stworzenia swego rodzaju obywatelskiej elity dysponującej większym zakresem praw politycznych niż reszta ludności kraju. Zamierzenia te spotkały się z krytyką Józefa Piłsudskiego i zostały zaniechane, przytoczony zaś artykuł był jedynym ich śladem w konstytucji. Nie miał wprawdzie żadnych konsekwencji w innych artykułach ustawy ani też nie łączył się z zamierzeniami dyskryminacji prawnej mniejszości narodowych, jednakże otwierał potencjalną możliwość różnicowania praw obywatelskich.

W tym samym czasie na łamach prasy obozu narodowego zaczęły pojawiać się opinie sugerujące możliwość ograniczenia praw Żydów w Polsce. Niektórzy autorzy odwoływali się przy tym bezpośrednio do doświadczeń polityki hitlerowskiej Rzeszy. Opinie takie wypowiadał np. Alojzy Targ na łamach „Kuźnicy”<sup>17</sup>. W prasie katolickiej propagowano pogląd o konieczności całkowitego odseparowania Żydów od chrześcijan<sup>18</sup>. W następstwie antysemickich burd urządzanych przez studentów ruchu „narodowego” w styczniu

<sup>16</sup> DzURP, 1935, nr 30, poz. 227.

<sup>17</sup> A. Targ, *Dwie mniejszości narodowe*, „Kuźnica”, 1935, nr 2; *Idem*, *Jeszcze w sprawie żydowskiej*, „Kuźnica”, 1936, nr 1.

<sup>18</sup> Ks. J. Rostworowski, *Sprawy Kościoła*, „Przegląd Powszechny”, 1936, t. 210, nr 6, s. 336; *Sprawa żydowska w Polsce*, „Przegląd Społeczny”, 1936, nr 7, s. 252 i nast.; *Głos prymasa Polski*, „Rycerz Niepokalanej”, 1936, nr 5, s. 140 i nast.

1936 r. władze Politechniki Lwowskiej wyznaczyły dla Żydów odrębne ławki na salach wykładowych<sup>19</sup>. Niezależnie od obowiązującego ustawodawstwa, obóz „narodowy” usiłował ustanowić stan faktyczny, w którym Żydzi znaleźliby się w pozycji upośledzonej, bez możliwości korzystania z zagwarantowanej konstytucją równości praw.

Zarazem pojawiło się pytanie, kogo należy uważać za Żyda. W prasie katolickiej przyjmowano powszechnie kryterium wyznaniowe<sup>20</sup>. W prasie obozu „narodowego”, która deklarowała chętnie wierność zasadom katolicyzmu, odżegnywano się wprawdzie najczęściej od rasizmu, lecz zarazem wielu autorów przeciwstawiało się nawracaniu Żydów na katolicyzm oraz ich asymilacji<sup>21</sup>. Niezależnie od formalnych deklaracji przyjmowano więc kryterium pochodzenia, analogicznie jak w ustawach norymberskich. Towarzyszyły temu ataki prasowe na wybitnych twórców polskich pochodzących z rodzin żydowskich, których „narodowcy” traktowali jako Żydów i domagali się ich eliminowania z życia kulturalnego<sup>22</sup>. Ataki te miały zresztą dodatkowy podtekst polityczny, gdyż kierowały się przeciwko autorom znanym z poglądów liberalnych lub lewicowych, jak np. Antoni Słonimski oraz Julian Tuwim.

Obóz rządzący zdawał się być odporny na podobne tendencje. Wprawdzie premier Felicjan Sławoj Składkowski – przy sposobności potępienia zaburzeń antysemitycznych i zapowiedzi karania ich sprawców – rzucił sławne słowa: „bojkot ekonomiczny – owszem” – lecz odnosiło się to jedynie do uznania za zgodną z prawem akcji bojkotowej handlu żydowskiego, bez stosowania przemocy. „Narodowcy” zaś chętnie uciekali się do bicia oraz napadów.

Sytuacja ta zaczęła zmieniać się w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej. Już wiosną 1936 r. dyrektor Departamentu Konsularnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Wiktor Tomir Drymmer, jeden z najbardziej wpływowych pracowników tego resortu, zainicjował prace nad ustawą umożliwiającą

<sup>19</sup> „Sprawozdanie z Życia Mniejszości Narodowych”, r. 1936 za I kwartał.

<sup>20</sup> Np. Ks. dr Sz. Sobalkowski, *Religia krwi, rasy – ubóstwienie narodu jako nowe niebezpieczeństwo naszych czasów*, „Ruch Katolicki”, 1938, nr 11.

<sup>21</sup> Np. J.B., Ks. Puder, „Merkuryusz Polski Ordynaryjny”, 1938, nr 28, s. 696.

<sup>22</sup> Np. *Polskie Radio – czy żydowskie?*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1937, nr 5, s. 52.

pozbawianie obywatelstwa polskiego osób przebywających za granicą<sup>23</sup>. Na początku 1938 r., w związku z narastającymi prześladowaniami Żydów w III Rzeszy oraz niebezpieczeństwem, że obywatele polscy narodowości żydowskiej zostaną zmuszeni – po całkowitym pozbawieniu mienia oraz możliwości zarobkowania – do powrotu do Polski, kwestia ta zaczęła być pilna. Obawiano się, że do Polski napłynie kilkadziesiąt tysięcy osób spauperyzowanych, skazanych na dobroczynność, podczas gdy kraj odczuwał dotkliwie olbrzymie bezrobocie i przeludnienie wsi. Władze państwowe z niewielkimi rezultatami poszukiwały gorączkowo możliwości zwiększenia emigracji i odciążenia w ten sposób rynku pracy, a w tych warunkach przyjazd ludzi pozbawionych środków do życia stawał się szczególnie niepożądanym zjawiskiem. Gdy w połowie marca 1938 r. nastąpił Anschluss, zarysowała się perspektywa przybycia do Polski Żydów zamieszkałych w Austrii, uprawnionych do posiadania obywatelstwa polskiego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało doraźne zarządzenia uniemożliwiające przyjazdy z Austrii do Polski, a w ciągu kilku dni do Sejmu wpłynął projekt ustawy o pozbawianiu obywatelstwa i w niezmiernie krótkim czasie przeszedł całą procedurę. 31 marca 1938 r. Sejm uchwalił ustawę, wprowadzając niewielkie tylko zmiany do pierwotnego projektu. W ustawie stwierdzono: „Obywatel polski przebywający za granicą może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli: a) działał za granicą na szkodę państwa polskiego, lub b) przebywając nieprzerwanie za granicą co najmniej przez lat 5 po powstaniu państwa polskiego, utracił łączność z państwowością polską, lub c) przebywając za granicą nie powrócił do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>24</sup>.

Uproszczony tryb postępowania (orzeczenie ministra spraw wewnętrznych nie wymagało uzasadnienia i było natychmiast wykonalne) ułatwiał pozbywanie się niepożądanych przez władze obywateli.

Nowe normy prawne miały charakter ogólny, lecz ich rzeczywiste znaczenie przedstawił Drymmer w końcu maja 1938 r. na konferencji konsulów w Berlinie: „Cel ustawy: podniesienie

---

<sup>23</sup> Informował o tym W.T. Drymmer podczas konferencji konsularnej w Berlinie 24 maja 1938 r. AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 3278, k. 119.

<sup>24</sup> DzURP, 1938, nr 22, poz. 191.

godności obywatela polskiego przez wykluczenie wszystkich tych, którzy nie są godni, a przede wszystkim pozbycie się elementu niebezpiecznego (mniejszości, a zwłaszcza Żydów, jako elementu destrukcyjnego). Taki jest cel ustawy, chociaż ma ona brzmienie ogólne, a to dlatego, żeby na piśmie nie ujawniać tendencji istotnych [...]. Ostrze ustawy jest skierowane przede wszystkim przeciw Żydom, choć na niektórych terenach, jak np. Francji będzie miała zastosowanie też do komunistów<sup>25</sup>.

Zgodnie z tą zapowiedzią następową realizacja ustawy. Do czerwca 1939 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystąpiło z wnioskami o pozbawienie obywatelstwa około 75 tys. osób, w tym 88% stanowili Żydzi<sup>26</sup>.

Z dokumentów i wspomnień wynika, że niektórzy przynajmniej pracownicy konsulatów polskich w III Rzeszy usiłowali interpretować zawężająco owe postanowienia, a nawet ułatwiać zagrożonym nią Żydom uchronienie się przed ich konsekwencjami. Spotkało się to z ostrą reprimendą<sup>27</sup>.

Ustawa o pozbawianiu obywatelstwa miała na celu uniemożliwienie powrotu do kraju obywatelom polskim narodowości żydowskiej, a więc stworzyła dla nich sytuację szczególną, oznaczającą faktyczne ograniczenie praw w porównaniu z Polakami, a nawet z innymi mniejszościami narodowymi. Ogólne sformułowania norm prawnych pozwalały jednak uniknąć zarzutu dyskryminacji pewnej grupy obywateli. Upośledzenie wynikało z selektywnego stosowania nowych przepisów. Nie od rzeczy będzie wskazać, że ustawa stwarzała zarazem podstawy prawne do orzekania przez administrację, kogo należy uważać za dobrego obywatela Rzeczypospolitej. Otwierała więc pole do samowoli, a przede wszystkim do represji wobec opozycji.

Niezależnie od generalnych zamierzeń zwiększenia emigracji Żydów z Polski, żaden z polityków polskich znajdujących się u władzy nie decydował się na razie, by zastosować analogiczne kroki wobec Żydów zamieszkujących w Polsce. Pozbawienie obywatelstwa mogło stanowić przeszkodę dla emigracji. Co więcej, rząd polski starał się osiągnąć współpracę z Wielką Brytanią przy organizowaniu

<sup>25</sup> AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 3278, k. 119.

<sup>26</sup> Sprawozdanie z akcji pozbawiania obywatelstwa, AAN, MSZ, sygn. 12054, k. 5–7.

<sup>27</sup> Uwagi referatu E.III.O. z końca kwietnia 1939 r. AAN, MSZ, sygn. 12105.

emigracji, a wszelkie działania dyskryminacyjne mogły spowodować trudności w tej mierze. Toteż programowe tezy Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN) przewidywały w kwestii żydowskiej działania na rzecz ograniczenia gospodarczej roli Żydów w Polsce, przyspieszenia ich emigracji oraz eliminowania z niektórych sfer życia publicznego, lecz nie obejmowały postulatu formalnego ograniczenia praw<sup>28</sup>. Niemniej należy przyznać rację stanowisku posłów żydowskich w Sejmie, że tezy OZN zmierzały do faktycznego pozbawienia Żydów równych praw obywatelskich<sup>29</sup>. Natomiast publicysta katolicki pisał: „Trzeba z. żywym uznaniem podkreślić ewolucję poglądów w obozie rządów pomajowych, jaka niewątpliwie nastąpiła i w tym zagadnieniu”<sup>30</sup>.

Reprezentanci tzw. obozu narodowego, a nawet pomniejsi działacze wchodzący w skład obozu rządowego lekceważyli natomiast wszelkie względy. W czasopiśmie „Jutro Polski”, wydawanym przez Służbę Młodych OZN, postulowano wprowadzenie ustaw antyżydowskich z następującą argumentacją: „Niemcy załatwiły się ze swoimi Żydami w sposób znany, radykalny i bez skrupułów. I dopiero wtedy opinia «humanitarnego» zachodu uznała za konieczne zająć się zagadnieniem żydowskim [...]. Czy więc dopiero hitlerowskie metody zwracania uwagi na aktualność zagadnienia żydowskiego mogą przemówić do zrównoważonych reprezentantów opinii angielskiej i amerykańskiej?”<sup>31</sup>

W grudniu 1938 r. konsul Roman Wodzicki przesłał Drymerowi memoriał w sprawie żydowskiej, w którym – po stwierdzeniu, że metody hitlerowskie są nie do zastosowania w Polsce – proponował ustanowienie prawnych norm zezwalających na sprawdzenie, czy obywatel włada językiem polskim. „W razie negatywnego wyniku co do głowy, względnie pozostających na jej utrzymaniu członków rodziny – do orzekania w krótkiej drodze w administracyjnym toku instancji o niezdolności danego obywatela do

---

<sup>28</sup> B. Miedziński, *Uwagi w sprawie żydowskiej wraz z uchwałami Rady Naczelnej O.Z.N. z dnia 21 maja 1938*, Warszawa [b.d.w].

<sup>29</sup> *Żydowskie Kolo Parlamentarne*, „Sprawy Narodowościowe”, 1938, nr 3, s. 7.

<sup>30</sup> Ks. E. Kosibowicz, *Sprawy Kościoła*, „Przegląd Powszechny”, 1937, t. 213, nr 3, s. 378.

<sup>31</sup> J. Białasiewicz, *Wprowadzić ustawy antyżydowskie*, „Jutro Polski”, 1938, nr 1.

pełnienia jakichkolwiek funkcji zarobkowych; oraz zarządzania swym mieniem, względnie pełnego z niego korzystania. Decyzja władzy musiałaby być oparta na swobodnym uznaniu”. Normy te należałoby zastosować do Żydów, w łagodniejszej postaci do Niemców, Litwinów i Rosjan, omijając natomiast Białorusinów, Czechów, Słowaków i Ukraińców<sup>32</sup>.

Nie można wykluczyć, iż Wodzicki traktował memoriał jako swego rodzaju alibi wobec Drymmera, gdyż należał do wspomnianych już pracowników konsularnych, którzy usiłowali swym postępowaniem złagodzić ostrze ustawy z 31 marca. Niemniej także i w takim przypadku treść projektu jest charakterystyczna dla atmosfery panującej w Departamencie Konsularnym.

Natomiast poważnie traktowano dwa inne projekty, o których pisała prasa. W grudniu 1938 r. poseł Franciszek Stoch opracował projekt ustawy, który przewidywał wprowadzenie statusu prawnego „wysiedleńca”, pozbawionego praw politycznych, uprawnień do wykonywania niektórych zawodów oraz czynności gospodarczych. Status ów miano nadać następującym osobom:

„1. Tym, którzy w księgach stanu cywilnego lub w innych równorzędnych w czasie do 1 grudnia 1938 r. lub później są lub będą zapisani jako wyznający religię mojżeszową, albo zostali urodzeni w związku małżeńskim z ojca, zaś w związku pozamałżeńskim z matki, którzy do dnia 11 listopada 1918 r. lub później byli zapisani w księgach stanu cywilnego lub innych równorzędnych jako wyznający religię mojżeszową;

2. Tym, którzy uzyskali obywatelstwo polskie na zasadzie nadania przez władze polskie, o ile w czasie rocznym przed nadaniem im obywatelstwa polskiego byli zaliczeni do wyznających religię mojżeszową;

3. Tym, którzy na zasadzie prawomocnego orzeczenia zostaną uznani za wysiedleńców”.

Autor projektu przewidywał wyjątki dla tych, którzy zostali zapisani jako chrześcijanie przed 11 listopada 1918 r. oraz dla Zasłużonych w walce o niepodległość Polski (w tym ostatnim wypadku ogólna liczba wyłączeń mogła dotyczyć najwyżej 50 tys. osób)<sup>33</sup>.

<sup>32</sup> AAN, MSZ, sygn. 11498, k. 1–7.

<sup>33</sup> *Doniosły krok ku likwidacji Żydów w Polsce. Sensacyjny projekt ustawy o tymczasowym obywatelstwie dla Żydów*, „Alarm”, 1938, nr 25.

Następny projekt opracował poseł Franciszek Kieńć. Przewidywał wprowadzenie czterech kategorii Żydów. Pierwsza z nich, wyłączona spod ograniczeń, obejmowała osoby odznaczone polskimi orderami bojowymi oraz te, które przyjęły wyznanie rzymskokatolickie przed 30 września 1921 r. i postępowaniem dowiodły łączności z narodem polskim. Ciekawe, że projektodawca wyłączał z możliwości udowodnienia więzów z polsnością ewangelików. Żydzi, którzy potrafili udowodnić, że w okresie od 1 listopada 1918 r. do 15 sierpnia 1920 r. przebywali na terytorium państwa polskiego, mieli utracić obywatelstwo i otrzymać status prawny „przynależnych” (ustawy norymberskie znały pojęcie „Angehörige”) do czasu emigracji. Pozostałe kategorie obejmowały obywateli państw obcych oraz bezpaństwowców. Projekt przewidywał uznanie za Żyda każdego, kto przyznaje się do narodowości żydowskiej, jest zapisany jako należący do wyznania mojżeszowego lub pochodzi od jednego z rodziców narodowości żydowskiej. „Przynależni” mieli utracić prawa polityczne, uprawnienia do wykonywania szeregu zawodów oraz do posiadania nieruchomości wiejskich (w mieście nie mogli jedynie ich nabywać)<sup>34</sup>.

Obydwa projekty nie trafiły do łaski marszałkowskiej. Losów pierwszego nie ujawniają źródła, o drugim wzmiankowano w prasie, że spotkał się z ostrą krytyką szefa OZN, Adama Skwarczyńskiego, toteż autor musiał go zaniechać.

Natomiast do łaski marszałkowskiej złożono projekt ustawy nowelizującej postanowienia dotyczące zmiany nazwisk. Wnioskodawcą był poseł Stanisław Józwiak, a wśród podpisów znajdujemy wspomnianego już posła Stocha oraz posła generała Lucjana Żeligowskiego. Projekt stwierdzał: „Zezwolenia na zmianę nazwiska nie można udzielić tym obywatelom polskim, którzy w dniu 11 listopada 1918 r. byli zapisani w księgach stanu cywilnego lub innych równorzędnych jako wyznający religię mojżeszową, lub którzy uzyskali obywatelstwo polskie na zasadzie nadania przez władze polskie, o ile w czasie nadania obywatelstwa polskiego byli zaliczani do wyznających religię mojżeszową”<sup>35</sup>. Projekt ten nie doczekał się rozpatrzenia na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Jego

<sup>34</sup> *Śladami posła Stocha. Nowy projekt ustawy antyżydowskiej*, „Alarm”, 1939, nr 2.

<sup>35</sup> Sejm V kadencji. Sesja zwyczajna 1938/39, druk nr 94.



niedwuznaczną intencją było uniemożliwienie albo co najmniej znaczne utrudnienie asymilacji Żydów w społeczeństwie polskim, a zatem miał charakter antysemitki.

Pojawienie się jawnie antysemitki projektów ustawodawczych w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch II wojny światowej ukazuje tendencje przeobrażeń obozu związanego z tradycją Józefa Piłsudskiego, który znajdował się u steru rządów. W zaraniu niepodległości obóz ten formułował koncepcję państwa obywatelskiego, w którym obywatele posiadali równo prawa, niezależnie od wiary i narodowości. Wiązało się to logicznie z myślą o stworzeniu szerszej federacji w Europie Środkowo-Wschodniej, kierowanej przez Polskę. Nieprzyjazny tym poglądom obóz „narodowy” formułował program państwa narodowego, w którym faktycznie (gdyż formalnie gwarantowano równość praw) panującą pozycję miał uzyskać naród polski. W latach następnych obóz „narodowy” ewoluował w kierunku stanowiska bliskiego hitleryzmowi w odniesieniu do Żydów. Formułowano nie tylko postulaty ograniczenia ich praw, segregacji oraz przymusowej emigracji, lecz także usiłowano znaleźć kryteria przynależności narodowej, niezależne od świadomości zainteresowanych osób. O narodowości miały decydować normy prawne, nie zaś rzeczywistość więz kulturowa oraz poczucie narodowe. Koncepcje te stawały także w sprzeczności ze stanowiskiem deklarowanym przez wielu duchownych katolickich, dla których decydującym kryterium oceny ludzi była przynależność wyznaniowa. Przedstawiciele obozu „narodowego” niechętnie bowiem spoglądali także na katolików posiadających przodków wyznania mojżeszowego. Projekty ich stanowiły logiczne rozwinięcie systemu, w którym narodowość miała łączyć się z zakresem praw publicznych.

Przeciwko podobnym koncepcjom występowały konsekwentnie polskie środowiska demokratyczne i lewicowe, a także partie i organizacje żydowskie. Początkowo odrzucał je także obóz Piłsudskiego. Związana z nim żydowska organizacja kombatancka deklarowała w październiku 1936 r.: „Zarząd Główny Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski stwierdza, że ludność żydowska Polski osiadła na ziemiach Rzeczypospolitej od lat tysiąca, tj. od zarania tworzenia się państwowości polskiej, związana jest nierozłącznie z państwem i narodem polskim i nie może być poczytana za element obcy, lecz za ludność autochtoniczną,

która do ogólnopolskiego dorobku kulturalnego i materialnego wniosła i wnosi nieprzemijające, trwale wartości”<sup>36</sup>. Oświadczenie to było szczególnie wymowne, gdyż jego autorom nikt nie mógł zarzucić koniunkturalizmu ani odmówić odwagi i zasług w walce o niepodległość Polski.

Stanowisko reprezentowane przez skrajne odłamy ruchu „narodowego” pod koniec lat trzydziestych można traktować jako logiczne rozwinięcie koncepcji formułowanych w okresie tworzenia się państwa polskiego. Inaczej przedstawia się sprawa z ewolucją stanowiska reprezentowanego przez sprawujące władzę grupy obozu sanacyjnego. W drugiej połowie lat trzydziestych politycy do nich należący formułowali koncepcje coraz bliższe ideologii „narodowców”. Ustawodawstwo polskie wprawdzie nie знаło przez cały czas niepodległości praw otwarcie dyskryminujących Żydów lub inne mniejszości narodowe, lecz faktyczna dyskryminacja była następstwem niektórych norm generalnych. W sferze praw obywatelskich do takiej dyskryminacji prowadziła ustawa o pozbawianiu obywatelstwa. Analogiczne skutki miała ustawa regulująca ubój zwierząt rzeźnych, która spowodowała ograniczenie uboju rytualnego wymaganego przez religię mojżeszową.

Ustawy otwarcie dyskryminujące Żydów, ewentualnie pozbawiające ich praw obywatelskich, pozostawały w sferze projektów, a najbardziej drastyczne nie wpłynęły nawet do laski marszałkowskiej. Wprawdzie wnioskodawcami ich byli ludzie pozostający na marginesie obozu rządzącego (projekt dotyczący zmiany nazwisk podpisał szanowany w środowisku piłsudczyków generał Żeligowski, lecz traktowano go jako *enfant terrible* obozu rządzącego), wprawdzie odpowiedzialni politycy przeciwstawiali się ich przyjęciu, lecz ujawniały one kierunek ewolucji poglądów.

Zwrócić wszakże należy uwagę na odmiennność motywów inspirujących obóz „narodowy” oraz większość polityków sanacyjnych. „Narodowcy” kierowali się początkowo koncepcją „egoizmu narodowego” i generalną niechęcią wobec „obcych”, stopniowo akceptując argumenty rasistowskie. Obóz rządzący szukał przede wszystkim dróg wzmoczenia emigracji, by rozładować katastrofalne bezrobocie. Dla osiągnięcia tego celu wszelkie środki

---

<sup>36</sup> „Sprawozdanie z Życia Mniejszości Narodowych”, 1936, za IV kwartał, s. 140.

stawały się – stopniowo – godne akceptacji. Spauperyzowane środowiska żydowskie były z tego punktu widzenia obciążeniem dla kraju, a więc usunięcie ich na obczyznę uznać należało za pożądane. Tolerowanie antysemityzmu gospodarczego w granicach prawa i porządku publicznego pozwalało wywierać nacisk na polskich Żydów, by szukali możliwości wyjazdu. Zarazem dyplomacja polska w latach 1938–1939 dokładała starań, by znaleźć nowe tereny emigracyjne, nie tylko dla Żydów. Podobne przedsięwzięcia dawały również korzyści taktyczne na gruncie krajowym, dając nadzieję na oderwanie niektórych środowisk polskiego drobno-mieszczanstwa od opozycyjnej narodowej demokracji.

W tym świetle trudno zrozumieć rzeczywiste znaczenie notatki z narady dyrektora Departamentu Konsularnego Drymmera z ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem, która odbyła się 15 lutego 1938 r.: „Nacisk wewnętrzny na Żydów. Pan minister zgodził się na ustawę o rewizji obywatelstwa, która nie powinna mieć charakteru jawnie antyżydowskiego. Natomiast pan minister wypowiedział się przeciwko antyżydowskim dyskryminacyjnym aktom ustawodawczym. Nacisk wewnętrzny powinien być robiony drogą odpowiedniej polityki administracyjnej. Pan minister wypowiedział się pozytywnie co do przeprowadzenia radykalnej czystki w administracji oraz w aparacie gospodarczym państwa. Pan minister wyraził się sceptycznie co do możliwości wprowadzenia żydowskiego podatku emigracyjnego, ale jeśli min. skarbu zgodzi się to dobrze”<sup>37</sup>.

Naszkiecowane wówczas projekty – które nie doczekały się realizacji – wybiegały znacznie poza dotychczasową politykę rządu i przypominały koncepcje obozu „narodowego”. Wykonanie ich mogło raczej utrudnić, niż ułatwić emigrację Żydów. Sformułowania notatki sugerować mogą, że inicjatorem tych zamierzeń był Drymmer, zaś Beck jedynie je akceptował.

Nie wydaje się wszakże, by w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zapanowała wówczas atmosfera antysemicka. Wysoce kompetentny informator wyklucza podobne motywy u Drymmera<sup>38</sup>. Czyżby więc na zmianę polityki i zamierzeń władz polskich

<sup>37</sup> AAN, MSZ, sygn. 9908, k. 51.

<sup>38</sup> „Znałem urzędników MSZ bardzo dobrze i wiem, że antysemityzmu tam nie było. Drymmer stanowczo nie był antysemitą”. List prof. Wacława Jędrzejewicza z 15 lipca 1984 r. (w posiadaniu autora).

wpłynęły jedynie taktyczne względy rywalizacji o wpływy z obozem narodowym?

W dalszym ciągu wielu piłsudczyków przeciwstawiało się wiatrom wiejącym z Berlina. Charakterystyczne były w tej mierze polemiki wokół projektu całkowitego zakazu uboju rytualnego, czemu sprzeciwili się przedstawiciele rządu. Drymmer przedstawiając projekt ustawy o pozbawianiu obywatelstwa, oczekiwał poważnych trudności (wspominał o tym podczas cytowanej konferencji konsularnej) i tym zapewne tłumaczy się długi okres przygotowywania wniosku. Domyślać się można, że Anschluss stał się – przynajmniej dla niektórych polityków – argumentem na rzecz jej uchwalenia.

Nie zmieniło sytuacji uwolnienie się Polski od zobowiązań wynikających z traktatu mniejszościowego, w wyniku deklaracji we wrześniu 1934 r., jakkolwiek mogło się zdawać, że krok ten otwiera prawne możliwości<sup>39</sup>. Wnioskować stąd można, iż idea państwa narodowego, w odróżnieniu od państwa obywatelskiego, w dalszym ciągu nie znajdowała uznania większości miarodajnych polityków nawiązujących do tradycji Józefa Piłsudskiego, a także nie miała szerszego poparcia w społeczeństwie polskim.

Pierwodruk: *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość?* Prof. T. Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przyjaciele, koledzy, uczniowie, red. M. Kula, Warszawa 1989, s. 504–519.

---

<sup>39</sup> Ewolucja ku nacjonalizmowi gospodarczemu w polityce rządu dokonywała się w sferze praktycznych działań administracji, niezależnych od systemu prawnego. Nie sądzę więc – wbrew Waldemarowi Michowiczowi – by krok dyplomacji polskiej miał większe konsekwencje wewnętrzne. Por.: W. Michowicz, *Walka dyplomacji polskiej przeciwko traktatowi mniejszościowemu w Lidze Narodów w 1934 r.*, Łódź 1963, s. 167–173.

## KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI W POLSCE WOBEC ŻYDÓW 1918–1939

1) W poniższych uwagach nie będę rozpatrywał problemów doktrynalnych, a więc treści nauczania Kościoła w świetle podstawowych źródeł, czyli Starego i Nowego Testamentu, pism Ojców i Doktorów Kościoła, encyklik i innych dokumentów. Nie czuję się kompetentny w tej dziedzinie, choć czytam z ciekawością rozważania dotyczące tych kwestii. Interesuje mnie przede wszystkim sfera odmienna; określić ją można jako środowisko społeczne i polityczne, w którym znajdowały się mniejszości narodowe i religijne w Polsce międzywojennej. Wprawdzie nie sądzę, że – jak kiedyś napisał Władysław Bartoszewski – Polska jest (a tym bardziej że była przed 1939 rokiem) krajem katolickim, lecz w XX wieku wśród osób deklarujących narodowość polską przeważały (i nadal przeważają) osoby uważające się za katolików obrządku łacińskiego, a więc oddziaływanie społeczne, w znacznej mierze też polityczne duchowieństwa katolickiego tego obrządku miało istotne znaczenie dla warunków, w jakich żyły społeczności mniejszościowe. Tak jest zresztą do dzisiaj.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze jedna kwestia. Przed wielu laty podczas dyskusji w Lublinie, w odpowiedzi na przypomnienie niektórych niezbyt chlubnych aspektów działalności duchownych katolickich w przeszłości, odpowiedział młody ksiądz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: Kościół jest nieomylny, ale ludzie są niedoskonalni. Nie podejmę dyskusji o Kościele (drugą część tej opinii podzielam), lecz przyjmuję za Michałem Wojciechowskim, że Kościół, to „w chrześcijańskiej wierze i teologii ogół wiernych w czasie i przestrzeni, tworzący jedną wspólnotę” lub „społeczność chrześcijańska w danym miejscu, którą uważa się za konkretyzację Kościoła powszechnego – Kościół lokalny”. Autor definicję uzupełnia: „potocznie, niepoprawnie – sama hierarchia kościelna”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 14, Warszawa 2003, s. 475; por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, s. 188.

Trudno zaprzeczyć, że wspólnota wiernych, ewentualnie społeczność chrześcijańska składają się z omylnych ludzi, a nawet biskupowi Rzymu atrybut nieomylności przysługuje jedynie przy zachowaniu ściśle określonych warunków oraz w niektórych tylko sprawach. Przypominam, że Jan Paweł II nie korzystał z tej formy wypowiedzi. Analogiczny pogląd wyraził ks. Stanisław Musiał: „Jeśli Kościół uznamy za Mistyczne Ciało Chrystusa, to oczywiście jest to rzeczywistość święta i nie można mu przypisać grzechu. Jeśli jednak rozmawiamy o Kościele jako instytucji funkcjonującej w wymiarze ziemskim, to ta jej ludzka część może grzeszyć, i to na potęgę”<sup>2</sup>.

Innymi słowy, zamierzam zastanowić się nad poglądami oraz ich ewolucją, w mniejszym stopniu nad postępowaniem, hierarchii lokalnego, polskiego, Kościoła rzymskokatolickiego przed 1939 rokiem, nad publicystyką polskich katolickich intelektualistów (przede wszystkim duchownych), nad tym, jak odnosili się polscy katolicy do Żydów, lecz nie będę rozważał zagadnień doktrynalnych i pytania o zgodność wypowiedzi i czynów z zasadami chrześcijaństwa. Podkreślam przymiotnik „polski”, gdyż niezbyt mnie interesuje religijny aspekt zagadnienia, choć z ciekawością czytam opinie współczesnych teologów i biblistów. Pamiętać jednak należy, iż poglądy intelektualistów katolickich w Polsce, a zwłaszcza duchownych, nie były odosobnione w Europie. Ronald Modras zwraca uwagę, że „Nie można zrozumieć postawy polskiego Kościoła katolickiego wobec Żydów w okresie międzywojennym bez uwzględnienia stosunku rzymskiego Kościoła katolickiego do masonerii, liberalizmu i nowoczesnego państwa świeckiego”<sup>3</sup>.

Zagadnienie stosunku otoczenia do Żydów jest jednak jeszcze dawniejsze. Joshua Trachtenberg stwierdza: „Przesady antyżydowskie są starsze i bardziej rozległe niżeli chrześcijaństwo. Absurdalne byłoby przypisywanie ich we wszystkich przejawach doktrynalnej, chrześcijańskiej nienawiści do «morderców

---

<sup>2</sup> W. Bereś i K. Burnetko, *Duchowny niepokorny. Rozmowy z księdzem Stanisławem Musiałem*, Warszawa 2006, s. 218.

<sup>3</sup> R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków 2004, s. 67. Zastanawia się nad tym B. Porter, *Antisemitism and the Search for a Catholic Identity*, w: *Antisemitism and Its Opponents in Modern Poland*, ed. R. Blobaum, Ithaca–London 2005, s. 113–123. O stopniowych i niekonsekwentnych zmianach w Kościele przed 1914 r. pisze: J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000, s. 223–224, 232–233.

Chrystusa». Lecz jedyny w swoim rodzaju demonologiczny charakter tych przesądów wywodzi się ze średniowiecza, z zapowiedziami obrotu, jaki sądzono im przybrać<sup>4</sup>. Te szersze kwestie pozostawiam na marginesie, gdyż doczekały się już bardzo bogatej literatury.

2) Uwagi te będą miały w znacznej mierze charakter krytyczny, jakkolwiek zdają sobie sprawę ze zróżnicowania postaw środowisk katolickich w Polsce, w tym osób duchownych wobec mniejszości, także wobec Żydów<sup>5</sup>. Symbolami odmiennych postaw byli biskup wileński Jerzy Matulewicz (Jurgis Matulaitis) oraz jego następca, arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Obydwaj dostrzegali, że wśród katolików byli wierni mówiący różnymi językami, lecz wyciągali z tego inne wnioski. Pierwszy z nich uznawał potrzebę kazań w języku białoruskim w parafiach, gdzie mieszkali wierni, którzy nim się posługiwali. Drugi – zgodnie z intencjami władz państwowych – realizował program polonizacyjny i doprowadził do przeniesienia księży (podobno wszystkich) władających językiem białoruskim do parafii, w których nie było Białorusinów, a w liście pasterskim potępił Białoruską Chrześcijańską Demokrację (która krytycznie oceniała stosunki panujące w Związku Radzieckim) za postulat oddzielenia Kościoła od państwa oraz za domniemane „błędy indyferentyzmu religijnego i bolszewizmu” (to chłopskie ugrupowanie polityczne postulowało reformę rolną bez odszkodowania), toteż zakazał księżom należenia do niej<sup>6</sup>.

To prawda, że ten sam arcybiskup podczas wizytacji parafii odpowiadał witającej go delegacji miejscowego kahału po hebrajsku, lecz wątpię, by wyrażał w ten sposób szacunek Kościoła dla „starszych braci w wierze”; przypominało to raczej znane dawniej odbieranie hołdu przez biskupa od pokornych „perfidnych Żydów”; przecież dopiero w 1959 roku papież usunął z modlitwy odmawianej podczas Wielkiego Piątku słowa „pro perfidis Judaeis”.

---

<sup>4</sup> J. Trachtenberg, *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*, Gdynia 1997, s. 17. Zwraca na to uwagę Stanisław Obirek: *Przed Bogiem. Ze Stanisławem Obirkim rozmawiają Andrzej Brzeziecki i Jarosław Makowski*, Warszawa 2005, s. 91.

<sup>5</sup> Kłoczowski zwraca zwłaszcza uwagę na ośrodek w Laskach koło Warszawy i pozytywną rolę ks. Władysława Kornilowicza oraz kwartalnika „Verbum”. J. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 279, 323.

<sup>6</sup> Zob. szerzej: J. Tomaszewski, *Białoruska Chrześcijańska Demokracja. Uwagi o kryteriach ocen*, w: *Studia polsko-litewsko-białoruskie*, red. J. Tomaszewski, E. Smułkowa i H. Majecki, Warszawa 1988, s. 157–177.

Jan Werich, znakomity czeski aktor, reżyser, dramaturg i gawędziarz mówił: „Jestem Czechem, nie potrafię i nie mogę być czymś innym. Ale dlatego, że jestem Czechem, to jeszcze nie znaczy, że muszę nie dostrzegać wad, które mamy. Przeciwnie – właśnie dlatego, że jestem Czechem, chciałbym, abyśmy ich nie mieli lub mieli jak najmniej”<sup>7</sup>. Zgadzam się z nim i sądzę, że historyk (a także każdy intelektualista) ma obowiązek spoglądać krytycznie na dzieje ojczyzny w nadziei, że przyczyni się do kształtowania lepszej przyszłości, w której – być może – pozbędziemy się przynajmniej niektórych wad. Przymiotnik „krytycznie” oznacza konieczność przemyślanej analizy koncepcji, działań, faktów oraz ich powiązań z otaczającą rzeczywistością oraz wyciąganie wniosków, zwłaszcza dotyczących konsekwencji.

Poważnym nieporozumieniem jest spoglądanie na historię jak na zbiór przykładów wspaniałych czynów naszych przodków, służących do nauki i wychowania współczesnych pokoleń, jak zdają się sądzić niektórzy politycy; rzadko kiedy intelektualiści. Jeśli historia ma mieć znaczenie dla współczesności i nie być jedynie rozrywką stanowiącą sztukę dla sztuki, powinna uczyć krytycznego myślenia, rzeczowej analizy źródeł, faktów i myśli, rzetelnego ujawniania chwalebnych cnót, ale również i wstydliwych grzechów, których następstwa odczuwają następne pokolenia. Należy pamiętać, że w każdym społeczeństwie, obok muzeów czci i chwały, istnieją szafy z ukrytymi szkieletami zasługującymi na uczciwy pogrzeb, bez którego nie będzie autentycznego rozgrzeszenia. Z tego punktu widzenia rozważać będą problemy lat międzywojennych.

3) Siła tradycji ujawniała się zwłaszcza w trwałości wrogich i obelżywych dla Żydów przesądów. Reportaż z pielgrzymki do Jerozolimy i Betlejem zamieszczony w 1936 roku w popularnym miesięczniku dewocyjnym nosił osobliwy podtytuł *Na miejscu bogobójstwa*<sup>8</sup>, o boskiej karze dla Żydów za „bogobójstwo” wspominał też kolejny reportaż tegoż autora<sup>9</sup>. Wprawdzie autorytety

---

<sup>7</sup> J. Janoušek, *Rozhovory s Janem Werichem*, Praha 1982, s. 11; szersza wersja: *Idem, Hvězdy z masa a kosti. Rozhovory s některými ze slavných současníků*, Praha 1979.

<sup>8</sup> J.N., *Do ojczyzny Zbawiciela. Na miejscu bogobójstwa*, „Rycerz Niepokalanej”, 1936, nr 4, s. 114–116.

<sup>9</sup> *Idem, Do ojczyzny Zbawiciela. Zwiedzamy święte miasto*, „Rycerz Niepokalanej”, 1936, nr 9, s. 270–271.



religijne, wśród nich niektórzy papieże, uznawali nieraz za oszczerstwo ponury mit „mordu rytualnego”, lecz oskarżenie to w XX wieku powtarzane było przez niejednego księdza, nie tylko w Polsce. Znajdujemy je m.in. na łamach „Rycerza Niepokalanej”, gdzie w 1925 roku w relacji z 1712 roku zamieszczonej bez komentarza<sup>10</sup>, po szczegółowym opisie domniemanej techniki zbrodni (spotkać można też odmienne metody), czytamy m.in.: „Są dwa tygodnie w roku, w których w jakikolwiek dzień bierze rabin krew dziecięcia zarzniętego i maże ją nad drzwiami, któregokolwiek chrześcijanina, przez co stają się chrześcijanie łaskawsi na żydów niż na siebie wspólnie”.

Oskarżenie pojawiało się w wypowiedziach niektórych proboszczów<sup>11</sup>, a nawet w *opus magnum* historyka Feliksa Konecznego poświęconym teorii cywilizacji, do dziś wznawianym przez pewne wydawnictwa (w tym jedno katolickie) w Polsce, znalazł się pogląd, że wprawdzie „Talmud spożycia krwi ludzkiej nie zaleca, o mordzie rytualnym nie ma mowy”, lecz mogła powstać „seкта żydowska”, która chrześcijańską krew dziecięcą wykorzystuje do zabiegów magicznych, a dowodem tego miało być powtarzanie oskarżenia przez niemal tysiąclecie<sup>12</sup>. Równie logicznym argumentem na rzecz prawdziwości poglądu, że niektóre panie w podeszłym wieku latają na miotłach, jest powtarzanie oskarżenia przez liczne stulecia. Nadal na murach kościoła w Sandomierzu – mimo protestów niektórych wybitnych księży i wielu osób świeckich – znajduje się haniebny obraz ukazujący mityczną zbrodnię<sup>13</sup>, a przed kilku laty pewien biskup pisał, że kwestia czy „hipoteza głosząca, że w judaizmie istniała sekta, której wyznawcy w oparciu o naukę Talmudu dopuszczali się zarzucanej im zbrodni mordu rytualnego”, pozwala „bez końca stawiać pytania, na które

<sup>10</sup> *Zeznania rabina*, „Rycerz Niepokalanej”, 1925, nr 7, s. 181–183.

<sup>11</sup> Proboszcz w Dobrzyniu w książce opublikowanej w 1938 r. w: Z. Waszkiewicz, *Gmina Wyznaniowa Żydowska w Golubiu w latach 1920–1939*, w: *Gminy Wyznaniowe Żydowskie w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920–1939)*, red. J. Szilinga, Toruń 1995, s. 128–129.

<sup>12</sup> F. Koneczny, *Cywilizacja żydowska*, Warszawa 1995, s. 340–342.

<sup>13</sup> Por.: Ks. S. Musiał, *Czarne jest czarne*. Kraków 2003, s. 30–45. Informacje o analogicznych obrazach w innych miejscowościach pochodzą z 1938 r. (Kalwaria Zebrzydowska; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, sygn. 301/4574) i 1946 r. (Łęczycza; Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], KC PZPR – Sekretariat 295/VII–149, k. 331).

jednoznacznej odpowiedzi przy dzisiejszym stanie wiedzy na ten temat dać nie można”<sup>14</sup>.

Niektórzy duchowni, wśród nich nawet rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925–1933, ks. prof. Józef Kruszyński, uznawali też autentyczność *Protokółów mędrców Syjonu* i popularyzowali to osławione fałszerstwo rosyjskiej Ochrony<sup>15</sup>. Znany z tego był zwłaszcza ks. prałat Stanisław Trzeciak<sup>16</sup>, traktowany w tej kwestii w III Rzeszy jako autorytet. Swoistą nowością po 1918 roku, mającą wprawdzie prehistorię w oskarżeniach nacjonalistów rosyjskich pod adresem Żydów o spiskowanie przeciwko Cesarzowi i Ojczyźnie („ideologiczny” pretekst dla pogromów i rabunków), było nasilenie propagandy – także ze strony wielu księży – że prawdziwymi przywódcami bolszewików i wkraczającej do Polski Armii Czerwonej są Żydzi, zmierzający do zniszczenia niepodległej Polski (obrazowały to propagandowe plakaty antybolszewickie a zarazem antysemitki), odpowiedzialni też za prześladowania Kościoła katolickiego w rewolucyjnej Rosji, podczas gdy judaizm mógł jakoby rozwijać się bez przeszkód. Stereotypowe utożsamianie komunizmu z żydowskimi wpływami stało się w latach następnych codziennym zjawiskiem w katolickiej prasie, także tej przeznaczonej dla wykształconych środowisk; powtarzano również tezę, że Żydzi są winni propagandy ateizmu, kryją się za masonerią i szerzą pornografię. Wymowny był tytuł artykułu w „Ryerczu Niepokalanej”: *Żydo-komuna przeciwko chrześcijaństwu*<sup>17</sup>, a dopatrywanie się wpływów żydowskich za rozmaitymi krytycznie ocenianymi zjawiskami politycznymi oraz społecznymi było na porządku dziennym<sup>18</sup>.

Uczone dzieła nie miały bezpośredniego wpływu na opinie przeciętnego katolika w Polsce ani też w innych krajach, gdyż

---

<sup>14</sup> List z 6 kwietnia 1998 r. Nazwiska autora listu (dziś już na emeryturze) oraz adresata pomijam.

<sup>15</sup> Ks. Prof. J. Kruszyński, *Dlaczego występuję przeciwko Żydom?* [reprint wydania z 1923 r.], Warszawa 2001. O autorze: D. Libionka, *Antisemitism, Anti-Judaism, and the Polish Catholic Clergy during the Second World War*, w: *Antisemitism and Its Opponents...*, s. 260–262.

<sup>16</sup> Ks. dr S. Trzeciak, *Program światowej polityki żydowskiej (konspiracje i dekonspiracje)*, Warszawa 1936. Szerzej zob.: R. Modras, *op. cit.*, s. 109–116. O autorze: D. Libionka, *Antisemitism...*, s. 257–262.

<sup>17</sup> „Ryercz Niepokalanej”, 1938, nr 2, s. 41–42.

<sup>18</sup> Por. np.: L.J., *Kola młodzieży wiejskiej*, „Ryercz Niepokalanej”, 1936, nr 7, s. 207–210.

docierały do wąskiego kręgu wykształconych czytelników, lecz ci czytelnicy byli opiniotwórczą elitą polskiego Kościoła katolickiego. Natomiast artykuł w popularnym piśmie dewocyjnym, skądinąd zasłużonym dla umacniania wiary w ledwo umiejących czytać środowiskach plebejskich, przystępnie napisana broszura księdza profesora, a tym bardziej wypowiedź proboszcza z ambony cieszyły się autorytetem i umacniały przesady oraz uprzedzenia parafian. Nikt nie stenografował kazań ani nauk głoszonych podczas dorocznych rekolekcji, w archiwach zachowały się tylko przypadkowe notatki na ich temat i trudno wyciągać z nich ogólne wnioski; czasem czytamy wspomnienia z dzieciństwa. Mówił ks. Stanisław Musiał w odpowiedzi na pytania dziennikarzy: „Przede wszystkim mówiło się o tym [winach Żydów] w Kościele. Było wiadomo: cały bałagan w naszym chrześcijańskim świecie bierze się stąd, że Żydzi zabili Chrystusa. A za to zostali rozproszeni i pozbawieni państwa. Mnie zresztą fascynowały opowieści taty o Żydzie Wiecznym Tułaczem, który za bogobójstwo został skazany na wieczne wędrowanie”. I dalej o doświadczeniach z małego seminarium: „Wierzyliśmy, że Pan Bóg odrzucił Żydów w odwecie za zabicie Chrystusa”<sup>19</sup>. Tą samą drogą docierały na wieś stereotypy polityczne, trwałe także po 1944 roku, znane księdzu Stanisławowi Musiałowi z Podhala: „Tam było oczywiste, że nowa władza to żydokomuna, że Żydzi wywołali rewolucję październikową – całe Podhale tak mówiło”<sup>20</sup>.

Nie wydaje się prawdopodobne, by kazania i rekolekcje odbiegały w znacznym stopniu od poglądów teologów, pisarzy i publicystów w czasopiśmie katolickich. Anna Landau-Czajka pisze: „Trudno przecenić rolę opiniotwórczą Kościoła w okresie międzywojennym, szczególnie wzięwszy pod uwagę, że dysponował on nie tylko prasą, o ogromnej liczbie tytułów i nakładzie wynoszącym 23% ogólnych nakładów czasopiśmi, ale także ambonami, z których głoszone poglądy docierały do ludności nie czytającej prasy, nie słuchającej radia i na co dzień nie interesującej się polityką”<sup>21</sup>.

Rację ma wprowadzić Jerzy Kłoczowski: „Można by łatwo mnożyć różne przykłady od demonicznych wręcz ataków pisma «Samoobrona Narodu» księdza Trzeciaka po zdecydowane protesty

<sup>19</sup> W. Beres i K. Burnetko, *op. cit.*, s. 20–21, 47.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>21</sup> A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998, s. 57.

katolickich intelektualistów przeciw, na przykład, antysemitycznym wybrykom na uniwersytetach<sup>22</sup>, lecz – niestety – katolickie głosy protestu przeciw „wybrykom” (czy można tak nazwać zdarzające się w ich następstwie morderstwa?) i nacjonalizmowi (jedynie radykalnemu) docierały najczęściej tylko do elit intelektualnych, w odróżnieniu od masowego zasięgu pism w rodzaju „Rycerza Niepokalanej” lub „Samobrony Narodu” (choć niesprawiedliwe byłoby traktowanie obu tych pism na równi). Nie spotkałem natomiast protestów przeciw antysemitycznym oszczerstwom. Mam nadzieję, że były, ale chyba wyjątkowo.

4) Istotnym zagadnieniem, także wśród elit intelektualnych Kościoła katolickiego, była trwałość literalnych interpretacji formuł zaczerpniętych z Nowego Testamentu, a zwłaszcza z Ewangelii. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach takie interpretacje zostały krytycznie ocenione przez oficjalne wypowiedzi najwyższych autorytetów religijnych. Przede wszystkim było to obciążanie wszystkich Żydów winą za śmierć Chrystusa na krzyżu, a zdarzały się nawet opinie sprzeczne z przekazem biblijnym, że Chrystus nie był Żydem. Polemizował z tym ks. Wincenty Granat w poważnym „Przeglądzie Powszechnym” wydawanym przez jezuitów. Po przedstawieniu argumentów pisał: „Chrystus według ciała tj. jako człowiek pochodził z narodu żydowskiego, był semitą z krwi i rasy, był żydem”. Dalej jednak wyjaśniał, że nie ma to nic wspólnego ze współczesnym stosunkiem do Żydów: „wstrętny jest dla nas psychiczny typ współczesnego żyda z powodu jego właściwości nie tyle fizycznych ile moralnych, a wstrętniejszy tym bardziej dla Polaka, na którego ojczyźnie żydostwo pasożytuje w tak olbrzymiej masie, nie dając w zamian żadnych wartości”<sup>23</sup>.

Nieraz cytowano gniewną wypowiedź Chrystusa pod adresem Żydów, zawartą w Ewangelii św. Jana: „Wy z ojca diabła jesteście, a pożądliwości ojca waszego czynić chcecie”<sup>24</sup> oraz opinię

<sup>22</sup> J. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 310.

<sup>23</sup> Ks. dr W. Granat, *Narodowość Chrystusa a ghetto ławkowe*, „Przegląd Powszechny”, 1938, t. 217, s. 177, 178. Tutaj i w innych cytatach pozostawiam bez zmian oryginalną pisownię słowa „Żyd”.

<sup>24</sup> *Ewangelia według Jana*, VIII, 44. Wszystkie cytaty z Biblii w przekładzie ks. Jakuba Wujka. Analizę kontekstu historycznego tej wypowiedzi zob. ks. M. Czajkowski, *Czy ojcem Żydów jest diabeł? J 8,44 w kontekście czwartej Ewangelii*, w: *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce ofiarowane*

św. Pawła o swych rodakach: „Którzy i Pana zabili, Jezusa i proroki, i nas prześladowali i Bogu się nie podobają i wszystkim ludziom się sprzeciwiają”<sup>25</sup>. Dziś biblista, korzystający z dorobku nauk historycznych, zwłaszcza z metod krytycznej analizy źródeł, dostrzega w Ewangeliach i Listach Apostolskich nie tylko formę wypowiedzi sprzed dwóch tysięcy lat, lecz także historyczny kontekst, toteż odróżnia niegdyś aktualne (i przemijające) komentarze wywołane minionymi konfliktami od ideowej treści o trwałym znaczeniu. Nie zmienia to faktu, iż dosłowne interpretacje starodawnych tekstów chrześcijańskich służyły jako uzasadnienie antysemickich pamfletów i dogodne argumenty w doczesnych walkach politycznych; niekiedy służą w tych celach nadal. Niewielu chyba teologów zdawało sobie dawniej sprawę choćby w cichości ducha, że tego rodzaju interpretacje pozostają w sprzeczności z podstawowymi nakazami chrześcijaństwa pochodzącymi z tradycji żydowskiej i stanowiącymi trwałą dorobek ludzkości.

5) „Przegląd Powszechny” docierał zapewne do niewielu księży w parafiach, lecz niektóre artykuły i notatki w nim zamieszczone – niezależnie od intencji autorów – współtworzyły atmosferę intelektualną sprzyjającą wrogości wobec Żydów<sup>26</sup>. Podkreślić należy, iż było to czasopismo stosunkowo umiarkowane, gdzie nie raz, zwłaszcza przy sposobności krytyki ideologii nacjonalistycznych, na plan pierwszy wysuwano przykazanie miłości bliźniego, a potępiając domniemane przywary lub negatywne cechy żydowskie, odnosiło je do wyznawców judaizmu, jakoby religii współcześnie odchodzącej od pierwotnej tradycji i zniekształconej przez Talmud. Chrzest miał uwalniać od tych przywar, aczkolwiek niejednokrotnie kwestionowano szczerłość konwersji. Brian Porter

---

profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, red. J. Zyndul, Warszawa 2001, s. 71–83.

<sup>25</sup> List pierwszy błogosławionego Pawła apostoła do Thessaloniczan, II, 15. Analizę kontekstu historycznego i treści listu zob.: E. J. Jezierska OSU, „Jeżeli ich upadek przyniósł bogactwo światu – o ileż więcej przyniesie ich zebranie się w całości” (Rz 11.12). *Stosunek św. Pawła do współbraci Żydów*, w: *Słowo pojednania. Księga Pamiątkowa z okazji siedemdziesiątych urodzin Księdza Michała Czajkowskiego*, red. ks. J. Warzecha, Warszawa 2004, s. 212–219.

<sup>26</sup> Por. U. Caumanns, *Die polnischen Jesuiten, der Przegląd Powszechny und der politische Katholicismus in der Zweiten Republik. Ein Beitrag zur Geschichte der katholischen Presse zwischen der Weltkriegen (1918–1939)*, Dortmund 1996, s. 250–268.

przycacza jednak przykłady i zwraca uwagę, że różnice między chrześcijańskim antyjudajzmem a antysemityzmem „gradually eroded in the early years of the twentieth century, as Catholic rhetoric and modern antisemitism became increasingly compatible. The key shift came in the period immediately before the World War I [...] we witness a slow but steady accommodation between Catholic authors and the theories of modern antisemitism”<sup>27</sup>.

Ksiądz Jan Rostworowski przedstawił w 1923 roku teoretyczne przesłanki nacjonalizmu umiarkowanego, zadając retoryczne pytanie: „Czyż nie drżymy do szpiku kości przed straszliwą potęgą międzynarodowego żydostwa?” i stwierdzał, że opatrnościowym zadaniem nacjonalizmu jest „złamać postępy socjalizmu i skruszyć przemoc tego żydostwa, które do niczego usilniej nie dąży, jak do wydarcia narodom zdrowych narodowych uczuć”. Dalej pisał jednak: „pogląd, który upatruje w narodzie najwyższe dobro, w żaden sposób utrzymać się nie da, bo stoi w sprzeczności nie tylko już z wiarą katolicką, ale z najgłębszymi podstawami chrześcijańskiego na świat poglądu”. Ostatecznie prowadził do stwierdzenia: „Ma więc naród, posiadający własne państwo, niezaprzeczone prawo, żeby być gospodarzem u siebie i nie jest obowiązany żadnym «mniejszościom narodowym» dawać narodowego równouprawnienia ze sobą”<sup>28</sup>.

Tym poglądom „Przegląd Powszechny” pozostał w zasadzie wierny w ciągu następujących lat. W latach trzydziestych nieraz poddawano na jego łamach krytyce teorię i praktykę niemieckiego narodowego socjalizmu<sup>29</sup>. Okres ten, zwłaszcza gdy w Niemczech objął władzę Adolf Hitler, sprzyjał nastrojom nacjonalistycznym, w tym antysemityzmowi, w całej Europie oraz poza nią. Kościół, a także autorytety religijne w Polsce, potępiał nacjonalizm, ale jedynie w skrajnych jego przejawach, widocznych jaskrawo zwłaszcza w III Rzeszy. Niejednokrotnie poszczególne wypowiedzi

<sup>27</sup> B. Porter, *op. cit.*, s. 104; przykłady: *ibidem*, s. 107–108.

<sup>28</sup> Ks. J. Rostworowski, *Nacjonalizm, jego uprawnienie i etyczne granice*, „Przegląd Powszechny”, 1923, t. 147, s. 114, 241, 255. Podkreślenie w artykule.

<sup>29</sup> Por. np. Ks. J. Rostworowski, *Sprawy Kościoła*, „Przegląd Powszechny”, 1935, t. 206, s. 292–297; F. Walczyński, *Mit XX wieku*, „Przegląd Powszechny”, 1938, t. 219, s. 202–211; *Idem*, *Zasięg Mitu XX wieku*, „Przegląd Powszechny”, 1938, t. 220, s. 174–181; L. Caro, *Rasa i narodowość*, „Przegląd Powszechny”, 1938, t. 220, s. 182–199; S. Klimek, *Tezy antropologicznego rasizmu*, „Przegląd Powszechny”, 1938, t. 220, s. 312–329.

nabierały jednak dwuznacznego charakteru, gdyż potępianiu napadów, rabunku i niszczenia mienia, a zwłaszcza morderstw towarzyszyło uzasadnianie i propagowanie rozmaitych form dyskryminacji mniejszości narodowych i religijnych oraz szerzenie negatywnego stosunku do nich.

Dopiero niedługo przed wybuchem II wojny światowej, w atmosferze narastającego nacjonalizmu także w środowisku ludzi rządzących Polską, pojawiły się w tym miesięczniku sformułowania odnoszące się do Żydów jako do mniejszości narodowej, „gorszej” odmiany obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Ujawniało się to m.in. w ortografii: poprzednio było regułą pisanie słowa „żyd” małą literą, co według słowników ortograficznych oznaczało wyznawców judaizmu, w 1938 r. niektórzy autorzy pisali „Żyd”, pod którym rozumiano członka narodu żydowskiego.

Wnikliwa analiza prasy katolickiej w Polsce po 1930 roku, przeprowadzona przez Dariusza Libionkę, prowadzi do wniosku, że Kościół polski wszedł wówczas w nowy etap antysemitycznej retoryki i zacierała się różnica między antysemityzmem kościelnym a programami radykalnych nacjonalistów<sup>30</sup>.

6) Radykalnie antysemityczne oblicze ujawniały najbardziej popularne czasopisma wydawane – podobnie jak wspomniany już „Rycerz Niepokalanej” – przez zakon franciszkanów w Niepokalanowie, w tym przede wszystkim „Mały Dziennik”, którego pierwszy numer wydano 6 kwietnia 1935 roku, a od końca maja ukazywał się regularnie. Popularność zyskał m.in. dzięki najniższej wśród gazet cenie – 5 groszy za egzemplarz. Ewa Banaś-Zadorny pisze, jednoznacznie aprobując przesłanie ideologiczne i polityczne omawianego dziennika: „[Wydawnictwo] największe zagrożenie dla społeczeństwa katolickiego postrzegało w dominacji Żydów oraz w ich narzędziach oddziaływania, tj. masonerii i komunizmie”; „«Mały Dziennik» [...] uważał, że Polacy-katolicy mają prawo właściwie rozwiązać konflikt polsko-żydowski. Należało położyć kres dalszej dechrystianizacji i upadkowi narodu polskiego spowodowanym obcymi żywiołami [...]”; „[...] autorzy udowadniali destrukcyjną i niszczyielską działalność Żydów od chwili

---

<sup>30</sup> D. Libionka, *Alien, hostile, dangerous. The image of the Jews and the „Jewish question” in the Polish-Catholic press in the 1930s*, „Yad Vashem Studies”, t. 32, s. 227–267.

ich przybycia do Polski”; „Żydzi dążyli do panowania nad światem, przejmując stopniowo finanse, przemysł i środki masowego przekazu”; „«Mały Dziennik» starał się uświadomić czytelnikom, jakie niebezpieczeństwo grozi narodowi będącemu w rękach innego narodu [...]”; „Obcy duchowo zagrażają chrześcijańskiej Polsce”; „Przez cały okres ukazywania się «Mały Dziennik» podkreślał i udowodniał, że z potęgą i wielkością Polski ściśle łączy się idea narodowa, zaś do upadku i zguby prowadziła ją idea międzynarodowa, rozpowszechniana przez Żydów za pośrednictwem masonerii i komunizmu”<sup>31</sup>.

Charakterystyczne jest, że autorka pisze o domniemanym zagrożeniu ze strony narodu żydowskiego, a nie wspólnoty wyznawców judaizmu. Wynikał z tego oczywisty wniosek, powtarzany w wielu antysemitycznych publikacjach, że nawet konwersja na katolicyzm nie doprowadzi do „rozwiązania kwestii żydowskiej”.

Garstka cytatów charakteryzujących „Mały Dziennik” z referatu przedstawionego na konferencji w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wystarczy, jak sądzę, dla stwierdzenia, że potępienie Żydów wyrażało nie tylko konflikt religijny, lecz miało także (a może przede wszystkim?) źródła w nacjonalistycznym światopoglądzie. Daleko jest od niego do słów św. Pawła: „Albowiem nie masz różności Żyda i Greczyna, bo tenże Pan wszystkich bogaty na wszystkich, którzy go wzywają”<sup>32</sup>.

Analogiczny ton nacjonalistycznego wstrętu i pogardy dla wszystkich Żydów od starożytności do współczesności dostrzegam w zamieszczonej w „Rycerzu Niepokalanej” relacji pewnego księdza z wyjazdu do Palestyny, który pisał w 1935 roku o spotkaniu z emigrantami żydowskimi i przytaczał komentarz swej rozmówcy: „[...] ta scena wprost świetnie obrazuje nam oną sprzed 19 wieków, rozgrywającą się na podwórzu Piłata. Jaka wściekła namiętność nimi miota, jak charakterystycznie wyglądają zwłaszcza z profilu ich garbate nosy, rozwarte w krzyku usta i zwichrzone wiatrem czupryny. Zwłaszcza ten rudy. Ci, co krzyczeli «ukrzyżuj», też tak musieli wyglądać... [...] Trudno nam jednak zrozumieć

<sup>31</sup> E. Banaś-Zadorożny, *Problematyka żydowska i masońska na łamach „Małego Dziennika”*, w: *A bliźniego swego... Materiały z sympozjum „Św. Maksymilian Maria Kolbe – Żydzi – masoni”*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 1997, s. 76, 77, 79, 82–84.

<sup>32</sup> *List do Rzymian*, 10, 12.



ich wstrętny szwargot, mieszaninę kilku języków, tym bardziej, że stoją na niższym pokładzie”<sup>33</sup>.

Wstręt i obrzydzenie do Żydów, nie tylko moralne, dostrzec można także w niektórych cytowanych wyżej artykułach „Przeglądu Powszechnego”. W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej pokazały się nawet wypowiedzi uzasadniające zamierzenia formalnej ich dyskryminacji. Wymieniony już ks. Józef Kruszyński pisał: „[...] dopóki Żyd pozostaje w chałacie, dopóki mu jest obca nasza kultura, jest daleko mniej niebezpieczny, aniżeli pozornie zasymilowany i wywierający wpływ na nasze życie umysłowe”, i dalej: „musimy tedy bezwzględnie dążyć do odżyczenia naszego państwa...”<sup>34</sup>

Bardziej otwarcie pisał ks. Edward Kosibowicz: „[...] odseparowanie Żydów od chrześcijan w szkole jest zupełnie zgodne z przyjętym przez Polskę traktatem, dla katolickiej zaś młodzieży przedstawia wyłącznie same korzyści”, i dalej: „pewne ograniczenia prawne Żydów w dziedzinie handlu, przemysłu, a przede wszystkim wolnych zawodów mogą się nawet okazać bezwzględną koniecznością wobec stanu posiadania kupiectwa polskiego i tej rzeszy bezrobotnych Polaków”<sup>35</sup>. Poglądy tego rodzaju wynikały z ewolucji katolickiego antysemityzmu, nie tylko w Polsce. Libionka zwraca jednak uwagę na pojawianie się w prasie katolickiej retoryki rasistowskiej, nawet – choć wyjątkowo – w środowisku Stowarzyszenia „Odrodzenie”<sup>36</sup>, dostrzega też oddziaływanie propagandy III Rzeszy<sup>37</sup>.

7) Istotne znaczenie w napaściach, zwłaszcza prasy radykalnie nacjonalistycznej oraz piśmiennictwa antysemitycznego, miały zarzuty natury moralnej, odnoszone do całej społeczności żydowskiej, czasem tylko z zastrzeżeniem, że istnieją wyjątki, co w prymitywnej postaci wyrażał spotykany niekiedy obraźliwy frazes „Żyd, ale uczciwy”. Na tym gruncie nowoczesny antysemityzm spotykał się z tradycyjnymi stereotypami ludowymi związanymi z przekonaniem, że handel jest zajęciem nieuczciwym, gdyż kupiec nabywa tanio od producenta (zwłaszcza rolnika) wytwory jego ciężkiej

<sup>33</sup> J.N., *Przez szafirowe morza*, „Rycerz Niepokalanej”, 1935, nr 8, s. 40.

<sup>34</sup> Ks. J. Kruszyński, *W sprawie żydowskiej*, „Przegląd Powszechny”, 1938, t. 219, s. 208, 209.

<sup>35</sup> Ks. E. Kosibowicz, *Sprawy Kościoła*, *ibidem*, 1938, t. 201, s. 159, 160.

<sup>36</sup> D. Libionka, *Alien...*, s. 235–243.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 264–265.

pracy, natomiast sprzedaje drożej, a więc zarabia jego kosztem, choć nie wykonuje żadnej pracy produkcyjnej, nie tworzy niczego nowego, tylko obraca pieniędzmi i towarem. Tym bardziej oszukańczym zajęciem było w takim rozumieniu udzielanie pożyczek, niezależnie od tego, czy można było je uznać za lichwę. Znaczna część Żydów trudniła się rozmaitego rodzaju pośrednictwem, w tym zwłaszcza handlem, i wielu Polaków, zwłaszcza na wsi, utożsamiała wręcz handel z Żydami. Konflikty ekonomiczne nabierały charakteru ideologicznych, narodowych lub religijnych. Tym bardziej gdy wielu duchownych uważało Żydów za ucieleśnienie niemoralności.

W czasopiśmie katolickich czytelnik często napotykał mniej lub bardziej otwarte oskarżanie Żydów o szerzenie pornografii, demoralizację chrześcijan, nieraz także o handel żywym towarem, czyli doprowadzanie naiwnych dziewcząt (zwłaszcza przybyłych ze wsi) do prostytucji. Dzisiejszego czytelnika może zdumiewać, że jednym z celów ataków „Małego Dziennika” był sławny w świecie wychowawca Janusz Korczak. Ronald Modras pisze: „Katolicki dziennik oskarżał Korczaka o faworyzowanie dzieci żydowskich, ponieważ rodzice pomagają im w lekcjach, a chrześcijańskie tej pomocy nie otrzymują. Lecz największym powodem do niepokoju było to, że Żyd ma istotny wpływ na rozwój charakteru katolickich dzieci. Oddanie tych dzieci «pod opiekę naszych wrogów» to «hańba». «Mały Dziennik» apelował o interwencję władz i ukroczenie działalności Korczaka, którą uważał za «wrogą i szkodliwą dla sprawy polskiej»<sup>38</sup>.

8) Fragmentaryczny, to prawda, przegląd niektórych czasopism katolickich, zarówno wydawanych przez kurie biskupie, jak też przez rozmaite organizacje określające się jako katolickie (z reguły obrządku łacińskiego), pozwala na niektóre wstępne wnioski<sup>39</sup>. Przede wszystkim zwraca uwagę, że w czasopiśmie

<sup>38</sup> R. Modras, *op. cit.*, s. 86–87.

<sup>39</sup> Korzystam z rezultatów kwerendy przeprowadzonej przez studentów Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, uczestniczących w seminarium w latach 2003–2005. Udział wzięli: Aleksandra Bańkowska („Kronika Diecezji Przemyskiej Obrządku Łacińskiego”, 1936–1937), Agnieszka Fila („Ateneum Kapłańskie”, 1936–1939), Katarzyna Kuzin („Przewodnik Katolicki”, 1936–1938), Aleksander Paszkiewicz („Przewodnik Katolicki”, 1939), Katarzyna Pelka („Gazeta Kościelna”, 1936–1939), Ewa Piotrowska („Wiadomości Diecezjalne Podlaskie”, 1936–1939), Martyna Rusiniak („Przewodnik Katolicki”, 1939), Joanna Trzeciak („Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie”, 1936–1938), Maciej Wójcicki („Wia-

wydawanych przez kurie biskupie nie zamieszczano napastliwych, otwarcie antysemickich artykułów. W latach 1936–1937 ukazywały się w nich jednak sporadyczne artykuły i wezwania, aby dawać przede wszystkim zarobek rodakom-katolikom, a więc popierać polskich kupców i rzemieślników<sup>40</sup>. Niektóre inne artykuły lub informacje zawierały wprawdzie antyżydowskie lub przynajmniej niechętne albo pogardliwe wzmianki, lecz miały one charakter marginesowy. Jedynie od czasu do czasu zdarzały się informacje o odczytach ks. Trzeciaka<sup>41</sup>, recenzje książek otwarcie antysemickich (pewien recenzent uznał *Protokoły Mędrców Syjonu* za cenne i autentyczne źródło wiedzy o Żydach)<sup>42</sup>, a nawet określenie Żydów jako „bogobójców”<sup>43</sup>. Więcej uwagi zagadnieniom żydowskim poświęcało „Ateneum Kapłańskie”. Zamieszczano w nim artykuły o „żydowskim niebezpieczeństwie”<sup>44</sup>, ale także potępiające rasizm (przede wszystkim poglądy głoszone w Niemczech<sup>45</sup>), krytykowano niektóre książki antysemickie, w tym autorstwa ks. Trzeciaka<sup>46</sup>.

Czasopisma większości innych wydawców katolickich zamieszczały często artykuły, notatki oraz karykatury otwarcie niechętne Żydom i przedstawiające ich w złym świetle, jako zagrożenie dla religii katolickiej i narodu polskiego. Obfitował w to m.in. wydawany przez archidiecezję poznańską „Przewodnik Katolicki”, noszący podtytuł „Pismo ilustrowane dla rodzin katolickich”. Na przykład w 1936 roku czytelnik dowiadywał się o sile i niebezpieczeństwie kapitału żydowskiego dla Polski (nr 5, 26), znieważaniu symboli katolickich przez Żydów (nr 7), okrucieństwie uboju rytualnego i jego szkodliwości gospodarczej (nr 8, 11), potrzebie

---

domości Diecezjalne Warszawskie”, 1936, „Pro Christo Ecclesia et Patria”, 1936–1937, „Ruch Katolicki”, 1936–1939), Katarzyna Zagrajek („Kurrenda Kurii Metropolitalnej Obrządku Łacińskiego we Lwowie”, 1937, „Wiadomości Archidiecezjalne Łódzkie”, 1936–1938, „Miesięcznik Pastorski Płocki”, 1936–1938).

<sup>40</sup> „Miesięcznik Pastorski Płocki”, 1936, nr 4, 7, 12; „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie”, 1938, nr 2, 4; „Kurrenda Kurii Metropolitalnej Obrządku Łacińskiego we Lwowie”, 1937, nr 13.

<sup>41</sup> „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie”, 1938.

<sup>42</sup> „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1936, nr 4.

<sup>43</sup> „Kronika Diecezji Przemyskiej Obrządku Łacińskiego”, 1936, nr 7/9.

<sup>44</sup> Ks. M. Mazewski, *Stanowisko Kościoła wobec niebezpieczeństwa żydowskiego w dawnej Polsce*, „Ateneum Kapłańskie”, 1938, nr 1, 2.

<sup>45</sup> Ks. J. Pastuszka, *Filozoficzne i społeczne idee A. Hitlera (rasizm)*, „Ateneum Kapłańskie”, 1937, nr 4, 5; 1938, nr 1.

<sup>46</sup> Ks. F. Mączyński, „Ateneum Kapłańskie”, 1937, nr 5.

emigracji Żydów z Polski (nr 9, 47), niedorzeczności i szkodliwej treści Talmudu (nr 11), szkodliwości Żydów dla społeczeństwa polskiego (nr 11, 20, 51), roli Żydów w szerzeniu pornografii wśród dzieci (nr 16), wypieraniu handlu żydowskiego przez Polaków (nr 25), szerzeniu komunizmu (nr 28, 41). Następny rok przyniósł analogiczne tematy: szkodliwość Żydów (nr 1), potrzeba ich emigracji (nr 4, 22, 24), walka Żydów z chrześcijaństwem (nr 5), żydowska światowa potęga gospodarcza (nr 27), patriotyczny obowiązek popierania chrześcijańskich firm i bojkotowania Żydów (nr 36, 39, 43, 45, 49), żydowskie ogłupianie ludzi przez komunizm i socjalizm (nr 38). Do bojkotu handlu żydowskiego nawoływali także z ambony niektórzy księża<sup>47</sup>.

Nasilanie się tego rodzaju wypowiedzi dało asumpt *chargé d'affaires* polskiej ambasady Stanisławowi Janikowskiemu, by w notatce złożonej w marcu 1938 roku w Watykanie użyć zwrotu o „zoologicznym antysemityzmie duchowieństwa polskiego”<sup>48</sup>. Publicysta socjalistyczny zaś komentował: „Ogłupiony taką agitacją człowiek przestaje normalnie myśleć, zaczyna wszędzie widzieć Żydów i wpływy żydowskie i w końcu staje się niemal wariatem, posłusznie idącym tam, gdzie go prowadzą agitatorzy antysemitcy”<sup>49</sup>.

9) Istotne znaczenie dla stosunku polskiego Kościoła do Żydów miał list pasterski prymasa Polski abpa gnieźnieńskiego ks. Augusta Hlonda z 29 lutego 1936 roku do wiernych jego diecezji. Został wydany jako ostrzeżenie wiernych przed upadkiem moralności i – jak określił to jego autor – przed „satanizacją życia”, „pod pozorem kultury i postępu”, a zawarł w nim m.in. obszerny ustęp poświęcony stosunkowi do Żydów. Był to jeden z najważniejszych tematów zawartych w liście, a ze względu na rolę Augusta Hlonda w życiu katolickim Polski oraz moment, w którym został wydany (w latach 1935–1937 nasiliły się w Polsce inicjowane przez tzw. narodowców ekscesy, a nawet zdarzały się pogromy antyżydowskie<sup>50</sup>),

<sup>47</sup> M.in. w 1932 roku proboszcz w Klimontowie (diecezja sandomierska). A. Kondrat, *Stronnictwo Narodowe w powiecie sandomierskim w latach 1928–1934*, „Zeszyty Sandomierskie”, 2004, nr 19, s. 27.

<sup>48</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 2786, k. 31.

<sup>49</sup> M. Pszczółkowski, *Polska dla Polaków, czy Polska dla wszystkich obywateli polskich? Sprawa mniejszości narodowych*, Warszawa 1924, s. 17.

<sup>50</sup> Szerzej zob.: J. Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937*, Warszawa 1994.

fragment ów podaję w całości: „Problem żydowski istnieje i istnieć będzie, dopóki żydzi będą żydami. W poszczególnych krajach zagadnienie to ma różne natężenie i aktualność. U nas jest ono specjalnie trudne i powinno być przedmiotem poważnych rozważań. Tutaj dotykam krótko jego strony moralnej w związku z dzisiejszym położeniem.

Faktem jest, że żydzi walczą z Kościołem katolickim, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej. Faktem jest, że wpływ żydowski na obyczajność jest zgubny, a ich zakłady wydawnicze propagują pornografię. Prawdą jest, że żydzi dopuszczają się oszustw, lichwy i prowadzą handel żywym towarem. Prawdą jest, że w szkołach wpływ młodzieży żydowskiej na katolicką jest na ogół pod względem religijnym i obyczajowym ujemny. Ale – bądźmy sprawiedliwi. Nie wszyscy żydzi są tacy. Bardzo wielu żydów to ludzie wierzący, uczciwi, sprawiedliwi, miłosierni, dobroczynni. W bardzo wielu rodzinach żydowskich zmysł rodzinny jest zdrowy, budujący. Znamy w świecie żydowskim ludzi także pod względem etycznym wybitnych, szlachetnych, czcigodnych.

Przestrzegam przed postawą etyczną zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską, jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać, ale nie wolno nikogo nienawidzić. Ani żydów. W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć żydom towarów, wybijać szyb, obrzucać petardami ich domów. Należy zamykać się przed szkodliwymi wpływami moralnymi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury, a zwłaszcza bojkotować żydowską prasę i żydowskie demoralizujące wydawnictwa, ale nie wolno na żydów napadać, bić ich, kaleczyć, oczerniać. Także w żydzie należy uszanować i kochać człowieka i bliźniego. Miejcie się na baczności przed tymi, którzy do gwałtów antyżydowskich judzą. Służą oni złej sprawie. Czy wiecie, kto im tak każe? Czy wiecie, komu na tych rozruchach zależy? Dobra sprawa nie na tych nierozważnych czynach nie zyskuje. A krew która się tam niekiedy leje, to krew polska”<sup>51</sup>.

<sup>51</sup> A. Hlond, *Na straży sumienia Narodu. Wybór pism i przemówień*, z przedmową prof. dr. Oskara Haleckiego, Ramsey 1951 [reprint: Warszawa 1999], s. 164–165. Tekst skrócony: *Idem, Głos Prymasa Polski*, „Rycerz Niepokalanej”, 1936, nr 5, s. 140–141. Zachowuję ortografię oryginału.

Zastanówmy się nad treścią listu. Prymas przede wszystkim uznał, że prawdziwe są rozmaite zarzuty, tradycyjnie formułowane pod adresem Żydów. Na plan pierwszy wysunął wątpliwe oskarżenie, iż Żydzi walczą z Kościołem katolickim. Było ono jedynie w tym znaczeniu słuszne, że działacze ugrupowań żydowskich, zwłaszcza posłowie do parlamentu, postulowali nie tylko formalne, ale i realne równouprawnienie obywatelskie. Tym samym kwestionowali szczególne uprawnienia Kościoła katolickiego do określania wielu istotnych zasad codziennego życia. Tak na przykład spór o to, czy niedziela ma być obowiązkowym dniem wolnym od pracy (z pewnymi tylko wyjątkami) dotyczył bardzo ważnej dla wszystkich wyznawców judaizmu sfery życia, gdyż dla ludzi przestrzegających jego nakazów wprowadzał dwa dni odpoczynku w tygodniu, a zatem upośledzał znaczną grupę obywateli państwa, stwarzając uprzywilejowaną pozycję dla chrześcijan. Zarzuty dotyczące udziału w ruchach uznanych za wywrotowe (pojęcie to było bardzo elastyczne) odnosić się mogły równie dobrze do wszystkich mniejszości, a także do Polaków. W istocie oskarżenia zawarte w liście pasterskim oznaczały akceptowanie tradycyjnych twierdzeń antysemitycznych i potwierdzenie ich autorytetem najwyższej godności polskiego Kościoła katolickiego.

To prawda, że prymas nie cieszył się atrybutem nieomyślności. Słowa jego znaczyły jednak wiele dla przeciętnego wyznawcy katolicyzmu w Polsce. Prymas wprawdzie podkreślał, że jest wielu Żydów uczciwych i moralnych, ale w zestawieniu z poprzednim fragmentem, powtarzającym tradycyjne oskarżenia, znane w wystąpieniach antysemitycznych już w XIX stuleciu, brzmią one blade. Przypominają obraźliwe określenie: Żyd, ale uczciwy.

Dalszy ciąg listu zawierał surowy zakaz nienawiści, któremu towarzyszył komentarz, iż „wolno swój naród więcej kochać”. Moralność (a także prawo) zakazuje napaści, bicia, rzucania petard (nie były takie niewinne, ranni nie stanowili rzadkości), niszczenia i rabowania sklepów oraz mieszkań. Natomiast dozwolony jest, a nawet zalecany bojkot firm żydowskich. A wreszcie zalecona została „segregacja wyznaniowa” (zwłaszcza w szkołach). Nie jestem przekonany, czy byłaby moralnie tak bardzo wyższa od „segregacji rasowej” stosowanej choćby w ówczesnych Stanach Zjednoczonych Ameryki, a w skrajnej postaci w III Rzeszy. A także znanej z historii w postaci getta weneckiego oraz wygnania „niewiernych” Żydów

z Hiszpanii. Gdzie indziej (np. w wielu miastach niemieckich) także stosowano podobne metody przeciwstawiania się „żydowskiemu niebezpieczeństwu”.

Zauważyć należy, iż nie były to jedynie zalecenia wybitnego przedstawiciela Kościoła. Ksiądz Wincenty Granat w cytowanym już artykule stwierdzał: „Czy w niektórych wypadkach «ghetto» może być nakazane przez naukę chrześcijańską? Sądzimy, że tak”<sup>52</sup>. Również katolicki pisarz Jan Dobraczyński dostrzegał w średniowiecznym getcie wzorzec dla „rozwiązania kwestii żydowskiej”<sup>53</sup>.

List prymasa wywołał znaczne zainteresowanie prasy katolickiej, a opublikowanie nieco skróconej wersji w „Rykerzu Niepokalanej” sprzyjało rozpowszechnieniu jego treści także wśród osób o słabej znajomości sztuki czytania. Nic dziwnego, że doczekał się wielu komentarzy. Ksiądz prof. Jan Rostworowski pisał w „Przeglądzie Powszechnym”: „Chociażby bowiem wszelkie prześladowanie Żydów nie pociągało za sobą fatalnych pod każdym względem następstw, jest zupełnie sprzeczne ze sprawiedliwością i Chrystusową miłością bliźniego i dlatego w żadnym katolickim programie ni światopoglądzie mieć miejsca nie może”. I dalej: „Trzeba zostawić Żydów samym sobie, a eliminować ich, o ile tylko być może, z życia chrześcijańskiego społeczeństwa. Trzeba dążyć wytrwale do stworzenia dla Żydów osobnych szkół wyznaniowych”<sup>54</sup>. Dalej szły wnioski Ludwika Wilczkowskiego, który rozważał teologiczne i historyczne źródła tzw. kwestii żydowskiej (wręcz jako dogmat przyjmował tezę o odpowiedzialności wszystkich Żydów za „bogobójstwo”), ale dostrzegał także gospodarcze i społeczne aspekty i pisał, że narastanie tendencji antysemitycznych powinno być widziane „jako wielki dzwon alarmowy”, toteż stwierdzał: „Podobnie jak przeludnienie wsi i bezrobocie, tak też sprawę żydowską, włącznie z inwestycją emigracyjną, rozwiązać można pozytywnie i radykalnie tylko poza obrębem kapitalizmu. Toż samo zresztą powiedzieć trzeba i o całokształcie położenia światowego. Tylko wówczas,

<sup>52</sup> Ks. W. Granat, *op. cit.*, s. 178. Podkreślenie w artykule.

<sup>53</sup> J. Dobraczyński, *Dwa getta*, „Tygodnik Handlowy”, 1939, nr 10, s. 285–286. Zaznaczyć należy jednak, że ten sam pisarz zaangażował się później podczas niemieckiej okupacji w akcji ratowania dzieci żydowskich.

<sup>54</sup> J. Rostworowski, *Sprawy Kościoła: nowe głosy w kwestii żydowskiej*, „Przegląd Powszechny”, 1936, nr 6, s. 383, 387.

gdy życie przestanie podlegać tyranii kapitału i pieniądza, a opakuje je i zaprzęgnie w swą służbę – wszystkie zatargi, społeczne i międzynarodowe, znajdą właściwe swe rozwiązanie. Zanim ta chwila nadejdzie, trzeba oczywiście w rozwiązaniu palącego zagadnienia żydowskiego stosować i bojkot i *numerus clausus*, trzeba forsować tezę dobrowolnej czy nawet ograniczeniami prawnymi wymuszonej emigracji Żydów z Polski – tylko przy tym wszystkim nie wolno zapominać, iż są to właściwie półśrodki, jeśli nie paliatywy, które kwestii żydowskiej w Polsce radykalnie nie rozwiążą”<sup>55</sup>.

Innymi słowy, chrześcijańskie rozważania teologiczne prowadziły do wniosku, że mamy w Polsce dwie kategorie obywateli: lepszych (a więc „rodowitych Polaków”) oraz gorszych (a więc „dziedzicznych zbrodniarzy”), dwie kategorie rodzaju *Homo sapiens*: bliźnich „rodowitych Polaków” oraz pozostających poza zakresem przykazań boskich oraz praw obywatelskich „bogobójców Żydów”. Stwierdzenia zawarte w liście pasterskim oraz wyciągane z nich wnioski dotyczące bieżącej sytuacji w Polsce i na świecie, w warunkach narastających w Polsce ostrych konfliktów społecznych i politycznych, mogły łatwo sprzyjać usprawiedliwianiu napaści na „dziedzicznych zbrodniarzy” i do pogromów, wbrew szczerym – jak sądzę – intencjom Augusta Hlonda oraz jego komentatorów.

To prawda, że zdarzały się także inne postawy wobec Żydów w środowiskach katolickich, częściej wymowne milczenie niektórych czasopism o sprawach żydowskich, jak np. kwartalnika „Verbum”.

10) Brian Porter w cytowanym już artykule zwracał uwagę na ewolucję poglądów polskich publicystów katolickich, dotyczących stosunku do Żydów od końca XIX wieku do roku 1939 i uleganie wpływom nowoczesnego antysemityzmu, przenoszącego koncepcje darwinowskiej biologii do życia społecznego. Widoczne było to szczególnie w latach trzydziestych, gdy w antysemickich publikacjach coraz częściej podejmowano wątek domnianego nadmiaru Żydów w zawodach pozarolniczych, zwłaszcza w handlu, co utrudniało czy też uniemożliwiało likwidowanie ukrytego bezrobocia w rolnictwie i wywoływało wrogość wobec Żydów. Nic dziwnego, że urodzony w grudniu 1923 roku w Warszawie działacz chrześcijańskiej demokracji Wiesław Chrzanowski mówił w styczniu

---

<sup>55</sup> L. Wilczkoski, *Wojna z Żydami*, „Przegląd Powszechny”, 1937, nr 9, s. 250.



2006 roku reporterowi „Gazety Wyborczej”, że „w Polsce problem żydowski istniał na płaszczyźnie socjalnej. Był problem kulturowy, ale socjalno-gospodarczy dominował. Na wsi było niesamowite bezrobocie. Więc były zatargi z Żydami”<sup>56</sup>. Nie kwestionuję aspektów socjalnych w nasilaniu się nastrojów antysemitycznych (nie tylko w Polsce), wykorzystywanych przez demagogiczne ugrupowania polityczne. Zarys ewolucji poglądów autorów katolickich, w tym przedstawicieli polskiego duchowieństwa katolickiego, prowadzi jednak do wniosku, że pierwotne były inne względy, a więc argumenty religijne, moralne oraz narodowe, a więc uznanie wyznawców judaizmu (później wszystkich Żydów, z wyjątkiem – nie zawsze czynionym – konwertytów) za obcych i niepożądanych, gdyż groźnych dla wiary i moralności katolickiego społeczeństwa polskiego oraz zwartości narodu. W liście pasterskim prymasa Hlonda wszystkie te elementy, wraz z argumentami ekonomicznymi, były reprezentowane.

Sądzę, że ks. Stanisław Musiał miał rację, gdy mówił w rozmowie z dziennikarzami: „Na swój własny użytek wyróżniam trzy etapy polskiego antysemityzmu. Pierwszy: Żydzi są inni. Po prostu inni. Ale na etapie wielkiej Polski jagiellońskiej, gdzie żyło wiele innych narodowości i istniało wiele religii nie było to niczym szokującym i negatywnie odbieranym. Później, na drugim etapie, Żydzi stali się obcymi. A wreszcie na trzecim etapie zostali wrogami, przed którymi trzeba bronić Polski”<sup>57</sup>.

Niektórzy przedstawiciele polskiego Kościoła hierarchicznego i działacze katolicycy wkraczali w ten etap już na przełomie XIX i XX stulecia, a po 1930 roku takie stanowisko zdawało się dominować, choć nie stało się wyłączne. Również Jerzy Kłoczowski zwraca uwagę, że zmiany sympatii politycznych wielu duchownych ujawniły się już przed 1914 rokiem: „Obóz narodowy uznawał [...] w coraz większym stopniu tradycję katolicką za integralny składnik tradycji narodowej, co przyciągało do niego pewną liczbę duchownych, przed samym 1914 rokiem już nawet niektórych biskupów, gotowych porzucić ustalony od dawna sojusz z konserwatystami.

---

<sup>56</sup> *Wszzechpolak. Z profesorem Wiesławem Chrzanowskim rozmawia Dariusz Zaborek*. „Duży Format” [dodatek tygodniowy „Gazety Wyborczej”], 23 I 2006, nr 4/665, s. 6.

<sup>57</sup> W. Beres i K. Burnetko, *op. cit.*, s. 231.

Otwarty pozostaje problem, w jakim stopniu duchowni ci, zwłaszcza ludzie nowej formacji [...] wpływali na ewolucję doktryny i praktyki «darwinizmu» nacjonalistów w kierunku bardziej chrześcijańskim i etycznym<sup>58</sup>.

Lektura polskiej prasy katolickiej lat międzywojennych prowadzi mnie raczej do przypuszczenia, że silniejsze było oddziaływanie odwrotne, a więc znaczna część (większość?) publicystów katolickich, nawet duchownych potępiała wprawdzie napaści na Żydów, a zwłaszcza niszczenie ich mienia, rabunki i zabójstwa, ale zarazem powtarzała stereotypowe oskarżenia nacjonalistyczne, uznawała Żydów za najgroźniejszych wrogów chrześcijaństwa i narodu polskiego, postulowała ich separację (włącznie z pochwałą średnio-wiecznego getta), a nawet usunięcie z Polski.

11) Prace poważnych historyków, także izraelskich, pozwalają sądzić, że na tym tle wyróżniał się myślą i czynami grekokatolicki metropolita lwowski Andrej Šeptyc'kyj. Píše o nim Shimon Redlich: „Sheptyts'kyj was a product of a multinational and multicultural environment, both in the general sense, and in his personal history, upbringing, and education”<sup>59</sup>. Wiadomo, że już przed 1914 rokiem wspierał ubogich Żydów, zwłaszcza z okazji Pesach. Ustanowiona przez niego Narodna Licznycia we Lwowie służyła chorym niezależnie od narodowości i wyznania. Utrzymywał, także po 1918 roku, kontakty z rabinami (m.in. z naczelnym rabinem Lwowa) oraz żydowskimi działaczami świeckimi, znane są jego listy do niektórych gmin żydowskich pisane w języku hebrajskim, którym dobrze władał. Postępowanie jego budziło krytykę, m.in. w wiedeńskiej prasie antysemitycznej, na którą pośrednio odpowiedział w liście pasterskim zapewne w 1902 roku: „When I face assembled Jews, who are ready to listen me, I cannot avoid considering them as fellow men exposed to eternal perdition. That is why I consider it my duty to take advantage of this opportunity to convey to them at least one word of the Lord's revelation. I accomplish this while talking to them”<sup>60</sup>. W lecie 1942 roku w liście do Watykanu pisał o terrorze niemieckim, zaznaczając: „The Jews

<sup>58</sup> J. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 280.

<sup>59</sup> S. Redlich, *Sheptyts'kyj and the Jews During World War Two*, w: *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, ed. P.R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 148.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 150.

are the primary victims”<sup>61</sup>, a w liście pasterskim z listopada tegoż roku potępił zbrodnie, przypominając przykazanie „nie zabijaj”. Pomógł także, wraz ze swym pomocnikiem, znaleźć schronienie wielu Żydom, niektórzy chronili się w jego pałacu (wśród nich był m.in. rabin Dawid Kahane). Współcześnie ocenia się, że dzięki temu około 150 osób uniknęło śmierci<sup>62</sup>.

12) Poglądy sformułowane przez prymasa Polski w 1936 roku nie były odosobnione w chrześcijaństwie pierwszej połowy XX wieku, przynajmniej do czasu Zagłady. Nie jest moim zamiarem dokonywanie szerszej analizy porównawczej, nawet w skali Europy Środkowej, zwrócę jedynie uwagę na trzy przypadki trzech odmiennych państw. Pierwsze to Republika Słowacka, która powstała wiosną 1939 roku pod naciskiem Niemiec, gdy Adolf Hitler postanowił utworzyć Protektorat Czech i Moraw. Radykalni nacjonaści słowaccy wprowadzili wkrótce tzw. kodeks żydowski, który przewidywał rozmaite ograniczenia dotyczące Żydów, umożliwiał konfiskatę mienia; później rozpoczęła się deportacja do obozów zagłady. Watykański przedstawiciel w Bratysławie, *chargé d'affaires* G. Burzio informował o pierwszych zarządzeniach antyżydowskich 5 września 1940 roku z komentarzem: „człowiek ze zdziwieniem stwierdza, że całe życie gospodarze kraju znajdowało się w rękach żydowskich i myśli sobie, że nie można byłoby potępiać pewnych restrykcji w tej dziedzinie. Niestety, zarządzenia, które wprowadza się teraz w życie przekraczają granice sprawiedliwości i zmierzają do zupełnego wykluczenia Żydów z życia społecznego i gospodarczego kraju, i to nie na korzyść Słowaków, ale Niemców”<sup>63</sup>. Innymi słowy, nuncjusz uznawał za mieszczącą się „w granicach sprawiedliwości” umiarkowaną dyskryminację Żydów. Po wprowadzeniu „kodeksu żydowskiego” Burzio, a także biskupi słowaccy interweniowali u prezydenta ks. Jozefa Tisy, żądając wyłączenia spod restrykcyjnych przepisów tych Żydów, którzy przeszli na katolicyzm<sup>64</sup>.

W prawosławnej Bułgarii natomiast presja społeczna (istotne znaczenie miały interwencje metropolitów u premiera i króla)

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>62</sup> N.C. Gross, *Who Decides Who was Righteous*, „The Jerusalem Report”, 6 III 2006, s. 18.

<sup>63</sup> *Vátikan a Slovenska republika (1939–1945)*, Bratislava 1992, s. 49.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 56–66, korespondencja z 18 września i 15 października 1941 r.

spowodowała powstrzymanie projektu deportacji bułgarskich Żydów do obozów zagłady. Opublikowane przed paru laty protokoły posiedzeń synodu biskupów ujawniają, że jeden z nich skłonny był początkowo akceptować rodzaj segregacji, lecz z wyjątkiem osób ochrzczonych, później jednak wyraził żal, że nie przewidział, do czego prowadziły pierwsze, umiarkowane formy dyskryminacji<sup>65</sup>.

Duchowieństwo katolickie odgrywało istotną rolę w propagandzie antysemitycznych uprzedzeń także w Chorwacji<sup>66</sup>. Stereotyp „Żyda bolszewika” (podobnie jak w innych krajach częstym motywem propagandy była postać Lwa Trockiego) był tam popularny nie mniej niż w polskiej prasie, podobnie jak teza o nadmiernej liczbie Żydów. „Propaganda antysemityczna szerzona przez koła kościelne zyskała nowe aspekty około roku 1930. Podczas Kongresu Eucharystycznego w tym roku w księgarniach zagrzebskich ukazało się carskie fałszerstwo antysemityczne *Protokoły Mędrców Syjonu*, po raz pierwszy opublikowane w formie książki w Chorwacji i Jugosławii”<sup>67</sup>. Jawnie antysemityczne broszury propagowali niektórzy proboszczowie. Pewne antysemityczne stereotypy podzielał także abp Alois Stepinac, co wynika z jego prywatnych zapisków opublikowanych dopiero w 1990 roku. Zarazem jednak w publicznych wypowiedziach wielokrotnie potępiał rasizm jako sprzeczny z nauką Kościoła.

Myśl jakiejś formy oddzielenia osób wyznania mojżeszowego od wyznawców chrześcijaństwa nie była zatem obca biskupom w niektórych przynajmniej państwach chrześcijańskich, podobnie jak zdarzało się akceptowanie przez nich antysemitycznych przesądów i stereotypów, natomiast na ogół potępiano projekty radykalnych nacjonalistów, których podstawą były koncepcje rasistowskie. Ksiądz Stanisław Musiał zauważał: „Uważam, że nasz antysemityzm niewiele różnił się od innych, może z wyjątkiem antysemityzmu niemieckiego, który był zdecydowanie rasistowski – nasz polski taki jednak nigdy nie był. Natomiast polski antysemityzm był o wiele bardziej bolesny niż te europejskie, głównie ze względu na

---

<sup>65</sup> Гласове в защита на гражданското общество. Протоколи на светия Синод на Българската православна църква по еврейски въпрос (1940–1945 г.), София 2002, s. 50, 81.

<sup>66</sup> Szerzej zob.: I. Goldstein, *The Catholic Church in Croatia and the „Jewish Problem”, 1918–1941*, „East European Jewish Affairs”, 2003, nr 2, s. 121–134.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 123.

liczbę Żydów zamieszkujących Polskę. Był to zatem antysemityzm jaskrawy, łatwo dostrzegalny, można było o nim czytać w prasie, słyszeć w wystąpieniach polityków. Tak jaskrawo nie przejawiał się w innych krajach. Może to dlatego Polska zapisała się tak negatywnie w świadomości świata?<sup>68</sup>

Dodać należy, iż wrogość do wyznawców odmiennej religii dotyczyła – jakkolwiek w różnym stopniu i formie – także wierznych innych wyznań chrześcijańskich. W Polsce wyrażały to m.in. liczne artykuły i notatki w „Ryccerzu Niepokalanej”, a nawet niekiedy w poważnym „Przeglądzie Powszechnym”<sup>69</sup>.

Słusznie niektórzy uczestnicy dyskusji podczas wspomnianego wyżej sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, poświęconego poglądom św. Maksymiliana Kolbego na Żydów, podkreślali, że nieprzyjazne stanowisko zajmowane przez większość prasy katolickiej w Polsce, a także wielu duchownych w stosunku do Żydów, nie było czymś wyjątkowym w Europie przed 1939 rokiem, dodam, że może nawet – przynajmniej w części – w latach następnych. Być może specyfiką polską było powtarzanie przez duchownych i świeckich katolików mitu o „mordzie rytualnym”, ale wiara w autentyczność *Protokółów Mędrców Syjonu* znana była nie tylko w Polsce i w III Rzeszy.

12) Przegląd prasy katolickiej lat międzywojennych prowadzi do wniosku, że nieprzyjazne Żydom (a także innym mniejszościom narodowym oraz religijnym) poglądy i postawy podzielała znaczna część duchownych rzymskokatolickich, zwłaszcza tych, którzy zabierali głos w druku. Silne wpływy zyskała wśród nich

---

<sup>68</sup> *Polacy i Zagłada...*, s. 21 [J. Tomaszewski odnosi się do artykułu: W. Bereś i K. Burnetko, *Polacy i Zagłada*, „Gazeta Wyborcza”, 27 I 2016, nr 23, s. 21 – M. Mizgalska-Osowiecka].

<sup>69</sup> Zob. np.: Ks. J. Urban, *Sprawy Kościoła*, „Przegląd Powszechny”, 1923, t. 157, s. 182 (krytyka projektu utworzenia Wydziału Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim); *Idem*, *Z domu zaczadzonych (Marjawici w świetle własnych publikacji)*, „Przegląd Powszechny”, 1923, t. 159, s. 5–24 (atak na mariawitów); J.K., *Final komedii kozłowieckiej*, „Przegląd Powszechny”, 1924, t. 162, s. 284–286 (atak na mariawitów); Ks. J. Rostworowski, *O wydziale teologii ewangelickiej w uniwersytecie słów kilka*, „Przegląd Powszechny”, 1925, t. 162, s. 8 („utworzenie w uniwersytecie warszawskim osobnego wydziału teologii protestanckiej w wysokim stopniu obraża nie tylko już uczucia, ale poniekąd i prawa uświadomionej ludności katolickiej”); Ks. J. Urban, *Sprawy Kościoła*, „Przegląd Powszechny”, 1925, t. 167, s. 156–157 (pogardliwe komentarze o niektórych nurtach chrześcijaństwa).

narodowa demokracja głosząca program nacjonalizmu polskiego. Od początku lat trzydziestych, a więc w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego (i pod jego wpływem) rozpoczęło się nasilenie aktywności nurtów nacjonalistycznych, w tym także głoszących antysemityzm, a także nietolerancji wyznaniowej. Zdaje się to prowadzić do wniosku, że w XX wieku pozostała nadal słuszna opinia Joshuy Trachtenberga, odnosząca się do średniowiecza, że „w istocie były dwa różne Kościoły: hierarchia, która ustalała i definiowała ogólne zasady, oraz niższe duchowieństwo i rzesze świeckich, przekładające te zasady na praktykę. Jeden z drugim nie zawsze się zgadzał. Dotyczy to w szczególności Żydów, bo hierarchia nieraz miała skłonności humanitarne i do pewnego stopnia chroniła Żydów, podczas gdy lud, przeważnie inspirowany przez miejscowy kler, nie zawsze był równie skłonny do powściągliwości, jaką zalecały mu ścisła interpretacja prawa kanonicznego i wypowiedzi hierarchii duchownej”<sup>70</sup>.

Analogiczne zjawiska i przemiany widoczne były także w innych państwach europejskich, a katastrofalnym ich wynikiem było dojście do władzy narodowych socjalistów w Niemczech, którzy 10 lat później doprowadzili do Zagłady Żydów w Europie. Niesławna rolę odegrali także niektórzy przedstawiciele narodów podbitych i prześladowanych przez Niemcy.

14) W ostatnich latach, wraz z otwarciem dawniej niedostępnych zbiorów archiwalnych, historycy polscy odkrywają nowe fakty i ujawniają szczegóły zbrodni, w których brały udział także jednostki, a niekiedy nawet grupy z rozmaitych lokalnych środowisk polskich. Zazwyczaj działało się to bezpośrednio po wkroczeniu oddziałów niemieckich, w warunkach braku organów władzy, nieraz co najmniej za wiedzą okupanta. To prawda, że pomoc prześladowanym wyznawcom judaizmu udzielali także niektórzy ludzie przed 1939 rokiem, splamieni propagandą antysemityzmu, zwłaszcza działacze oraz intelektualiści katolicy. Przykładem może być wspomniany uprzednio Jan Dobraczyński. Zarazem jednak wśród polskich patriotycznych konspiratorów istniały środowiska, które nawet w warunkach okupacji propagowały w prasie podziemnej nienawiść do żydowskich współobywateli. Była to kontynuacja ich dotychczasowego stanowiska znanego z rozmaitych deklaracji.

---

<sup>70</sup> J. Trachtenberg, *Diabeł i Żydzi...*, s. 18.

Pomoc przychodziła również ze strony niektórych księży katolickich, także tych, którzy dawniej głosili pogardę, czasem wrogość do Żydów. Pomoc musiała być potajemna, gdyż groziła za nią śmierć, a więc rzadko tylko mogli oddziaływać swym przykładem na wiernych. Oni sami potrafili przezwyciężyć niechęć, w zagrożonym śmiercią wyznawcy judaizmu dostrzegli przede wszystkim bliźniego. Czy ich poprzednie wystąpienia pozostawiły ślad w umysłach parafian? Czy fala antysemityzmu, który w latach trzydziestych nasilił się także w prasie katolickiej (zwłaszcza w najbardziej popularnej), ujawnił w wystąpieniach katolickich polityków oraz intelektualistów, nawet duchownych, wpłynęła – choćby pośrednio – na udział niektórych osób w zbrodniach wobec Żydów lub na obojętność wobec Zagłady? Czy agresywnie antysemityczne, a co najmniej wrogie judaizmowi artykuły, broszury i kazania, naruszające nie raz przykazanie „ani będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa”, wpłynęły na postawy katolików w czasach Zagłady? Jednoznacznej odpowiedzi nie potrafię udzielić; nie wiem nawet, czy jest możliwa, choć Jan Józef Lipski nie miał wątpliwości: „Sądzę, że znaczna część społeczeństwa była obojętna wobec zagłady Żydów – i że winę za to ponosi między innymi panoszący się przed wojną antysemityzm. [...] Gdyby przed wojną nie zatruwano narodu polskiego antysemityzmem – z pewnością mniej byłoby obojętnych. Nie byłoby też może tych mętów, które w miasteczkach Mazowsza zareagowały na wywożenie z gett ludzi, współobywateli – rabunkiem i brutalnością [...]”<sup>71</sup>.

15) Pozostaje zakończyć ten niewesoły obraz nutą optymistyczną. Minione półwiecze, a zwłaszcza pontyfikat Jana Pawła II, przyniosło gruntowne zmiany w stosunku Kościoła katolickiego do judaizmu oraz do Żydów, zapoczątkowane soborem watykańskim i deklaracją *Nostra aetate* z 1965 roku (która uznała za fałszywe oskarżenie wszystkich Żydów o bogobójstwo i tezę, że zostali odrzuceni przez Boga), a za symbol ich uznać należy wizytę papieską w synagodze rzymskiej. Z opóźnieniem, ale przecież tym bardziej poważnie deklaracja soborowa znalazła oddźwięk w Polsce, w postaci listu Episkopatu odczytanego w kościołach 20 stycznia

---

<sup>71</sup> J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)*, w: *Idem, Tunika Nessosa. Szkice o literaturze i nacjonalizmie*, Warszawa 1992, s. 157.

1991 roku. Chciałbym wierzyć, że odczytali ją wszyscy kapłani. Od tego czasu trwają w Polsce dyskusje nad współczesnymi stosunkami chrześcijańsko-żydowskimi, nastąpiło też sporo pozytywnych zmian w Kościele katolickim, aczkolwiek doskonale rozumiem, że dużo jeszcze pozostaje do zrobienia i nadal na porządku dziennym są wypowiedzi osób duchownych jaskrawo sprzeczne z deklaracjami Episkopatu, a nawet z przykazaniami, które żydowski prorok Mojżesz przyniósł z góry Synaj i przekazał wyznawcom judaizmu, zaś od nich przyjęli ich duchowi młodszy bracia – chrześcijanie. Osobliwym wyrazem odrzucania uchwał II Soboru Watykańskiego i dystansowania się od stanowiska Jana Pawła II było pomijanie niektórych „niewygodnych” jego wypowiedzi przez „Nasz Dziennik”, deklarujący wierność zasadom katolicyzmu.

Zdaję sobie sprawę z tego, że niejednen katolik polski skłonny jest powtórzyć za Stanisławem Obirkim: „Oczywiście mamy oficjalne dokumenty soborowe czy dokumenty Episkopatu Polski. I rzeczywiście na tym koniec. To jest, jeśli mogę tak powiedzieć, towar na wynos. Jeśli ktoś kwestionuje bezczynność, zawsze można pokazać: «Proszę bardzo, oto nasze oficjalne stanowisko zapisane w poważnych dokumentach, sygnowanych przez Episkopat». Trudno jest jednak oprzeć się wrażeniu, że jest to rodzaj listka figowego. Bo szara rzeczywistość jest brutalniejsza. [...] wciąż jeszcze istnieje u nas przyzwolenie na antysemityzm w wersji *soft*”<sup>72</sup>.

Jest w tej opinii wiele racji. Również chciałbym zobaczyć dalsze zmiany w Kościele, zwłaszcza polskim, a zwłaszcza usłyszeć, gdy nie tylko ks. Michał Czajkowski oraz jego przyjaciele mówią, że antysemityzm (w każdej wersji) jest grzechem, ale by oświadczył tak cały polski Episkopat – i wyciągnął z tego praktyczne wnioski, także dla spowiedników. Różnię się jednak od Stanisława Obirka tym, że we współczesnym Kościele polskim dostrzegam przede wszystkim istotną zmianę na lepsze w porównaniu z okresem, któremu poświęciłem tutaj szczególną uwagę. Jest to zmiana rzeczywiście godna napotkanej w prasie analogii z dziełem Galileusza lub Mikołaja Kopernika w naukach ścisłych. Wbrew Stanisławowi Obirkowi sądzę, że szklanka jest już w połowie pełna, a nie jeszcze w połowie pusta. Utwierdzają mnie w tym rozmowy ze znajomymi

---

<sup>72</sup> S. Obirek, *op. cit.*, s. 100.



katolikami, a także lektura najlepszych polskich czasopism katolickich. Żywię więc nadzieję, że duchowe dziedzictwo Jana Pawła II dotyczące stosunku chrześcijan, nie tylko katolików, do Żydów nie zostanie zatracone, a szklanka będzie stopniowo, wbrew przeciwnościom, wypełniana.

Trudno jest przecież poważnie traktować „Nasz Dziennik” jako gazetę katolicką, pomimo deklaracji redaktorów oraz współpracy z nim niektórych księży noszących tytuły profesorskie. Trudno także bez zastrzeżeń uznać, że osławione instytucje w Toruniu wyrażają istotę, a tym bardziej przyszłość polskiego katolicyzmu.

Tekst niepublikowany

## ŻYDZI POLSCY W LIPSKU W LATACH 1928–1938

Dziesięciolecie określone w tytule otwiera rok 1928, gdy dobiegał końca okres krótkotrwałego ożywienia koniunktury gospodarczej. W zimie, która w Europie Środkowej okazała się szczególnie mroźna i śnieżna, oraz na wiosnę roku następnego pojawiły się pierwsze oznaki pogorszenia sytuacji gospodarczej, widoczne zwłaszcza w przemyśle lekkim, budownictwie i handlu detalicznym<sup>1</sup>, co wówczas powszechnie uważano za przejściową konsekwencję zjawisk klimatycznych. Zbliżał się jednak wielki kryzys, który ujawnił się w pełni na jesieni 1929 roku, spowodował masowe bezrobocie i odegrał istotną rolę w radykalizacji postaw społeczeństwa niemieckiego. Niewiele wcześniej, na jesieni 1925 roku podpisano traktaty lokarneńskie, które zapoczątkowały proces rozkładu systemu stosunków międzynarodowych opartego na traktacie wersalskim, choć mało kto z ówczesnych polityków zdawał sobie z tego sprawę. Niemcy, pokonane w 1918 roku i upokorzone rok później w Wersalu, zaczynały odbudowywać swe siły zbrojne. Na razie potajemnie, dzięki współpracy z ZSRR, ale niewiele czasu miało upłynąć, by konspiracja przestała być potrzebna. Rok 1928 kończył także krótki okres względnej pomyślności społeczeństwa żydowskiego w Niemczech.

Początek roku 1938 przyniósł w Niemczech zaostrzenie antyżydowskiej polityki, w końcu października wygnano z Rzeszy 17 tys. Żydów polskich (pod tym określeniem rozumiem Żydów mających obywatelstwo polskie, ewentualnie do niego uprawnionych), w listopadzie nastąpił pogrom „nocy kryształowej”, a na koniec grudnia nakazano przymusową likwidację przedsiębiorstw, zakładów

---

<sup>1</sup> Por.: Y. Průcha (a kolektiv), *Hospodářské a sociální dějiny Československa 1918–1992. I.Díl Období 1918–1945*, Brno 2004, s. 151, 161–163; Z. Landau i J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 2: *Od Grabskiego do Piłsudskiego. Okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury 1924–1929*, Warszawa 1971, s. 25–28, 260–262.

rzemieślniczych i sklepów żydowskich. Oznaczało to pozbawienie tzw. niearyjczyków niemal wszystkich możliwości normalnego zarobkowania. Przypadek sprawił, że zachowały się tylko nieliczne raporty Konsulatu RP w Lipsku z pierwszego dziesięciolecia powojennego, a stanowią one istotne źródło informacji o sytuacji obywateli polskich, zwłaszcza Żydów, w tym mieście. O ich losach w drugiej połowie 1938 roku miałem sposobność pisać już poprzednio. Mniej znane są dzieje Żydów polskich w ciągu poprzednich dziesięciu lat, gdy stopniowo dokonywały się głębokie zmiany w ich położeniu. Tragicznym uwieńczeniem ich losów, a także losów wszystkich „niearyjczyków” w Europie podporządkowanej Niemcom, stała się Zagłada.

Dzieje Żydów polskich w Lipsku zasługują na uwagę, gdyż w latach międzywojennych było to drugie po Berlinie ich skupisko w Niemczech. Kontakty handlowe z Lipskiem utrzymywali Żydzi polscy od wielu stuleci, uczestnicząc w jarmarkach. Najstarsza wzmianka o odwiedzinach Lipska przez kupca żydowskiego z Rzeczypospolitej Obojga Narodów, którą odnalazł w archiwach Iechak Schiper, pochodzi z roku 1541. Zapisano w niej, że Żyd litewski Ilja Doktorow zakupił na jarmarku pierścienie, złoto i drogie kamienie. Konsul polski w Lipsku, Tadeusz Brzeziński, pisał w raporcie z 23 kwietnia 1923 roku, że „według tutejszych kronik żydowskich już od roku 1490 zauważyć się daje stosunkowo liczny napływ elementu żydowskiego z wielu krajów Europy, wśród których Żydzi polscy i rosyjscy dominujące zajmują stanowisko”<sup>2</sup>. Domyślać się można, że pierwsze kontakty kupców żydowskich z ziem polskich i litewskich z Lipskiem były jeszcze dawniejsze. Następane stulecia przyniosły rozwój handlu, choć wojny szwedzkie spowodowały przejściowe jego załamanie. O drugiej połowie XVII wieku pisał Schiper: „Obok jarmarków wrocławskich Żydzi polscy najczęściej odwiedzali słynne w tym czasie jarmarki w Lipsku”. W 1775 roku uczestniczyło w nich 481 kupców z Polski, w tym 413 Żydów. W 1815 roku zanotowano odwiedziny 1800 kupców z Księstwa Warszawskiego, w tym 1657 Żydów<sup>3</sup>. Zamożni kupcy wysyłali także

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ambasada RP w Berlinie, sygn. 3891, k. 177. Wzmianka o „Żydach rosyjskich” dotyczy z pewnością Żydów z ziem ruskich, wchodzących w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego.

<sup>3</sup> I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 42, 235, 236, 371.

swych przedstawicieli; niektórzy osiedlali się w Lipsku na kilka lat, czasem na stałe.

Migracje Żydów z ziem polskich do Prus i innych krajów niemieckich rozwinęły się na większą skalę w drugiej połowie XIX wieku. Przede wszystkim przenosili się mieszkańcy Wielkopolski i Pomorza, gdy usunięte zostały bariery prawne dzielące zabór pruski od pozostałych ziem niemieckich, w nadziei większych możliwości pracy i zarobku w rozwiniętych wielkich miastach handlowych i przemysłowych, w tym zwłaszcza w Berlinie i Lipsku. Później rozpoczęła się emigracja z zaborów austriackiego i rosyjskiego, zarówno zarobkowa, jak polityczna. Coraz liczniejsza była emigracja zamorska z zaborów austriackiego i rosyjskiego, także Żydów, a wychodźcy korzystali najczęściej z okrętów wypływających z Hamburga. Niektórzy zatrzymywali się w Niemczech z rozmaitych przyczyn, nieraz z braku pieniędzy na dalszą podróż. Krajem, do którego kierowała się znaczna część przybyszów, była Saksonia, w której liczba Żydów w latach 1834–1933 wzrosła z 850 do około 23 200. Lipsk należał do najważniejszych ośrodków przyciągających imigrantów, zwłaszcza kupców, agentów handlowych i rozmaitego rodzaju pośredników, jak też pracowników firm handlowych<sup>4</sup>.

Kolejna fala przybyszów dotarła do Niemiec podczas I wojny światowej. Byli to robotnicy przymusowi lub dobrowolni z okupowanego zaboru rosyjskiego, a także jeńcy z armii rosyjskiej. Po klęsce państw centralnych nie wszyscy powracali do miejsc rodzinnych. Ci, którzy pochodzili z miejscowości znajdujących się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, mieli prawo do obywatelstwa polskiego na podstawie traktatów pokojowych, a także ustawodawstwa polskiego. Nie wszyscy podjęli starania, by kwestię tę formalnie załatwić, nie zawsze też łatwo było im zgromadzić niezbędne do tego dokumenty. W Niemczech często założyli rodziny (dzieci dziedziczyły obywatelstwo polskie), znaleźli pracę i zarobek, zaaklimatyzowali się w nowych warunkach, należeli do miejscowych żydowskich gmin wyznaniowych. Wielu przybyszów z zaborów austriackiego i pruskiego zaaklimatyzowało się w Niemczech,

---

<sup>4</sup> S. Höppner, *Jewish Immigration to Saxony 1834–1933. An Overview*, w: *Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts. Simon Dubnow Institute Yearbook*, vol. 1, Leipzig 2002, s. 136, 144.

ale uzyskanie niemieckiego obywatelstwa było trudne, zwłaszcza dla pogardzanych w Niemczech tzw. *Ostjuden* – Żydów wschodnich. Starsze pokolenie władało na ogół językiem polskim, choć nie zawsze dobrze, gdyż w Rosji (włącznie z zaborem rosyjskim) nie istniał powszechny obowiązek szkolny. Młode pokolenie kształciło się w szkołach niemieckich i najczęściej nie znało polskiego; to samo dotyczyło zresztą drugiej, a zwłaszcza trzeciej generacji imigrantów narodowości polskiej<sup>5</sup>.

Bezpośrednio po wojnie szacowano, że w Niemczech przebywało około 150 tys. *Ostjuden*, przeważnie uprawnionych do obywatelstwa polskiego. Część z nich wkrótce wyjechała. Według spisów ludności z lat 1925 i 1933 liczba Żydów w Niemczech zmalała w tym czasie z 564,4 tys. do 499,7 tys., lecz liczba *Ostjuden* wzrosła z 85,5 tys. do 88,4 tys. Wśród nich było 56,5 tys. obywateli polskich; największa liczba (17,4 tys.) mieszkała w Berlinie<sup>6</sup>. Liczba osób uprawnionych do obywatelstwa polskiego była bez wątpienia znacznie wyższa, lecz nie mieli oni odpowiednich dokumentów. W 1933 roku zanotowano w Niemczech 19,7 tys. bezpaństwowców, a raport administracyjny Konsulatu lipskiego za 1928 rok informował:

Pomimo tego, że placówka tutejsza istnieje już od pięciu lat, przybywa jeszcze ciągle obywateli polskich, których obywatelstwo nie zostało dotąd formalnie stwierdzone. Dzień w dzień wpływa przynajmniej kilka lub kilkanaście nowych spraw, dotyczących stwierdzenia obywatelstwa<sup>7</sup>.

W Lipsku, według spisu z 1933 roku, mieszkało 11 564 osoby wyznania mojżeszowego, w tym 5624 deklarowały obywatelstwo polskie<sup>8</sup>. Informacje o ich pochodzeniu podawał Konsulat RP w Lipsku w 1932 roku: „według obliczeń statystycznych [...] w Saksonii, Turynгии, w wolnym państwie Anhalt i prowincji saskiej przebywać ma obecnie około 20 tys. Żydów polskich, z czego 60%

---

<sup>5</sup> Pisał o tym konsul generalny w Lipsku Feliks Chiczewski w raportach z 4 IV i 12 IV 1938 r. AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], sygn. 12049, k. 53, 145.

<sup>6</sup> T. Maurer, *Ostjuden in Deutschland 1918–1933*, Hamburg 1986, s. 72, 74, 78.

<sup>7</sup> AAN, MSZ, sygn. 11754, k. 70.

<sup>8</sup> S. HeId, *Der Novemberpogrom in Leipzig und die Massenverhaftung Leipziger Juden 1938/39*, w: *Judaica Lipsiensia. Zur Geschichte der Juden in Leipzig*, Leipzig 1994, s. 195.

pochodzących z Małopolski i 40% z byłego zaboru rosyjskiego”;<sup>9</sup> ich liczbę w samym Lipsku oceniano wówczas na 6,6 tys.<sup>9</sup>

Konsul informował dalej, że

większość trudni się handlem, przy czym wielu z nich posiada własne, wzorowo urządzone i zorganizowane przedsiębiorstwa futrzarskie, tekstylne, włókiennicze i pończosznicze (te ostatnie zwłaszcza w Kamienicy [Chemnitz – J.T.]). Dzielą się na następujące kategorie: 1) samodzielnych kupców i przemysłowców 900; 2) handlarzy i podróżujących [komiwojazerów – J.T.] 4000; 3) rzemieślników 1400; 4) inne zawody 1500; 5) studentów na wyższych uczelniach niemieckich 100<sup>10</sup>.

Prawdopodobnie pod koniec lat dwudziestych, w okresie pomyślnej koniunktury, stosunkowo liczna była w Lipsku grupa ludzi zamożnych, ale większość (zwłaszcza drobni handlarze) nie dysponowała znaczniejszymi środkami, a rozproszone wzmianki informują także o ludziach ubogich, zwłaszcza w mniejszych miastach saskich. Bliższe, choć fragmentaryczne dane o stosunkach majątkowych wśród Żydów polskich w Lipsku pochodzą dopiero z początku sierpnia 1938 roku, gdy Żydzi w Niemczech zapewne utracili już co najmniej połowę swego mienia. Władze niemieckie nakazały wówczas wszystkim Żydom przedłożenie spisów posiadanego majątku. Konsulat wezwał Żydów polskich zamieszkałych w okręgu jego kompetencji do przesłania kopii tych zeznań. Ogółem lista obejmuje 331 nazwisk, prawdopodobnie najzamożniejszych, przeszło połowę (181) nadesłano z Lipska. Wśród nich znajdowało się 11 osób z majątkiem (po odliczeniu zobowiązań) przekraczającym 100 tys. marek (7 z Lipska, 6 z Drezna, 2 z Erfurtu i 1 z Halle), przede wszystkim w postaci nieruchomości. Zaledwie 6 osób z Lipska i 2 z Erfurtu określiło wartość swych przedsiębiorstw na ponad 50 tys. marek. Oprócz tego 47 osób z Lipska, 5 z Drezna, 4 z Halle, 3 z Erfurtu, 6 z Chemnitz, 2 z Jeny i 10 z innych miast podało wartość przedsiębiorstw na ponad 10 tys. marek. Jeżeli uwzględnić informacje o środowiskach ubogich, zawarte w raportach konsulów z Lipska, wydaje się, że opinia ambasadora Józefa Lipskiego, zawarta w raporcie z 20 lutego 1936 r., była przesadnie optymistyczna:

---

<sup>9</sup> AAN, Ambasada w Berlinie, sygn. 3891, raport z 23 kwietnia 1932 r., k. 179–180.

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 180.

Na podstawie obserwacji można wyciągnąć wniosek, że w porównaniu do innych grup żydowskich w Niemczech są Żydzi polscy pod względem zamożności raczej upośledzeni. Nie należy jednak wyciągać wniosku, by wśród Żydów polskich panowała nędza<sup>11</sup>.

Nie znalazłem bliższych informacji dotyczących życia społecznego polskich Żydów. Autor artykułu o żydowskich organizacjach samopomocowych w Lipsku podaje, że w październiku 1925 roku powstał Związek Żydowskich Handlarzy i Komiwojażerów (*Verein jüdischer Handler und Reisender*) celem pomocy prawnej oraz w przypadku choroby, skupiający przede wszystkim obywateli polskich (w 1936 roku należało do niego około 60 członków, w kwietniu 1938 roku, na polecenie władz, zmienił nazwę na *Verein polnischer Handler und Reisender*); oprócz niego wymienia 10 innych żydowskich organizacji społecznych<sup>12</sup>. Konsul Brzeziński, który podał nazwy zaledwie kilku organizacji kupieckich istniejących w jego okręgu (w tym tylko jednej w Lipsku), pisał natomiast:

W życiu organizacyjnym, prócz stowarzyszeń o charakterze wybitnie religijnym, jeśli chodzi o stosunki z Konsulatem główną rolę odgrywają związki kupców i handlarzy żydowskich, będące formalnie związkami niejako „obywatelstwa” niemieckiego, mimo że prawie we wszystkich obywatele polscy stanowią 80–90%<sup>13</sup>.

Prawdopodobnie, jak to było w innych ośrodkach miejskich, istniały także nieformalne domy modlitwy oraz chasydzkie *sztiblech*, które pozwalały podtrzymywać więzi między imigrantami, traktowanymi nieraz niechętnie przez otoczenie upatrujące często w *Ostjuden* ludzi prymitywnych, choć z drugiej strony doceniano ich przywiązanie do tradycji sprzed początków ruchu na rzecz reformy judaizmu. *Ostjuden* spotykali się z ograniczeniami prawa wyborczego w gminach, zachowywano wobec nich dystans.

Konsul Brzeziński zwracał uwagę, że w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości społeczność żydowska w Niemczech odnosiła się do Polski nieufnie lub obojętnie. Trudno się temu dziwić, gdyż częste były wówczas w Polsce antysemickie ekscesy,

---

<sup>11</sup> J. Tomaszewski, *Raport dyplomatyczny o położeniu Żydów polskich w Niemczech na początku 1936 r.*, „Biuletyn ŻIH”, 1978, nr 2, s. 104.

<sup>12</sup> A. Bach, *Die jüdischen sozialen Vereine Leipzigs 1919–1938/39*, w: *Judaica Lipsiensia...*, s. 139–141.

<sup>13</sup> AAN, Ambasada w Berlinie, sygn. 3891, k. 180.

a nawet zdarzały się pogromy; o szczególnie tragicznym pogromie we Lwowie w listopadzie 1918 roku donosiła prasa wielu krajów. Prasa niemiecka wykorzystywała te fakty jako argument przeciwko Polsce. Stabilizacja Rzeczypospolitej (istotne znaczenie miały m.in. reformy finansowe Władysława Grabskiego), prawdopodobnie także zmiany gospodarcze i polityczne po 1926 roku, gdy „czynnikiem decydującym” w Polsce stał się Józef Piłsudski, znany jako przeciwnik endeckiego nacjonalizmu, wpłynęły na wzrost zainteresowania Rzeczpospolitą. W tym samym kierunku oddziaływał narastający w Niemczech antysemityzm, propagowany nie tylko przez NSDAP.

Pierwszy znany mi dokument, który świadczył o zainteresowaniu Żydów polskich w Lipsku i okolicy kontaktami z Konsulatem RP, to raport administracyjny za 1928 rok, w którym m.in. czytamy:

Związek żydowskich handlarzy i pracowników w Dreźnie zachowuje się wobec Konsulatu najzupełniej poprawnie. O lojalnym ustosunkowaniu się do spraw polskich dowodzi fakt, że członkowie jego biorą czynny udział w życiu polskim wśród Kolonii Drezdeńskiej<sup>14</sup>.

Raport konsula generalnego Jerzego Adamkiewicza z 25 lutego 1931 roku potwierdzał systematyczny wzrost zainteresowania Żydów sprawami polskimi. Opisywał w nim „pierwszy wieczorek kulturalny tutejszej kolonii żydowskiej, poświęcony sprawom polskim, a zorganizowany przez ruchliwy Związek Handlarzy Żydowskich w Lipsku”. Obecnych było około 400 osób i przedstawiciele Konsulatu, a referat wygłosił dr Aleksander Hafftka, radca w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Raport stwierdzał dalej:

od pewnego czasu w nastrojach tutejszej ludności żydowskiej daje się zauważyć zasadnicze zmiany poglądów na stosunek do państwowości polskiej. Na ostatnim przyjęciu ujawniło się to szczególnie w odśpiewaniu hymnu narodowego i ciepłym przyjęciu, z jakim spotkał się Konsulat.

Przedstawiciele konsulatu brali także udział w innych spotkaniach. 20 grudnia 1927 roku konsul Leon Rembiszewski wziął udział w święcie Chanuki, 11 lutego miejscowi Żydzi zadeklarowali udział w zbiórce funduszy na budowę Domu Polskiego w Lipsku, 14 lutego przedstawiciel konsulatu uczestniczył w uroczystości

<sup>14</sup> AAN, MSZ, sygn. 11754, k. 44.



z okazji szóstej rocznicy istnienia Związku Handlarzy Żydowskich w Dreźnie, planowane były kolejne imprezy<sup>15</sup>. Analogiczne informacje przynosił raport konsula Tadeusza Brzezińskiego (następcy Adamkiewicza) z 23 kwietnia 1932 roku, w którym czytamy:

W stosunkach z Konsulatem, mimo stosunkowo dużej jeszcze liczby niedostatecznie państwowo uświadomionych jednostek, cechuje Żydów lojalność oraz częściowo także zrozumienie dla spraw natury ogólnopolskiej i ekonomicznej kraju. O ile deklarowana więc chęć współpracy nosi w sobie pierwiastki szczeroci i realnego pojmowania współczesnych zagadnień państwowych, Konsulat zbadawszy uprzednio teren i możliwości eksploatacji myśli państwowej, odnosi się do wszelkich poczynań z natury rzeczy przychylnie. Współpraca i stosunki Konsulatu z organizacjami i społeczeństwem żydowskim są na ogół dość ściśle. Polegają one na: odwiedzaniu zebrań, zapraszaniu na konferencje w Konsulacie, kontynuowaniu akcji kulturalnej i uświadamianiu w duchu państwowotwórczym.

Konsul zamierzał zacieśnić współpracę i podjął przygotowania do utworzenia „Polskiego Klubu Współpracy na Niemcy Środkowe, organizacji ponadpartyjnej, mającej skupić wybitniejszych, trzeźwo i państwowo myślących Żydów, pospołu z wybitnymi przedstawicielami całej polskiej emigracji robotniczej”<sup>16</sup>.

Trudno przypuszczać, jakie mogły być szanse zrealizowania tego projektu, a zwłaszcza połączenia w jednej organizacji przedstawicieli polskich środowisk robotniczych z reprezentantami żydowskiego środowiska przedsiębiorców oraz inteligencji, gdyby nie hitlerowska „rewolucja narodowa”. Istotny jest natomiast wniosek, że część, zapewne stosunkowo liczna i wpływowa, Żydów polskich osiedlonych w Saksonii, w tym zwłaszcza w Lipsku i Dreźnie, pragnęła podtrzymywać więzy z krajem urodzenia. Dzięki temu u progu lat trzydziestych ukształtowały się dobre stosunki między Konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej a działaczami organizacji żydowskich. Rozwój sytuacji w Niemczech, a później w Polsce, stanął jednak na przeszkodzie zamierzeniom.

Prawdopodobna w cytowanych opiniach jest pewna przesada, choć podkreślić należy, iż raporty wspominają także o istnieniu znacznej liczby „nieuświadomionych państwowo” jednostek.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Ambasada w Berlinie, sygn. 1773, k. 2–5.

<sup>16</sup> *Ibidem*, sygn. 3891, k. 184, 186. Inicjatywę tę akceptowało MSZ, a minister Józef Beck pismem z 15 grudnia 1932 r. przesłał do Ambasady w Berlinie instrukcję postępowania konsulów. AAN, Ambasada w Berlinie, sygn. 1820, k. 1–3.

Z drugiej strony nader krytyczne opinie wyrażane w raportach konsula Feliksa Chiczewskiego z wiosny 1938 roku wydają się przesadne. Zauważyć przy tym należy, iż trudno było oczekiwać „uświadczenia państwowego” u emigrantów z ziem polskich (a tym bardziej ich potomków), niezależnie od narodowości lub religii, przeważnie pochodzących z najuboższych środowisk. Przyszyci z zaboru rosyjskiego nie mieli przy tym często elementarnego wykształcenia, niezamożni Żydzi w najlepszym razie podstawowe wykształcenie religijne. Pragnieniem ich było przede wszystkim utrzymanie rodzin, a trudnym do osiągnięcia marzeniem wykształcenie dzieci, by zdołały osiągnąć lepsze życie. Chłopi z zaboru rosyjskiego znali państwo w mało atrakcyjnej postaci caratu, a niejeden z nich utożsamiał niepodległą Polskę z pańszczyźnianą i szlachecką tradycją. Żydzi doświadczyli także antysemityzmu (a przynajmniej niechęci i pogardy) ze strony znacznej części społeczeństwa polskiego. Informacje o niepodległej Polsce, docierające przez niemiecką prasę, listy od rodzin i plotki, ukazywały często obraz niezachęcający do powrotu; częściej zapewne kusila do wyjazdu za ocean legenda o amerykańskim dobrobycie. To prawda, że działalność konsulatów mogła oddziaływać na ewolucję postaw (wspominały o tym raporty), ale wymagało to czasu. Szybkie zmiany polityczne w Niemczech, w tym narastanie antysemityzmu, po 1929 roku przyspieszały ten proces.

Coraz trudniejsza sytuacja ekonomiczna odbijała się ujemnie nie tylko na społeczności żydowskiej w Niemczech<sup>17</sup>, ale także na możliwościach działania polskich placówek konsularnych. Zarazem wzrastały wpływy NSDAP i nastroje antysemickie, niepokoiło traktowanie Adolfa Hitlera jako potencjalnego członka rządu niemieckiego. Nawet prezydent Rzeszy, sędziwy feldmarszałek Paul von Hindenburg, rozmawiał z lekceważonym dotąd „gefrajterem”. W styczniu 1933 roku Hitler objął urząd kanclerza, Hermann Göring – tekę pruskiego ministra spraw wewnętrznych (wkrótce utworzył Gestapo), co dało większą swobodę antyżydowskiej akcji bojówkom hitlerowskim. Wprawdzie, mimo nasilających się ekscesów, w styczniu i lutym 1933 roku odbyły

<sup>17</sup> Obywatele Niemiec mieli przy tym większe możliwości korzystania z pomocy państwa niż cudzoziemcy, a Żydzi obawiali się dodatkowo, że mogą być wysiedlani, gdy staną się ciężarem dla opieki społecznej. Por. raport Konsulatu RP w Lipsku z 12 II 1932 r., AAN, Konsulat w Szczecinie, sygn. 190, k. 103.

się w Lipsku kolejne imprezy oraz uroczystości żydowskie oraz polsko-żydowskie<sup>18</sup>, ale stopniowo główną troską obywateli polskich, nie tylko wyznania mojżeszowego, stało się unikanie prześladowań, a szczególnie ważnym zadaniem konsulatów – ich obrona.

Pod tym względem sytuacja w Lipsku nie różniła się zbyt wiele od innych krajów niemieckich. Poseł Alfred Wysocki pisał 16 marca 1933 roku do Warszawy: „ofiara tych zajść, poza członkami i sympatykami ugrupowań stojących w opozycji do rządu [...] padli Żydzi, w mniej licznych wypadkach cudzoziemcy innych wyznań [...]. O ile chodzi o Żydów, to ekscesy zanotować można było w bardzo licznych skupieniach ludności na całym obszarze Niemiec”<sup>19</sup>. Podobnie wspominał poseł Francji, André François-Poncet: „Prześladowania zostały ulegalizowane. Przybrały takie rozmiary i formy tak odrażające, że zagranica była oburzona i manifestowała burzliwie swe potępienie. Nic tak nie rozdrażniało hitlerowców jak dochodzące stamtąd protesty”<sup>20</sup>.

W końcu marca mnożyły się napady na Żydów polskich, obcinanie bród, a także bezpodstawne aresztowania<sup>21</sup>. „Karę” za protesty organizowane w innych państwach mieli ponieść Żydzi w Rzeszy, jakoby odpowiedzialni za nieprzyjazną Niemcom propagandę w świecie; NSDAP proklamowała na 1 kwietnia powszechny bojkot Żydów, a zwłaszcza żydowskich sklepów. Kilka dni przed terminem bojkotu placówki polskie w Niemczech otrzymały z MSZ polecenie, by interweniowały w obronie obywateli polskich i przesyłały następnie szczegółowe raporty.

Konsul Brzeziński pisał 3 kwietnia:

akcja bojkotowa dotknęła znacznej [!] ilości sklepów obywateli polskich wyznania mojżeszowego. We wszystkich wypadkach, w których otrzymano o tym zawiadomienie ze strony zainteresowanych lub związków żydowskich, zostały przeprowadzone odpowiednie interwencje, na ogół z rezultatem pozytywnym<sup>22</sup>.

---

<sup>18</sup> Informacje podaje raport Konsulatu w Lipsku z 22 marca 1933 r., AAN, Ambasada w Berlinie, sygn. 1820, k. 8–10.

<sup>19</sup> *Ibidem*, sygn. 863, k. 97.

<sup>20</sup> A. François-Poncet, *Byłem ambasadorem w Berlinie. Wrzesień 1931 – październik 1938*, Warszawa 1968, s. 76.

<sup>21</sup> AAN, Ambasada w Berlinie, sygn. 864, raport Konsulatu w Lipsku nr R. 3333/b/26 z 3 IV 1933, k. 72–73.

<sup>22</sup> *Ibidem*, sygn. 864, raport Konsulatu w Lipsku nr 3333/b/24 z 3 IV 1933, k. 70.

Była to jednak przesada. Nie we wszystkich mniejszych miastach udało się osiągnąć pożądany efekt, a część kupców sama zamknęła sklepy. Wielu poszkodowanych obawiało się prosić o pomoc, aby nie ściągnąć na siebie jeszcze większych represji, toteż w raportach brak nawet przybliżonych szacunków szkód, a jedynie opisy wybranych wydarzeń. Wkrótce ambasada, zapewne z powodu rosnącej liczby ekscesów, nakazała nadsyłanie miesięcznych sprawozdań zawierających zestawienia liczbowe przypadków. Oczywiście należy pamiętać, że nie były to dane wyczerpujące, Konsulat nie o wszystkim mógł się dowiedzieć. Dotyczyły one obywateli polskich bez różnicy wyznania i narodowości, gdyż ofiarami padali nie tylko Żydzi, aczkolwiek przeciw nim przede wszystkim kierowała się nienawiść bojówek, motłochu i znacznej części administracji państwowej.

Konsul zwracał uwagę, że szczególnie dotkliwe są szykany w stosunku do niezamożnych kupców, którzy uczestniczyli w lokalnych targach w mniejszych miastach.

Szykany te dotyczą przeważnie drobnych handlarzy, ojców stosunkowo licznych rodzin, reprezentujących najuboższy element żydowski, przy czym udział w targach jest ich jedynym źródłem dochodu, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, w których uległ zahamowaniu ze względów bezpieczeństwa osobistego handel domokrażny<sup>23</sup>.

Prześladowania trwały w całych Niemczech w ciągu następnych miesięcy i konsulat generalny w Berlinie w raporcie z 11 sierpnia 1933 r. ujął je w trzech podstawowych formach:

- a) ogólny bojkot Żydów organizowany przez partię narodowych socjalistów,
- b) dorywcze wystąpienia bojkotowe stosowane przez mniejsze lokalne komórki narodowo-socjalistyczne, względnie przez członków tych organizacji w stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw, c) zarządzenia władz administracyjnych zmierzające przez odpowiednią, nieraz tendencyjną interpretację istniejących przepisów oraz szykany administracyjne do podjęcia egzystencji ekonomicznej rozmaitych kategorii obywateli polskich Żydów<sup>24</sup>.

Miesięczne raporty o prześladowaniach przyjęły jednolitą klasyfikację przypadków z podziałem na Żydów i Polaków: 1) zabójstwa, 2) rabunki, 3) pobicia, 4) szkody materialne,

---

<sup>23</sup> *Ibidem*, sygn. 859, raport Konsulatu w Lipsku nr 3333/b/37 z 10 IV 1933, k. 69.

<sup>24</sup> *Ibidem*, sygn. 866, raport Konsulatu Generalnego w Berlinie nr 297a z 11 VIII 1933, k. 54.

4a) odmawianie stoisk na jarmarkach, 5) wydalenia, 5a) odmawianie prawa dalszego pobytu, 6) Schutzhaft (tzw. areszt ochronny), 7) nieprawne zwolnienia z pracy na skutek nakazów narodowo-socjalistycznych komórek zawodowych. Dwie początkowe pozycje zdarzały się rzadko, częściej notowano pobicia, najczęściej zaś przypadki zaliczane do pozycji 4, 4a i 6; wśród poszkodowanych przeważali zdecydowanie Żydzi<sup>25</sup>.

Od wiosny 1933 roku dyskryminacja oraz prześladowania Żydów otrzymywały podstawy prawne<sup>26</sup>. Początkowo w niewielkim tylko stopniu dotknęły one Żydów polskich. Zarządzenia władz pruskich wydawane od końca marca nakazywały zwalnianie z pracy żydowskich funkcjonariuszy państwowych, w maju objęło to sądownictwo, służbę zdrowia, nauczycieli i pracowników wyższych uczelni; do tych grup zawodowych należało niewielu polskich obywateli. Uchwalone przez Reichstag 15 września 1935 roku tzw. ustawy norymberskie, które zawierały formalną definicję Żydów i pozbawiły ich obywatelstwa Rzeszy (otrzymali status „przynależnych do państwa”), stworzyły podstawy do kolejnych, coraz dalej idących restrykcji.

Z punktu widzenia obywateli polskich największe znaczenie miały formalne i nieformalne ograniczenia dotyczące udziału w życiu gospodarczym. 22 stycznia 1935 roku pisał kolejny konsul, Michał Czudowski:

Już w roku ubiegłym sygnalizował Konsulat trudności, czynione Żydom w prolongacie świadectw handlu domokrażnego. O ile jednak poza Gerą (gdzie w roku ubiegłym odmowa prolongat „Wandergewerbescheinów” spotkała 90% Żydów), wypadki tego rodzaju były sporadyczne, to obecnie, jeśli chodzi o Lipsk, przybrały one charakter masowy i w rezultacie, jak donoszą zainteresowani, objęły wszystkich prawie domokrażców wyznania mojżeszowego, wśród których 60 ma być obywatelami polskimi.

Zwracał przy tym uwagę, że

akcja powyższa, idąca zresztą równoległe ze znaną Ambasadzie sprawą świadectw uprawniających [do wykonywania pracy], zawiera w sobie poważne

---

<sup>25</sup> Por.: AAN, Ambasada w Berlinie, sygn. 858, raport Konsulatu w Lipsku nr 682/N/g/1/2 z 4 IX 1933, k. 74–79.

<sup>26</sup> Por.: G. Plum, *Wirtschaft und Erwerbsleben*, w: *Die Juden in Deutschland 1933–1945. Leben unter nationalistischer Herrschaft*, hrsg. von W. Benz, München 1988, s. 280–313; U. Lohalm, *Local Administration and Nazi Anti-Jewish Policy*, w: *Probing the Depths of German Antisemitism. German Society and the Persecution of Jews 1933–1941*, ed. D. Bankier, Jerusalem [et al.] 2000, s. 110–144.

cechy niebezpieczeństwa, którego końcowym etapem będzie kompletna ruina egzystencji materialnej, a co za tym idzie nieunikniona z biegiem czasu reemigracja do Polski<sup>27</sup>.

Interwencje konsula pozostały bezowocne, toteż po kilku tygodniach zwrócił się o wystąpienie ambasady do władz centralnych Rzeszy<sup>28</sup>. Działania te nie dały jednak wyników i w raporcie z 19 czerwca 1935 roku konsul donosił o kolejnych przypadkach odmowy przedłużania ważności zezwoleń na handel domokrajny, a także o objęciu restrykcjami również ludzi zamożnych:

W 200 wypadkach władze odmówiły świadectw uprawniających do wykonywania pracy „Befreiungsscheine”. Wreszcie w stosunkowo krótkim, bo w 3 miesięcznym okresie miały miejsce 32 wydalenia obywateli polskich Żydów z okręgu Konsulatu i z granic Rzeszy. Ostatnio władze administracyjne prowadzą akcję policyjno-administracyjną zakreślona na szerszą skalę przeciwko Żydom obywatelom polskim. Szereg bardzo zamożnych kupców i przemysłowców otrzymało nakaz opuszczenia granic Rzeszy w terminie 5–7 dni. Jako podstawę do wydalania władze drezdeńskie przytoczyły w większości wypadków kary porządkowe z dziedziny ruchu samochodowego sprzed 3–5 lat<sup>29</sup>.

W odpowiedzi na osobistą interwencję u Martina Mutschmanna, Reichsstatthaltera i zarazem Gauleitera NSDAP, konsul, który powoływał się na umowy między Polską a Niemcami, usłyszał, „że Żydzi jego zdaniem są odpowiedzialni za wszystkie klęski, które spadły na świat w ciągu ostatnich lat, między innymi również i za wywołanie wojny światowej. Rzesza Niemiecka ucierpiała wiele przez Żydów”. Gauleiter obiecał jednak, że „na razie wydalenia stosowane będą jedynie w ostateczności i że w każdym poszczególnym wypadku zostaną uprzedzony zawczasu”<sup>30</sup>. Trudno uznać to za pozytywną odpowiedź i należało się spodziewać, że nastąpią dalsze wydalenia, z tą być może różnicą, że konsul zostanie o nich uprzedzony.

Tymczasem wydalenie oznaczało w praktyce utratę niemal całego mienia. Wprowadzone w Niemczech w związku z kryzysem ograniczenia dewizowe oznaczały, że każdy transfer kapitału do

---

<sup>27</sup> AAN, Ambasada w Berlinie, sygn. 870, k. 22, 23. Być może powinno być „60%”.

<sup>28</sup> *Ibidem*, raport Konsulatu RP w Lipsku z 28 marca 1935 r., k. 26.

<sup>29</sup> *Ibidem*, raport Konsulatu RP w Lipsku z 19 czerwca 1935 r., k. 84.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

innego państwa wymagał aprobaty odpowiednich organów Rzeszy. Wyjeżdżający za granicę mógł zabrać ze sobą bez zezwolenia jedynie znikomą kwotę 10 marek, natomiast pozostały kapitał musiał wpłacić na zamrożone konto bankowe. Jeśli więc nawet po 1933 roku wzrastała liczba Żydów uchodzących z Niemiec, w tym także do Polski, to musieli się liczyć z poważnymi trudnościami materialnymi, jeśli uprzednio nie zdołali zgromadzić oszczędności na sekretnych zagranicznych rachunkach bankowych lub przemycić; zdarzało się to na Górnym Śląsku, gdzie konwencja polsko-niemiecka podpisana po podziale tej ziemi między obydwie państwa ułatwiła mały ruch graniczny (z Niemiec do Polski można tam było przejechać tramwajem). Pomimo tego działacze żydowscy przewidywali znaczną emigrację, przede wszystkim ludzi młodych decydujących się na ryzyko braku pracy. Konsul Czudowski uprzedzał więc, że

Polska liczyć się winna z powrotem znacznej ilości Żydów osiadłych od lat w Niemczech. Niestety, większość z nich nie mówi po polsku, ich stosunek do Polski słusznie określił jeden z obywateli tej kategorii ubiegający się o paszport polski i opiekę Konsulatu jako „Musspole”. Młodzież żydowska językiem polskim z reguły nie włada. Z chwilą otrzymania nakazu o wydaleniu z granic Rzeszy ludzie ci znajdują się w sytuacji bez wyjścia<sup>31</sup>.

Kolejny raport z 16 lipca informował o dalszym rozwoju akcji antysemitycznej. Nasilała się propaganda, ulotki z hasłami antysemitycznymi naklejano nawet na żydowskich sklepach. Konsul pisał:

Żydzi, obywatele polscy, którzy mi tych nalepek dostarczyli nie chcieli złożyć zeznań protokolarnych w Konsulacie i zaznaczyli, że w razie znalezienia tych znaczków przy nich byłiby narażeni na nieprzyjemności<sup>32</sup>.

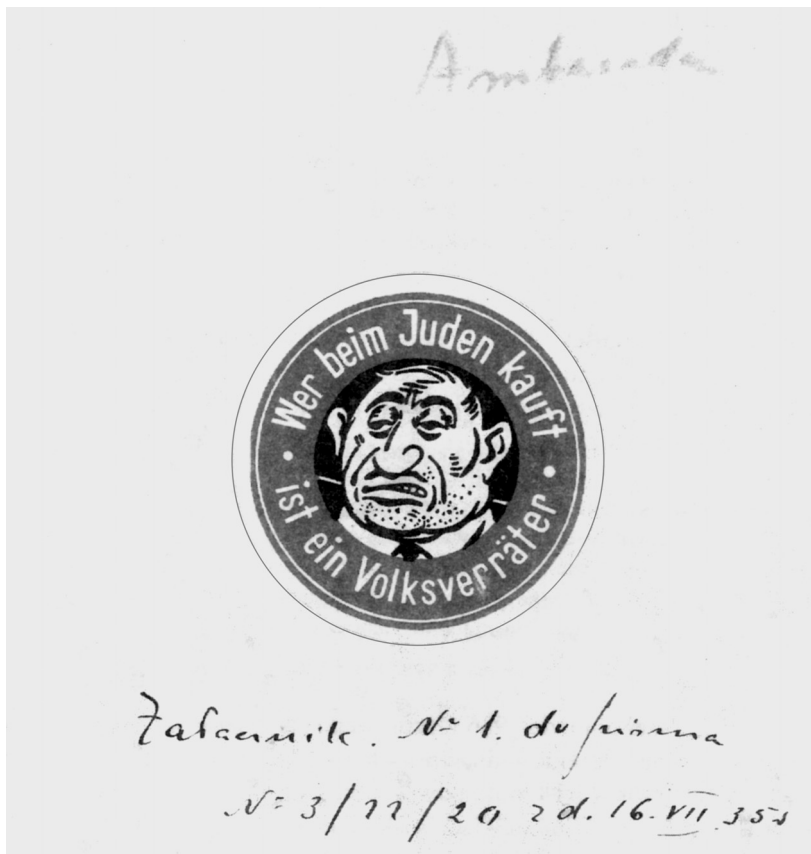
W dalszym ciągu konsul pisał, że ustawa o „czystości rasy” spowodowała aresztowania także kilku obywateli polskich utrzymujących stosunki seksualne z Niemkami (w terminologii prawnej III Rzeszy była to „Rassenschande”), a interwencje w ich obronie nie przyniosły początkowo rezultatów<sup>33</sup>. Represje wywołały panikę wśród obywateli polskich. Raport kończył słowami:

---

<sup>31</sup> *Ibidem*, sygn. 870, k. 85.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 86.

<sup>33</sup> Konsulat otrzymał 10 lipca 1935 r. pismem odpowiedź stwierdzającą, że aresztowani naruszyli obowiązujące w Niemczech prawo, toteż ich zwolnienie jest niemożliwe.



Ryc. Naklejka załączona do raportu z 16 lipca 1935 r.

Stwierdzić należy, że na razie, głównie ze względu na przepisy dewizowe większość obywateli polskich wyznania mojżeszowego widzi się zmuszona pozostawać w Niemczech. Gdyby jednak metody władz niemieckich nie uległy zmianie, to wyjazd wielu obywateli polskich Żydów z Niemiec jest prawdopodobny<sup>34</sup>.

Obywatele polscy, którzy popełnili „Rassenschande”, otrzymali wprawdzie nakazy opuszczenia Rzeszy, ale – być może dzięki interwencjom konsula – zostały one zawieszane na 1 do 2 lat. Konsul Czudowski jednakże komentował:

<sup>34</sup> AAN, Ambasada w Berlinie, sygn. 870, k. 89.



Tego rodzaju załatwienie nie rozwiązuje zagadnienia; bowiem obywatele polscy, którym wydalenie zawieszono, znajdują się w stanie niepewności. Ponieważ większość z nich stanowi element zamożny i trudniący się handlem, powoduje to niepewność w ich interesach, a tym samym prowadzi do ruiny i do pomniejszenia majątku stanowiącego własność obywateli polskich<sup>35</sup>.

W pierwszej połowie 1936 roku propaganda antysemicka w Niemczech uległa pewnemu ograniczeniu, zapewne wobec planowanej na pierwszą połowę sierpnia XI Olimpiady w Berlinie. Nie oznaczało to jednak istotnych zmian w stosunku władz saskich do Żydów obywateli polskich. 18 czerwca 1936 roku pisał konsul Czudowski:

Sytuacja Żydów na terenie Niemiec środkowych uległa w ostatnim czasie dalszemu pogorszeniu. Z rozmów przeprowadzonych z międzynarodowymi czynnikami wynika, że władze administracyjne nie są zasadniczo skłonne poczynić jakichkolwiek ustępstw.

I dalej:

W rozmowach z przedstawicielami saskiej kancelarii państwowej zauważyłem bezwzględnie niechętny stosunek do wszystkich postulatów, wysuwanych w sprawach obywateli polskich Żydów<sup>36</sup>.

Identyczną opinię przedstawił rok później jego następca, konsul Feliks Chiczewski:

Nastawienie władz tutejszych do spraw obywateli polskich ma oblicze dwójne. Względem „aryjczyka” ma ono cechy poprawności, gdy klientem jest Żyd, stosunek jest z natury rzeczy negatywny, nawet, gdy słuszość leży po jego stronie. Najlepszym tego dowodem są decyzje wydaleniuowe, zastosowane wobec kilku obywateli polskich wyznania mojżeszowego, nie obciążonych karalnie albo mających za sobą drobne przewinienia, którzy od szeregu już miesięcy bezskutecznie ubiegają się o zezwolenie na wywóz majątku. Wnioski o przydział dewiz załatwiane są przez władze finansowe z reguły odmownie. W praktyce równa się to konfiskacie majątku, który, zarachowany na „Sperrkonto” staje się z trudem dostępny dla właściciela. Były już wypadki, gdy majątni obywatele polscy, pozostawiwszy pieniądze w Niemczech, wrócili do kraju bez pieniędzy i tam stali się ciężarem dobroczynności publicznej<sup>37</sup>.

---

<sup>35</sup> *Ibidem*, sygn. 873, raport Konsulatu RP w Lipsku z 31 stycznia 1936 r., k. 10–11.

<sup>36</sup> *Ibidem*, sygn. 871, k. 100, 102.

<sup>37</sup> *Ibidem*, sygn. 1746, raport Konsulatu RP w Lipsku z 28 stycznia 1937 r., k. 57.

Prawdopodobnie sytuacja Żydów w Lipsku i w całej Saksonii była trudniejsza niż w innych krajach III Rzeszy ze względu na postawę lokalnych władz, a zwłaszcza Gauleitera a zarazem saskiego Reichsstatthaltera. Konsul Czudowski pisał 19 czerwca 1935 roku:

Od marca b.r. Reichsstatthalter prowincji saskiej Mutschmann kilkakrotnie zabierał głos w sprawie żydowskiej. Jedno z jego przemówień „Freiheitsskampf” z dnia 16.5. b.r., organ urzędowy nacjonalistów na obwód saski zaopatruje w lakoniczny nagłówek „Śmierć żydom”<sup>38</sup>.

Perspektywa powrotu do Polski, w której utrzymywało się olbrzymie bezrobocie, kilkudziesięciu tysięcy spauperyzowanych obywateli skazanych na opiekę społeczną niepokoiła MSZ już co najmniej od roku 1936. W końcu lutego przebywał w Niemczech specjalny wysłannik tego ministerstwa Stanisław Odrowąż-Wysocki, który w raporcie przedstawił trudne położenie Żydów w Niemczech. Zaznaczał wprawdzie, że nieustanne interwencje ambasady i konsulatów stawiały obywateli polskich w lepszej sytuacji niż „przynależnych do Rzeszy” Żydów niemieckich, ale w perspektywie widział dalszy napływ ofiar prześladowań do Polski i uważał za jedyne rozwiązanie podjęcie negocjacji w sprawie transferu ich kapitałów do kraju<sup>39</sup>. Także ambasador Józef Lipski dostrzegał pozytywne skutki interwencji w obronie polskich obywateli, ale uważał, że

można i należy liczyć się z coraz bardziej pogarszającymi się warunkami egzystencji elementu żydowskiego w Niemczech. Tym samym sytuacja Żydów polskich nie może przybrać tendencji rozwojowych i utrzymanie obecnego stanu ich posiadania należałoby uznać za jedyne cel<sup>40</sup>.

Wkrótce miało się okazać, że skromne cele wytyczone przez obydwóch dyplomatów były nierealne.

Pod koniec 1937 roku nastąpiły nowe wydarzenia, które wywołały niepokój Żydów oraz dyplomatów polskich w Niemczech. 28 grudnia odwiedziła konsulat w Lipsku delegacja polskich obywateli z Chemnitz, informując, że tamtejsza gmina żydowska otrzymała z Gestapo polecenie, by wszyscy jej członkowie (w tym także obywatele polscy) wypełnili szczegółowy kwestionariusz personalny,

<sup>38</sup> *Ibidem*, sygn. 870, k. 83.

<sup>39</sup> J. Tomaszewski, *Polska dyplomacja wobec położenia Żydów polskich w III Rzeszy na początku 1936 r.*, „Biuletyn ŻIH”, 1983, nr 1, s. 91–107.

<sup>40</sup> *Idem*, *Raport dyplomatyczny...*, s. 108–109.

w którym m.in. należało podać informacje do jakich organizacji politycznych należeli i w jakim czasie, a także dokąd i jak często wyjeżdżali za granicę. Konsul pisał:

Zarządzenie powyższe kryje niewątpliwie w sobie duże dla nas niebezpieczeństwo. Jeżeli bowiem który z Żydów ujawni jakieś niepożądane szczegóły z przeszłości politycznej (którą każdy z nich ma w większym czy mniejszym stopniu obciążoną lub poda informacje niezgodne z prawdą, co mu może być przez policję udowodnione), to proces wytoczenia postępowania wydaleniowego jest nieunikniony. [...] Istnieje jeszcze druga możliwość, że wystąpienie policji kamienieckiej jest gruntownie obmyślaną i na szeroką skalę zakrojoną próbą stworzenia sobie analogicznego precedensu w stosunku do wszystkich skupisk żydowskich na terenie całych Niemiec, co zwiększa jeszcze powagę sytuacji...<sup>41</sup>

Znane mi dokumenty nie wskazują, by zgromadzone w ten sposób dane zostały wykorzystane dla uzasadniania wydań z Niemiec. Zapewne władzom III Rzeszy nie było już potrzebne szukanie pretekstów dla działań dyskryminujących Żydów. Przełom lat 1937 i 1938 przynosił wydarzenia świadczące o dalszym zaostrzeniu prześladowań. Konsul generalny Chiczewski pisał w raporcie z 5 marca 1938 roku o antysemityzmie:

Nasilenie tej akcji – mimo parokrotnych interwencji osobistych – szczególnie u centralnych władz drezdeńskich – nie osłabło, lecz – jak obserwacje wykazują – stale wzrasta. Sytuacja materialna naszych obywateli, którzy dotychczas trudnili się handlem, staje się coraz krytyczniejsza, a zubożenie jest wszędzie bardzo znaczne. Logicznym następstwem tej konsekwentnej walki władz niemieckich będzie dla elementu najuboższego bądź nieunikniony powrót 1) do kraju lub 2) emigracja do krajów zamorskich, względnie do Palestyny, chociaż brak środków materialnych ograniczy zapewne liczbę emigrantów II kategorii do minimum. Na dalszą metę pozostają więc tylko dwie możliwości: albo wegetujący żywot w Niemczech, lub powrót do Polski. Bogatsi osiedlą się z pewnością gdzieś w Europie – Holandii, Francji lub Czechosłowacji<sup>42</sup>.

Dalej konsul omawiał drastyczne ograniczenie wydawania kart dla komiwojazerów pod błahymi pretekstami.

Odmowy obecne, pozbawione niemal całkowicie pierwiastka sprawiedliwości względnie umotywowania prawnego, mają charakter stereotypowy, jak najbardziej ogólny i są niewątpliwie wynikiem specjalnych poufnych

---

<sup>41</sup> AAN, Konsulat RP w Lipsku, sygn. 19, raport konsula generalnego F. Chiczewskiego z 28 grudnia 1937 r., k. 2; w załączniku okólnik oraz formularz do wypełnienia (*ibidem*, k. 60–57).

<sup>42</sup> *Ibidem*, Ambasada w Berlinie, sygn. 875, k. 211–215.

zarządzeń władz centralnych. [...] Przyczyny odmowy sprowadzają się głównie do gołosłownego zarzutu „politische” lub „persönliche Unzuverlässigkeit”, o którego ujawnienie bezskutecznie zabiegają zarówno petenci, jak i Konsulat.

Drugą dziedziną były restrykcje wobec handlarzy jarmarcznych,

którzy obok dużych trudności otrzymania stoisk, przechodzą prawdziwą gehennę prześladowań, lekceważenia i przewisk ze strony szowinistów lokalnych, stale prowokujących Żydów. Przyczyny odmowy stoisk są tu niejednolite i zależne w dużej mierze od stopnia antysemitycznego nastawienia burmistrza i jego urzędników. [...] W chwili obecnej stan faktyczny jest tego rodzaju, że w roku bieżącym Żydzi albo całkowicie znajdują się poza nawiasem uprawnień jarmarcznych, lub też w bardzo znikomej ilości dopuszczeni zostaną do ich udziału.

Raport kończył się apelem do ambasady:

Zdaję sobie sprawę z antysemitycznego nastawienia władz centralnych i trudności, na jakie napotka interwencja Ambasady, tym niemniej jednak energiczna reakcja Ambasady wobec Auswärtiges Amt z przytoczeniem wszystkich prawnie uzasadnionych argumentów powinna, jeśli nie całkowicie przytępić ostrze wystąpienia, to przynajmniej złagodzić stosunek władz administracyjnych. Poczucie sprawiedliwości i poszanowanie własnego prawa powinno przecie znaleźć odpowiednie zrozumienie. Podkreślam raz jeszcze, że ze swej strony wyczerpałem wobec miejscowych czynników niemieckich absolutnie wszystkie możliwości interwencyjne pisemne i osobiste i obecnie tylko jedynie generalna interwencja Ambasady może przynieść jakie pozytywne rozwiązanie.

W Warszawie jednak zapadły decyzje odmienne, w biurku Wiktora Tomira Drymmera, dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ, od pewnego czasu czekał już przygotowany projekt ustawy określającej przesłanki i tryb pozbawiania obywatelstwa polskiego osób przebywających poza krajem dłużej niż pięć lat. Gdy dziesięć dni później nastąpił Anschluss, z anektowanej przez Rzeszę Austrii rozpoczęła się paniczna ucieczka ludzi zagrożonych przez hitlerowców, w tym polskich Żydów, Drymmer podjął niezwłocznie działania, by uniemożliwić powrót Żydów obywateli polskich z Niemiec i Austrii. Konsekwencją ustawy uchwalonej w końcu marca 1938 roku stało się w końcu października wygnanie 17 tys. Żydów polskich z Niemiec<sup>43</sup>. Kilkanaście dni później

<sup>43</sup> Por.: J. Tomaszewski, *Preludium Zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa 1998, s. 114–146.

nastąpił pogrom „nocy kryształowej”, wkrótce ustawa nakazująca zamknięcie wszystkich firm żydowskich w Rzeszy. Wprawdzie z Lipska spośród blisko 4 tys. Żydów polskich deportowano mniej niż połowę (około 1600 osób), około 1300 schroniło się w budynku i ogrodzie konsulatu, gdzie konsul udzielił im schronienia na blisko dwie doby, a trudna do ustalenia liczba uniknęła deportacji z powodu nieobecności w mieszkaniu<sup>44</sup>, ale oznaczało to faktycznie kres społeczności Żydów polskich w Lipsku. Miary złego dopełniła 10 listopada „noc kryształowa”, a następnie likwidacja wszystkich firm żydowskich, usunięcie osób uznanych za Żydów z zarządów wszystkich spółek, a także z wszystkich stowarzyszeń, w tym również spółdzielni, nakazane w Niemczech od 1 stycznia 1939 roku.

Pierwodruk: „Studia Judaica”, 2007, nr 1 (19), s. 43–62.

---

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 129–134.

ANTI-SEMITISM OF MEN  
AND ANTI-SEMITISM OF THINGS INSIDE  
VLADIMIR JABOTINSKY'S WORLD OF IDEAS

Although more than half a century has passed since his death, Vladimir Jabotinsky has ardent adherents and stern opponents to this day, and he still stirs emotions that make it difficult to look at his conceptions and activities with the disinterested eye of the historian.<sup>1</sup> The opponents, especially supporters of the non-Zionist left, saw him as a fascist. His followers considered him almost a modern prophet warning against annihilation. It would certainly be an exaggeration to say that in the 1920s this able politician foresaw the fate Nazism was to prepare for the Jews of the European Diaspora; the catastrophic prophecies had to do with other matters. On the other hand, the accusation of fascism did stem from observations of certain phenomena of the movement he created, but it came about in the atmosphere of a time when the Communists were using this term as a peculiar political epithet, a type of abuse serving to stigmatize all opponents. They called Adolf Hitler, Benito Mussolini and Francisco Franco fascists, but also the socialists (“social fascists”) and Peasant Party members (“peasant fascists”), and in Czechoslovakia the epithet described Edvard Beneš and even Tomáš G. Masaryk. The devaluation of this term born in Italy means it is not always easy to interpret the rationality or irrationality of its application.

We do notice Vladimir Jabotinsky's fascination with militarism, however, as a method of acting to achieve an independent Jewish state (which could be justified by certain rational arguments) and (perhaps more important to his world view) with external attributes of militarism not devoid of deeper meaning and

---

<sup>1</sup> Y. Shavit, *Fire and Water: Ze'ev Jabotinsky and the Revisionist Movement*, in: *Essential Papers on Zionism*, ed. J. Reinharz and A. Shapiro, London 1996, pp. 545–546.

consequences: organizational uniform, marches, drills and exercises, orders, and finally acceptance of the role of the leader. It is true that the left also marched, putting on red neckties and – at least in Poland – blue, white or green shirts. It is worth recalling, though, where this leftist marching led to. We also note a fascination with Benito Mussolini and Legions Commandant Józef Piłsudski, that is, politicians far removed from democratic principles and practices. Perhaps the Commandant, who employed a declaration by the mythical National Council in Warsaw to achieve the desired political goal on August 6, 1914,<sup>2</sup> was the godfather of the no less mythical bank which in the spring of 1939 was supposed to guarantee a loan to purchase a ship Jabotinsky wanted to obtain from the Polish government.<sup>3</sup> It was characteristic that Jabotinsky took charge as “leader” of the revisionist movement while speaking against the “cult of the leader.”<sup>4</sup>

The marches, uniforms, the penchant for conspiracy and the creation of mythical entities, the fascination with Mussolini and Piłsudski, are not yet proof of the fascist nature of the movement Jabotinsky created, though they are food for thought. No less worthy of attention are the ideological affinities between him and Adam Skwarczyński, an ideologue of the Polish ruling camp at a time when it was distancing itself from Józef Piłsudski’s ideas but beginning to approach a fascist-type authoritarianism.<sup>5</sup> In this modest contribution there is no room for a detailed analysis of the ideology and practices of either the leader or his steadfast followers, who were also – perhaps even mainly – his devoted admirers. I intend only to consider a small slice of his views which seems important to an understanding of the New Zionist Organization’s (NOS) attitude to the Polish government, and the fanciful (at least in light of the international political situation in the 1930s) notion of Jewish mass emigration from Central Europe to Palestine. Jabotinsky wrote:

[...] the greatest evil lies not in the conscious, malicious anti-Semitism of men (whether they be government figures or journalists, or the rabble

<sup>2</sup> Cf. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, pp. 166–167.

<sup>3</sup> Cf. J. Tomaszewski, *Vladimir Jabotinsky’s Talks with Representatives of the Polish Government*, „Polin”, 1988, vol. 3, pp. 286–287.

<sup>4</sup> Y. Shavit, *Fire and Water...*, pp. 552–553.

<sup>5</sup> L. Weinbaum, *Jabotinsky and the Poles*, „Polin”, 1990, vol. 5, pp. 166–167.

of the street) – the greatest evil lies in a kind of objective “anti-Semitism in the nature of things.”<sup>6</sup>

Jabotinsky believed that the roots of the Jewish tragedy of the twentieth century should be sought in the not-too-distant past, when economic, social and political changes helped cause the disintegration of

closed communities, pressured by industrial progress, when villages began to gravitate increasingly toward the cities, and the townspeople began to penetrate “Jewish” economic fields. Strictly speaking, the “pushing out” of the Jews began from that time, that is, from that time on the Jews had to (and thank God for that) look for new economic spheres for themselves. But in the course of long decades they generally found them.

That is how it was in the nineteenth century, when the demand for human labor, both inside and outside industry, outstripped the supply associated with migration from village to town. This changed in the twentieth century, when technological advances caused a sharp drop in the demand for physical labor.

[...] the trend toward liquidation of the industrial proletariat is indisputably the principal characteristic feature of the economic evolution of our times. And what is worse, mechanization is also penetrating to the sphere of agriculture, thus there is almost no need for population growth in the countryside, gravitation toward the city is increasing even more, and in the city there is nothing to do; there is nothing to do not because of “the depression” but because human muscle is becoming less and less needed with the passage of time, even with the greatest growth in manufacture. [...] Every second, inevitably someone for whom there is not enough room has to fall off the boat. And just as inevitably the first victim is always a Jew.

The author of these words stressed that in hard times it is natural for all people, Jews as well, to sacrifice “foreigners” and not “our own,” thus it was nothing to be surprised about. He came to the conclusion that “the Jewish tragedy is not only a Jewish problem but an international one.” Liquidation of the Diaspora would thus benefit everyone. He finished his analysis of the process of “pushing out” the Jews in all countries with this prophecy:

---

<sup>6</sup> W. Żabotyński, *Państwo żydowskie*, Warszawa–Kraków–Poznań–Lwów [b.d.w.], p. 40. Later quotes are from this edition.



The Jewish nation, entire and complete, is heading for an encounter with an unprecedented, worldwide catastrophe. There are countries where anti-Semitism and expulsion of Jews have become an official part of the state order. There are countries where it is done unofficially: sometimes to the accompaniment of street violence, sometimes even in a polite way. There are countries where none of these concrete effects exists but where, among the masses and in society, the same public moods that led to these very consequences in the countries of the first and second categories are clearly and rapidly developing.

The analysis Jabotinsky presented was largely a simplified one. After all, he was not writing a sociological treatise but a political piece promoting his views on solving the "Jewish question." I put those words in quotes because the specific situation of the Jews did not result from singular features of theirs but above all from problems touching the entire societies of which they were a part, and also from (largely Christian) prejudices and myths disseminated in the non-Jewish environment. Putting those simplifications to one side, however, we have to acknowledge the correctness of his argument on more than one point, though this will apply to only some countries and some societies.

For example, it seems incorrect to link German anti-Semitism, which led finally to the crime of genocide, with internal migration in Germany and with the trend to "push out" the Jews from their traditional professions. According to data from 1925 there were then 564,379 members of the Jewish faith in Germany, that is, 0.9% of the total (in 1871 the figure was slightly higher, 1.25%).<sup>7</sup> Even considering that in a few urban centers (Berlin, Leipzig) the percentage of Jews was higher, it was still small enough for Jabotinsky's perceived social changes and migration to have little real meaning. On the other hand, they could and did serve as a convenient instrument for the demagogy of the radical right, particularly since a certain, rather small segment called *Ostjuden* preserved customs which allowed them to be distinguished easily in the crowds on the street. The anti-Semitic caricatures that resulted from this stereotype were as close to (or rather distant from) the real figure of the German Jew as the images of Cracovian country folk on Żywiec Beer labels are to the way Polish villagers look

---

<sup>7</sup> I. Elbogen, E. Sterling, *Die Geschichte der Juden in Deutschland*, Frankfurt a. M. 1938, p. 284.

today. Anti-Semitism in Germany was thus not so much a social as a political and psychological problem.

Social relations in Poland seem to correspond to Jabotinsky's argument, though. The huge overpopulation of the countryside as well as – especially after 1929 – high nonfarm unemployment, and the relative surplus of self-employed craftsmen and merchants (a significant portion of them had incomes lower than unemployment benefits), brought poverty to many communities in Poland and exacerbated social tensions. Conflicts grew especially in the 1930s, influenced by the serious depression and the sealing of the borders of the most important countries to which emigrants had gone previously. For a short time, return migration exceeded even the high rate of emigration from Poland. The Jews' approximately ten percent share of the country's residents, several times higher in many cities and small towns of the central, eastern and southern provinces, and their dominance in some branches of crafts and retail trade, meant that structural transformation trends and village-to-town migrations tended to shift social tensions and rivalry for jobs and income to the sphere of religious and ethnic differences.

Jewish politicians and economists (particularly Arje Tartakower and Jakub Leszczyński) argued Polish Jewry was becoming pauperized.<sup>8</sup> Certainly it would be easy to mention opposite examples, financiers coming from the Jewish community who achieved great material success, and also to prove the existence of a wealthy Jewish bourgeoisie. Those fragmentary data do not negate the general tendency, however, and only attest to the deepening social differences among the Jews in Poland. Modern studies of the interwar Polish economy indicate that the greater part of Jewish society was getting poorer, not richer. Moreover, some data seem to link this to the trend to “push out” Jews from at least some economic sectors.<sup>9</sup> Not because they were “foreign”; rather it stemmed from rivalry on the market between weakly and strongly capitalized entities.

---

<sup>8</sup> E.g., A. Tartakower, *Pauperyzacja Żydów polskich*, „Miesięcznik Żydowski”, 1935, nr 3–4.

<sup>9</sup> Cf. e.g., *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, Warszawa 1993, pp. 200–207; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Materialne warunki bytu 1918–1939*, Warszawa 1971, pp. 127–128.

Let's take a closer look at the causes of impoverishment of the Jews as a community and the factors leading to their being "pushed out" from at least some fields.<sup>10</sup> It should be pointed out beforehand that we still have only incomplete information, and there is a lack of more basic research. I do not rule out that the insufficiency of sources will prevent the essential studies from being done in the future as well.

It is fitting to begin with a statement fundamental to many areas of the independent Republic of Poland's economy: the wars fought on its territory (only part of them with the participation of Polish armed forces) caused the most destruction in the villages and small towns of the eastern provinces, where Jews were the dominant segment of those who earned a living from the non-farm economy. At the same time, the creation of new states and the inevitable border changes, along with the results of the Russian Revolution, led to the severing of previous economic ties. The break with the East was very sudden, and with the south relatively gradual. The strength of traditional routes for exchange of goods is attested to by the fact that, despite generally poor political relations and even a trade war lasting several years, Polish-German trade remained very important to Poland through the whole interwar period, although its volume dipped. Fragmentary research indicates that up to 1930, despite various obstacles, economic ties were maintained between the former Austrian sector and the other successor states to the Habsburg monarchy. At least for some goods they were stronger than the ties with other parts of the Polish Republic, and they were not broken until the coming of the Great Depression. There was no continuation in relations with Russia (later the Soviet Union) and Lithuania. This was a real catastrophe for hundreds of Jewish wholesalers, great and small, from Łódź, Białystok and vicinity, and also for more than a few manufacturers. Of course the Jews were not the only ones suffering, but they made up a very significant proportion of the entrepreneurs and employees at that time. Up to the time of their transfer to the state archives, the files of the Łódź textile companies kept

---

<sup>10</sup> In these remarks I employ conclusions drawn from: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 1–4, Warszawa 1967–1989.

literally thousands of unpaid bills drawn on clients all over tsarist Russia. The relatively small sums on many (probably most) of them (rubles in the teens or tens) tell us that often the transactions were small-scale, but in total a huge amount of capital was lost in Russia.

The end of trade with Russia also spelled disaster for many small manufacturers and merchants in the northeastern provinces who had supplied local products to Russian cities and small towns. The lost markets were never regained the domestic market could not supplant them completely, and export to the West was only a dream.

True, reconstruction of the Polish economy after 1920 proceeded relatively quickly, as can be seen from the statistical indicators of industrial and agricultural production. Nevertheless, at least four factors kept a very large part of Jewish society from reaping more than relatively limited benefits from this. First, state support for reconstruction of private enterprise was directed mainly to large industrial enterprises, where fewer Jewish workers were employed. There were hardly any such factories in the eastern provinces in which Jews constituted the largest percentage of town residents. Second, the tax burden, which increased significantly in 1924–25 in the aftermath of Władysław Grabski's ministerial reforms, weighed more heavily on small businesses in the towns and villages, while the great estates and large nonfarm enterprises managed to defend themselves against the tax collector to some extent. Third, the economic reconstruction of the 1920s largely involved reconstructing the traditional structure of production, partly in the hope of recapturing the eastern markets. The price that the textile industry (with a significant proportion of Jews as workers, entrepreneurs and merchants, especially in Białystok and Łódź) paid for these illusions was the earlier onset of the symptoms of the Great Depression (already in the spring of 1929) and structural overproduction. Textiles, sugar refining, coal mining and ferrous metallurgy were production sectors which suffered particularly from unemployment and the lack of markets in the interwar years. Fourth, reconstruction of the Polish economy, and its modernization beginning in the mid-thirties, either affected sectors in which Jews could get work and income only with difficulty, or else – in other sectors bypassed them or even pushed them to a still more impoverished level. Let's look at these processes more closely.

On the surface, the Jewish entrepreneur of modest means – the retail merchant, craftsman, small wholesaler – was in a better position than his non-Jewish competitor. True, all suffered the effects of the depression, they all had to pay the ruthlessly collected taxes (otherwise the business could be closed down), but the Jew had a better chance of getting help in case of need. An extensive network of Jewish interest-free loan societies, using both donations from wealthy coreligionists (remember that the injunction to help the needy – common to Judaism and Christianity – has always been taken seriously by Jews, but not necessarily respected in practice by Christians) and also support from foreign institutions (the American Jewish Joint Distribution Committee did much in this regard), made small loans to merchants and craftsmen. They were particularly needed at the beginning of each year as the deadline to pay for the “industrial certificate,” the most direct form of taxing small businesses, approached. Similar Christian loan societies were created within the Catholic parish framework only in the second half of the 1930s, but they did not assume such an important role as the Jewish funds did.

The paradox is that the aid from Joint and individual benefactors that kept the societies going, so important to the survival of Jewish small businesses, was at the same time one of the things that maintained the conservatism and primitiveness of the many little shops and craft workshops and in consequence contributed to the structural crisis in these areas of economic life. It permitted the survival of businesses that without it would have been condemned to liquidation.

When in the second half of the 1930s the Polish government made an attempt to legislatively regulate the conditions of activity of some important sectors of the economy, the specter of bankruptcy loomed before a large number of merchants and craftsmen. (History seemed to be repeating itself in 1998 when Polish business, the dairy cooperatives among others, had to meet European Union requirements.) The new regulations phased in new standards for production for export, particularly food production. The larger processors, usually cooperatives, could meet them, but they proved beyond reach for small producers, who did not have the means to purchase the needed equipment. Soon the authorities ordered shopkeepers to store food in conditions protecting them

from spoiling and bacterial contamination (e.g., in glassed cases or under bell jars). It was forbidden to sell these things in a locale that also served the owner and his family as a residence. Bakers had to introduce mechanical equipment, not too complicated but too expensive for many poor small businessmen to afford. Baking in basements was banned.<sup>11</sup>

Some of these regulations and others not mentioned here were not supposed to take effect until after 1939, but they alarmed business owners. They applied to everyone, not only the Jews, but partial research indicates that Jewish businesses formed the highest proportion of the category most threatened with liquidation due to lack of money for even modest investments. True, philanthropy delayed the moment of truth – the necessity to close down the most primitive businesses – but it also kept their owners from having to either modernize the firm or liquidate it and seek another livelihood, one in better economic circumstances.

The outcome of investment in modern industrial sectors – with partial participation by the state – was similar. The particular occupational structure of Jewish crafts, shaped by history, made it difficult for a master or apprentice who was losing his income to abandon the workshop and take a job for wages. Mechanics were needed, but it was tailors, hatters or shoemakers looking for jobs. It was true that the Jew looking for a job encountered many other obstacles. If he was religious then he turned down employment at a factory that demanded Saturday work. If he was not religious he was suspected of socialism or, God forbid, Communism, and every factory director or owner was afraid of “subversives.” The arms industry, where the wages were relatively high, avoided hiring workers from minorities, fearing that they could become informers for foreign intelligence. The stereotype shaped by tradition saw a Bolshevik – and thus a potential or actual collaborator with Soviet intelligence – in every Jew. On top of that, high unemployment made it often impossible for an unknown person walking in without connections to find work in a factory.<sup>12</sup> Worker

---

<sup>11</sup> Cf. J. Tomaszewski, *Handel prywatny w Polsce w latach 1936–1939*, in: *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku*, ed. S. Kowalska-Glikman, vol. 1, Warszawa 1984, pp. 235–239; J. Lichtensztajn, *Chleb powszedni. Przemysł piekarski (Robotnik, pracodawca i konsument)*, Warszawa 1939, pp. 23–26.

<sup>12</sup> Cf. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy...*, pp. 118–121, 127, 350.

memoirs indicate that it was easiest to find work for a young man whose father or other relative already worked in the plant and whose worth was known to the foreman or engineer and thus could vouch for him. Where the work relations were worse, he could pay a bribe or offer a bottle of vodka.

Another element of modernization was the development of the cooperatives. The cooperative movement was not in the least anti-Semitic, at least in its principles, and this was true in Poland too. It was an attempt to reform the capitalist system and eliminate some of its weaknesses. The cooperative benefitted from various breaks and privileges granted by the state, and though they were not enormous they still made it easier to compete with private firms. In quite a few places the most important competitor was a Jewish entrepreneur, and then it was a short step from the slogan of struggling against the capitalist entrepreneur to a call to do battle against Jewish interests. I think, however, that any possible anti-Semitic aspect of the propaganda was of secondary importance. The most important thing was that the cooperative often had a certain amount of capital (or soft loans), which allowed it to modernize the trade or production enterprise.

In speeches before the Sejm by Jewish delegates, and in the Jewish press, there are often statements that the government's anti-Semitic policies and the nationalists' anti-Semitic campaigns were playing an important role in the pauperization of Polish Jews and their exclusion from various areas of economic life. It is not surprising that the delegates criticized the government, as they wanted to gain specific concessions from it, avert decisions detrimental to the Jews, or influence economic policy in the desired direction. Parliamentary polemics, though, even from its most skilled practitioners, are not the best source of information on state economic policy. It is an opposition's task to criticize the government, thus to use every argument at hand. The result is that the picture it presents has to be analyzed carefully if we wish to know the reality and not its reflection in the opinions of the times.

There is no doubt that anti-Semitic statements could have a heavy impact on the situation of particular persons and could even worsen the situation of the Jews living in a particular place. I doubt, however, that actions such as boycotts of Jewish shops, attempts to settle merchants from Great Poland in the eastern

provinces or other undertakings inspired by anti-Semitic activists had a more serious effect on the situation of the Jewish community in Poland.<sup>13</sup> The problem requires thorough research.

The fears of Jewish politicians and a large part of Jewish society were understandable, particularly in the face of what was happening in the Third Reich, but the partial data known to me do not seem to justify the opinion that “anti-Semitism of men” was the most important threat to the Polish Jews. I think that “anti-Semitism of things,” that is, the results of inevitable processes of modernization, was the greatest danger.

Does this mean that the prescription of mass emigration Jabotinsky presented was rational, or was it only one of the prospects facing Polish Jews? It is fitting to consider its various possible outcomes, assuming, though, the existing state of knowledge in the interwar years, when it was difficult to predict the tragic consequences of the German invasion of Poland.

The most striking thing is that even the most radical “evacuation plan” for the Jews in Central Europe contained the silent assumption that a significant part of the Jewish diaspora would stay in place. After all, Jabotinsky rejected forced emigration, or rather expulsion, as a solution to the “Jewish question,” and many – certainly the majority – of Polish Jews, even those supporting Zionist parties, did not want to leave their native country voluntarily. If 150,000 persons emigrated annually, it would have taken 22 years for all of Poland’s Jewish citizens to leave, and that calculation ignores natural increase. Thus the Jewish diaspora in Poland and other Central European countries would have persisted for many more decades. The question, then, is what is to happen with all the Jews remaining in place? The “evacuation plan” did not incorporate international realities, the decided unwillingness of almost all governments to allow Jews to immigrate. Great Britain ruled out the possibility of unlimited settlement in Palestine, and even introduced ever-more-stringent restrictions.

What, then, needed to be done – and could have been done – to resolve the “Jewish question” in Poland? If we state that the basic (though not the only) problem at the root of the misfortune that plagued the Polish Jews lay in real social and economic

---

<sup>13</sup> Cf. J. Tomaszewski, *Handel prywatny...*, pp. 229–234.



processes (“anti-Semitism of things”), we have to consider them. It is hard to imagine that the problem of the economic situation of Jewish society in Poland could have been solved separately from the whole of the state’s and society’s problems. The Jews were not an isolated island in the Polish sea; their circumstances depended on the general economic situation, on the material circumstances of every class. Merchants and craftsmen in particular depended on whether their potential customers could make purchases and orders. Anyone thinking seriously of solving the “Jewish question” would have had to consider issues regarding the whole Republic, and thus modernization of the country.

The prospects of such modernization depended not only on demographic relations but also and perhaps above all on access to investment capital and on the education of future workers, entrepreneurs and professionals. Domestic political relations and the international situation were of central importance. In the circumstances of the second half of the 1930s, with the growing threat of war, private capital was becoming more and more cautious and hesitant to risk investment in a region facing such threats from west and east. The pressure from anti-Semitic organizations – not very influential in society but vociferous, aggressive and energetic – reflected poorly on the educational system, which was also suffering a severe lack of funds. The authoritarian system of exercising power did promote the undertaking of state investments (on the other hand, the high government outlays weakened the investment capacity of the private sector), but at the same time made it easier for politically trusted people without qualifications or experience to take executive jobs in the administration.

Great migrations draw only some groups of the migrating society, particularly the young and enterprising, who are not afraid of the risk associated with going off into the unknown and beginning their life’s road anew. That category also had relatively the greatest chance of success without leaving the country. In other words, if solving the “Jewish question” in Poland required the modernization of the whole Republic, including the Jewish community, these emigrants were precisely the most valuable human capital, able to overcome difficulties and achieve success. If Jewish mass emigration had really come to fruition, then those remaining would have had a higher proportion of the less enterprising

people, less risk-taking, favoring a conservative approach in the hope of making it through the hard times to a better economic situation. The problem is that the conservative approach would have delayed modernization processes and thereby delayed hopes for a solution to the “Jewish question.”

I am inclined to conclude that – contrary to Jabotinsky’s conceptions – there was a chance to carry on a fundamental modernization of Poland’s economy and society, although it would have been a long-term, difficult process, with painful experiences in store for those who would have lost their livelihoods in the first stage. The skills, hardworking habits, and capital (however modest) of the Jewish community in Poland could have played an important positive role. Escalating anti-Semitism and possibly increasing emigration, however, would have hampered transformation of the country.

One more weak point of Jabotinsky’s analysis should be added. Although he declared that his views were far from Marxism, in reality he referred to Marxist concepts, and in vulgarized form at that. He saw the causes of the “pushing out” of the Jews and discrimination almost exclusively in economic phenomena and the social transformations occurring under their influence, and took little account of factors of a different nature. Anti-Semitic attitudes in Poland (and in Germany) could not be confined to that realm, and their source must also be sought in traditional stereotypes and myths largely associated with Christianity. “Anti-Semitism of things” indeed had a fundamental impact on the future of the Jews in Poland, but one cannot underestimate the “anti-Semitism of men.” It would require a separate, extensive study to assess the real significance of it.

## POLISH SOCIETY THROUGH JEWISH EYES: ON THE SOURCES OF 'ANTI-POLONISM'

Nothing is more dangerous in research on social phenomena than sweeping generalizations about a given society, especially if it happens to be one so differentiated internally as the Poles or the Jews. It is not difficult to come across mutually exclusive, radically contradictory attitudes, and entirely different experiences, among both these peoples. This applies as well to their views on mutual relations as to the practical results of them.\*

Szalom Asz, an eminent writer and friend of many Polish artists, wrote about this in *Haynt* in 1928: "I believe that I express the feelings of every honest Jew when I wish Poland to be happy. Just as we do not believe that Polish Jewry can develop creatively when the Polish nation is unhappy and lives in deplorable conditions, no one believes that the Polish people may attain happiness by removing the Polish Jewry from their midst. Fate has joined us with the Polish people for good, and our wishes and hopes belong to both nations, to one road, to a common bright future."<sup>1</sup>

Asz wrote these words over sixty years ago, but it is not difficult to come across people in Israel and elsewhere who are attached to the traditions of Polish culture and who remember their native country with a certain nostalgia, often despite their own tragic experiences.<sup>2</sup>

An entirely different attitude is expressed by Yisroel Vaysman, who left for the United States in his childhood and described his and his mother's journey to Warsaw in 1920 to obtain an

---

\* The present article is a version of a paper delivered on June 16, 1989, to the Catholic Intellectuals' Club in Warsaw, at a session devoted to „Polish-Jewish Relations in the 20th Century.”

<sup>1</sup> After: *Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych za listopad i grudzień 1928 r.*, p. 63.

<sup>2</sup> Compare: R.F. Scharf, *Z kim i o czym*, „Przegląd Powszechny”, 1988, no. 9, p. 284.

American visa. The trains ran irregularly and people waited for them with uncertainty at the railway stations: “Once a train stopped in the middle of the night. A door opened, and those inside called out in Polish: ‘Come in, come in, there’s room for everybody’ [...] The car was full of soldiers. As soon as the train began to move, they began to bully the women. I was picked up like a herring, and someone asked for suggestions of what to do with the ‘little Zhidek’ [...] ‘Throw him out!’ they all shouted; the door was opened and out I went. My mother tore herself free of them and also jumped.”

The author recounts some other equally drastic facts and comments: “I will always be filled with bitter enmity to that Poland which paved the way for Majdanek and Treblinka.”<sup>3</sup>

This is no place for polemics with the historiosophical thesis contained in Vaysman’s recollection, especially since Polish and Israeli historians have already provided a good many arguments against it.<sup>4</sup> What is important is that these feelings are shared by many Jews who emigrated from Poland, especially those living in the United States. Rafael Scharf wrote: “Every Pole abroad falls victim to it, particularly in America, where all the time he has to explain to strangers – often not knowing how – that not every Pole was or is an antisemite.”<sup>5</sup>

What is more, similar arguments can be found in the press, in Israel as well. Thus, after Lech Wałęsa’s visit to Israel one could read this comment: “But it is equally important to remember that Hitler and the agents of his Final Solution knew exactly what they were doing when they chose endemically antisemitic Poland, rather than Germany, as the site for the mass annihilation of Jews.”<sup>6</sup>

In 20th-century Polish literature we find the works of Stanisław Vincenz and the memoirs of Michał Strzemiński, which are full of sympathy for their Jewish friends, but we also come

---

<sup>3</sup> *From a Ruined Garden. The Memorial Books of Polish Jewry*, eds. J. Kugelmas and J. Boyarin, New York 1983, p. 60.

<sup>4</sup> Compare: Y. Gutman, *Polish Antisemitism Between the Wars: An Overview*, in: *The Jews of Poland Between the Two World Wars*, eds. Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz and C. Shmeruk, Hanover–London 1989, p. 108.

<sup>5</sup> R.F. Scharf, *op. cit.*, p. 287.

<sup>6</sup> Y. Goell, *Poland’s Jewish Connection*, „The Jerusalem Post International Edition”, June 1, 1991, no. 1595.

across Jan Dobraczyński's defense of the idea of the Jewish ghetto,<sup>7</sup> and, in a poem by Konstanty Ildefons Gałczyński:

Bo kiedy jesteśmy Icki  
nie róbmymy hałas:  
jeden ma kościół gotycki  
a drugi tales.

So if we are Izzies  
let's not make a ruckus:  
one's got his Gothic,  
the other a tallis.<sup>8</sup>

However, one should note that among the authors of texts with a blatantly antisemitic (more broadly, nationalistic) character, the names of outstanding writers are an exception: in Polish literature of the interwar period, only two such poets, Konstanty Ildefons Gałczyński and Jerzy Pietrkiewicz,<sup>9</sup> and also the well-known playwright Karol Hubert Rostworowski.

I wish to consider briefly some of the experiences of Jewish society in interwar Poland, with a view to showing what consequences they might have had on the shaping of mutual relations. I will not deal here with the attitudes of the Jewish political parties, although the experiences and social attitudes resulting from them could have influenced the views and programs formulated by politicians in different ways.

Poland's recovery of independence in November 1918 was a turning point for the nation: many Jews, convinced that the Polish Republic in its majesty would ensure equality and justice for all its citizens, had also taken part in the struggle for Polish independence; many names of those who fell on the field of glory are engraved in our national memory. It is enough to read the memorial

<sup>7</sup> J. Dobraczyński, *Dwa getta*, „Tygodnik Handlowy”, 1939, no. 10, p. 285–286. It should be emphasized that during the German occupation, the author of this article acted contrary to the views contained in his analysis and took an active part in efforts to aid Jews.

<sup>8</sup> After: J. Walc, *Być świnią w maju*, „Krytyka”, 1987, no. 26, p. 160. The poem appeared in: „Prosto z mostu”, 1938, no. 5 (trans. MJ).

<sup>9</sup> After the tragic experiences of the Nazi occupation, the two poets reflected different emotional reactions. In 1950 Pietrkiewicz wrote:

„Nienawiścią opięci jak mundurem  
Nazarejczyka wypędziliśmy razem  
z kramem  
Ale nas spotkał przy prętach luf,  
pod murem  
tym samym”.

„Wearing hatred like battle dress,  
we drove out the Nazarite with all his  
business,  
but later at the fence of rifles, with us  
against the wall  
it was him, after all.”

J. Winczakiewicz, *Izrael w poezji polskiej. Antologia*, Paris 1958, p. 199 (trans. M.J.).

plaque at the Execution Gate of the Warsaw Citadel. Jews also found their way into Józef Piłsudski's Regions. They were among the defenders of Lvov and in many other places and formations where there was struggle for Poland's freedom and, for equal rights for all its future citizens.

At the same time, right at the threshold of the independent Polish Republic, history records the terrible pogrom in Lvov on November 22, 1918, when, according to preliminary estimates drawn up for the Ministry of Foreign Affairs, 150 people were killed; the number of families harmed was over 7,000.<sup>10</sup> A few months later, on April 5, 1919, the army commander in Pińsk ordered tens of Jews to be shot without trial, based on a rumor that they were preparing a rebellion; the victims were participants in a Zionist meeting.<sup>11</sup> At the beginning of 1919 a wave of pogroms swept through the cities of Rzeszów province, sparked by social conflicts and a rumor about an attempted ritual murder.<sup>12</sup> On May 27, 1919, around noon "a group of soldiers from the army of General Haller accosted some Jews in the streets of Częstochowa and began to cut off their beards."

Władysław Belina-Prażmowski, chief of the local police (whose report I quote) managed to maintain order, but two hours later an unidentified person shot a soldier in the head. An investigation carried out in the house from which the shots were supposedly fired proved fruitless.

---

<sup>10</sup> J. Tomaszewski, *Lwów, 22 listopada 1918 r.*, „Przegląd Historyczny”, 1984, no. 2. Polish historians do not mention this tragic episode, which occurred in the first weeks of Poland's independence, or else they mention it only as a marginal phenomenon, although the Lvov pogrom had a profound effect on the image of our country around the world and is still mentioned in foreign historiography, in most cases not without errors. A rare positive exception in Polish literature is M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Cracov 1990.

<sup>11</sup> Compare: J. Tomaszewski, *Pińsk, Saturday 5 April 1919*, „Polin”, 1986, vol. 1; J. Lewandowski, *Mitohistoria*, „Słowo (Uppsala)”, 1988, no. 36 [English version: *History and Myth*, Pińsk, April 1919, „Polin”, 1987, vol. 2]. This event is also quite frequently omitted in Polish historiography or else presented imprecisely.

<sup>12</sup> Documents relating to this problem can be found in Archiwum Act Nowych [AAN] in Warsaw (Government Commission Investigation Materials) as well as in the Central Zionist Archives in Jerusalem (reports from the investigations of Parliamentary commissions) and in some other places. I hope that it will be possible to publish them.

“As soon as the police went away, a crowd of public works laborers barged into the house with the intention of dealing their own justice.”

Soon a pogrom began, in which soldiers were also taking part; it was only late in the evening that the police managed to get the situation under control.

“By 11 p.m. there were 7 Jews killed, 9 seriously injured, 11 less injured, and 12 who were wounded but could walk home on their own.”<sup>13</sup>

In July 1920 a military court sentenced to death a Płock rabbi (the sentence was executed immediately) for supposedly giving signals to the Red Army, which was approaching the city;<sup>14</sup> probably the source of the charges were the prayer gestures the accused man performed on the balcony of his home.

These are only the most notorious events whose echoes reverberated around the world. In everyday life, there were frequent assaults on Jews by Polish soldiers, particularly in trains and railway stations. The cutting off of beards and earlocks stemmed from a peculiar sense of humor. Minor and major robberies were also common. Much material on this problem can be found in the press (though often biased), in memoirs, as well as in documents of the Polish military and civilian authorities. Let us quote a few examples. On April 22, 1919, a series of disturbances were caused in the New Town section of Warsaw by soldiers belonging to the Poznań regiments. The police report says: “[...] the soldiers together with civilians broke into several restaurants and cafes, looting and eating all the food stored in them. The situation was so serious that the irate Poznań soldiers threatened the policemen with firearms, especially when the latter wished to defend the assaulted Jews; and so, on Franciszkańska St., police inspector Wiechecki as well as the gendarmerie sergeant were threatened with hand grenades; the crowd wanted to take away the policeman’s revolver; the situation was saved by the arrival of an officer with a machine-gun

<sup>13</sup> AAN, Polski Komitet Narodowy, 161, p. 54.

<sup>14</sup> A. Hartglas, *Ha-maabok le-tihur shel ha-rav Shpiro zatzal*, in: *Plock. Toldot kehila atikot-yomin be-Polin*, Tel-Aviv 1967, pp. 261–263. This absurd accusation (the Bolsheviks were radically opposed both to Christianity and Judaism) is still being repeated today. Compare: Rev. M.M. Grzybowski, *Polish-Soviet War of 1920 in Plock and Mazovia. A Historical Outline*, Plock 1990, p. 66.

from Police Headquarters, who arrested three Poznań soldiers and took them along to the guardhouse.”<sup>15</sup>

In March 1920, Rabbi Itzhak Bernstein of Strzyżów wrote to the Orthodox Parliamentarians’ Club: “Yesterday I went by train from Dynów to Przeworsk. When I arrived in Przeworsk, we met with a transport train carrying Haller’s troops or some Poznań regiments. The soldiers attacked all the Jews who were at the station, cutting off their beards and earlocks. I was able to save myself by a miracle. Coming to town from the station, I saw with my own eyes fifty Jews with cut-off beards...”<sup>16</sup>

On April 7, 1920, the head of Department IV at the Ministry of Military Affairs wrote the following to the local headquarters of military transport: “In recent weeks more and more complaints are recorded against the pranks of soldiers traveling by rail who assault Jewish passengers in trains or at railway stations; they cut off their beards, beat them up, take away their money and terrorize them, forcing them to shout words which offend their dignity [...] Stationmasters at places where the offenses take place will be punished severely if it is proved that they have not done all in their power to prevent these abuses.”<sup>17</sup>

Polish archives contain many similar documents from 1919–1920, painting a sad picture of chaos and lack of discipline in the Polish army. Mostly it was Jews who fell victim to these assaults but other peoples suffered these attacks also.<sup>18</sup> More confirmation is provided by the numerous directives from both civilian and military authorities exhorting the local authorities to punish severely those guilty of such crimes; the need to repeat the orders several times testifies to the ineffectiveness of previous attempts.

It is easy to observe that robbery assaults had become frequent in those far-from-peaceful years, as a consequence of war-time demoralization, and the conduct of the army led to numerous complaints by people inhabiting villages and little towns, regardless of nationality or religion; but the Jews suffered these assaults

---

<sup>15</sup> AAN, Akta I. Paderewskiego, sygn. 746, p. 181.

<sup>16</sup> *Ibidem*, sygn. 180, p. 23.

<sup>17</sup> *Ibidem*, p.79.

<sup>18</sup> Much material concerning this problem is to be found in the files of the Polish National Committee as well as those of the Ministry of Internal Affairs, Archiwum Akt Nowych.



especially, victims of the myth of Jewish wealth and the stereotype of cowardice. The maltreatment of Jews was often tacitly approved by many officers, who thought that Jews, regardless of their political views, supported the Bolsheviks, shot at Polish soldiers, and served foreign intelligence. These types of groundless generalizations were made even by the representatives of senior military authorities. Thus, for instance, in a letter to the Minister of Foreign Affairs dated July 5, 1920, the deputy chief of the army command, General Mieczysław Kuliński, wrote: „A number of 1st Army Command reports provide facts about the Jewish population coming out armed against individual soldiers and officers of the Polish Army.”<sup>19</sup>

There was one more enormous difference: the robberies and murders which were committed against the Byelorussian or Ukrainian population did not raise such an interest in other countries, as there was nobody to defend the victims. Besides, it all took place in a remote corner of Europe hardly ever visited by journalists. There was a certain regularity which can still be encountered in the Western press today: the violent death of a single Englishman or Frenchman causes interest, indignation and protests. When representatives of various ‘eastern’ peoples die like that, interest comes only when the number of victims is great. Some journalists even wonder what threshold must be crossed for a human tragedy in the east, broadly understood, to become news in the journalistic sense. If the victims were Poles, it was the internal problem of a young state; at best there arose a conviction that the authorities were not capable of guaranteeing safety and protection to their citizens. This is not such an exception in the 20th century. Whereas the plight of the Jews aroused interest among their families residing abroad (the territories under Russian and Austrian domination before the war produced hundreds of thousands of immigrants) and Jewish organizations trying to protect the victims. Naturally, the Jewish press also devoted a lot of attention to this problem.<sup>20</sup>

---

<sup>19</sup> AAN, Embassy of the Polish Republic in Berlin, 3891, p. 3. I do not question the validity of individual facts, but in some cases they were wrongly interpreted, as is borne out by the example of the rabbi from Płock. The point is that isolated cases were treated as evidence of the attitude of the entire Jewish population.

<sup>20</sup> Much information concerning this problem can be found in the files, e.g. AAN, PRM, files 1917–1918, vol. 10, pp. 212–216.

Immediately after the cessation of war in Europe, under the influence of the tragic economic situation, there was renewed Jewish migration to the United States of America, from territories that were part of the Polish state. The causes were many and varied: tragic personal experiences, the destruction of many villages and towns (particularly on the eastern fringes of Poland, where armed struggle had gone on for several years), uncertainty concerning employment and earnings, the entreaties of families who had settled across the Atlantic some time before. There are no precise figures concerning the number of emigrants; most probably, in 1920–1926 around 134,000 people<sup>21</sup> emigrated from Poland.

It is not hard to imagine what impressions and memories were brought away by those emigrants from the newly-created Polish state, who had been thrown off trains, beaten, robbed, whose beards and earlocks were cut off, and who lost their relatives and friends. Surely there were those who had not experienced such dramatic things but, as is usual, it was not they who aroused interest or needed help. Some of the newcomers in New York may have exaggerated their stories to attract interest or even to obtain more assistance.

This in turn reflected on the attitude of Jews in the United States towards the Polish immigrants. Kazimierz Żyliński, chairman of the Polish National Union, wrote in May 1919: “Around New York, for instance, the Jews actively assault the Poles [...] in the Chicago clothing factories, the Jewish workers bother the Poles so much that open skirmishes may break out any day.”<sup>22</sup>

Even if exaggerated, these words express very well the atmosphere of relations between the Poles and the Jews, tensions previously unknown. The new experiences of both sides in the conflict were superimposed on the mutual stereotypes inherited from their native country, though there had been a chance for them to be forgotten on the other side of the Atlantic.

The world press published numerous accounts which put the Polish Republic in a bad light, as a state dominated by nationalism, where minorities were oppressed. In the Polish literature one

---

<sup>21</sup> Compare: T. Radzik, *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1918–1921*, Lublin 1988, p. 8.

<sup>22</sup> After: A. Kapiszewski, *Asymilacja i konflikt. Z problematyki stosunków etnicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Cracow 1984, p. 179.

can meet the view that journalists largely exaggerated the extent of anti-Jewish activity in Poland, and even that their opinions were inspired by political centers (particularly German) hostile to Poland.<sup>23</sup> I approach those views with great skepticism. It is true that such press reports did serious harm to Poland's reputation throughout the world, and it may be that individual cases were really inspired by politicians, but one should keep in mind the usual aim of the press was and still is the pursuit of the sensational. Hence the dramatic news coming from Poland naturally aroused great interest. Exaggeration (though one should investigate to what extent it really occurred) was and continues to be frequent in the news. Some journalists accept information as true without bothering to check the details thoroughly; immediately after the war it would have been difficult to do so. Soon after World War I came to an end, there appeared one more element: newspaper readers were so saturated with the atrocities of warfare that journalists looked for especially dramatic accounts and scenes, to arouse the readers' interest, sometimes even 'supplementing' the facts with their own fantasies. Thus, one should not demonize the press and look for some international political plot behind the many news items relating to antisemitism in Poland.

Journalists, particularly those employed by Jewish newspapers, had additional reasons for being very critical of the restored Polish state, which was still in formation. In October 1918, the Polish politician and chairman of the Polish National Committee, Roman Dmowski, paid a visit to the United States, where he met, among others, representatives of various Jewish organizations. The outcome of the talks proved disappointing, as Dmowski tried to justify the antisemitic actions of the National Democrats in the Russian Partition, with arguments unacceptable to his interlocutors. What is more, he did not agree to terminate the boycott of the Jews. The general impression would not have been improved by Dmowski's declaration on granting citizens' rights to the Jews in independent Poland, since at this point he was at best suspected

---

<sup>23</sup> An extreme example is a book by J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1948*, Szczecin 1983, pp. 41–45. More or less similar views can also be found in serious works such as T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic: A Study in the Diplomatic History of Europe, 1914–1920*, London 1957, pp. 297–303.

of insincerity.<sup>24</sup> When, soon afterwards, news about pogroms and persecutions of Jews in Poland began to reach America, it fit into the general picture along with the previous information about Dmowski's talks on Polish-Jewish relations. It is not surprising that members of Jewish organizations in the United States were alarmed, and the situation in Great Britain was very similar. Ultimately, in a letter addressed to Prime Minister Ignacy Paderewski, dated June 25, 1919, James Balfour, the British Minister of Foreign Affairs, wrote the following: "My attention has been drawn to the strong feeling which has been aroused in England and parts of the British Empire in consequence of reports which have been published in the Press respecting the treatment of Jews in Poland and in the districts recently freed from the Bolsheviks [...] I venture to ask Your Excellency once more to consider the urgency of every means of impressing on the Polish people and the Polish Press the necessity of adopting a conciliatory attitude towards their Jewish fellow-citizens and of giving the strictest orders to officers of the army to refrain from any action which may be considered as showing an Anti-Semitic bias."<sup>25</sup>

The drastic excesses and symptoms of discrimination came to an end after the signing of the peace treaty and the normalization of internal relations in the country. Yet Poland's difficult economic situation during the interwar years forced many citizens – not only Jews – to emigrate. In 1926–1938 about 200,000 Jews left Poland. The majority of emigrants left the country for bread. They brought with them tragic memories of hopeless struggle for survival and frequently a deep conviction about the anti-Jewish bias of the authorities. I set aside the question of to what extent this conviction was well founded. Some time ago I was involved in a polemic with E. Mendelsohn, who asked the question, "Interwar Poland: Good or Bad for the Jews?"<sup>26</sup> in the title of his article. I was trying to prove that one could equally well use the same arguments, concerning the economic situation of Poland's population, to pose

---

<sup>24</sup> Compare: G.J. Lerski, *Dmowski, Paderewski and American Jews (A Documentary Compilation)*, „Polin”, 1987, vol. 2, pp. 96–116.

<sup>25</sup> AAN, Akta I. Paderewskiego (I. Paderewski's Files), 774, p. 41.

<sup>26</sup> E. Mendelsohn, *Inter-war Poland: Good for the Jews or Bad for the Jews?*, in: *The Jews in Poland*, eds. C. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford 1986; J. Tomaszewski, *Some Methodological Problems of the Study of Jewish History in Poland between the Two World Wars*, „Polin”, 1986, vol. 1.

the question of whether Poland was good for the Poles. However, this does not change the fact that Jewish emigrants leaving Poland were full of bitterness and were convinced, unfortunately quite often with good reason, about discrimination on the part of the authorities and Polish society.

Such was the situation in 1924–1925, when the Jewish population in Poland was consumed by emigration fever and thousands wished to leave the country. The economic slump as well as reforms of the fiscal system led to a rapid increase of bankruptcies (the carriage of the revenue officer was nicknamed “Grabski’s Vogel”), and the next (fourth) immigration wave to Palestine was even referred to as “Grabski’s *Aliyah*”. It was universally believed, often without cause, that the reason for the growing poverty was the anti-Jewish policy of the authorities.<sup>27</sup>

This was even more true in the thirties, when the situation of the Jews in Poland was also influenced by factors other than the deepening crisis. So much has been written about it that it would not serve to do so here. Therefore, I shall limit myself to quoting the opinion of an anonymous Polish diplomat who stated in 1935 that “the general crisis affected the Jews particularly, due to the specific occupational structure of this group and the exceptionally high percentage of economically inactive people among them. While for every 100 unemployed non-Jews there are 76 economically inactive persons, for every 100 unemployed Jews there are 195 economically inactive individuals.”<sup>28</sup>

The economic difficulties were accompanied by a wave of antisemitism inspired by the so-called ‘national camp’. Here is some selected data about the pogroms: November 1935 – Odrzywół; March 1936 – Przytyk; June 1936 – Mińsk Mazowiecki, Lvov, Piotrków, Płońsk, Serock, Myślenice (in the infamous ‘march’ organized by Adam Doboszyński); August 1936 – Wysokie Mazowieckie; May 1937 – Brześć; June 1937 – Częstochowa, Kamińsk, Mstów, Żarki, Radomsko, Konięcpol, Kleszczew, Przedbórz, Działoszyn; July 1937 – Odrzywół, Opoczno, Nowe Miasto.<sup>29</sup>

---

<sup>27</sup> Compare: E. Mendelsohn, *Zionism in Poland. The Formative Years, 1915–1926*, New Haven 1981, p. 253 et seqq.

<sup>28</sup> AAN, Ministry of Foreign Affairs, 9393, pp. 22–24.

<sup>29</sup> More detailed presentation in: J. Żyndul, *Pogromy w Polsce 1935–1937*, „Biuletyn ŻIH”, 1991, no. 2.

This list is by no means complete, and besides the pogroms there were numerous local skirmishes, assaults, picketing of Jewish shops, throwing of petards, etc. Although the consequences of those pogroms were much less tragic than those of Lvov in November 1918, this does not in any way justify what happened, nor serve as consolation for the victims. One should add that in many cases the direct causes of these disturbances were conflicts between individual persons, a Jew and a Pole, in which sometimes the Pole was the loser. Yet again, this does not justify the lynchings, especially since they most often afflicted quiet, innocent shopkeepers or artisans. The world press informed the public about these events, and the emigrants who were then leaving Poland, mostly for Palestine and sometimes for the USA, took with them memories of a country where beating and robbing Jews were the order of the day. This impression was reinforced by the news from Germany, where discrimination against Jews had become an element of the legal system and their maltreatment became everyday political practice. All of central Europe threatened the Jews with all kinds of dangers. Although Poland did not introduce any anti-Jewish legislation (in any case, legal acts which would *openly* discriminate against the Jews did not exist), the conduct of the government after 1935 was sometimes ambiguous. Towards the end of October 1938, when the Third Reich expelled about 17,000 Polish Jews, the Polish authorities provided some assistance to them, yet soon afterwards protests were raised when 6,000 evacuees were detained in Zbąszyń in very difficult conditions. The people who experienced these calamities remember them even today, although – as one learns from interviews conducted with emigrants from Poland who left the country in the thirties – on the whole it did not become a source of general anti-Polish stereotypes nor reflect on attitudes towards contemporary Poland. Yet the tone of some articles in the American press was quite different.

It may seem paradoxical that, in the memories of many people who during the German occupation were already at a safe distance from Europe, the antisemitic excesses in Poland in the thirties often crowded out the image of Nazi persecutions in the Third Reich. Yet Nazism was an exceptional phenomenon in the history of Europe; the persecution of the Jews in Germany was a campaign organized by the authorities which was initially contrary to

the feelings of a large part of German society. Though in Poland, radical antisemitism was professed by certain little groups from among the opposition, it may have appeared to be an expression of the feelings of all society, or at least large sections of it. One might say that Jewish and world public opinion expected persecutions from the Third Reich, but law and order from Poland. When these hopes were disappointed, the reaction was all the stronger.

Finally, matters were made worse by the atmosphere created by a part of the Polish press. I am referring here not only to the journals published by the so-called national movement, but also to numerous Catholic publications. Thus, *Przewodnik Społeczny* wrote, "the Jews are the source of all corruption, depravity and perversity in Poland."<sup>30</sup> In a report in the popular *Rycerz Niepokalanej* we read about a group of Jews on a ship: "it is difficult for us to understand their hideous gibber."<sup>31</sup> The serious *Przegląd Powszechny*, published by the Jesuits, advised, "to leave the Jews to themselves and eliminate them as far as possible from the life of Christian society. One should keep trying to create a separate schooling system for the Jews, so that our children will not be contaminated with their lower morality."<sup>32</sup>

These and similar views were supported by the authority of the Polish Primate, Cardinal August Hlond, who wrote the following in a letter addressed to the faithful: "The Jewish impact on morality is disastrous and their publishing houses propagate pornography. It is true that the Jews cheat, practice usury and white-slave traffic. It is also true that in schools, the influence of Jews on Catholic youth is generally negative, from both religious and ethical points of view. But let us be just. Not all the Jews are like that. Very many of them are deeply religious, honest, just, merciful, and generous people. I should warn you against uncompromisingly anti-Jewish attitudes, as they are contrary to the Catholic ethic... In trade relations it is advisable to put your own people before others, stay away from Jewish shops and market stalls. On the other hand, one should not rob and loot Jewish shops. One should defend oneself against the harmful influence of Jewish morality,

---

<sup>30</sup> *Sprawa żydowska w Polsce*, „Przewodnik Społeczny”, 1936, no. 7, p. 251.

<sup>31</sup> J.N., *Przez szafirowe morza*, „Rycerz Niepokalanej”, 1935, no. 8, p. 240.

<sup>32</sup> Fr. J. Rostworowski, *Sprawy Kościoła*, „Przegląd Powszechny”, 1936, no. 6, p. 386.

and particularly boycott the Jewish press and other demoralizing publications. Yet it is not permissible to assault Jews, beat, injure or slander them.”<sup>33</sup>

I have quoted this long excerpt from the Primate’s letter because it is very characteristic of the views held by many representatives of Catholic circles in Poland. The warnings against pogroms and the assurances that ‘honest Jews’ do exist (expressed in the common saying, “A Jew, but a decent fellow”, which so infuriated the Jews, and rightly) were accompanied by a general condemnation and a recommendation to boycott Jews in all walks of life. In the atmosphere of the thirties created by the propaganda of the ‘national camp’, these types of views supported chauvinist attitudes, which were hostile to the Jews, quite apart from the intentions of the author of the letter or the views of the journalists and commentators. Incisive and critical analyses of racism and nationalism, published in serious Catholic magazines with small circulations, reached only the Catholic intellectuals. The repeated accusations against Jews for their supposed cheating, spreading of pornography and ‘lower morality’ appeared in the mass press. They confirmed the stereotypes and were easy to understand, even for semiliterate people.

Considerably more far-reaching and decisive proposals were formulated by the so-called “nationals” (*narodowcy*). Alojzy Targ welcomed the policy of the Third Reich towards the Jews when he wrote, “I do not support the idea of Jewish assimilation. In my opinion, it should be violently opposed.”<sup>34</sup>

Józef Białasiewicz exhorted the authorities to introduce anti-Jewish legislation;<sup>35</sup> he presented his views in a magazine published by the Young People’s Section of the National Unity Camp (*Obóz Zjednoczenia Narodowego*, OZON). Concrete projects modeled on the Nuremberg Laws were drawn up by Benedykt Kieńć and Franciszek Stoch, both members of Parliament.<sup>36</sup> Although they did not obtain sufficient Parliamentary support to lodge

<sup>33</sup> *Głos prymasa Polski*, „Rycerz Niepokalanej”, 1936, no. 5, pp. 139–142.

<sup>34</sup> A. Targ, *Dwie mniejszości narodowe*, „Kuznica”, 1935, no. 2, p. 9. Compare also: *idem*, *Jeszcze w sprawie żydowskiej*, *ibidem*, 1936, no. 1, pp. 5–6.

<sup>35</sup> J. Białasiewicz, *Wprowadzić ustawy antyżydowskie*, „Jutro Polski”, 1928, no. 1.

<sup>36</sup> See: „Alarm”, 1938, no. 25; *ibidem*, 1939, no. 2.



a formal motion with the President of the Polish *Sejm*, the fact remains that people from the fringes of the Polish political scene tried to imitate the patterns of Nazi racism.<sup>37</sup> The declarations of the leaders of the OZON organization did not go so far, though in its manifesto published in October 1938, prior to the local government elections in Warsaw, one reads, “we want the structure of economic life in the capital to change radically and become nationalized, radically reducing the possessions of the Jews.”<sup>38</sup>

Quotations of this kind are many. It is equally easy to provide examples of decisive resistance by some Polish circles to antisemitism, instances of support in the struggle against the armed ‘national’ groups, close ties between eminent Polish intellectuals and their Jewish colleagues. However, it is not my objective to provide examples and quotations. The people who opposed antisemitism in Poland belonged to the opposition and had no direct influence on the wielding of power in Poland, whereas antisemitism appeared not only in the declarations (and activities) of the so-called ‘national camp’ (which also formed part of the opposition), but was taken over, although in more moderate form, by the camp which really did wield power in Poland. The words of Prime Minister Felicjan Sławoj Składkowski, “economic boycott – yes, by all means,” had an international career as proof of the Polish government’s acceptance of the policy of boycotting the Jews, whatever the speaker’s real intentions. The atmosphere of hatred of the Jews was visible not only in the actions of the organizers of pogroms, but also in Poland’s political life in the latter half of the thirties. Even if we state that the situation in Poland was far less acute than in neighboring Germany, since openly discriminatory legislation against the Jews was not introduced until the very end of Polish independence (indirect forms of discrimination did exist), it is not great comfort. A Jew emigrating from Poland towards the end of the Second Polish Republic felt he was leaving a country basically hostile to him, although he could also come across some Polish people who were friendly towards him. Let us make one more remark, by no means new: the words addressed to the Jews

---

<sup>37</sup> More on the topic: S. Rudnicki, *Falanga czyli antysemityzm totalny*, „Biuletyn ŻIH”, 1991, no. 4.

<sup>38</sup> *Warszawa przed wyborami*, „Przekrój”, 1938, no. 4, p. 15.

in those days hurt their personal dignity no less than the blows of the Nazi gangsters injured their bodies.

Thus we reach the conclusion that successive generations of Jewish emigrants from Poland were leaving the country under the pressure of worsening economic conditions, often in an atmosphere of antisemitism, or at least an aversion towards 'aliens', and religious intolerance. Although in many cases the Jews in Poland had good, sometimes friendly relations with their non-Jewish neighbors, the political atmosphere in the country, especially in the thirties, could not but convince them that their presence in Poland was unwanted. It was easy to conclude that friendly neighbors were the exception, and militant antisemites the rule. The situation was made worse by various legislative initiatives which were clearly anti-Jewish. It is true that in most cases they were never implemented, but one act restricting the ritual slaughter of animals (*shechita*), justified on humanitarian grounds, did become law. In reality, the new act was introduced to meet the economic demands of the Polish middle classes, and partly for political reasons. On top of that, in 1939 the Polish Parliament discussed a proposal for a total ban on this kind of slaughter, and even passed it at the initial stage of the legislative procedure, submitting the bill to the Senate. Ultimately, the outbreak of the war made it impossible to discuss the proposal.

All these circumstances created enduring stereotypes about Poland among the Jewish communities, particularly in the United States. Such opinions were very strong and long-lasting, and subsequent events tended to be filtered through their perspective. If they confirmed the existing stereotype, they were accepted as yet another argument in its favor. If they contradicted it, they were treated as an exception to the rule, as some kind of peculiarity: a Pole, but not an antisemite; there were even cases (and still are) when it was supposed that Poles who were friendly with Jews must have had some Jewish ancestors (Polish authors of antisemitic texts did exactly the same with respect to persons whose views they did not agree with). It is the exact counterpart of the ignoble saying, "a Jew, but a decent fellow."

One does come across cases of Polish authors trying to deny facts,<sup>39</sup> but one is more likely to come across Polish historians not

---

<sup>39</sup> See: J. Orlicki, *op. cit.*, pp. 41–43.

mentioning certain facts, presenting them imprecisely or treating them as marginal, even if they won notoriety throughout the world.<sup>40</sup> This type of attitude causes indignation among many Jewish journalists and only strengthens stereotypes unfavorable to our country. For if Polish historians and journalists refuse to recognize facts which are painful to the Jews, then it may be supposed that they are willing to approve of them silently, or at least excuse them. In this way antisemitism becomes a permanent feature of Polish society.

Sometimes one comes across an argument in the Polish literature that the situation of Jews in interwar Poland was in fact better than as presented by the authors of some memoirs. There may be much truth in this view. Yet, it is difficult to challenge personal feelings and it is undeniable that many Jews left Poland with impressions like those of Yaysman. A historian must not turn his back on reality or treat it lightly in the vain belief that it will cease to exist. He should think about the causes behind the consequences. Rafael Scharf is right in saying: "There is a lot to discuss: the history that is both common and specific to each of the two peoples, the climate and conditions that have shaped us, mutual influences both good and bad, similarities and differences, friendships and enmities, injustices and good turns, all that divided and united us – all of this should be talked about, but seriously, not superficially and without demagogy. Our ultimate goal should be the truth, which does not mean that we shall perceive it in the same way, for it is complex, with many dimensions – we are sensitive to some of its aspects and blind to others; each of us has, at best, access to some tiny part of the truth."<sup>41</sup>

---

<sup>40</sup> With regard to the Lvov pogrom, compare e.g.: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, II edition, vol. 2: 1914–1939, London 1967, p. 152 (first edition 1961); H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej Rzeczypospolitej*, in: *Idem, Z rozważań o II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1987, p. 129 (first edition 1962); J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, Warsaw 1978, p. 247; A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1948*, Warsaw 1978, pp. 15–16; *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, eds. H. Janowska and T. Jędruszczyk, Warsaw 1984, p. 447; A. Albert (W. Roszkowski), *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, London 1989 (first published in Warsaw 1983), pp. 38, 46; A. Czubiński, J. Topolski, *Historia Polski*, Wrocław 1988, p. 416.

<sup>41</sup> R. Scharf, *op. cit.*, p. 285.

Many aspects of Polish-Jewish relations in the interwar period have remained outside the scope of these remarks, so by its nature this outline is somewhat one-sided. Yet I think this kind of presentation allows one to understand certain views of Poland which are held by representatives of various Jewish communities. Above all it draws attention to the sources of many grievances and grudges which persist with respect to our country, whose constitution passed in March 1921 declared that “all citizens are equal before the law... the Polish Republic does not recognize any national or class privileges.”<sup>42</sup>

Pierwodruk: *The Jews in Poland*, vol. 1, ed. A.K. Paluch, Cracoviae 1992, s. 405–418.

---

<sup>42</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór Dokumentów 1866–1925*, eds. H. Janowska i T. Jędruszczak, Warszawa 1981, p. 629.

## SYTUACJA ŻYDÓW W POLSCE PRZED WYBUchem DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ\*

Położenie Żydów w Europie Środkowej w drugiej połowie lat trzydziestych ulegało istotnemu pogorszeniu. Wpłynęły na to przyczyny ekonomiczne (stosunkowo ograniczone rozmiary żywienia gospodarczego i utrzymujące się powszechnie wysokie bezrobocie), polityczne (narastająca fala nacjonalizmu, który – za przykładem III Rzeszy – kierował się przeciwko Żydom), a w związku z tym ustawodawstwo o charakterze rasistowskim, wprowadzane wzorem Niemiec w państwach, które znalazły się pod ich wpływem.

Stosunkowo najslabszy okazał się antysemityzm w Czechosłowacji, aczkolwiek i tutaj działały organizacje faszystowskie oraz ukazywały się antysemickie broszury<sup>1</sup>. Dopiero po konferencji monachijskiej, gdy Republika znalazła się w sferze wpływów III Rzeszy, tendencje antysemickie zaczęły dominować w życiu publicznym. W Polsce, gdzie działały hałaśliwe organizacje radykalnych nacjonalistów, projekty ustaw rasistowskich nie były nawet rozpatrywane przez Sejm.

Rozpatrzenie całości problemów, które składały się na położenie Żydów w Polsce w tym czasie, wymagałoby obszernego studium. W referacie niniejszym ograniczę się więc do wybranych zagadnień ekonomicznych, politycznych i prawnych<sup>2</sup>.

Ocena rozmiarów ożywiania gospodarczego, które objęło Polskę po 1935 r., jest od dawna przedmiotem dyskusji<sup>3</sup>. Niezależnie od rozbieżności poglądów stwierdzić trzeba, że objęło ono niektóre ważne działy gospodarki w niewielkim tylko stopniu. Wprawdzie np. produkcja energii elektrycznej w 1937 r. przekroczyła poziom 1929 r. o 19%, wzrosła wytwórczość przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego, zapoczątkowano produkcję samochodów i statków morskich, lecz zarazem wydobyć węgla kamiennego

---

\* Odnaleziony tekst nie zawiera rozwinięcia przypisów 1–18.

pozostało niższe o 22%, a zatrudnienie w wielkim i średnim przemyśle o 12%<sup>4</sup>.

Generalnie zauważyć można, iż najslabszy postęp w latach pokryzysowych wykazały tradycyjne działy produkcji przemysłowej: górnictwo, hutnictwo, przemysł włókienniczy, drzewny, spożywczy. Wprawdzie i tam w niektórych gałęziach zaznaczył się postęp (np. dotyczyło to produkcji konserw mięsnych na eksport oraz przetwórstwa warzyw), lecz nie decydował on o całości wspomnianych dziedzin.

Równocześnie następowały istotne przeobrażenia struktury wewnętrznej w niektórych gałęziach przemysłu, które polegały zwłaszcza na wspieraniu małych warsztatów – przeważnie rzemieślniczych niewyposażonych w urządzenia mechaniczne – przez zakłady większe i nowocześniejsze. Tak działo się w produkcji obuwia. Wytwórczość fabryk obuwia (przede wszystkim zakłady Bata) wzrosła w latach 1929–1937 niemal o 34%, wypierając stopniowo produkcję rzemieślniczą. W przemyśle spożywczym duże znacznie miały rozporządzenia władz dyktowane względami higieny, zmuszające drobnych wytwórców do instalowania urządzeń mechanicznych. Ponieważ właściciele przeważnie nie było stać na inwestycje, musieli likwidować swe warsztaty. Tak np. piekarnie mechaniczne wypierały warsztaty pozbawione maszyn.

Również w handlu można było zaobserwować procesy przemian strukturalnych, jakkolwiek na stosunkowo niewielką skalę. Wzrastała liczba spółdzielni spożywców, rolniczo-spożywczych i rolniczo-handlowych (w latach 1926–1936 niemal o 30%). Wprawdzie ich obroty zmalały, lecz wynikało to ze spadku cen oraz powszechnego zmniejszenia się obrotów handlu w Polsce. W niektórych okolicach spółdzielnie zaczęły wypierać kupców prywatnych. Zarazem pojawiła się konkurencja ze strony nowych grup handlujących: bezrobotnych, którzy szukali jakiegokolwiek zarobku oraz zamożniejszych rolników, otwierających własne sklepy. Obydwie grupy gotowe były zadowolić się zarobkiem mniejszym od tego, który musiał osiągnąć tradycyjny kupiec.

W obrocie zagranicznym państwo wprowadziło stopniowo obowiązujące eksporterów standardy; o ile towar im nie odpowiadał, wówczas podlegał cłom wywozowym. Nie mogły sprostać zazwyczaj tym warunkom firmy mniejsze, niezasobne w kapitał. Tak np. eksport wyrobów mleczarskich stał się praktycznie monopolem organizacji spółdzielczych. Wywóz innych towarów bywał przymusowo

skartelizowany, np. Austria – dla podtrzymania cen nierogaczyny na własnym rynku – zastrzegła to sobie w umowie handlowej z Polską. Oznaczało to wyeliminowanie drobnych przedsiębiorców.

Dość trudno określić pojemność rynku wewnętrznego. Bez wątpienia, wraz z ożywieniem gospodarczym i wzrostem zatrudnienia zwiększała się siła nabywca społeczeństwa. Zwróćmy jednak uwagę, że przeciętne rozmiary zatrudnienia w górnictwie, hutnictwie oraz średnim i dużym przemyśle przetwórczym nie osiągnęły stanu przedkryzysowego do końca omawianego okresu. 31 marca 1928 r. wynosiło ono 804,8 tys. osób, natomiast 31 marca 1938 r. jedynie 777,1 tys. osób. Nieco niższe były również przeciętne zarobki tygodniowe osób pracujących, lecz to wyrównywał stosunkowo niższy poziom cen detalicznych.

Spadek cen miał jednak drugie oblicze. Ceny otrzymywane przez producentów rolnych za ich wyroby kształtowały się znacznie poniżej poziomu przedkryzysowego, toteż dochody wsi pozostawały o wiele mniejsze. W sumie sądzić można, iż siła nabywca społeczeństwa w najlepszym razie nie przekroczyła poziomu 1928 lub 1929 r. Natomiast liczba zakładów handlowych znacznie wzrosła. Podkreślić należy, iż do końca okresu międzywojennego liczba większych zakładów handlowych pozostała poniżej poziomu 1928 r. (w 1928 r. było ich 259,6 tys. w 1938 r. tylko 122,9 tys.), podczas gdy przybyło wiele sklepików najmniejszych (w 1928 r. 194,1 tys., w 1938 r. 333,9 tys.)<sup>5</sup>.

Wszystkie te przemiany miały pierwszorzędne znaczenie dla społeczności żydowskiej w Polsce. Około 37% Żydów utrzymywało się z handlu i pokrewnych gałęzi (przede wszystkim z prowadzenia małych sklepów detalicznych). Niemal 15% z krawiectwa lub szewstwa. Niemal 60% całej społeczności stanowili drobni przedsiębiorcy niezatrudniający pracowników najemnych (wraz z rodzinami)<sup>6</sup>. Tendencje zmian struktury gospodarczej – czy to w rezultacie procesów żywiołowych, czy też interwencji rządu zmierzającego do modernizacji kraju – odbijały się właśnie na tych gałęziach drobnej gospodarki, z których czerpała utrzymanie znaczna część ludności żydowskiej.

Pod pewnymi względami analogiczne tendencje rysowały się wśród robotników żydowskich. Według danych z 1931 r. było ich 597,3 tys., w tym 321,2 tys. pracowało w najmniejszych zakładach przemysłowych, a dalsze 72,5 tys. w handlu i pokrewnych gałęziach.

Innymi słowy, niemal dwie trzecie robotników Żydów znajdowało zatrudnienie w zakładach na ogół nieobjętych układami zbiorowymi pracy, gdzie płace kształtowały się poniżej przeciętnych dla danej gałęzi, a warunki pracy były gorsze. Dla orientacji przytoczę, że w 1933 r. najwyższe zarobki tygodniowe wynosiły przeciętnie 46,2 zł w hutnictwie; w przemyśle przetwórczym wielkim i średnim były przeciętnie niższe o 41%, w przemyśle drobnym, handlu, ubezpieczeniach i transporcie – o 51%, a w rzemiośle – o 60%.

Pośród robotników Żydów zatrudnionych w przemyśle w 1931 r. najwięcej – 36,1% – pracowało w przemyśle odzieżowym, 11,7% w spożywczym, 10,9% we włókienniczym, a 7,9% w drzewnym<sup>7</sup>. Jeśli przyjmiemy za 100 przeciętne tygodniowe zarobki ogółu robotników objętych badaniem statystycznym w sierpniu 1937 r., wówczas wskaźniki dla wymienionych gałęzi wynosiły kolejno: 80,6, 94,4, 103,6 oraz 58,2. Poniżej przeciętnej zarabiali także robotnicy przemysłu mineralnego (75,0), lecz tam pracowało niewiele Żydów. Wprawdzie różnice między gałęziami nieco zmalały w porównaniu z 1931 r., lecz nadal pozostały istotne.

Zróznicowanie płac i zarobków wynikało z rozmaitych przyczyn, m.in. także z odmiennych kwalifikacji oraz z różnic w uciążliwości pracy. Tutaj interesuje mnie jedynie fakt, że robotnicy Żydzi koncentrowali się w gałęziach i zakładach o na ogół niższych od przeciętnych zarobkach. Zmiana miejsca pracy, a zwłaszcza zawodu, była w latach trzydziestych niełatwa, zarówno z powodu olbrzymich rozmiarów bezrobocia, jak też ze względów politycznych i obyczajowych. Najdogodniejsze zarobki i warunki pracy mieli robotnicy przedsiębiorstw państwowych (zwłaszcza o znaczeniu wojskowym) oraz samorządowych, do których przyjmowano niechętnie robotników spośród mniejszości narodowych.

Powyższy krótki przegląd prowadzi do wniosków, które nie są zresztą niczym nowym. W drugiej połowie lat trzydziestych postępował proces pauperyzacji żydowskich środowisk drobnomieszkańskich oraz powolnego wspierania ich przez inne grupy społeczne oraz przez bardziej nowoczesne formy zakładów handlowych i produkcyjnych<sup>8</sup>.

Bankrutujący kupcy lub rzemieślnicy w bardziej pomyślnej sytuacji gospodarczej mogli szukać zatrudnienia w innych gałęziach gospodarki, jako pracownicy najemni. Olbrzymie bezrobocie ciężące nad Polską powodowało jednak, że szanse znalezienia



takiej pracy były znikome, toteż drobni przedsiębiorcy starali się zachować swój warsztat lub sklep kosztem skrajnych wyrzeczeń, korzystając z charytatywnej pomocy w postaci pożyczek Kas Bezprocentowych. Nacisk spauperyzowanych środowisk drobnomieszczańskich przyczyniał się do stosunkowego obniżenia płac robotniczych w „żydowskich” gałęziach przemysłu.

Sądzę, że nie istniało rozwiązanie społecznych i gospodarczych problemów społeczności żydowskiej w Polsce bez zasadniczej przebudowy struktury gospodarki polskiej, rozwiązania problemu bezrobocia oraz przeludnienia wsi. Co więcej, ewentualne rozwiązanie musiałyby powodować dotkliwe i daleko idące przemiany obyczajowe i społeczne samej „ulicy żydowskiej” oraz małego miasteczka (sztetl). Różne formy pomocy udzielanej drobnym kupcom i rzemieślnikom żydowskim, jakkolwiek cenne dla nich, gdyż umożliwiające przeżycie, powodowały jedynie utrwalenie dotychczasowych struktur gospodarczych i społecznych, a tym samym oddalały szanse ewentualnych rozwiązań. W warunkach wielkiego kryzysu, który ogarnął cały świat, niezbędne przemiany mogły być jedynie zapoczątkowane, zresztą za cenę olbrzymich kosztów społecznych. Ograniczone rozmiary pokryzysowego ożywienia nie pozwalały także na znalezienie szybkich i skutecznych rozstrzygnięć. Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. przerwał normalny rozwój ekonomiczny Polski i pozostawił bez odpowiedzi pytanie, w jakiej mierze Rzeczpospolita dysponowała rezerwami ekonomicznymi oraz możliwościami politycznymi niezbędnymi dla rozwiązania kwestii społecznych i gospodarczych, których fragmentem była pauperyzacja Żydów.

Zmian sytuacji gospodarczej towarzyszyło stopniowe pogarszanie warunków życia politycznego, spowodowane narastaniem tendencji nacjonalistycznych. Polska nie stanowiła pod tym względem wyjątku w Europie, jakkolwiek owe procesy w naszym kraju napotykały znaczne przeciwdziałanie zarówno ze strony większości ugrupowań opozycyjnych, jak też części zwolenników obozu rządzącego. Narastanie nacjonalizmu ujawniło się przede wszystkim w działalności tzw. obozu narodowego, a także w polityce Kościoła katolickiego oraz w przemianach stanowisk w obozie rządzącym. To ostatnie zjawisko pociągnęło za sobą konsekwencje w sferze stosunków prawnych.

Memoriał, który prawdopodobnie powstał w Departamencie Konsularnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych (gdzie w drugiej

połowie lat trzydziestych rodziły się projekty niektórych przedsięwzięć dyskryminujących Żydów) na przełomie lat 1937 i 1938, stwierdzał: „Wszystkie momenty, sprzeczne ze świadomością, ideologią i naturalnymi interesami żydostwa, spotykamy w Polsce współczesnej, a mianowicie: a. dążenie do unarodowienia politycznego i gospodarczego Polski, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej, b. przewaga idei narodowej i autorytatywnej w prądach politycznych, wykazujących dynamizm, nawet wśród opozycji, c. dążenie do uprzywilejowania faktycznego, nie tylko politycznego, lecz również gospodarczego Polaków na niekorzyść Żydów, d. sprzeczność interesów Polski z interesami panującego syjonizmu w Palestynie. W interesie Polski leży Wielka Palestyna żydowska, absorbująca maksimum ludności żydowskiej – i przenosząca automatycznie demograficzny ośrodek żydostwa, znajdujący się obecnie w Polsce, do Palestyny”<sup>9</sup>.

W opinii tej dostrzec można niewątpliwą przesadę, gdyż ogranicza się jedynie do przedstawienia tendencji charakterystycznych dla obozu „narodowego” oraz dla części obozu rządowego, natomiast pomija wzrost aktywności środowisk przeciwdziałających nacjonalizmowi. Niemniej faktem jest, że w drugiej połowie lat trzydziestych nastąpiło nasilenie akcji antysemitki ze strony polskiej prawicy, zwłaszcza ugrupowań radykalno-nacjonalistycznych. W przeglądzie życia żydowskiego za 1936/37 r. wydanym przez Amerykański Komitet Żydowski (The American Jewish Committee) czytamy: „Fala agitacji antyżydowskiej, której często towarzyszyły ataki fizyczne, była najbardziej charakterystycznym aspektem sprawozdań o wydarzeniach interesujących Żydów w Polsce podczas omawianego okresu. [...] W związku z ekscesami antyżydowskimi kilka punktów zasługuje na podkreślenie: opieszałość władz lokalnych przy zapobieganiu ekscesom pomimo ostrzeżeń; niechętnie i niedbałe działania by stłumić zamieszki, gdy już wybuchły; pobłażliwość sądów karzących nieżydowskich sprawców naruszeń prawa lub surowość w karaniu Żydów, którzy – w obronie własnej – zabili lub zranili napastników; skłonność władz centralnych, a zarazem ich brak siły by zapewnić porządek; oraz rosnąca, choć jeszcze nieskuteczna opozycja wobec pogromowej taktyki narodowych demokratów (endeków), ich sympatyków oraz narzędzi”<sup>10</sup>.

Akcja antysemitka szła kilkoma torami. Przede wszystkim nacjonaści propagowali bojkot Żydów, zwłaszcza w sferze gospodarczej, dostrzegając w tym skuteczną metodę mobilizowania dla siebie nastrojów niektórych środowisk polskich<sup>11</sup>. Hasła bojkotowe podchwyciła prasa tzw. chrześcijańskich (tzn. wykluczających Żydów z grona swych członków) organizacji kupieckich i rzemieślniczych, gdyż ułatwiało to im walkę z konkurentami. Rząd pośrednio zaakceptował tę formę akcji antyżydowskiej słowami premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego, który powiedział na posiedzeniu Sejmu w czerwcu 1936 r.: „Mój rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno – podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwala nikogo krzywdzić w swoim domu. Walka ekonomiczna, owszem ale krzywdy żadnej”<sup>12</sup>.

Deklaracji tej towarzyszyło ostre potępienie barbarzyństwa „narodowców” i zapewne rację miał premier, gdy pisał po latach w swych wspomnieniach, iż celem jego było przeciwstawianie się ekscesom i pogromom<sup>13</sup>. Sposób wyrażenia tej myśli okazał się jednak wybitnie niefortunny i słówko „owszem” uznano powszechnie za symbol polityki skierowanej przeciwko Żydom. Wprawdzie wielu nieżydowskich kupców dystansowało się od bojkotu swych żydowskich sąsiadów i konkurentów (skarżyła się na to nieraz „chrześcijańska” prasa kupiecka oraz rzemieślnicza), lecz w niektórych miastach bojówki nacjonalistyczne (członków ich rekrutowano – za zapłatą – spośród lumpenproletariatu, a nieraz i bezrobotnych) starały się przemocą nie dopuścić klientów do żydowskich sklepów i warsztatów. Były także stowarzyszenia zawodowe (zwłaszcza wolnych zawodów), które wprowadziły „paragraf aryjski” do swych statutów (wzorem III Rzeszy). Wymienić zwłaszcza należy organizacje prawników i lekarzy, które zyskały smutną sławę swymi uchwałami.

W poszczególnych przypadkach żydowscy kupcy, rzemieślnicy, adwokaci i lekarze odczuli dotkliwie propagandę bojkotu. Nie sądzę jednak, by mogła ona spowodować większe skutki. Wspomniałem już, że niejeden polski kupiec nie chciał korzystać z podobnych form walki konkurencyjnej. Klienci kierowali się raczej własnym interesem niż wezwaniami nacjonalistów, zaś powszechnie panowało przekonanie, iż w sklepach żydowskich są niższe ceny: zwracała na to uwagę także prasa „chrześcijańskich” organizacji kupieckich. Bojkotowana społeczność stosowała także różne formy obrony, np. właściciele domów Żydzi w małych miasteczkach nieraz

odmawiali wynajmowania lokali sklepowych kupcom „chrześcijańskim” (w prasie pojawił się więc nawet nierealny postulat, by państwo wprowadziło przymus wynajmu). Jeśli jednak wątpić można w ekonomiczne znaczenie bojkotu, to przecież jego hałaśliwa propaganda i demonstracyjne uchwalanie „paragrafu aryjskiego” stwarzały atmosferę zagrożenia dla Żydów.

Radykalni „narodowcy” przechodzili chętnie od propagandy do czynu, organizując pogromy ludności żydowskiej w miasteczkach, napady na sklepy oraz na poszczególnych Żydów. Notowano wybuchy bomb w synagogach, sklepach i mieszkaniach (np. w grudniu 1935 r. w Katowicach, w styczniu 1936 r. w Warszawie, w marcu tegoż roku w Wilnie).

Smutny rozgłos zyskały zwłaszcza pogromy. Ze sporej listy przytoczę tylko kilka przykładów. W czerwcu 1935 r. wybuchł pogrom w Mińsku, którego bezpośrednim powodem było zabójstwo sierżanta policji przez młodego Żyda, zapewne niezrównoważonego psychicznie. W marcu 1936 r. antysemicka i bojkotowa agitacja w Przytyku zakończyła się pogromem, w którym śmierć poniosło trzech Żydów. Proces uczestników zaburzeń nie przyniósł chwały polskim organom porządku i sprawiedliwości. W maju 1937 r. czeladnik rzeźnicki zabił w Brześciu inspektora policji, który chciał skonfiskować mięso w jatce jego ojca. Nastąpił pogrom, w którego wyniku znaczna część sklepów, warsztatów i mieszkań żydowskich w mieście i w sąsiednich osiedlach uległa zniszczeniu, trzech Żydów zmarło z odniesionych ran. W czerwcu tegoż roku w Częstochowie wybuchła bójka, podczas której Żyd zabił Polaka; spowodowało to kolejny pogrom. Smutny rozgłos zyskał „marsz na Myślenice” zorganizowany przez przedsiębiorczego „narodowca” Adama Doboszyńskiego 23 czerwca 1936 r. Po rozbrojeniu miejscowej policji i odcięciu łączności „obrońcy polskość” zajęli się niszczeniem mienia miejscowych Żydów.

W niejednym wypadku ofiary napaści znajdowały obrońców wśród robotników żydowskich i polskich, zorganizowanych w Bundzie, PPS oraz KPP<sup>14</sup>. W niektórych miastach powstały nawet konspiracyjne bojówki robotnicze, które podejmowały przeciwdziałanie w wypadku zagrożenia pogromem<sup>15</sup>.

Kolejnym terenem akcji antysemickiej były wyższe uczelnie. Każdej jesieni powtarzały się brutalne napaści „narodowych” studentów na Żydów, które przeradzały się w długotrwałe zamieszki,

gdym napadnięci bronili się, a na pomoc przychodzili im studenci polscy przeciwstawiający się nacjonalizmowi. Nacjonałiści domagali się ograniczenia odsetka Żydów na studiach (*numerus clausus*), wprowadzenia dla nich wydzielonych miejsc na salach wykładowych i w pracowniach (getto ławkowe), a na uczelniach medycznych – zakazania Żydom, by podczas ćwiczeń posługiwali się w pro-sektorium zwłokami osób innych wyznań niż mojżeszowe. Podczas zamieszek padali ranni, zdarzały się wypadki śmierci.

Na początku 1937 r. władze niektórych uczelni zaczęły ulegać naciskom i przeprowadzały plebiscyty w sprawie „getta ławkowego”. Odrzucenie przez większość głosujących w Wilnie postulatunacjonalistów nie oznaczało jednak kresu awantur. Próby wprowadzenia wydzielonych miejsc dla Żydów na innych uczelniach spotykały się ze zdecydowanym sprzeciwem zarówno studentów żydowskich, jak też części ich polskich kolegów. Podczas konfliktów, które wybuchały na tym tle, „narodowcy” nie cofali się przed napastowaniem profesorów przeciwnych ich żądaniom. Pod koniec 1937 r. na niektórych uczelniach (m.in. na Uniwersytecie Warszawskim oraz na Politechnice Warszawskiej) rektorzy faktycznie wprowadzili „getto ławkowe”. Szczególnie kompromitujące było takie zarządzanie w Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda, założonej przez znanych warszawskich przedsiębiorców żydowskich, przekazanej w 1919 r. państwu polskiemu pod warunkiem (zastrzeżonym formalnie w umowie), iż w uczelni tej nigdy nie będzie wprowadzona dyskryminacja rasowa, narodowa lub religijna.

Sukces nacjonalistów nie zakończył zamieszek na uczelniach. Już w 1937 r. wysunęli bowiem postulat całkowitego usunięcia Żydów z uczelni polskich. Faktem jest, że atmosfera terroru stworzona przez nacjonalistyczne bojówki zniechęcała wielu kandydatów do podjęcia studiów. Niedługo przed wybuchem wojny na pierwszym roku niektórych szkół wyższych nie było już ani jednego Żyda.

Zdawać się może zaskakujące, że stosunkowo niewielka część radykalnie nacjonalistycznych studentów zdołała narzucić swe postulaty uczelniom, a nawet skłonić ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Wojciecha Świątosławskiego do rezygnacji ze swego zasadniczego stanowiska, odrzucającego „getto ławkowe”. Należy jednak uwzględnić, że radykalni „narodowcy” byli zdecydowani przeprowadzić swe postulaty za wszelką cenę,

nie cofając się przed brutalną przemocą. Nawet niewielka liczebnie grupa może w takich warunkach zdeorganizować, a nawet całkowicie uniemożliwić normalną pracę uczelni, przeciwstawiając się większości, której jedynym celem jest spokojna nauka. Na dodatek postawy profesorów nie były jednolite i znaleźli się tacy, którzy sprzyjali nacjonalistycznej młodzieży.

Radykalni „narodowcy” zdołali w sumie stworzyć w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych atmosferę zastraszenia wobec Żydów. Dostrzec to łatwo we wspomnieniach Żydów polskich, którzy żyli w tym czasie w naszym kraju. Czytelnik polski – nawet pamiętający z własnej młodości owe lata – może być zaskoczony gorzkim tonem niejednej relacji, lecz proszę pamiętać, że doświadczał ówczesnych wydarzeń z zupełnie odmiennego punktu widzenia.

Podkreślić należy, iż „narodowcy” na ogół odżegnywali się od pokrewieństwa ideowego z hitleryzmem, lecz stosowane przez nich metody oraz hasła niezmiernie przypominały to, co działo się w III Rzeszy<sup>16</sup>. Co więcej, na łamach prasy „narodowej” – a nawet w niektórych czasopismach katolickich – pojawiły się wyrazy uznania dla niektórych przynajmniej przedsięwzięć hitleryzmu. Dla społeczności żydowskiej w Polsce tego rodzaju deklaracje stanowiły groźne memento.

Nacjonalizmowi sprzyjała postawa Kościoła katolickiego oraz wielu księży. W oficjalnych deklaracjach Episkopatu oraz w poważnych czasopismach katolickich potępiano nacjonalizm, a zwłaszcza rasizm propagowany w Niemczech, trafnie wskazując, iż podobne koncepcje są sprzeczne z duchem chrześcijaństwa. Skłaniały do tego zresztą doświadczenia Kościoła katolickiego w III Rzeszy. Nie ograniczano się do deklaracji; niektórzy autorzy katolicycy publikowali wnikliwe analizy krytyczne ideologii nacjonalistycznej. Równocześnie w tych samych czasopismach zamieszczano brutalne ataki na judaizm oraz na Żydów jako na naród, który „zdradził Mesjasza” oraz ponosił odpowiedzialność za ukrzyżowanie Chrystusa, a więc za „bogobójstwo”<sup>17</sup>. Ostro potępiano „żydowską moralność”, wyrażając obawy przed „demoralizującym wpływem” Żydów na chrześcijan. Wynikał z tego wniosek, iż „trzeba zostawić Żydów samym sobie, a eliminować ich, o ile tylko być może, z życia chrześcijańskiego społeczeństwa”<sup>18</sup>.

Lektura poważnych czasopism katolickich skłania do wniosku, że Kościół zajmował oficjalnie stanowisko nietolerancji

wyznaniowej, choć odrzucał nacjonalizm. Żyd przyjmujący wiarę katolicką stawał się tym samym członkiem wspólnoty wyznaniowej, tracił piętno „bogobójcy”, mógł być wyświęcony na księdza i zajmować wszelkie stanowiska wewnątrz Kościoła. W praktyce różnice między nietolerancją wyznaniową a narodową ulegały łatwo zatarciu i prasa katolicka atakowała generalnie wszystkich Żydów, nie starając się czynić rozróżnienia między religią a narodowością.

Niektórzy duchowni zajmowali wprawdzie postawę odmienną (np. ks. Władysław Kornilowicz), lecz wielu – być może większość – sympatyzowało z narodowymi demokratami. Niektórzy (np. ks. Stanisław Trzeciak) zyskali wątpliwą sławę czołowych propagatorów nienawiści wyznaniowej i narodowej wobec Żydów. Na tendencje takie zwracało uwagę *pro memoria*, złożone w Watykanie 31 marca 1938 r. przez polskiego *chargé d'affaires* Stanisława Janikowskiego<sup>19</sup>.

Dokument ów wyrażał niezmiennie stanowisko rządu polskiego, przeciwstawiającego się barbarzyństwu radykalnych „narodowców”. Jednakże po śmierci Józefa Piłsudskiego oraz po zmianach konstytucji i ordynacji wyborczej polityka państwa wobec mniejszości narodowych zaczęła ulegać stopniowym zmianom. Stało się to jedną z istotnych przyczyn tzw. dekompozycji obozu rządzącego. Kwestia żydowska zaczęła być wykorzystywana także w wewnętrznych rozgrywkach tego obozu. W cytowanym już memoriale z przełomu 1937 i 1938 r. czytamy: „[...] pomiędzy Polską Narodową a interesami żydostwa istnieje zasadnicza sprzeczność interesów. Sprzeczność ta ujawnia się w chwilach decydujących w dziejach Polski Odrodzonej [...]. W miarę unarodowienia państwa, zaostrzyć się musi polityczny i gospodarczy konflikt interesów polsko-żydowskich. Żydzi dążąc do rozgrywki nie tylko z Polską, lecz ze «światem antyżydowskim» nie są zainteresowani w utworzeniu «modus vivendi» z Polską na płaszczyźnie, która by usankcjonowała «przejściowy charakter» ośrodka żydowskiego w Polsce,

---

<sup>19</sup> „[...] malgré la position négative prise par les membres de l'Episcopat à l'égard de l'antisemitisme zoologique, celui-ci ne cesse de se propager au sein des organisations catholiques et parmi le Clergé lui-même”. Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], sygn. 2786, k. 31.

lub która by tylko ustaliła zasadę zmniejszenia stanu liczebnego Żydów w Polsce”<sup>20</sup>.

Sformułowania te oznaczały akceptowanie teoretycznych przesłanek stosunku narodowych demokratów do Żydów, a także do innych mniejszości narodowych w Polsce.

Zauważyć należy, iż memoriał prawdopodobnie prezentował poglądy grupy osób decydujących o koncepcjach polityki Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a nie wyrażał oficjalnego stanowiska rządu polskiego. Nie sądzę, by w ówczesnych warunkach, gdy ministrowie dzielili się na „ludzi prezydenta” oraz „ludzi marszałka”, zaś premierem był raczej bezbarwny Felicjan Sławoj Składkowski – sumienny administrator oraz wykonawca cudzych koncepcji – istniały wspólne przesłanki teoretyczne polityki państwa polskiego w kwestii mniejszości narodowych. W zespole rządzącym minister spraw zagranicznych zajmował natomiast szczególną pozycję, toteż – jak się zdaje – prezentowane w jego resorcie (i chyba z jego udziałem) zasady polityki narodowościowej brały stopniowo górę; prawdopodobnie okazały się zresztą zbieżne z poglądami co najmniej części wyższych funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Cytowany memoriał określał generalne cele polskiej polityki wobec ludności żydowskiej jako: „a. zmniejszenie stanu liczebnego Żydów [...] względnie emigrację nadmiaru ludności żydowskiej [...], b. umordowanie życia gospodarczego Polski [...], c. znalezienie posiłkowego rynku emigracyjnego obok Palestyny na podstawie terytorialistycznej [...]”<sup>21</sup>.

Aby to osiągnąć, należało ustalić jednolite zasady postępowania wszystkich ministerstw: „W szczególności celem jednolitej akcji rządu powinno być: a. niedopuszczenie do konsolidacji politycznej Żydów w Polsce, przez niedopuszczenie do powstania jednolitej reprezentacji żydostwa polskiego oraz przez wzmocnienie Nowej Organizacji Syjonistycznej, która wszak, że nie powinna mieć «monopolu rządowego»: b. oparcie stosunków protekcjonizmu do poszczególnych grup i organizacji żydowskich na zasadzie «do ut des», nie zaś na zasadzie teoretycznej «wspólnoty interesów»; c. poparcie w Palestynie elementu wobec Polski relatywnie

<sup>20</sup> *Ibidem*, sygn. 10004, k. 15–16.

<sup>21</sup> *Ibidem*. Zauważyć należy, iż memoriał przejął od „narodowców” także ich specyficzną ortografię (której tu nie zachowuję): pisanie słowa „Żyd” małą literą.



lojalnego, a wobec Arabów i Anglików bojowego, który w momentach krytycznych mógłby prowadzić politykę faktów dokonanych (N.O.S.); d. emancypacja gospodarcza państwa i narodu od Żydów, zarówno w gospodarce wewnętrznej, jak i w międzynarodowych stosunkach handlowych, zwłaszcza przez stopniowe zastąpienie czynników żydowskich w pośrednictwie z zagranicą”. W sferze kompetencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych postulował m.in. „niedopuszczenie do powrotu do kraju Żydów polskich osiadłych zagranicą [...], konstruktywne zorganizowanie emigracji żydowskiej [...]”<sup>22</sup>.

Zbieżne z tymi poglądami były koncepcje przedstawione w maju 1938 r. w rezolucji Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, który miał być politycznym oparciem dla rządu: „[...] Żydzi w obecnym stanie rzeczy są czynnikiem osłabiającym normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych stającym na przeszkodzie społecznej ewolucji, która dokonuje się obecnie w Polsce [...]. Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce może być osiągnięte przede wszystkim przez jak najbardziej wydatne zmniejszenie liczby Żydów w państwie polskim [...]. Obecny wysoki udział Żydów w niektórych zawodach winien ulec redukcji. Może być ona osiągnięta przez wprowadzenie ogólnych przepisów prawnych, dających możność selekcji z punktu widzenia interesów państwowych. [...] Ośrodki polskiego życia kulturalnego i społecznego winny zachować pełną niezależność od wpływów żydowskich [...]”<sup>23</sup>.

Polemika z tymi rozważaniami byłaby dziś anachronizmem. Warto natomiast podkreślić podobieństwo wypowiedzi do stanowiska narodowych demokratów.

Polityka rządu polskiego koncentrowała się w praktyce na forsowaniu programu emigracyjnego. Uchwalona 31 marca 1938 r. ustawa o pozbawieniu obywatelstwa<sup>24</sup> miała wprawdzie charakter ogólny, lecz – jak wyjaśniał dyrektor Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wiktor Tomir Drymmer 24 maja 1938 r. konsulom polskim w Niemczech – jej rzeczywistym celem było „[...] podniesienie godności obywatela polskiego przez

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 17–18.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 73–75.

<sup>24</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” [dalej: DzURP], 1938, nr 22, poz. 191.

wykluczenie wszystkich tych, którzy nie są godni, a przede wszystkim pozbycie się elementu niebezpiecznego (mniejszości, a zwłaszcza Żydów, jako elementu destrukcyjnego)<sup>25</sup>. Zamierzano unieвозмоżliwić powrót Żydów polskich zamieszkałych zagranicą, przede wszystkim w Niemczech. Był to istotny problem społeczny, gdyż polityka III Rzeszy prowadziła do ich szybkiej pauperyzacji, a to groziło przyjazdem do Polski kilkudziesięciu tysięcy osób pozbawionych jakichkolwiek środków do życia, a więc dodatkowo obciążających rynek pracy. Wykonywanie ustawy dało jednak pretekst rządowi III Rzeszy do wysiedlenia kilkunastu tysięcy Żydów, obywateli polskich z Niemiec do Polski, a więc skutek okazał się przeciwny zamiarom inicjatorów ustawy.

Dyplomacja polska wszczęła także kroki, by wprowadzić kwestię emigracji Żydów z Polski na porządek obrad konferencji w Evian, a następnie by rozszerzyć kompetencje komitetu do spraw uchodźców także na Polskę. W rozmowach dyplomatycznych podkreślano nieustannie ekonomiczną konieczność zwiększenia emigracji – zwłaszcza żydowskiej – z Polski<sup>26</sup>. Efekty tych wszystkich działań okazały się znikome.

Równocześnie dyplomacja polska kontynuowała obronę Żydów obywateli polskich przed prześladowaniami w III Rzeszy<sup>27</sup>. Interwencje stawały się od 1938 r. coraz mniej skuteczne, zarówno z uwagi na zaostrzenie ustawodawstwa antyżydowskiego w Niemczech, jak też z powodu pogorszenia się stosunków polsko-niemieckich od jesieni tego roku.

Osiągnięcie zamierzonego celu – zwiększenie emigracji Żydów (i nie tylko Żydów) z Polski – było nierealne, pomimo wszystkich starań władz polskich. Możliwości polityki wewnętrznej okazały

<sup>25</sup> AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 3278, k. 119–120.

<sup>26</sup> Por. np.: instrukcję z 20 maja 1938 r. dla ambasadora RP Jerzego Potockiego do rozmowy z prezydentem Franklinem Delano Rooseveltem (AAN, MSZ, sygn. 9905, k. 109–113), sprawozdanie J. Potockiego z rozmowy z Bernardem Baruchem z 26 maja 1938 r. (AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 3896, k. 87–89), aide memoire dla króla rumuńskiego z 17 sierpnia 1938 r. (AAN, MSZ, sygn. 9906, k. 130–132), sprawozdanie chargé d'affaires Antoniego Jażdżewskiego z rozmów ambasadora RP Rogera Raczyńskiego w Foreign Office z 4 sierpnia 1939 r. (AAN, MSZ, sygn. 9933, k. 57) i wiele innych.

<sup>27</sup> Por.: J. Tomaszewski, *Polish Diplomats and the Fate of Polish Jews in Nazi Germany, w: Proceedings of the conference on Poles and Jews: Myth and Reality in the Historical Context, Held at Columbia University March 6–10, 1983*, New York 1986 (powiel.).

się również ograniczone, jeśli władze nie chciały naśladować wzorów hitlerowskich. Gabinet F.S. Składkowskiego, który nie zamierzał iść tym śladem i potępiał metody stosowane przez radykalnych „narodowców”, okazał się więc dobrym celem demagogicznych ataków i postulatów niektórych grup wewnątrz obozu rządowego. Ostrożny nacjonalizm rządu skłaniał środowiska bardziej radykalne do krytyki, a niektórzy ich przedstawiciele formułowali projekty ustaw dyskryminujących Żydów.

Na tym tle już w lutym 1936 r. posłanka Janina Prystorowa (żona byłego premiera, wówczas marszałka Senatu) wniosła projekt ustawy zakazującej rytualnego uboju bydła (szechity), motywowany względami humanitarnymi. Rozpętała się wówczas dyskusja wokół metod uboju oraz ich znaczenie dla religii mojżeszowej. W rzeczywistości chodziło o względy gospodarcze: wyeliminowanie kupców i rzemieślników Żydów z obrotu bydłem rogowym oraz mięsem, na korzyść ich chrześcijańskich konkurentów. Wniosek stawiał rząd przed alternatywą akceptowania ustawy sprzecznej z konstytucją, gdyż ograniczającej swobodę wykonywania praktyk trzech wyznań (mojżeszowego, muzułmańskiego i karańskiego), albo przeciwstawienia się nastrojom dużej części drobnomieszczactwa polskiego oraz katolickiego duchowieństwa. Projekt był także szkodliwy z punktu widzenia gospodarczego, gdyż musiał wyeliminować z rynku dużą część nabywców, a więc koligował z interesami rolników. Żydzi stanowili w niektórych województwach blisko połowę mieszkańców miast i jeśli nawet przyjąć, że nie wszyscy podporządkowaliby się nakazom religii, to przecież większość musiałaby zmienić system odżywiania. Nic dziwnego, że wnioskowi przeciwstawiali się ministrowie rolnictwa oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Ostatecznie, po długich dyskusjach, Sejm uchwalił w kwietniu 1936 r. ustawę o uboju zwierząt gospodarskich, która nie zakazywała uboju rytualnego, lecz ograniczała jego rozmiary do nader rygorystycznie określonych potrzeb ludności żydowskiej, muzułmańskiej i karańskiej<sup>28</sup>.

W 1937 r. poseł Juliusz Dudziński wniósł jednak pod obrady Sejmu projekt nowelizacji ustawy, który całkowicie zakazywał szechitę od 1 stycznia 1939 r. Nim jednak wniosek przeszedł całą drogę nakazaną prawem, rząd rozwiązał parlament. Następny Sejm

<sup>28</sup> DzURP, 1936, nr 29, poz. 237.

uchwalili zakaz szechity od końca 1942 r., lecz nim doszło do jego rozpatrywania przez Senat, wybuchła wojna<sup>29</sup>.

O wiele mniejsze znaczenie miała ustawa o wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego z marca 1938 r., która postanawiała, iż: „wytwarzaniem i handlem dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religii chrześcijańskiej, mojżeszowej i muzułmańskiej mogą się zajmować osoby fizyczne wyłącznie tej religii, której dane wyroby dotyczą, jak również osoby prawne, w których zarząd, rada nadzorcza oraz wszystkie inne władze sprawowane są przez osoby danej religii. [...] Osoby wyłącznie odnośnej religii mogą być zatrudniane przy wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego”<sup>30</sup>.

Zwrócić należy uwagę, że zarówno obydwie te ustawy, jak ustawa o pozbawianiu obywatelstwa, chociaż skierowane były przede wszystkim przeciwko Żydom, miały charakter ogólny i formalnie rzecz biorąc, podlegali im wszyscy obywatele bez różnicy narodowości i wyznania. Wynikało to z faktu, iż żaden z odpowiedzialnych polityków polskich nie podzielał poglądów rasistowskich, które legły u podstaw ustawodawstwa hitlerowskiego, ani też nie zamierzał stwarzać różnych kategorii obywateli polskich, wbrew konstytucji i wbrew przekonaniu większości społeczeństwa<sup>31</sup>. Co więcej, jedynie projekt ustawy o pozbawianiu obywatelstwa został wniesiony przez rząd, a i to z wahaniem, w obliczu możliwości napływu do Polski wielu tysięcy pozbawionych mienia Żydów z Austrii, po Anschlussie. Podczas wspomnianej już narady konsułów w maju 1938 r. W.T. Drymmer mówił o tej ustawie: „Departament Konsularny przygotowywał ją od 2 lat i zdołał ją przeprowadzić w ciągu tygodnia, choć zdawała się ona nie mieć szans w rządzie i Sejmie”<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Por. deklarację wiceministra J. Alexandrowicza na posiedzeniu Komisji Administracyjno-Samorządowej Sejmu w dn. 17 marca 1938 r. AAN, akta Fr. Potockiego 13, k. 2–4; „The American Jewish Year Book 5700”, vol. 41, s. 293.

<sup>30</sup> DzURP, 1938, nr 19, poz. 149.

<sup>31</sup> Natomiast Jan Mosdorf – już w maju 1935 r. – twierdził: „Ludność posiadająca przynależność państwową polską winna być podzielona na obywateli i przynależnych, nie posiadających praw politycznych. Do tych ostatnich należy włączyć Żydów bez względu na to, czy są wyznania mojżeszowego, czy też nie”. Wg R. Wapińskiego, *Narodowa Demokracja. Ze studiów na dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 292.

<sup>32</sup> AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 3278, k. 119.

Nawet jednak twórcy tej ustawy odcinali się od koncepcji hitlerowskich<sup>33</sup>.

Dalej idąc, projekty opracowali poseł Franciszek Stoch oraz poseł Benedykt Kieńc (członek OZN). Obydwa przewidywały – zgodnie z poglądami radykalnych „narodowców” – pozbawienie Żydów praw obywatelskich oraz szereg daleko idących ograniczeń w wykonywaniu pracy zawodowej. Pierwszy z nich nie zdołał jednak uzyskać poparcia 15 posłów, niezbędnego, by złożyć go do łaski marszałkowskiej. W drugim wypadku wnioskodawca otrzymał reprimendę od szefa OZN, gen. Stanisława Skwarczyńskiego, toteż musiał zrezygnować z projektu<sup>34</sup>.

Na początku 1939 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pojawiły się jednak nowe propozycje. 15 lutego W.T. Drymmer odbył rozmowę z ministrem Józefem Beckiem; w notatce sporządzonej po niej czytamy: „Pan minister zgodził się na ustawę o rewizji obywatelstwa, która nie powinna mieć charakteru jawnie antyżydowskiego. Natomiast pan minister wypowiedział się przeciwko antyżydowskim dyskryminacyjnym aktom ustawodawczym. Nacisk wewnętrzny powinien być robiony drogą odpowiedniej polityki administracyjnej. Pan minister wypowiedział się pozytywnie co do przeprowadzenia radykalnej czystki w administracji oraz w aparacie gospodarczym państwa. Pan minister wyraził się sceptycznie co do możliwości wprowadzenia żydowskiego podatku emigracyjnego, ale jeśli minister skarbu zgodził się, to dobrze”<sup>35</sup>.

Pośrednio wnioskować można, iż w Departamencie Konsularnym rodziły się jakieś projekty formalnej dyskryminacji Żydów, odrzucone przez Becka. Natomiast w innych kwestiach podjęto pewne przygotowania<sup>36</sup>, lecz projekty pozostały niezrealizowane.

---

<sup>33</sup> Naczelnik Wydziału Prawnego w Departamencie Konsularnym MSZ Apoloniusz Zarychta przeciwstawiał się w sierpniu 1938 r. udziałowi posłów Juliusza Dudzińskiego i Wacława Budzyńskiego w Kongresie Żydoznawczym w Erfurcie, argumentując m.in.: „udział przedstawicieli w kongresie erfurckim wywołałby niepożądane wrażenie, jakobyśmy byli zwolennikami niemieckiej teorii antysemityzmu oraz metod stosowanych przez Niemcy wobec Żydów”. AAN, MSZ, sygn. 9906, k. 148.

<sup>34</sup> „Alarm”, 1938, nr 25; 1939, nr 2; „The American Jewish Year Book 5700”, vol. 41, s. 293. Zwraca uwagę podobieństwo projektu do cytowanych wyżej koncepcji J. Mosdorfa oraz do ustawodawstwa hitlerowskiego.

<sup>35</sup> AAN, MSZ, sygn. 9908, k. 53.

<sup>36</sup> Zachowały się wstępne tezy do nowelizacji ustawy o obywatelstwie (AAN, MSZ, sygn. 10004, k. 171–172) oraz „wykaz urzędników etatowych M.S.Z. pochodzenia niaryjskiego (semickiego), stan – wiosna 1939 r.” (AAN, MSZ, sygn. 9981,

Ostrożność J. Becka oraz innych zwolenników polityki skierowanej przeciwko mniejszościom narodowym wynikała po części z obaw przed międzynarodowymi reperkusjami. Oprócz tego wzrastał w siły wewnętrzny opór przeciwko nacjonalizmowi, łączący się z opozycją wobec autorytarnych metod rządzenia. Wspomniałem już, że zwrot ku nacjonalizmowi w polityce rządu stał się jedną z przyczyn „dekompozycji” piłsudczyków. Wielu wybitnych ich przedstawicieli pozostało poza Obozem Zjednoczenia Narodowego, traktując utworzenie tej organizacji oraz jej deklaracje jako odstępstwo od zasad wytyczonych przez zmarłego Komendanta. Wprawdzie liczba członków Obozu szybko wzrastała, lecz akces wynikał często z obaw pracowników państwowych o pracę i przyszłość. Zarazem z Obozem wiązali nadzieje niektórzy działacze i sympatycy radykalnego nacjonalizmu, słusznie dostrzegając pokrewieństwo ideowe. Doszło nawet do bezpośredniej – choć przejściowej – współpracy części działaczy radykalnego ruchu „narodowego” z OZN<sup>37</sup>.

Opozycja wobec antysemityzmu stała się jedną z przyczyn udziału części piłsudczyków w powstających od 1937 r. klubach demokratycznych, które w lecie 1938 r. stały się podstawą dla utworzenia Stronnictwa Demokratycznego, w którym wybitną rolę odgrywał prof. Michałowicz z Uniwersytetu Warszawskiego. Jakkolwiek stronnictwo to nie zdołało do wybuchu wojny uzyskać szerszych wpływów społecznych, stało się ośrodkiem skupiającym demokratyczną i liberalną inteligencję polską, która przeciwstawiała się dyktaturze i nacjonalizmowi, nie utożsamiając się jednak z ruchem socjalistycznym ani ludowym<sup>38</sup>. Znaczenie tego ugrupowania wynikało z faktu, że wielu jego członków cieszyło się dużym autorytetem osobistym, a niektórzy mieli przyjaciół wśród członków organizacji piłsudczykowskich.

Większy zasięg wpływów miała Polska Partia Socjalistyczna wraz z klasowymi związkami zawodowymi. PPS oraz organizacje

---

k. 56–57). Trafnie zauważa Ezra Mendelsohn na marginesie polityki rządu polskiego: „I do not believe that this anti-semitic policy was inevitable. Anti-semitic attitudes, like other prejudices, exist everywhere; but policies are the result of conscious decisions”. E. Mendelsohn, *Interwar Poland: good for the Jews or bad for the Jews?*, w: *The Jews in Poland*, ed. Ch. Abramsky, M. Jachimczyk and A. Polonsky, Oxford 1986, s. 137.

<sup>37</sup> Por.: J.M. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań katolickich Stronnictwo Pracy, grupa „Dziś i Jutro”*, Paryż 1984, s. 115–117.

<sup>38</sup> Por.: „The American Jewish Year Book 5699”, vol. 40, s. 270.

związkowe potępiały antysemityzm, a robotnicy polscy nieraz przyłączali się do strajków swych żydowskich towarzyszy. W 1937 r. radomski kongres PPS uchwalił rezolucję, która określała antysemityzm jako instrument służący celom klas posiadających. W lecie tegoż roku PPS oraz Bund ogłosiły wspólny manifest przeciwko antysemityzmowi; analogiczne stanowisko zajął kongres związków zawodowych w październiku. Również w ruchu ludowym, którego część działaczy sprzymierzała się w latach dwudziestych z narodowymi demokratami, zwyciężał pogląd, że antysemityzm służy umocnieniu dyktatury.

Część stowarzyszeń zrzeszających przedstawicieli wolnych zawodów także przeciwstawiła się antysemityzmowi. W niektórych wypadkach doprowadziło to do rozłamów i występowania z tych organizacji narodowych demokratów. Wyżej wspominałem o zwalczaniu nacjonalizmu przez część studentów polskich oraz pracowników wyższych uczelni<sup>39</sup>.

Oznaczało to daleko idącą polaryzację postaw społeczeństwa polskiego. Trudno jest ocenić zasięg wpływów poszczególnych obozów, zwłaszcza w sytuacji, gdy metody sprawowania władzy wykluczały pełną swobodę głoszenia poglądów, a wybory nie wyrażały stanowisk wyborców. Środowiska nacjonalistyczne były niezmiernie hałaśliwe, zaś wywołane przez nie ekscesy – zwłaszcza prowadzące do śmiertelnych ofiar – zyskały szeroki rozgłos. Przeciwnicy nacjonalizmu mieli ograniczone możliwości działania, gdyż z reguły byli także przeciwnikami rządów dyktatorskich i znajdowali się w konflikcie z obozem rządzącym. Demokratyczna opozycja wzrastała jednak na siłę, co wyrażał m.in. zasięg strajków robotniczych i chłopskich. Jeśli więc stwierdzić należy, iż w drugiej połowie lat trzydziestych sytuacja gospodarcza, polityczna i prawna Żydów w Polsce uległa wyraźnemu pogorszeniu, to przecież w tym samym czasie umacniały się poważne siły społeczne, które stanęły na przeszkodzie ewolucji stosunków w tym samym kierunku, co w większości państw Europy Środkowej oraz w III Rzeszy. Wybuch wojny nie

---

<sup>39</sup> Por.: „The American Jewish Year Book 5697”, vol. 38, s. 336–338; „The American Jewish Year Book 5698”, vol. 39, s. 425–429; „The American Jewish Year Book 5699”, vol. 40, s. 268–271; „The American Jewish Year Book 5700”, vol. 41, s. 296–298. Liczne informacje można znaleźć także na łamach dziennika „Robotnik” oraz w innych wydawnictwach PPS.

pozwała jednak stwierdzić, jak dalej mógłby potoczyć się rozwój wydarzeń w normalnych warunkach.

Stajemy w związku z tym przed pytaniem, jak ekonomiczne, polityczne i społeczne tendencje, które wystąpiły w owym czasie, wpływały na codzienne stosunki polsko-żydowskie oraz na integrację Żydów w wielonarodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Przy dzisiejszym stanie badań nie można udzielić na to jednoznacznej odpowiedzi. Znane dotąd źródła niewiele mówią o życiu codziennym, ograniczając się z reguły do ukazywania różnorodnych konfliktów. Gdy w jakimś miasteczku polityczni lub kryminalni chuligani pobili handlarzy żydowskich przybywających na targ, interesowała się tym policja (powstawał więc raport), nieraz pisała prasa. Gdy w innych miasteczkach targ [fragment tekstu nieczytelny]. Pozostaje więc ograniczyć się dostępnymi hipotezami.

Znaczna część społeczności żydowskiej w Polsce wyróżniała się od otoczenia nie tylko świadomością narodową, wyznaniem i językiem, lecz także wieloma cechami zewnętrznymi: tradycyjnym strojem, zarostem, mniej lub bardziej rygorystycznym przestrzeganiem licznych nakazów religii w sferze obyczajowej (odmienne dni świąteczne, sposób odżywiania, postępowanie w życiu codziennym). Społeczność ta witała odzyskanie niepodległości Polski na jesieni 1918 r. często z nadzieją, że demokratyczne państwo usunie dyskryminację (co głosiły deklaracje polskich polityków), lecz także z obawą, właściwą milionom prostych ludzi, że wszelkie zmiany polityczne łatwo mogą przynieść dodatkowe cierpienia.

I jedno, i drugie miało się wkrótce sprawdzić. Wprawdzie Żydzi znaleźli się w Sejmie, wprawdzie ustawodawstwo zapewniało równość obywatelską, lecz pierwsze miesiące niepodległości przyniosły pogromy (np. we Lwowie i na Rzeszowszczyźnie), a także codzienne prześladowania, zwłaszcza ze strony niezdyscyplinowanych żołnierzy tworzącej się dopiero armii, którzy znajdowali rozrywkę w obcinaniu bród, okradaniu i biciu Żydów<sup>40</sup>.

---

<sup>40</sup> Obszerna dokumentacja znajduje się w AAN, zwłaszcza akta KNP (sygn. 159, 161, 179, 180, 1966), I. Paderewskiego (sygn. 746), Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (sygn. 2262, 2263). W Zionist Archives (Jerozolima) zwłaszcza akta I. Grünbauma (sygn. A127/74, A127/75, A127/76, A127/86). Zob.: J. Tomaszewski, *Lwów, 22 listopada 1918 r.*, „Przegląd Historyczny”, 1984, nr 2; *Idem*, *Pinsk, Saturday 5 April 1919*, „Polin. A. Journal of Polish-Jewish Studies”, 1986, nr 1. Jednostronny i nie zawsze ścisły w szczegółach obraz dał F. Golczewski, *Polnisch-*



Wydarzenia te pogłębiały obyczajową i społeczną izolację żydowskiej ludności miast i miasteczek od środowisk polskich, umacniały swoiste „getto pracy”, w którym znajdowali się drobni kupcy, rzemieślnicy, chałupnicy i robotnicy żydowscy.

Zwróćmy jednak uwagę, że w drugiej połowie lat dwudziestych zarysowała się – jakkolwiek słaba – tendencja do przełamania owego getta pracy i powolnego wzrostu odsetka robotników żydowskich zatrudnionych poza tradycyjnymi rodzajami przedsiębiorstw oraz grupami zawodów<sup>41</sup>. Sądzić można, iż wpływało to na stopniowe zbliżenie niektórych żydowskich i polskich środowisk, aczkolwiek trudno byłoby to udokumentować.

Dochodzimy do wniosku, że również w sferze codziennego życia i kontaktów polsko-żydowskich wystąpiła w drugiej połowie lat trzydziestych polaryzacja. Z jednej strony liczne środowiska żydowskie, zwłaszcza małomiasteczkowe, żyły w rosnącej izolacji i obawie przed polskim otoczeniem, z drugiej zaś wśród klasy robotniczej i niektórych grup inteligencji wzrastało poczucie solidarności oraz wspólnoty interesów polsko-żydowskich. Nie należy jednak absolutyzować tych podziałów. Niejedna relacja – zwłaszcza z lat wojny – wskazuje przykłady przyjaznych stosunków konkretnych rodzin żydowskich i polskich w małych miasteczkach i wsiach. Natomiast w środowiskach młodej inteligencji polskiej znane były grupki radykalnych „narodowców”, akceptujących mniej lub bardziej otwarcie koncepcje rasistowskie.

Złożony układ stosunków wewnętrznych w Polsce, interesów ekonomicznych, odrębności obyczajowych, rozbieżności oraz sympatii ideowych wpływał następnie na postawy społeczeństwa polskiego w latach okupacji, a także na koncepcje ugrupowań konspiracyjnych.

Tekst niepublikowany

---

*-jüdische Beziehungen 1881–1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa*, Wiesbaden 1981.

<sup>41</sup> Szerzej zob.: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Materialne warunki bytu 1918–1939*, Warszawa 1971.

# GOSPODARKA

## ROBOTNICY ŻYDOWSCY W POLSCE W LATACH 1921–1939 (Szkic statystyczny)

1. Według danych spisu ludności przeprowadzonego w 1931 r. ogólna liczba robotników w Polsce wynosiła 4162,5 tys., w tym 2750,9 tys. pracowało poza rolnictwem. Wśród nich było 286,3 tys. robotników Żydów, w tym 277,6 tys. poza rolnictwem<sup>1</sup>. Jak z tego wynika, Żydzi stanowili dość pokaźny odsetek robotników zatrudnionych poza rolnictwem w Polsce, gdyż 10,1%. Po uwzględnieniu poprawek, które należałoby wprowadzić do liczb spisu ze względu na nieścisłości wynikające z zasad klasyfikacyjnych przyjętych przy opracowywaniu wyników spisu, stwierdzilibyśmy, że odsetek robotników żydowskich był nieco większy.

---

<sup>1</sup> Wszystkie dane dotyczące ludności Polski w roku 1931 przytoczone w tym artykule są zaczerpnięte z opublikowanych wyników spisu ludności (*Statystyka Polski*, seria C). Nie są one dokładne, gdyż zgodnie z przyjętymi zasadami klasyfikacyjnymi do grupy robotników zaliczono 64,6 tys. niższych funkcjonariuszy policji, organów śledczych itp., natomiast do grupy osób samodzielnych zaliczono 11,3 tys. tragarzy. Zrozumiałe jest, że trudno do klasy robotniczej zaliczyć pracowników aparatu przemocy, których celem była m.in. walka z ruchem robotniczym. I odwrotnie – sytuacja społeczna tragarza na dworcu kolejowym bliższa była położeniu robotnika niż właściciela fabryki. Wreszcie pewną grupę robotników, wykazanych w dziale rolnictwa, należałoby traktować jako zatrudnionych poza rolnictwem. Odpowiednie poprawki wprowadziliśmy do danych w przygotowywanym dla „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych” artykule pt. *Liczba robotników w Polsce w latach 1925–1938*, otrzymując ogólną liczbę robotników w Polsce 4109,3 tys., w tym robotników zatrudnionych w rolnictwie 1376,5 tys. Materiały spisowe nie pozwalają jednakże na wprowadzenie poprawek tego rodzaju przy analizie struktury narodowościowej robotników w Polsce. Dlatego też posługiwać się tu będziemy danymi niepoprawionymi, jednakże czytelnik winien pamiętać, że zawierają one pewien błąd. Sądzić możemy, że wśród pominiętych tragarzy odsetek Żydów był dość znaczny, minimalny był natomiast wśród pracowników służby bezpieczeństwa. I dlatego rzeczywisty udział Żydów w klasie robotniczej Polski był nieco większy, niż na to wskazują wykorzystane przez nas liczby. Cytowane dalej dane dotyczące ludności Polski w roku 1921 zaczerpnięte są z opublikowanych wyników spisu (*Statystyka Polski*).

Odsetek ten odzwierciedla jednakże tylko w przybliżeniu rolę proletariatu żydowskiego w Polsce. Robotnicy żydowscy zatrudnieni byli bowiem przeważnie w niektórych tylko gałęziach gospodarki oraz zamieszkiwali w niektórych tylko województwach. W tych gałęziach i województwach udział ich był o wiele większy niż we wszystkich dziedzinach pracy najemnej w całym kraju (np. w woj. białostockim Żydzi stanowili 29% robotników zatrudnionych w górnictwie i przemyśle). Z tych względów poznanie struktury oraz liczebności robotników żydowskich w Polsce może mieć znaczenie nie tylko dla osób zajmujących się historią Żydów, ale także dla tych wszystkich, którzy badają strukturę klasy robotniczej oraz historię ruchu robotniczego w Polsce.

Powszechnie znany jest fakt, że struktura zawodowa i społeczna Żydów polskich różniła się znacznie od struktury ogółu ludności Polski<sup>2</sup>. Przede wszystkim nieznaczna tylko liczba Żydów utrzymywała się z rolnictwa, gdy wśród pozostałej ludności przeważały zajęcia rolnicze. Po drugie – wśród Żydów zatrudnionych poza rolnictwem przeważali samodzielni, niezatrudniający pracowników najemnych (utrzymujący się z gospodarki drobnotowarowej, najczęściej zwani drobnomieszczaństwem), stanowiący wśród nich aż 55,5%, gdy robotnicy wraz z chałupnikami stanowili zaledwie 26,7%. Wśród ogółu ludności Polski zatrudnionej poza rolnictwem wskaźniki te wynosiły 15,7% oraz 58,3%<sup>3</sup>. Należy jednakże zaznaczyć, że wśród tej części warstwy ludności samodzielnej, czyli wśród olbrzymiej większości drobnych żydowskich rzemieślników i handlarzy, niezatrudniających pracowników najemnych, występowały specyficzne grupy stanowiące przejściowe formy od samodzielnego producenta drobnotowarowego do robotnika. Dla wielu rzemieślników „stopień samodzielności [...] ogranicza się właściwie do wykonywania swojej pracy we własnym mieszkaniu, w dowolnym dla siebie czasie, jednakże już z materiałów obcych”<sup>4</sup>. W niektórych okolicach powstawały niespotykane gdzie indziej formy

---

<sup>2</sup> Literatura dotycząca tego tematu jest bardzo obszerna, powołam się tu wyłącznie na najnowszą pracę: S. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym, studium statystyczne*, Wrocław 1963. Autor omawia w niej także niektóre zagadnienia struktury robotników żydowskich w Polsce.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 236.

<sup>4</sup> I. Bornstein, *Struktura zawodowa i społeczna ludności żydowskiej w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1933, nr 1–2.

jeszcze niecałkowicie sproletaryzowanego, ale już proletaryzującego się drobnomieszczaństwa (np. tzw. lojnketnikes w Białymstoku<sup>5</sup>). Wymienione proletaryzujące się grupy drobnomieszczaństwa, trudne do uchwycenia przez badania statystyczne, powinny stać się przedmiotem odrębnego badania. W niniejszym artykule zajmiemy się jedynie robotnikami w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. utrzymującymi się ze sprzedaży własnej siły roboczej i pozbawionymi własnych środków produkcji. Pamiętać jednakże należy, że ta kategoria ludności stanowiła – wprawdzie szczególnie ważną – ale jedynie część proletariackich mas społeczności żydowskiej w Polsce.

2. Punktem wyjścia dla niniejszych rozważań są wyniki spisu ludności z roku 1931. Spis ten dostarczył danych, które są bardziej wiarygodne i dokładne niż dane spisu z roku 1921; należy przy tym pamiętać, że w roku 1921 spis nie objął całego terytorium państwa polskiego. Natomiast spis z roku 1931 posiada inną istotną wadę – dla części województw nie są wiarygodne informacje o języku ojczystym<sup>6</sup>. Z tych też względów szereg tablic szczegółowych w opublikowanych wynikach spisu 1931 r. nie został nawet opracowany przez GUS z uwzględnieniem podziału według języka ojczystego; zastosowano natomiast podział na grupy wyznaniowe. Jest rzeczą oczywistą, że świadomość narodowa i uczucia religijne są kwestiami zupełnie odmiennymi. W niektórych jednakże szczególnych wypadkach zasięg określonego wyznania pokrywa się w przybliżeniu z zasięgiem określonej narodowości. Tak też jest w wypadku narodowości żydowskiej i wyznania mojżeszowego. Korelacja wzmocniona jest tym, że spis 1931 r. pytał nie o faktyczne wyznanie, lecz o formalny zapis do gminy wyznaniowej<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> A. Tartakower, *Proletariat żydowski w Polsce. Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. 2, Warszawa 1933, s. 570, 582.

<sup>6</sup> Por. J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia*, Warszawa 1963, s. 23.

<sup>7</sup> Problem ten rozważa bliżej S. Bronsztejn, *op. cit.*, s. 26 i nast. M. Drodowski w recenzji z tej książki („Kwartalnik Historyczny”, 1964, nr 1) nie kwestionuje zasady stosowania kryterium wyznaniowego, zwraca jednak uwagę, że w niektórych województwach znaczna część osób wyznania mojżeszowego deklarowała się jako Polacy. Zastrzeżenie to moim zdaniem jest zupełnie nieistotne. W roku 1921 spis ludności przeprowadzany był w warunkach niesprzyjających często ujawnianiu rzeczywistego poczucia więzi narodowej. W roku 1931, jak już wspomniałem, spis w części województw był sfalszowany. Z tych względów byłoby ryzykowne wyciąganie zbyt daleko idących wniosków z faktu istnienia dość dużej liczby Polaków wyznania mojżeszowego w statystykach ludnościowych.

Jeszcze jedna okoliczność skłoniła nas do tego, że przy analizie struktury robotników żydowskich uznaliśmy za właściwe posłużyć się zastępczo statystyką wyznaniową. Otóż położenie poszczególnych grup w społeczeństwie wyznacza nie tylko ich świadomość (w tym wypadku ich świadomość narodowa), lecz także i stosunek do nich innych grup. Położenie ludności żydowskiej w Polsce zależało w dużym stopniu od polityki państwa polskiego oraz stronnictw burżuazyjnych, często głoszących program nacjonalistyczny. Reakcja polska, tak samo zresztą jak analogiczne ugrupowania polityczne w innych krajach – wychodząc z założeń rasistowskich – całkowicie lekceważyła czynnik świadomości narodowej, uważając za Żydów wszystkich tych, którzy posiadali niearyjskich przodków, zwłaszcza jeżeli formalnie przynależeli do żydowskiej gminy wyznaniowej. Pociągało to za sobą konsekwencje w dziedzinie możliwości zdobycia pracy, wykształcenia itd. W tych warunkach kryterium wyodrębniające określoną grupę ludności z punktu widzenia ich warunków życia stawało się bliższe podziałowi wyznaniowemu niż narodowościowemu.

Przedstawione względy uzasadniają, dlaczego w niniejszych rozważaniach uznaliśmy za celowe wykorzystać – wzorem innych autorów – dane statystyki opartej na kryteriach wyznaniowych. W dalszym ciągu przyjmować też będziemy, że rubryka „wyznanie mojżeszowe” odpowiada narodowości żydowskiej, zaś „wyznanie rzymsko- i ormiańskokatolickie” – narodowości polskiej. Czytelnik powinien jednakże pamiętać, że oparty na tych założeniach obraz nie oddaje w pełni i dokładnie rzeczywistej struktury narodowościowej ludności Polski.

Tab. 1. Robotnicy polscy i żydowscy poza rolnictwem w 1931 r. według działów gospodarki (czynni zawodowo)

Działy gospodarki	Robotnicy poza rolnictwem ogółem w tys.	W tym robotnicy wyznania:			
		rz.-kat. i orm.-kat.		mojżeszowego	
		w tys.	w %%	w tys.	w %%
Razem	2750,9	2186,0	100,0	277,6	100,0
Ogrodn., rybactwo i leśnictwo	56,4	46,8	2,1	0,7	0,3
Górnictwo i przemysł	1620,8	1273,7	58,3	193,2	69,6
Handel i ubezpiecz.	179,6	123,8	5,7	41,9	15,1
Komunikacja i transport	222,4	199,4	9,1	5,6	2,0

Służba publ., kościół, org. i inst. społecz.	117,7	103,4	4,7	4,5	1,6
Szkolnictwo, oświata kultura	24,5	20,3	0,9	1,8	0,7
Leczn., hig., utrzymanie czyst., zakł. op. społ.	63,3	49,2	2,3	9,0	3,2
Służba domowa	415,4	321,8	14,7	20,3	7,3
Osoby o zawadzie niewiadomym i wykolejone	50,8	47,6	2,2	0,6	0,2

W tabelicy 1 zestawiliśmy dane o strukturze zawodowej robotników polskich i żydowskich, zatrudnionych poza rolnictwem. Uderza przede wszystkim wykazana w tej tabelicy wyjątkowo wysoka koncentracja robotników żydowskich w przemyśle i górnictwie oraz w handlu (razem 84,7%, wówczas gdy dla robotników polskich analogiczny odsetek wynosi 64,0%). Równocześnie dane tabelicy świadczą, że w większości pozostałych działów (poza lecnictwem itp.) robotnicy Żydzi pracują stosunkowo rzadziej niż Polacy. Szczególnie duża dysproporcja występuje w niezbyt istotnym dziale „ogrodnictwo, rybactwo i leśnictwo”, w komunikacji i transporcie oraz w służbie publicznej. Tablica 1 nie pozwala na bliższą analizę źródeł tych odrębności, wobec czego zajmiemy się rozpatrzeniem struktury robotników zatrudnionych w poszczególnych działach gospodarki.

Tab. 2. Robotnicy polscy i żydowscy w przemyśle i górnictwie w 1931 r. według wielkości zakładu i gałęzi gospodarki (czynni zawodowo)

Kategorie przedsiębiorstw i gałęzie gospodarki	Robotnicy w przemyśle i górnictwie ogółem w tys.	W tym robotnicy wyznania			
		rz.-kat. i orm.-kat.		możeszowego	
		w tys.	w %%	w tys.	w %%
Razem	1620,8	1273,7	100,0	193,2	100,0
Zakłady I–III kat.	515,3	476,4	37,4	6,8	3,5
Zakłady IV–VII kat.	327,1	259,6	20,4	28,9	15,0
Zakłady VIII i nieznaney kat.	778,4	537,7	42,2	157,5	81,5
Górnictwo	166,2	159,4	12,5	0,9	0,4
Hutnictwo, przem. metal. i maszynowy	220,0	196,1	15,4	9,8	5,1
Przemysł chemiczny	45,2	39,3	3,1	2,8	1,5
„ mineralny	72,0	64,3	5,1	1,4	0,7

„ drzewny	126,6	85,1	6,7	15,2	7,9
„ papierniczy	15,5	13,0	1,0	1,8	1,0
„ włókienniczy	205,0	156,8	12,3	21,1	10,9
„ skórzany	17,4	9,4	0,7	6,6	3,4
„ odzieżowy	157,4	75,7	5,9	69,8	36,1
„ spożywczy	159,1	120,6	9,5	22,6	11,7
„ poligraficzny	23,3	16,8	1,3	5,0	2,6
„ budowlany	129,6	113,1	8,9	5,8	3,0
Elektrownie, gazownie, wodociągi	17,3	15,8	1,2	0,4	0,2
Górn. i przem. nieokreślone	19,3	16,3	1,3	1,0	0,5
Robotnicy nieokreśleni	246,9	192,2	15,1	29,0	15,0

3. Uderzającą jest koncentracja robotników żydowskich w niektórych tylko gałęziach przemysłu (zob. tabl. 2). Przeszło trzecia część ich pracowała w przemyśle odzieżowym, a w razem wziętych przemysłach odzieżowym, włókienniczym i spożywczym pracowało 58,7% ogółu robotników przemysłowych Żydów. Wśród robotników Polaków takiej koncentracji nie obserwujemy. Największy ich procent (nieco ponad 15%) pracował w hutnictwie, przemyśle maszynowym i metalowym. Obok tych gałęzi większy stosunkowo procent robotników polskich pracował w przemyśle włókienniczym oraz w górnictwie; wszystkie tu wymienione gałęzie razem obejmowały 40,2% ogółu polskich robotników przemysłowych. Oznacza to zatem, że robotnicy polscy zatrudnieni byli w poszczególnych gałęziach przemysłu bardziej równomiernie niż robotnicy żydowscy.

Należy także zaznaczyć, że niektóre gałęzie przemysłu zatrudniały wyjątkowo nikłą liczbę robotników Żydów. Były to przede wszystkim: górnictwo, elektrownie, gazownie, wodociągi, przemysł mineralny. Stosunkowo niewielki był udział Żydów także w hutnictwie, przemyśle metalowym i maszynowym. Warto zaznaczyć, że na 9,8 tys. zatrudnionych tu robotników Żydów 6,2 tys. pracowało w kowalstwie, ślusarstwie i blacharstwie. I odwrotnie – stosunkowo niewielki procent robotników polskich pracował w przemysłach skórzanym i odzieżowym, gdzie ich liczba absolutna nieznacznie tylko przewyższała absolutną liczbę robotników żydowskich.

Jak z tego widać, przeważająca część robotników żydowskich zatrudniona była w gałęziach przemysłu, które nosiły charakter



rzemieślniczy. W gałęziach, w których przeważały wielkie zakłady produkcyjne, udział Żydów był niewielki. Widać to wyraźnie, gdy spojrzymy na strukturę zatrudnienia robotników według wielkości przedsiębiorstw. Przytłaczająca większość przemysłowych robotników żydowskich (81,5%) pracowała w najdrobniejszych warsztatach i zakładach, natomiast w wielkim przemyśle pracowało zaledwie 3,5%. Wśród robotników polskich zaś w dużych zakładach pracowało 37,4%. Innymi słowy: na 100 robotników zatrudnionych w przemyśle wielkim przypadają zaledwie 1,3 robotników żydowskich, gdy w drobnych zakładach i warsztatach na 100 robotników pracowało 20 Żydów.

Tego rodzaju proporcje nie były wyłącznie wynikiem skupienia robotników żydowskich w tych gałęziach przemysłu, które miały charakter rzemieślniczy. Badania przeprowadzone w poszczególnych ośrodkach miejskich oraz w poszczególnych rodzajach przemysłu wykazały, że nawet w tym samym rodzaju wytwórczości Żydzi zatrudnieni byli niemal wyłącznie w mniejszych przedsiębiorstwach i zakładach rzemieślniczych<sup>8</sup>.

W rezultacie w niektórych gałęziach produkcji w drobnych przedsiębiorstwach przeważali robotnicy żydowscy, gdy w większych przedsiębiorstwach innych gałęzi produkcji robotnik Żyd był raczej wyjątkiem. Z pełną słusnością można więc powiedzieć o istnieniu specyficznego „getta pracy” dla robotników żydowskich<sup>9</sup>.

Podkreślić należy, że robotnicy żydowscy skupieni byli w gałęziach przemysłu, w których utrzymywały się niższe płace<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. M. Linder i H. Szner, *Jidische arbet in jidische industrie-unternehmen* [Praca żydowska w żydowskich zakładach przemysłowych], „Jidische Ekonomik”, 1938, nr 3–4, 5–6; Sz. Berkowicz, *Robotnicy żydowscy w Warszawie podług gałęzi przemysłu i wielkości przedsiębiorstw*, „Zagadnienia Gospodarcze”, 1935, nr 3–4; W. Jałowicz, *Jidische industrie in Grodne* [Przemysł żydowski w Grodnie], „Jidische Ekonomik”, 1938, nr 1–2; D. Baum, *Di tekstil-industrie in Zgierz 1936* [Przemysł włókienniczy w Zgierzu w 1936 r.], *ibidem*, 1937, nr 2–3, 4–5. Szczególnie bogaty materiał dotyczący tej kwestii przyniosła ankieta żydowsko-amerykańskiej instytucji charytatywnej Joint Distribution Committee, przeprowadzona w roku 1921. *Żydowskie przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce wg ankiety z 1921 roku*, red. E. Heller, t. 1, cz. 1, t. 1, cz. 2: *Woj. warszawskie*, Warszawa 1922, t. 2: *Łódź miasto i województwo*, Warszawa 1923, t. 3: *Białystok miasto i województwo*, Warszawa 1922.

<sup>9</sup> Por. M. Linder i H. Szner, *op. cit.*, cz. 2, s. 201–202.

<sup>10</sup> J. Leszczyński, *Wegn a konstruktivn plan fun hilf far di pojilize jidn* [O konstruktywny plan pomocy Żydom polskim], „Jidische Ekonomik”, 1938,

W drobnych przedsiębiorstwach i warsztatach wynagrodzenie było przy tym szczególnie niskie, a warunki pracy gorsze niż w większych fabrykach. Znacznie częściej też zdarzały się wypadki naruszania obowiązującego ustawodawstwa pracy<sup>11</sup>. Wspomnieć wreszcie trzeba, że robotnicy zatrudnieni w zakładach zatrudniających poniżej 5 robotników pozbawieni byli szeregu uprawnień (korzystania z zasiłków oraz z innych form pomocy bezrobotnym)<sup>12</sup>.

Ostatecznym rezultatem przedstawionego układu stosunków był o wiele niższy przeciętny poziom płac oraz o wiele gorsze przeciętne warunki pracy robotników żydowskich niż robotników polskich.

Przyczyny powstania tego swoistego getta były liczne. Przede wszystkim był to rezultat specyficznych warunków historycznego rozwoju proletariatu żydowskiego. Proletariat ten tworzył się w ciągu XIX wieku z ubożających drobnych kupców i rzemieślników, którzy za wszelką cenę dążyli do utrzymania związków ze stanem średnim. Złudzenie tych więzi dawała praca w drobnym

nr 7–8, s. 319. Podaje ciekawe zestawienie, oparte na wynikach spisu ludności z 1931 r. oraz na statystyce zarobków tygodniowych w roku 1933:

ZAROBKI TYGODNIOWE ROBOTNIKÓW		
Gałąż gospodarki	Przeciętny zarobek tygodniowy w zł	Odsetek Żydów wśród robotników
Elektrownie, wodociągi, warszt. kolejowe	40,9	0,4
Górnictwo	37,7	0,7
Hutnictwo	46,2	–
Przemysł przetwórczy, wielki i średni	27,4	2,3
Przemysł przetwórczy drobny	22,8	11,5
Rzemiosło	18,5	19,9
Chałupnictwo	42,4	40,7
Handel i transport	20,1	17,4

Por. także A. Tartakower, *Pauperyzacja Żydów polskich*, „Miesięcznik Żydowski”, 1935, nr 3–4.

<sup>11</sup> M. Świącicki, *Instytucje polskiego prawa pracy w latach 1918–1939*, Warszawa 1960, s. 75, 215–216; J. Jończyk, *Ochrona pracy kobiet i młodocianych w polskim przemyśle w latach 1918–1939*, Warszawa 1961, s. 145, 176, 196, 198.

<sup>12</sup> J. Borenstein, *Zagadnienia pauperyzacji ludności żydowskiej w Polsce. Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. 2, s. 403; M. Pollner, *Emigracja i przewarstwowanie Żydów polskich*, Warszawa 1939, s. 6.

warsztacie, w którym wciąż jeszcze trwały patriarchalne stosunki między pryncypałem a pracownikami, a metody pracy nadal były rzemieślnicze. Robotnicy żydowscy pracowali najczęściej w tych gałęziach produkcji, w których dawniej prowadzili samodzielną działalność wytwórczą czy handlową. Skupiali się przeważnie w miastach, gdy górnictwo i hutnictwo rozwijało się poza osiedlami o charakterze miejskim. Długi czas zresztą Żydów nie dopuszczano do pracy w górnictwie i hutnictwie. Obok tego działały jeszcze czynniki innego rodzaju; praca w drobnym warsztacie umożliwiała np. przestrzeganie rygorystycznych przepisów religijnych, a zwłaszcza odpoczynku sobotniego, co było niemożliwe w wielkim przemyśle. Wszystkie te przyczyny ukształtowały pewne tradycje pracy dla robotników żydowskich. Sami przedsiębiorcy częstokroć unikali zatrudniania Żydów w większych fabrykach, uzasadniając to obawą przed ich większym uświadomieniem klasowym i mniejszą uległością niż robotników pochodzących ze wsi. Nawet przedsiębiorcy Żydzi, właściciele większych zakładów, niechętnie zatrudniali u siebie robotników żydowskich; dodatkowym elementem była tu obawa przed opinią religijnego społeczeństwa żydowskiego, które potępiłoby, że Żyd każe innemu Żydowi pracować w sobotę (co oczywiście było nieuniknione w dużej fabryce)<sup>13</sup>. Obok tych czynników występowały wśród części polskiej burżuazji tendencje antysemitki, w wyniku czego do niektórych przedsiębiorstw w ogóle nie przyjmowano Żydów, zwłaszcza do przedsiębiorstw państwowych. Gdy przedsiębiorstwo prywatne przejmowało państwo, prędzej czy później usuwano z niego zatrudnionych w nim dotąd Żydów<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> J. Gliksman, *Struktura zawodowa i społeczna ludności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 1930, s. 52–54; A. Tartakower, *Proletariat żydowski...*, s. 576; M. Linder i H. Szner, *op. cit.*, cz. 2, s. 220–221; W. Jałowicz, *Jidisze industrie in Grodne*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 1–2, s. 41; T. Lepkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, Warszawa 1956, s. 166–170; A. Klajner, *Di klajn industrie in Sosnowce [Drobny przemysł w Sosnowcu]*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 5–6, s. 270.

<sup>14</sup> J. Leszczyński, *Jidn in Warsze un Lodz [Żydzi w Warszawie i Łodzi]*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 3–4, s. 157, 159; M. Linder i H. Szner, *op. cit.*, cz. 1, s. 130–131; A. Tartakower, *Zawodowa i społeczna struktura Żydów w Polsce Odrodzonej*, w: *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftk, t. 2, Warszawa [1932], s. 393; A. Tartakower, *Proletariat żydowski...*, s. 577–578; R. Kantor-Lichtensztejn, *Dos jidisze beker-wezn in Warsze [Żydowski przemysł piekarniczy w Warszawie]*, „JIWO-bleter”, 1936, s. 86.

4. Zjawisko koncentracji robotników żydowskich jedynie w niektórych gałęziach gospodarki w szczególnie jaskrawy sposób występowało w komunikacji i transporcie (tabl. 3). Jak wynika z danych spisu ludności z 1931 r., robotnicy żydowscy zostali niemal całkowicie wyeliminowani z komunikacyjnych i transportowych przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, w których pracowało około 83% robotników polskich zatrudnionych w omawianym dziale gospodarki. Robotnicy Żydzi skoncentrowani byli natomiast w prywatnym – niemal wyłącznie drobnym – transporcie i komunikacji. Charakterystycznym zjawiskiem jest przy tym koncentracja Żydów w tradycyjnych, konnych, grupach transportu i komunikacji. Obok tych grup istniała dość liczna niewidoczna w statystyce grupa tragarzy Żydów. Eliminowanie żydowskich robotników komunikacyjnych i transportowych z przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, które występowało już w okresie zaborów, pogłębiło się jeszcze bardziej po 1918 r.; Polskie Koleje Państwowe zwolniły np. robotników Żydów zatrudnionych w kolejnictwie b. zaboru austriackiego<sup>15</sup>. Żydzi zatrudnieni w komunikacji i transporcie należeli do najuboższej części proletariatu żydowskiego<sup>16</sup>. Typowym reprezentantem tej grupy był woźnica, zatrudniony przez drobnego przedsiębiorcę.

Tab. 3. Robotnicy polscy i żydowscy w komunikacji i transporcie w 1931 r. według gałęzi gospodarki (czynnici zawodowo)

Gałęzie gospodarki	Robotnicy w komunikacji i transporcie ogółem w tys.	W tym robotnicy wyznania			
		rz.-kat. i orm.-kat.		mojżeszowego	
		w tys.	w %%	w tys.	w %%
Razem					
Poczta, telefon, telegraf,	222,5	199,4	100,0	5,6	100,0
Radiotelegraf	18,3	17,1	8,6	0,1	1,8
Żegluga wodna i powietrzna	2,7	2,4	1,2	0,1	1,8
Koleje	150,4	138,1	69,2	0,3	5,3
Tramwaje i autobusy miejskie	10,9	10,4	5,2	0,1	1,8

<sup>15</sup> A. Tartakower, *Zawodowa i społeczna...*, s. 393; *Idem, Proletariat żydowski...*, s. 577.

<sup>16</sup> I. Bornstein, *Struktura zawodowa i społeczna ludności żydowskiej w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1939, nr 1–2, s. 73.

Inne rodzaje komunikacji i transportu	30,2	22,7	11,4	5,0	89,3
w tym: taksówki	1,8	1,6	0,8	0,1	1,8
dorożki konne	1,4	0,8	0,4	0,5	8,9
komunik, i transport samochodowy	13,8	11,0	5,6	1,5	26,8
komunik, i transport konny	6,8	4,3	2,2	1,9	33,9
Dozór drogowy i wodny	10,0	8,7	4,4	0,0	0,0

5. Podobnie w handlu i ubezpieczeniach zjawisko koncentracji robotników żydowskich wystąpiło na dużą skalę. Przeważająca większość robotników żydowskich – 85,7% – była zatrudniona w handlu detalicznym (tabl. 4), gdy wśród robotników polskich w handlu detalicznym zatrudnionych było 39,6%. Blisko trzecia część robotników polskich zatrudnionych w dziale handlu i ubezpieczeń pracowała natomiast w hotelach, pensjonatach, zakładach ubezpieczeń itp. Podobnie jak i w poprzednio omówionych działach, tego typu struktura zatrudnienia robotników żydowskich oznaczała zepchnięcie ich do najgorzej płatnych i najcięższych robót.

Tab. 4. Robotnicy polscy i żydowscy w handlu i ubezpieczeniach w 1931 r. według gałęzi gospodarki (czynni zawodowo)

Gałęzie gospodarki	Robotnicy w handlu i ubezpiecz., ogółem w tys.	W tym robotnicy wyznania:			
		rz.-kat. i orm.-kat.		mojżeszowego	
		w tys.	w %%	w tys.	w %%
Razem	179,6	123,8	100,0	41,9	100,0
Handel towarowy	101,3	57,6	46,5	37,3	89,0
Detaliczny	89,6	49,0	39,6	35,9	85,7
Hurtowy	6,1	4,4	3,6	1,1	2,6
Wędr. i domokrężny	0,4	0,2	0,1	0,2	0,5
Spółdz. handl.	5,2	4,0	3,2	0,1	0,2
Zakłady gastron.	26,5	21,5	17,4	12,9	6,9
Obrót pieniężny	4,7	3,8	3,1	0,6	1,5
Pośrednictwo	1,3	0,9	0,7	0,2	0,5
Pozostałe gałęzie, (zakłady ubezpiecz., wynajem pomieszczeń)	45,8	40,0	32,3	0,9	2,1

6. W pozostałych działach gospodarki liczba zatrudnionych Żydów była nieznaczna (por. tabl. 1). Nieco większa grupa pracowała jako służba domowa (7,3% zatrudnionych poza rolnictwem), ustępowała ona jednakże znacznie zarówno względnie, jak i bezwzględnie analogicznej grupie robotników polskich. Wynikało to zarówno ze względów tradycyjnych i religijnych (np. służąca musiała zazwyczaj pracować i w sobotę), jak też i z tej przyczyny, że ta kategoria robotników rekrutowała się przeważnie bezpośrednio ze wsi. Niewielu także Żydów pracowało jako robotnicy rolni. Wyróżniali się oni specyficzną strukturą (tabl. 5). Nieznaczna tylko ich część zatrudniona była w wielkich lub mniejszych gospodarstwach na stałe, większość reprezentowała grupę wyrobników wynajmujących się do różnych dorywczych prac na wsi.

7. Z kolei rozpatrzmy geograficzne rozmieszczenie robotników żydowskich. Nie było ich niemal wcale w województwach zachodnich (w poznańskim, pomorskim i śląskim w roku 1931 znajdowało się zaledwie 102,6 tys. Żydów, czyli 3,3% ogólnej liczby Żydów w Polsce), toteż publikacje spisowe dla tych województw nie wyodrębniają robotników żydowskich. Największymi skupiskami robotników Żydów były przede wszystkim miasta Warszawa (49,7 tys. robotników Żydów) i Łódź (31,5 tys. robotników Żydów). Znaczna ich liczba pracowała także w województwach: kieleckim (24,9 tys.), lubelskim (22,2 tys.), białostockim (17,2 tys.), warszawskim (16,7 tys.) i łódzkim (16,3 tys.)<sup>17</sup>. Jakkolwiek w województwach wschodnich bezwzględna liczba robotników Żydów nie była zbyt wielka, to procentowy ich udział w ogólnej liczbie robotników był nader wysoki. Scharakteryzowane rozmieszczenie było również jedną z przyczyn specyficznej struktury robotników żydowskich: znaczne skupienie ich w województwach, w których nie było właściwie dużych zakładów przemysłowych, oraz mała liczba robotników Żydów w województwie śląskim, gdzie się znajdowały największe przedsiębiorstwa (kopalnie i huty), w dużej mierze wpływało na możliwości znalezienia pracy.

Struktura zawodowa robotników żydowskich w poszczególnych województwach nie odbiegała w zasadzie od wskaźników ogólnopolskich. Występujące różnice spowodowane były odmienną strukturą gospodarczą województw. Na podkreślenie zasługują tu

<sup>17</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 24, tabl. 18.

dwa zjawiska. Przede wszystkim całkowity brak robotników Żydów na poczcie oraz znikoma liczba (poniżej 50) na kolejach i w wielkich przedsiębiorstwach w niektórych województwach (warszawskim, krakowskim, tarnopolskim, wileńskim oraz w mieście Krakowie). Nieco znaczniejsza liczba Żydów pracowała w wielkich przedsiębiorstwach jedynie w Łodzi, w województwie łódzkim i białostockim. Prawdopodobnie było to związane z masowym ich zatrudnieniem w przemyśle odzieżowym i włókienniczym. Ponadto znaczniejszy odsetek Żydów w dużych przedsiębiorstwach występował w województwie poleskim i stanisławowskim: przemysł na tych terenach był jednak raczej słabo rozwinięty i dlatego liczba absolutna tych robotników była niewielka.

Tab. 5. Robotnicy polscy i żydowscy w rolnictwie w 1931 r. (czynni zawodowo)

Kategorie robotników	Robotnicy w rolnictwie ogółem w tys.	W tym robotnicy wyznania			
		rz.-kat. i orm.-kat.		mojżeszowego	
		w tys.	w %%	w tys.	w %%
Razem	1411,6	1084,0	100,0	8,7	100,0
Rzemieślnicy w gosp. roln.	21,5	19,3	1,8	0,1	1,1
Robotnicy zamieszkali w mieszkaniach służbowych	367,4	333,5	30,8	1,0	11,5
Robotnicy zamieszkali wraz z pracodawcą	400,0	290,2	26,8	0,4	4,6
Robotnicy zamieszkali w mieszkaniach własnych oraz bez podania rodzaju pracy	622,7	441,0	40,6	7,2	82,8

Drugim charakterystycznym zjawiskiem jest, że w niektórych województwach liczba robotników Żydów zatrudnionych w handlu towarowym oraz w najmniejszych przedsiębiorstwach przemysłowych dorównuje lub nawet przewyższa odpowiednią liczbę robotników Polaków (handel towarowy – Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno i województwa kieleckie, lubelskie, białostockie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie; przedsiębiorstwa przemysłowe VIII kat.: stanisławowskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie).

Obydwa te fakty świadczą, że w niektórych regionach Polski „getto pracy” robotników żydowskich było szczególnie ostro zarysowane. Były to przede wszystkim województwa położone na

wschodzie Polski, gdzie robotnicy polscy stanowili grupę uprzywilejowaną nie tylko w stosunku do robotników żydowskich, lecz także i do robotników białoruskich i ukraińskich.

8. Omówione powyżej dane dają obraz struktury proletariatu żydowskiego w roku 1931, jednakże nie pozwalają na wyciągnięcie wniosków, czy w okresie międzywojennym dokonywały się w niej jakieś zmiany. Z tego względu podejmiemy próbę rozpatrzenia danych, którymi możemy rozporządzać, w celu stwierdzenia, jakie tendencje występowały wśród robotników żydowskich w latach 1921–1939. Przede wszystkim zajmiemy się okresem poprzedzającym rok 1931 i dla tej analizy wykorzystamy wyniki spisów ludności z 1921 i 1931 r.

Aby uzyskać możliwość choć przybliżonego porównania wyników obu spisów, należy od opublikowanych wyników spisu 1931 r. odliczyć dane dotyczące województwa wileńskiego (liczba Żydów na Górnym Śląsku była tak mała, że odpowiednich danych nie uwzględniono w materiałach spisowych<sup>18</sup>) oraz trzeba dokonać pewnych przegrupowań klasyfikacyjnych. Analogicznie postępując, odejmiemy od wyników spisu z roku 1921 dane dotyczące paru powiatów województwa wileńskiego, które tym spisem zostały objęte. Jako podstawę analizy spisu z roku 1921 przyjmujemy – podobnie jak dla spisu z roku 1931 – statystykę wyznaniową.

Na początku porównajmy ogólne dane o strukturze zawodowej robotników żydowskich (tabl. 6). Wynika z nich, że w omawianym okresie odbywało się wypieranie Żydów z pracy w różnych urzędach i instytucjach państwowych oraz samorządowych, a równocześnie powiększała się liczba robotników żydowskich w przemyśle i handlu. Wzrost liczby robotników żydowskich spowodowany był zapewne nie tylko przyrostem naturalnym, ale także i postępującą proletaryzacją żydowskiego drobnomieszczactwa.

Równocześnie zarysowała się nieznaczną zmianą struktury zatrudnienia Żydów w przemyśle, wyrażająca się przede wszystkim w zmniejszeniu się odsetka pracujących w przemyśle odzieżowym (tabl. 7). Traktować ten fakt można jako wyraz tendencji do przełamania murów getta robotników żydowskich.

---

<sup>18</sup> Jak podaje B. Wasiułyński, w roku 1919 na Górnym Śląsku Żydzi stanowili 0,95% ogółu mieszkańców. B. Wasiułyński, *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX, studium statystyczne*, Warszawa 1930, s. 5.



Tab. 6. Robotnicy żydowscy poza rolnictwem w latach 1921 i 1931 (bez Górnego Śląska i woj. wileńskiego, czynni zawodowo)

Działy gospodarki	1921		1931		Stan w roku 1931 w stosunku do roku 1921
	w tys.	w stosunku do ogółu	w tys.	w stosunku do ogółu	
Razem	262,1	100,0	267,5	100,0	102,1
Górnictwo i przemysł	101,8	38,9	108,3	40,5	106,4
Handel i ubezpieczenia	20,7	7,9	30,6	11,4	147,8
Komunikacja i transport	4,4	1,7	4,1	1,5	93,2
Służba publiczna i wolne zawody	4,4	1,7	32,1	12,0	74,1
Służba domowa i usługi osobiste	38,9	14,8	–	–	–
W tym służba domowa			19,1	7,2	
Bezrobotni	67,2	25,6	75,7	28,3	112,6
Bez bliższego określenia	24,7	9,4	16,7	6,3	67,6

W komunikacji i transporcie zmiany wpłynęły niekorzystnie na strukturę ludności żydowskiej i wyrażały się w pierwszym rządzie w odsuwaniu Żydów od pracy w państwowych i samorządowych przedsiębiorstwach (tabl. 8). W handlu i ubezpieczeniach (tabl. 9) zaznacza się tendencja do wzrostu zatrudnienia w handlu towarowym.

Przedstawione tendencje, które uwidoczniliśmy porównując dane spisu z 1921 r. z danymi spisu z 1931 r., wykrył A. Tartakower, stwierdzając na podstawie analizy odmiennych materiałów, że w okresie przed 1931 r. „proces przegrupowania Żydów polskich, który rozpoczął się już w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku, trwa nadal”<sup>19</sup>. Do analogicznych wniosków doszedł także J. Leszczyński, analizując wyniki spisów ludności z 1921 i 1931 r. dla Warszawy i Łodzi<sup>20</sup>. Można zatem uważać, że między 1921 a 1931 r. następował, choć niezmiernie powoli, proces upodobniania się struktury robotników żydowskich do struktury robotników

<sup>19</sup> A. Tartakower, *Zawodowa i społeczna...*, s. 390.

<sup>20</sup> J. Leszczyński, *Jidn in Warsze un Lodz...*, s. 160, 175.

polskich. Odbywało się przy tym stopniowe przesuwanie się robotników żydowskich z typowo rzemieślniczych działów produkcji do działów wielkoprzemysłowych. Przemianom tym towarzyszyło wypieranie robotników żydowskich z tych gałęzi gospodarki, na które miał wpływ aparat państwowy (koleje, służba publiczna). Ponieważ przedsiębiorstwa państwowe nie odgrywały jednakowoż wielkiej roli na rynku pracy, sądzić można, że bilans przekształceń struktury robotników żydowskich wypadł dla nich korzystnie, choć zmiany były bardzo powolne.

Tab. 7. Robotnicy żydowscy w przemyśle i górnictwie w latach 1921 i 1931 (bez Górnego Śląska i woj. wileńskiego – czynni zawodowo)

Gałęzie gospodarki	1921		1931		Stan w roku 1931 w stosunku do roku 1921 w %
	w tys.	w stosunku do ogółu	w tys.	w stosunku do ogółu	
Razem	101,8	100,0	108,3	100,0	106,4
Górnictwo	1,5	1,5	0,6	0,6	40,0
Hutnictwo, przem. metal. i maszynowy	6,0	5,9	6,2	5,7	103,3
Przemysł chemiczny	1,7	1,7	2,1	2,0	122,2
„ mineralny	0,6	0,6	0,8	0,7	133,3
„ drzewny	5,9	5,8	9,2	8,5	155,9
„ papierniczy	1,0	1,0	1,4	1,3	140,0
„ włókienniczy	14,0	13,7	12,8	11,8	91,4
„ skórzany	5,2	5,1	3,7	3,4	71,1
„ odzieżowy i galanter.	44,4	43,6	46,1	42,6	103,8
„ spożywczy	12,6	12,4	17,5	16,1	138,9
„ poligraficzny	2,4	2,3	3,3	3,0	137,5
„ budowlany	3,0	3,0	3,6	3,3	120,0
Elektrownie, gazowanie, wodociągi	0,1	0,1	0,4	0,4	400,0
Przemysł bez podania gałęzi	3,4	3,3	0,6	0,6	17,6

Tab. 8. Robotnicy żydowscy w komunikacji i transporcie w latach 1921 i 1931 (bez Górnego Śląska i woj. wileńskiego – czynni zawodowo)

Gałęzie gospodarki	1921		1931		Stan w 1931 w stosunku do roku 1921
	w tys.	w stosunku do ogółu	w tys.	w stosunku do ogółu	
Razem	4,4	100,0	4,1	100,0	95,5
Poczta, telegraf, telefon	0,1	2,3	0,1	2,6	100,0
Koleje i tramwaje miejskie	0,8	18,2	0,2	4,8	25,0
Inne rodzaje komunikacji i transportu	2,2	50,0	–	–	–
–	–	–	3,8	92,6	108,6
Prace pomocnicze przy komunikacji i transporcie	1,3	29,5	–	–	–

Tab. 9. Robotnicy żydowscy w handlu i ubezpieczeniach w latach 1921 i 1931 (bez Górnego Śląska i woj. wileńskiego – czynni zawodowo)

Gałęzie gospodarki	1921		1931		Stan w roku 1931 w stosunku do roku 1921 w %%
	w tys.	w stosunku do ogółu	w tys.	w stosunku do ogółu	
Razem	20,7	100,0	30,6	100,0	147,8
Handel towarowy	17,5	84,5	26,8	87,5	153,1
Spółdzielnie handlowe	0,4	1,9	0,1	0,3	25,0
Obrót pieniężny	0,1	0,5	0,5	1,8	500,0
Pośrednictwo	0,1	0,5	0,1	0,3	100,0
Wynajem pomieszczeń i zakłady gastronomiczne	2,6	12,6	2,2 <sup>a</sup>	7,2 <sup>a</sup>	119,3
Pozostałe	0,0	0,0	0,9 <sup>b</sup>	2,9 <sup>b</sup>	–

a. bez wynajmu pomieszczeń

b. w tym wynajem pomieszczeń

Powyższe ogólne wnioski należy skontrolować, zestawiając je z wynikami badań ankietowych. Taka kontrola umożliwi zarówno weryfikację, jak też i wyjaśnienie dodatkowych problemów. Porównanie materiałów obu spisów nie pozwala bowiem na

stwierdzenie, czy dokonywały się jakieś zmiany w zatrudnieniu robotników żydowskich przez przedsiębiorstwa różnych rozmiarów. Nie wiemy także, czy stwierdzone poprzednio tendencje występowały w ciągu całego dziesięciolecia 1921–1931. Problem ten stanie się tym istotniejszy, jeśli zważymy, że od roku 1929 rozpoczął się kryzys gospodarczy, który mógł wywołać zjawiska nieznane w poprzednich latach.

Dane dotyczące interesujących nas problemów zebrane zostały przede wszystkim przez Sekcję Ekonomiczno-Statystyczną Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie (JIWO). W roku 1937 korespondenci JIWO przeprowadzili w 79 miastach ankietę wśród 624 przedsiębiorstw żydowskich, pytając o liczbę zatrudnionych z podziałem na Żydów i nie-Żydów w latach 1929, 1932 i 1937<sup>21</sup>. Przedsiębiorstwa objęte ankietą zatrudniały w roku 1929 łącznie 16 010 robotników, w tym 2621 Żydów. Stanowiło to 1,3% ogółu robotników żydowskich pracujących w przemyśle i górnictwie (jeśli założymy, że w latach 1929–1931 liczba robotników żydowskich nie uległa zmianom).

Tab. 10. Robotnicy żydowscy w 405 zakładach przemysłowych objętych ankietą JIWO według wielkości zakładu

Zakłady według liczby zatrudnionych robotników	Robotnicy żydowscy w procentach ogółu robotników w latach		
	1929	1932	1937
5–9 robotników	55,3	58,3	69,7
10–24 „	27,4	30,1	29,7
25–49 „	20,1	20,8	25,0
50–99 „	25,1	29,7	30,1
100–199 „	20,4	15,8	21,3
200 i więcej	4,2	6,1	8,3
Wszystkie zakłady	16,4	17,9	19,8

Źródło: M. Linder i H. Szner, *Jidisze arbet in jidisze industrie-unternemungen*, cz. I, opublik. w „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 3–4, s. 140.

Wyniki ankiety wskazują, że w kolejnych latach wzrastał udział Żydów wśród robotników badanych przedsiębiorstw, przy czym tempo wzrostu było najsilniejsze w zakładach największych

<sup>21</sup> Wyniki ankiety podaje cytowany artykuł M. Lindera i H. Sznera.

(tabl. 10). Świadczyło to o istnieniu tendencji do likwidowania „getta zawodowego” dla robotników Żydów. Jednakże w okresie kryzysu działały równocześnie czynniki odmienne. Od roku 1929 rozpoczął się spadek zatrudnienia, który szczególnie dotknął przedsiębiorstwa średnie i duże (tabl. 11). W tych warunkach coraz większy odsetek polskiej klasy robotniczej stanowili pracujący w zakładach drobnych<sup>22</sup>. Przemiany te dotknęły robotników polskich tak samo, jak i żydowskich, wobec czego sądzić można, że po roku 1929 coraz większa część robotników Żydów pracowała w małych przedsiębiorstwach. Na podstawie ankiety JIWO sądzić można, że proces przesuwania się robotników z zakładów większych do mniejszych był nieco słabszy wśród Żydów niż wśród Polaków.

Tab. 11. Wskaźnik liczby robotników wielkiego i średniego przemysłu w Polsce w latach 1925–1938 (rok 1931 = 100)

Rok	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Wskaźnik liczby robotników	106,0	119,2	144,7	152,5	137,9	121,8	100,0	89,5	96,7	102,5	110,1	118,4	133,1	140,8

Źródło: J. Tomaszewski, *Liczba robotników w Polsce w latach 1925–1938*, artykuł złożony w redakcji „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych”.

Ankieta JIWO potwierdza także wniosek o istnieniu tendencji do korzystnych dla robotników żydowskich zmian struktury zawodowej. Najsilniejszy spadek zatrudnienia Żydów w roku 1932 – w porównaniu z rokiem 1929 – wystąpił bowiem w tradycyjnie żydowskich działach przemysłu (odzieżowy i skórzaný), gdy w tym samym okresie w innych działach przemysłu liczba robotników Żydów mimo kryzysu niekiedy nawet wzrosła (metalowy, mineralny, drzewny, włókienniczy)<sup>23</sup>.

Wnioski o zmianach w strukturze robotników żydowskich można także wyciągnąć z porównania wyników ankiety o żydowskich przedsiębiorstwach przemysłowych, przeprowadzonej w Warszawie w roku 1934 przez KCZZ, z wynikami ankiety przeprowadzonej

<sup>22</sup> Bliżej zajmują się tą kwestią we wspomnianym już artykule: *Liczba robotników w Polsce...*

<sup>23</sup> M. Linder i H. Szner, *op. cit.*, cz. 2, s. 203.

w roku 1921 przez Joint Distribution Committee<sup>24</sup>. Na podstawie szczegółowej analizy tych danych Sz. Berkowicz wyciągnął wnioski, że „przeważająca większość żydowskich robotników, zatrudnionych w rzemiośle i przemyśle w Warszawie, skupiała się w r. 1934 w mniejszych przedsiębiorstwach niż w r. 1921”<sup>25</sup>. Równocześnie zachodziły istotne zmiany w strukturze zawodowej robotników żydowskich: spadł udział robotników przemysłu odzieżowego, w mniejszym stopniu robotników przemysłu metalowego i spożywczego, natomiast wzrósł udział robotników przemysłu drzewnego, budowlanego, chemicznego, poligraficznego, skórzanego oraz pracowników zatrudnionych u fryzjerów<sup>26</sup>.

Opierając się na danych uzyskanych w poprzednio cytowanych badaniach oraz na wynikach obu spisów ludności, można sformułować teraz przypuszczenie, że od powstania państwa polskiego dokonywał się powolny proces upodobniania się struktury zawodowej robotników Żydów do struktury zawodowej pozostałych robotników. Procesu tego nie przerwał kryzys gospodarczy. Natomiast należy przypuszczać, że równocześnie odbywający się powolny wzrost odsetka ogółu robotników żydowskich zatrudnionych w wielkich zakładach przemysłowych został przerwany przez kryzys. Nie jest wykluczone jednak, że mimo kryzysu nadal choć powoli wzrastał udział robotników Żydów w załogach dużych zakładów pracy.

Powyższe procesy, prowadzące do stopniowego zlikwidowania różnic w strukturze i położeniu robotników żydowskich w porównaniu z resztą polskiej klasy robotniczej, dokonywały się w przedsiębiorstwach prywatnych. Natomiast w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych zatrudnienie Żydów było ograniczane.

9. Znacznie trudniej ustalić przypuszczalne tendencje zmian w strukturze robotników żydowskich po roku 1931. Oprzeć się tu można jedynie na wynikach badań ankietowych i opracowań monograficznych oraz na analizie zmian dokonujących się w całej klasie robotniczej Polski.

Przytoczone już wyniki ankiety JIWO z roku 1937 wskazują, że w roku 1937 w porównaniu z rokiem 1932 w dalszym ciągu zaznaczał się powolny proces upodobniania się struktury zawodowej robotników żydowskich do struktury zawodowej pozostałych

<sup>24</sup> Sz. Berkowicz, *op. cit.*

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 39.

grup robotników<sup>27</sup>. Na podobną tendencję wydają się wskazywać dane o zatrudnieniu w garbarniach w Radomiu w latach 1927–1936<sup>28</sup> oraz w garbarniach w Bolechowie w latach 1918–1936<sup>29</sup>. Wszystko to dotyczy jednak wyłącznie przedsiębiorstw prywatnych.

Struktura robotników żydowskich, rozpatrywana w podziale na grupy według wielkości przedsiębiorstw, w których pracowali – uległa, jak to wynika z danych Sz. Berkowicza, pogorszeniu w okresie kryzysu. Dotyczyło to, jak już wiemy, wszystkich robotników w Polsce.

W okresie pokryzysowym nastąpił ponowny wzrost liczby robotników Żydów zatrudnionych w przemyśle wielkim i średnim. Świadczą o tym przede wszystkim wyniki ankiety JIWO<sup>30</sup>. Stale przy tym musimy mieć na uwadze, że omawiane dane dotyczą wyłącznie przedsiębiorstw prywatnych. Należy jednak pamiętać, że w okresie pokryzysowym nastąpiła równocześnie rozbudowa przedsiębiorstw państwowych oraz przejęcie niektórych przedsiębiorstw prywatnych przez państwo. Nadmienialiśmy już, że do przedsiębiorstw tych robotnik żydowski miał zamkniętą drogę. Znajomość tego faktu umożliwia wysunięcie hipotezy co do kierunków zmian w strukturze robotników żydowskich. Jak widać z tabl. 11, w latach 1932–1938 nastąpił wzrost liczby robotników przemysłu wielkiego i średniego, jednakże w dalszym ciągu ogólny poziom zatrudnienia w tych przedsiębiorstwach pozostawał w tyle w porównaniu z poziomem zatrudnienia w latach 1927–1928. Równocześnie wśród robotników grupy wielkich i średnich przedsiębiorstw wzrastał procent zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych. Wobec wzrostu inwestycji państwowych nie ulega wątpliwości, że tempo wzrostu liczby robotników w przedsiębiorstwach państwowych było znacznie szybsze niż tempo wzrostu ogólnej liczby robotników przemysłu wielkiego i średniego. Wzrost zatrudnienia w wielkim i średnim przemyśle nie pociągał w tych warunkach za sobą odpowiedniego zwiększenia możliwości znalezienia przez Żydów pracy w dużych przedsiębiorstwach.

---

<sup>27</sup> M. Linder i H. Szner, *op. cit.*, cz. 2, s. 203, 207, 209–214; Sz. Berkowicz, *op. cit.*, s. 39.

<sup>28</sup> Sz. Waks, *Di garberaj-industrie in Radom* [Przemysł garbarski w Radomiu], „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 3–4, s. 152.

<sup>29</sup> M. Linder, *Garberaj in Bolechow* [Garbarstwo w Bolechowie], „Jidisze Ekonomik”, 1937, nr 1, s. 19, 21.

<sup>30</sup> M. Linder i H. Szner, *op. cit.*, cz. 1, s. 136, 140.

W latach pokryzysowych wystąpiły zatem dwie przeciwne tendencje. Z jednej strony wzrost inwestycji państwowych sprzyjał umocnieniu się „getta pracy” dla robotników żydowskich, z drugiej zaś strony w przedsiębiorstwach prywatnych następowała powoli przebudowa struktury robotników żydowskich. Dynamika rozwoju przemysłu prywatnego była jednak w tym czasie słabsza niż dynamika przemysłu państwowego, a wspomniane procesy pozytywne przebiegały bardzo powoli, sądzić więc można, że w ostatecznym wyniku przeważały tendencje do wypierania Żydów z większych przedsiębiorstw.

10. Materiały statystyczne oraz hipotezy sformułowane w toku naszych rozważań pozwalają na wysunięcie kilku postulatów badawczych pod adresem historyków ruchu robotniczego. Przede wszystkim niezbędne jest rozwinięcie znacznie szerszych niż dotychczas badań nad położeniem robotników żydowskich oraz nad dziejami żydowskiego ruchu robotniczego. Dla opracowania syntezy dziejów ruchu robotniczego w Polsce (jak też i dziejów ruchu zawodowego) przedstawia to zasadnicze znaczenie. Na szczególną uwagę zasługują badania nad dziejami proletariatu żydowskiego w Łodzi i Warszawie wraz z województwami oraz w województwach kieleckim, lubelskim i białostockim. Badania te są szczególnie ważne dla historii tych miast i regionów. Nie rozumiemy przeto, dlaczego historycy zajmujący się dziejami tych regionów raczej pomijają – jak dotąd – problemy historii Żydów. Wreszcie zasługują na uwagę zagadnienia związane z konfliktami narodowościowymi wewnątrz klasy robotniczej w Polsce. Wiadomo przecież, że niektóre prawicowe organizacje działające w środowisku robotniczym hołdowały w swych agitacyjnych wystąpieniach antysemityzmowi, dla którego opisana poprzednio specyficzna struktura robotników żydowskich mogła być pożywką. Te same cele miał na względzie rząd sanacyjny w okresie, kiedy oficjalnie uznawał ideologię nacjonalistyczną, reprezentowaną między innymi przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. W dziedzinie badań nad problemami narodowościowymi wśród klasy robotniczej w Polsce został zrobiony dopiero pierwszy krok; mamy na myśli rozprawę T. Berenstein o walce komunistów przeciwko antysemityzmowi.



## ROBOTNICY ŻYDOWSCY W WARSZAWIE MIĘDZYWOJENNEJ (Uwagi statystyczne)

Według spisu ludności przeprowadzonego w 1931 r. wśród 1171,9 tys. mieszkańców Warszawy 333,3 tys. osób podało jako język ojczysty żydowski lub hebrajski. Liczba osób wyznania mojżeszowego była nieco wyższa, gdyż stanowiła 352,7 tys. osób<sup>1</sup>.

Zaznaczyć należy, że w kwestionariuszach spisowych uwzględniono nie przekonania religijne poszczególnych osób, lecz ich formalną przynależność do gminy wyznaniowej, która miała istotne znaczenie praktyczne, gdyż w tej części państwa, w której znajdowała się Warszawa, nie istniały świeckie urzędy stanu cywilnego. A zatem liczba osób zaliczanych do poszczególnych wyznań nie informowała o przekonaniach religijnych społeczeństwa, a jedynie o ich formalnych powiązaniach z gminami wyznaniowymi, określonych tradycją.

W tym stanie rzeczy było oczywiste, że statystyka musi wykazać więcej osób wyznania mojżeszowego niż tych, którzy język żydowski lub hebrajski uważali za ojczysty. Różnica wynikała przede wszystkim z tej przyczyny, iż szereg osób, które związane były uczuciowo z kulturą i językiem polskim, lecz obojętnych wobec religii, formalnie pozostawało jeszcze członkami gminy wyznania mojżeszowego. A zatem był to w pewnej mierze wskaźnik procesów asymilacyjnych wśród społeczeństwa żydowskiego.

Występował jednakże jeszcze jeden czynnik, który powodował, że przytoczonych liczb nie można traktować bez zastrzeżeń. Otóż warunki polityczne, w jakich odbywał się spis, wpływać mogły na nieścisłe określanie języka ojczystego. W województwach południowo-wschodnich miały miejsca wręcz fałszerstwa<sup>2</sup>, które

---

<sup>1</sup> *Statystyka Polski*, seria C, z. 49, s. 227. Dalsze dane dotyczące 1931 r. – o ile inaczej nie zaznaczono – podaję również na podstawie tego wydawnictwa.

<sup>2</sup> Por. szerzej: Z. Landau i J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Materialne warunki bytu 1918–1939*, Warszawa 1971, s. 86–88.

zapewne w Warszawie były co najwyżej sporadyczne. Niemniej ogólna atmosfera spowodować musiała nieścisłości. W rezultacie więc rzeczywista liczba osób, które poczuwały się do przynależności do narodu żydowskiego, mieściła się zapewne między oboma przytoczonymi liczbami.

Względy czysto praktyczne powodują, że w dalszych rozważaniach posługiwać się będziemy informacjami o liczbie osób wyznania mojżeszowego. Otóż wiele szczegółowych danych zebranych w 1931 r. opublikowano w podziale grup wyznaniowych, a nie językowych. Przy badaniu ludności żydowskiej nie popełnimy jednak, wskutek przyjęcia kryteriów wyznaniowych, istotnego błędu<sup>3</sup>. W każdym razie pamiętać musimy, iż rzeczywista liczba Żydów (myślę o osobach z żydowskim poczuciem narodowym) w Warszawie była nieco niższa niż liczba osób wyznania mojżeszowego.

Wśród 352,3 tys. Żydów (liczba ta obejmuje czynnych i biernych zawodowo) czerpiących utrzymanie z pracy poza rolnictwem przeważały osoby zaliczone do samodzielnych zawodowo (por. tabl. 1).

Tab. 1. Struktura społeczna osób wyznania mojżeszowego w Warszawie w 1931 r. (w tys. osób)

Stosunek do zawodu	Ogółem	Samodzielni		Pracownicy umysłowi	Robotnicy	Chłapownicy	Nieokreślone stanowisko społeczne
		Zatrudniając pracowników	Niezatrudniający pracowników				
Czynni i bierni	352,3	31,0	155,3	37,6	96,0	17,8	14,6
Czynni zawodowo	151,2	11,8	60,2	19,1	49,5	6,5	4,1

Źródło: *Statystyka Polski*, seria C, z. 49, s. 227.

Niemal cała ludność żydowska skupiała się w centralnych dzielnicach miasta; zostały one wyodrębnione w publikacji spisowej. W tej części miasta zamieszkiwało 79,9% ogółu ludności, w tym 95,5% ogółu Żydów warszawskich. Innymi słowy, poza obrębem dzielnic centralnych przebywało 16,0 tys. Żydów; w tej liczbie 8,8 tys. samodzielnych niezatrudniających pracowników,

<sup>3</sup> Szerzej w tej sprawie por. J. Tomaszewski, *Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921–1939 (szkic statystyczny)*, „Biuletyn ŻIH”, 1964, nr 51, s. 23.

4,7 tys. robotników, 0,8 tys. samodzielnych zatrudniających pracowników, 0,7 tys. pracowników umysłowych, 0,5 tys. chałupników i 0,4 tys. o nieokreślonym stanowisku społecznym.

Stwierdzić trzeba, iż społeczeństwo żydowskie Warszawy miało w porównaniu z ogółem Żydów zamieszkujących Polskę nieco mniejszy odsetek samodzielnych, natomiast większy – robotników i chałupników. Wynikało to z warunków życia w wielkim mieście.

Najliczniejszą grupę wśród robotników żydowskich stanowili zatrudnieni w przemyśle, podczas gdy pozostałe grupy zawodowe miały mniejsze znaczenie. Przeszło połowa ogółu robotników pracowała w drobnych zakładach pracy, o charakterze rzemieślniczym (por. tabl. 2).

Tab. 2. Struktura zawodowa robotników m. Warszawy w 1931 r. (czynni zawodowo)

Dział gospodarki	Robotnicy ogółem w tys.	W tym robotnicy wyznania			
		rz.-kat. i orm.-kat.		mojżeszowego	
		w tys.	w %%	w tys.	w %%
Razem	284,9	227,6	100,0	49,5	100,0
Ogrodnictwo, rybactwo, leśnictwo	1,2	0,9	0,4	0,1	0,2
Górnictwo i przemysł	137,8	103,2	45,4	31,3	63,0
zakłady I–III kat.	25,6	24,1	10,6	0,8	1,6
zakłady IV–VII kat.	32,9	27,2	12,0	4,6	9,3
zakłady VIII i niew. kat.	79,3	51,9	22,8	25,9	52,1
Handel i ubezpiecz.	35,3	24,9	10,9	9,8	19,7
w tym: handel towarowy	17,5	8,2	3,6	8,9	17,7
Komunikacja i transport	20,8	19,1	8,4	1,1	2,2
w tym: poczta, kom. miejska	14,9	14,5	6,4	0,0	0,0
Służba publiczna	10,1	9,4	4,1	0,5	1,0
Szkolnictwo, kultura, nauka	4,9	4,3	1,9	0,5	1,0
Lecznictwo i higiena	11,3	9,4	4,1	1,7	3,4
Służba domowa	57,9	51,1	22,5	4,5	9,1
Zawód niewiadomy	5,6	5,2	2,3	0,2	0,4

Źródło: *Statystyka Polski*, seria C, z. 49.

W powyższym zestawieniu do drobnych zakładów pracy należy zaliczyć przedsiębiorstwa przemysłowe VIII i niewiadomej kategorii, handel towarowy, komunikację (oprócz poczty, kolei, żeglugi i komunikacji miejskiej), służbę publiczną (oprócz instytucji państwowych i samorządowych) oraz pozostałe gałęzie. W tych wszystkich zawodach pracowało 43,3 tys. Żydów, czyli 86,9% ogółu robotników poza przemysłem, podczas gdy dla katolików odsetek ten wynosił 61,2%, czyli 135,4 tys. osób. Zaznaczyć należy, iż na wysokość odsetka robotników rozproszonych wśród katolików wpływała bardzo liczna grupa służby domowej, o nader specyficznym charakterze społecznym, związana na ogół silnymi więzami ze wsią.

Zjawisko pracy Żydów przede wszystkim w drobnych zakładach ujawniła ze szczególną wyrazistością ankieta Jointu z 1921 r., która objęła żydowskie przedsiębiorstwa przemysłowe. Wśród robotników Żydów, objętych wówczas badaniem, zaledwie 18,2% pracowało w zakładach z maszynami mechanicznymi, 59,9% w zakładach z maszynami ręcznymi, a 21,9% w zakładach bez maszyn. Dla pozostałych grup narodowościowych odsetki te wynosiły odpowiednio 54,6%, 30,7% oraz 14,7%<sup>4</sup>. Wprawdzie ankieta objęła tylko część zakładów pracy, jednakże z pełnym uzasadnieniem możemy przypuszczać, iż w nieobjętych nią zakładach stosunki układały się jeszcze mniej korzystnie dla Żydów.

Należy zwrócić uwagę na daleko posuniętą koncentrację robotników żydowskich w niektórych gałęziach gospodarki (tabl. 3).

Tab. 3. Gałęzie gospodarki o wysokim odsetku robotników Żydów w 1931 r.

Gałęzie gospodarki	Ogółem w tys.	Wyznania katolickiego		Wyznania możeszowego	
		w tys.	w %%	w tys.	w %%
Razem	59,7	28,7	48,1	29,6	49,6
Zegarmistrzostwo i jubilerstwo	0,9	0,4	44,4	0,4	44,4
Stolarstwo kat. VIII i nieznaną	2,6	1,8	69,2	0,8	33,3
Tapicerstwo	0,5	0,3	60,0	0,2	40,0

<sup>4</sup> *Żydowskie przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce według ankiety z 1921 roku*, t. 1, cz. 1 (Warszawa), oprac. E. Heller, Warszawa 1922, s. LII.

Przemysł papierniczy kat. VIII i nieznaną	0,6	0,2	33,3	0,4	66,6
Przemysł włókienniczy kat. VIII i nieznaną	3,3	0,9	27,3	2,3	69,7
Przemysł skórzaný kat. VIII i nieznaną	1,8	0,5	27,8	1,3	72,2
Przemysł odzieżowy	23,5	11,2	47,7	12,0	51,1
Przemysł spożywczy kat. VIII i nieznaną	5,2	2,8	53,9	2,3	44,2
Handel towarowy	17,5	8,2	46,9	8,9	50,9
Kościół	0,6	0,3	50,0	0,3	50,0
Fryzjerstwo	3,2	2,1	65,6	1,1	34,3

Źródło: *Statystyka Polski*, seria C, z. 49.

W wymienionych gałęziach pracowało niemal 60% robotników żydowskich zamieszkałych w Warszawie. W przeciwieństwie do tego w wielu dziedzinach robotnicy Żydzi byli niemal nieznanymi (por. tabl. 4).

W uwzględnionych w tabl. 4 gałęziach pracowało ok. 50% ogółu robotników wyznania katolickiego oraz ok. 27% ogółu robotników Żydów; dalsze 22% robotników katolików pełniło obowiązki służby domowej.

Tab. 4. Gałęzie gospodarki o niewielkim odsetku robotników Żydów w 1931 r.

Gałęzie gospodarki	Robotnicy w tys.		
	Ogółem	Wyznania orm.-kat. rz.-kat.	Wyznania mojżeszowego
Razem	131,0	114,6	13,3
Kowalstwo	0,4	0,4	0,0
Ślusarstwo	2,8	2,2	0,5
Błacharstwo	1,4	1,0	0,3
Przemysł chemiczny	4,0	3,3	0,6
Przemysł mineralny	1,4	1,2	0,2
Przemysł drzewny (oprócz stolarstwa VIII kat.)	3,9	2,9	0,8
Przemysł papierniczy (oprócz zakładów VIII kat.)	1,4	1,1	0,3

Przemysł włókienniczy (oprócz zakładów VIII kat.)	3,6	2,6	0,9
Przemysł skórzany (oprócz zakładów VIII kat.)	1,4	1,2	0,2
Przemysł spożywczy (oprócz zakładów VIII kat.)	7,7	6,4	1,1
Przemysł poligraficzny	6,1	4,6	1,3
Przemysł budowlany	13,2	12,2	0,8
Robotnicy nieokreśleni	24,5	20,6	3,3
Zakłady gastronomiczne	6,4	5,6	0,6
Obrót pieniężny	1,3	1,2	0,1
Nie wymienione gałęzie handlu	9,8	9,6	0,1
Komunikacja i transport	20,8	19,1	1,1
Administracja i sądownictwo	7,9	7,8	0,0
Szkolnictwo, kultura, nauka	4,9	4,3	0,5
Lecznictwo i higiena (oprócz fryzjerów)	8,1	7,3	0,6

Źródło: *Statystyka Polski*, seria C, z. 49.

Przedstawione obliczenia nie objęły wszystkich robotników, gdyż szczegółowe wyniki spisu pomijają niektóre mało liczne gałęzie gospodarki. Niemniej charakteryzują one wystarczająco zjawisko koncentracji robotników żydowskich w niektórych zawodach i w najdrobniejszych zakładach pracy.

Do tej pory ograniczaliśmy się wyłącznie do przedstawienia struktury zawodowej Żydów, uznanych za robotników w materiałach spisowych.

Takie ujęcie jednakże nie może wyczerpać problemu zwłaszcza w Warszawie, gdzie granica między robotnikiem a samodzielnym rzemieślnikiem była dość płynna. Dotyczyło to zwłaszcza przemysłu odzieżowego i włókienniczego. Znane reportaże K. Wrzosa przynoszą m.in. obraz z życia krawców w Brzezinach koło Łodzi<sup>5</sup>. Jak wynika z zawartych tam informacji, organizacja krawiectwa była kilkustopniowa. Właściwym przedsiębiorcą był kupiec, dla którego pracowali formalnie tylko samodzielni majstrowie, którzy faktycznie znajdowali się w położeniu chałupników. Z kolei majstrowie ci zatrudniali u siebie robotników-czeladników. Podstawowa linia

<sup>5</sup> K. Wrzosa, *Oko w oko z kryzysem*, Warszawa 1933.

konfliktów klasowych przebiegała tu między nakładcą a majstrem, jednak zarazem niejednokrotnie ujawniał się antagonizm między robotnikiem a majstrem. Krawcy-majstrowie w walce z wyzyskiem kapitalistycznym uciekali się do typowej broni proletariatu przemysłowego, jaką był strajk. Ten sam oręż w walce przeciw majstrom wykorzystywali robotnicy<sup>6</sup>.

Analogiczny układ stosunków panował w Warszawie. Znaczna część rzemieślników branży odzieżowej pracowała na zlecenie dużych magazynów, schodząc do rzędu chałupników. Także niektóre poważniejsze zakłady rzemieślnicze korzystały z pracy formalnie tylko niezależnych wytwórców<sup>7</sup>. W gruncie rzeczy ci formalnie niezależni producenci pod względem swego położenia zbliżali się do klasy robotniczej.

Jest rzeczą niemożliwą ustalić dokładnie, jak liczne były kategorie rzemieślników faktycznie pozbawionych możliwości samodzielnej pracy i wykonujących zamówienia zlecone przez magazyny handlowe oraz kupców. Możemy jedynie przedstawić te gałęzie produkcji, w których występowała szczególnie duża liczba osób samodzielnych (tabl. 5).

Tab. 5. Samodzielni oraz chałupnicy w niektórych zawodach rzemieślniczych w Warszawie w 1931 r. (czynni zawodowo)

Gałęzie gospodarki	Ogółem w tys.	W tym wyznania			
		rz.-kat. i orm.-kat.		mojżeszowego	
		w tys.	w %%	w tys.	w %%
Górnictwo i przemysł samodzielni zatrudn. pracown.	11,7	5,2	44,4	6,0	51,3
samodzielni niezatr. pracown.	50,7	26,3	51,9	23,3	46,0
chałupnicy	10,6	4,0	37,8	6,5	61,3

<sup>6</sup> Por. np. Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [dalej: MSW], sygn. 1140, Sprawozdanie z ruchu zawodowego nr 29 za okres 10–17 VIII 1930, k. 276; *ibidem*, Sprawozdanie z ruchu zawodowego nr 4 za okres 25 I – XII 1930, k. 45.

<sup>7</sup> Por. AAN, MSW, sygn. 1138, k. 157–158, Meldunek o ruchu zawodowym nr 15 z 15 IV 1929; *ibidem*, Meldunek o ruchu zawodowym nr 23 z 10 VI 1929, k. 278; Z. Oberman, *Warszawski przemysł odzieżowy*, Warszawa 1937 (praca magisterska SGH), s. 33–34, 46. O stosunkach w krawiectwie warszawskim relacjonował autorowi także mistrz Hieronim Powiertowski, dziś na emeryturze.

Ślusarstwo samodzielni zatrudn. pracown.	0,3	0,2	66,6	0,1	33,3
samodzielni niezatr. pracown.	2,7	2,1	77,8	0,6	22,2
chałupnicy	0,0	0,0	x	0,0	X
Przemysł drzewny samodzielni zatrudn. pracown.	1,0	0,6	60,0	0,4	40,0
samodzielni niezatr. pracown.	3,8	2,2	57,9	1,5	39,5
chałupnicy	0,4	0,2	50,0	0,2	50,0
Przemysł włókienniczy samodzielni zatrudn. pracown.	0,8	0,1	12,5	0,6	75,0
samodzielni niezatr. pracown.	2,0	0,6	30,0	1,4	70,0
chałupnicy	1,0	0,1	10,0	0,9	90,0
Przemysł odzieżowy samodzielni zatrudn. pracown.	4,1	1,6	39,0	2,4	58,5
samodzielni niezatr. pracown.	25,5	12,0	47,1	13,0	51,0
chałupnicy	7,8	3,4	43,6	4,3	55,1

Źródło: *Statystyka Polski*, seria C, z. 49.

Z liczb tych wynika, że oficjalne chałupnictwo występowało przede wszystkim w przemyśle odzieżowym (krawiectwo i szewstwo); także w tej gałęzi skupiało się około połowy osób formalnie samodzielnych. Z cytowanych już źródeł informujących o charakterze pracy części rzemieślników wiemy też, iż właśnie w przemyśle odzieżowym zjawisko podporządkowania producenta przez nakładcę przybierało największe rozmiary. Tak ogólne informacje nie mogą oczywiście wystarczyć, by ustalić, jaki odsetek wśród rzemieślników stanowili producenci zależni. Wiemy jedynie, że w lecie 1929 r. strajkowało w Warszawie ok. tysiąca kamaszników<sup>8</sup>. Według danych spisu w gałęzi „szewstwo i produkcja obuwia mechanicznego” było w grudniu 1931 r. 1,1 tys. samodzielnych zatrudniających pracowników oraz 6,4 tys. samodzielnych niezatrudniających pracowników. Z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić możemy, iż nie wszyscy kamasznicy stanęli w 1929 r. do strajku. Możemy więc wnioskować, iż w szewstwie powyżej 15% producentów znajdowało się w sytuacji chałupników. Jeżeliby założyć, że wskaźnik ten w przybliżeniu dotyczyć może całego przemysłu

<sup>8</sup> AAN, MSW, sygn. 1138, Meldunek o ruchu zawodowym nr 23 z 10 VI 1939, k. 278.



odzieżowego, wówczas liczba utajonych chałupników wynosiłaby 4 do 5 tys. osób. Ponieważ – jak wynika z tabl. 5 – Żydzi przeważali wśród chałupników ujawnionych przez spis, można się domyślać, że rzeczywista liczba chałupników Żydów w Warszawie wynosiła co najmniej 10 tys. osób. Oczywiście, szacunek ten jest bardzo niedokładny, a w przeprowadzonym rozumowaniu znajdują się poważne luki. Wydaje się jednak, że popełniany błąd polega raczej na zbyt niskiej ocenie liczebności tej grupy społecznej.

Liczba rzemieślników o położeniu zbliżonym do klasy robotniczej oraz chałupników była wśród Żydów szczególnie duża. Według przeprowadzonego tu szacunku sięgała co najmniej 20% liczby robotników żydowskich, podczas gdy nawet najbardziej przesadne obliczenia dotyczące chałupników wyznania katolickiego nie mogłyby przekroczyć 4–5% liczby robotników katolickich.

Niestety, nie posiadamy dostatecznych materiałów, by z całą ścisłością ustalić kierunki ewolucji struktury robotników żydowskich. Musimy więc oprzeć się na fragmentarycznych informacjach oraz nielicznych badaniach ankietowych.

Analizę ewolucji, która przebiegała w latach 1921–1934 przeprowadził Sz. Berkowicz, wykorzystując materiały ankiet o żydowskich przedsiębiorstwach przemysłowych, przeprowadzonych przez Joint w 1921 r. oraz przez KCZZ w 1934 r. W 1921 r. przeciętna liczba robotników przypadających na jedno przedsiębiorstwo objęte badaniem wynosiła 3,45 osób, podczas gdy w 1934 r. zmniejszyła się do 3,26 osób (uwzględniono jedynie zakłady objęte obu ankietami). Na tej podstawie autor sformułował ogólny wniosek: „przeważająca część żydowskich robotników w Warszawie, którzy pracowali w rzemiośle i przemyśle, była w 1934 r. skupiona w przedsiębiorstwach mniejszych, niż w 1921 r.”<sup>9</sup>

Okres 1921–1934 jest jednak niejednorodny, gdyż obejmuje zarówno lata dobrej koniunktury, jak i kryzysu. Co więcej, punkt początkowy przypadł na okres lepszej koniunktury niż moment końcowy. W tym stanie rzeczy można się spodziewać, że w ramach zakreślonych tymi datami mogły ujawnić się różne tendencje. Można przede wszystkim oczekiwać, że zwłaszcza w latach wielkiego kryzysu wystąpiły specyficzne zjawiska.

---

<sup>9</sup> Sz. Berkowicz, *Di jidisze arberter in Warsze lojt industri-cwajgn un grojs fun di unternemungen*, „Das wirtszafleche lebn”, 1935, nr 1, s. 40, 50.

Wyodrębnienie tendencji ujawniających się przed kryzysem umożliwia porównanie danych spisu ludności z 1921 r. z wynikami spisu zebranymi w 1931 r.<sup>10</sup> Wynika z nich, że w latach między obu spisami dokonywało się w Warszawie bardzo powolne upodabnianie struktury robotników żydowskich i polskich; wyrażało się ono przede wszystkim w zmniejszeniu odsetka zatrudnionych w przemysłach odzieżowym i spożywczym. Ponieważ, zwłaszcza w pierwszej z tych gałęzi, występowało szczególne rozdrobnienie zakładów, można się domyślać, że także pod tym względem zarysowała się wówczas niewielka poprawa.

Tendencja ta przebijająca się wbrew różnorodnym trudnościom. Wzrost zatrudnienia w przedsiębiorstwach samorządowych (bardzo ważnych w Warszawie) dokonywał się przy upośledzeniu robotników Żydów. Nawet Żydzi-właściciele większych fabryk niechętnie zatrudniali robotników tejże narodowości<sup>11</sup>.

Zestawienie badań Sz. Berkowicza z obliczeniami J. Leszczyńskiego uprawnia nas do wniosku, że okres poprawy koniunktury przyniósł korzystne zmiany w strukturze robotników żydowskich. Lata kryzysu przyniosły natomiast ponowny wzrost odsetka robotników rozproszonych wśród drobnych zakładów pracy. Jak wskazują badania Sz. Berkowicza, następowało to w wyniku podupadania większych przedsiębiorstw (zwłaszcza w przemyśle odzieżowym). Równocześnie zwiększała się liczba chałupników, w których szeregach przechodzili zarówno niektórzy rzemieślnicy, jak i robotnicy<sup>12</sup>.

Nie dysponujemy danymi dotyczącymi ewolucji struktury robotników żydowskich po 1934 r. Możemy jedynie przypuszczać, że nie odbiegała ona od tendencji ujawniających się w całym kraju, zwłaszcza że stosunki w Warszawie nie kształtowały się w tym czasie korzystniej niż w innych ośrodkach. Dlatego też można sformułować przypuszczenie, iż przeważały tendencje do wypierania Żydów z większych przedsiębiorstw<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> Por. J. Leszczyński, *Jidn in Warsze un Lodz*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 3–4.

<sup>11</sup> Por. AAN, MSW, sygn. 958, Przegląd prasy narodowościowej nr 5 za okres 29 I – 4 II 1928, k. 37; *ibidem*, Przegląd prasy narodowościowej nr 35 za okres 25 VIII – 11 X 1928, k. 214.

<sup>12</sup> Sz. Berkowicz, *op. cit.*, s. 43–45; Z. Oberman, *op. cit.*, s. 27.

<sup>13</sup> Por. J. Tomaszewski, *Robotnicy żydowscy...*, s. 38–39.

Koncentracja robotników żydowskich w niektórych gałęziach gospodarki oraz w drobnych przedsiębiorstwach wywarła doniosły wpływ na ich położenie. Już J. Leszczyński zwracał uwagę, że w tych gałęziach, w których przeważają Żydzi, bezrobocie było stosunkowo wyższe<sup>14</sup>. Niezależnie od tego odsetek bezrobotnych wśród Żydów kształtował się wyżej od przeciętnego (tabl. 6).

Tab. 6. Bezrobocie wśród robotników żydowskich w Warszawie w 1931 r. (czynni zawodowo)

Gałęzie gospodarki	Liczba robotników ogółem w tys.	W tym robotnicy Żydzi		Liczba bezrobotnych	W tym bezrobotni Żydzi	
		w tys.	w %%		w tys.	w %%
Górnictwo i przemysł	137,8	51,0	37,0	31,3	13,3	42,5
w tym: przemysł odzieżowy	23,5	8,0	34,0	12,0	5,1	42,5
przemysł metalowy	29,8	7,4	24,8	2,6	1,0	38,5
przemysł spożywczy	12,9	2,3	17,8	3,4	0,9	26,5
przemysł budowlany	13,2	6,9	52,3	0,8	0,3	37,5
robotnicy nieokreśleni	24,5	17,2	70,2	3,3	2,4	72,7
Handel i ubezpieczenia	35,3	6,1	17,3	9,8	2,8	28,6
Komunikacja i transport	20,8	2,6	12,5	1,1	0,3	27,3
Służba publiczna	10,1	0,6	5,9	0,5	0,0	
Szkolnictwo i kultura	4,9	0,5	10,2	0,5	0,1	20,0
Lecznictwo i higiena	11,3	1,3	11,5	1,7	0,3	17,7
Służba domowa	57,9	1,7	2,9	4,5	0,2	4,4
Nieokreślony zawód	5,6	0,5	9,0	0,2	0,1	50,0

Źródło: *Statystyka Polski*, seria C, z. 49.

Domyślać się można, że w latach trzydziestych zjawisko większego niż przeciętne bezrobocia wśród robotników żydowskich uległo pogłębieniu. W okresie 1929–1938 w całej Polsce dokonał się bowiem wzrost zatrudnienia w przemysłach: mineralnym, metalowym, elektrotechnicznym, chemicznym, papierniczym, skórzanym i poligraficznym, natomiast równocześnie spadło zatrudnienie w przemysłach: włókienniczym, drzewnym, spożywczym, odzieżowym i budowlanym<sup>15</sup>. Jak widać, wśród gałęzi wykazujących regres znalazły się zatrudniające szczególnie duży odsetek Żydów.

<sup>14</sup> J. Leszczyński, *Jidn in Warsze un Lodz...*, s. 157, 159.

<sup>15</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 262, tabl. 8.

W tym samym czasie władze administracyjne podjęły i realizowały akcję poprawy warunków higienicznych w przemyśle spożywczym. Miała ona bez wątpienia istotne znaczenie dla poprawy stanu zdrowia ludności, gdyż eliminowała jedno ze źródeł rozprzestrzeniania się chorób. Realizacja zarządzeń w tej sprawie odbiła się przede wszystkim na zakładach należących do Żydów i zatrudniających żydowskich robotników. Bardziej szczegółowe informacje mamy o przemyśle piekarniczym<sup>16</sup>. W 1934 r. wśród warszawskich piekarń należących do Żydów aż 78,2% było niezmechanizowanych, podczas gdy wśród piekarń polskich odsetek ten wynosił 30,6%. Dlatego też zarządzenie o likwidacji piekarń niezmechanizowanych oraz znajdujących się w piwnicach dotknęło przede wszystkim piekarnie żydowskie i wpłynęło na wzrost bezrobocia wśród żydowskich robotników. Wprawdzie w likwidowanych zakładach pracowali także robotnicy Polacy, jednakże w wypadku utraty pracy mieli oni większe szanse znalezienia nowego zajęcia; piekarnie należące do Polaków nie zatrudniały robotników żydowskich.

Robotnicy żydowscy znajdowali się także w stosunkowo gorszej sytuacji pod względem liczby dni pracy w tygodniu. W całym przemyśle polskim w latach 1928–1937 odsetek robotników pracujących niepełny tydzień wzrósł z 12% do 24%. W przemyśle odzieżowym natomiast odsetek ten wzrósł z 8% do 32%, w przemyśle spożywczym z 6% do 28%, a w przemyśle włókienniczym z 27% do 42%<sup>17</sup>.

Znaczna część robotników żydowskich pracowała niepełny tydzień z przyczyn niezależnych od koniunktury. Otóż rygorystyczne nakazy religii zabraniały pracy w dzień święty – sobotę. Zarazem ustawodawstwo społeczne zakazywało pracy w niedzielę. Religijny Żyd miał więc dwa dni w tygodniu wolne od pracy. Rzecz oczywista, robotnicy, którzy odchodzili od religii (byli to przeważnie ludzie o lewicowych przekonaniach, nieraz aktywni politycznie), nie przestrzegali odpoczynku sobotniego. Jednak, zwłaszcza najuboższe warstwy społeczeństwa żydowskiego, ludzie bez kwalifikacji, w dalszym ciągu przestrzegali tradycyjnych obyczajów. Była to zresztą jedna z bardzo istotnych przeszkód zamykających

<sup>16</sup> R. Kantor-Lichtensztajn, *Dos jidisze beker-wezn in Warsze*, „Jiwobleter”, 1939, t. 10, s. 84–91.

<sup>17</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, s. 244, tabl. 13.

drogę Żydom do wielkiego przemysłu. Przedsiębiorca – nawet Żyd – wolał unikać zatrudnienia robotników, którzy nie przychodzili do pracy w sobotę<sup>18</sup>. W niewielkich zakładach, zwłaszcza rzemieślniczych, gdzie szereg funkcji wykonywał także właściciel, było rzeczą normalną wstrzymywanie pracy w sobotę<sup>19</sup>.

Koncentracja robotników żydowskich w mniejszych zakładach pracy wpływała także na długość dnia roboczego. Jest rzeczą powszechnie znaną, że zasady 8-godzinnego dnia pracy przestrzegano przede wszystkim w większych zakładach pracy, podczas gdy w małych – szczególnie tam, gdzie nie docierała Inspekcja Pracy – pracowano dłużej. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w latach 1929–1930 częstym zjawiskiem było podejmowanie strajków przez robotników przemysłu odzieżowego i spożywczego, którzy żądali 8-godzinnego dnia pracy<sup>20</sup>. Na ogół konflikty te kończyły się obietnicą zaspokojenia żądań przez pracodawców, lecz np. w sierpniu 1930 r. strajk robotników krawieckich w Brzezinach zakończył się ustaleniem 12-godzinnego dnia pracy<sup>21</sup>. Nie można na podstawie skąpych danych ustalić rozmiarów przedłużania pracy ponad 8 godzin, jednakże można się domyślać, iż wzrost bezrobocia powodował większą ustępliwość robotników, zagrożonych utratą zajęcia.

Kolejnym elementem określającym położenie robotników były płace. Już J. Leszczyński wskazywał, że zróżnicowanie zarobków między poszczególnymi gałęziami gospodarki upośledzało robotników żydowskich, gdyż w działach o szczególnie wysokim odsetku Żydów kształtowały się one najniżej<sup>22</sup>.

Spróbujmy ustalić jeszcze, w jakim kierunku następowały zmiany. W 1938 r. w porównaniu z 1928 przeciętne zarobki godzinowe robotników wielkiego i średniego przemysłu wynosiły 83,9%. Wskaźnik ten dla całego przemysłu przetwórczego wyniósł 77,8%,

---

<sup>18</sup> Por. np. artykuł w „Dos Jidisze wort”, 1928, nr 4; ANN, MSW, sygn. 958, Przegląd prasy narodowościowej nr 5 za okres 29 I – 4 II 1928, k. 37.

<sup>19</sup> Tak było np. w 87,8% piekarń żydowskich w Warszawie, jednakże w tym wypadku władze patrzyły przez palce na wypiek niedzielny. R. Kantor-Lichtensztajn, *op. cit.*, s. 89.

<sup>20</sup> Informacje zawierają sprawozdania z ruchu zawodowego. Por. AAN, MSW, sygn. 1138 (np. k. 118, 157, 158, 278, 304); *ibidem*, sygn. 1140 (np. k. 276, 284).

<sup>21</sup> AAN, MSW, sygn. 1140, Sprawozdanie z ruchu zawodowego nr 30 za okres 18–25 VIII 1930, k. 284.

<sup>22</sup> J. Leszczyński, *Wegn a konstruktivn plan fun hilf far di pojlisze jidn*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 7–8, s. 319.

dla przemysłu odzieżowego – 76,4%, dla przemysłu spożywczego – 68,3%, dla przemysłu włókienniczego – 88,0% i dla przemysłu skórzanego – 67,9%<sup>23</sup>. Jak z tego wynika, w dziedzinach istotnych dla zatrudnienia Żydów spadek zarobków był nieco większy od przeciętnego. Zaznaczyć jednak należy, iż jeszcze mniej korzystnie zmieniały się zarobki w tych gałęziach przemysłu, w których pracowało najwięcej robotników związanych ze wsią; w przemyśle mineralnym wspomniany wskaźnik wyniósł 74,3%, w przemyśle budowlanym – 68,1% i w przemyśle drzewnym – 66,1%.

Byłoby dość ryzykowne wyciągać zbyt daleko idące wnioski z przytoczonych liczb, gdyż przecież dotyczą ogółu pracowników poszczególnych gałęzi przemysłu. Można jedynie wysunąć hipotezę – wymagającą sprawdzenia za pomocą innych materiałów – że ewolucja płac w latach trzydziestych wpłynęła na niewielkie pogorszenie się położenia robotników żydowskich w porównaniu z warunkami innych grup. Nie dysponujemy zwłaszcza danymi o płacach w podziale na zakłady według wielkości. Pośrednim tylko wskaźnikiem, który potwierdza wysuniętą wyżej hipotezę, jest fakt, że w 1936 r. wśród robotników zakładów przemysłu odzieżowego zatrudniających niżej 50 robotników zaledwie 15% objętych było umowami zbiorowymi. Sądzić można natomiast, że umowy te zapewniały nieco lepsze warunki pracownikom. Mniejszy odsetek robotników objętych umowami zbiorowymi miały tylko analogicznej wielkości zakłady przemysłu papierniczego (11%) oraz największe zakłady przemysłu drzewnego (9%)<sup>24</sup>. Potwierdzałoby to wysunięte wyżej przypuszczenie, że jeszcze mniej korzystna ewolucja płac dokonywała się w gałęziach przemysłu, w których robotnicy związani byli ze wsią.

Całokształt przedstawionych materiałów pozwala nam stwierdzić, że w latach trzydziestych postępował proces pogarszania się położenia robotników Żydów w Warszawie w porównaniu z robotnikami Polakami. Tezy tej nie należałoby jednak rozciągać na cały kraj, gdyż zapewne w jeszcze większym stopniu upośledzeni zostali robotnicy przemysłowi związani ze wsią.

Bardzo trudno jest ustalić warunki mieszkaniowe robotników żydowskich. Istniejące materiały spisu 1931 r. nie pozwalają na tak

<sup>23</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 274, tabl. 34.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 272, tabl. 30.

daleko idący podział ludności, toteż możemy jedynie sformułować kilka najbardziej ogólnych twierdzeń. W tym celu musimy ustalić, jakie dzielnice miasta zamieszkiwali przede wszystkim Żydzi, względnie robotnicy (tabl. 7). Dla celów spisu miasto podzielono na 12 rejonów.

Tab. 7. Rozmieszczenie Żydów oraz robotników poza rolnictwem w dzielnicach Warszawy w 1931 r.

Dzielnice	Liczba mieszkańców w tys.	Osoby wyznania mojżeszowego		Robotnicy i chałupnicy	
		w tys.	w %% ogółu mieszkańców	w tys.	w %% ogółu mieszkańców
1.	191,7	56,9	29,7	78,7	41,1
2.	50,9	19,1	37,5	26,4	51,9
3.	62,5	55,3	88,5	23,8	38,1
4.	184,4	115,2	62,5	92,8	50,3
5.	170,5	55,1	32,3	90,0	52,8
6.	168,4	13,0	7,7	68,2	40,5
7.	109,7	22,1	20,2	64,4	58,7
8.	42,4	2,5	5,9	24,5	57,8
9.	66,8	5,6	8,4	48,7	72,9
10.	63,7	4,6	7,2	37,9	59,5
11.	16,9	0,9	5,4	10,4	61,5
12.	44,1	2,3	5,2	31,3	75,5

Źródło: *Statystyka Polski*, seria C, z. 49.

Wśród dzielnic zamieszkałych przez wysoki odsetek ludności żydowskiej najbardziej robotniczy charakter miała 4 (obejmująca Powązki i zachodnią część Muranowa). Podobnie robotniczy charakter miały dzielnice 2 (Nowe i Stare Miasto) oraz 5 (Mirów i zachodnia część Śródmieścia), lecz tam odsetek Żydów kształtował się niżej. Wśród dzielnic o niewysokim odsetku Żydów zdecydowanie robotniczy charakter miały 9 (Wola i Czyste) i 12 (Bródno i Targówek). Mniejszy, choć również znaczny odsetek miały także dzielnice 11 (południowa Praga) i 10 (Ochota, Mokotów, Czerniaków). W tym stanie rzeczy wydaje się prawidłowe przyjęcie dla porównań dzielnic: 4 (jako reprezentacji warunków mieszkaniowych robotników żydowskich) oraz 9 i 12 (jako reprezentacji

warunków mieszkaniowych robotników polskich). Oczywiście zastrzec należy, że wszelkie rozważania nosić będą tylko przybliżony charakter, gdyż zwłaszcza w dzielnicy 4 zamieszkiwało wielu robotników Polaków.

Stwierdzić trzeba przede wszystkim, że dzielnice zamieszkałe przez Żydów wyróżniały się wysoką gęstością zaludnienia, podczas gdy wszystkie dzielnice, w których stanowili oni niewielki odsetek ludności, miały wskaźnik gęstości znacznie niższy (dzielnice 1–5 miały 405 do 538 osób na 1 ha, podczas gdy dzielnice 9–12 miały 10–52 osób na 1 ha, a dzielnice 6 i 7 miały 114–190 osób na 1 ha). Określało to już mniej korzystne warunki zdrowotne dzielnic żydowskich.

Jeżeli w całej Warszawie mieszkania z ustępem stanowiły ok. trzeciej części ogółu, to w dzielnicy 4 odsetek ten wynosił 30%, a w dzielnicach 9 i 12 razem ok. 4%. Różnica ta związana była z rozrzuconą zabudową dzielnic 9 i 12.

Dzielnica 4 wyróżniała się zagęszczeniem mieszkań. Niemal 10% osób zamieszkiwało w jednoizbowych mieszkaniach, w których żyło powyżej 6 osób w każdym. Przeciętna liczba osób na 1 mieszkanie wynosiła 5,1 osoby. W dzielnicy 9 aż 16% osób żyło w mieszkaniach jednoizbowych o zagęszczeniu powyżej 6 osób na izbę, w dzielnicy 12 wskaźnik ten wynosił 8%. Przeciętna liczba osób w jednym mieszkaniu wynosiła w dzielnicy 9 – 4,6, a w dzielnicy 12 – 4,3. Wreszcie kolejno w trzech wymienionych dzielnicach przypadało na 1 izbę 2,6 osób, 3,2 osoby oraz 2,6 osób.

Powyższy przegląd wskazuje, iż mimo różnic warunki mieszkaniowe w wymienionych dzielnicach nie odbiegały zbyt od siebie, poza jednym istotnym elementem, jakim było olbrzymie zagęszczenie mieszkańców na 1 ha w dzielnicy 4. Musimy jednak pamiętać, że w dzielnicy 4 był w porównaniu z dzielnicami 9 i 12 znacznie wyższy odsetek ludności nierobotniczej. Można by stąd wyciągnąć wniosek, że prawdopodobnie robotnicy w dzielnicy 4 mieszkali w gorszych warunkach niż w dzielnicach 9 i 12. Jeśli dodać do tego wspomniane zagęszczenie ludności, uzasadniony będzie wniosek o przeciętnie gorszych warunkach mieszkaniowych robotników żydowskich w porównaniu z robotnikami polskimi.

Pomijaliśmy dotąd problem warunków mieszkaniowych drobnych producentów formalnie tylko samodzielnych. Sądząc z tego, że ich położenie zbliżone było do warunków bytu robotników, możemy



się domyślać, że posiadali oni przeciętnie analogicznego typu mieszkania. Ich warunki pogarszał jednak fakt, że lokal mieszkalny był zarazem miejscem pracy producenta oraz ewentualnie zatrudnianych przez niego robotników. Według wspomnianej już ankiety z 1921 r. w Warszawie aż 63,4% żydowskich zakładów produkcyjnych mieściło się w mieszkaniach ich właścicieli<sup>25</sup>.

Istotnym elementem wpływającym na warunki bytu są kwalifikacje zawodowe. Nie dysponujemy na ten temat żadnymi szczegółowymi materiałami, a spis ludności przyniósł jedynie dane o umiejętności czytania i pisania w podziale na wyznania. W całej Warszawie umiejętności te posiadało 87,3% mieszkańców wyznania katolickiego w wieku 10 lat i więcej (przy czym wśród roczników urodzonych w latach 1917–1921 było 889 analfabetów). Wśród osób wyznania mojżeszowego natomiast odsetek ten wynosił 85,2% (w rocznikach z lat 1917–1921 było 1006 analfabetów).

Możemy więc wyciągnąć wniosek, iż elementarna oświata była nieznacznie mniej rozpowszechniona wśród Żydów. Zwłaszcza należy zwrócić uwagę, że większy był odsetek analfabetów wśród dzieci w wieku szkolnym. Pozwala nam to wnioskować, że Żydzi mieli większe trudności w dostępie do oświaty, lecz zaobserwowane różnice nie są tak duże, jak można by tego oczekiwać na podstawie poprzednio stwierdzonych różnic w położeniu materialnym.

Przedstawione w niniejszym szkicu materiały pozwalają stwierdzić, że robotnicy żydowscy w Warszawie znajdowali się – ogólnie biorąc – w trudniejszych warunkach materialnych niż ich polscy towarzysze. Co więcej, w latach trzydziestych rozpiętość ta ulegała stopniowemu pogłębieniu. Nie można jednak procesu tego przypisywać wyłącznie, lub nawet przede wszystkim, polityce państwa polskiego. Zasadnicze przyczyny tkwiły w uformowaniu się swoistego getta zawodowego<sup>26</sup>. Było ono rezultatem historycznego procesu rozwoju żydowskiej klasy robotniczej, tradycji obyczajowych i religijnych, a także polityki władz carskich. W okresie międzywojennym na położenie robotników żydowskich oddziaływała przede wszystkim ogólna sytuacja gospodarcza kraju; nie jest przecież przypadkiem, że tendencje do rozbicia getta zawodowego

<sup>25</sup> *Żydowskie przedsiębiorstwa przemysłowe...*, s. LXXI.

<sup>26</sup> Por. M. Linder i H. Szner, *Jidisze arbet in jidisze industrie-unternemungen*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 5–6, s. 201–202.

przejawiały się właśnie w latach lepszej koniunktury. Oczywiście, nacjonalistyczne prądy w polityce społecznej i ekonomicznej rządu polskiego, które wystąpiły zwłaszcza po 1935 r.<sup>27</sup>, przyczyniały się do procesów pauperyzacji robotników żydowskich. Jednak nie było to najważniejsze. Nawet całkowite wyeliminowanie elementów nacjonalizmu z polityki państwa nie mogło zmienić sytuacji. Poprawa warunków życia proletariatu żydowskiego, choćby tylko poprzez zniwelowanie różnic w porównaniu z proletariatem polskim, wymagała bardzo poważnych nakładów finansowych oraz opracowania troskliwie przemyślanego programu. Jest rzeczą wątpliwą, czy było to w ogóle wykonalne w ramach ustroju kapitalistycznego.

Pierwodruk: „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1972, nr 1, s. 71–84.

---

<sup>27</sup> Por. Z. Landau i J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, wyd. drugie, Warszawa 1962, s. 224–227.

## W SPRAWIE POŁOŻENIA MATERIALNEGO ŻYDÓW POLSKICH W LATACH 1918–1939

W uwagach niniejszych – w założeniu o charakterze polemicznym – nie zamierzam zająć się całością problemów położenia ludności żydowskiej w Polsce, pominę zwłaszcza sferę życia politycznego.

Jeżeli z pełnym uzasadnieniem można mówić o zasobności burżuazji żydowskiej – podobnie zresztą jak i polskiej, niemieckiej i innej – daleko idącą dowolnością byłoby rozciągnięcie tej opinii na całość społeczności żydowskiej, bez różnicy przynależności klasowej.

Spróbuję – o ile stan badań pozwala – rozważyć sytuację materialną poszczególnych klas i warstw społeczności żydowskiej w Polsce międzywojennej, porównując ją z innymi grupami narodowymi. Z konieczności posłużę się wypadnie kategoriami wyznaniowymi, gdyż tak zbudowana jest większość statystyk. Sądzę jednak, że nie spowoduje to zasadniczych zniekształceń, mimo braku identyczności między narodowością a przekonaniami religijnymi. W wypadku bowiem Żydów istniała w latach 1918–1939 duża zbieżność wyznania i narodowości, a utrzymywanie na terytorium dużej części państwa polskiego wyznaniowego charakteru czynności, należących do kompetencji urzędów stanu cywilnego, zmuszało nawet ateistów do zachowania formalnych więzów z gminą religijną.

Rozpatrzmy przede wszystkim skład zawodowy i społeczny niektórych grup wyznaniowych w Polsce. (Por. tabl. na s. 94).

Charakterystycznym zjawiskiem dla ludności wyznania mojżeszowego było skoncentrowanie się jej w kategoriach osób samodzielnych niezatrudniających pracowników najemnych oraz robotników i chałupników, przede wszystkim w przemyśle i handlu, w mniejszym stopniu w komunikacji. Rozpatrzeć więc należy przede wszystkim warunki bytu tych środowisk społecznych.

W 1931 r. 71,5% robotników żydowskich poza rolnictwem pracowało w górnictwie i przemyśle (dla wyznania katolickiego

obrzędki łacińskiego i ormiańskiego odsetek ten wynosił 61,8%), 15,0% w handlu (wśród obu obrzędków katolickich – 5,1%), 3,1% w komunikacji i transporcie (wśród obu obrzędków katolickich – 14,7%)<sup>1</sup>. Robotnicy przemysłowi Żydzi koncentrowali się przede wszystkim w małych zakładach pracy (81,5% w zakładach kategorii VIII i niewiadomej, zaledwie 3,5% w zakładach kategorii I–III). Robotnicy wyznania rzymsko- i ormiańskokatolickiego pracowali w zakładach większych (37,4% w zakładach kategorii I–III, 42,2% w zakładach kategorii VIII i nieznaney)<sup>2</sup>. Na 100 robotników pracujących w dużych zakładach przypadało 1,3 Żydów, natomiast w drobnych zakładach i warsztatach rzemieślniczych – 20 Żydów. Nawet jeśli abstrahujemy od branżowych różnic w zatrudnieniu i analizujemy te same gałęzie produkcji znajdujące się w jednej miejscowości, obraz nie ulega zasadniczej zmianie<sup>3</sup>.

Ludność według źródła utrzymania, wyznania i stanowiska społecznego w Polsce w 1931 r. w odsetkach ogółu i ludności danego wyznania

Ważniejsze wyznania i grupy społeczne	Źródło utrzymania					
	Ogółem	Rolnictwo	Przemysł	Handel	Komunikacja	Szkolnictwo i kultura
Rzym.-kat. odsetek łaciński i ormiański	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Samodzielni zatr.	–	–	–	–	–	–
Siły najemne	5,8	7,8	4,0	6,8	0,5	0,5
Niezatr. sił najem.	48,3	71,3	19,8	44,5	5,0	7,1
Pracownicy umysłowi	5,0	0,3	3,8	13,4	17,4	72,8
Robotnicy i chałupnicy	35,7	18,4	72,4	35,3	77,1	19,6
Rzym.-kat. obrządek grecki	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

<sup>1</sup> Z. Landau i J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Materialne warunki bytu 1918–1939*, Warszawa 1971, s. 115.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>3</sup> Por. np. M. Linder i H. Szner, *Jidisze arbet in jidisze industrie-unternemen*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 3–4, 5–6; Sz. Berkowicz, *Robotnicy żydowscy w Warszawie podług gałęzi przemysłu i wielkości przedsiębiorstw*, „Zagadnienia Gospodarcze”, 1935, nr 3–4; W. Jałowicz, *Jidisze Industrie in Grodne*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 1–2 oraz wiele innych studiów. „Cały niemal proletariats żydowski nie ma szans dostania się do większego przemysłu, nie mówiąc już nawet o tradycyjnej niechęci do tego rodzaju pracy, niechęci zakorzenionej od pokoleń”. S. Rychliński, *Warstwy pracujące*, „Wiedza i Życie”, 1938, nr 5–6, s. 369.

Samodzielni zatr.						
Siły najemne	4,6	5,0	3,2	3,5	0,3	0,3
Niezatr. sił najemn.	76,0	83,5	33,3	37,4	6,7	7,4
Pracownicy umysłowi	1,2	0,0	1,2	13,3	7,6	80,8
Robotnicy i chałupnicy	16,4	11,1	62,3	45,8	85,4	11,5
Prawosławne	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Samodzielni zatr.						
Siły najemne	3,1	3,3	3,1	2,8	0,3	0,4
Niezatr. sił najemn.	87,3	92,3	42,0	61,6	7,8	15,3
Pracownicy umysłowi	1,1	0,0	3,7	12,9	17,1	59,2
Robotnicy u chałupnicy	7,3	4,0	51,2	22,7	74,8	25,1
Ewangelickie	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Samodzielni zatr.						
Siły najemne	14,7	19,7	9,5	11,5	1,9	1,0
Niezatr. sił najemn.	43,6	60,7	18,7	50,8	10,1	11,3
Pracownicy umysłowi	6,4	0,5	9,8	18,7	20,2	76,2
Robotnicy i chałupnicy	23,8	14,8	62,0	19,0	67,8	11,5
Mojżeszowe	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Samodzielni zatr.						
Siły najemne	7,5	14,1	10,5	5,3	2,8	1,2
Niezatr. sił najemn.	59,8	64,3	49,8	82,1	80,8	47,0
Pracownicy umysłowi	6,6	1,8	3,7	5,0	3,8	46,6
Robotnicy i chałupnicy	21,2	18,0	36,0	7,6	12,8	5,2

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 32.

Tendencje te potęgowało eliminowanie robotników Żydów z niektórych przedsiębiorstw publicznych. Tak więc po wprowadzeniu państwowego monopolu tytoniowego, z fabryk tej branży usuwano Żydów. W latach dwudziestych, gdy ugrupowania nacjonalistyczne opanowały samorząd warszawski, usuwano Żydów z przedsiębiorstw komunalnych<sup>4</sup>.

Powyższy stan rzeczy powodował upośledzenie robotników żydowskich pod względem płacy i warunków pracy. Mniejsze

<sup>4</sup> M.M. Drozdowski, *Klasa robotnicza Warszawy 1918–1939. Skład i struktura społeczna*, Warszawa 1968, s. 249; J. Leszczyński, *Jidn in Warsze un Lodz*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 3–4, s. 157; A. Tartakower, *Proletariat żydowski w Polsce*, w: *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. 2, Warszawa 1934, s. 577–578.

przedsiębiorstwa na ogół nie były objęte zbiorowymi układami pracy<sup>5</sup>. Badania statystyczne dowodzą, że w sierpniu 1936 r. przeciętne zarobki tygodniowe robotników w zakładach z układami zbiorowymi wynosiły 28,6 zł, w zakładach bez układowych – 25,7 zł<sup>6</sup>. Liczne materiały źródłowe wskazują zarazem, że małe zakłady pracy były wyposażone w gorsze urządzenia, często naruszano w nich ustawodawstwo pracy itp.<sup>7</sup>

Robotnicy Żydzi skupiali się przeważnie w niektórych gałęziach przemysłu. Był to przede wszystkim przemysł odzieżowy (36,1% ogółu robotników Żydów, zarazem 44,3% zatrudnionych w tej gałęzi), w mniejszym stopniu przemysł spożywczy (11,7%), włókienniczy (10,9%) oraz metalowy i maszynowy (5,1%). Równocześnie niemal nie było Żydów w elektrowniach, wodociągach i gazowniach (0,2% ogółu robotników żydowskich), górnictwie (0,4%), przemyśle mineralnym (0,7%)<sup>8</sup>.

Powyższa koncentracja w niektórych tylko gałęziach wytwórczości pociągała za sobą konsekwencje materialne. W 1931 r. przeciętne godzinowe zarobki w wielkim i średnim przemyśle wynosiły 0,93 zł. Najniżej kształtowały się one w przemysłach: drzewnym (0,52 zł), mineralnym (0,60 zł), odzieżowym (0,65 zł), włókienniczym (0,75 zł), papierniczym (0,79 zł) i spożywczym (0,84 zł)<sup>9</sup>. Zmiany, dokonujące się w latach następnych, były najmniej korzystne dla przemysłów: budowlanego, spożywczego, drzewnego i odzieżowego, gdzie zarobki realne w 1938 r. spadły lub też nieznacznie tylko wzrosły w porównaniu ze stanem w 1928 r.<sup>10</sup> Z tych liczb wyciągnąć można wnioski, że najmniej korzystnie kształtowały się zarobki w gałęziach przemysłu związanych ze wsią (zwłaszcza w przemyśle drzewnym), na czym ciążyło przeludnienie rolnictwa. Niewiele lepiej jednak przedstawiała się sytuacja w gałęziach skupiających znaczny odsetek Żydów.

---

<sup>5</sup> W sierpniu 1936 r. w badanych zakładach pracy zatrudniających do 49 robotników układy zbiorowe objęły tylko 32% ogółu zatrudnionych. W zakładach zatrudniających 200 i więcej odsetek ten wynosił 65%. *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 272.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> Liczne materiały w tej sprawie zawierają zwłaszcza doroczne sprawozdania Inspekcji Pracy.

<sup>8</sup> Z. Landau i J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 116.

<sup>9</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 274.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 275.

Dodajmy, że w gałęziach zatrudniających Żydów bezrobocie kształtowało się wyżej od przeciętnego, zarazem też pracowano tam mniej dni w tygodniu niż przeciętnie<sup>11</sup>.

Analogiczne zjawiska wystąpiły w innych działach gospodarki. Robotnicy Żydzi w 1931 r. zostali niemal całkowicie wyeliminowani z państwowych i samorządowych przedsiębiorstw transportu, komunikacji i łączności. Na poczcie pracowało ich w całej Polsce 66, na kolejach – 636. Zatrudnienie znajdowali natomiast w drobnych prywatnych firmach transportowych, zwłaszcza w transporcie konnym<sup>12</sup>.

Robotnicy żydowscy w handlu w większości pracowali w sklepach detalicznych (85,7% czynnych i biernych zawodowo pracujących w tym dziale), podczas gdy wśród robotników wyznania rzymsko- i ormiańskokatolickiego odsetek ten był o wiele niższy (39,6%)<sup>13</sup>. Podobnie jak i w poprzednich działach gospodarki, oznaczało to skupienie robotników Żydów w zawodach najgorzej płatnych, o najtrudniejszych warunkach.

Niektóre dane świadczą, że w latach międzywojennych trwało wypieranie robotników Żydów z zajęć bardziej korzystnych. Tak więc w latach 1921–1931 liczba Żydów zatrudnionych na kolei i w transporcie spadła o 75%<sup>14</sup>. Występowały jednak również tendencje przeciwne, toteż trudno byłoby jednoznacznie stwierdzić, czy zjawisko koncentracji robotników Żydów w zawodach gorzej wynagradzanych i o gorszych warunkach pracy uległo zmianie.

Zaznaczyć należy, że opisane fakty wynikały przede wszystkim z przyczyn niezależnych od polityki władz państwowych, gdyż stanowiły dziedzictwo rozwoju historycznego poprzednich stuleci, a zwłaszcza XIX w., a także rezultat tradycji i obyczajów społeczności żydowskiej. W ciągu 21 lat trwania Rzeczypospolitej Polskiej nie można było rozwiązać – zwłaszcza wobec stagnacji gospodarki – trudnych zagadnień społecznych. Jednocześnie agitacja antysemicka reakcji polskiej wpłynęła prawdopodobnie w niewielkim tylko stopniu na utrwalenie lub pogłębienie upośledzenia robotników żydowskich.

---

<sup>11</sup> J. Tomaszewski, *Robotnicy żydowscy w Warszawie międzywojennej (uwagi statystyczne)*, „Biuletyn ŻIH”, 1972, nr 81, s. 79–80.

<sup>12</sup> *Statystyka Polski*, seria C, z. 94d.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> Z. Landau i J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 124.

Rozpatrzmy z kolei sytuację oraz zróżnicowanie wewnętrzne środowisk drobnomieszczańskich i burżuazyjnych. Dane spisu ludności ujmują je w łącznej kategorii osób samodzielnych, z wyodrębnieniem zatrudniających oraz niezatrudniających siłę roboczą. W kategoriach społeczno-ekonomicznych samodzielnych niezatrudniających siły roboczej zaliczyć należy w przeważającej większości do utrzymujących się z gospodarki drobnotowarowej. Do tej samej kategorii wchodziła część samodzielnych zatrudniających pracowników (np. szewc zatrudniający jednego czeladnika). Reszta to przeważnie drobni lub co najwyżej średni kapitaliści; wielki kapitał przyjmował bowiem z reguły formę spółek akcyjnych, nie zaś przedsiębiorstw należących do osób fizycznych.

Dla zorientowania się w zróżnicowaniu położenia materialnego w środowisku drobnomieszczańsko-burżuazyjnym dysponujemy przede wszystkim informacjami o wielkości przedsiębiorstwa. W 1931 r. wśród osób samodzielnych wyznania rzymsko- i ormiańskokatolickiego (czynnych i biernych) w przemyśle utrzymywało się z prowadzenia zakładów zatrudniających pracowników najemnych 16,8%, w handlu – 6,3%, a w komunikacji i transporcie – 8,1%. Analogiczne odsetki wśród osób samodzielnych wyznania mojżeszowego wynosiły odpowiednio 17,3%, 6,1% oraz 2,1%<sup>15</sup>. Na 100 osób samodzielnych (czynnych i biernych) utrzymujących się z prowadzenia zakładów zatrudniających pracowników najemnych w przemyśle, handlu i komunikacji przypadało 48,7% osób wyznania rzymsko- i ormiańskokatolickiego oraz 43,1% – wyznania mojżeszowego. Wśród osób samodzielnych niezatrudniających pracowników najemnych odsetki te wynosiły 37,0% oraz 54,3%<sup>16</sup>.

Wydaje się, że fakt zatrudniania pracowników najemnych może służyć jako wyróżnik dla większych zakładów pracy, toteż powyższa statystyka uzasadnia pogląd o gorszym od przeciętnego dla tej kategorii ludności położeniu przedsiębiorców żydowskich. Różnice nie są wprawdzie zbyt duże, lecz dostatecznie wyraźne. Przeciwno temu wnioskowi można wprawdzie wysuwać argument, spotykany przed wojną w nacjonalistycznej prasie polskiej, że wśród przedsiębiorców żydowskich stosunkowo częściej zdarzały się wypadki naruszania prawa, w tym także ukrywania faktu

<sup>15</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 31.

<sup>16</sup> *Ibidem*; *Statystyka Polski*, seria C, z. 94c.



zatrudniania pracowników. Brak podstaw dla weryfikacji tej opinii, formułowanej zresztą bez dowodów. Są jednakże pewne przesłanki logiczne, które przemawiają na jej rzecz. Otóż wykroczenia przeciw obowiązującym normom prawnym zdarzały się najczęściej w drobnych zakładach pracy, a przecież odsetek takich zakładów wśród przedsiębiorstw należących do Żydów był wyższy od przeciętnej, toteż można byłoby oczekiwać częstszego nieprzestrzegania przepisów. W rezultacie jednak zastrzeżenie przeciwko wiarygodności cytowanych statystyk posłużyć może prędzej dla ich potwierdzenia.

O wiele trudniej jest zorientować się w dochodach właścicieli zakładów produkcyjnych, handlowych i transportowych. Zwrócić więc przede wszystkim należy uwagę na fakt, że ludność żydowska niewielki tylko odsetek stanowiła w województwach poznańskim, pomorskim i śląskim (mniej niż 2%), podczas gdy w województwach obejmujących obszar byłego zaboru rosyjskiego przeważnie przekraczała 10%<sup>17</sup>. Ponieważ w województwach zachodnich stosunki towarowo-pieniężne były bardziej rozwinięte, oznaczało to wyższy na ogół poziom drobnej i średniej wytwórczości oraz handlu w tej części kraju, a tym samym wyższe dochody przedsiębiorców.

Zobaczymy, jak przedstawiało się to w świetle statystyki podatku dochodowego. Otóż w 1928 r. w trzech okręgach skarbowych zachodnich (Katowice, Grudziądz i Poznań) znajdowało się 70,1 tys. przedsiębiorstw handlowych, których obroty ustalono na 3557,3 mln zł (przeciętnie 50,7 tys. zł), zaś w okręgach skarbowych byłego zaboru rosyjskiego (Brześć, Kielce, Lublin, Łódź, Łuck, Warszawa i Wilno) – 221,1 tys. przedsiębiorstw handlowych o ogólnej sumie obrotów 8034 mln zł (przeciętnie 36,3 tys. zł)<sup>18</sup>.

Dane opublikowane w rocznikach statystycznych pozwalają na stwierdzenie generalne, że ludność samodzielna narodowości żydowskiej utrzymująca się z handlu, przemysłu i komunikacji skupiała się na obszarze o stosunkowo niższych obrotach handlowych oraz posiadała nieco mniejsze przedsiębiorstwa. Pozwala to na wniosek, że – przeciętnie rzecz biorąc – miała dochody niższe niż ludność wyznania rzymsko- i ormiańskokatolickiego.

<sup>17</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 23.

<sup>18</sup> „Rocznik Statystyczny RP”, 1930, s. 543.

Ostatnią grupą społeczną, która wymaga rozpatrzenia, jest inteligencja. W 1931 r. 238,9 tys. osób czerpało środki do życia z pracy w przemyśle i górnictwie w charakterze pracowników umysłowych (czynnych i biernych zawodowo), w tym 48,9 tys. osób należało do wyznania mojżeszowego (20,5%). Z pracy w przedsiębiorstwach I–III kategorii czerpało środki utrzymania 114,3 tys. osób, w tym 7,3 tys. wyznania mojżeszowego (6,4%), zaś w przedsiębiorstwach VIII i nieznaney kategorii – 49,0 tys. osób, w tym 17,4 tys. wyznania mojżeszowego (35,5%)<sup>19</sup>. Znacznie trudniej przeprowadzić podobną analizę dla pozostałych gałęzi gospodarki. Stwierdzić jedynie można, że niewielu tylko Żydów pracowało w spółdzielniach handlowych (117 pracowników umysłowych-Żydów na 5236 ogółem czynnych zawodowo), na poczcie (248 pracowników umysłowych-Żydów na 21 952 ogółem czynnych zawodowo), na kolejach (339 pracowników umysłowych-Żydów na 37 418 ogółem czynnych zawodowo)<sup>20</sup>. Dane te świadczą jednoznacznie, że pracownicy umysłowi-Żydzi w niewielkim tylko stopniu otrzymywali pracę w przedsiębiorstwach państwowych oraz dużych zakładach przemysłowych, gdzie warunki pracy kształtowały się najlepiej.

W tej sytuacji pojawiło się specyficzne zjawisko podejmowania się przez Żydów tych form wykonywania zawodu, które nie miały charakteru pracy najemnej. Wśród 8022 czynnych zawodowo osób samodzielnie wykonujących zawody prawnicze (adwokaci, notariusze itp.) znajdujemy 3185 osób wyznania mojżeszowego (39,7%). Podobnie wysoki odsetek Żydów spotykamy wśród osób samodzielnie wykonujących zawód w szkolnictwie (48,8%), podczas gdy wśród ogółu pracowników umysłowych tego działu stanowili odsetek znacznie mniejszy (10,6%). Analogiczne stosunki panowały w lecznictwie<sup>21</sup>.

Byłoby dużym uproszczeniem twierdzić, że właśnie tzw. wolne zawody stwarzały dla wszystkich szanse wysokich dochodów. Osiągnąć je mogli nieliczni, przeciętnie kształtowały się skromnie. Stąd też sytuacja prawnika lub lekarza pracującego w instytucji państwowej lub samorządowej niejednokrotnie kształtowała się lepiej niż jego wolno praktykującego kolegi, w czym niemały

<sup>19</sup> *Statystyka Polski*, seria C, z. 94 d.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

udział miała pewność stałego zarobku, wypłacanego w ustalonym z góry terminie.

Dochodzimy ostatecznie do wniosku, że wewnątrz poszczególnych grup społecznych ludność żydowska w Polsce należała na ogół do kategorii otrzymujących niższe dochody oraz znajdujących się w gorszych warunkach pracy. Jeszcze raz podkreślić należy, że główną przyczyną takiego stanu rzeczy były warunki istniejące w przeszłości, zwłaszcza w okresie zaborów. Niepodległa Polska odziedziczyła po przeszłości upośledzoną społeczną pozycję Żydów, a zmiana wymagała zastosowania środków przekraczających możliwości słabo rozwiniętego gospodarczo kraju kapitalistycznego.

Należałoby jeszcze spróbować znaleźć odpowiedź na pytanie, w jaki sposób duży udział wśród Żydów osób samodzielnych utrzymujących się z handlu i przemysłu wpływał na sytuację tej społeczności. Zadanie jest bardzo trudne, gdyż dysponujemy jedynie fragmentarycznymi informacjami. Najbardziej syntetyczny charakter mają informacje o obrocie opodatkowanym przedsiębiorstw handlowych. W 1929 r. wyniósł on na jedno przedsiębiorstwo IV kategorii przeciętnie 9 tys. zł (czyli 750 zł miesięcznie), zaś w przedsiębiorstwach kategorii III – 22 tys. zł (1,8 tys. zł miesięcznie)<sup>22</sup>. W tym samym czasie przeciętny zarobek tygodniowy robotnika przemysłu metalowego wahał się od 45,12 zł we Lwowie do 85,92 zł w Warszawie, a zarobki tkaczki w Łodzi wynosiły 22,61 zł<sup>23</sup>. Zarobki miesięczne wahały się więc od ok. 90 zł (tkaczka w Łodzi) do ok. 350 zł (wykwalifikowany metalowiec w Warszawie). Samotny goniec w instytucji państwowej otrzymywał 150 zł (żonaty z dwojgiem dzieci – 248 zł)<sup>24</sup>. W 1933 r. przeciętny zarobek miesięczny robotników w wielkich i średnich przedsiębiorstwach przemysłowych wynosił ok. 95 zł<sup>25</sup>.

Jeżeliby więc przyjąć, że dochód właściciela niewielkiego sklepu (niezatrudniającego pracowników najemnych) utrzymywał się w 1929 r. w granicach niskich zarobków robotniczych (ok. 100 zł miesięcznie), musiałby on realizować zysk przekraczający 12% od obrotów. W latach następnych obroty znacznie zmalały, a więc zysk w stosunku do obrotów musiałby się zwiększyć. Jeśli

<sup>22</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1935*, s. 87.

<sup>23</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1931*, s. 102.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>25</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1935*, s. 164.

uwzględnić, że od swego zarobku właściciel sklepu musiał odliczyć podatki, koszty lokalu itp., wówczas dojść musimy do wniosku, że marża zysku powinna kształtować się znacznie powyżej wskazanej tutaj marży teoretycznej<sup>26</sup>.

Nie wydaje się prawdopodobne, by przeciętny niewielki sklep mógł realizować tak znaczny odsetek marży od swych obrotów. Równocześnie koszty handlowe kształtowały się stosunkowo wysoko, osiągając w przedsiębiorstwach III kategorii co najmniej 4,5% do 6,3% od obrotu<sup>27</sup>.

Dla niektórych kategorii handlu dochody kształtowały się na poziomie wręcz głodowym. Według ankiety przeprowadzonej przez Centralne Towarzystwo Kredytu Bezprocentowego zarobek dzienny wózkarza wynosił 1–6 zł. Według badań A. Kaleckiej mediana zarobków dziennych handlarzy obnośnych w Warszawie wynosiła 2,25 zł, a przeciętne wydatki na jednostkę konsumpcyjną w ich rodzinach niewiele przekraczały wydatki rodzin bezrobotnych<sup>28</sup>. Przykłady podobne można mnożyć.

Dochodzimy więc do wniosku, że dochody dużej części drobnych kupców i handlarzy nie przewyższały zarobków robotniczych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa podobnie było w rzemiośle.

Decydujące znaczenia miała walka konkurencyjna różnych odłamów drobnomieszczaństwa oraz drobnej burżuazji, która uległa zaostrzeniu w warunkach wielkiego kryzysu ekonomicznego<sup>29</sup>. W tej walce konkurencyjnej drobnomieszczaństwo żydowskie dysponowało umiejętnością skrajnego ograniczania swych potrzeb, do

---

<sup>26</sup> Według badań Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie w 1930 r. dochody przedsiębiorstw handlowych nieprowadzących ksiąg handlowych wynosiły 2,7% od obrotu. (J. Chodorowski, *Struktura wewnętrznego handlu towarowego w Polsce*, Warszawa 1938, s. 111). W innych regionach kraju odsetek ten kształtował się częstokroć o wiele niżej.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 107. Dane te mają charakter wyłącznie orientacyjny, dla niektórych branż odsetki kształtowały się wyżej.

<sup>28</sup> A. Kalecka, *Badania ankietowe sprzedawców ulicznych*, „Statystyka Pracy”, 1934, s. 237. Por.: S. Baum, *Handel uliczny w Warszawie*, Warszawa 1930, s. 39.

<sup>29</sup> „W tej walce konkurencyjnej strona polska ogłasza wszem i każdemu wobec o pasożytnictwie Żydów, o ich szkodliwości, przyzywa państwo, religię i naród cały na pomoc. A strona żydowska odwołuje się od tego wyroku – bądź co bądź – jednostronnego do całego świata, stąd rośnie legenda o satanicznej międzynarodowości żydostwa, zesłanej na ten świat na zgubę poszczególnych narodów”. N. Barlicki, *op. cit.*, s. 214.

poziomu wręcz głodowego, co pozwalało mu częstokroć przetrwać warunki, które doprowadzały do bankructwa konkurentów. Wzma-gało to wśród drobnomieszczaństwa polskiego tendencje do poza-ekonomicznego eliminowania przeciwników.

Narodowa Demokracja dążyła do zdobycia masowego poparcia przeciw rządzącej sanacji tak jednak, by nie ułatwić rozwoju ruchu na rzecz autentycznych reform społecznych. Program reformy rolnej oraz poprawy warunków bytu robotników nale-żało zastąpić radykalną frazeologią nacjonalistyczną, licząc na zdo-bycie poparcia najbardziej zacofanych żywołów<sup>30</sup>.

Podkreślić trzeba, że ten program działania prawicy polskiej osiągnął tylko bardzo ograniczone efekty. Przeciwno nacjonali-zmowi wystąpiły wszystkie demokratyczne siły polskie, a zwłaszcza ruch robotniczy. Robotnicy niejednokrotnie występowali przeciwko organizatorom napadów na ludność żydowską<sup>31</sup>. Przeciwno zabu-rzeniom organizowanym na wyższych uczelniach przez faszystów wystąpili profesorowie i lewica studencka<sup>32</sup>. Te siły społeczne rato-wały honor narodu polskiego, mając za przeciwników tzw. ugrupo-wania narodowe, dużą część prasy katolickiej (zwłaszcza osławiony „Mały Dziennik” wydawany w Niepokalanowie), a także pewnych polityków obozu sanacyjnego.

Pierwodruk: „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1975, nr 2, s. 93–101.

---

<sup>30</sup> „Trzeba było wystąpić z hasłami wolnymi od większych zmian w ustroju społecznym, a jednak sprzyjającymi pozyskaniu licznych zwolenników. Niechęć silna istniejąca do Żydów wśród drobnomieszczaństwa polskiego, a także z powodu konkurencji pomiędzy wolnymi zawodami, przy ogólnym nastawieniu tłumów, widzących w ludności żydowskiej wyznawców zgoła odrębnej, niechrześcijańskiej religii oraz przedstawicieli jakiejś upośledzonej a przebiegłej «rasy», stwarzały dogodne podłoże do ruchu masowego, zwłaszcza iż Rzesza Niemiecka oddziaływała w tym kierunku swoim przykładem”. L. Krzywicki, *op. cit.*, s. 292.

<sup>31</sup> Por. np. *Dwa dokumenty o pogromie w Brześciu*, „Biuletyn ŻIH”, 1964, nr 49, s. 63.

<sup>32</sup> Por. np. cytowane już wspomnienia L. Krzywickiego.

## POŁOŻENIE DROBNYCH KUPCÓW ŻYDOWSKICH W POLSCE W LATACH WIELKIEGO KRYZYSU (1929–1935)

Już od 1929 r., wraz z początkiem pogorszenia się koniunktury w handlu detalicznym, rozpoczął się spadek liczby przedsiębiorstw handlowych, które wykupiły świadectwo przemysłowe<sup>1</sup>. Lata kryzysu przyniosły dalsze kurczenie się sieci handlowej, a niewielką poprawę przyniósł dopiero 1935 r.

Tab. 1. Liczba przedsiębiorstw handlowych w latach 1928–1935 w tysiącach

Rok	Ogółem	Przedsiębiorstwa wykupujące świadectwa kategorii				
		I	II	III	IV	V
1928	466,0	1,3	36,5	221,3	194,1	12,3
1929	460,8	1,2	39,1	231,3	177,9	11,3
1930	455,3	1,2	39,1	232,2	171,6	11,1
1931	443,7	1,0	36,4	225,8	171,0	9,5
1932	427,9	0,8	29,5	203,2	187,7	6,7
1933	405,9	0,7	23,3	151,7	225,0	5,3
1934	403,5	0,6	19,9	118,8	259,3	4,9
1935	415,4	0,6	19,2	100,9	290,4	4,2

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1937*, s. 91.

Dane powyższe wymagają jednak krytycznej oceny, gdyż na zmiany liczby wykupionych przez przedsiębiorstwa handlowe świadectw przemysłowych wpływały – poza zmianami koniunktury – również czynniki dodatkowe. Przede wszystkim podkreślić należy, że w latach 1931–1934 władze skarbowe zastosowały ulgowe warunki wykupywania świadectw przemysłowych<sup>2</sup>. Tym

<sup>1</sup> Dane dotyczące liczby świadectw przemysłowych jedynie w przybliżeniu informują o liczbie zakładów handlowych, gdyż oprócz nich wykupywały je niektóre inne przedsiębiorstwa (np. banki).

<sup>2</sup> J. Tomaszewski, *Gospodarka drobnotowarowa w Polsce międzywojennej*, „Zeszyty Naukowe SGPiS”, 1959, nr 15, s. 45, 49. Tam również szersze omówienie

samym rzeczywisty spadek liczby przedsiębiorstw wyższych kategorii był mniejszy, niż wykazują to dane statystyczne. Po drugie, przytoczone dane nie uwzględniają zmian liczby osób uprawiających handel nielegalny. Uderzające jest zestawienie malejącej szybko liczby świadectw kategorii V (handel obnośny, obwoźny i jarmarczny) z licznymi głosami wskazującymi na rozwój drobnego handlu (zwłaszcza obnośnego)<sup>3</sup>. W 1936 r. liczbę osób trudniących się handlem okrężnym szacowano na 50 tys.<sup>4</sup>

Zastrzeżenia powyższe nie zmieniają generalnego obrazu tendencji dominujących w latach wielkiego kryzysu. Przede wszystkim malała liczba przedsiębiorstw większych. Część przedsiębiorstw handlu hurtowego upadła, nie wytrzymując zmienionych warunków, zmniejszonych obrotów i zysków przy stosunkowo niezmiennych kosztach stałych, niektóre zmieniły swój charakter, podejmując transakcje półhurtowe, a nawet detaliczne. Równocześnie wiele sklepów detalicznych nawiązało bezpośrednie stosunki handlowe z producentami<sup>5</sup>.

Równocześnie rozbudowywała się sieć placówek handlowych kategorii najniższych. Wprawdzie część sklepików upadała, lecz ich

---

zasad wykupywania świadectw. Por.: *Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1930* (błąd w druku, powinno być 1931 – J.T.), „Polska Gospodarka”, 1930, nr 46; E.M. Kirszon, *W interesie całego życia gospodarczego*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1931, nr 32; *Ulgi w nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1934*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 50; *Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1934, nr 50.

<sup>3</sup> „Handel uliczny przybiera w ostatnich czasach we wszystkich większych miastach Polski coraz większe rozmiary” (*Handel uliczny*, „Kupiec”, 1930, nr 47); „Ostatnio daje się zauważyć znaczny wzrost handlu obnośnego” (M.S., *Handel obnośny*, „Polska Gospodarka”, 1931, nr 28, s. 1079; B-a, *Zakaz handlu obnośnego w Warszawie*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 33 oraz wiele innych artykułów).

<sup>4</sup> J. Tomaszewski, *Przemysł i handel sacharyną w Polsce w latach 1930–1938*, „Zeszyty Naukowe SGPiS”, 1958, nr 9, s. 119 i nast.; J. Chodorowski, *Struktura wewnętrzznego handlu towarowego w Polsce*, Warszawa 1938, s. 80; *Niepiękne dzielnice*, Warszawa 1964, s. 227–231.

<sup>5</sup> *Położenie gospodarcze Polski w styczniu 1931 roku na podstawie sprawozdań oddziałów Banku Polskiego*, s. 9; *Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi. Sprawozdanie za rok 1930*, s. 6, 16; *Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi. Sprawozdanie za rok 1931*, s. 11; „W dużym składzie platerów Cukiermana, do którego szyldzie wisiały jeszcze do roku 1931 złote i srebrne medale z rosyjskim dwugłowym orłem, dostaje się dziś najlepszą na Nalewkach... wodę sodową”, S.L. Schneiderman, *Od Nalewek do wieży Eiffła*, Warszawa [b.d.w.], s. 13. Zob. J. Chodorowski, *op. cit.*, s. 42–44, 50–52.

miejsce zajmowały nowe. Powstawały jako wynik zubożenia większych przedsiębiorstw. Z drugiej strony do handlu przechodzili ludzie trudniący się dawniej innymi zajęciami, w nadziei zdobycia minimum środków utrzymania. Dotyczyło to zwłaszcza handlu obnośnego, najłatwiej dostępnego dla bezrobotnych, prowadzonego często nielegalnie<sup>6</sup>.

Lata kryzysu pogłębiły więc rozdrobnienie handlu. Nawet niewielki wzrost liczby wykupionych świadectw przemysłowych w 1935 r. trudno uznać za objaw przezwyciężenia kryzysu w handlu wewnętrznym. Wzrastała bowiem liczba sklepów najbardziej prymitywnych, które zastępowały przedsiębiorstwa lepiej wyposażone.

Równoległe z rozdrobnieniem następowały zmiany w rozmieszczeniu przedsiębiorstw handlowych. Największy spadek liczby wykupionych świadectw przemysłowych wykazały województwa południowe (krakowskie – 15%, lwowskie – 21%, stanisławowskie – 25%, tarnopolskie – 24%) oraz wschodnie (wołyńskie – 13%, poleskie – 33%, wileńskie – 19%, białostockie – 13%), z wyjątkiem nowogródzkiego, gdzie nastąpił wzrost o 13%. Z pozostałych województw największy spadek wykazały kieleckie (o 11%) i poznańskie (o 10%), a w województwie pomorskim nastąpił wzrost o 6%<sup>7</sup>. Oznaczało to, że nadal pogłębiały się dysproporcje między poszczególnymi regionami państwa. Spadek liczby wykupionych świadectw w województwach zachodnich i centralnych był w latach kryzysu słabszy niż wzrost, który dokonał się w okresie 1924–1929. W województwach południowych i wschodnich stan sieci handlowej pogorszył się w porównaniu z 1924 r. (poza woj. nowogródzkim)<sup>8</sup>. Podkreślić należy, że w województwach południowych oraz na Wołyniu handel dawał źródło utrzymania od 40% do 48% ludności żydowskiej<sup>9</sup>. Zmniejszenie liczby zakładów handlowych

<sup>6</sup> A.K. Ivánka, *Problemy strukturalne i koniunkturalne*, „Gospodarka Narodowa”, 1931, nr 2, s. 18; R. Rybarski, *Przyszłość gospodarza Polski*, Warszawa 1933, s. 167; S. Kopczyński, *W sprawie organizacji rynku wewnętrznego*, „Polska Gospodarka”, 1932, nr 49, s. 1448; J. Thamm, *Struktura handlu detalicznego miasta Poznania w latach 1929–1939*, „Kronika Miasta Poznania”, 1962, nr 3, s. 48.

<sup>7</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1937*, s. 90.

<sup>8</sup> Por. Z. Landau i J. Tomaszewski, *Od Grabskiego do Piłsudskiego. Okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury 1924–1929*, Warszawa 1971, s. 256.

<sup>9</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, s. 36–37.



oznaczało więc dla niej istotne ograniczenie możliwości zdobycia środków utrzymania.

Kryzys pociągnął za sobą znaczne zmniejszenie obrotów handlu, a więc i dochodów ludności czerpiącej zeń środki utrzymania. Charakterystycznym zjawiskiem było zarazem ostrzejsze zmniejszenie się obrotów w przedsiębiorstwach kategorii wyższych, jakkolwiek spadła równocześnie ich liczba. Rozdrobnienie handlu detalicznego i jego na ogół niski poziom (a więc brak mniej lub bardziej ściślejszych ksiąg handlowych) powodowały, że wszelkie dane na ten temat miały jedynie charakter orientacyjny. Dotyczyło to również statystyki obrotów opodatkowanych podatkiem przemysłowym, którą dysponujemy tylko dla początkowego okresu kryzysu.

Tab. 2. Obroty opodatkowane przedsiębiorstw handlowych w latach 1929–1931

Rok	Obroty przedsiębiorstw kategorii							
	I		II		III		IV	
	ogółem w mln zł	na 1 zakład w tys. zł	ogółem w mln zł	na 1 zakład w tys. zł	ogółem w mln zł	na 1 zakład w tys. zł	ogółem w mln zł	na 1 zakład w tys. zł
1929	2073	1885	6524	168	4951	22	1511	9
1930	1397	1329	5424	141	4362	20	1388	8
1931	1202	1373	4220	119	3758	17	1231	7

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1935*, s. 87.

Tendencja spadkowa obrotów utrzymała się do 1935 r. Potwierdzają to zarówno sprawozdania Banku Polskiego, organizacji kupieckich, jak również opinie znawców stosunków panujących w handlu<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> *Położenie gospodarcze Polski w styczniu 1930 r. na podstawie sprawozdań oddziałów Banku Polskiego*, s. 7; *Położenie gospodarcze Polski w marcu 1930 r. na podstawie sprawozdań oddziałów Banku Polskiego*, s. 11; *Położenie gospodarcze Polski w październiku 1931 r. na podstawie sprawozdań oddziałów Banku Polskiego*, s. 8; *Położenie gospodarcze Polski w styczniu 1932 r. na podstawie sprawozdań oddziałów Banku Polskiego*, s. 11; *Położenie gospodarcze Polski w lipcu 1932 r. na podstawie sprawozdań oddziałów Banku Polskiego*, s. 10 itd.; *Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi. Sprawozdanie za rok 1931*, s. 13; U.D., *Sytuacja rynku obuwianego*, „Polska Gospodarka”, 1931, nr 3, s. 97; *Zawiedzione nadzieje*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1931, nr 2; *Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi. Sprawozdanie za rok 1932*, s. 3, 11; A. Smolka, *Handel*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1934, nr 1, s. 230; „Na spadek obrotów miała wpływ

Spadek obrotów handlu wynikał zarówno ze zmniejszenia rozmiarów zakupów przez zubożałe społeczeństwo<sup>11</sup>, jak też ze zniżki cen. Tempo spadku zmalało – jak się wydaje – w 1933 r., zaś w 1934 r. nastąpiła stabilizacja, jakkolwiek w niektórych działach trwał nadal niewielki spadek. Zarazem w niektórych branżach (być może tylko w niektórych dzielnicach kraju) wystąpiło wyraźne sezonowe ożywienie; niekiedy obroty sezonowe kształtowały się wyżej niż w roku poprzednim<sup>12</sup>. Pewna poprawa rozpoczęła się w 1935 r.<sup>13</sup>

W wystąpieniach rządowych przewijał się częstokroć motyw krytyki handlu polskiego za zbyt wysokie marże i nadmierne różnice cen detalicznych oraz cen hurtowych<sup>14</sup>. Dla szerokich rzesz społeczeństwa, które zmuszone było kupować niezbędne artykuły w detalicznych sklepach po cenach nieproporcjonalnie wysokich w stosunku do dochodów, podobne tezy brzmiały bardzo przekonująco. Rzeczywistość przedstawiała się jednak nie tak prosto. Przede wszystkim rozpiętość między cenami zbytu lub skupu a cenami detalicznymi wzrastała w następstwie różnorodnych podatków i opłat<sup>15</sup>. Stałe elementy kosztów pośrednictwa (podatki i opłaty,

---

nie tylko mniejsza sprzedaż pod względem ilości, ale również ucieczka klienteli od droższych gatunków na rzecz tańszych, co miało decydujący wpływ na kształtowanie się zysku”, K. Tarasiewicz, *Kawa po warszawska. Dzieje firmy „Pluton”*, Warszawa 1971, s. 81. Por.: I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 620–621.

<sup>11</sup> Tak np. handel odczuł dotkliwie obniżki płac urzędników. Por.: *Handel zamiera*, „Tygodnik Handlowy”, 1931, nr 18.

<sup>12</sup> *Doroczne ogólne zebranie Centrali Związku Kupców w dniu 30 maja 1935 roku*, „Przegląd Handlowy”, 1935, nr 25/226; *Handel spożywczo-kolonialny w stolicy*, „Tygodnik Handlowy”, 1934, nr 24; A. Smolka, *Handel*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1936, nr 1, s. 245; B. Herse, *Sytuacja handlu w 1934 roku*, „Tygodnik Handlowy”, 1935, nr 1; M.K., *Zaczątki odbudowy handlu włókienniczego*, „Tygodnik Handlowy”, 1935, nr 2.

<sup>13</sup> A. Smolka, *Handel*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1935, nr 3, s. 753. Jednakże poprawa nie postępowała równomiernie i nie dotyczyła w równej mierze wszystkich branż. Por. np.: K., *Martwy początek sezonu w Łodzi*, „Tygodnik Handlowy”, 1935, nr 16.

<sup>14</sup> *O potrzebie zniżki cen – odczyt pana ministra Prystora w Klubie BBWR*, „Polska Gospodarcza”, 1931, nr 5.

<sup>15</sup> „Mówiono w sposób demagogiczny o pośrednictwie, które jakoby podraża fatalnie życie gospodarcze, ale zapomniano, że pośrednictwo nie jest identyczne z handlem, że pośrednictwo tylko wtedy podraża, jeżeli inne czynniki wchodzi w grę w formie wielokrotnego, podatku przemysłowego, w formie wysokiego systemu podatkowego” (przemówienie posła E. Sommersteina, *Sprawozdanie stenogra-*

czynsze, procenty od kredytów itp.) ulegały stosunkowo niewielkim zmianom, podczas gdy ceny zniżkowały. W rezultacie okazywało się, że koszty pośrednictwa utrzymywały się na wysokim poziomie, a w stosunku do cen nawet rosły.

Niemniej władze administracyjne wywierały nacisk na handel detaliczny, by obniżyć ceny. Organizacje kupieckie dysponowały mniejszymi wpływami niż przemysł, toteż trudno im było przeciwstawić się podobnym tendencjom<sup>16</sup>.

Obniżka cen powodowała w niektórych wypadkach poważne straty dla przedsiębiorstw handlowych. Kupcy posiadający zapasy (zwłaszcza w hurcie) musieli bowiem niejednokrotnie sprzedawać artykuły zakupione po cenach starych (wyższych) według nowego (niższego) poziomu. Dotknęło to zwłaszcza w pierwszej fazie kryzysu kupców zbożowych<sup>17</sup>.

W tych warunkach początkowa faza kryzysu przyniosła nasilenie bankructw w handlu. Liczba ich w 1928 r. wynosiła 174, w 1930 osiągnęła maksimum (571), w latach następnych zaś malała, by w 1935 r. osiągnąć najwyższy poziom (50)<sup>18</sup>. Liczby te jednak nie obrazują rzeczywistego położenia kupców. Upadłość spowodowana była z reguły trudnościami sprzedaży nagromadzonych zapasów, toteż pociągała za sobą licytację. Wobec niewielkiej liczby

---

ficzne z 3 posiedzenia Sejmu w dn. 29 października 1935 r., szp. 42). Zwłaszcza dokuczliwe były różnorodne – często wysokie – opłaty komunalne. Por.: S.W., *Wewnętrzne bariery celne*, „Gospodarka Narodowa”, 1934, nr 23, s. 341. Niektóre opłaty zniesiono pod koniec 1935 r. B.Sk., *Dekretowe ustawodawstwo podatkowe*, „Przegląd Gospodarczy”, 1936, nr 1, s. 37.

<sup>16</sup> *Sprawozdanie zarządu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi za rok 1931*, s. 3–4; *Narada gospodarcza 28 11 – 2 III 1936*, Warszawa 1936, s. 74–75 (referat B. Sikorskiego). Zaznaczyć należy, że przedstawiciele kupców kwestionowali przesłanki, na których opierała się teza o nadmiernych kosztach pośrednictwa w handlu. Dowodzili, że konstrukcja oraz metody obliczania indeksów cen detalicznych i hurtowych były odmienne, co powodowało przesadny szacunek rozpiętości cen (przemówienia posłów E. Sommersteina i F. Rottenstreicha, *Sprawozdanie stenograficzne z 14 posiedzenia Sejmu w dn. 11 lutego 1931 r.*, szp. 9–20; *Co warta statystyka urzędowa w sprawie zniżki cen*, „Kupiec Polski”, 1931, nr 5).

<sup>17</sup> „Kupcy zbożowi, którzy zaopatrzyli się w zboże w roku ubiegłym lub w jesieni po żniwach i mają magazyny przepelnione zbożem, zbankrutowali” (przemówienie posła K. Jaruzelskiego, *Sprawozdanie stenograficzne z 73 posiedzenia Sejmu w dn. 5 lutego 1930 r.*, szp. 60; K. Wrzos, *Oko w oko z kryzysem*, Warszawa 1933, s. 199).

<sup>18</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1937*, s. 93.

nabywców dysponujących odpowiednią gotówką, mienie zbankrutowanego przedsiębiorstwa wyprzedawano na ogół za bezcen<sup>19</sup>, a w takich okolicznościach wierzyciele nieraz nie mogli odzyskać należności. Nic więc dziwnego, że wzrastała liczba układów dłużników z wierzycielami, na mocy których dłużna kwota ulegała redukcji (niekiedy niżej 50%)<sup>20</sup>.

Wielkim problemem dla handlu wszystkich gałęzi był brak środków obrotowych. Handel nawet w okresie koniunktury miał niejednokrotnie trudności w uzyskaniu niezbędnego kredytu, co wynikało m.in. z dużego rozdrobnienia przedsiębiorstw, mniejszej skali interesów i stosunkowo gorszego zabezpieczenia pożyczek. Lata kryzysu spowodowały daleko idące pogorszenie sytuacji, które odbiło się zarówno na położeniu kupców, jak też na gospodarczej roli handlu. Towarzyszyła temu często obawa przed zaciąganiem kredytu oraz ograniczenie kredytu handlowego udzielanego wzajemnie przez różne ogniwa handlu (zwłaszcza przez hurtownika detaliście)<sup>21</sup>. Odbijało się to ujemnie na możliwościach zbytu produkcji. Kupcy starali się obniżyć do minimum posiadane zapasy, nie tylko dlatego że obawiali się strat z powodu zniżki cen, lecz także z powodu braku środków na ich sfinansowanie<sup>22</sup>.

Przez cały okres kryzysu powtarzały się nieustannie skargi środowisk kupieckich na brak kapitałów obrotowych oraz trudności w uzyskaniu kredytu<sup>23</sup>. Spotęgowała je jeszcze akcja oddłużenia rolnictwa. Odroczenie terminów spłat niektórych zobowiązań

---

<sup>19</sup> *Sprzedaż za bezcen produktów zajętych*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1931, nr 11.

<sup>20</sup> K. Wrzos, *op. cit.*, s. 199; R. Battaglia, *Położenie gospodarcze Polski i horoskopy na przyszłość*, „Kupiec”, 1930, nr 2.

<sup>21</sup> M. Szyszkowski, *Sytuacja w handlu w roku 1935*, „Polska Gospodarcza”, 1936, nr 12, s. 301; *Idem*, *Sytuacja handlu*, „Polska Gospodarcza”, 1935, nr 14, s. 466.

<sup>22</sup> „Kupiectwo nasze nie posiada tak poważnych zasobów pieniężnych, by tworzyć większe stoki zboża, wyczekiwać spokojnie odpowiedniej koniunktury i wtedy dopiero realizować transakcje” (przemówienie posła Stroynowskiego, *Sprawozdanie stenograficzne z 81 posiedzenia Sejmu w dn. 7 lutego 1933 r.*, szp. 15).

<sup>23</sup> Por. np.: *Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi. Sprawozdanie za rok 1929*, s. 7; *O pomoc kredytową dla kupiectwa Małopolski Zachodniej*, „Kupiec Polski”, 1930, nr 35; *Związek Kupców. Centrala w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1933*, s. 9; B. Sikorski, *Obecna sytuacja handlu w Wielkopolsce*, w: *Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa poznańskiego zwołany przez BBWR*, Poznań 1933, s. 88–92.

spowodowało, że kupcy nie mogli otrzymać należnych im sum w ustalonym czasie, natomiast sami nie korzystali z analogicznych ulg i musieli regulować swe zobowiązania<sup>24</sup>. Według szacunków w wyniku oddłużenia rolnictwa zamrożonych zostało ok. 800 mln zł krótkoterminowych zobowiązań rolników, w dużej mierze wobec kupców, w tym 160 mln zł wobec kupców Żydów. Tylko częściowo słuszny był argument ministra skarbu W.M. Zawadzkiego, że kwoty te i tak były faktycznie nieściągalne<sup>25</sup>. Naturalną konsekwencją braku kapitału obrotowego oraz trudności w zdobyciu kredytu była wysoka stopa procentowa, która podnosiła koszty pośrednictwa<sup>26</sup>.

W niektórych regionach kraju kupcy próbowali poprawić sytuację, organizując spółdzielnie kredytowe. W 1929 r. w Poznaniu powstała spółdzielnia pod nazwą „Kredyt”, finansująca detaliczną sprzedaż ratalną<sup>27</sup>. Zwłaszcza rozbudowane były spółdzielnie kredytowe zrzeszające kupców żydowskich. Wszystkie te instytucje opierać się jednak musiały na środkach własnych, nie otrzymując pomocy od banków państwowych<sup>28</sup>.

Specyficzną formą pomocy dla drobnego handlu były kasy bezprocentowe, o charakterze raczej filantropijnym, nie zaś normalnego przedsiębiorstwa. Działały one przede wszystkim w środowisku żydowskim, korzystając z funduszy dostarczonych przez Joint Distribution Committee, organizację charytatywną ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Pn. Kasy korzystające z fundusów Jointu były zorganizowane w Centrali Kas Bezprocentowych

---

<sup>24</sup> *Samoobronna akcja kredytowa kupiectwa*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 1; B. Sikorski, *Obecna sytuacja handlu w Wielkopolsce...*, s. 90; *Oddłużenie rolnictwa nie może być dokonane kosztem handlu*, „Tygodnik Handlowy”, 1933, nr 6.

<sup>25</sup> L. Szlamowicz, *Oddłużenie rolnictwa a handel żydowski*, „Zagadnienia Gospodarcze”, 1935, nr 1–2, s. 57; I. Schiper, *Dzieje...*, s. 643; *Przemówienie pana ministra skarbu prof. Władysława Zawadzkiego na Komisji Budżetowej Sejmu*, „Polska Gospodarcza”, 1935, nr 5, s. 171.

<sup>26</sup> Jeden z działaczy kupieckich stwierdzał, że oprocentowanie kredytu bankowego wraz z dodatkowymi kosztami sięgało w 1935 r. 12% rocznie, zaś zyski brutto na soli, cukrze i artykułach monopolowych wynosiły 7–9% (przemówienie posła T. Marchlewskiego, *Sprawozdanie stenograficzne z 4 posiedzenia Sejmu w dn. 5–6 grudnia 1935*, szp. 130).

<sup>27</sup> Mimo kryzysu obrotu jej wzrosły z 1,4 mln zł w 1929 r. do 2 mln zł w 1933 r. *Czego dokonała samopomoc kupiecka Poznania*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1934.

<sup>28</sup> M. Zajdenman, *Kredyt dla handlu*, „Przegląd Handlowy”, 1932, nr 180; *Związek Kupców Centrala w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1933*, s. 9.

(Cekabe). W końcu grudnia 1929 r. było ich 583, zaś w 1935 r. – 722. Oprócz nich istniały kasy niezrzeszone, funkcjonujące za pomocą funduszy uzyskanych od osób prywatnych (nieraz na podstawie ustanowionej testamentem fundacji). W 1932/1933 r. kasy zrzeszone w Cekabe udzieliły 9,3 mln zł pożyczek. Zarazem Cekabe na początku lat trzydziestych wyrosła na ważny ośrodek organizacyjny żydowskiego życia gospodarczego. Utworzyła m.in. Biuro Ekonomiczno-Statystyczne, które podjęło badania nad handlem w Polsce, ułatwiając racjonalne rozdzielanie kredytów<sup>29</sup>. Podobnie rozbudowanej organizacji nie posiadały inne środowiska kupieckie.

Poważnym problemem dla przedsiębiorstw handlowych było wysokie opodatkowanie oraz bezwzględne często postępowanie władz skarbowych. Przedsiębiorstwa handlowe płaciły podatek przemysłowy, obliczony w stosunku do obrotu. Oznaczało to, że w wypadku gdy towar przechodził kilka ogniw aparatu pośrednictwa, w każdym z nich jego wartość zaliczano do podstawy opodatkowania. Taki system stawał się uciążliwy zwłaszcza w warunkach kryzysu, aczkolwiek koła kupieckie już wcześniej domagały się jego zmiany. Prace nad nowelizacją ustawy o podatku przemysłowym były na początku 1930 r. dość zaawansowane, przewidywano nawet obniżenie stawek od 1 kwietnia tego roku dla niektórych kategorii przedsiębiorstw (dla pozostałych od IV 1931 r.)<sup>30</sup>. Ostateczna wersja projektu okazała się jednak znacznie skromniejsza niż oczekiwania kół kupieckich i nie zmieniała samych zasad opodatkowania. Co więcej, okazało się, że wejście pod obrady Sejmu z opóźnieniem. W tych warunkach w marcu 1930 r. całą niemal Polskę ogarnęła wielka akcja protestacyjna. Organizacje kupieckie zwoływały zebrania i wiece, na których podejmowano uchwały protestujące przeciw ograniczonemu zakresowi zmian. 11 i 12 marca w wielu miastach sklepy były zamknięte, zaś na wystawach widniały napisy: „zamknięte na znak protestu przeciw systemowi podatkowemu”. Największy zakres miał strajk protestacyjny

---

<sup>29</sup> J. Rzańnicki, *Kredyt bezprocentowy jako forma czynnego poparcia drobnego handlu i rzemiosła polskiego*, „Rocznik Ziemi Wschodnich i Kalendarz na rok 1937”, s. 138; J. Michałowski, *Żydowskie Kasy Bezprocentowe*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1935, nr 16.

<sup>30</sup> P.M., *Nowelizacja ustawy o podatku przemysłowym*, „Polska Gospodarcza”, 1930, nr 8, s. 324–325.

kupców w Wielkopolsce i na Pomorzu. W Warszawie, Łodzi, Wilnie i niektórych innych miastach byłego zaboru rosyjskiego strajkowali kupcy żydowscy, lecz tylko część chrześcijańskich. Sklepy zamykano także w miasteczkach galicyjskich, zaś w Katowicach wywieszono afisze protestacyjne<sup>31</sup>. Dopiero w 1931 r. Sejm dokonał nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym z ważnością od 1 stycznia 1932 r. Obniżyła ona stawki podatkowe, przede wszystkim dla przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi handlowe, zaś dla mniejszych przedsiębiorstw wprowadzono podatek zryczałtowany obliczany na podstawie obrotów z poprzedniego okresu<sup>32</sup>.

Reforma podatkowa tylko w części zmniejszyła trudności handlu. Zryczałtowany podatek dla mniejszych przedsiębiorstw stwarzał nowe problemy, gdyż w warunkach stale malejących obrotów obliczano go w stosunku do wyższego poziomu ruchu poprzedniego. Przede wszystkim zaś nierozwiązana została kwestia stosunku władz skarbowych do podatników. Liczne relacje wskazują, że postępowanie poszczególnych urzędników, zarówno ustalających wymiar podatku, jak też zajmujących się jego ściąganiem, było dość dowolne<sup>33</sup>. W tym kierunku skłaniały zresztą wytyczne Ministerstwa Skarbu, ustalającego dla poszczególnych Urzędów Skarbowych orientacyjną sumę podatków, które należało ściągnąć<sup>34</sup>.

---

<sup>31</sup> „Głos Kupiectwa”, 1930, nr 5; *I zamarło życie handlowe Wielkopolski*, „Świat Kupiecki”, 1930, nr 11; *Manifestacja na Pomorzu*, „Świat Kupiecki”, nr 12; *Jak reaguje kupiectwo wobec wyników „reformy” podatkowej*, „Tygodnik Handlowy”, 1930, nr 11; *Akcja protestacyjna kupiectwa*, „Tygodnik Handlowy”, nr 12.

<sup>32</sup> K. Ostrowski, *Polityka finansowa Polski przedurzędniowej*, Warszawa 1958, s. 188; *Nowe stawki podatku obrotowego*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1932, nr 5.

<sup>33</sup> „Zdarzają się wypadki, że wymierzony kupcowi podatek przemysłowy przewyższa i przekracza wartość towaru przez niego sprzedawanego. Zdarzały się nawet wypadki, że podatek wymierzony przewyższał cały majątek kupca” (przemówienie posła A. Lewina, *Sprawozdanie stenograficzne z 35 posiedzenia Sejmu w dn. 28 października 1931 r.*, szp. 49; T. Rzepecki, *Na marginesie nowych „norm średniej zyskowności” na r. 1933 w Wielkopolsce*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 13; G.K., *Nadmierne wymiary podatku dochodowego niszczą handel i rzemiosło*, „Kupiec i Rzemieślnik”, 1934, nr 1).

<sup>34</sup> „P. minister skarbu oświadczył na komisji, że nie ma kontyngentów podatkowych, że urzędnicy nasi nie otrzymują cyfr kontyngentowych podatków, które mają ściągnąć. Powiedział tylko, że urzędnicy otrzymują pewne cyfry orientacyjne”. Przemówienie posła R. Rybarskiego, *Sprawozdanie stenograficzne ze 124 posiedzenia Sejmu w dn. 6 listopada 1934 r.*, szp. 28.

Na forum sejmowym posłowie reprezentujący mniejszości narodowe skarżyli się, że władze skarbowe szykanują kupców narodowości żydowskiej lub niemieckiej<sup>35</sup>. Nie można wykluczyć podobnej stronnictwość, lecz nie wydaje się, by była ona zasadniczym problemem dla handlu. Nie mniej ostre zarzuty pod adresem organów skarbowych padały bowiem w prasie reprezentującej polskie (chrześcijańskie) organizacje kupieckie.

Szczególnie złą sławę zdobyli egzekutorzy. Prasa przytaczała nawet przypadki samobójstw w wyniku bezwzględnego ich postępowania<sup>36</sup>. Ulgi podatkowe (możliwości częściowego umarzenia zaległości sprzed 1 IV 1933 r. oraz odroczenie płatności do 31 III 1938 r.) wprowadzono dopiero na wiosnę 1935 r.<sup>37</sup>

W warunkach malejących obrotów, braku kapitałów obrotowych i nacisku podatkowego zaostrzyła się walka konkurencyjna między przedsiębiorstwami handlowymi. Dla zdobycia klientów niektóre sklepy do zakupionych towarów dodawały bezpłatne premie rzeczowe (nie zawsze o wyłącznie reklamowym charakterze), rozwinęła się sprzedaż ratalna, a wreszcie łapanie klientów na ulicy i wciąganie – niemal przemocą – do sklepów. To ostatnie zjawisko, znane już wcześniej w Kongresówce, w latach kryzysu przeniknęło do Poznania, gdzie wytoczono mu zdecydowaną, choć – jak się wydaje – bezskuteczną walkę<sup>38</sup>. Pojawiły się wypadki nadużywania przewagi nabywcy nad sprzedawcą, gdy zamawiający towar odmawiał zapłaty pod pozorem wykrycia wad lub też nie wykupywał przesyłki nadanej za zaliczeniem pocztowym, domagając się obniżenia ceny. W wypadku towaru sezonowego, trudnego do

---

<sup>35</sup> Przemówienie posła O. Thona, *Sprawozdanie stenograficzne z 9 posiedzenia Sejmu w dn. 5 lutego 1931 r.*; przemówienie posła E. Franza, *Sprawozdanie stenograficzne ze 111 posiedzenia Sejmu w dn. 6 lutego 1934 r.*, szp. 18–19; *Narada w sprawach podatkowych w CZK*, „Przegląd Handlowy”, 1934, nr 2/203.

<sup>36</sup> *Bolesna, gorzej tragiczna ironia*, „Świat Kupiecki”, 1930, nr 24; M. Zajdenman, *W zaklętym kole*, „Przegląd Handlowy”, 1931, nr 165; *Krwawe memento dla urzędników skarbowych*, „Tygodnik Handlowy”, 1930, nr 6.

<sup>37</sup> *Rozporządzenie o ulgach w sprawie spłaty zaległości podatkowych*, „Tygodnik Handlowy”, 1935, nr 9.

<sup>38</sup> M. Szyszkowski, *Premiowanie odbiorców*, „Polska Gospodarcza”, 1934, nr 30, s. 931; *Idem, Zmiany w obrocie handlowym, ibidem*, 1931, nr 50; R.T., „Łapactwo” i walka z nim na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1932, nr 1; H. Grudziński, *Samoobrona kupiecka przeciw pladze „łapactwa”*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1932, nr 37.



sprzedaży po upływie pewnego czasu, dostawca musiał ustąpić w obawie większych strat<sup>39</sup>.

Zwłaszcza zaciętą walkę toczyli właściciele sklepów z handlem wędrownym i ulicznym. W omawianym okresie rozwijał się on w całym kraju, w tym także w województwach zachodnich, dotąd w małym stopniu objętych działalnością kupców wędrownych<sup>40</sup>.

Konkurencja ze strony kupców osiadłych była częstokroć niemożliwa, toteż podejmowali oni starania u władz celem ograniczenia lub całkowitego zakazu handlu domokrążnego i ulicznego. Posługiwano się przy tym argumentami bezpieczeństwa publicznego, zarzucając handlarzom wędrownym włóczęgostwo, nielegalne wykonywanie zawodu, popieranie przemytu, a wreszcie rozpowszechnianie literatury komunistycznej<sup>41</sup>. Efekty tej akcji były nikłe. W poszczególnych wypadkach władze wojewódzkie wstrzymywały wydawanie nowych koncesji dla handlu okrężnego, władze miejskie zakazywały handlu ulicznego na niektórych ulicach lub w centrum miasta, niekiedy policja organizowała obławy na targowiskach, wyłapując nielegalnych handlarzy<sup>42</sup>. Ponieważ jednak handel wędrowny rodziła nędza, żadne administracyjne metody nie mogły zahamować jego rozwoju.

W warunkach normalnej koniunktury wszystkie formy handlu znajdowały rację bytu oraz mogłyby funkcjonować obok siebie.

---

<sup>39</sup> F.M., *Plaga niewykupionych przesyłek pocztowych i kolejowych*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 35/36; Wł. Dm., *Z zagadnień handlu wewnętrznego*, „Polska Gospodarcza”, 1934, nr 48.

<sup>40</sup> Por. np.: *Niepiękne dzielnice*, s. 227–231; L. Grabowski, *Niebezpieczeństwo ulicy*, „Tygodnik Handlowy”, 1930, nr 51; *Głosy kupieckie z Krakowa*, „Kupiec Polski”, 1930, nr 30; M.S., *Handel obnośny*, „Polska Gospodarcza”, 1931, nr 28; *Szkolnictwo handlu domokrążnego*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1931, nr 10; R.G., *Rzut oka na stosunki handlowe w miasteczkach na Kujawach*, „Kupiec Kujawski”, X 1932; *Zniesienia ulicznego handlu domagają się kupcy towarów galanteryjnych*, „Kupiec i Rzemieślnik”, 1934, nr 8; *Ceny artykułów monopolowych*, „Przegląd Handlowy”, 1935, nr 20/221.

<sup>41</sup> *Akcja Kongregacji w sprawie zwalczania handlu okrężnego*, „Kupiec Polski”, 1931, nr 6; *Czas skończyć z plagą handlu domokrążnego*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1931, nr 5; M.Sz., *Akcja pomocy dla handlu*, „Polska Gospodarcza”, 1932, nr 30; L. Grabowski, *Handel uliczny a prawo przemysłowe*, „Tygodnik Handlowy”, 1933, nr 12; W. Jeszykiewicz, *Położenie i postulaty kupiectwa na G. Śląsku*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1934, nr 4.

<sup>42</sup> W. Jeszykiewicz, *op. cit.*; *Magistrat krakowski likwiduje handel uliczny*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 46; B-a, *Zakaz handlu okrężnego w Warszawie*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 33; *Towarzystwo Kupców Chrześcijańskich w Toruniu. Sprawozdanie z działalności za rok 1931*, s. 19.

Natomiast w latach malejących obrotów oraz spadku dochodów kupców każda nowa forma sprzedaży lub też rozwój poza kupieckich metod handlu stawały się zagrożeniem, gdyż odbierały kupcom dalszych klientów. Narastająca konkurencja w handlu, tym ostrzejsza, że bankructwo wobec rosnącego bezrobocia oznaczało poważnie utratę wszelkich możliwości zdobycia środków utrzymania, wpływała na pogłębienie wewnętrznych konfliktów wśród kupców. Przyczyniło się to do spotęgowania agitacji antysemitkiej, którą wykorzystywała zarazem narodowa demokracja przeciwko rządowi.

Oficjalna linia polityki państwowej zmierzała do usunięcia wszelkiej dyskryminacji ludności żydowskiej. Symbolicznym tego wyrazem stało się uchwalenie w marcu 1931 r. ustawy uchylającej przepisy wyjątkowe, związane z pochodzeniem, językiem, narodowością, rasą lub religią, która weszła pod obrady Sejmu jeszcze na początku 1930 r.<sup>43</sup> Wprawdzie wskazane generalnie w ustawie przepisy wyjątkowe, sformułowane w ustawodawstwie Rosji carskiej, częściowo nadal obowiązującym na obszarze województw centralnych i wschodnich, w praktyce niemal nie były przestrzegane (sporadycznie tylko powstawały przeszkody przy rejestracji kupna ziemi przez osoby wyznania mojżeszowego), lecz formalne uchylenie wszelkich norm dyskryminacyjnych miało duże znaczenie moralne i polityczne.

Polityka ta wynikała z poglądów części działaczy obozu sanacyjnego, lecz przede wszystkim wiązała się z bezpośrednim jego interesem. Zamierzano bowiem pozyskać współpracę centrowych i prawicowych ugrupowań żydowskich (oraz innych mniejszości narodowych)<sup>44</sup>. W warunkach, gdy sanacja nie posiadała przewagi w Sejmie, flirt z przedstawicielami mniejszości narodowych ułatwiał rozgrywki polityczne.

---

<sup>43</sup> Zob.: *Sprawozdanie stenograficzne z 84 posiedzenia Sejmu w dn. 8 marca 1930 r.*, szp. 41–44; *Sprawozdanie stenograficzne z 7 posiedzenia Sejmu w dn. 26 stycznia 1931 r.*, szp. 19–20; *Sprawozdanie stenograficzne z 22 posiedzenia Sejmu w dn. 13 marca 1931 r.*, szp. 33–34.

<sup>44</sup> Rachuby były trafne. Do oddanych zwolenników J. Piłsudskiego należał wybitny działacz społeczny, przewodniczący Centrali Związku Kupców W. Wiślicki. W niektórych miejscowościach przy lokalnych organizacjach BBWR powstawały grupy żydowskie, w innych podczas wyborów BBWR pozyskał współpracę syjonistów. Por.: *Polityczny Komunikat Informacyjny nr 7* [czerwiec 1931], CA MSW, MSW, sygn. 15; *Polityczny Komunikat Informacyjny nr 10* [grudzień 1932], *ibidem*, sygn. 18.

Propaganda antysemityzmu prowadzona przez narodową demokrację zmierzała do przyczynienia kłopotów rządowi, a zarazem do pozyskania poparcia środowisk, które w drobnomieszczaństwie żydowskim widziały konkurentów. Jednakże również w środowiskach kół drobnomieszczańskich współpracujących z rządem narastały tendencje do posłużenia się programem antysemitycznym w walce konkurencyjnej<sup>45</sup>.

W różnych miejscowościach powstawały organizacje, które stawiały sobie za cel zwalczanie handlu i rzemiosła żydowskiego. W Krakowie działał od 1929 r. Chrześcijański Front Gospodarczy, w byłej Kongresówce – „Rozwój”, w Poznaniu w 1935 r. zarejestrowano Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania<sup>46</sup>. Ukazywały się rozmaite pisemka o jaskrawo nacjonalistycznym, antysemitycznym charakterze, niejednokrotnie konfiskowane lub nawet zawieszane z powodu podżegającej treści publikacji<sup>47</sup>. Organizacje te i pisma – o lokalnych zresztą wpływach – propagowały bojkot sklepów żydowskich, reklamując chrześcijańskie<sup>48</sup>. Uzasadnienie dla

---

<sup>45</sup> Wyrazicielem ich był poseł L. Marchlewski: „Pragnę imieniem kupiectwa i społeczeństwa chrześcijańskiego oświadczyć, że kupiectwo żydowskie musi się z tym liczyć także na przyszłość, iż ten teren pracy będzie się nadal zwężał i że naród polski będzie dążył do tego, żeby handel ująć w swoje własne ręce” (*Sprawozdanie stenograficzne z 4 posiedzenia Sejmu w dn. 5–6 grudnia 1935 r.*, szp. 132).

<sup>46</sup> *Chrześcijański Front Gospodarczy*, „Kupiec Polski”, 1931, nr 13; *Rok 1934 w „Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym” w Krakowie*, „Samodzielność”, 1935, nr 1; S. Rymar, *Bojkot jest dozwoloną formą walki*, „Echo Miast”, 1933, nr 6; „Związek Polski”, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1935, nr 20.

<sup>47</sup> Były to np.: „Echo Miast” (wydawane w Krakowie od lipca 1933 r., od początku 1934 r. pod tytułem „Echo Miast i Wsi”, zawieszono w kwietniu 1934 r.), „Hasło Podwawelskie” (wydawane w Krakowie od 1929 r.), „Samodzielność” (wydawane w Krakowie od 1935 r.), „Pod pręgierz” (wydawane nieregularnie w Poznaniu od 1929 r.). Por.: *Związek Kupców. Centrala w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1934*, s. 35. Propagandę antysemityczną uprawiały także niektóre pisma katolickie (zwłaszcza brukowy „Mały Dziennik”), a w latach 1934–1935 podobne publikacje zaczęły coraz częściej pojawiać się na łamach poznańskiego „Kupca – Świata Kupieckiego”. Warto jednak zaznaczyć, że część poważnych działaczy kupieckich nie solidaryzowała się z tą kampanią.

<sup>48</sup> Np. „Kupiec Kujawski”, 22 XI 1934 r.; Wł.K., *Rozważania w czasie*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 42; *Chrześcijańska Warszawa 1935*. W województwach zachodnich podobne postulaty miały charakter obrony przed napływem kupców z innych dzielnic państwa, którzy stwarzali konkurencję dla już istniejących sklepów. Por.: *Handel w Wielkopolsce w 1931–1934...*, s. 21; P. Choraży, *Polożenie kupiectwa polskiego na Śląsku i warunki jego rozwoju*, w: *Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa śląskiego zwołany przez Narodowe*

podobnych postulatów dawali teoretycy narodowej demokracji<sup>49</sup>. Zarazem różnorodne publikacje wykorzystywały wszelkie możliwe argumenty, by uzasadnić tezę o szkodliwym wpływie Żydów na handel<sup>50</sup>.

Skrajne ugrupowania endeckie podjęły hałaśliwą akcję antysemitką, propagując nie tylko bojkot gospodarczy i towarzyski, lecz także inicjując awantury i napaści, zwłaszcza na kupców i studentów żydowskich. Atakowano tych, którzy przeciwstawiali się antysemityzmowi; w maju 1931 r. ofiarą napaści stał się we Lwowie prof. K. Bartel. Grabieże straganów i sklepów, napady na wyższych uczelniach przyniosły ofiary w postaci rannych i zabitych<sup>51</sup>.

Przeciwko ekscesom wystąpiły władze państwowe, „które akcję swą prowadziły przy pomocy siły, stosowanej możliwie najogólniej”<sup>52</sup>. Natomiast antysemityzmowi przeciwstawiła się zdecydowanie polska lewica, zarówno w licznych publikacjach wykazując rzeczywistą treść klasową nacjonalizmu oraz bezsens programu ekonomicznego domagającego się wyeliminowania Żydów z gospodarki

---

*Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy BBWR na Śląsku*, Katowice 1933, s. 152. Por.: I. Schiper, *op. cit.*, s. 64–646.

<sup>49</sup> Por. np.: R. Rybarski, *Podstawy narodowego programu gospodarczego*, Warszawa 1934, s. 13–18.

<sup>50</sup> Tak np. w 1935 r. rozpoczęła się wielka polemika na temat uboju rytualnego, wszczęta przez ks. S. Trzeciaka, znanego później z sympatii dla Niemiec hitlerowskich. Dowodził on okrucieństwa uboju rytualnego oraz jego szkodliwych skutków ekonomicznych. Demagogiczny charakter argumentów wykazali liczni polemici (S. Trzeciak, *Ubój rytualny w świetle Biblii i Talmudu*, Warszawa 1935; H. Seidman, *Prawda o uboju rytualnym. Odpowiedź ks. Stanisławowi Trzeciakowi*, Warszawa 1936; G. Rozenman, *Zagadnienie uboju rytualnego. Odpowiedź ks. dr Stanisławowi Trzeciakowi*, Białystok 1936; Z. Bychowski, *Ubój rytualny z punktu widzenia humanitarnego i sanitarnego*, Warszawa 1936).

<sup>51</sup> Por.: *Informacyjne Komunikaty Polityczne z lat 1931–1932*, CA, MSW, MSW, sygn. 15, 18. Wiele szczegółowych informacji przynoszą również interpelacje poselskie (AAN, PRM, sygn. 3a 1. 3a 2 t. 1–3).

<sup>52</sup> *Informacyjny Komunikat Polityczny nr 10, cz. 2 (listopad 1932)*, CA, MSW, MSW, sygn. 18, k. 3. Na niechętnie Żydom stanowisko instytucji państwowych oraz niekonsekwentne postępowanie wobec propagandy endeckiej zwracali uwagę posłowie. Por.: przemówienie posła F. Rottenstreicha, *Sprawozdanie stenograficzne z 38 posiedzenia Sejmu w dn. 7 listopada 1931 r.*, szp. 38; przemówienie posła O. Thona, *Sprawozdanie stenograficzne ze 111 posiedzenia Sejmu w dn. 6 lutego 1934 r.*, szp. 26–27; interpelacje posłów z Koła Żydowskiego i towarzyszy do prezesa Rady Ministrów w sprawie nieprzyjmowania Żydów do pracy w urzędach państwowych, AAN, M. Skarbu, sygn. 251, k. 3–10.

polskiej oraz ich emigracji<sup>53</sup>, jak również czynnie zwalczając faszystowskie bojówki<sup>54</sup>.

Hałaśliwa akcja antysemitki skrajnej prawicy polskiej mogła wywoływać naprężoną atmosferę polityczną, powodowała straty pojedynczych kupców narażonych na szykany lub na rabunki dokonywane przez bojówki, natomiast nie wpływała na strukturę handlu. Istotne znaczenie miał proces przechodzenia ludności rolniczej do zajęć pozarolniczych, aczkolwiek utrudniony w latach kryzysu. Zamożniejsze jednostki spośród rolników podejmowały w niektórych wypadkach prowadzenie sklepów. Wspominałem już, że handlem trudnili się pozbawieni pracy bezrobotni robotnicy (zwłaszcza handlem obnośnym), a także niekiedy urzędnicy (znane są wypadki, gdy podstawą do założenia sklepu stawały się oszczędności nagromadzone przed utratą pracy)<sup>55</sup>. Proces ten powodował zwiększenie się liczby sklepów nieżydowskich, równocześnie zaś ubywało sklepów należących do Żydów. Nie posiadamy pełnych danych ilustrujących te tendencje. Materiały zebrane przez Cekabe w 216 miasteczkach województw centralnych, wschodnich i południowych wskazują, że w latach 1932–1933 likwidacji uległo 4,1% sklepów żydowskich oraz 2,6% innych, równocześnie zaś powstały nowe sklepy (w stosunku do 1932 r. 2,6% żydowskich i 8,0% innych); w sumie nastąpił nieznaczny spadek odsetka sklepów żydowskich. Była to kontynuacja tendencji występującej na tym obszarze już co najmniej od 20 lat, jednak w latach kryzysu uległa ona pewnemu nasileniu<sup>56</sup>. Podobne wyniki przyniosły badania J. Leszczyńskiego, który objął ankietą 46 miast województw centralnych, 24 miasta województw wschodnich i 11 miast

<sup>53</sup> Np. J. Brun, *Pisma wybrane*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1956, s. 116 i nast.; W. Alter, *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*, Warszawa 1937.

<sup>54</sup> Por.: zwłaszcza T. Berensztajn, *Di KPP in kamf kegn antisemitizm*, Warsze 1956.

<sup>55</sup> W. Alter, *op. cit.*, s. 31; W. Ćwikiel, *Wymowa cyfr. Na marginesie prac nad badaniem handlu polskiego*, „Tygodnik Handlowy”, 1936, nr 19; Wł. Dm, *Z zagadnień handlu wewnętrznego*, „Polska Gospodarka”, 1934, nr 48.

<sup>56</sup> L. Szlamowicz, *Liczba sklepów żydowskich i nieżydowskich w miasteczkach*, „Zagadnienia Gospodarcze”, 1935, nr 1–2, s. 48, 50–51; A. Tartakower, *Pauperyzacja Żydów polskich*, „Miesięcznik Żydowski”, 1935, nr 3/4, s. 101; J. Leszczyński, *Wegen a konstruktivn plan fun. hilf far di pojlisze Jidn*, „Jidisze Ekonomik”, 1938, nr 7–9, s. 311–312; Sz. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Wrocław 1963, s. 81. Zob.: I. Schiper, *op. cit.*, s. 623 i nast.

województw południowo-wschodnich. W latach 1932–1937 odsetek sklepów żydowskich w badanych miastach regionu centralnego spadł z 83,1% do 70,6% (przy czym jedynie w 3 miastach nastąpił niewielki wzrost odsetka sklepów żydowskich). W województwach wschodnich spadek ten wyniósł z 91,0% do 83,1%, zaś w południowo-wschodnich z 94,4% do 88,5%<sup>57</sup>. Na zmniejszenie liczby sklepów posiadanych przez Żydów wpływał także rozwój spółdzielczości.

Powolne przeobrażenia strukturalne powodowały nowe problemy społeczne. Słusznie więc stwierdzał poseł I. Grünbaum na posiedzeniu Sejmu: „proces ten wypiera całą masę ludzi, którzy w gospodarce obecnej nie znajdują miejsca, są niepotrzebni, zwłaszcza o ile chodzi o drobnych kupców i drobnych pośredników. Nikt z nas nie będzie temu przeczył [...]. Ale, proszę Panów, przecież ten proces dziejowy dotyka setek tysięcy ludzi. Co się z tymi ludźmi ma stać, co oni mają zrobić, dokąd pójść, do czego się wziąć?”<sup>58</sup> Na to pytanie w warunkach gospodarki kapitalistycznej nie było odpowiedzi.

Z konieczności podjęcia prac nad poprawą sytuacji w handlu zdawano sobie sprawę także w kołach rządowych. Brak środków utrudniał jednak jakiegokolwiek przedsięwzięcia, a zresztą rzecz dotyczyła stosunkowo mało liczebnej warstwy społeczeństwa, przy tym gorzej zorganizowanej, rozbitej wewnętrznie i niedysponującej możliwościami wszczęcia szerszej akcji politycznej. Z całą pewnością z punktu widzenia państwa ważniejsze były problemy związane z położeniem wsi oraz przemysłu<sup>59</sup>.

W marcu 1932 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwołało konferencję poświęconą środkom poprawy położenia handlu. Uchwały jej oraz prace utworzonego wówczas specjalnego komitetu przyniosły pewne ulgi w obciążeniach finansowych kupców (wstrzymanie egzekucji, ulgi w spłatach zobowiązań publicznych),

<sup>57</sup> J. Leszczyński, *Der jidiszer handl in em klejnem sztetl fun Pojlen*, „Jidisze Ekonomik”, 1937, nr 1, tablice 1–3.

<sup>58</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 71 posiedzenia Sejmu w dn. 3 lutego 1930 r.*, szp. 80. Por.: przemówienie posła O. Thona, *Sprawozdanie stenograficzne z 70 posiedzenia Sejmu w dn. 3 listopada 1932 r.*, szp. 82.

<sup>59</sup> I. Schiper stwierdzał wręcz: „Rządową politykę gospodarczą cechuje w rozpatrywanym tu okresie kryzysowym [...] skoncentrowanie się dokola interesów wsi i świadome dążenie do ograniczenia handlu w ogóle, a żydowskiego w szczególności” (I. Schiper, *op. cit.*, s. 633).

lecz nie mogły rozwiązać kwestii zasadniczych, gdyż przecież kryzys handlu wynikał z ogólnego położenia gospodarki polskiej<sup>60</sup>. Lata następne przyniosły jeszcze niektóre dalsze ulgi, zalecone przez wspomniany komitet, jak również pozwoliły w niektórych wypadkach uzyskać złagodzenie postępowania poszczególnych Urzędów Skarbowych<sup>61</sup>. W wielu zagadnieniach okazało się niemożliwe podjęcie decyzji, gdyż zbyt duże różnice dzieliły środowisko kupieckie i nie zdołało ono zająć wspólnego stanowiska.

Dwa zwłaszcza problemy wywołały zacięte dyskusje i podział stanowisk, w zasadzie odpowiadający różnicom wyznaniowym. Pierwszym z nich był projekt wprowadzenia dowodu uzdolnienia w handlu (cenzusu), który upoważniał dopiero do zajmowania się tym zawodem. W myśli intencji przynajmniej niektórych projektodawców cenzus miał zapewnić podniesienie poziomu handlu przez wyeliminowanie zeń osób nieposiadających odpowiednich kwalifikacji fachowych lub moralnych. Gorącym orędownikiem projektu był zwłaszcza działacz kupiecki B. Sikorski. Niektóre środowiska dostrzegły jednak w projekcie cenzusu jeszcze inne możliwości. Jedno z brukowych pism proponowało ustalenie dla każdej miejscowości maksymalnej liczby sklepów poszczególnych branż, by ograniczyć konkurencję. Koła antysemitki zaś widziały w tym szansę na administracyjne eliminowanie Żydów w handlu. Nic dziwnego, że przeciwko projektowi cenzusu wystąpiły zdecydowanie organizacje kupców żydowskich. Ostatecznie nowela do ustawy o prawie przemysłowym z 1934 r. upoważniła ministra przemysłu i handlu do wprowadzenia cenzusu; uprawnienie to nie zostało wykorzystane<sup>62</sup>.

---

<sup>60</sup> M.S., *Konferencja w sprawie kryzysu w handlu*, „Polska Gospodarcza”, 1932, nr 11; *Akcja pomocy dla kupiectwa*, „Polska Gospodarcza”, nr 16; M.Sz., *Akcja pomocy dla handlu*, „Polska Gospodarcza”, nr 21.

<sup>61</sup> M.Sz., *Konferencja komisji handlowej*, „Polska Gospodarcza”, 1933, nr 8; L. Gustowski, *O zasadniczą zmianę stosunku*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 6.

<sup>62</sup> *Nasz postulat wprowadzenia „dowodu uzdolnienia” w handlu* zwycięża, „Kupiec Polski”, 1930, nr 36; Cz. Bobrowski, *Związany handel*, „Gospodarka Narodowa”, 1933, nr 19; B. Sikorski, *Dowód uzdolnienia*, „Tygodnik Handlowy”, 1934, nr 12; B. Sikorski, *Cenzus w handlu*, „Tygodnik Handlowy”, 1935, nr 15; *Ankieta w sprawie cenzusu w handlu*, „Kupiec Polski”, 1934, nr 6, 7, 9–10; *Dwa warunki podniesienia stanu kupieckiego*, „Samodzielność”, 1935, nr 15; J. Kaliski, *Przełomowa zmiana*, „Przegląd Handlowy”, 1934, nr 4/205; A. Gepner, *Refleksje o cenzusie w handlu*, *ibidem*, 1935, nr 27/228; *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [dalej: DzURP], 1934, nr 40, poz. 350.

Z punktu widzenia poziomu handlu wołanie o wprowadzenie „dowodu uzdolnienia” miało pewne racjonalne podstawy. Ankieta Stowarzyszenia Kupców Polskich, przeprowadzona w 1935 r., wykazała, że znaczna część trudniących się handlem nie miała żadnego przygotowania fachowego; stwierdzono nawet dwa przypadki analfabetyzmu. Jednak niski poziom handlu, na który powoływali się dyskutanci, wynikał z położenia gospodarczego Polski, a więc nie można było uzdrowić sytuacji w tej dziedzinie w izolacji od problemów podstawowych.

Drugim zagadnieniem była sprawa czasu otwarcia zakładów handlowych. Obowiązująca zasada odpoczynku niedzielnego oraz nakaz zamykania przedsiębiorstw w dni świąteczne, ustalone zgodnie z religią katolicką, oznaczały dla wierzących środowisk żydowskich (a takie dominowały wśród drobnomieszczañstwa) przymus dwóch dni odpoczynku w tygodniu oraz zwiększoną liczbę dni świątecznych<sup>63</sup>. Stąd też częstym zjawiskiem było nieprzestrzeganie przez kupców żydowskich zakazu handlu w niedziele i święta, co wywoływało protesty kupców chrześcijańskich upatrujących w tym niebezpieczną konkurencję<sup>64</sup>. Z kolei przedstawiciele kupiectwa żydowskiego stwierdzali, że konieczność świętowania dwóch dni w tygodniu upośledza handel i rzemiosło żydowskie, postulowali więc modyfikację obowiązujących przepisów<sup>65</sup>. Na początku 1934 r. Centrala Związku Kupców zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z memoriałem proponującym przedłużenie godzin handlu oraz zezwolenie na otwieranie sklepów spożywczych w godzinach porannych w niedzielę. Wywołał on ostre protesty kupców chrześcijańskich<sup>66</sup>.

Poważnym problemem dla niektórych dziedzin handlu były próby władz administracyjnych wprowadzenia surowszych rygorów sanitarnych. Prace te, rozpoczęte jeszcze w latach pomyślnej

---

<sup>63</sup> Rzadkością byli kupcy, którzy otwierali sklepy w sobotę. Wypadki takie zdarzały się chyba tylko w dużych miastach, a i to dopiero pod wpływem kryzysu. Por.: *Polskie drogi. Wybór reportaży z lat międzywojennych*, Warszawa 1962, s. 105.

<sup>64</sup> *Jeszcze o godzinach handlu*, „Tygodnik Handlowy”, 1930, nr 29.

<sup>65</sup> M. Zajdenman, *Przymus świętowania niedzieli a Żydzi*, „Przegląd Handlowy”, 1931, nr 166; przemówienie posła O. Thona, *Sprawozdanie stenograficzne z 48 posiedzenia Sejmu w dn. 4 lutego 1932 r.*, szp. 39.

<sup>66</sup> L. Grabowski, *Znowu sprawa godzin handlu*, „Tygodnik Handlowy”, 1934, nr 14; *Zamach na świętowanie niedzieli*, „Kupiec Polski”, 1934, nr 15–16.



koniunktury, kontynuowano w omawianym okresie. W kwietniu 1930 r. instrukcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych szczegółowo określiła warunki, w jakich mogła być sprzedawana mąka, pieczywo i wyroby cukiernicze (charakter pomieszczenia, stosowanie gablotek i kloszów itp.). W sierpniu tegoż roku rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych oraz pracy i opieki społecznej określiło warunki, jakim muszą odpowiadać jadalnie (wchodziło w życie od 1 IV 1931 r.). W czerwcu 1931 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych sprecyzowało warunki, którym winny odpowiadać jatki, sklepy mięsne i zakłady przetwórcze (rozporządzenie wchodziło w życie 7 XI 1931 r.). Kolejne rozporządzenie wprowadziło od marca 1934 r. wymagania dotyczące handlu mlekiem<sup>67</sup>. Te i inne postanowienia spotkały się z gorącymi protestami kupców. Realizacja ich bowiem w wielu wypadkach pociągnąć musiała przebudowę sklepów oraz inne wydatki. Wobec jawnej nierealności niektórych postanowień wprowadzenie części z nich odroczone w całym kraju lub też na obszarze poszczególnych województw, na podstawie decyzji wojewodów<sup>68</sup>. Szczególnie dotkliwe konsekwencje miało wymaganie przestrzegania przepisów sanitarnych przez przekupniów ulicznych. Dla nich też nawet najniższe paruzłotowe kary grzywny okazywały się nadmiernie wysokie<sup>69</sup>.

Zapoczątkowano natomiast prace nad uporządkowaniem organizacji handlu zwierzętami gospodarskimi oraz hurtu mięsnego. Ten dział handlu był dość skomplikowany, zarówno z powodu kilku szczebli pośrednictwa, jak też ze względu na szereg wymagań weterynaryjnych, sanitarnych, a wreszcie religijnych (gdzie chodziło o zaopatrzenie w mięso ludności żydowskiej, stanowiącej w wielu miastach bardzo poważny odsetek nabywców). Znacznej części skupu zwierząt dokonywali drobni handlarze bezpośrednio w oborach rolników, poza targowiskami, co wpływało na obniżenie cen i dezorganizowało rynek.

---

<sup>67</sup> Instrukcja do rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 29 X 1929 o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych, „Kupiec Polski”, 1930, nr 29; DzURP, 1930, nr 69, poz. 550; DzURP, 1931, nr 68, poz. 558; DzURP, 1933, nr 19, poz. 129.

<sup>68</sup> DzURP, 1931, nr 98, poz. 751; DzURP, 1932, nr 64, poz. 603; DzURP, 1935, nr 74, poz. 468; B. Kremer, *Zaopatrzenie...*, s. 36. [J. Tomaszewski odnosi się do: B. Kremer, *Zaopatrzenie miasta Wilna w mleko*, Wilno 1935, s. 36 – M. Mizgalska-Osowiecka].

<sup>69</sup> *Polskie drogi...*, s. 193–195.

Najbardziej zaawansowane były prace zmierzające do uporządkowania rynku warszawskiego. Po paru latach przygotowań w listopadzie 1931 r. rozpoczęła działalność Giełda Mięсна w Warszawie, przeciw której ostro występowała część kupców. Obawy ich były zresztą uzasadnione. Giełda wkrótce zdołała wyeliminować część osób trudniących się pośrednictwem, ułatwiła kontrolę nad regularnym płaceniem podatków i doprowadziła do likwidacji zaległości podatkowych. Zarazem stopniowo zmniejszyły się różnice między ceną żywca a ceną mięsa. Natomiast nie powiodły się próby doprowadzenia do bezpośrednich kontaktów producentów lub hurtowników prowincjonalnych z rynkiem warszawskim. Wobec braku stajen i chłodni w Warszawie oraz szeregu przeszkód organizacyjnych w dalszym ciągu o zaopatrzeniu Warszawy decydowała grupa hurtowników warszawskich. Jak się wydaje, niewielka zmiana zarysowała się dopiero w 1935 r., gdy nastąpiła obniżka opłat targowiskowych, w rzeźni oraz na Giełdzie<sup>70</sup>.

Zasadniczym celem polityki państwa w dziedzinie handlu było podniesienie jego poziomu, a zarazem obniżenie kosztów pośrednictwa. Oznaczało to popieranie kupców dysponujących kapitałami, wprowadzanie różnorodnych przepisów porządkujących i normujących zasady handlu, zwalczanie nadmiernie rozbudowanego pośrednictwa. Jednakże państwo nie mogło przeznaczyć znaczniejszych środków na przebudowę handlu, zaś zubożałe w latach kryzysu społeczeństwo nie miało możliwości, by opłacić koszty tej polityki w postaci podwyższonych cen detalicznych. Natomiast dochody kupców były zbyt małe, aby wystarczyły na dodatkowe, nadzwyczajne wydatki<sup>71</sup>.

W latach kryzysu w walce konkurencyjnej zwyciężały te przedsiębiorstwa, które zdołały do minimum obniżyć koszty własne,

---

<sup>70</sup> K., *Giełda mięsna w Warszawie*, „Polska Gospodarcza”, 1930, nr 48; J. Wojtyna, *Zadania projektowanych giełd mięsnych*, „Polska Gospodarcza”, 1931, nr 1; K.R., *Pierwsze doświadczenie z Giełdą Mięsną w Warszawie*, „Polska Gospodarcza”, 1932, nr 18; J. Wojtyna, *W sprawie organizacji handlu mięsnego*, „Polska Gospodarcza”, 1936, nr 5; A.J. Bulhak, *Reforma na rynku mięsnym w Warszawie i jej skutki*, „Polska Gospodarcza”, 1935, nr 24; T. Sagan, *Giełda Mięсна w Warszawie*, Warszawa 1936 (maszynopis w Bibliotece SGiPS), s. 16, 22–26; DzURP, 1933, nr 85, poz. 639.

<sup>71</sup> „Za najbardziej radykalny, a bardzo niestety trudny do zrealizowania środek naprawy struktury handlu towarowego może być uważane podniesienie do chodu narodowego i wynikające z niego podniesienie zdolności konsumpcyjnej ludności” (J. Chodorowski, *op. cit.*, s. 52).

choćby za cenę znacznie pogorszonych warunków sprzedaży, oraz sprzedawały towar tani, choćby niskiej jakości. Prowadziło to do obniżenia dochodów osób utrzymujących się z handlu do skrajnie niskiego poziomu<sup>72</sup>. Dysponujemy jedynie fragmentarycznymi informacjami o zarobkach osób trudniących się handlem. Badania A. Kaleckiej nad sprzedawcami ulicznymi zajmującymi się handlem legalnym wykazały, że ich zarobek dzienny wahał się od 0,85 zł do 5,50 zł (mediana 2,25 zł). Ankieta przeprowadzona wśród żydowskich sprzedawców obwarzanków ujawniła, że 67% osiągało powyżej 2 zł zarobku dziennie, a więc tyle, co najgorzej wynagradzane grupy robotników. Niewiele wyższe były zarobki właścicieli budek. Ankieta Cekabe z 1936 r. pozwoliła ustalić, że przeciętny dzienny utarg budki z pieczywem wynosił 21 zł<sup>73</sup>. Niejednokrotnie na tym samym poziomie kształtowały się zarobki drobnych handlarzy trudniących się skupem produktów rolnych na rynkach prowincjonalnych<sup>74</sup>. W lepszej na ogół sytuacji znajdowały się przedsiębiorstwa dysponujące większym kapitałem. W wielu wypadkach jednak lata kryzysowe zmuszały do częściowego przynajmniej zużycia kapitałów obrotowych na bieżące potrzeby<sup>75</sup>.

W tych okolicznościach duża część kupców znajdowała się w nędzy. Charakterystycznym dowodem był fakt, że niejednokrotnie nie posiadali oni środków na wykupienie świadectwa

---

<sup>72</sup> „Legendy o nadzwyczajnych zyskach czerpanych przez pośredników pozbawione są w ogromnej większości wszelkiej podstawy” (R. Rybarski, *Przyszłość gospodarza Polski*, Warszawa 1933, s. 167).

<sup>73</sup> A. Kalecka, *Badanie ankietowe sprzedawców ulicznych*, „Statystyka Pracy”, 1934, nr 4, s. 239, 241; R. Mahler, *Żydowski sprzedawcy obwarzanków w Warszawie w świetle ankiety*, „Zagadnienia Gospodarcze”, 1935, nr 1–2, s. 115; „Biuletyn Ekonomiczno-Statystyczny. Materiały i cyfry z życia ludności żydowskiej w Polsce”, 1936, nr 1, s. 15.

<sup>74</sup> Ch. Liberman-Werbergowa, *Zorganizowany...*, s. 3. „W ostatnim roku zarobki handlarzy trzody były nieduże, często nawet sprzedaż odbywa się ze stratą. Największy i najmniej usprawiedliwiony udział w rozpiętości cen przypada na różne opłaty targowe i od uboju” (B. Kremer, *Na zwierzęcym targowisku w Ejszyszkach*, „Rolnictwo”, 1935, t. 4, nr 2, s. 78). [J. Tomaszewski odnosi się do: Ch. Liberman-Werbergerowa, *Zorganizowany handel i przemysł zbożowy na Wołyniu w latach 1933–1937*, Warszawa 1939 (maszynopis w Bibliotece SGPIS), s. 3 – M. Mizgalska-Osowiecka].

<sup>75</sup> „W r. 1936/37 kupcy zbożowi powiększają swoje nadwężone w okresie kryzysu kapitały, ponieważ w latach poprzednich – zwłaszcza drobniejsi – musieli sięgać do kapitałów obrotowych dla pokrycia kosztów utrzymania” (K. Lepa, *Handel zbożem w pow. kutnowskim*, „Rolnictwo”, 1938, t. 1, nr 2, s. 73).

przemysłowego uprawniającego do wykonywania zawodu i musieli korzystać z dobroczynności. Przeprowadzona w styczniu 1934 r. ankieta w 102 miejscowościach, gdzie organizacje żydowskie (przeważnie kasy bezprocentowe) prowadziły akcję zapomogową na cele opłacania świadectw przemysłowych, wykazała, że przeciętnie o pomoc zwracało się 30% płatników Żydów (przeważnie kupców)<sup>76</sup>. Podobną pomoc (w drodze pożyczek bezprocentowych lub zapomóg) organizowały niektóre parafie katolickie<sup>77</sup>. Wzrastała częstotliwość protestów wekslowych. O ile w latach dobrej koniunktury odsetek protestowanych weksli nie przekraczał 1,5% ogółu, to w latach 1929–1934 wynosił przeciętnie 10,4% ogólnej sumy wekslowej (maksimum w 1932 r. – 12,3%)<sup>78</sup>. Kryzys wpłynął też na spadek liczby członków organizacji kupieckich. Liczba członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kupców Wyznania Mojżeszowego Stołecznego m. Warszawy spadła w latach 1929–1935 z 974 do 342. Duża część członków przestawała płacić składki; w 1934 r. zrzeszenia kupieckie w Polsce miały 80,9 tys. członków płacących składki, zaś 31,1 tys. składek nie płaciło<sup>79</sup>.

Dość trudno jest przeprowadzić porównanie położenia kupców żydowskich z innymi środowiskami handlowymi. Według danych spisu ludności z 1931 r. wśród osób czynnych zawodowo wyznania rzymskokatolickiego, utrzymujących się z handlu, 6,3% zatrudniało pracowników najemnych, wśród osób wyznania mojżeszowego odsetek ten wynosił 6,1%<sup>80</sup>. Wskazywałoby to na zbliżoną strukturę społeczno-ekonomiczną. Jednakże pamiętać należy, że sklepy należące do Żydów znajdowały się niemal wyłącznie na terenie byłych zaborów austriackiego i rosyjskiego, gdzie obroty (a więc i dochody) kształtowały się na poziomie niższym niż w województwach zachodnich<sup>81</sup>. Uprawnia to do stwierdzenia, że w skali

<sup>76</sup> I. Bernstein, *Akcja zapomogowa dla kupców i rzemieślników na opłacenie podatków*, „Zagadnienia Gospodarcze”, 1935, nr 1–2, s. 107.

<sup>77</sup> J. Rząśnicki, *op. cit.*, s. 144.

<sup>78</sup> I. Schiper, *op. cit.*, s. 619.

<sup>79</sup> *Sprawozdanie dwudzieste czwarte Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kupców Wyznania Mojżeszowego Stoł. m. Warszawy za rok 1931*, s. 11; *Sprawozdanie dwudzieste siódme [...] za rok 1934/35*; M. Szyszkowski, *Zrzeszenia kupców*, „Polska Gospodarcza”, 1934, nr 47, s. 1448.

<sup>80</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 31.

<sup>81</sup> Por.: J. Tomaszewski, *W sprawie położenia materialnego Żydów polskich w latach 1918–1939*, „Biuletyn ŻIH”, 1975, nr 2, s. 97–98.

całego państwa przeciętne dochody kupców żydowskich były niższe od dochodów kupców chrześcijańskich.

Brak jest podstaw dla ścisłego ustalenia tendencji zmian w latach wielkiego kryzysu. Pośrednią wskazówką mogą być liczne głosy w prasie kupieckiej, stwierdzające, że handel żydowski zwyciężył w walce konkurencyjnej dzięki obniżaniu do minimum kosztów handlowych i cen. Potwierdzają to znane mi relacje. Pozwala to na przypuszczenie, że w latach kryzysu na ogół różnice między położeniem handlu chrześcijańskiego a żydowskiego zwiększyły się na niekorzyść tego ostatniego.

Przedstawione poprzednio liczby i fakty świadczą, że w latach kryzysu w handlu wewnętrznym w sumie dominowały tendencje w kierunku rozdrobnienia, zaś część większych firm ulegała likwidacji lub też musiała ograniczyć zakres działalności. Proces rozdrobnienia dokonywał się przede wszystkim kosztem średnio zamożnych przedsiębiorstw. Z drugiej jednak strony przedsiębiorstwa te odczuwały konkurencję wielkiego katału wdzierającego się do sfery obrotu towarowego.

Podobną funkcję wobec drobnego handlu prywatnego spełniał handel spółdzielczy. Wprawdzie i on ucierpiał w latach kryzysu, spadły jego obroty i przeciętnie przynosił straty, lecz jednak w porównaniu z handlem prywatnym wyszedł obronną ręką, zachowując bez większych zmian liczbę swych sklepów<sup>82</sup>. Korzystniejsze położenie spółdzielczości wynikało z poparcia władz państwowych, wzrastającej w wielu środowiskach niechęci lub nieufności do kupców prywatnych (którą m.in. podsyciała propaganda antysemita), a w niektórych wypadkach (np. spółdzielnie ukraińskie) z przyczyn politycznych.

Na położenie handlu wpływały ujemnie także kartele oraz monopole państwowe. Dysponując pełnym lub niemal całkowitym monopolem na dostawy pewnych towarów, często podstawowych dla zaopatrzenia ludności (np. sól, cukier, zapalki, nafta, węgiel, żelazo), mogły narzucać kupcom niskie ceny detaliczne, ograniczając do minimum marżę handlową. Charakterystyczne było, że wymuszona przez państwo zniżka cen niektórych wyrobów następowała zwłaszcza przez zmniejszenie marży handlowej. Niektóre

---

<sup>82</sup> Por.: W. Rusiński, *Zarys historii ruchu spółdzielczego*, cz. 2: 1918–1939, Warszawa 1967, s. 70.

koncerny żądały także utrzymania przez detalistów wysokiego minimalnego stanu zapasów<sup>83</sup>. Kupiec, który nie podporządkował się żądaniom, mógł utracić możliwość otrzymywania niektórych produktów, co szkodliwie wpłynęłoby na interesy.

W tych warunkach w kołach kupieckich narastały nastroje antykartelowe. Na łamach prasy i przy innych okazjach domagano się rozwiązania karteli i zmiany polityki monopoli państwowych<sup>84</sup>.

W kierunku centralizacji handlu oddziaływała polityka państwa. Opisanie poprzednio zarządzenia o charakterze sanitarnym i porządkowym stawiały w lepszej sytuacji przedsiębiorstwa posiadające znaczny kapitał. Wzrost protekcyjizmu w handlu zagranicznym oraz popieranie eksportu prowadziło do uprzywilejowania firm większych, a niejednokrotnie wręcz wiązało się z naciskiem na stworzenie organizacji typu kartelowego jednoczących indywidualnych kupców. W niektórych wypadkach rolę kupca zakupującego towar na rynku wewnętrznym oraz wywożącego go za granicę przejmowały organizacje państwowe. Taką rolę w handlu zbożowym odegrały PZPZ, które wprawdzie współpracowały z kupcami prywatnymi, lecz zajmowały pozycję dominującą. Standaryzacja wywozu jaj, pierza i innych artykułów wyeliminowała drobne firmy na rzecz związków eksporterów. Scentralizowane formy handlu kształtowano w Gdyni, gdyż władze państwowe zmierzały do utworzenia tam wielkiego ośrodka handlu międzynarodowego. Przywilejami cieszyły się spółdzielnie, na korzyść których często działały też względy polityczne<sup>85</sup>.

---

<sup>83</sup> W. Szczepański, *Zagadnienie sprzedaży cukru w Polsce*, „Kupiec”, 1930, nr 39; T., *Jeszcze o cenę detaliczną cukru*, „Tygodnik Handlowy”, 1934, nr 19; L. Gustowski, *Zagrożony byt kupiectwa żelazniaków*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1934, nr 19; *W sprawie polityki monopolów państwowych*, „Przegląd Handlowy”, 1934, nr 3/204; *Koszty niższej ceny płaci kupiec*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1931, nr 11.

<sup>84</sup> B. Sikorski, *Przyczyny trudnego położenia handlu*, w: *Handel w Wielkopolsce i jego organizacja zawodowa w 1932/33 r...*, s. 12; *Refleksje noworoczne*, „Kupiec – Świat Kupiecki”, 1933, nr 1; *Sprawozdanie Centrali Związku Kupców na lata 1930–1931 (niepaginowane)*, k. 4; M. Zajdenman, *Handel wobec kartelizacji przemysłu*, Warszawa 1933 i wiele innych.

<sup>85</sup> Por.: np. M. Zajdenman, *Premiowany eksport zboża*, „Przegląd Handlowy”, 1930, nr 132; Cz. Bobrowski, *Związany handel*, „Gospodarka Narodowa”, 1933, nr 19, s. 295–296; W. Gieysztor, *Handel owocami południowymi w Polsce*, „Polska Gospodarcza”, 1932, nr 43; *Otwarcie giełdy zbożowej i towarowej w Lublinie*. *Zjazd Związku Izby Przemysłowo-Handlowych RP w Lublinie*, Lublin 1931, s. 28–33, 36–40; I. Schiper, *op. cit.*, s. 633–640.

Wreszcie różnorodne drobne, lokalne organizacje kartelowe powstawały z inicjatywy kupców niektórych branż, broniących się przed przewagą kapitału oraz przed konkurencją najuboższych środowisk handlarskich. Podobne porozumienia wynikały czasem z konieczności wspólnego pertraktowania z kartelem przemysłowym, który nie chciał mieć do czynienia z nazbyt dużą liczbą drobnych firm<sup>86</sup>.

W sumie stwierdzić można, że z lat kryzysu wychodził zwycięsko wielki kapitał oraz przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, ograniczające zakres działania średniego handlu prywatnego. Większa część ludności utrzymującej się z handlu – w tym zwłaszcza kupców żydowskich – ulegała pauperyzacji. Na powierzchni pozostawały, a nawet się mnożyły, najuboższe formy obrotu towarowego: nędzne sklepiki, handel uliczny i wędrowny, stragany itp.

Pierwodruk: „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1977, nr 2, s. 35–54.

---

<sup>86</sup> Por.: B. Kremer, *Porozumienia gospodarcze w Ejszyszkach*, „Rolnictwo”, 1936, t. 2, nr 2, s. 26, 34.

## ROLNICTWO ŻYDOWSKIE W POLSCE, 1918–1939

Popularny – nie tylko w Polsce – stereotyp przedstawia Żyda wyłącznie jako mieszkańca miasta, małego lub też wielkiego, zajmującego się handlem lub rzemiosłem, pozbawionego wszelkich zdolności i chęci do pracy na roli. To prawda, że w latach międzywojennych zdecydowana większość społeczności żydowskiej w Polsce mieszkała w miastach oraz zajmowała się różnymi zawodami nierolniczymi. Tradycyjny stereotyp, a także taka struktura zawodowa skłaniają wielu badaczy do marginesowego traktowania zawodów rolniczych przy badaniu struktury społeczności żydowskiej w Polsce<sup>1</sup>. W rezultacie zapomina się często, że w Polsce istniało również żydowskie rolnictwo, zarówno w formie niewielkich gospodarstw chłopskich, jak też majątków ziemskich. W niektórych okolicach Żydzi zajmowali się także ogrodnictwem, dostarczając produktów roślinnych na potrzeby przemysłu (uprawa tytoniu) lub indywidualnych odbiorców miejskich (sadownictwo, warzywnictwo). Co więcej, tradycje żydowskiego rolnictwa w Polsce sięgają wielu wieków.

To prawda, że osadnictwo żydowskie w Polsce przedrozbiorowej kierowało się przede wszystkim do miast, w których Żydzi utworzyli odrębny stan, korzystając z przyznanych im praw. Znane są jednak przypadki, gdy Żydzi na Rusi Czerwonej zamieszkiwali wsie i zajmowali się rolnictwem, zaś Wołczko, faktor króla Władysława Jagiełły, założył tam kilka wsi już w XIV w.<sup>2</sup> Zdarzało się to rzadko nie tylko z powodu stosunków prawnych istniejących w tych czasach, lecz także dlatego że rolnictwo wymagało względnej pewności posiadania oraz gwarancji prawa pobytu, a Żydzi

---

<sup>1</sup> Np. J. Gliksmán, *Struktura zawodowa ludności żydowskiej w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1930, nr 1; Sz. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Wrocław 1963.

<sup>2</sup> M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w wieku XVI i w pierwszej połowie XVII w. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*, Warszawa 1975, s. 18.



– doświadczeni prześladowaniami w Europie Zachodniej – żyli w obawie przed kolejnym wygnaniem lub tumultami.

Upadek miast w Polsce w XVII w. oraz narastające w nich konflikty społeczne skłoniły wielu Żydów do poszukiwania zarobku we wsiach, gdzie jednak nie mogli być właścicielami ziemi, toteż stawali się warstwą karczmarzy, handlarzy i pośredników między dworem a szlachtą. Karczmarz często wprawdzie prowadził niewielkie gospodarstwo na otrzymanej w użytkowanie ziemi, lecz zajęcie to miało charakter dodatkowego źródła dochodów. Na Rusi natomiast, w następstwie powstań kozackich, osadnictwo żydowskie we wsiach zostało znacznie ograniczone.

Pojawiały się także projekty osadzenia Żydów na roli, sformułowane przez wielu autorów proponujących plany reformy ustrojowej Polski, m.in. pod wpływem koncepcji ekonomicznych fizjokratów<sup>3</sup>. Pierwszy projekt pojawił się już w XVII w., lecz dopiero wiek następny miał przynieść liczne propozycje. Poseł na Sejm Czteroletni Maciej Butrymowicz proponował osadnictwo na prawie czynszowym, natomiast Tadeusz Czacki dopuszczał możliwość nabywania ziemi na własność przez Żydów. Te oraz inne projekty, jak też wcześniejsza próba cesarza Austrii Józefa I stworzenia żydowskich osad rolnych (powstała tylko jedna), nie weszły w życie. Wprawdzie relacje zagranicznych podróżników oraz niektóre dokumenty informują o Żydach uprawiających rolę w rozmaitych regionach szlacheckiej Rzeczypospolitej, lecz prawdopodobnie najczęściej były to zajęcia dodatkowe, a nie podstawa utrzymania całych rodzin. Prawdopodobnie niewielu stosunkowo Żydów traktowało rolnictwo jako główne źródło utrzymania, natomiast większe stosunkowo znaczenie miało ogrodnictwo. Emanuel Ringelblum dochodzi do wniosku, że najważniejszą przyczyną niepowodzenia zamierzeń osiedlenia Żydów na roli była nędza wsi polskiej, a także prawne położenie chłopów i Żydów, uniemożliwiające z reguły własność ziemi. Żyd przechodzący z miasta do rolnictwa – jeśli nie dysponował odpowiednimi środkami finansowymi – zmienić mógł jedynie rodzaj nędzy, natomiast musiał podjąć ciężką pracę i znajdował się w zależności od właściciela gruntów, zdany na jego dobrą lub złą wolę.

---

<sup>3</sup> Pisze o nich E. Ringelblum, *Projekty i próby przewarstwowienia Żydów w epoce stanisławowskiej*, „Sprawy Narodowościowe”, 1934, nr 2–3, s. 211 i nast.

Dokumenty z początku XVIII w. poświadczają indywidualne przypadki, gdy Żyd był właścicielem gruntu rolnego, a także – częściej – gdy Żydzi przyjmowali warendę dobra szlacheckie, z reguły w następstwie udzielenia pożyczki właścicielowi. Dotyczyło to jednak ludzi posiadających pewne kapitały, którzy mogli dzięki temu stać się posiadaczami (znacznie rzadziej właścicielami) dóbr, w których pracowali poddani chłopci.

Uchwała Sejmu z 1775 r. dawała Żydom wolność osiadania na roli, na gruntach dotąd nieużytecznych. Wiadomo, że król Stanisław August w 1780 nadał Szmulowi Zbytkowerowi grunta w dobrach Gołędzinów i Targówek, w granicach dzisiejszej Warszawy. Znane są dokumenty, z których wynika, że poszczególni Żydzi dzierżawili grunty rolne, zaś prawa austriackie (obowiązujące także na zajętych przez Austrię ziemiach polskich) dopuszczały zamieszkiwanie Żydów na wsi i nabywanie ziemi, o ile trudnili się rolnictwem.

Po rozbiorach projekty osadnictwa żydowskiego na roli podjęła administracja rosyjska<sup>4</sup>. W pierwszej połowie XIX w. utworzono niewielką tylko liczbę kolonii, jakkolwiek zainteresowanie okazało się znaczne. W 1859 r. w guberniach zachodnich (po 1918 r. tereny te w części weszły w skład Polski) było – według danych L. Babickiego – około 33 tys. rolników żydowskich, lecz liczba ich stopniowo malała, zaś władze rosyjskie zrezygnowały z dalszej kolonizacji. Duża część gospodarstw, zwłaszcza znajdujących się w osadach zamieszkałych niemal wyłącznie przez Żydów, utrzymała się do czasu powstania państwa polskiego w 1918 r. Znacznie niższe liczby przytacza M. Stanisławski, podkreślając jednak zasadnicze niedostatki statystyki rosyjskiej dotyczącej Żydów<sup>5</sup>.

Próbie osadnictwa Żydów na roli podjęto także w Królestwie Polskim po 1843 r.; fragmentaryczne informacje świadczą przy tym, że w poszczególnych miejscowościach istniały już dawniej gospodarstwa rolne dzierżawione przez Żydów, rzadziej stanowiące ich własność<sup>6</sup>. W połowie XIX w. szacowano liczbę rodzin żydowskich

<sup>4</sup> Por. L. Babicki, *Zarys historyczny kolonizacji Żydów w Rosji przedwojennej ze szczególnym uwzględnieniem b. gubernij zachodnich, wchodzących obecnie w skład Państwa Polskiego*, „Sprawy Narodowościowe”, 1932, nr 4–5.

<sup>5</sup> M. Stanisławski, *Tsar Nicholas I and the Jews. The Transformation of Jewish Society in Russia, 1825–1855*, Philadelphia 1983, s. 160–161, 168.

<sup>6</sup> J. Bartyś, *Stan ilościowy i struktura żydowskiego osadnictwa rolniczego w Królestwie Polskim w okresie przedwłaszczeniowym*, „Biuletyn ŻIH”, 1962, nr 42–44.

rolników w Kongresówce na 6159 (łącznie 30,9 tys. osób). W 1861 r. liczba takich rodzin – według urzędowych raportów – wynosiła 8927 (w tym 114 rodzin chłopów pańszczyźnianych). Zamożni Żydzi otrzymywali także *ad personam* zezwolenie na zakup posiadłości ziemskich, choć bez niektórych praw przysługujących właścicielom chrześcijańskim. W Galicji w 1826 liczba rodzin rolników żydowskich wynosiła 724, lecz następnie zmalała i w 1840 pozostało ich 440.

Możliwość przechodzenia Żydów do rolnictwa stworzyła emancypacja, choć w zaborze rosyjskim obowiązywał zakaz kupowania przez nich gruntów otrzymanych przez włościan w wyniku uwłaszczenia. Natomiast mogli oni nabywać grunty dworskie, czy to całe folwarki, czy też ziemię z parcelacji, dla założenia niewielkich gospodarstw. Przykładem wykorzystania tych uprawnień może być nabycie majątku Skryhiczyn nad Bugiem w 1871 r. przez Mordkę Kałmena Rottenberga<sup>7</sup>. Zwróćmy jednak uwagę, że w drugiej połowie XIX w. rolnictwo na ziemiach zaborów austriackiego i rosyjskiego przeżywało rosnące problemy ekonomiczne, a tym samym dawało stopniowo coraz mniejsze szanse utrzymania rodzin drobnych rolników.

Przechodzenie folwarków w ręce właścicieli żydowskich wystąpiło w największej mierze w Galicji Wschodniej, w rezultacie bankructwa ziemian, którzy nie zdołali dostosować się do warunków, zmienionych w wyniku uwłaszczenia chłopów i rozwoju gospodarki towarowej. I tam jednak folwarki żydowskie były marginesem ogółu wielkiej własności rolnej, natomiast wyróżniały się towarowym charakterem gospodarowania.

Po 1914 r. na terenie późniejszych województw centralnych i wschodnich wystąpiło ponownie zjawisko przechodzenia Żydów do rolnictwa, lecz już w 1923 zaznaczył się ich odpływ. Niemniej w okresie 1919–1931 grunty z parcelacji wielkiej własności nabyły 2882 osoby wyznania mojżeszowego; najwięcej nabywców (528 osób) było w okręgu stanisławowskiego Urzędu Ziemskiego, na drugim miejscu znajdował się okręg lwowski (509 nabywców)<sup>8</sup>. W samym województwie stanisławowskim w latach 1920–1935 wśród 31 699 nabywców ziemi z parcelacji było 748 Żydów, którzy

<sup>7</sup> I. Kowalska i I. Merżan, *Rottenbergowie nad Buga*, Warszawa 1989, s. 13.

<sup>8</sup> J. Babicki, *Udział Żydów w akcji parcelacyjnej na terenie województwa stanisławowskiego w latach 1920–1935*, „Sprawy Narodowościowe”, 1936, nr 6, s. 602.

nabywali przeciętnie większe parcele. Zaznaczyć jednak należy, iż w tym właśnie województwie udział Żydów w nabywaniu ziemi z parcelacji był najwyższy<sup>9</sup>.

Trudne położenie wsi w latach międzywojennych, a zwłaszcza nadmiar ludności rolniczej, stało na przeszkodzie wzrostowi liczby żydowskich gospodarstw rolnych. Wprawdzie w latach dwudziestych pojawiały się projekty osadnictwa Żydów polskich na roli, a niektórzy działacze widzieli w tym jedną z szans rozwiązania tzw. kwestii żydowskiej, lecz projekty takie uznać należy za nierealne. W 1927 r. projekt osadnictwa na terenie Polesia (proponowało to Towarzystwo Osiedli Rolniczych) rozpatrywał nawet American Jewish Joint Distribution Committee w Nowym Jorku, widząc perspektywę osiedlenia około 40 tys. rodzin. Władze polskie odniosły się do tego krytycznie, podkreślając przeludnienie wsi, wobec którego przechodzenie z miasta do rolnictwa było nieuzasadnione<sup>10</sup>. Władze państwowe starały się raczej o powiększenie emigracji ludności rolniczej, ewentualnie o stworzenie warunków sprzyjających przechodzeniu do zajęć nierolniczych. Projekty osadnictwa na Polesiu były zresztą niewykonalne z przyczyn ekonomicznych, gdyż realizacja ich wymagała znacznych nakładów inwestycyjnych, przy znikomych szansach zwrotu poniesionych wydatków. Badania geologiczne wykazywały także, iż proponowane prace melioracyjne (po II wojnie światowej okazało się zresztą, że wywołały fatalne konsekwencje) wymagały podjęcia robót po radzieckiej stronie granicy. Fragmentaryczne informacje zdają się wskazywać, że – podobnie jak wśród rolników nieżydowskich – żydowska własność ziemska podlegała procesowi rozdrobnienia, a właściciele ubożeli i zmuszeni byli do szukania dodatkowych zarobków<sup>11</sup>.

W 1931 z rolnictwa utrzymywało się 125,1 tys. osób wyznania mojżeszowego (w tym 80,5 tys. z prowadzenia gospodarstw niezatrudniających pracowników najemnych, zaś 22,5 tys. z najmiej

---

<sup>9</sup> R. Bierzanek, *Ludność żydowska na Ziemiach Wschodnich*, „Rocznik Ziem Wschodnich”, 1939, s. 68.

<sup>10</sup> „Sprawy Narodowościowe”, 1927, nr 2, s. 150; „Sprawy Narodowościowe”, 1927, nr 5/6, s. 574–575. Kolejny plan osadnictwa Żydów na roli w Polsce przedstawiło w 1932 r. stowarzyszenie Ikar-Ganan. Zob. „Sprawy Narodowościowe”, 1932, nr 2–3, s. 255–256.

<sup>11</sup> Por.: Dzieje rodziny Rottenbergów: I. Kowalska i I. Merżan, *op. cit.*, s. 32–34.

pracy fizycznej)<sup>12</sup>, przy czym najwięcej gospodarstw stwierdzono w Galicji wschodniej (przeszło połowa), w dawnych zachodnich guberniach Rosji (woj. wołyńskie, poleskie, nowogródzkie, wileńskie), a także w woj. lubelskim i krakowskim<sup>13</sup>. W Galicji wschodniej istotny był udział gospodarstw o powierzchni ponad 50 ha (znajdowała się tam niemal połowa żydowskiej większej własności ziemskiej w Polsce). Majątki ulegały jednak stopniowo parcelacji, a ponieważ drobni żydowscy nabywcy ziemi kupowali mniej gruntów, niż parcelowali wielcy posiadacze, w sumie obszar gruntów rolniczych znajdujących się w posiadaniu żydowskim w Polsce ulegał prawdopodobnie powolnemu zmniejszaniu<sup>14</sup>. To ostatnie stwierdzenie jest jednak wysoce hipotetyczne, gdyż brak bliższych i porównywalnych danych o powierzchni żydowskiej większej własności ziemskiej w kolejnych latach. Wiadomo także, iż niektóre folwarki przechodziły w całości w ręce nabywców żydowskich. W. Roszkowski cytuje tak rozbieżne liczby podawane w rozmaitych publikacjach, że nie wzbudzają one najmniejszego zaufania; przyczyny tych rozbieżności upatrywać należy w poglądach politycznych autorów, pragnących *per fas et nefas* dowieść prawdziwości swych poglądów<sup>15</sup>.

Stosunkowo dokładne informacje o właścicielach folwarków wyznania mojżeszowego pochodzą z 1921 r., gdy przeprowadzono spis większej własności ziemskiej. W całej Polsce odsetek należących do Żydów gospodarstw o powierzchni ponad 50 ha wynosił 1,6% (największy był w grupie o powierzchni od 100 do 500 ha – 2%). Wysokim udziałem własności żydowskiej – powyżej 50% całej powierzchni – wśród gospodarstw o obszarze ponad 50 ha wyróżniał się powiat Skole (woj. stanisławowski); w powiatach Zbaraż (woj. tarnopolskie) oraz Drohobycz, Turka i Lesko (woj. lwowskie) wynosił nieco poniżej 50%. Wśród Żydów najwięcej ziemi posiadał prawdopodobnie Hermann baron Groedel, do którego w 1922 r. należało 44,8 tys. ha (powiaty Skole i Lisko), zajmujący

<sup>12</sup> *Statystyka Polski*, seria C, z. 94b, s. 17

<sup>13</sup> „Sprawy Narodowościowe”, 1937, nr 4–5, s. 471; I. Bornstein, *Struktura zawodowa i społeczna ludności żydowskiej w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1939, nr 1–2, s. 48. Por.: R. Bierzanek, *op. cit.*, s. 68.

<sup>14</sup> J. Babicki, *op. cit.*, s. 606; J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983, s. 51–52.

<sup>15</sup> W. Roszkowski, *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1986, s. 64.

wówczas dziesiąte miejsce na liście właścicieli ziemskich w Polsce. Za nim był Chaim Gottesman z 12 tys. ha (pow. Sarny, 67 miejsc na tejsze liście)<sup>16</sup>.

Często spotykany w prasie antysemitycznej stereotyp głosił, że Żydzi nabywcy folwarków kierują się wyłącznie zamiarem szybkiego osiągnięcia spekulacyjnego zysku, a więc przeprowadzają wyrąb lasów i następnie dokonują parcelacji ziemi. Na dowód tego przytaczano konkretne przypadki tego rodzaju transakcji. Rzeczywistość była jednak odmienna. Niektórzy Żydzi przedsiębiorcy angażowali się rzeczywiście w przedsięwzięcia spekulacyjne, podobnie zresztą jak kupcy i politycy nieżydowscy; tak np. zainteresowanie prasy i ostre polemiki polityczne wywołała spekulacyjna parcelacja majątku Dojlidy, o którą oskarżano niektórych działaczy chłopskich. Fragmentaryczne dane zdają się świadczyć, iż żydowska wielka własność rolna miała na ogół charakter bardziej towarowy niż folwarki ich sąsiadów polskich. O roli, jaką odgrywało żydowskie rolnictwo w województwach południowo-wschodnich i o charakterze żydowskiej gospodarki rolnej, świadczy pośrednio ukazywanie się w latach 1933–1939 we Lwowie dwujęzycznego czasopisma fachowego „Rolnik Żydowski – Der Jidyszer Landwirt”.

Rolnicy Żydzi wyróżniali się w skali całego państwa wysokim zróżnicowaniem społecznym: większe od przeciętnej były wśród nich odsetki właścicieli gospodarstw największych oraz najmniejszych (poniżej 2 ha). Te ostatnie stanowiły na ogół dodatkowe źródło dochodu dla wyrobników lub osób o zawodzie nierolniczym. Brak jest również informacji, które pozwoliłyby ustalić częstość występowania dodatkowych zarobków z pracy najemnej wśród żydowskich rolników, dla których gospodarstwo stanowiło podstawowe źródło utrzymania.

W latach międzywojennych prawdopodobnie postępowało rozdrabnianie gospodarstw rolnych, podobnie jak działo się to w skali całego rolnictwa w Polsce. W województwach południowo-wschodnich obserwowano przy tym zmniejszanie się liczby Żydów właścicieli gruntów rolnych, zarówno wśród większej własności, jak też wśród własności drobnej<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 55–65, 357, 360.

<sup>17</sup> A. Aland, *Układ stosunków wyznaniowo-zawodowych wśród ludności 3 województw południowo-wschodnich*, „Sprawy Narodowościowe”, 1939, nr 1–2, s. 19.

Pomocy drobnym rolnikom oraz ogrodnikom udzielały spółdzielnie, powstające przy pomocy instytucji społecznych, zwłaszcza w województwach wschodnich. Były to najczęściej spółdzielnie kredytowe oraz zajmujące się wspólnym zakupem narzędzi, nasion itp.<sup>18</sup> W latach trzydziestych rolnictwem zainteresowało się także Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolniczej wśród Żydów „Ort”. Podjęło ono inicjatywę szerzenia wiedzy zawodowej, organizując kursy agronomiczne oraz zatrudniając agronomów, którzy udzielali fachowej pomocy żydowskim koloniom rolniczym<sup>19</sup>. Akcję oświatową prowadziło także Żydowskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, organizując m.in. kółka rolnicze<sup>20</sup>.

Specyficznym zjawiskiem, charakterystycznym zwłaszcza dla lat trzydziestych, było powstawanie kibuców, w których młodzież miała zdobywać elementarne kwalifikacje do pracy na roli przed wyjazdem do Palestyny<sup>21</sup>. Na ogół były to grupy, które podejmowały pracę w folwarkach należących do żydowskich właścicieli prywatnych. Miało to jednak istotną ujemną stronę, a mianowicie traktowanie członków kibucu jako taniej siły roboczej (przeciw temu protestowali robotnicy rolni, dla których członkowie kibuców stanowili niebezpieczną konkurencję). W niektórych przypadkach powstawały więc kibuce na gospodarstwach lub nawet folwarkach dzierżawionych przez organizacje syjonistyczne. Prawdopodobnie pierwsze gospodarstwo (o charakterze ogrodniczym) powstało w Będzinie w 1918 r., lecz wkrótce zbankrutowało. Zapewne najbardziej znanym gospodarstwem rolnym był utworzony w 1919 r. kibuc na Grochowie (dzielnica Warszawy), który działał jeszcze przez krótki czas po wkroczeniu Niemców we wrześniu 1939 r.

Regionalne zróżnicowanie rolnictwa żydowskiego wymaga jeszcze badań. Zwłaszcza niewiele dotychczas wiadomo o rolnikach osadzonych na gospodarstwach przed emancypacją, gdy pod panowaniem rosyjskim powstawały całe osady żydowskich drobnych rolników. Wiadomo, że przetrwały one do lat międzywojennych. Odrębnym zagadnieniem jest również żydowskie ogrodnictwo oraz

---

<sup>18</sup> G. Miecz, *Rozwój ruchu spółdzielczego wśród Żydów*, „Sprawy Narodowościowe”, 1928, nr 6, s. 759.

<sup>19</sup> „Sprawy Narodowościowe”, 1937, nr 1–2, s. 129.

<sup>20</sup> *Ibidem*, 1938, nr 1–2, s. 135; nr 4–5, s. 483.

<sup>21</sup> I. Oppenheim, *The Struggle of Jewish Youth for Productivization: The Zionist Youth Movement in Poland*, Boulder 1989, s. 26, 30–31, 55, 66.

uprawa roślin przemysłowych. Fragmentaryczne informacje świadczą, że np. wprowadzenie państwowego monopolu tytoniowego spowodowało eliminowanie Żydów z uprawy tytoniu, która dla właścicieli wielu małych działek gruntu w województwie białostockim stanowiła jedyne źródło dochodu<sup>22</sup>. Literackie przekazy i niektóre wspomnienia informują o żydowskich dzierżawcach sadów, ogrodnikach, hodowcach niewielkiej liczby żywego inwentarza, którzy do tej pory nie wywoływali zainteresowania historyków. Otwarte jest także pytanie, w jakiej mierze owi niezamożni przedsiębiorcy rolni wpływali na zaopatrzenie ludności miast w warzywa, owoce, nabiał, drób itp. produkty żywnościowe.

Pierwodruk: *Gospodarka. Ludzie. Władza. Studia ofiarowane J. Łukasiewiczowi*, red. M. Koczyński i A. Mączak, Warszawa 1998, s. 337–343.

---

<sup>22</sup> W. Wiślicki, *Uwagi o sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce. Część II*, „Biuletyn ŻIH”, 1981, nr 1, s. 106.



BETWEEN THE SOCIAL AND THE NATIONAL –  
THE ECONOMIC SITUATION OF POLISH JEWRY,  
1918–1939\*

The situation of Jews in the Second Polish Republic, their economic life and place in the national society were largely determined by previous developments. Jews had been coming to Poland since the Middle Ages on as merchants and artisans, fleeing from persecution in Western Europe. They were pioneers in non-agricultural professions and the market economy in particular. In the fifteenth and sixteenth century, the Jews fared well as the Polish Commonwealth developed. The political and economic crises that beset Poland in the following centuries were the principal reasons underlying their growing misery and misfortune. The situation of Jews from the end of the eighteenth century, in the wake of three partitions, depended on the changing policy of the foreign powers that ruled over Polish lands. Before the Jews achieved emancipation, they often suffered expulsions from villages, bans on practising certain professions and other kinds of discrimination; their life was particularly difficult in czarist Russia, but the policy of enlightened absolutism in Prussia and Austria also discriminated against them.

In the Russian areas of the Polish lands, industry and trade after 1815 developed favourably and some segments of Jewish society, a small minority, took a significant part in this progress. Jews in the southern Polish provinces, under Austrian rule, did not have even these limited chances.

It would be difficult to estimate what trend – pauperisation or improvement – dominated among the Jews before World War I. There can be no doubt that pauperisation was the main trend in the southern provinces, which remained an economic

---

\* This article is based on my lecture given on the international conference „Polish Jewry, 1918–1939. Life-worlds and Political Conduct” at the Simon Dubnow Institute Leipzig in December 1999.

backwater of the Habsburg Empire. A small group of entrepreneurs achieved comparative wealth (some even bought manors and aristocratic titles), and a stratum of Jewish well-to-do businessmen and professionals (e.g. lawyers) existed; nonetheless, the greater majority of the Jewish population, including residents of numerous small towns (*shtetlekh*), lived in very poor conditions. Jews under Russian rule had a chance to profit from the trade between the developing local industry and the Russian provinces. The arguments put forward by Guesnet are unconvincing: “Die Pauperisierung der jüdischen Bevölkerung war ein allgegenwärtiger, umfassender, alle jüdische Siedlungsbereiche betreffender Prozess.”<sup>1</sup> He is probably right when it comes to the changes ongoing from the end of the nineteenth century (more detailed empirical research is needed on this), but the trends between 1815 and 1870 were probably more favourable. The situation in the provinces incorporated into Russia after the partitions, which in the eighteenth century belonged to the Polish Commonwealth (so-called *ziemie zabrane*, annexed territories) was relatively difficult, while conditions in the autonomous Polish Kingdom were better. A group of major entrepreneurs from Warsaw and vicinity as well as from Łódź (a number converted later to Christianity) were founders of the best known Polish banks and industrial companies. They became the kernel of Polish big business. Nonetheless, economic differentiation within Jewish society was advancing, although many Jews in small communities still lived in penury.

World War I and its aftermath had a powerful impact on the provinces east from Vistula with the most dense Jewish population. Numerous *shtetlekh* and villages were burned, shops, industrial plants and workshops demolished or looted. The fighting armies, particularly Russian, often suspected Jews of spying and executed many. The Jews, considered to be cowards, were easy prey for soldiers’ cruelty and plunder. The same fate befell them during the 1920 Polish-Soviet war, though with the difference that anti-Bolshevik propaganda in Poland often accused all Jews to be Bolsheviks, enemies of Poland and Christianity. Anti-Semitism cloaked in the guise of patriotism was often propagated by officers educated

---

<sup>1</sup> F. Guesnet, *Polnische Juden im 19. Jahrhundert. Lebensbedingungen, Rechtsnormen und Organisation im Wandel*, Cologne-Weimar 1998, p. 146.

in the former Russian czarist officer corps. Yet that does not mean that the Red Army treated Jews benevolently.

The year 1921 marked the beginning of a relatively short period of peaceful development for the fledgling Second Polish Republic.<sup>2</sup> The Jews, like all other ethnic and religious groups in the multiethnic society of the new Poland society, had to reconstruct their destroyed homes and workshops and to adapt to the changed political and economic situation. The adaptation to parliamentary government was probably relatively easy. The traditional Jewish *kehile* (*gmina*), which had survived more or less intact in Poland from ancient times, included at least some features of democratic procedure, albeit limited and with significant domination by *sheyne yidn* – the relatively affluent and traditional patricians.<sup>3</sup> Traditional Judaism sharpened rhetorical and analytical skills: it required not only reading Torah and Talmud but also debating over their meaning. This constituted a kind of introduction to the discourse of political debate in the young Republic and Jewish politicians took an active part in them. In a short time, a network of Jewish political parties and modern professional associations developed: trade unions (largely weak, enlisting in the main workers of small enterprises, as well as poor artisans), cooperatives and influential merchants associations, affiliated with the Central Merchants Association (Centrala Związku Kupców) in Warsaw. A significant number of the traditional Jewish associations (such as Bikur Kholim, Gemilus Khesed, Khevera Kadisha) remained active as well. The people representing these organisations tried to influence national, regional and local government policy.

Economic reconstruction was much more difficult. It was necessary not only to overcome the direct losses but to adapt the

---

<sup>2</sup> The data concerning the Polish economy are based, unless otherwise indicated, on: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939* [*The Economy of Poland between the two world wars, 1918–1939*], t. 1–4, Warszawa 1967–1989.

<sup>3</sup> These questions are discussed in my paper presented at the session of the Czech-Polish Commission of Historians in Prague in October 1998: J. Tomaszewski, *Żydzi w strukturach społeczeństwa obywatelskiego: Polska w XX w* [*Jews in the structure of the civil society. Poland in the 20th century*], in: *Židé v české a polské občanské společnosti. Sborník přednášek* [*Jews in the Czech and Polish civil society. A collection of papers*], eds. J. Tomaszewski, J. Valenta, Praha 1999, pp. 79–101.

whole economy to the changed markets: Poland was reconstituted from the large areas (with additional internal differences between regions) which before 1914 existed as territories within three independent and established economic (and political) entities, with different economic policies, laws, tax systems, administration etc. The industrialised former Polish Kingdom developed, at least partly, owing to free access to the vast eastern markets. An additional difficulty was that large firms lost some of their capital, partly because of war damages, partly as a result of the dismantling of factories by the German administration in occupied regions, and in part due to the impact of the Russian Revolution, which cancelled all prewar Imperial debts and securities.

The Jewish population of Poland was engaged mainly in the sector of small trade and industry, notably handicrafts.<sup>4</sup> Relevant data concerning professional employment were published on the basis of the general censuses. The most exact figures for this period were from the 1931 census. For practical reasons, they were published according to religious affiliation (see table, p. 58). However, it should be recalled that an unknown (probably rather small) number of those who declared their religion to be Jewish considered themselves Poles from the national (ethnic) point of view.

The overwhelming majority of Jews were occupied in small industry and commerce, with an insignificant minority in agriculture and the free professions. Those Jews engaged in industry were primarily owners of small workshops without employees and workers in small industrial plants or large artisan workshops.

One characteristic feature was a strong participation by Jews in three branches: the clothing industry (notably tailors and shoemakers), the food industry (butchers and bakers) and leather industry (tanners). Their insignificant part in mining was probably due to geography – the location of the mines (mainly in Silesia, where Jews were a very small minority) – and the force of tradition (in the first half of the nineteenth century, Jews were not admitted as workers into the pits). In commerce, which was a branch traditionally dominated by the Jews in the southern and eastern

---

<sup>4</sup> See: S. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne* [The Jewish population in Poland between the two world wars. A statistical study], Wrocław–Warszawa 1963.

provinces of Poland, they constituted a majority of all shopkeepers (most often owners of family shops without other hired employees or proprietors of market stalls). They were significantly represented as owners of firms dealing in wholesale trade (more often than not without hired employees). This distinctive professional and social structure had a powerful impact on the economic life of Polish Jewry.

Population of the Mosaic faith in Poland according to profession and social status census of 1931

Branches	Total in 1000s					
	Thousands	% of all persons of the branch	Self-employed, who did not hire clerks nor worker	Self-employed, who hired clerks or worker	Professionals, civil clerks etc.	Workerst†
Agriculture	125.1	0.6	80.5	17.7	2.2	22.5
Horticulture, fishery, forestry	10.1	4.3	7.0	0.4	0.5	2.1
Industry, mining of this categories of plants*	1,313.3	21.3	654.4	137.5	48.9	410.8
I-III	27.3	1.8	x‡	0.8	7.3	19.2
IV-VII	128.3	13.9	x	33.7	24.1	70.4
VII an "unknown"	1,157.8	31.0	654.4	103.0	17.4	321.2
Mining	4.4	0.8	0.0	0.4	1.2	2.7
Metal industry	92.2	11.4	58.8	8.8	3.6	19.4
Wood industry	105.3	20.0	47.5	11.4	9.9	34.3
Textile industry	92.8	18.6	18.3	10.6	8.8	45.1
Leather industry	44.9	48.4	18.9	4.2	1.1	18.2
Clothing industry	529.7	49.3	326.2	54.7	1.7	104.3
Food industry	219.9	29.9	108.8	32.0	9.7	69.1
Typographic industry	24.5	34.5	10.3	3.4	0.9	9.5
Commerce, finance of this:	1,140.5	58.7	936.4	60.3	57.3	86.5
Retail trade	864.6	71.0	717.4	47.3	27.3	72.5
Wholesale trade	15.4	41.6	6.3	2.7	3.5	2.9
Peddlers	79.4	81.0	78.8	0.2	-	0.4

Banking etc.	16.1	24.4	1.4	0.3	13.0	1.5
Transport of this	139.4	12.1	112.7	3.9	5.3	17.6
Post, railways etc.	2.9	0.4	x	X	1.6	1.3
Civil service of this	56.4	7.9	5.1	3.3	33.6	14.5
Free profession**	13.7	34.2	5.1	3.3	5.3	0.1
Education, culture	72.6	21.5	34.1	0.9	33.8	3.8
Health service, hygiene	66.9	24.3	30.5	10.5	10.6	15.2
Domestic servants	22.5	5.1	X	X	X	22.5
Persons with unearned Income***	146.2	14.0	X	X	X	X
Unknown	20.8	8.3	0.3	0.0	14.4	1.8

Comments:

\*) The categories of industrial plants were defined according to the taxation system, based on the size and nature of enterprises, including the number of workers. Categories I–III comprised big and middle-sized industry, IV–VII, middle-sized and small industry and large artisan workshops and VIII, artisans. According to the authors of the official census publication, the classification “unknown” was chosen mainly by owners or workers in the latter kind of enterprises. It is necessary to remember that the biggest plants did not belong to individuals but to joint stock companies and similar corporate bodies and the shareholders could belong to different statistical categories, most often professionals and clerks (as managers).

\*\*) The self-employed lawyers and their dependants were included in the group “civil service“.

\*\*\*) The category “persons with unearned income“ comprises individuals obtaining dividends from capital, pensioners, students receiving grants, beggars etc.

†) Unemployed workers and clerks were included – if possible – in the categories in accordance with their last gainful employment.

‡) “x“ denotes blank cells in the chart (e.g. there were no owners of plants in categories I–VII without workers or clerks; there were no private post offices, etc.).

Reconstruction began immediately after the war was over, in certain regions even before its end. Many small Jewish businesses were probably in a relatively good situation, despite heavy losses, especially in the eastern provinces. After five or six years of war, local markets were in dire need of goods, their prices were relatively high and the few merchants who managed to retain old stock were able to engage in profitable trade. At the same time, however, many local Jewish *gminy* (*kehilot*) and charitable associations received financial help from the American Jewish Joint Distribution Committee, which had an impact on the revival of Jewish economic life. According to Maurycy Zajdenman (director of the Central Merchants Association), a certain number of Jewish merchants in the central provinces managed to preserve not only some textile stock but capital as well (they had not invested

in czarist Russian securities). Small when taken separately, these assets were still quite considerable as a whole. Such merchants offered the large textile companies payment in advance, hoping to profit after the rehabilitated factories delivered the goods. This helped in reconstructing the textile industry.<sup>5</sup>

People engaged in commerce encountered many obstacles, including the official control of prices (demanded by the trade unions) and high prices for food, as the peasants were not bound by price control for their produce. Quite often shopkeepers were punished when the prices asked exceeded the official price guidelines. Jewish politicians accused the police of persecuting Jewish merchants. They were probably right, since Jews were considered “dishonest” tradesmen in the popular stereotype. However, the comparatively high total number of Jewish merchants penalised could be explained by the dominant role they played in retail trade. There was certain important factor which helped Jews in many *shtetlekh* to get their workshops operating again. Local markets were relatively narrow and in certain branches and regions, Jewish consumers made up a substantial proportion of all potential customers. Strict rules based on Torah and Talmud defined which food was *kosher* and often what kind of garment a pious Jew could wear (such as a ban on *sha’atnez*, a garment combining wool and linen). Jewish butchers, bakers, tailors and hatters knew the various proscriptions as part of their profession, whereas Christian artisans could not be trusted in these matters. On the other hand, Christians were not bound by similar rules and could frequent Jewish retail outlets to purchase what they needed. Jewish artisans were known for their moderate pricing, especially important for poorer customers, and the poor (Jewish and non-Jewish) constituted the majority in villages and small towns. So small retail business operated by Jews was on a relatively good footing.

Some Jews lived in villages and engaged in farming. One of such *shtetlekh* was Kolbuszowa (population ca. 4,000, half of them Jews), near Rzeszów in Galicia, which is depicted by a former inhabitant in the introduction to his recollections in the following way: “Jews had resided in and around Kolbuszowa for

---

<sup>5</sup> *Żydzi w Polsce Odrodzonej [Jews in the reborn Poland]*, eds. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, t. 2, Warszawa 1936, p. 468.

centuries. Many had been farmers, tilling their small plots of land in much the same way as their Polish neighbors. A majority lived in the town itself, their labor artisans, craftsmen, peddlers, merchants, and businessmen contributing significantly to the local economy.”<sup>6</sup>

In the eastern provinces and in certain parts of the central and southern provinces, economic relations which had developed in the distant past and had remained almost unchanged until the inter-war period were marked by a special social position enjoyed by Jews. They were the traditional middlemen maintaining the commercial (and often other) relations between villages, manors and towns. The *shtetl* remained an economic centre for the nearby rural region. Peasants could sell there their products at the market place once or twice a week and buy the necessary imported goods from industrial centres in small shops and market stalls. Artisans, many Jewish, produced goods necessary for everyday life, including simple farm tools, clothing, furniture adapted to the peasant’s needs, local tradition and current fashion, often even small items connected with Christian ceremonies, such as pictures of the saints or beads.<sup>7</sup> A traditional conviction (indeed a spontaneous “physiocratic” doctrine subscribed to by peasants and many landlords) asserted that the only source of new values was toiling the soil, since land was the source of all wealth; the town could exist only by exploiting the village. Jews were indispensable for the smooth economic functioning of the village and manor. At the same time, they embodied a fundamental broader conflict between the rural village and the town, a centre of marketing, administration and political power. This ambivalence impacted on the Jew’s distinctive situation: a person welcomed because of his economic role and knowledge, yet considered a swindler, deceitful and parasitic middleman, an inveterate exploiter. Often superstitions hatched in the distant medieval past mixed with socioeconomic biases. This helped catalyze a wave of anti-Jewish riots in the southern provinces of Poland

---

<sup>6</sup> N. Salsitz, *A Jewish Boyhood in Poland. Remembering Kolbuszowa*, as told to Richard Skolnik, Syracuse–N.Y. 1992, p. XIV.

<sup>7</sup> O. Goldberg-Mulkiewicz, *Przenikanie elementów twórczości ludowej między społecznością polską i żydowską [The interpenetration of the elements of the folk culture between Polish and Jewish societies]*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1989, t. 43, s. 106–107.



(particularly near Rzeszów) in 1918–1919. The peasants' mutiny was directed against Jews, landlords and the state administration.<sup>8</sup>

There was one very important and dangerous aspect to this revival of Jewish economic life. Reconstruction in Poland was proceeding apace, according to the traditional patterns. This led to restoration of the traditional branch structure of the Polish industry; yet it was doubtful whether previous economic relations could be maintained. The exchange of goods produced in the former Austrian part of Poland with the successor states of the Habsburg empire was kept up more or less until 1929. At the same time, the much more important trade connections with the eastern markets had been severed as a result of the Russian Revolution. This affected not only the textile industry (and trade) in Łódź and Białystok provinces but also numerous small merchants and artisans in the eastern provinces of Poland (*Kresy Wschodnie*) who before 1914 had sent their hand-made goods even as far as Moscow. As long as the needs of local markets were sufficient for this production, prosperity developed. However, the absence of traditional eastern markets had a negative impact after 1923 and many believed that a change was feasible.<sup>9</sup> No wonder that in October 1925, the Soviet commissar for foreign affairs, Georgi Chicherin, was welcomed by a large number of businessmen (including many Jews) at the station when he arrived in Warsaw. It was not a political demonstration on behalf of the Soviet Union. Those assembled hoped (in vain) they might restore the lost eastern markets.

Many Jewish small businessmen suffered because of the reform of state finances introduced in 1924 by the Władysław Grabski government. This influenced the growing emigration to Palestine and the fourth *aliyah* is still known among the Polish Jews in Israel as “Grabski's *aliyah*”. Yet these new hardships were not the result of an anti-Jewish program by the prime minister but the consequence of a recession, mounting taxes (agriculture was even harder hit) and the antiquated structure of Polish industry

---

<sup>8</sup> See: J. Tomaszewski, *Spring 1919 in Rzeszów. Pogrom or Revolution?*, in: *A gazdaságtörténete kihívásai. Tanulmányok Berend T. Iván 65. születésnapjára. Challenges of Economic History. Essays in Honour of Iván T. Berend*, eds. J. Buza, T. Csató [et al.], Budapest 1996, pp. 183–191.

<sup>9</sup> See: J. Tomaszewski, *Die polnisch-sowjetischen Handelsbeziehungen in den Jahren 1920–1929*, „*Studia Historiae Oeconomicae*”, 1970, vol. 5, s. 292–293.

and trade, including the restored Jewish businesses. The reforms helped however to achieve a kind of economic boom in 1926–1928, albeit short-lived, lasting in some branches down to 1929.

The relative prosperity had a positive influence throughout the country, including on Jewish economic life. The rising prices for agricultural products helped to develop local markets even in the most underdeveloped regions. Even peasants in the eastern provinces of Polesie and Nowogródek, where cash was scarce and goods were often bartered, earned a relatively good income felling trees.<sup>10</sup> Local merchants, who based their businesses on the trade with peasants, were able to expand their activities. Probably the years 1927 and 1928 were the best from the point of view of Jewish trade and small industry. Yet the following year brought a rapid deterioration in the situation.

First symptoms of the downturn emerged early in 1929. Severe frosts and snows hampered traffic and trade between villages and towns (hindering peddlers from wandering through the countryside and peasants from visiting market places in towns) were probably the reason that few noticed the drop in demand (despite the normal upsurge during Christian holidays in December and April) as a forerunner of the major crisis which befell the world economy later that year. The rapid decline in agricultural prices (not accompanied by a proportional decrease in prices of goods bought by farmers) and the rise in unemployment had a severe impact on retail trade and handicrafts. Artisans in many small towns were in fact reduced to virtual unemployment, left with almost no customers. A shadow economy developed: a significant number of unemployed workers and journeymen offered their services without registering their activity in order to avoid taxes. Shopkeepers had to deal with growing competition from new shops and market stalls opened by the pauperized workers and clerks. Illegal trade developed. The tax statistics revealed a paradoxical trend: the deepening crisis went hand in hand with an increase in the total number of enterprises. Though the number of large and middle-sized units diminished, the numbers of small entrepreneurs,

---

<sup>10</sup> J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921–1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych* [From the history of Polesia, 1921–1939. A short survey of the socio-economic situation], Warszawa 1963, s. 103–104.

small shops and workshops rose. This was evidence of the pauperization of those engaged in retail trade and handicrafts. It is impossible to determine how many were active in the shadow economy. Significant numbers starved. A study among street vendors in Warsaw indicated that their average incomes were significantly lower than the average wages of unskilled workers. Their families lived on the edge, similar to the poverty afflicting unemployed workers.<sup>11</sup> Like agriculture, retail trade and handicrafts in Poland suffered from saturation and overemployment. Yet this is only a generalized picture of the economic situation in the sectors most important for the Jewish businessmen and their workers. More detailed data covering regional and professional differentiation are necessary.

The average level of economic development in the provinces (particularly of their markets) differed significantly across Poland. This was of course nothing peculiar and similar (even more pronounced) differences existed in other countries. The differentiated ethnic and religious structure of population of these provinces was likewise nothing peculiar. And these differences were important for analyzing the situation of the national minorities in the interwar Republic.

The western provinces (the former Prussian part of Polish lands) were best developed and relatively affluent; the share of Jews among their population was negligible. On the other hand, Jews were overrepresented in the economically backward eastern provinces (formerly under Russian and Austrian rule). This meant that the average living standard in provinces where Jews constituted majority in retail trade and certain branches of handicraft was relatively low. At the same time, the number of small shops and workshops in these provinces was relatively large.

The tragic fate of poor Jewish shopkeepers and artisans was reflected in the activity of the interest-free credit associations which offered them small loans.<sup>12</sup> Significant help for these associations came from the Joint. As a rule, these loans were used

---

<sup>11</sup> A. Kalecka, *Badania ankietowe sprzedawców ulicznych* [*A survey among the street vendors*], „Statystyka Pracy. Statistique du travail”, 1934, nr 13, 237; S. Baum, *Handel uliczny w Warszawie* [*The street vendors in Warsaw*], Warszawa 1930, s. 39; R. Mahler, *Żydowscy sprzedawcy obwarzanków w świetle ankiety* [*The street baygel's sellers in light of a survey*], „Zagadnienia Gospodarcze”, 1935, nr 1–2, s. 108–120.

<sup>12</sup> In 1937, an average loan was approximately zł 32 (\$6); the total sum of all the loans (credit associations united in their union) was zł 6.5 million; see

for acquiring the so-called industrial certificate, a relatively low annual tax which small shops and workshops were obliged to pay at the beginning of the year. A sizeable and growing number of Jewish owners could not pay this tax from their current revenues nor savings, so the loan was a *sine qua non* for maintaining their “business,” the only source of income for their family. This help was of utmost importance from the humanitarian point of view, since it rescued numerous Jewish families from total immiseration. Yet there was another side to this economic coin. In this manner, interest-free associations (and the joint behind them) maintained willy-nilly the archaic and primitive structure of Jewish economic life in Poland handed down from the past.

The relative concentration of Jews in certain branches of industry was another major factor. The average level of wages differed substantially between the branches. Data covering the years 1936–1938 indicate that the highest wages were in mining and metallurgy (in 1938, 6 percent and one percent resp. below 1929 levels), where the share of Jewish workers was insignificant. The lowest wages were in the wood and mineral industries (37 percent and 31 percent below 1929 levels), in which migrants from the overpopulated villages were often engaged, and in the garment industry (23 percent below the 1929 level), a sector of especial importance for the Jews. The next in rank (with a substantial number of Jewish workers and former peasants) was the food industry (with wage levels 23 percent below the 1929 level).<sup>13</sup> Another handicap on the Jewish workers was their concentration in small enterprises. The best wages and working conditions were in enterprises bound by collective agreements between the trade unions and businessmen associations. Big industry and a significant proportion of middle-sized plants entered into such agreements, the majority of small enterprises did not. This last category was the most important for Jewish workers. A study that looked at the month of August 1938 indicated that average weekly earnings in factories employing 20–49 workers were lower by about 29 percent than

---

J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin–New York 1983, p. 141.

<sup>13</sup> Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Materialne warunki bytu 1918–1939* [*Industrial workers in Poland. Economic conditions of life 1918–1939*], Warszawa 1971, s. 591–592.

the average wage in the entire sector of middle-sized and big industry (enterprises with 20 or more workers, excluding mines); earnings in workshops with less than 20 workers were even lower.<sup>14</sup> On the other hand, unemployment in small enterprises was probably somewhat less acute.

The economic situation in Poland after 1934 showed slow signs of improvement and was marked by relative prosperity in the years 1936–1938. Relative, because the level of unemployment remained very high, overemployment in agriculture was on the rise and prices farmers received for their products were increasing at a relatively slow pace, which affected the internal market. On the other hand, modern branches of industry were developing well and real wages and earnings in big factories were higher than at the end of the 1920s. In 1938, the total income of all workers engaged in the metal and electromechanical industries in 1938 was 141 percent of 1929 levels (by contrast, the analogous index for workers in the clothing industry was only 97 percent).<sup>15</sup> This index represented the growth of wages as well as an increase in the number of workers. Positive economic changes were influenced primarily by the situation on international markets. The interventionist policy of the Polish government had a significant impact as well. The government tried to develop modern branches of production, particularly in arms manufacture. Important to note in this connection is that for security reasons, factories producing for the defense industry did not hire workers with membership in left-wing parties or trade unions or members of national minorities, and the popular stereotype linked Jews with Communism. The relatively rapid development of selected branches thus had no impact on Jewish employment. Quite to the contrary, the growing influence of the state in certain industrial branches limited options for Jews to find a job there. This was a result of the growing influence of radical nationalism and particularly anti-Semitism within the political class after the death of Józef Piłsudski.

At the same time, there were efforts to modernize other branches, including retail trade, handicraft and services. For example, the government ordered a basic mechanization of all bakeries: the

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 592.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 600.

majority did not have any machines, all baking was done by hand and they were often located in basements. Government guidelines called for bakeries to be located on the first floor, the introduction of basic hygiene in food processing plants and elementary quality standards for exported food. These and other laws were slated to be introduced gradually, phasing out old arrangements, since they necessitated investment (however limited) and changes in production methods, transport and organization of commercial life. Artisans were required to earn their master craftsman qualification. The right to practice a trade previously acquired was respected, but artisans lacking the formal diploma were not permitted to take on apprentices. A major obstacle for Jews and other minorities was the language requirement: they had to pass an exam on their knowledge of Polish. Though one can question particular legal requirements and their rationale, the general trend of this policy was crucial for modernizing the Polish economy as a whole.

Yet one fundamental problem remained: modernisation required investment, however minimal, but poor artisans and shopkeepers usually could not afford this. Even relatively affluent inhabitants of western provinces asked the authorities to delay introduction of these new laws, arguing that they had no funds for the necessary investment. The situation was much more difficult in other regions and Jewish small entrepreneurs were particularly affected. There are no reliable data for the whole of Poland or even selected provinces. A 1934 study in Warsaw can serve to illustrate the situation: 72 percent of Jewish-owned bakeries did not have any machinery and 56 percent were located in basements. Relevant numbers concerning other bakeries were 30.6 percent unmechanized and 20 percent below street level.<sup>16</sup> Thus, the new ordinances affected the majority of Jewish bakers, although it was not solely a Jewish problem.

The development of the cooperative movement in villages and towns, however slow, posed another difficulty in the path of Jewish enterprise. The network of commercial middlemen and small merchants in the former czarist Russian and Austrian parts of the country was overdeveloped from the standpoint of a modern

---

<sup>16</sup> R. Kantor-Lichtenshteyn, *Dos yidishe beker-vezn in varshe* [Jewish bakeries in Warsaw], „YIVO-bleter”, 1936, vol. 10, pp. 84–86.

economy. This hypertrophy was connected to some extent with the primitive character of peasant farming in these regions and the lack of other employment options for Jews in the *shtetl*. Norman Salsitz, a former resident of Kolbuszowa, recollected:

But what was there [in Kolbuszowa] to do? How was one to make a living? Business – that was the answer heard most often. Open a store, sell something, become a businessman. After all, what it did take? Take in some goods, open the door, stand around and wait, and in time customers will come. God will take care; He will provide. A good many Jews of Kolbuszowa did just that.<sup>17</sup>

A kind of commercial hierarchy developed. Salsitz observed:

Several wholesalers found it profitable to buy up local agricultural products and ship them to distant markets, especially England and Italy. Lumber, grain, butter, and livestock were handled in this fashion. So were eggs. Ordinarily, these middlemen made their purchases from the peasants in the marketplace. A second source of supply was itinerant traders who visited the villages and bought up farm produce in small quantities for eventual resale to the wholesalers. Wholesalers generally made a secure living. For the peasants and itinerant traders, the outcome was less certain.<sup>18</sup>

These peddlers, poor merchants etc. could collect small quantities of different products from small farms and, deliver them to local wholesalers, who prepared the goods for market. Peddlers and local merchants were necessary links in the chain from peasant to consumer or exporter. Cooperatives tried to supplant all this complicated reticulation of middlemen, to modernize commerce and to organize small-scale credit for the peasants.

Over and beyond economic motives, there were important political and ideological reasons behind the developing cooperatives. The Ukrainian and German cooperatives were a kind of tool to assist in organizing these minorities. The Ukrainian cooperatives, probably following the pattern of Polish cooperatives before 1914 under Prussian rule, became centers of national culture and education and an integral and important part of the national political movement.<sup>19</sup> German cooperatives connected with German

---

<sup>17</sup> N. Salsitz, *op. cit.*, p. 88.

<sup>18</sup> *Ibidem*, p. 91.

<sup>19</sup> M. Sycz, *Spółdzielczość ukraińska w Galicji w okresie II wojny światowej* [The Ukrainian cooperative movement in Galicia during the Second World War], Warszawa 1997, s. 17–20.

local banks could use financial help coming in from Germany. But they were generally located in the western provinces, where there were relatively few Jews. The Polish cooperative movement had developed under the influence of socialist ideology and to some extent was connected with the peasant political movements. It espoused the goal of a “cooperative republic” which, in the more or less distant future, should replace the capitalist system. The cooperative ideology had no built-in ethnic or religious biases and was basically egalitarian. The everyday rivalry with private shopkeepers, many of them Jewish, gave rise at times to anti-Jewish slogans. Ukrainian cooperatives were mainly under the influence of a nationalist ideology. Mirosław Sycz, an expert on their history, remarked cautiously: “As far as Ukrainian-Jewish relations were concerned, the leaders of the Ukrainian cooperative movement, despite the distinct economic rivalry that prevailed, tried to combat anti-Semitic slogans. However, the broader situation in the country was more complex.”<sup>20</sup> Cooperative retail shops were successful in some number of villages and small towns, and the so-called Christian professional journals accused them of eliminating Polish private tradesmen, not just Jewish merchants. It is hard to assess the actual impact of cooperatives on private commerce in the Polish economy, but it was probably limited if not negligible.

Another factor which had a negative influence on Jewish economic life was the activity of the Polish radical nationalist groups. These organisations, though not numerous, were very vociferous and tried to organise anti-Jewish actions with much hype and fanfare. In the big cities, they organised occasional boycotts of Jewish shops, as a rule in the central quarters, often resorting to violence. In several small towns, their attack squads sparked pogroms.<sup>21</sup> These assaults devastated Jewish shops or market stands in certain towns and trashed individual shops in some of the larger cities. There is evidence that at least in some cases, the number of Jewish shops and stalls declined significantly after such outrages; probably the proprietors affected had lost all their capital or were

---

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>21</sup> For an analysis of events in the years 1935–1937, see: J. Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937* [*Anti-Jewish riots in Poland, 1935–1937*], Warszawa 1994.



afraid of similar attacks in the future.<sup>22</sup> The contemporary Jewish press stressed that these assaults were an important reason for the decline in the number of Jewish shops and market stalls, but this cannot be established by independent data. I am inclined to think that the actions of radical nationalists had only a minor impact on Jewish economic life as a whole throughout Poland. The process of gradual modernisation of the Polish economy was probably the single most destructive factor influencing the collapse of numerous poor Jewish (and non-Jewish) shops and market stalls which could not find the necessary capital. The gradual modernisation of the Polish economy meant that the traditional role of *shtetl* was on the wane. Simultaneously, there were changes within local Jewish communities. Young people espoused the ideals of the new political movements, principally Zionism or Socialism, and tried to establish themselves in a new profession and to leave their native towns. These trends were quite normal for the time, since the changing political and legal situation in Poland opened up new options for the youth to pursue a trade or profession they were interested in. The traditional pattern of following one's father as an artisan or merchant (the basis of the one-sided professional structure of Jewish society in Poland) was disappearing, and had to. The isolation of the *shtetl* and its environs from other regions now belonged to the past. Young Jews were able to pursue careers in professions forbidden to their forefathers. By the same token, Poles, Ukrainians, White Russians and others were now free to enter economic areas that up to then had been a kind of Jewish monopoly.

A historian can in retrospect appreciate this array of transformations in the Second Republic: modernisation of the Polish economy, elimination of the archaic modes of commerce and development of a relatively modern network of cooperatives or other kinds of companies engaged in the trade between villages and towns, development of modern industry, changes in social and professional structure. There was also an important social and human aspect to

---

<sup>22</sup> This was the case of a pogrom in Mińsk Mazowiecki (near Warsaw) in June 1936, when several houses and many stalls were burned. See: J. Laskowska-Gielo, *Pogrom w Mińsku Mazowieckim (czerwiec 1936 r.)* [*A pogrom in Mińsk Mazowiecki, June 1936*], „Biuletyn ŻIH”, 2000, nr 196, s. 485–495.

modernisation. It was no easy task to shift professions in a country with vast unemployment in industry and growing overemployment in agriculture. Ousted from their traditional branches, the Jews met significant and growing difficulties when searching for a new job. Jewish politicians rightly denounced the nationalist trends in government and municipal policy, considering them a significant reason why Jews could not find employment in state-owned factories or enterprises run by local municipalities. Yet other reasons, in part connected with prevailing shop-floor culture, were far more important.

Of these, the paramount factor was the negative attitude within trade unions (and even more so among workers in individual enterprises) towards hiring new workers outside the traditional professional groups. The unemployed who had previously worked in the profession or specific factory had as a rule priority. Next in line were children and relatives of active or former workers. It was sometimes necessary to give a kind of bribe (e.g. a bottle of alcohol) to those who had the power to decide about hiring new help. In some instances, anti-Jewish sentiments among the workers influenced such decisions.

Another important factor were the professional skills of potential new workers. Enterprises generally looked for employees with at least elementary relevant skills; former shopkeepers or peddlers often lacked any such industrial qualifications or experience. Moreover, it was difficult to integrate religious Jews into a system where they had to work on Friday and Saturday. In the new sub branches, openings were relatively scarce and demanded modern professional skills. In general, experience as a traditional artisan or shopkeeper was insufficient as a marketable background. Moreover, these barriers were compounded by a growing anti-Semitism in the elite classes.

The progressing pauperisation of the Jews in Poland, lack of viable options for job-seekers, anti-Semitism on the rise among small but vociferous radical nationalist groups often imitating their counterparts in Nazi Germany, – all this had a powerful impact on the attitudes and dreams of Jewish youth. Many were increasingly attracted by a radical solution, looking either to social revolution which would put an end to discrimination and poverty or to Zionist *aliyah* to create a Jewish state in Palestine. Another radical

solution was a dream born long before 1914, not only among Jews: emigration to America. Salsitz recollected:

It was a magical place, the perfect object of our desire. Citizens of Kolbuszowa, still we were in love with America. Nothing could change that; nothing ever did. To us America could do no wrong. Fall in love with a woman and you overlook all her blemishes, ignore all her shortcomings. Such unqualified affection we had for America. Did we know much about this land? Yes and no [...]. But whatever the realities, it was the idea of America that captivated us. Freedom, individual wealth, abundance, possibility – such a combination we found intoxicating. [...] Kolbuszowa's poor had little to lose by leaving, and by and large they were the ones most eager to go. But the well-to-do, those firmly established in the economic and religious life of our town, found the prospect less attractive.<sup>23</sup>

The endeavours of representatives of Jewish business life, such as the president of the Central Merchants Association Wacław Wiślicki<sup>24</sup> who sought a solution in cooperation with the government, were futile. Not only because such a solution would require a general nation-wide program, including Polish Jewry, but because of the negative or disinterested attitude of the Polish politicians in power.

Yet it would be mistaken to discuss Jewish problems independent of the situation prevailing more generally throughout the Polish Republic. Jewish distress was part of the broader picture of a society in transition and an economy in crisis. Jewish members of parliament demanded changes in the attitude of the government and the local administration towards Jews. But after 1935, they were an insignificant force and had little influence on rapidly unfolding events. The government proposal to substantially increase Jewish emigration was even less realistic. What was needed for all citizens in Poland were fundamental reform, reconstruction and modernisation of the economy – though over the short term, that might have a negative impact on weaker groups in the economy, including the majority of the Jews.

---

<sup>23</sup> N. Salsitz, *op. cit.*, pp. 201–202.

<sup>24</sup> For his secret memorandum, see: W. Wiślicki, *Uwagi o sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce* [Remarks on the economic situation of the Jewish population in Poland], „Biuletyn ŻIH”, 1987, nr 141, s. 95–109; „Biuletyn ŻIH”, 1987, nr 142, s. 101–114, 109–117, 143–144; „Biuletyn ŻIH”, 1988, nr 145–146, s. 153–172.

However, one prerequisite at the time for effective modernisation was a change in Poland's international situation. Events took a contrary course, veering toward war and climaxing in the destruction of Polish Jewry. We will never know what would have happened had there had not been a Munich Conference, a Ribbentrop-Molotov Pact and the cataclysm of World War II.

Pierwodruk: „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts”, 2002, vol. 1, s. 55–70.

# **METODOLOGIA I HISTORIOGRAFIA**

SOME METHODOLOGICAL PROBLEMS  
OF THE STUDY OF JEWISH HISTORY IN POLAND  
BETWEEN THE TWO WORLD WARS\*

The growing public interest in the history of Polish Jews between the wars has been the reason for the publication of many books and articles. Some are based on only a superficial survey, others present a deep and penetrating analysis of specific problems. This body of literature deserves methodological consideration, together with a critical review of the most important sources, so that some queries, doubts and suggestions can be raised.

During at least the past hundred years, a tradition developed in some Jewish and Polish political circles of treating the Jews as a kind of alien body within Polish society. This attitude can also often be observed in contemporary historical studies, despite the authors' declared intentions. This can partly be explained in terms of the distant past, when Jews constituted a distinctly different class of people with its own legal status and institutions, but there is no reason to maintain such an approach when investigating the history of the twentieth century.

In every country, especially in Poland with its complex social and ethnic structure, different classes and groups (ethnic groups among them) have their specific interests. But there are also other interests, common to some or even all of these groups and classes. A good example of such an interest, common to almost all Polish citizens, was resistance against the Third Reich in September 1939. Even some Polish citizens of German origin volunteered to defend Warsaw against the *Wehrmacht*. If we consider the Polish Jews to be an important part of Polish society and not an alien body inside it, we must discuss those common as well as particular interests, having full regard for the differentiated structure of the Jewish population. In some cases those particular interests separated Jews from Poles, from Ukrainians, and from other groups. In other cases, there were common interests that united,

for example, workers, shopkeepers, or other professional and social groups, regardless of their ethnic divisions. A good example of such an interest was the attitude of all commercial professional associations, irrespective of their ethnic character, to the tax reform introduced on the eve of World War II.

In most of the studies – and, it seems, in all studies concerning the interwar period – historians present a pattern which can be termed ‘Jews *contra* Poles’ or ‘Jews *contra* the Polish state’, if we use the terminology of civil law. However, these words must not be considered as criticism of any particular writer.

Such an attitude can be understood – and excused – in the parliamentary speeches of Itzhak Grünbaum and other Jewish members of the Polish parliament. They defended Jewish interests and rights in the way they interpreted them. They analysed their situation in terms of an old question: what is good for the Jews? Such a standpoint is almost similar to the view mentioned above that regards the Jews as an alien body in Poland. Even then some politicians and writers did not agree with such an approach. A scholar today should be objective and avoid involving his personal feelings in past conflicts in an attempt to find more general criteria.

There is no doubt that in many cases the answer to the questions ‘what was good for the Jews’ and ‘what was good for the society as a whole’ will be the same. A good example is the issue of constitutional rights and the equality of all citizens irrespective of their nationality and religion. In other cases, however, the answers may differ, and it is often not easy to find them. An example is the problem of the compulsory Sunday rest day introduced by Polish law. It is true that this was a difficult dilemma for Jews: according to the law, workshops and factories had to be closed on Sunday, whereas according to God’s commandment Sabbath was the day of rest. Jews faithful to their religion had to rest two days in a week while the Christians had only one day of rest. This situation had important economic consequences.

The contemporary historian cannot neglect another side of the problem. In a country with a very weak tradition of social legislation and (especially in the former Russian part of the Polish state) with a strong tradition of breaking the law, it was necessary to create a simple and obvious legal system. The solution proposed

by some Jewish politicians – the freedom of choosing which day of the week, Saturday or Sunday, was to be the day of rest – could create a convenient excuse for a seven-day working week in many factories. We know of many cases when the workers, for fear of being fired, helped the entrepreneurs by concealing breaches of social legislation. In a country as poor as inter-war Poland, the workers fought mainly for their wages and rarely defended other social rights. Therefore most trade unions supported the compulsory Sunday rest day, which was relatively easy to control and defend, despite the fierce arguments of many Jewish politicians.

I do not intend to suggest which was the best solution to this problem. What is important here is that the question ‘what was good for the Jews’ cannot be the only approach to studying the history of Polish Jews.

The attitude ‘Jews *contra* Poles’ has some important consequences. When analysing past and present developments it leads to the assumption that ethnic groups must be irreconcilably alien or even hostile. Such an attitude is dangerous, for the same arguments may be used to defend the nationalist policy of the National Democrats directed against the Jews and other national minorities in Poland. If in any state there were different national groups with unavoidable hostile interests, then a constant fight against the ‘aliens’ would be inevitable. These ‘alien’ ethnic groups could be dangerous for the national interests of the majority. The arguments against such an ideology are not the subject of this paper. I can only state that in my opinion the theory of eternally alien ethnic groups cannot be maintained. It may lead towards permanent conflict between nations, fatal for the future of us all.

Let us return to the history of inter-war Poland. The attitude ‘Jews *contra* Poles’ and the theory of hostile ethnic groups can be used to support some aspects of the anti-Jewish policy of the Polish authorities. If there was such a rivalry or such a conflict, the Polish authorities – at least in some cases – would have to protect the Polish population against the Jewish associations and propertied classes. However, one should not discuss economic and political questions from the point of view of only one ethnic group in a state. There is no society or state which can – without fatal consequences – carry out a policy based on the interest of only one such group, even the most numerous one.



This is the reason why I have reservations about the title of the brilliant paper by Ezra Mendelsohn, presented in Oxford at the Conference on Polish-Jewish Relations in Modern History in September 1984: 'Inter-war Poland: good for the Jews or bad for the Jews?'<sup>1</sup> I understand that the author did not mean this proposition literally, but even in a somewhat hyperbolic sense there is some danger in it. After studying many documents and memoirs of Polish citizens I could suggest a topic for another paper: 'Inter-war Poland: good for the Poles or bad for the Poles?' Many people in Poland considered the 1930s the most tragic period in their lives (if we do not take into consideration the years 1939–45). In the memoirs of Polish peasants published before the war, we can find the view that conditions were better under Tsar Nicholas II. Some Polish workers who fought against the Germans in Silesia emigrated to Germany after 1929 in search of work. Many people in Galicia longed for the times of Emperor Franz Joseph. Poles, who in the past dreamed of an independent Polish state, then recalled with regret the 'good old days' of foreign rule!

It would be dangerous to draw too far-reaching conclusions from the facts mentioned above and from many other opinions found in the documents. Many factors – internal as well as international – caused the very difficult situation in the Polish Republic between the wars. In a hyperbolic sense we can risk claiming that the Republic 'was bad' for all its citizens. It created growing internal tension in various areas of life and affected the situation of national minorities, including Jews. These conditions were, I believe, the most important reason for the very difficult situation of the Polish Jews and its deterioration in the thirties. At the same time, in other spheres of life, the Republic 'was good' for them. Ezra Mendelsohn, I hope, will agree that legal equality for Jews was an important step forward.

I do not deny the existence and consequences of anti-semitism, but only as one kind of nationalism in Poland. A special kind, it is true, since it was a mixture of national, social and religious conflicts with the addition of some old prejudices and – in the thirties – an imitation of Nazi policy. However, the development of

---

<sup>1</sup> Published in: *The Jews in Poland*, ed. C. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford 1986.

anti-semitism was affected by unsolved social and economic problems. An even more important question is how far antisemitism influenced Jewish life and whether some of the unhappy changes were not perhaps a result of growing economic and international difficulties. The relative importance of particular factors cannot of course be estimated by any strict formula. However, it is often easy to trace the immediate effects of the anti-Jewish policy while there are no similar direct data that would permit an assessment of the influence of various hidden social trends unconnected with nationalism. For instance, it is very easy to study the organized settlement of Christian shopkeepers and artisans in the predominantly Jewish *shtetls* of the Eastern provinces. It is much more difficult – if at all possible – to study the general worsening conditions of trade and the effects of migration from villages to towns. Some data seem to indicate that this latter problem was of prime importance and the famous settlement movement only a noisy political affair.

An old definition of what makes front-page news is: dog bites man is not worth mentioning; the real news is when man bites dog. Something similar can be observed in archives. The documents describe conflicts, special cases when the administration had to intervene, or trade-union activity that was undesirable from the government point of view. In most cases, everyday life does not interest the administration. Events that cause no trouble are not recorded. Thousands of men returning quietly to their homes go unnoticed, but a single drunkard can be registered in police records, newspapers and diaries. This is why we can find documents recording every anti-Jewish riot, but the many more cases of peaceful Polish-Jewish coexistence left no documents in the government files.

This is true not only for the history of Polish-Jewish relations. Polish archives are full of documents describing the fate of Polish emigrants, mainly workers, in Germany. In most cases they concern maltreatment and abuses, wage cuts, discrimination etc. This does not mean that the story of the Polish emigration to Germany was composed only of such facts. The Polish emigrant who was satisfied with his work and wages did not inform the Consulate about it. The worker looked for help when he suffered maltreatment; he then asked the Polish representative to

intervene and the document is now there for the contemporary scholar to find.

The same happened with Polish citizens of Jewish origin living in Germany. When they led a normal life, earning money without suffering any special discrimination, they had few reasons to contact the Polish Consulate. It was necessary only on rare occasions. Young people had to perform their military service; sometimes there were problems connected with commercial affairs; Jews sometimes attended official ceremonies organized on Polish state holidays; some associations of Polish Jews maintained – from time to time – contact with Polish officials. Only a few documents inform us of these facts. But Polish citizens asked for help when they faced discrimination. Therefore the files of the Polish Consulates, the Embassy and the Ministry of Foreign Affairs contain many documents concerning the life of Polish Jews in Germany after 1933. Polish Consulates tried to protect Polish citizens against Nazi policies, settled various personal affairs, and presented reports to the Polish Ministry of Foreign Affairs.

A similar situation appeared in many other cases. Every historian has to remember that the documents reveal only part of what happened in the past. Many problems, important for the study of history, left no documentary record. A study of archives and newspapers can therefore provide a distorted picture. One can write about conflicts relatively easily, whereas normal everyday life can pass unnoticed. This is one of the main reasons why Frank Golczewski, leaning as he does primarily on the press, has described the history of Polish-Jewish relations as only a history of anti-semitism.<sup>2</sup> A complete and vivid picture of past events can only be revealed after finding a way to fill the gap in the archival records. It is by no means an easy task.

Similar difficulties arise when studying the economic activity of the Jewish population in Poland. A significant number of Jews was employed in small enterprises: shops, artisans' workshops, small factories. The average shopkeeper or artisan did not leave any documents connected with his work. It is possible to find – more or less easily – documents concerning big industrial

---

<sup>2</sup> F. Golczewski, *Polnisch-jüdische Beziehungen 1881–1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa*, Wiesbaden 1981.

companies. They were obliged to present reports for the shareholders; they maintained business relations with banks, which required certain documents; they were in contact with the administration; they were obliged to keep regular accounting books. The average shopkeeper or artisan did not need to do this. They paid taxes according to basic principles. They did not have contact with big banks. The state authorities were interested in a particular shopkeeper only when there was something wrong: when he acted against the law, when he was a victim of some crime. All these cases are exceptions in everyday life. Of course, the same can be said about the broad social stratum of the petite bourgeoisie irrespective of its ethnic structure. The historian does not have enough sources at his disposal to study this social group.

There are some exceptions. First of all, there were important professional journals published by some associations of artisans or tradesmen. Secondly, the scholar can use political documents, such as shorthand records and other parliamentary materials. But all these sources are defective in some respects since they present only one side of events.

Quarrels concerning taxes are a good example of this problem. I have never met a taxpayer who was glad to pay tax. I have not heard of a taxpayer who did not try to gain some allowances or reductions or shift his financial burden onto other social groups. Therefore the professional journals of tradesmen – irrespective of their religion or nationality – were full of protests against taxes, and recorded the arbitrary and cruel demands of the financial authorities, arguing that commerce and industry were discriminated against compared with agriculture. At the same time, peasants maintained that agriculture was overburdened with taxes and that the interest of the national economy required the tax system to be altered in their favour.

Most historians take all these arguments at their face value. Those who are interested in the history of agriculture argue that there was discrimination against this branch of the Polish economy. Others, interested in the history of Polish Jews, maintain that artisans and shopkeepers were overburdened with taxes and that agriculture was in a much better situation. Some of them even formulate the opinion that this resulted from the anti-Jewish policy of all Polish cabinets. Even so distinguished and experienced a scholar

as Isaiah Trunk was misled, and considered the tax system to be a symptom of Polish anti-semitism.<sup>3</sup>

It is impossible to resolve this problem if one considers only one particular branch of the Polish economy. The documents I have seen cannot prove any nationally-biased tax policy. There is no evidence that the taxes were constructed to reflect the national structure of people employed in agriculture, commerce or industry. Only at the end of the Second Republic were there plans to introduce some kind of national discrimination in the official taxation policy of the state. They were not realized.

Quite another problem was the activity of local administration. In the general framework of the legal system there was some possibility of hidden discrimination against certain groups of people. Scattered and rare data inform us of economic discrimination against Jewish professionals in some towns. Was it a general trend in the country? Were they only local abuses? I am afraid that it is not now possible to answer this question.

Besides, there is one more problem. Some data indicate that local administrations were corrupt in some cases and that the privileges or discrimination they exercised depended on the money (or other bribe) offered by interested businessmen. People who offered more bribes were treated better. I cannot formulate any hypothesis as to how often such cases occurred and if they were connected with ethnic discrimination.

Sometimes our most important, or even our only available source, is the press or parliamentary documents such as speeches and questions by Jewish members of parliament. Such documents are very difficult to analyse. Anyone involved in journalism can understand that the possibilities for research are limited. This is the case even with contemporary magazines that have archives within reach and plenty of money for financing investigations. The newspapers of inter-war Poland, especially those opposed to the government, often had no possibility of verifying the news obtained, from a local correspondent. The speed needed to prepare a daily paper did not permit them to take care over details.

---

<sup>3</sup> I. Trunk, *Economic Anti-semitism in Poland between the Two World Wars (in Yiddish)*, in: *Studies on Polish Jewry 1919–1939. The Interplay of Social, Economic and Political Factors in the struggle of a Minority for its Existence*, ed. J.A. Fuhman, New York 1974.

The same was true of parliamentary documents. Members of parliament had no staff to investigate particular cases. They used information received from their electors which was sometimes biased and sometimes distorted because of incomplete knowledge of the facts. On the other hand, there were certain independent sources of information available to members of parliament and to Jewish journalists and these could often offer much more complete data than official documents.

All these sources deserve careful and critical analysis. Sometimes it is possible to compare them with other documents and formulate certain conclusions. More often there are no other, more reliable materials. Thus the scholar studying the past can often be trapped in the old conflicts without the possibility of finding a clue to them. This is the case, I think, with some parts of the valuable book written by Frank Golczewski. Having no access to documents he based his account mainly on press reports and similar material. A comparison of some cases with the documents reveals the inadequacies of his book and shows the truth was more complicated. The merits of his work lie in that he has gathered a vast amount of material and formulated tentative conclusions; it is now necessary to continue his studies and present a more complex picture of events.

The dangers of depending on press reports are clearly revealed in Ezra Mendelsohn's book on the beginnings of Zionism in Poland (*Zionism in Poland: The Formative Years 1915-1926*, New Haven-Connecticut 1982). Discussing the problems associated with the fourth *aliyah* and the return of some emigrants to Poland, he quotes Jewish journalists and the opinions of some of the people who went to Palestine or returned. Those who returned presented an exaggerated view of the difficulties they met in Palestine and the economic crisis in that country. The author justly expresses his doubts as to the accuracy of these views. It can be added that some exaggeration was inevitable. The returning Jews wanted to find an explanation for their failure in Palestine, at least for themselves if not for their relatives and friends. The only argument was that conditions in Palestine were much worse than was believed in Poland, and that this was the reason for their failure.

Ezra Mendelsohn takes similar views about the situation in Poland at their face value. An analysis of the general economic

conditions in Poland does not confirm all these theses. The crisis associated with the policy of stabilization was not so deep as it was presented in the press or in the opinions of emigrants. The real significance of the fourth *aliyah* was rather limited, at least from the point of view of the Jews living in Poland. It is true that in the years 1924–5 the number of Jews going to Palestine increased, reaching nearly 15,000 in 1925. Compared with about three million Jews living in Poland, the fourth *aliyah* was of very little importance. The contrary appeared to be the case from the point of view of the Jewish settlement in Palestine. At that time there were about 120,000 Jews in this country, and even ten thousand immigrants were important. The Palestinian Jewish press therefore presented the fourth *aliyah* as a significant step forward and emphasized the difficult conditions in Poland. This was an exaggeration that can be understood easily, but the contemporary scholar has to be very cautious about such opinions.

Ezra Mendelsohn justly records the rapid shifts of opinion presented in the Jewish newspapers. There were certainly important reasons, some of them psychological, for such changes. This, however, is an additional argument supporting my thesis that information presented in newspapers must be analysed critically because of possible over or understatement.

Some misunderstandings are involved with special features of other sources. Moreover, some historians either do not know, or choose to neglect, the documents about other problems besides the fate of the Jews.

No serious scholar can deny that some serious and tragic events occurred at the beginnings of Polish independence, deeply influencing Jewish society in Poland. The riots in Galicia and the cruelty of some of the troops are generally known. In many cases these facts are presented as a result of widespread anti-semitism in Poland. Such an opinion is based mainly on the data presented in the Jewish newspapers published in those years and on the reports of Jewish politicians sent abroad from Poland. It is obvious that the Jewish press and the Jewish politicians were mainly interested in the fate of Jews in Poland. They had justly demanded that the Polish government stop these crimes and punish the offenders. They considered the crimes to be directed almost exclusively against Jews.

A critical survey of documents gives a somewhat more complicated picture. In many cases, anti-Jewish riots were connected with strong social conflicts. The Galician agricultural regions were seriously damaged during the war and the peasant population lived under very poor conditions. There was a traditional conflict between the village and the town, existing from medieval times. The traditional image of economic life presented the idea that peasant labour was the only or the main source of new values and goods. A merchant could create no value; he bought cheap corn or cattle from the peasant and sold them at a much higher price. The townspeople, especially shopkeepers, were regarded as living at the expense of peasants.

One should also remember that, in the difficult time between war and peace, profiteering was widespread (for example, hiding the most essential goods in order to obtain a higher price in the future). Most peasants were Poles or Ukrainians, whereas shopkeepers were Jews. The social conflict changed into a national or religious one. This was not the first or the last occasion when social animosities and economic differences were to emerge as religious or national clashes.

There were some reports of atrocities by troops, and documents of the Polish military authorities confirm them; discrepancies occurring in particular cases do not change the general picture. It should be added, however, that other reports – those of no interest to the Jewish journalists and politicians – give evidence of similar atrocities or robberies against non-Jewish populations in the same regions. The war allowed the dark side of the human character to come to the fore. In many cases, soldiers used force against civilian populations unable to defend themselves. An old barrack-room joke – I do not know of which army – defines the ‘right’ pecking order: the first and the most important person is Colonel Sir, the next Mr. Corporal, the next Colonel Sir’s mare, next there is nothing, next a common soldier, next there is nothing, and once again nothing, and many many times nothing, and at the end there is the lousy civilian.

The Jews frequently belonged to the most obvious group of victims because of their different clothes, traditions and language. They were by no means the only victims. The unhappy fate of the civilian population in some regions of Poland in the years 1918–21



cannot be treated as only a new chapter of anti-semitism. The problem is much more complicated. In this connection the memoirs of Jean Paul Sartre may be mentioned: he describes the unholy behaviour of the French soldiers in 1940 in the French provinces on the German border where there were no Jews.

Some hypotheses can be based on data concerning criminal offences in Poland. In 1937, from every 10,000 Roman Catholics, 113 persons were convicted; from every 10,000 Jews, 72 persons. There is no reason to think that the police or courts were more tolerant towards Jews. In addition, there were significant differences between the two groups over the kind of criminal offences. Among the Roman Catholics, 8.3 percent were convicted for crimes of violence, 35.1 percent for theft, 0.5 percent for robbery, 3.1 percent for offences connected with commercial or financial affairs. Among the Jews, the corresponding figures were: 2.1 percent for crimes of violence, 11.8 percent for theft, 0.1 percent for robbery and 7.1 percent for commercial offences. Thus Jews appear to have committed crimes involving the use of force much more rarely than Roman Catholics. On the other hand, the Jews were convicted more frequently for crimes of a more peaceful character. It is generally accepted that the traditional culture of the Jewish people was a peaceful one, and this was reflected in the kind of criminal offences. The traditional culture of the Polish people was more militant, and this could also be seen in the criminal offences.

These differences could be observed in many other fields. Polish literature contains important works of great artistic value connected with war or other kinds of aggression. Jewish literature does not typically possess novels, poems or short stories of this kind. When war is mentioned, it is usually from the point of view of a civilian victim. Similarly, many of the best Jewish writers were interested in the peaceful life of the small town. The traditional Jewish education of a child or young man emphasized the study of *Torah*; that of a Polish nobleman was associated with horsemanship and military training. We can find similar kinds of aggression in the traditional games played by Polish children irrespective of their social origin.

These important differences had their effects on Polish-Jewish relations. There are certain kinds of people who are the most

likely victims of various offences. In general, people of a peaceful nature, who are unprepared, inexperienced in defending themselves by force, and lacking physical training, can be easily attacked by men with aggressive backgrounds. The Jewish shopkeeper was a very easy victim of aggression; the Jewish smith or porter was not. As we know, there were many more Jewish shopkeepers than there were smiths or porters.

In many cases, Polish-Jewish conflicts resulted from differences in their traditional culture and character. The primitive and malicious jokes made by village youngsters could not be treated as something unimportant by the peaceful Jewish townsmen. This added to the mutual tension induced by other, often more serious, problems.

Certain important questions were associated with the impact of ethnic and religious differences upon conflicts of quite another character. If people live closely together, differences inevitably occur on many issues. Sometimes it is trespassing on a neighbour's territory, sometimes there are hens destroying a neighbour's garden, sometimes more serious disputes involve curses or even a tussle. When such a conflict develops between people of the same language, religion and origin, it has no far-reaching consequences. However, when the antagonists belong to different groups (for example, if they live in different villages) the quarrel may be much more serious and may involve the revival of old prejudices or cause new ones: 'they' are always treacherous and God-forsaken. When the difference is much more serious, connected with religion, language and ethnic differences, the quarrel turns into one more case of a general conflict between two nations or two beliefs.

This could easily be observed in the case of the Czech-Polish conflict in the Cieszyn area. In about 1934 the Polish Consulate in Moravská Ostrava produced periodic reports entitled 'Chronicle of discrimination against the Polish people'. These reports included cases of political and economic pressure exerted on the Polish minority in the Czech lands. Much more frequently, however, they were focused on local conflicts of a traditional kind. A fight in a pub between a Czech worker and his Polish comrade became a case in the 'Chronicle'. No doubt, in an atmosphere full of tension between Czechs and Poles, ordinary drunken quarrels were transformed into national conflicts. It would be absolutely

mistaken to take such reports at their face value and to consider them all as evidence of an old Polish-Czech conflict over the border that divides Silesia.

Taking into consideration the important differences between Poles and Jews over religion, language, traditional culture, and often their social and economic position, I am sure that in many cases personal quarrels and conflicts could develop into much more important disputes involving many others. This was especially likely when some organized group was interested in the development of a conflict. The documents relating to particular anti-Jewish riots in the thirties often indicate that they began as purely personal incidents. A Jewish thief who had wounded a Polish policeman, or a Jewish apprentice who had beaten his\* Polish comrade, was used by the Polish radical nationalists: a Jew had killed a Pole! At other times it was the Pole who had caused the trouble and wanted to beat a Jew who later became the victim of a fight. This was the case with a student, Stanisław Waclawski, who was killed in Wilno in an anti-Jewish riot. Waclawski became a kind of martyr for the radical nationalists, who organized a so-called 'Waclawski festival' at the beginning of each academic year, which took the form of anti-Jewish riots and propaganda.

Bearing in mind all the possible causes and consequences of local and personal conflicts it would be improper to consider them as a manifestation of nationalism, including anti-semitism. The problems were much more complicated. The newspapers published in this period discussed all such cases simply as evidence of the eternal antagonism between two nations. This was especially true of the Polish radical national press. It was also the case, and I can well understand the reason, with many Jewish journals. The contemporary scholar ought anyway to be much more careful in his conclusions.

The last problem dealt with here includes relations established between Jews and Poles in the Second Republic, especially in the economic sphere. The history of every national minority can be studied and presented separately from the evolution of the majority of the population. This is the case, for example, with the

---

\* This paper was presented in 1985 during the International Congress of Judaica Studies in Jerusalem.

history of the Poles in Germany in the nineteenth century. At the same time, one should, however, remember the fact, a substantial one for the understanding of the development of the society under investigation, that their two histories cannot be fully independent. The Poles in the Prussian part of Poland were to some extent an independent society under German rule. In the Polish lands a full social and professional structure developed, together with a system relatively independent of Polish institutions. However, this society was under German law, and German administration had a strong influence on its life. Therefore the independence of Polish life was limited. The Polish minority groups living in Berlin or in West Germany did not enjoy even such relative independence. Poles were dispersed among Germans and their situation was strictly related to the situation of their German neighbours.

The connections between Jews and Poles in the Second Republic were even stronger. The important differences in the social and economic structure of the two societies resulted in their mutual dependence. Jewish merchants traded in goods produced by Polish, Ukrainian and other workers and peasants. Polish peasants and other producers sold their goods to Jewish tradesmen and bought other products from them. Many Poles used the services of Jewish tailors (most tailors in Poland were Jews) or shoemakers. The sudden removal of the Jews from Poland could produce immense economic difficulties. On the other hand, the Jews were dependent on their Polish suppliers and buyers. In the economic sphere the two societies were inseparable.

Mutual dependence in other fields was not so strong. The Jews – being a minority – felt this dependence much more strongly than the Poles, especially in political life. At the same time, however, the Polish political parties and the government could not disregard Jewish feelings and strivings. Therefore it is necessary to investigate not only Jewish life in Poland but its connections with Polish society. This cannot be simplified and treated only as a problem of government policy and anti-semitism.

The merit of Ezra Mendelsohn's book, *Zionism in Poland*, is that the author perceives these problems and tries to analyse Jewish political life in Poland in relation to the general problems of Polish history. Even here, and in the best other studies of the history of Polish Jews, there are some misunderstandings caused by

inconsistent treatment of these questions. On the other hand, Polish studies that neglect Jewish history cannot explain all aspects of political and economic life in Poland.

The conflicts of the past have induced passionate accusations on the part of Poles and Jews and no less passionate defence. On occasion, it seems, the man who bit a dog became famous while all other men and dogs were forgotten. The task of the contemporary scholar is to try to explain situations where the past has left only conjective, mutual accusations, or nothing at all. There is a need for a thorough and critical investigation based on a variety of sources. There is a need to find new sources or to explain the real meaning of known documents. It is necessary to explain different sides of reality and understand the reasons for events.

I do not propose studying history without emotion and with indifference. This would be disrespectful to the human tragedies, strivings, hopes, achievements and disappointments of the past. The historian's emotions, however, should not cloud his thought or impair his critical faculties.

THE HISTORY OF THE JEWS AS AN INTEGRAL PART  
OF THE HISTORY OF POLAND AND OTHER  
CENTRAL-EUROPEAN SOCIETIES:  
THEORY AND REALITY

Polish historians have long held that the history of national minorities, including the Jews, is an integral part of the history of Poland. However this thesis is not always implemented in research and writing. We still encounter serious books and articles dealing with the history of towns where Jews constituted a considerable percentage of the population and played a significant political and economic role, in which this particular minority is not mentioned. At the same time, authors of a growing number of studies make efforts to take into consideration the Jewish factor in local history, despite numerous objective obstacles (especially insufficient sources).<sup>1</sup> In the remarks presented below, I intend to reflect on the present situation, and focus on certain conclusions, referring as well to experiences in other Central-European countries.

Even a superficial glance at Polish historiography inclines us to the conclusion that the Jewish problem was noticed earliest by scholars dealing with the history of law, and the settlement movement in the Middle Ages and modern times, and, to a certain measure, by historians of economic life. Their interest was stirred particularly by the privileges granted by the Polish monarchs, which defined the legal situation of the Jews and, prior to the emancipation of the latter, constituted an element in the legal system

---

<sup>1</sup> Cf. e.g. J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji* [Social and Cultural Life in Rzeszów during the Period of Galician Autonomy], Rzeszów 1993; S. Sankowski, *Z dziejów miasta Radomska (do 1939 r.)*. Uaktualnienie i pomoc przy redakcji D. Sankowski [From the History of the Town of Radomsko (up to 1939)]. Updated and editorial assistance by D. Sankowski], Radomsko 1995. The regional journals sometimes publish special issues on the history of Jews in their region, e.g. „Na Sieradzkich Szlakach”, 1993, no. 3 (the quarterly is published in Sieradz).

of the state.<sup>2</sup> Nonetheless, studies on the transformation of nineteenth-century and especially twentieth-century legal systems usually made only marginal note of the status of the Jews, or totally ignored them. The fact that the emancipation of the Jews, which entailed equal rights, was a fragment of changes occurring within the system, on a par with the emancipation of the peasants from their dependence upon the gentry, was neglected. Suffice it to say that for many years historians of law in Poland (and elsewhere) did not observe that in the independent Republic of Poland, the abolition of legal discrimination against Jews (inherited from the Russian and Austrian law which remained in force after 1918 on the territory of the former partitions), and thus the realization of an elementary premise of a democratic legal system did not follow immediately and directly upon the 1921 Constitution, but was due to a law passed in 1931. The history of Polish Jews remained almost entirely outside the scope of the interests pursued by authors of comprehensive or monographic studies on the history of Poland. We find a reflection of this absence even in outline histories of Poland published by distinguished authors at various times.

A similar situation exists to this day in other Central-European countries, as witnessed by publications with which I am acquainted. By way of example, let me list select Czech publications. The classical work by the founding father of Czech historiography, František Palacký, mentioned Jews only marginally, while presenting the settlement movement and the legal system of the Czech Kingdom, and the persecutions of this national minority.<sup>3</sup> Not much more, and often even less, about the place of the Jews in Czech history is contained in general histories published after the Second World War.<sup>4</sup> As a rule this particular problem appears to a larger degree only in analyses of the Nazi policy during the occupation.

---

<sup>2</sup> For literature and bibliography dealing with Poland see: J. Goldberg, *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth. Charters of Rights Granted to Jewish Communities in Poland-Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, Jerusalem 1985.

<sup>3</sup> F. Palacký *Dějiny národu českého v Čechách a v Moravě* [*History of the Czech Nation in Bohemia and Moravia*], Praha 1908, p. 86, 170, 171, 295, 395, 432, 813 sqq.

<sup>4</sup> *Přehled dějin Československa*, I/1 (do roku 1526) [*An Outline of the History of Czechoslovakia*, I/1 (up to 1526)], Praha 1980, p. 537; *Přehled dějin Československa*, I/2 (1526–1848), Praha 1982, p. 51, 359, 416, 419; *Československá*

The situation in school textbooks was – and is (at least in some countries) – even worse. I have presented critical remarks concerning the Polish textbooks in several articles in the bi-weekly *Słowo Żydowskie* and during the debates of the Israeli-Polish Committee on Textbooks,<sup>5</sup> and I will not repeat these views here. There is some evidence however that the situation is changing for the better. It seems that this is not so in the Czech Republic. David Čaněk analyzed the Czech textbooks of nineteenth century history, published in 1991–93, and concluded: “It is impossible to define the manner of depicting the Jews in the analyzed textbooks other than to conclude that they are *de facto* totally ignored.”<sup>6</sup>

Comprehensive regional histories also treat Jewish society marginally or omit it entirely. A characteristic example is a history of Teschen (Těšín, Cieszyn) Silesia, published after the “velvet revolution,” which refers to Jews only in connection with the Holocaust.<sup>7</sup> The reader was made aware of the end of the local Jewish community, although he had not been informed earlier about its existence. Not much better are the publications of emigre authors, although here we can encounter at least basic information about the Jewish community in the Czech lands and in Slovakia, a topic absent in indigenous publications.<sup>8</sup>

This attitude was – and to some extent is till today – connected with the role of historiography in the tradition of Poland and her neighbors. The historical studies concentrated on the glorious national past and often neglected the influence of external factors. Such attitudes are probably characteristic features of nations that have developed their national identity under foreign rule, as minorities under the power of an alien administration which suppressed

---

*vlastivěda*, Čast 2, Dějiny, 2 [Czechoslovak Homeland Encyclopedia, part 2: History, 2], Praha 1969, p. 30, 450, 471, 473, 490, 525, 543, 545–549, 551, 557, 589.

<sup>5</sup> Cf. *Zalecenia dotyczące podręczników historii i literatury w Polsce i w Izraelu* [Recommendations Concerning History and Literature Textbooks in Poland and Israel], Warszawa–Jerozolima 1995, pp. 43–50. The book includes the Hebrew translation on pp. 35–41.

<sup>6</sup> D. Čaněk, *Národ, národnost, menšiny a rasismus* [Nation, Nationality, Minorities and Racism], Praha 1996, p. 67.

<sup>7</sup> *Nástin dějin Těšínska* [An Outline of the History of Teschen Silesia], Ostrava–Praha 1992, p. 109, 110. Polish translation: *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Ostrawa–Praga 1992.

<sup>8</sup> Cf. *A History of the Czechoslovak Republic 1918–1948*, eds. V.S. Mamatey and R. Luža, Princeton–NJ 1973.



any free expression of their original cultures. The memory of past glory (political, cultural or economic) helped to maintain national identity and was an important argument for the national movements.<sup>9</sup> Historians most often neglected the national minorities or included them in the analysis only as a factor (positive or negative) influencing the development of their own nation which was the focus of interest.

As a rule, comprehensive books by American and English authors are not different. In her valuable study of the history of the Balkan countries,<sup>10</sup> Barbara Jelavich makes note of the fate of Jews during World War II, but that is all she writes about the Jewish society, and the index does not even contain such entries as “Jews” or “Holocaust”. The recent contemporary history of Bulgaria by the distinguished specialist R.J. Crampton,<sup>11</sup> which in many respects deserves our praise, contains only a few marginal references to the Jews (and a related entry in the index). In his history of Rumania, Stephen Fischer-Galai includes several items concerning antisemitism,<sup>12</sup> but the index has only a single reference to Rumanian-Israeli relations. A positive exception is an outline history of Hungary by the German historian Jörg K. Hoensch<sup>13</sup> who offers more information about the role of the Jews in that country’s past.

Although the Jewish problem was – and often still is – ignored or relegated to the margin in comprehensive texts, research pertaining to the history of Jews, treated in particular countries as a distinct area of historical studies, continues to progress. Studies of this kind appeared from the end of the nineteenth century in Poland,<sup>14</sup>

<sup>9</sup> Cf. J. Tomaszewski, *The Different Histories of Twentieth-Century Poland*, [in:] *Conceptions of National History. Proceedings of Nobel Symposium 78*, eds. E. Lönnroth, K. Molin and R. Björk, Berlin–New York 1994, pp. 226–227.

<sup>10</sup> B. Jelavich, *History of the Balkans. Eighteenth and Nineteenth Centuries*, vol. 1, Cambridge 1984; *Idem, History of the Balkans. Twentieth Century*, vol. 2, Cambridge 1984.

<sup>11</sup> R.J. Crampton, *A Short History of Modern Bulgaria*, Cambridge 1987.

<sup>12</sup> S. Fischer-Galati, *Twentieth-Century Rumania*, New York 1970.

<sup>13</sup> J.K. Hoensch, *A History of Modern Hungary 1867–1986*, London 1988.

<sup>14</sup> The following examples deserve mention: M. Schorr, *Żydzi w Przemysłu do końca XVIII wieku. Opracowanie i wydawnictwo materiału archiwalnego [Jews in Przemysł up to the End of the Eighteenth Century. Edition and publication of archival material]*, Lwów 1903 (reprinted with an introduction by J. Goldberg, Jerusalem 1991); I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich [History of Jewish Trade in Polish Lands]*, Warszawa 1937 (reprinted: Kraków 1990).

Bohemia<sup>15</sup> and Hungary. After the Second World War, political factors restricted research into the Jewish past in countries belonging to the Soviet bloc (except in Poland where the Jewish Historical Institute, founded fifty years ago, has uninterruptedly published periodicals and books despite intermittent difficulties); such study has been revived recently. The interested reader can easily find information about numerous recent publications from bibliographies issued in Israel. Popular outlines of the history of Jews are intended for a wider public.<sup>16</sup> However the influence of this research and of the experience of authors of volumes devoted to the history and culture of Jews in particular countries, upon the contents of textbooks and works outlining the entire history of a given country, appears rather limited.

A critical analysis of Polish publications demonstrates that the relatively greatest attention to Jewish issues, conceived as an essential element of the history of Poland, deals with history up to the end of the eighteenth century. This phenomenon is, to a certain measure, a continuation of traditional research trends, since the Jewish topics are treated predominantly in connection with the history of the settlement movement, the evolution of the legal system, the economic role of Jews, and the religious conflicts and controversies within urban centers. A comparison with older studies

---

<sup>15</sup> E.g. J. Čelakovský, *Príspevky k dějinám židu v době Jagelonski* [*Contribution to the History of Jews in the Jagiellonian Period*], „Časopis českého muzea”, 1898, vol. 72.

<sup>16</sup> The Czech lands: T. Pěkný, *Osud židů v Čechách a na Moravě* [*The Fate of Jews in Bohemia and Moravia*], Praha 1993; *Osud židu v Protektorátu 1939–1945*. Sborník studií L. Rothkirchenové, E. Schmidtové-Hartmannové, A. Dagna s úvodem M Šimečky [*The Fate of Jews in Protectorate Bohemia and Moravia*, collected studies by L. Rothkirchen, E. Schmidt-Hartmann, A. Dagan and M. Šimečka an introduction], Praha 1991. Poland: E. Mendelsohn, *Żydzi Europy środkowo-wschodniej w okresie międzywojennym* [*The Jews of East-Central Europe Between the World Wars*], Warszawa 1983; J. Adelson, T. Prekerowa, J. Tomaszewski, P. Wróbel, *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)* red. J. Tomaszewski [*An Outline of the Contemporary History of Jews in Poland (up to 1950)*], ed. J. Tomaszewski, Warszawa 1993; Slovakia: I. Kamenec, *Po stopách tragédie* [*In the Footsteps of Tragedy*], Bratislava 1991; Ukraine: Ya.S. Honigsman, A.Ya. Neyman, *Evrei Ukrainy, (kratki ocherk istorii)*, Chast 1, pod obschei redaktsiei F.Ya. Gorovskogo [*The Jews of Ukraine. A Short Outline of History*, part 1, ed. F.Ya. Gorovskii], Kiev 1992; F.Ya. Gorovskii, Ya.S. Honigsman, A.Ya. Nayman, S.Ya. Elisavetskii, *Evrei Ukrainy (kratki ocherk istorii)*, Chast 2, pod obschei redaktsiei F.Ya. Gorovskogo [*The Jews of Ukraine. A Short Outline of History*, part 2, ed. F.Ya. Gorovskii], Kiev 1995.

indicates that the results of contemporary research have a significant influence upon the content of these publications.

Jewish questions appear to a much more modest degree in anthologies and textbooks on the history of the nineteenth and twentieth centuries. They are taken into consideration primarily in those chapters which discuss antisemitism and Nazi policy during the Second World War, while other issues are treated only marginally or even omitted.

Let us note that until recently, authors of popular works – not only in East-Central Europe – restricted themselves almost entirely to the discrimination against and suffering of the Jews in the Diaspora (sometimes even with disregard for facts), often dealing exclusively with the background and history of the Holocaust. The book by Howard M. Sachar<sup>17</sup> (which was reprinted more than twenty times) is a characteristic example. The author ignored very important cultural, social and economic achievements of the Jews in inter-war Poland, and focused only on their difficult situation, at the same time committing numerous elementary factual errors. A valuable exception is the work by Ezra Mendelsohn, which was translated into Polish.<sup>18</sup>

In Poland, a truly pioneer publication was an outline of Polish interwar history, written at the beginning of the 1980s by Henryk Zieliński.<sup>19</sup> The author quoted not only elementary statistical data about Jews and other ethnic minorities, but also presented some information about their political life and culture. Unfortunately Zieliński had almost no followers. This sad state of affairs is changing now, at least in Poland. Positive examples worth mentioning include secondary-school textbooks about the 1789–1990 period, issued by the PWN Publishers.<sup>20</sup> The authors treat Jewish

---

<sup>17</sup> H.M. Sachar, *The Course of Modern Jewish History*, New York 1958.

<sup>18</sup> E. Mendelsohn, *The Jews of East-Central Europe Between the World Wars*, Bloomington 1983.

<sup>19</sup> H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939 [A History of Poland 1914–1939]*, Wrocław 1983.

<sup>20</sup> A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1789–1871. Podręcznik dla szkół średnich [History 1789–1871. Textbook for Secondary Schools]*, Warszawa 1995; *idem*, *Historia 1871–1945. Podręcznik dla szkół średnich [History 1871–1945. Textbook for Secondary Schools]*, Warszawa 1995; *idem*, *Historia 1945–1990. Podręcznik dla szkół średnich [History 1945–1990. Textbook for Secondary Schools]*, Warszawa 1994; J. Eisler, M. Sobańska-Bondaruk, *Historia 1789–1990*.

matters as one of the components of the history of Poland, and deal with them in separate chapters only in those cases when such a procedure is justified by the specific nature of the topic, as in the case of the Holocaust and the 1943 Warsaw uprising.

Four historians from the Warsaw University have recently published a popular outline of the evolution of Polish society from the emergence of the state in the tenth century until 1939, which also tried to present the role and importance of the non-Polish communities.<sup>21</sup> I am not entirely happy with the results of the work, but I hope that it can help in future research.

I am of the opinion, however, that the current situation in Poland should not be regarded as satisfactory, and upon many occasions I have expressed my critical views about a number of publications, both textbooks and comprehensive histories of Poland. It is highly disturbing that sometimes even serious historians, who declare that they recognize the significance of the history of the national minorities for understanding the Polish past, in practice are incapable of implementing their own premises, or do so in an inconsistent manner.<sup>22</sup> Examples of textbooks and histories, known to me from other parts of Central and Eastern Europe lead to even more pessimistic conclusions.

Further reflection is required on the range of problems which should be taken into consideration if the history of the Jews is to be presented as a truly integral part of the history of a state or entire society. Simplifying matters slightly, these problems could be divided into relations between Jews and their non-Jewish surroundings (Jewish-Polish, Jewish-Czech, Jewish-Ukrainian, etc.), including the participation of Jews in cultural, political, economic and social life of the societies in which they live, on the one hand, and the internal relations within the Jewish community, on the

---

*Wybór tekstów źródłowych dla szkół średnich [History 1789–1990. Selected Source Texts for Secondary Schools]*, Warszawa 1995.

<sup>21</sup> A. Mączak, H. Samsonowicz, A. Szwarz, J. Tomaszewski, *Od plemion do Rzeczypospolitej. Naród, państwo, terytorium w dziejach Polski*, red. A. Mączak [From Tribes to the Republic. Nation, State, Territory in the History of Poland, ed. A. Mączak], Warszawa 1996.

<sup>22</sup> As exemplified by the recently published valuable and comprehensive outline history of Poland: *Polska na przestrzeni wieków*, red. J. Tazbir [Poland through the Ages. Collective Work, ed. J. Tazbir, Warszawa 1995]. I presented my critical remarks in: „Przegląd Historyczny”, 1995, no. 2.

other. The presence of Jews in the political life of the given state is an issue that belongs to the first of the above categories but also refers, to a considerable extent, to the relations between numerous currents within the Jewish community, each of which approached relations with the non-Jewish environment in different ways, and competed for influence among Jews.

Issues that belong to the first category and, to a certain measure, those that remain on the border between the two, have been the object of interest for Jewish and non-Jewish historians for a long time. The attitude of the non-Jewish world to the Jews (and *vice versa*) attracted attention for political and ideological reasons, and an analysis of the place of the Jewish community in the state and within the structure of global society is important for comprehending the past. It must be stressed that these questions can be examined to a large extent upon the basis of non-Jewish sources, which facilitates studies, owing to the universal unfamiliarity with the Jewish languages among researchers of other nationalities, but, at the same time, this influences the one-sided nature of the overwhelming part of the publications. It is highly symptomatic that, for years, publications by non-Jewish authors who embarked upon the task of showing the attitude of the Jews to their non-Jewish neighbors usually assumed the form of antisemitic propaganda, and were characterized by ignorance, sometimes even of the elementary facts.<sup>23</sup> They were based on doubtful sources of information and, at times, accepted uncritically rumors and prejudices which they regarded as reality. On the other hand, serious authors, who analyzed historical sources critically, did not have access to original documents that make it possible to formulate reliable conclusions.

Another feature, universal to this day, is concentration on the discrimination and persecution of Jews as well as on anti-Jewish propaganda.<sup>24</sup> It is not my intention to disregard these studies

---

<sup>23</sup> Classical examples in Poland are the works of Rev. Stanisław Trzeciak, one of whose books has been reprinted by an obscure, chauvinistic publishing house: S. Trzeciak, *Program światowej polityki żydowskiej (konspiracja i dekonspiracja)*, Warszawa 1991 [*The Program of a World Jewish Policy (Conspiracy and Disclosure)*, second enlarged edition], Warszawa 1936 (reprint: Warszawa 1991).

<sup>24</sup> Cf. F. Golczewski, *Polnisch-Jüdische Beziehungen 1881–1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa*, Wiesbaden 1981; J. Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937* [*Anti-Jewish Riots in Poland 1935–1937*], Warszawa 1994.

which should be continued both by Jewish and non-Jewish historians, and possibly by the latter in particular. This has been an important element in the attitude of the non-Jewish environment towards Jews. Furthermore, discussion continues as to whether this infamous past includes phenomena that would facilitate an understanding of contemporary antisemitism and, primarily, the Holocaust. Let us note, however, that studies on hostility toward Jews and their persecution, are, in certain respects, an easier task for a historian who has at his disposal a relatively abundant supply of sources, especially when other aspects of the relations of the non-Jewish environment toward Jews usually remain overshadowed.

A review of the Jewish and the antisemitic press from the 1930s in almost every European country will reveal extensive information, sometimes petty and marginal, but often tragic, that demonstrates growing antisemitism. A historian will perceive the atmosphere of the encroaching Holocaust. Nonetheless, in those years too, relations between Jews and non-Jews were not limited to those between victims and oppressors. Memoirs and other documents pertaining to this period reveal other aspects of life, such as the fight against antisemitism, and aid rendered to the Jews by democratic milieus, as well as purely private, personal friendships, which crossed barriers of religion, nationality, tradition and language. Those phenomena were rarely reflected in the daily press, or were even neglected, especially by antisemitic publications. Similarly documents of state administration, the police and other institutions usually illustrated quarrels, conflicts and riots, but not the everyday, normal and smooth course of life.

This is by no means surprising: journalists seek predominantly sensational news, such as conflicts, especially those with tragic consequences. The administration of every state is interested foremost in issues requiring solutions, or in conflicts which it tries to prevent. If nothing disturbing takes place, if relations between neighbors do not produce upheavals, and especially, if there are no tragedies and no victims, there is no reason to produce documents or to prepare press reports about controversies. Let us recall that the lifelong dream cherished by Messrs. Dobchinsky and Bobchinsky, described by Nikolai Gogol in his famous play "The Inspector General" was that someone in St. Petersburg would learn of their existence. They had not involved themselves in any sort

of disturbance, had not become the victims of a crime nor had committed one, and they did not distinguish themselves by any heroic deed, thus remaining but a speck in the anonymous population of the Russian provinces.

Conflicts do not exhaust the history of relations between Jews and their surroundings. Even in conditions of isolation stemming from the difference of religion and habits and formalized in the shape of the medieval ghetto, normal contacts were retained due to the economic role played by Jews in society, and their commercial and production functions. At times, these economic and professional contacts developed into something more personal, about which we usually know very little.

Some information has been preserved in sermons, in which the parish priests forbade their parishioners to maintain closer contacts with the Jews, such as feasting with them, etc. We can surmise from the frequent repetition of such prohibitions that such contacts were not rare. In a well-known monument of historical writing, the memoir of Reb Dov from Bolechów, we learn about the author's close and friendly contacts with a certain steward, far beyond shared commercial ventures.<sup>25</sup> In a period much closer to us, analogous documentation is found in the reminiscences of Michał Strzemiński from Puławy,<sup>26</sup> and to some degree also in those by Michał Rudawski from Stockholm.<sup>27</sup>

Certain recollections by Jewish authors as well as studies dealing with the history of particular localities also contain a considerable amount of interesting material reflecting the multi-faceted and complex nature of Jewish-Polish relations.<sup>28</sup> Historians of

---

<sup>25</sup> *Pamiątniki reba Dowa z Bolechowa (1723–1805)*, przekaz z języka hebrajskiego wstęp i przypisy R. Marcinkowski [*Memoirs of Reb Dov from Bolechów (1723–1805)*], trans. from the Hebrew, introduc. and notes R. Marcinkowski], Warszawa 1994, p. 56.

<sup>26</sup> M. Strzemiński, *W blasku menory* [*In the Glimmer of the Menorah*], Kraków 1991.

<sup>27</sup> M. Rudawski, *Mój obcy kraj?* [*My Alien Country?*], Warszawa 1996. I have in mind in particular his reminiscences about the attitude of the residents of Zbąszyń toward Jews expelled from Germany at the end of October 1938.

<sup>28</sup> An excellent example of reminiscences in English, containing a thorough analysis of life in a shtetl and relations with the Polish environment: N. Salsitz as told to R. Skolnik, *A Jewish Boyhood in Poland. Remembering Kolbuszowa*, Syracuse 1992. Noteworthy Polish books include: A. Pakentreger, *Żydzi w Kaliszu w latach 1918–1939* [*Jews in Kalisz 1918–1939*], Warszawa 1988; W. Wierzbieniec,

culture, undertaking research on the accomplishments of outstanding writers and artists, frequently come across significant data documenting friendship between representatives of different national milieus. An eloquent example is the Polish friends of Shalom Ash, as testified, *inter alia*, in the correspondence of Stanisław Witkiewicz. Let us recall, too, the Zionist author of articles in the Jewish press in Czech lands, Viktor Fischl, later a Czechoslovak diplomat and friend of Minister Jan Masaryk, who was known after 1948 as the Israeli diplomat named Avigdor Dagan. A systematic investigation of correspondence, memoirs and other sources could provide many more analogous instances. This supposition is confirmed by the conclusions drawn by Władysław T. Bartoszewski from the *Yizkor Bikher* (memorial books): “Contrary to obstinate claims about complete mutual isolation, there were many such contacts (at least in the villages), and they extended beyond the purely economic sphere.”<sup>29</sup>

Probably the most discussed question having significant impact on contemporary political problems is the relations between Jews and non-Jews during the Second World War. There are serious attempts to clarify the basic facts and the non-Jewish authors concentrate their interest on the aid given to the Jews.<sup>30</sup> We do not have adequate knowledge of the other side of the reality, that is, of the collaboration and participation of common people in Nazi crimes. The information comprised in many memoirs is not sufficient to study the scope and significance of the problem.

Another interesting question concerns the mutual cultural impact of Polish and Jewish milieus. Ethnographic studies have provided some material testifying to the mutual diffusion of certain cultural elements.<sup>31</sup> They demonstrated that – despite isolation

---

*Spoleczność żydowska Przemysła w latach 1918–1939* [The Jewish Community of Przemyśl 1918–1939], Rzeszów 1996.

<sup>29</sup> W.T. Bartoszewski, *Kontakty chłopsko-żydowskie* [Peasant-Jewish contacts], „Polska Sztuka Ludowa”, 1989, no. 1–2, p. 93.

<sup>30</sup> E.g. T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945* [The Secret Council for Aid to Jews in Warsaw, 1942–1945], Warszawa 1982; *Borbata na bálgarskiya narod za zatita i spasyavanye na evreite v Bál-gariya prez vtorata svetovna vojna (dokumenti i materjali)* [The Fight of the Bulgarian Nation for the Defense and Rescue of the Jews in Bulgaria during the Second World War (Documents and Materials)], Sofia 1978.

<sup>31</sup> O. Goldberg-Mulkiewicz, *Przenikanie elementów twórczości ludowej między społecznością polską i żydowską* [The Permeation of Elements of Folk



resulting, *inter alia*, from essential religious differences – local Jewish and non-Jewish communities remained connected in numerous spheres of life.

This phenomenon did not exist only in Poland. Literary documentation, idyllic in a probably exaggerated manner, concerning the living conditions of Jews in the Czech countryside, was presented by Vojtěch Rakous, author of excellent feuilletons.<sup>32</sup>

I have come to the conclusion that our previous acquaintance with Jewish-Polish relations (as well as the relations between the Jews and other communities in East-Central Europe) continues to be fragmentary. True, much is known about certain key aspects, especially those concerning conflicts, anti-Judaism and antisemitism, but they do not exhaust the range of issues. This state of things hampers the integration of Jewish history and the histories of countries with Jewish communities.

The situation is much worse as regards a second facet of the problem under examination, i.e., familiarity with relations within the Jewish community. Many valuable analyses of the political, social and economic history of the Jews have been conducted, particularly in Poland,<sup>33</sup> but certain important spheres remain insufficiently investigated. In addition, although select prominent questions have been studied, pertinent books and articles are available only in Hebrew or, at times, in Yiddish and, therefore, remain inaccessible for almost all non-Jewish scholars. The development and changes within Jewish religious life in particular are almost completely *terra incognita* for the scholars who cannot read the Jewish languages. Consequently, the achievements of Jewish, especially Israeli, historiography are unknown to other historians. By way of example, let me mention the recently published work by Bina

---

*Creativity Between the Polish and Jewish Communities*], „Polska Sztuka Ludowa”, 1989, no. 1–2, pp. 105–112.

<sup>32</sup> Cf. V. Rakous, *Modche a Rezi (výběr)* [*Modche and Rezi (a selection)*], Praha 1968.

<sup>33</sup> My acquaintance with the studies published in other countries is only superficial. There were probably only rare scholarly books. Interesting examples were: *Židovská ročenka* [*The Jewish Yearbook*] published by the Prague Jewish Museum and a collection of studies: *Proučvaniya za istoriyata na evreyskoto naseleniye v bălgarskite zemi XV–XX vek* [*Studies in the History of the Jewish Population in the Bulgarian Lands, fifteenth-twentieth centuries*], Sofia 1980.

Garncarska-Kadary on the history of the Poalei-Zion Left in Poland.<sup>34</sup>

A glance at the existing literature inclines us to conclude that the relatively greatest attention was devoted to research into the history of Zionism. Certain valuable works have appeared in English, making it possible for non-Jewish historians pursuing this topic to become familiar with them.<sup>35</sup> The interest shown by Polish historians is also noteworthy, although they are forced to confine themselves to certain aspects of this particular problem.<sup>36</sup> Even in this realm, however, numerous subjects remain completely unknown, while the history of other political trends within Judaism has been discussed in fragmentary works, many of which are inaccessible to non-Jewish scholars for linguistic reasons. Knowledge of Jewish political life in other countries appears to be much poorer since, in most cases, even fragmentary research is absent.

Quite possibly, much hope could be attached to the development of studies on culture in the broadest sense, i.e., science, art, ways of spending leisure time, etc. A truly pioneer work in this domain was an album on the architecture of wooden synagogues in Poland that were destroyed during the war and occupation, based upon on-the-site research conducted prior to 1939 in Warsaw.<sup>37</sup>

---

<sup>34</sup> B. Garncarska-Kadary, *Di linke poale-zion in poyln biz der tswaye welt-milkhme* [*The Poalei-Tzion Left in Poland until World War Two*], Tel Aviv 1995.

<sup>35</sup> E.g. E. Mendelsohn, *Zionism in Poland. The Formative Years, 1915–1926*, New Haven–London 1981.

<sup>36</sup> E.g. W. Jaworski, *Struktura i wpływy syjonistycznych organizacji politycznych w Polsce w latach 1918–1939* [*The Structure and Influence of Zionist Political Organizations in Poland 1918–1939*], Warszawa 1996.

<sup>37</sup> M. and K. Piechotka, *Bóżnice drewniane* [*Wooden Synagogues*], Warszawa 1957; *Iidem*, *Bramy Nieba. Bóżnice drewniane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej* [*The Gates of Heaven: Wooden Synagogues on the Lands of the Former Polish Commonwealth*], Warszawa 1997. Cf. also T. Wiśniewski, *Bóżnice Białostockie. Heartland of Jewish Life. Synagogues and Jewish Communities in the Białystok Region*, drawings by J. Wojtach, Białystok 1992. I hope that the study by E. Bergman, *Orient w architekturze synagog na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku* [*The Orient in Polish Synagogue Architecture in the Nineteenth and at the Beginning of the Twentieth Century*], Institute of the History of Art at Warsaw University (a doctoral dissertation defended in December 1996), will be published soon. [Książka wydana drukiem: E. Bergman, *Nurt mauretański w architekturze synagog Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2004 – M. Mizgalska-Osowiecka].

An analysis of these buildings proved the reciprocal impact of Jewish and non-Jewish architecture. It must be stressed that Maria and Kazimierz Piechotka are continuing their work on the history of architecture and town-planning, linking Jewish and Polish history into a complementary entity.<sup>38</sup>

Emphasis should be laid on the appearance of regional research in the history of Jewish culture, demonstrating connections with its Polish counterpart.<sup>39</sup> An important component of these studies is the gradual publication of a catalogue of artistic monuments, which take into consideration Jewish examples as well.<sup>40</sup> Finally, let us note studies on the history of Jewish painting in Poland, conducted inter alia, by Jerzy Malinowski,<sup>41</sup> as well as studies on the history of Jewish sport, initiated by Jarosław Rokicki (not yet published). Research concerning the history of culture makes it possible to issue popular publications, including sightseeing guidebooks, which present regional Jewish traditions, and form a bond between the past and the present.<sup>42</sup>

Of particular significance for a wide reading public are works on the history of Jewish literature. Some time ago, Chone Shmeruk drew attention to the fact that Jewish literature in Poland

<sup>38</sup> M. and K. Piechotka, *Jewish Districts in the Spatial Structure of the Polish Town*, „Polin”, 1990, vol. 5.

<sup>39</sup> E.g. *Kultura Żydów polskich XIX–XX wieku [Culture of Polish Jews in the Nineteenth and Twentieth Century]*, Kielce 1992; M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918–1939) [Jewish Culture in the Kielce Voivodship (1918–1939)]*, Kielce 1993.

<sup>40</sup> Worthy of particular attention is the recently published volume: *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 6: *Kazimierz i Stradom. Judaica: bóżnice, budowle publiczne i cmentarze*, red. I Rejduch-Samkowa i J. Samek [*Catalogue of Monuments of Art in Poland*, vol. 4: *City of Cracow*, Part 6: *Kazimierz and Stradom. Judaica: Synagogues, Public Buildings and Cemeteries*, ed. I. Rejduch-Samkowa and J. Samek], Warszawa 1995.

<sup>41</sup> In particular, J. Malinowski, *Grupa „Jung Jidysz” i żydowskie środowisko „Nowej Sztuki” w Polsce 1918–1923 [The “Yong Yiddish” Group and the Jewish “New Art” Milieu in Poland, 1918–1923]*, Warszawa 1987.

<sup>42</sup> E.g. W. Monkiewicz, *Tykocin*, Białystok 1983; A. Jaworski, B. Strykowski, *Żydzi kazimierscy. Dzieje, kultura, kuchnia [The Jews of Kazimierz. History, Culture, Cuisine]*, Kazimierz Dolny 1989; E. Makowska, *Synagoga na Tłomackiem [The Synagogue in Tłomackie Street]*, Warszawa 1991; H. and P. Paszkiewicz, *M. Krajewska, Cmentarze żydowskie w Warszawie [Jewish Cemeteries in Warsaw]*, Warszawa 1992.

was written in three languages: Hebrew, Yiddish and Polish.<sup>43</sup> He also accentuated the significance of the literary legacy of Yitzhak (Isaac) Bashevis Singer for the understanding of Polish-Jewish relations.<sup>44</sup> Singer was a writer who frequently pursued motifs analogous to those which fascinated Polish authors, but which he treated from the viewpoint of the Jewish community. I do not know if similar studies have been published in other countries.

The specific phenomenon of assimilation, often approached in an emotional way by both Jewish and non-Jewish authors, is not limited to relations between Jews and their non-Jewish neighbors. Jewish authors, particularly Israeli writers who endorse the tradition of the Zionist movement, are usually antagonistic toward so-called assimilationists, whom they perceive as renegades against national tradition and, at times, outright traitors. This reaction is a *sui generis* continuation of the ancient tradition, according to which a convert to Christianity who abandoned the faith of his forefathers was regarded by his family and the entire community as dead. This attitude did not occur solely within the Jewish environment. Historians dealing with the history of Poland are acquainted with the hostile and contemptuous attitude of Polish society towards persons who departed from Polish tradition and accepted the language, culture and customs of the partitioning powers, and in the Russian partition, abandoned Catholicism and joined the Orthodox church. This problem appeared most sharply in those areas that witnessed a fierce battle for the souls of the local population, as was the case in Silesia. Apostates from Polish tradition were often treated as betrayers of the national cause, in the belief (not necessarily correct) that they acted only for the sake of material gain.

Such condemnations were, and still are, characteristic of minority communities, for whom assimilation could be tantamount to debility or even disappearance. Tenacious defense of the cohesion of one's own national group, tradition and culture expressed fear for the future. It occurs with particular force wherever

---

<sup>43</sup> Ch. Shmeruk, *Hebrew – Yiddish – Polish: A Trilingual Jewish Culture*, in: *The Jews of Poland Between Two World Wars*, eds. I. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz and Ch. Shmeruk, assistant editor S. Fuks Fried, Hanover–London 1989.

<sup>44</sup> Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz. Zarys [History of Yiddish Literature. An Outline]*, Wrocław 1992, pp. 100–101.

a minority is discriminated against but also in conditions of equal rights and tolerance.

Polish chauvinistic groups, on the other hand, remained hostile towards the *mekhes*, i.e., persons originating from Jewish families, who had succumbed to the impact of Polish culture, became part of the Polish community and, at times, converted to Christianity. The press of the so-called national camp perceived a threat to national tradition in the fact that the most celebrated Polish men of letters included Bolesław Leśmian, Antoni Słonimski and Julian Tuwim, whose poetry is regarded today as among the most outstanding achievements of Polish literature, and is recognized as such abroad.

Consequently, up to the present day, assimilation is considered undesirable and to some degree embarrassing, although it occurs in every society all over the world, and its consequence includes the intermingling of various cultures and traditions, enriching the culture of mankind. Sometimes one can even encounter a peculiar phenomenon: passionate protests (published even by distinguished authors) when an indiscreet historian writes about the Jewish forefathers or relatives of a great and popular personality from past times.<sup>45</sup> True, several valuable studies on assimilation within the Jewish community in Poland have been published,<sup>46</sup> and Jiří Langer's work on Chasidism (with an introduction by his brother František)<sup>47</sup> is a noteworthy document concerning analogous Czech phenomena; nonetheless, these are only initial

---

<sup>45</sup> The debate on the maternal ancestors of Adam Mickiewicz is an example. It developed anew after publication of the book: J. Maurer, „*Z matki obcej...*” *Szkie o powiązaniach Mickiewicza ze światem Żydów* [“From a foreign mother...” *Studies on the Ties of Adam Mickiewicz with the Jewish World*], London 1990.

<sup>46</sup> A. Gała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy* [The Assimilation of Jews in the Kingdom of Poland (1864–1897). Attitudes, Conflicts, Stereotypes], Warszawa 1989 (as far as I know, this book was translated into English but has not found yet an interested publisher), as well as a number of articles. J. Lichten, *O asymilacji Żydów w Polsce od wybuchu pierwszej wojny światowej do końca drugiej wojny (1914–1945)* [On the Assimilation of the Jews in Poland from the Outbreak of the First World War until the End of the Second War (1914–1945)], Paris 1977.

<sup>47</sup> J. Langer, *Devět bran. Chasidů tajemství*, Praha 1990 (first edition Praha 1937, foreword for the first time in the 1965 edition). English transl.: J. Langer, *Nine Gates to the Chassidic Mysteries*, New York 1961. Polish version: *9 bram do tajemnic chasydów*. IO7\*, A. Golewska tłum. z ang., Kraków 1988.

attempts at becoming familiar with an important phenomenon, essential for understanding the role played by Jews in European culture. Let us recollect that the name of František Langer is well known in the history of Czech literature and political life, as he was not only a popular writer but one of the personal friends of president Tomáš G. Masaryk. Other examples of assimilation can be easily found in Belarus, Bulgaria and Hungary, in fact in all the countries mentioned here.

In recent years, research concerning Jewish history and culture has enjoyed favorable conditions in almost all countries of the former Soviet bloc, and the first positive effects can already be observed. I have the impression that, up to now, the largest number of publications has appeared in Poland although valuable works and documents have also been published in the Czech Republic, Slovakia, and Hungary, and equally valuable initiatives have been made in other countries. (So far, I have had the opportunity to become acquainted with publications of this sort from Croatia, Russia and Ukraine).

Incidentally, I would like to mention that there are cases of publishing writings that revive old anti-Jewish prejudices, e.g., the blood libel. This accusation was repeated in the Czech Republic in March 1995 (sic!) in a church history textbook approved by the Ministry of Schools, Youth and Physical Training.<sup>48</sup> There were no such scandalous cases in Poland. The official declarations of the Polish Catholic church condemn antisemitism and there are noteworthy endeavors to introduce this changed attitude toward Jews and Judaism in the teaching of religion in the schools.<sup>49</sup> The blood libel and other similar accusations can be found, however, in books published by obscure, chauvinistic associations, with the active participation of Catholic priests.<sup>50</sup>

---

<sup>48</sup> D. Čaněk, *op. cit.*, p. 8.

<sup>49</sup> P. Królikowski, *Jewish Culture, Religion and History in the Teaching and Religious Instruction of the Catholic Church in Poland*, "From The Martin Buber House", 1993, no. 21.

<sup>50</sup> J. Tomaszewski, *Mityczna zbrodnia i realne przestępstwo*. [A Mythical Crime and a Real Offense], „Słowo Żydowskie”, 1996, no. 8, pp. 4, 7. Examples of such books: M. Paradowski, *Talmud czy Biblia? Gdzie są „korzenie” Chrześcijaństwa: w judaizmie czy w mozaizmie? W Talmudzie czy w Biblii? [Talmud or Bible? Where Are the Roots of Christianity: in Judaism or in Mozaism? In the Talmud or in the Bible?]*, Warszawa 1993 (the author is a priest and was a pro-

Quite a new phenomenon is connected with the influence of the so-called “revisionist historiography.” I expressed an opinion in October 1996 at a Yad Vashem conference, that there is no possibility in Poland (at least now and during the next few years) of publishing books or articles denying the Shoah. It appears I was mistaken. An obscure Polish radical-nationalist group is publishing articles in their monthly bulletin, under the title *Kłamstwa Holocaustu* [*The Lies about the Holocaust*] denying the mass murder of Jews and the existence of gas chambers. The journalist who reported about these articles commented: “Such writings lead to prison in Germany. Maybe it would be better however to apply a medical cure?”<sup>51</sup> I am afraid that he is underestimating the danger. It is true that this monthly is almost unknown in Poland and denial of the Shoah cannot gain popularity. I am not so sure however what will happen in the next decade or later. The Slovak example is instructive.

According to another well-informed Polish newspaper, a new history textbook for high schools was published in Bratislava. The author (Milan S. Ďurica, professor at the University of Padova) presented the tragedy of Slovak Jews as “a humanitarian solution of the Jewish question,” and the relevant laws of the Slovak state collaborating with the Nazi Germany “were in accordance with the principles of the Christian morality.” The book was ordered by the Ministry of Education of the Slovak Republic and recommended for schools. Independent Slovak journals and many scholars are protesting against this falsification of history.<sup>52</sup>

It is true that this kind of propaganda under the guise of academic authority is connected with the current political feuds between the Slovak right and left political parties. The followers of Slovak radical nationalism whose predecessors collaborated with the Nazis before 1945, try to present their traditional

---

fessor in Chile); F. Koneczny, *Cywilizacja żydowska* [*The Jewish Civilisation*], Warszawa 1995 (the book was recommended by an editorial committee with the participation of five priests); S. Wysocki, *Żydzi w dziejach Polski* [*Jews in the History of Poland*], Warszawa 1995.

<sup>51</sup> W. Staszewski, *Stronniczy przegląd prasy* [*The Biased Review of the Press*], „Gazeta Wyborcza”, 23 XII 1996.

<sup>52</sup> A. Niewiadowski, *Rehabilitacja księdza Tiso* [*Rehabilitation of the Reverend Tiso*], „Rzeczpospolita”, 28–29 XII 1996.

anti-Communism and demands to create an independent Slovak state as an excuse for this collaboration and the war crimes, and as an argument in contemporary political rivalry. There are no favorable conditions for similar arguments in contemporary Poland and the memory of the German occupation 1939–1945 is too vivid. However, one cannot feel too sure about future developments.

The time has come for conclusions concerning the future. The fundamental condition for the integration of the history of Jews and the histories of particular countries, as well as of Europe as a whole, is the development of research concerning the Jewish Diaspora, its economic role, participation in political and social life, and especially its cultural achievements, usually closely connected with the culture of other nations. Studies on relations between Jewish communities and their non-Jewish neighbors require further development, and particular attention should be drawn to friendly or at least peaceful co-existence as well as mutual impact in various domains of daily life. In Polish conditions, this task signifies the need to popularize two Jewish languages – Hebrew and Yiddish – among historians interested in the history of the Jews, since considerable sources and literature remain inaccessible without those skills. Only advances in historical knowledge and its presentation in Polish and the most popular languages of the world will make it possible to view Jewish issues as an important element in the history of Poland. A similar suggestion pertains to other countries of Central and Eastern Europe, where the local Jewish communities wrote in Jewish languages. I have in mind especially Belarus, Lithuania and Ukraine, and, to a certain degree, Slovakia and Hungary. Translations of the most important works by Israeli scholars, either into the most popular languages or, in the case of studies concerning Jews in particular states, into languages of the nations most interested in the topic, would also prove to be of great assistance to scholars from those countries.

The development of research is an indispensable condition for the inclusion of Jewish issues in papers and discussions at symposia and conferences as well as in collected publications. We should stress the essential progress achieved in this respect in Poland: papers concerning Jewish issues are presented increasingly frequently at conferences on Polish history.



This problem poses an important task for professional critique. In reviews of works by their colleagues, scholars interested in Jewish history and culture should focus their attention on whether the authors include Jewish topics connected with the themes of the publications. This requirement is particularly important in reviewing comprehensive publications that provide the best occasion for interpreting history as a whole. For instance, many outline histories of the Polish state relegate national minorities to the sidelines or ignore them, and thus do not present the entire history of the state and its citizens. This holds true to an even greater degree for the general histories of other Central – and Eastern-European states.

An analogous task belongs to national encyclopedias, in which Jewish problems should be assigned a suitable place. In the not so distant past, encyclopedias written and issued in Central and Eastern Europe restricted themselves to a few entries directly concerning the Jews, while the remaining entries (e.g., those pertaining to particular towns, countries or regional cultures) offered the reader almost no information about a Jewish presence. The most recent Polish encyclopedia is the first attempt at a wider inclusion of Jewish history and culture in articles concerning the history of the Polish state and particular localities. I am not entirely convinced that it has been possible to realize all the projects, despite the efforts of authors and editors, but the publication in question is a step forward in comparison with its predecessors.

Another extremely significant question is the presence of Jewish themes in history and literature textbooks, as well as in auxiliary publications intended for schools. Happily, the recommendations made by the Textbook Commission established by the Ministries of Education in Poland and Israel are available to authors of textbooks, and – I hope – will be implemented. A highly positive fact is the appearance of articles on Jewish history (from biblical times until the present day) in “Mówią Wieki”, a popular periodical addressed to teachers and students in secondary schools.

## HISTORIOGRAFIA POLSKA

Badania nad historią Żydów w Polsce datują się od początków XIX w., lecz dopiero od połowy stulecia można mówić w tej dziedzinie o współczesnej historiografii<sup>1</sup>. Początkowo największe zainteresowanie wywoływały kwestie związane z ustrojem państwa, a więc prawne położenie Żydów w Polsce przed rozbiorami oraz ich organizacja samorządowa<sup>2</sup>. Ważnym nurtem badań były także dzieje poszczególnych gmin żydowskich, funkcjonowanie samorządu na szczeblu lokalnym i stowarzyszeń działających w poszczególnych miastach, zwłaszcza w Polsce przedrozbiorowej<sup>3</sup>. Pionierami tych prac byli Majer Bałaban<sup>4</sup> oraz Mojżesz Schorr<sup>5</sup>, w latach międzywojennych profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, których los jest symbolem tragedii Żydów polskich; Bałaban zmarł wiosną 1943 r. w getcie warszawskim, zaś Schorr 8 lipca 1941 r. w obozie pracy w Uzbekistanie.

---

<sup>1</sup> Szkic niniejszy dotyczy problemów związanych z tematem konferencji. Szersze informacje podają bibliografie: G.J. Lerski, H.T. Lerski, *Jewish-Polish Coexistence, 1772–1939. A Topical Bibliography*, New York–Westport, Connecticut–London 1986 (tytuły prac są w przekładzie na angielski). W Polsce prace bibliograficzne prowadzi Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce Uniwersytetu Jagiellońskiego. Por. zwłaszcza *Judaika polskie z XVI–XVIII wieku. Materiały do bibliografii*, cz. 1: *Druki w językach nieżydowskich*, oprac. K. Pilarczyk, przy współudziale M. Ruty, Kraków 1995; *Judaika wydane w Polsce. Druki zwarte i niesamoistne: materiały do bibliografii 1991*, red. J. Ambrosewicz-Jacobs i K. Pilarczyk, Kraków 1995; *Bibliographies of Polish Judaica. International Symposium Cracow 5th–7th July 1988 (Proceedings)*, Cracow 1993. Recenzje i bieżące informacje o literaturze zawierają czasopisma: „Biuletyn ŻIH” (Warszawa, od 1950 r.) oraz „Studia Judaica” (Kraków, od 1998 r.).

<sup>2</sup> Por. np. L. Gumpłowicz, *Prawodawstwo polskie względem Żydów*, Kraków 1867; S. Kutrzeba, *Stanowisko prawne Żydów w XV stuleciu*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1901, t. 29; M. Schorr, *Organizacja Żydów w Polsce od czasów najdawniejszych aż do r. 1772*, „Kwartalnik Historyczny”, 1899, t. 13.

<sup>3</sup> M.in. ukazały się trzy zeszyty czasopisma „Kwartalnik Poświęcony Badaniom Przeszłości Żydów w Polsce”, Warszawa 1912–1913.

<sup>4</sup> M. Bałaban, *Die Judenstadt von Lublin*, Berlin 1919.

<sup>5</sup> M. Schorr, *Żydzi w Przemysłu do końca XVIII wieku*, Lwów 1903 (reprint ze wstępem J. Goldberga: Jerozolima 1991).

Powyższe kierunki badań kontynuowano w latach międzywojennych<sup>6</sup>. Zwłaszcza istotne znaczenie miały publikacje dokumentów dotyczących położenia prawnego Żydów. Edycje takie również zapoczątkowano w XIX w.<sup>7</sup> Zarazem podejmowano badania nad samorządem żydowskim, żydowskimi organizacjami i partiami politycznymi oraz udziałem Żydów w życiu parlamentarnym w czasach najnowszych<sup>8</sup>. Istotne znaczenie miało kształtowanie się młodszej generacji badaczy żydowskich. Wśród nich wymienić należy zwłaszcza Artura Eisenbacha Filipa Friedmana, Rafała Mahlera, Emanuela Ringelbluma<sup>9</sup>, Jakuba Szackiego<sup>10</sup>. Spośród tych badaczy wojny nie przeżył E. Ringelblum.

Badania nad dziejami Żydów polskich stały się niemal monopołem uczonych żydowskich. Istotną przyczyną było to, że tylko oni znali nie tylko język polski oraz łacinę (niezbędną historykom średniowiecza i nauczaną na uniwersytetach), lecz także języki żydowskie niezbędne do korzystania z podstawowych źródeł. Historycy nieżydowscy ograniczali się z reguły do zagadnień prawnego położenia Żydów w Polsce przedrozbiorowej. Największym przedsięwzięciem wydawniczym było dwutomowe dzieło *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, które do dziś zachowało wartość naukową<sup>11</sup>. Stanowiło podsumowanie ówczesnej wiedzy o przeszłości i współczesności

---

<sup>6</sup> Np. M. Bałaban, *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1404–1868*, t. 1–2, Kraków 1931–1936 (reprint: Kraków 1991). Wydanie pierwsze (tylko t. 1) ukazało się w Krakowie w 1914 r.

<sup>7</sup> Zbiór przywilejów oraz obszerną bibliografię opublikował pochodzący z Łodzi profesor Uniwersytetu Hebrajskiego J. Goldberg, *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth. Charters of Rights Granted to Jewish Communities in Poland-Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries. Critical Edition of Original Latin and Polish Documents with English Introduction and Notes*, Jerusaleń 1985 (t. 2 w druku).

<sup>8</sup> Artykuły ukazywały się na łamach ogólnopolskich czasopism historycznych oraz w czasopismach specjalistycznych, m.in. następujących: „Miesięcznik Żydowski” (1930–1935, Warszawa), „Historisze Szriftn” (1929–1933, Wilno), „Junger Historiker” (1926, 1929, Warszawa), „Bleter far Geszichte” (1934, 1938), a także w czasopismach popularnych.

<sup>9</sup> M.in. E. Ringelblum, *Żydzi w Warszawie, cz. 1: Od czasów najdawniejszych do ostatniego wygnania w r. 1527*, Warszawa 1932.

<sup>10</sup> Szerzej zob. A. Eisenbach, *Jewish Historiography in Interwar Poland*, w: *The Jews of Poland Between the Two World Wars*, ed. Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz and Ch. Shmeruk, Hanover–London 1989, s. 453–493.

<sup>11</sup> *Żydzi w Polsce Odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, t. 1–2, Warszawa 1936.

Żydów w Polsce, swoistą encyklopedię, w której znalazło się m.in. omówienie rozmaitych form działalności niezależnych stowarzyszeń, instytucji i partii politycznych, a także udział ich przedstawicieli w parlamencie i samorządzie terytorialnym. Oprócz tego wymienić należy obszerne dzieło Ignacego (Icchaka) Schipera, poświęcone dziejom handlu żydowskiego, w którym autor przedstawił także dzieje najpoważniejszego żydowskiego zrzeszenia zawodowego, Centrali Związku Kupców<sup>12</sup>.

II wojna światowa i okupacja przyniosły zniszczenie życia społecznego i politycznego Żydów, a zarazem Zagładę całego narodu. Jednak nawet w najtrudniejszych warunkach były kontynuowane, a nawet inicjowane studia historyczne. Przede wszystkim powstawały dzienniki oraz gromadzono dokumenty ukazujące tragedię społeczeństwa oraz jego życie w warunkach zagrożenia. Szczególnie wielką wartość dokumentacyjną mają zbiory Archiwum Getta Warszawskiego (Archiwum Ringelbluma). Większość jego współpracowników zginęła w rozmaitych okolicznościach, części ukrytych materiałów nie udało się po wojnie odnaleźć. Materiały Archiwum ukazywały się drukiem w Polsce i poza jej granicami<sup>13</sup>, obecnie zaś Żydowski Instytut Historyczny (utworzony w 1947 r. na bazie Centralnej Komisji Historycznej przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce) rozpoczął stopniowe publikowanie całości w językach oryginałów z przekładem polskim<sup>14</sup>. W tych dokumentach oraz dziennikach znajdujemy obraz zorganizowanej nielegalnie żydowskiej społeczności Warszawy, a także niektórych innych ośrodków.

Uczeni żydowscy, którzy przeżyli wojnę (przeważnie poza Polską) kontynuowali swe prace w latach następnych. Wśród

---

<sup>12</sup> I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937 (reprint: Kraków 1990).

<sup>13</sup> Np. E. Ringelblum, *Noticn fun warszewer geto*, Warsze 1952 (polska edycja: E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939 – styczeń 1943*, red. A. Eisenbach, Warszawa 1983. Względy cenzuralne spowodowały pewne opuszczenia w tekście); *Archiwum Ringelbluma. Getto warszawskie lipiec 1942 – styczeń 1943*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1980; *To Live with Honor and to Die with Honor!... Selected Documents from the Warsaw Ghetto Underground Archives „O S.”* [„*Oneg Shabbath*”], ed. and annotated J. Kermish, Jerusaleń 1986.

<sup>14</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997. Dalsze tomy w przygotowaniu. [Wydane drukiem t.: 1–17, 19, 20, 23, 24, 28, 34 – M. Mizgalska-Osowiecka].

publikacji zagranicznych wymienić zwłaszcza należy trzy tomy niedokończonego dzieła J. Szackiego, poświęconego dziejom Żydów warszawskich<sup>15</sup>. W Polsce powojennej badania dotyczące historii Żydów dotyczyły przede wszystkim Zagłady. Najważniejszym zadaniem było zgromadzenie i ocalenie świadectw tragedii narodowej, toteż niezależnie od dawniejszych zainteresowań naukowych uczeni, którzy przeżyli, koncentrowali uwagę na problematyce lat II wojny światowej oraz polityce hitlerowskiej. Zauważyć zresztą należy, że podobne zjawisko można było obserwować w Polsce wśród historyków nieżydowskich. Stopniowo następował powrót do poprzednich zainteresowań naukowych.

Zauważmy jednak, że problematyka udziału Żydów w społeczeństwie obywatelskim, tzn. badania nad dziejami rozmaitych form samorządu, gminami wyznaniowymi, stowarzyszeniami i instytucjami czy wreszcie partiami politycznymi pozostawały z reguły odłogiem. To prawda, że wynikało to w znacznej mierze z powrotu niektórych historyków do dawniejszych zainteresowań, dotyczących dziejów gospodarki oraz struktur społecznych. Zarazem jednak sytuacja polityczna w Polsce w ciągu pierwszego dziesięciolecia powojennego zdecydowanie nie sprzyjała niezależnym badaniom nad najnowszymi dziejami politycznymi. Zwłaszcza historia Żydów polskich, która wymagała m.in. poważnej analizy ruchu syjonistycznego, obłożonego anatema polityczną, nastęrczyła szczególne trudności. Wprawdzie uprzywilejowane były badania dziejów ruchu robotniczego, lecz do połowy lat pięćdziesiątych ciążyły nad nimi dotkliwe ograniczenia, które prowadziły nawet do fałszowania edycji źródeł. Nic dziwnego, że książkę poświęconą ruchowi komunistycznemu wśród Żydów w międzywojennej Polsce (autorem jej był działacz, a nie historyk) trudno przy największej pobłażliwości zaliczyć do osiągnięć naukowych<sup>16</sup>.

Nawet polityczna odwilż po 1956 r. niewiele zmieniła w tej mierze. Co więcej, emigracja części historyków żydowskich do Izraela lub USA, gdzie kontynuowali prace rozpoczęte w Polsce, ograniczała możliwości badań. To prawda, że pojawiły się artykuły, a nawet książki dotyczące niektórych istotnych zagadnień,

<sup>15</sup> J. Szacki, *Gesichte fun Jidn in Warsze*, Niu Jork 1947–1953.

<sup>16</sup> Sz. Zachariasz, *Di komunistisze bawegung cwiszn der jidiszer arbetniker bafelkerung in pojln*, Warsze 1954.

lecz dotyczyły przede wszystkim zagadnień emancypacji Żydów w XIX w. (w tej dziedzinie szczególnie ważne były publikacje A. Eisenbacha), udziału Żydów w ruchach narodowo-wyzwoleńczych, zagadnień społeczno-gospodarczych XX w. (zwłaszcza prace Szyi Bronsztejna) oraz niektórych problemów dziejów Żydów w Polsce przedrozbiorowej (także w dużej mierze zagadnień gospodarczych). Nie byłoby więc prawdziwe twierdzenie, że sytuacja polityczna w Polsce całkowicie uniemożliwiała poważne badania dotyczące historii Żydów w Polsce oraz publikowanie ich wyników; przypomnieć wypada w związku z tym, że cały czas ukazywał się – jakkolwiek z okresowymi trudnościami – kwartalnik „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”. Niemniej istniały rozmaite ograniczenia, bardziej faktyczne niż formalne, a rozwojowi badań stała na przeszkodzie – podobnie jak przed 1939 r. – nieznamość języków żydowskich poza nieliczną grupą uczonych żydowskich.

Poważny cios badaniom zadała fala antysemityzmu inicjowanego przez grupę działaczy PZPR od 1967 r., która w latach 1968–1969 spowodowała emigrację znacznej części doświadczonych badaczy żydowskich. Odnotować jednak należy publikację prac dotyczących żydowskiego ruchu robotniczego<sup>17</sup>. Spojrzenie na wydarzenia z perspektywy 30 lat, które minęły od tego czasu, skłania jednak do przypuszczenia, że antyżydowska nagonka umożliwiła zarazem w następnych dziesięcioleciach powolną zmianę sytuacji w polskiej historiografii. Demagogiczne posługiwanie się przez propagandę oficjalną hasłem walki ze syjonizmem w sytuacji, gdy niemal nikt w Polsce nie wiedział, co oznacza ten termin, a także wręcz rasistowskie wyszukiwanie żydowskich przodków jako argumentu w rozgrywkach oraz intrygach politycznych budziły zainteresowanie przeszłością i kulturą społeczności żydowskiej, zwłaszcza wśród młodzieży. Pojawiało się także zainteresowanie innymi mniejszościami narodowymi żyjącymi w Polsce, o których niewiele było wiadomo. Co więcej, antysemityzm szerzony przez propagandę znacznej części prasy podporządkowanej PZPR powodował, iż rzeczowe informacje dotyczące Żydów stawały się niemal owocem zakazanym, a w każdym razie w dość popularnej opinii łączyły się

---

<sup>17</sup> H. Piasecki, *Żydowska Organizacja PPS 1893–1907*, Wrocław 1978; *Idem, Sekcja Żydowska PPSD i Żydowska Partia Socjalno-Demokratyczna 1892–1919/20*, Wrocław 1982.

z postawą opozycyjną wobec władz państwowych i rządzącej partii. Rezultaty tego okazały się widoczne po 1980 r.

Już w latach siedemdziesiątych ukazywały się w niektórych czasopismach popularnych (m.in. „Polityka”, „Więź”, „Tygodnik Powszechny”) oraz profesjonalnych (m.in. „Przegląd Historyczny”) artykuły dotyczące wybranych zagadnień dziejów mniejszości narodowych, w tym także Żydów. Od połowy lat osiemdziesiątych na półki księgarskie trafiały także popularne książki z tej dziedziny<sup>18</sup>, a w 1986 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim powstał Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce, kierowany przez Józefa Gierowskiego. Po 1989 r. atmosfera polityczna sprzyjała rozwojowi badań oraz nauczania, przy czym istotnego wsparcia udzieliło Ministerstwo Edukacji Narodowej, a zwłaszcza minister Henryk Samsonowicz i wiceministrowie Anna Radziwiłł i Andrzej Janowski. Utworzone wkrótce w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego (dzięki finansowaniu przez Fundację Jacka Fliderbauma) Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów w Polsce im. M. Anielewicza zainicjowało lektoraty języków hebrajskiego oraz jidysz, by umożliwić historykom korzystanie ze źródeł oraz literatury. Z inicjatywy Centrum ukazał się przekład popularnej książki Ezry Mendelsohna z Uniwersytetu Hebrajskiego<sup>19</sup>, a następnie własne opracowanie najnowszych dziejów Żydów w Polsce<sup>20</sup>. Celem tych wydawnictw było dostarczenie czytelnikom polskim, przede wszystkim studentom historii, elementarnych wiadomości dotyczących zagadnień, które pomijały (z licznymi wyjątkami) syntezy historii Polski.

Krakowskie i warszawskie inicjatywy, wsparte ceną pomocą uczonych izraelskich z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie (zwłaszcza z Centrum Badań nad Historią i Kulturą Żydów Polskich, kierowanego kolejno przez Chone Shmeruka, Jakuba Goldberga i Israela Bartala), Uniwersytetu w Tel Awiwie oraz Yad Vashem (zwłaszcza Israela Gutmana) i historyków z innych krajów, przede wszystkim z Institute for Polish-Jewish Studies w Oxfordzie (który we wrześniu 1984 r. zorganizował ważną

<sup>18</sup> M.in.: J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985.

<sup>19</sup> E. Mendelsohn, *Żydzi Europy środkowo-wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992.

<sup>20</sup> J. Adelson, T. Prekerowa, J. Tomaszewski, P. Wróbel, *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, Warszawa 1993.

międzynarodową konferencję historyków) oraz z American Association for Polish-Jewish Studies (zwłaszcza przewodniczącej Ireny Pipes) i z Brandeis University (zwłaszcza Antoniego Polonskiego), sprzyjały stopniowemu wzrostowi zainteresowań naukowych i rozwojowi badań nad różnymi sferami historii Żydów w Polsce. W ciągu minionych 10 lat rozwinęły się one niemal we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich w Polsce, przynosząc bogaty plon artykułów, książek oraz edycji źródeł dotyczących wszystkich epok historycznych oraz rozmaitych aspektów życia i kultury społeczności żydowskiej. W porównaniu z okresem przed 1939 r. zmieniły się jednak zainteresowania poszczególnymi epokami historycznymi.

Zmniejszyło się zainteresowanie problematyką Polski przedrozbiorowej. Badania nad żydowskimi instytucjami autonomicznymi podjął zmarły przed paru laty Anatol Leszczyński, który opublikował niektóre źródła, a także artykuły i książki<sup>21</sup>. Obecnie studia te kontynuuje Anna Michałowska, która jeszcze w 1999 r. obroni rozprawę doktorską. Niektóre wątki z tej dziedziny pojawiają się również w pracach innych autorów<sup>22</sup>. Specyficzne zagadnienie żydowskich stowarzyszeń rzemieślniczych podjął Maurycy Horn<sup>23</sup>.

Badania dotyczące procesu emancypacji Żydów na ziemiach Polski od końca XVIII w. podsumowało *magnum opus* Artura Eisenbacha<sup>24</sup>, a po nim nadszedł czas na studia szczegółowe, dotyczące zwłaszcza ziem zaborów pruskiego<sup>25</sup> i austriackiego, które w tej książce przedstawione zostały na relatywnie skromniejszej podstawie źródłowej. Jak dotąd otrzymaliśmy publikacje dotyczące

---

<sup>21</sup> Por. zwłaszcza: A. Leszczyński, *Sejm Żydów Korony 1623–1764*, Warszawa 1994.

<sup>22</sup> Np.: J. Krochmal, *Krzyż i menora. Żydzi i chrześcijaństwo w Przemyślu w latach 1559–1772*, Przemyśl 1996; *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej Szlacheckiej”*. Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce. Uniwersytet Jagielloński 22–26 IX 1986, red. nauk. A. Link-Lenczowski i T. Poloński, Wrocław 1991.

<sup>23</sup> M. Horn, *Żydowskie bractwa rzemieślnicze na ziemiach polskich, litewskich, białoruskich i ukraińskich w latach 1613–1850*, Warszawa 1998.

<sup>24</sup> A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988.

<sup>25</sup> Odnotować w związku z tym należy ważną książkę niemieckiej autorki S. Kemlein, *Die Posener Juden 1815–1848. Entwicklungsprozesse einer polnischen Judenheit unter preußischer Herrschaft*, Hamburg 1997.



niektórych miast, zwłaszcza Krakowa i Łodzi<sup>26</sup>. Zauważyć jednak należy, iż w niejednym zbiorze artykułów dotyczących rozmaitych zagadnień dziejów ziem polskich w XIX w., niekoniecznie wyłącznie problematyki żydowskiej, znajdujemy interesujące artykuły na temat żydowskich stowarzyszeń lub instytucji oraz udziału Żydów w życiu publicznym<sup>27</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje rozwój badań nad dziejami Żydów w XX w., gdyż w istocie rzeczy dopiero ostatnie dziesięciolecie stworzyło warunki dla w pełni swobodnego ich rozwoju. Powstały i nadal powstają prace dotyczące społeczności żydowskich poszczególnych miejscowości lub regionów w latach międzywojennych, w których – z natury rzeczy – wiele miejsca zajmują zagadnienia gmin wyznaniowych, stowarzyszeń i partii politycznych. Pierwsza taka praca, dotycząca społeczności żydowskiej w Kaliszu, ukazała się jeszcze w 1988 r.<sup>28</sup> Autor, pochodzący z tego miasta, wykorzystał nie tylko archiwalia i źródła drukowane, lecz mógł posłużyć się własnymi wspomnieniami. Znacznie od niego młodszy autor rozprawy poświęconej Żydom w Przemyśle<sup>29</sup> nie miał już takiej możliwości. Wymienienie wszystkich, choćby tylko ważniejszych książek, a tym bardziej artykułów dotyczących lokalnych społeczności żydowskich opublikowanych w ostatnim dziesięcioleciu wymagałoby obszernej bibliografii. Przykładowo więc tylko powiedzieć należy, iż dotyczyły one zarówno poszczególnych miejscowości, jak i regionów<sup>30</sup>, wyłącznie okresu międzywojennego, lecz także historii wcześniejszych epok<sup>31</sup>. Wiele publikacji ukazało

---

<sup>26</sup> A. Żbikowski, *Żydzi krakowscy i ich gmina w latach 1869–1919*, Warszawa 1994; W. Puś, *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*, Łódź 1998.

<sup>27</sup> Por. np.: *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997.

<sup>28</sup> A. Pakentreger, *Żydzi w Kaliszu w latach 1918–1939*, Warszawa 1988.

<sup>29</sup> W. Wierzbieniec, *Spółeczność żydowska Przemyśla w latach 1918–1939*, Rzeszów 1996. Podkreślić należy, iż była to pierwsza rozprawa doktorska obroniona w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, znakomicie inicjująca otrzymane wówczas przez tę uczelnię uprawnienia.

<sup>30</sup> Np.: W. Jaworski, *Ludność żydowska w województwie śląskim w latach 1922–1939*, Katowice 1997; *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, Lublin 1992; M. Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918–1939)*, Kielce 1993.

<sup>31</sup> J. Szczepański, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatów Pułtusk i Maków Mazowiecki*, Warszawa 1993; E. Włodarczyk, *Z dziejów Żydów skiernewickich*, Skierniewice 1993.

się nakładem niewielkich wydawnictw, czasem nieprofesjonalnych wydawców w małych miejscowościach i nie wszystkie dotarły do księgarń warszawskich, toteż umknęły uwadze recenzentów.

Niemal wszystkie publikacje dotyczące miejscowości lub regionów zawierają rozdziały poświęcone problematyce wchodzącej w zakres zagadnień społeczeństwa obywatelskiego. Natomiast znacznie rzadziej spotykamy książki, których autorzy podjęli analizę dziejów poszczególnych ugrupowań politycznych, stowarzyszeń, ewentualnie udziału Żydów w organach państwowych lub samorządowych. Rzadkim przykładem książki na temat ważnego nurtu politycznego jest niewielka rozmiarami książka Wojciecha Jaworskiego, poświęcona ewolucji organizacyjnej ruchu syjonistycznego w Polsce<sup>32</sup>. Jeden z aspektów programu Organizacji Syjonistycznej – postulat autonomii narodowo-kulturalnej – podjęła ostatnio Jolanta Żyndul w ukończonej w styczniu 1999 r. rozprawie doktorskiej. Jak dotąd dysponujemy tylko jedną rozprawą poświęconą działalności stowarzyszenia żydowskiego, charytatywnej organizacji „B’nei B’rith”; książka ta powstała w związku z opracowaniem inwentarza akt stowarzyszenia<sup>33</sup>. Zauważmy jednak, że rozprawy przedstawiające dzieje poszczególnych partii, nurtów politycznych lub stowarzyszeń są rzadkością także w innych krajach.

Rzut oka na dorobek historiografii życia żydowskiego na ziemiach polskich w XIX i XX w. pozwala stwierdzić, że dotychczasowe badania obejmowały nader nierównomiernie poszczególne regiony. Główna uwaga historyków skupiała się na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego, na drugim miejscu znajdowała się Galicja, natomiast niewiele tylko studiów dotyczyło Wielkopolski, Pomorza i Śląska. W ostatnich latach wydaje się, że ta nierównomierność zostaje przewyciężona. Należy zwłaszcza zwrócić uwagę na studia dotyczące ziem dawnego zaboru pruskiego, zarówno artykuły rozsiiane po czasopismach, jak też książki, na razie zbiory artykułów lub referatów z konferencji historyków. Wspomnieć w związku z tym należy materiały konferencji w Instytucie Historii

---

<sup>32</sup> W. Jaworski, *Struktura i wpływy syjonistycznych organizacji politycznych w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1996.

<sup>33</sup> *Archiwum Związku Żydowskich Stowarzyszeń Humanitarnych „B’nei B’rith” w Krakowie (1892–1938). Zarys dziejów Związku, historia zespołu i inwentarz*, oprac. B. Czajęcka, Kraków 1994.

Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, która obradowała w 1992 r.<sup>34</sup> Należy spodziewać się, że wielkopolscy historycy będą kontynuować swe badania. Niektóre zagadnienia społeczności żydowskiej na Dolnym Śląsku oświetlają autorzy artykułów zamieszczonych w zbiorze wydanym przez Uniwersytet Wrocławski<sup>35</sup>. Z kolei dzieje niektórych gmin wyznaniowych na Pomorzu w wybranych latach przedstawili autorzy artykułów zawartych w dwóch publikacjach zbiorowych<sup>36</sup>.

Studia nad dziejami Żydów polskich w latach Zagłady koncentrowały się, ze zrozumiałych względów, na polityce hitlerowskiej oraz na ruchu oporu. Oczywiście, dokumenty publikowane w niektórych edycjach, a także liczne wspomnienia ukazywały również rozmaite aspekty konspiracyjnego społeczeństwa obywatelskiego w poszczególnych gettach. Podstawową rozprawą analizującą strukturę i przejawy tego społeczeństwa jest książka Ruty Sakowskiej, której pierwsze wydanie ukazało się w 1975 r.<sup>37</sup> Niektóre zagadnienia organizowania pomocy dla ludzi zagrożonych Zagładą przedstawiła natomiast w wydanej w 1982 r. rozprawie Teresa Prekerowa<sup>38</sup>. Do dziś obydwie książki pozostają najważniejszymi rozprawami poświęconymi tej tematyce.

Badania dotyczące zagadnień społeczeństwa obywatelskiego po II wojnie światowej oraz roli w nim Żydów pozostają, ze zrozumiałych względów, dopiero na wstępnym etapie. Problematyką tą zajęli się szerzej w pionierskiej pracy Szyja Bronsztejn<sup>39</sup>. Badania

---

<sup>34</sup> *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, red. J. Topolski i K. Modelski, Poznań 1995.

<sup>35</sup> *Z dziejów ludności żydowskiej na Śląsku*, Wrocław 1991.

<sup>36</sup> *Gminy Wyznaniowe Żydowskie w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920–1939)*, red. J. Szyling, Toruń 1995 (artykuły dotyczą gmin w następujących miejscowościach: Kartuzy, Toruń, Grudziądz, Brodnica, Golub, Starogard, Chojnice, Świecie, Sępólno Krajeńskie); *Studia z dziejów i kultury żydowskiej w Polsce*, red. J. Woronczak, t. 1: *Żydowskie gminy wyznaniowe*, Wrocław 1995 (artykuły dotyczą m.in. gmin w następujących miejscowościach: Dobrzyń nad Drwęcą, Golub, Chojnice, Tuchola, Kartuzy, Świecie). Niektóre artykuły w obu tomach są zbieżne.

<sup>37</sup> R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej październik 1939 – marzec 1943*, wyd. drugie poprawione i rozszerzone, Warszawa 1993, wyd. pierwsze ukazało się w 1975 r.

<sup>38</sup> T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982.

<sup>39</sup> Sz. Bronsztejn, *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993.

te kontynuuje obecnie Bożena Szaynok. Drugim regionem, którego dotyczą opublikowane do tej pory prace, jest Pomorze Zachodnie<sup>40</sup>. Wreszcie wymienić należy starszą rozprawę na temat żydowskiej spółdzielczości pracy<sup>41</sup>, której temat nie wywoływał raczej kontrowersji politycznych, choć dotyczył ważnej sfery niezależnego życia żydowskiego. Wszystkie te publikacje dotyczą kilku lat bezpośrednio po II wojnie światowej, gdy rysowały się nadzieje na odbudowę życia żydowskiego w Polsce, choć w okaleczonej wojną postaci i przez krótki czas istniała względna niezależność żydowskich instytucji. Tego samego okresu dotyczy zbliżająca się obecnie do końca rozprawa doktorska Natalii Aleksium, poświęcona ruchowi syjonistycznemu w powojennej Polsce. Jedyne August Grabski, w pracy poświęconej żydowskiemu życiu religijnemu w Polsce, skupił główną uwagę na latach 1989–1997<sup>42</sup>.

Przegląd historiografii świadczy, że jesteśmy obecnie w okresie szybkiego rozwoju badań nad dziejami Żydów w Polsce, przy czym w znacznej mierze dotyczą one problematyki roli Żydów w społeczeństwie obywatelskim. Dalszy postęp wymagać będzie jednakże uwzględnienia znajomości języków żydowskim w uniwersyteckim kształceniu historyków, a także kontaktów międzynarodowych.

Pierwodruk: *Židé v české a polské občanské společnosti. Sborník přednášek*, ed. J. Tomaszewski, J. Valenta, Praha 1999, s. 173–182.

---

<sup>40</sup> J. Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1946. Liczba, położenie i działalność polityczna*, Szczecin 1994.

<sup>41</sup> M. Grynberg, *Żydowska spółdzielczość pracy w latach 1945–1949*, Warszawa 1986.

<sup>42</sup> A. Grabski, *Współczesne życie religijne Żydów w Polsce*, w: A. Grabski, M. Pisarski, A. Stankiewicz, *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1997.

**ANEKS**

ODPOWIEDZI NA NIEKTÓRE PYTANIA ZADANE  
LUB NIEZADANE, JAK TEŻ NA ROZMAITE DOMYSŁY  
LUB WYMYSŁY, ŻYCZLIWE, A TAKŻE MNIEJ  
LUB BARDZIEJ NIEŻYCZLIWE, LUB ZRODZONE  
Z BEZINTERESOWNEJ CIEKAWOŚCI

Niejednokrotnie pytano mnie, dlaczego zająłem się mniejszościami narodowymi w Polsce. Często odpowiadałem, że z ciekawości, co niewątpliwie było prawdą, aczkolwiek niezupełną. Skrajnym przypadkiem wśród ciekawych był – chyba w swych intencjach życzliwy – znany historyk Norman Davies, który nie pytał, lecz się domyślał i w artykule zamieszczonym w tygodniku „Solidarność” (w najlepszym chyba okresie jego istnienia, gdy redaktorem naczelnym był Tadeusz Mazowiecki) pochwalił jakiś mój artykuł, komentując, że tylko ktoś pochodzący spośród mniejszości (nie wymienił której, może po to, aby czytelnik sam się domyślił...) mógł tak dobrze wyrazić nurtujące ją problemy. Brzmiało to pochlebnie, ale poczułem się urażony w imieniu większości polskiej, wśród której jakoby nikt nie był zdolny do zrozumienia problemów mniejszości narodowych, skutkiem czego poważne czasopismo musiało powoływać się na opinię „obcego”. Odpowiedziałem więc w następnym numerze „Solidarności”, że sprawdzanie pochodzenia jest wprawdzie niezbędne przy kupowaniu jamnika, ale nie przy pisaniu artykułu. Dziś dodam, że przy ocenie zalet lub wad artykułu jest raczej niewłaściwe.

Sporo lat później pochwaliłem w recenzji pewnego historyka, wówczas dość wziętego, który w ciekawym (to nie ironia!) artykule odszedł od szablonowego w tych latach potępienia w czambuł Niemców (oprócz mieszkających w NRD). Pochwała była szczerą, ale drzemiający we mnie złośliwy gnom żywił zarazem cichą nadzieję, że autor, który dbał o swą karierę nie tylko naukową, zaniepokoi się o jej losy, jeżeli koledzy-politycy przeczytają, zrozumieją recenzję i wyciągną z niej polityczne wnioski, a więc podejmie obronę. I rzeczywiście, wkrótce wpływowy dziennik zamieścił jego artykuł

na temat ideologicznej penetracji agentów RFN w PRL, a wnikliwy czytelnik mógł wyciągnąć wniosek, że jestem jednym z nich. Zwrócił na to uwagę mój przyjaciel, lecz słusznie zauważył, że „sympatyczny” polemista zapomniał wskazać adres niemieckiej kasy, w której czeka na mnie odpowiednie wynagrodzenie. Przy innej okazji zostałem „mianowany” niemal agentem radykalnych nacjonalistów ukraińskich, a przynajmniej ich sługą i anonimowy rozmówca przez telefon zagroził mi wytoczeniem procesu z powodu treści rozmowy z pewnym dziennikarzem, opublikowanej w wielkopolskim tygodniku. Do procesu nie doszło, być może dlatego że potencjalny oskarżyciel dowiedział się, że potępiane przez niego informacje pochodziły ze sprawozdań kierownictwa Armii Krajowej, którą trudno było posądzać o uleganie ukraińskiemu nacjonalizmowi, zwłaszcza radykalnemu. Kiedy indziej znów zarzucano mi szerzenie ideologii syjonizmu. Zarzut pochodził od kogoś ze środowiska, które głosiło popularne niegdyś hasło: „Syjoniści do Syjamu”, a może nawet od sławnego mędrca z Torunia, Jerzego Roberta Nowaka, podobno profesora.

Niech te niewesołe, lecz niestety prawdziwe anegdoty (przypomina się nieodżałowane Radio Erewań i opowieść, w której bohater obawia się momentu, gdy zażądają od niego dowodu, że nie jest wielbłądem) posłużą za wyjaśnienie, dlaczego uznałem za potrzebne opowiedzieć o powodach, dla których zająłem się mniejszościami narodowymi w Polsce. Otóż nie lubię, kiedy uważają mnie za wielbłąda. Wymaga to jednak sięgnięcia do przeszłości. Na wszelki wypadek oświadczam, że wielbłądem nie jestem, lecz dowodów nie mam, a świadkowie mogący zeznawać na moją korzyść niestety w większości nie żyją.

Na wstępie przyznam bez bicia, że nie pochodzę z żadnej „herbowej” rodziny polskiej wsławionej w przeszłości, a przynajmniej nic o tym nie wiem i nikt mi tego nie zarzucał. Tomaszewskich (w tym Jerzych) jest w Polsce i poza nią wielu (są także w krajach sąsiednich; wiem o Białorusinach i Ukraińcach), niektórych miałem okazję spotkać osobiście, o innych przypadkiem słyszałem lub dowiedziałem się z katalogów Biblioteki Narodowej. Najbardziej tajemniczą dla mnie postacią jest rebe Tomaszewski (imienia nie znam), rabin, który około 1920 r. przebywał w Nowym Jorku i stamtąd wysyłał listy (pisane po hebrajsku, pracowicie tłumaczone w Warszawie, zachowane w Archiwum Akt Nowych) do

rządu polskiego, w których przedstawił oryginalny projekt porozumienia polsko-rosyjskiego: proponował, że zasiądzie na tronie rosyjskim, a wówczas doprowadzi do wieczystego pokoju między obu państwami; miał nadzieję, że rząd polski udzieli mu pomocy. Niestety, rząd polski nie miał takich kompetencji, toteż podejrzewam, że rebe odpowiedzi się nie doczekał. W cieniu tej niewątpliwie oryginalnej osobistości pozostają dla mnie wszyscy pozostali Tomaszewscy i inni przodkowie, choć o niektórych mam pewne wiadomości, najczęściej bardzo fragmentaryczne, a ta ułamkowość wiąże się przede wszystkim ze skutkami wojen, a być może także powstań, jak również z tym, że o genealogiach nikt w mojej rodzinie nie mówił.

Moja Mama, z domu Irena Stanisława Podgórska, urodzona 27 czerwca 1998 r., pochodziła zapewne z drobnej szlachty mazowieckiej, zubożałej na długo przed I wojną światową. Około 1940 r. mogłem jeszcze zobaczyć drewniany dom mojego pradziadka (a może prapradziadka?) przy ulicy Wilanowskiej (wówczas raczej drogi) na Służewcu. Była to zagroda profesjonalnego ogrodnika. Mama wspominała rzadkie (wówczas było to poza miastem) odwiedziny u sędziwego dziadka (pradziadka?), który często wał wnuczkę (prawnuczkę?) owocami. Gospodarstwa strzegł pies. Później zagroda przeszła do nieznanym mi spadkobierców, a dziś już nie istnieje.

Legendą rodzinną były jakieś majątności ogrodnicze na Woli, które przejęli i rozparcelowali dorośli spadkobiercy, pomijając prawa dziecka.

Ojciec Mamy (czyli mój dziadek, którego nie znałem) prawdopodobnie ukończył studia ekonomiczne, gdyż objął posadę powiatowego inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Piotrkowie. Tam zapewne zawarł małżeństwo, które trwało niezbyt długo, gdyż nieznaną mi babcia zmarła wkrótce po urodzinach córki, mojej przyszłej Mamy, a dziadek zawarł ponownie małżeństwo, którego owocem było kilkoro dzieci. Z fragmentarycznych wspomnień Mamy pamiętam, że czuła się w tej rodzinie jak Kopciuszek, co mogło stać się jedną z przyczyn wstąpienia jej na uniwersytet w Warszawie, gdzie studiowała historię pod kierunkiem prof. Marcellego Handelsmana. Zamieszkała wówczas w żeńskim Domu Akademickim przy ulicy Górnośląskiej, gdzie nawiązała przyjaźnię, które przetrwały II wojnę światową. Bardzo rzadko



jednak wspominała przy mnie lata studenckie. Pamiętam jedynie, że chwalił ją prof. Handelsman, należała do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” i uczestniczyła w obronie studentów żydowskich, napastowanych przez endeków.

Pamiętam także przechowywane w szufladzie biurka staranne odpisy dokumentów z Archiwum Głównego Akt Dawnych. Niestety, spłonęły razem z biurkiem i resztą wyposażenia naszego mieszkania we wrześniu 1944 r. Studiów nie ukończyła, choć pilnie zbierała materiały dotyczące pierwszej połowy XVIII w. (oryginały prawdopodobnie też się nie zachowały).

Domyślam się tylko, że utrzymała kontakt ze swym ojcem i jego rodziną; zapewne powracała do domu podczas przerw w zajęciach uniwersyteckich, a także na święta, i tam poznała powiatowego inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Radomsku, niezbyt odległym od Piotrkowa; w 1929 r. wzięli w tamtejszym kościele ślub (w tych latach na terenie dawnego zaboru rosyjskiego nie było innej możliwości), który uwolnił ją od nie zawsze przyjemnych wizyt w domu rodzinnym. Małżeństwo dawało samodzielność, ale utrzymała sporadyczne kontakty z rodziną w Piotrkowie, które po śmierci dziadka były chyba niezbyt częste, ale okazały się trwałe. Macocha stała się dla mnie babcią, a kiedy urodziły się i podrosły jej dzieci, dość często spotykaliśmy się podczas wakacji. Kontaktów tych nie utrzymywał mój Ojciec, ale nie było w tym chyba żadnych podtekstów. A może istniały niedostrzegalne dla mnie, spowodowane różnicami pozycji społecznej między zubożałym potomkiem drobnej szlachty a synem zwykłego robotnika (którym był mój Ojciec), choć obydwaj należeli do warstwy urzędniczej i pracowali w tej samej instytucji, na takim samym stanowisku.

Ojca pamiętam jako postawnego, siwego mężczyznę, z parasolem i w kaloszach podczas deszczów, i w futrzanej czapce podczas chłódów. Jego praca kojarzyła mi się z biurkiem, na którym stała lampa o zielonym kloszu (miał kłopoty ze wzrokiem), leżały papiery, kałamarz, przybory do pisania, często „krzywomierz” do mierzenia odległości na mapie (nieraz wyjeżdżał „w teren” dla oszacowania skutków wielkich pożarów wiejskich), co wynikało z jego obowiązków w PZUW i konieczności rozliczenia kosztów podróży. Stan dróg w okolicy nie był zbyt dobry, toteż często trzeba było jechać pojazdem konnym, w zimie Ojciec jechał owinięty

w obszerną, ciepłą burkę, odporną także na opady. Chyba przywiózł ją z Rosji. Samochód był rzadkością, dopiero po przeniesieniu się do Mińska Mazowieckiego Ojciec korzystał – za zwrotem kosztów właścicielowi – z prywatnego samochodu komendanta lokalnej Straży Pożarnej. Do spraw zawodowych powrócę jednak dalej.

Rodzice, o ile dobrze pamiętam, po moich latach niemowlęcych nie poświęcali mi zbyt wiele czasu. Zajmowała się mną przede wszystkim Mama (stąd zapewne między innymi wynikały dobre jej stosunki z lekarzem i jego żoną w Radomsku, znajomość z tamtejszym aptekarzem, a także z kierownikiem miejscowej spółdzielni oraz z ich żonami, co okazało się szczególnie cenne w październiku 1944 r., gdy udało się nam uniknąć pobytu w obozie w Pruszkowie i pojechać pociągiem do Radomska). Nie znaczy to, że Ojciec mnie zaniedbywał, po prostu bardzo obciążały go obowiązki zawodowe.

Znacznie później, gdy zaczynałem czytać wszystko, co wpadło mi w ręce, odkryłem różnorodność druków, które inspektor powiatowy otrzymywał jako pomoc w pracy; oczywiście nie wiem, jaka była ważność poszczególnych dokumentów. W rękę wpadły mi między innymi słownik gwary przestępczej (poufne, do użytku służbowego), podręcznik informujący o sposobach otwierania nowoczesnych (wówczas) zamków do drzwi, nowoczesne (wówczas) metody krycia dachów eternitem (obecnie zakazanym), rozmaite mapy Polski i Europy itd., itp. Kiedy podrosłem, zdarzało się, że Ojciec zabierał mnie samochodem na likwidację szkód, jak w języku urzędowym nazywano szacunek strat spowodowanych pożarem, kradzieżą, powodzią lub innym nieszczęściem oraz ustalenie wysokości odszkodowania.

Oprócz tego w wolnych chwilach chodziłem z Ojcem na spacer, a kiedy był w domu i odpoczywał, zdarzało się, że znajdował czas na anegdoty, bajki, czasem śpiewał kołysankę przywiezioną z Rosji („spij mładeniec moj priekrasnyj...”), powtarzał rosyjskie przysłowia i powiedzonka (na przykład używane przy wódce: „Boh Trojcu Liubit”, chociaż Ojciec unikał alkoholu). Kiedy podrosłem, opowiadał o życiu w uralskich lasach, o ludziach, polowaniach na wilki, łowieniu raków i ryb „na mormysza”. Dość późno, chyba w lecie 1938 r., kiedy otrzymał Krzyż Niepodległości, dowiedziałem się, że przebywał tam niezupełnie dobrowolnie.

Ojciec nigdy nie opowiadał o swoim dzieciństwie i młodości, i o innych fragmentach swego życia, które chyba uważał za zbyt

trudne dla dziecka. Być może nie chciał też chwalić się udziałem w walce o niepodległość. Nie pamiętam, by kiedykolwiek wspominał o tym, co można byłoby uznać za powód do dumy, a dla niego było spełnieniem obowiązku. Mam wrażenie, że nie lubił rozmaitych samozwańczych „prawdziwych patriotów”, zwolenników „Polski mocarstwowej”, „od morza do morza”. Niektórych szczególnie dowiadywałem się dopiero od Matki, której opowiadał także o swych doświadczeniach po powrocie do kraju.

Niekiedy pokazywał poźółkle fotografie, które z pewnością zainteresowałyby dziś historyka zajmującego się dziejami górnictwa na Uralu. Miał też kilka ametystów, może też jakieś inne drobne pamiątki i dokumenty. Większość spłonęła we wrześniu 1944 r. w Warszawie, resztki zrabował jakiś oficer Wehrmachtu, gdy na początku października wypędzał „lokatorów” pewnej piwnicy żoliborskiej na wędrowkę do Pruszkowa. Dziś dysponuję fragmentami wspomnień rodzinnych, informacjami paru życzliwych osób, a także kilkoma fotografiami rodzinnymi (w tym zdjęciami wykonanymi przez więziennego fotografa rosyjskiego) i dokumentami znalezionymi w archiwach polskich. Wszystkim, którzy pomogli mi swymi wskazówkami, serdecznie dziękuję. Spośród przyjaciół Ojca z czasów uralskich miałem okazję poznać tylko jednego – niewielkiego wzrostem geologa Dąbkowicza, który mieszkał z żoną przy ulicy Chłodnej w Warszawie. Państwo Dąbkowiczowie mieli w domu w serwantce spore muzeum mineralogiczne przywiezione z Uralu, w tym zwłaszcza rozmaite kamienie szlachetne i bryłki złota. Budynek ten został chyba włączony do getta, o losach małżeństwa nie słyszałem. Dziś z dokumentów i wspomnień staram się odtworzyć choć część dziejów rodzinnych.

Pierwszym punktem zaczepienia jest Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, gdzie zachowały się akta osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości. Znajduje się tam odręcznie napisany w 1937 r. życiorys Ojca: „Urodziłem się 6 kwietnia 1878 r. w miejscowości Guzów pod Żyrardowem w woj. Warszawskim. Samouk, jako ekstern uzyskałem świadectwo z 4-ch klas progimnazjum w Gostyninie i z 6-ciu klas szkoły realnej w Jekatierinburgu (Rosja)”.

Jak wynika z dokumentów, był synem Józefa i Eleonory z Jonkowskich. Z fragmentarycznych wspomnień wywnioskowałem, że była to rodzina robotnicza. Być może mój pradziadek, a niemal na pewno mój prapradziadek odrabiali pańszczyznę w dobrach

związanych administracyjnie z pobliskim Tomaszowem Mazowieckim lub należeli do tamtejszego powiatu. Prawdopodobnie stąd wywodziło się nazwisko, które powtarza się w aktach rosyjskiej żandarmerii dotyczących mieszkańców regionu Żyrardowa. Spotkać je można często także w dokumentach Zakładów Żyrardowskich. Jeszcze w końcu XIX w. słowa „Tomaszewski” używano tam, gdzie dziś jest „tomaszowski” (na przykład w dokumentach Banku Handlowego w Warszawie czytamy: „nasi tomaszewscy dyskonterzy”). Także imię Józef nie było rzadkością. Prawdopodobnie ludzie ci pochodzili z chłopskich rodzin z gminy Guzów, może też z sąsiednich okolic, a bieda zmuszała ich do szukania zarobku w fabryce.

Domyślam się, że dziadek zmarł stosunkowo wcześnie, a zarobki babci Eleonory z trudem wystarczały na utrzymanie rodziny. W takich okolicznościach dzieci rozpoczynały pracę zarobkową w młodym wieku. Nauka dzieci robotniczych wymagała wówczas od uczniów dużych zdolności i wytrwałości. Ojciec ukończył kilka klas i prawdopodobnie nauczył się pisanie i czytania, gdyż mógł podjąć w 1879 r. pracę w urzędzie pocztowym w Kole. Był to pierwszy krok na drodze awansu społecznego, niełatwego, nie tylko wówczas, dla syna robotnika. W 1904 r. rodzina zapewne mieszkała w Piątku. Pięć lat później, w 1909 r., Eleonora Tomaszewska mieszkała w Łęczycy lub w jej sąsiedztwie razem z młodszymi dziećmi; nie wiem, kiedy przenieśli się do Łodzi, która dzięki swemu rozwojowi stwarzała lepsze szanse zdobycia pracy.

Pamiętam z lat międzywojennych stryja Kazimierza, który wówczas był podobno cenionym pedagogiem i dyrektorem gimnazjum w Łodzi (według innej informacji była to średnia szkoła włókiennicza). Był człowiekiem potężnej tuszy i namiętym brydzystą. Mieszkała z nim siostra Maria. Stryj nie przeżył okupacji niemieckiej; nie znam okoliczności jego śmierci. W zimie 1945 r. zawdzięczaliśmy cici Mani pomoc i przez pewien czas dach nad głową w jej willi, której szczęśliwie nie zniszczyli okupanci.

Ojciec również przeniósł się do Łodzi, gdzie już 1 kwietnia 1903 r. otrzymał pracę na Kolei Fabryczno-Łódzkiej. Być może to właśnie zachęciło babcię Eleonorę do przeniesienia się do Łodzi z dziećmi, gdyż tutaj mogła liczyć na pomoc starszego syna.

W autobiografii czytamy dalej: „Od roku 1904 byłem czynnym członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej. W początkowym okresie, kierując kółkami samokształceniowymi wśród młodzieży

pracującej. Z chwilą wybuchu rewolucji rosyjskiej pracowałem czynnie w PPS: organizowanie kolejarzy, zwłaszcza pracowników warsztatowych, wykłady (mówca) na zebraniach robotniczych, w fabrykach, następnie różne prace techniczne: otrzymywanie na stacji kolejowej druków i broszur, między innymi w przeciągu dziesięciu miesięcy codziennie gazety «Robotnik». W marcu 1906 r. aresztowany i po 8-iu tygodniach z braku dowodów wypuszczony. W październiku 1907 r. powtórnie aresztowany i w końcu stycznia 1908 r. wysiedlony administracyjnie z granic b[ylej] Kongresówki”. Przypominam, że nielegalna w Rosji Polska Partia Socjalistyczna głosiła walkę o niepodległość Polski i wyzwolenie robotników, czyli socjalizm, i przeciwstawiała się nienawiści narodowej, co miało szczególnie duże znaczenie w Łodzi, gdzie oprócz Polaków mieszkali i pracowali także Żydzi, Niemcy i Rosjanie.

Objęcie obowiązków urzędniczych w służbie ruchu na dworcu Kolei Fabryczno-Łódzkiej dawało duże możliwości kontaktów konspiracyjnych z pracownikami kolejowymi oraz z pasażerami przybywającymi do Łodzi, wśród których byli także warszawscy działacze PPS. Przypuszczam, że Ojciec miał między innymi sposobność poznać Walerego Sławka. Praca na dworcu kolejowym, przez który przesyłano rewolucyjne druki, w tym gazety, groziła jednak niebezpieczeństwem, gdyż pracownikami musiała interesować się żandarmeria, a więc trzeba było się liczyć z wykryciem przez konfidenta policji.

Szczegóły pierwszego aresztowania ujawniają dokumenty żandarmerii znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Według nich 11 grudnia (według kalendarza rosyjskiego), a 23 grudnia według kalendarza polskiego po południu w szkole początkowej we wsi Niedźwiada powiatu łowickiego zgromadziło się około 230 miejscowych chłopów oraz kilka osób nieznanymi, które wygłaszały „antyrządowe przemówienia”; po rozejściu się tłumu na podłodze pozostały podarte podręczniki rosyjskie oraz resztki portretu cesarza Mikołaja II. Zebranie gminne zwołane 29 grudnia uchwaliło przejście szkół pod zarząd gromad wiejskich i nauczanie w języku polskim. O tym zawiadomił władze miejscowy nauczyciel Franciszek Fabisiński, który mieszkał na pięttrze budynku szkolnego.

Policja łowicka przesłuchiwała donosiciela dopiero pod koniec lutego 1906 r. (przyczyn tego opóźnienia nie podano). Fabisiński

rozpoznał jako organizatora wiecu oraz agitatora nauczyciela z Łodzi Franciszka Pierzybę, za którym wszczęto poszukiwania. Zdolał jednak wyjechać z miasta, zanim ustalono jego adres, dalsze jego losy są mi nieznane. W tym samym lokalu co Pierzyna mieszkał także Ojciec, toteż kiedy 11 marca (26 lutego) żandarmeria przeprowadziła tam rewizję i znaleźli nielegalne wydawnictwa PPS – został aresztowany. Wkrótce żandarmeria uzyskała zeznania kilku osób, które rozpoznały go wśród mówców na wiecu 23 grudnia. W dokumentach brak wyjaśnienia, dlaczego został zwolniony. Być może zebrane dowody były zbyt słabe, może nie chciano zdemaskować donosiciela. Niewykluczone jest, że żandarmeria miała nadzieję, iż obserwacja konspiratora doprowadzi do ujawnienia jego współników.

W Warszawie i Łodzi zachowały się dokumenty o drugim z kolei aresztowaniu Ojca razem z dziesięcioma innymi kolejarzami z Łodzi w nocy z 5 na 6 października (według rachuby rosyjskiej), z 17 na 18 października (według rachuby polskiej) 1907 r. Podejrzewano ich o członkostwo w PPS, u niektórych znaleziono nielegalne druki. Sukces żandarmerii był jednak niepełny. Aresztowania nastąpiły na podstawie informacji agenturalnych, co uniemożliwiało proces, gdyż innych dowodów było niewiele i nie wystarczały dla oskarżenia, a więc konfidenci musieliby zeznawać przed sędziami, w obecności adwokatów broniących oskarżonych, co spowodowałoby dekonspirację donosicieli. Świadczyło to dobrze o rosyjskich sędziach, dla których zeznania samych urzędników byłyby niedostateczną podstawą dla wyroku skazującego. Pozostawało więc postępowanie administracyjne na podstawie przepisów o stanie wojennym, obowiązujących w Kongresówce. Wniosek w tej sprawie napisał 12 listopada 1907 r. podpułkownik żandarmerii Głobaczew: „Nie znajdując wystarczających danych, by pociągnąć ich do odpowiedzialności sądowej, lecz zarazem biorąc pod uwagę bardzo szkodliwą pod względem politycznym ich działalność, która wyraziła się w obciążających ich obwinieniach, proponuję, aby: a. Idzikowskiego Aleksandra, Rychlińskiego Tadeusza i Sadczyńskiego Kazimierza wysłać z obszaru Kraju Nadwiślańskiego do jednej z oddalonych guberni europejskiej Rosji; b. Krajewskiego Bolesława, wobec odnalezienia u niego wydawnictw o charakterze nielegalnym, poddać karze administracyjnej w wymiarze 3 miesięcy aresztu; c. Antonowicza Walerego, Kuźnickiego Antoniego, Oleksę Fryderyka, Druszcza Seweryna, Tomaszewskiego

Dyonizego, Włodarczaka Stanisława i Libiszowskiego Stanisława uwolnić spod straży, zaliczając im jako karę czas spędzony pod strażą”.

Domyślać się jedynie mogę, że władze łódzkie uważały Ojca za człowieka szczególnie dla nich niewygodnego, gdyż 13 grudnia 1907 r. skierowały do generał-gubernatora w Warszawie wniosek o jego wysłanie poza granice Kraju Nadwiślańskiego do „jednej z oddalonych guberni”; wniosek został zaakceptowany w połowie stycznia 1908 r. Akta zawierają także informację, że Dyonizy Józefowicz Tomaszewski, mieszkaniec gminy Piątek powiatu łączycykiego lat 29, znajduje się od 10 października 1907 r. w więzieniu. „Należy do organizacji Polska Partia Socjalistyczna i zajmował się rozpowszechnianiem nielegalnej literatury partyjnej wśród funkcjonariuszy kolejowych. Do winy się nie przyznaje”.

Ojciec pisał w autobiografii: „Po wysiedleniu zamieszkałem w Wilnie, gdzie właściwie czynnie w PPS nie pracowałem. Jedynie na jesieni 1908 r. nocowałem u siebie w przeciągu 10–12 nocy skierowanych do mnie p. Kazimierza Ostachiewicza, studenta politechniki wiedeńskiej, dwóch towarzyszy mających wziąć udział w akcji bezdańskiej, między innymi towarzysza [Jana Franciszka] Fijałkowskiego, aresztowanego po akcji po[d] Bezdanami”.

Pierwotna decyzja o wysłaniu „do oddalonej guberni” uległa zmianie dzięki prośbie babci Eleonory, która w podaniu pisała, że jest on jedynym żywicielem jej oraz dwojga młodszego rodzeństwa. Ojciec przyjechał do Wilna 12 lutego 1908 r. i od 14 maja rozpoczął pracę jako buchalter (we współczesnej terminologii – księgowy) w Wileńskim Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych. Skłonny jestem przypuszczać, że elementarne umiejętności buchaltera zdobywał jako samouk, ewentualnie korzystając z pomocy nieznanego wileńskiego sympatyka PPS, a otrzymanie odpowiedzialnej posady ułatwiła „kryminalna” przeszłość. Jeśli tak było, musiał ograniczyć kontakty z wileńskimi konspiratorami, by nie narażać władz Towarzystwa Ubezpieczeń. Do tego samego skłaniać musiała konieczność opieki nad rodziną, która ograniczała się do przesyłania pieniędzy, gdyż bez zezwolenia władz nie mógł wyjechać do Kongresówki, a zgody udzielano niechętnie, aby nie umożliwiać kontaktów między konspiratorami. [...]

W dokumentach i wspomnieniach następują teraz luki. Ojciec opuścił Wilno w 1911 r., udając się do pracy na odległym Uralu.

Domyślałam się, że zmarła babcia Eleonora, a rewolucja 1905 r. zakończyła się niepowodzeniem, Cesarstwo Rosyjskie nie upadło, on zaś otrzymał korzystną propozycję objęcia kierowniczego stanowiska w kopalni azbestu. Zarobki w Towarzystwie Ubezpieczeń były zapewne skromne, zaś na Uralu personel kierowniczy wynagradzano wysoko, ceny żywności były relatywnie niskie, a lasy i wody dostarczały także pożywienia. Młodsze rodzeństwo podrosło i było bardziej samodzielne, a starszy brat mógł im pomagać i opłacać ich naukę.

O pracy i życiu na Uralu nie zachowały się żadne dokumenty. Na mapach Rosji znajdziemy miasto Asbiest w południowej części Uralu. Na początku XX w., jak świadczyły spalone we wrześniu 1944 r. fotografie, była w sąsiedztwie kopalni niewielka drewniana osada wśród lasów. Ojciec nawiązał tam przyjaźnię z nielicznymi Polakami, z których poznałem tylko wspomnianego już geologa Dąbkowicza. Prawdopodobnie sprowadził do siebie kuzynkę (poznałem ją chyba około 1940 r.), która – jeśli mnie pamięć nie myli – prowadziła na Uralu przedszkole oraz zajmowała się domem.

Ojciec wykorzystał pobyt w Rosji dla dalszej samodzielnej nauki i uwieńczył to zdaniem egzaminu maturalnego w szkole rosyjskiej w Jekaterynburgu. [...]

Nie wydaje mi się, by Ojciec miał jakieś kontakty polityczne z rewolucjonistami rosyjskimi, nie wiem też, co działo się z nim po wybuchu rewolucji rosyjskiej, prawdopodobnie była dla niego wielkim wstrząsem, gdyż odrzucał przemoc, a chłopska rebelia w głębi Rosji niewiele miała wspólnego z ideami polskich socjalistów. Może niechęć do przemocy spowodowała też, że rozeszły się jego drogi z towarzyszami z PPS, którzy związali się z Piłsudskim i jego Organizacją Bojową? Może to był początek rozczarowań politycznych, spotęgowanych doświadczeniami rewolucji rosyjskiej? W autobiografii czytamy jedynie: „W 1919 r. będąc na Syberii wstąpiłem jako ochotnik-szeregowiec do V dywizji Wojsk Polskich na Syberii, w styczniu 1920 r. po kapitulacji V Dywizji pod Krasnojarskiem udało mi się uniknąć obozu jeńców i po dwumiesięcznym pobycie w Krasnojarsku wróciłem na Ural, skąd w październiku 1921 r. wyjechałem jako repatriant do kraju”.

V Dywizja formowała się od lata 1918 r., rekrutując żołnierzy i oficerów spośród Polaków znajdujących się w głębi Rosji.



Pragnieniem większości był powrót do Polski. Niektórzy wzięli początkowo udział w rewolucji rosyjskiej, inni dystansowali się od rosyjskich konfliktów. Rzeczywistość okazała się złożona, a dzień powszedni zrewolucjonizowanej Rosji odstraszał nawet wielu zwolenników obalenia caratu i systemu kapitalistycznego. Oddziały polskie znalazły się pod zwierzchnictwem francuskim i uczestniczyły między innymi w walkach przeciw Armii Czerwonej. Ojciec prawdopodobnie nie brał w nich bezpośredniego udziału. W dokumentach polskich formacji na Syberii nie znalazłem jego nazwiska, o ile dobrze pamiętam była kiedyś w domu mowa, że pełnił służbę w szpitalu wojskowym. Fakt służby w V Dywizji (bez wymienienia bliższych informacji) potwierdzili dla Kapituły Krzyża Niepodległości byli oficerowie tej formacji – kpt. art. Zdzisław Wilamowicz oraz mjr rez. Władysław Sikorski. Sikorski był w latach 1911–1914 zatrudniony (przez mojego ojca?) jako kierownik ruchu działu technicznego kopalni azbestu na Uralu, po powrocie do kraju został inspektorem Gazowni Miejskiej w Łodzi, w Wojsku Polskim na uchodźstwie otrzymał awans na podpułkownika. Wrócił do Polski w 1946 r. i odegrał dużą rolę w rozwoju polskiego gazownictwa.

Ojciec uniknął obozu jeńców po kapitulacji V Dywizji i powrócił do osady przy kopalni azbestu, gdzie – być może – pełnił nadal obowiązki kierownicze. Jeśli wierzyć otrzymanym pośrednio informacjom, cieszył się uznaniem robotników. Profesor Józef Lewandowski, który odwiedził miasto Asbiest wiele lat po tych wydarzeniach, mówił, że spotkał tam ludzi wspominających dobrze Polaka stojącego na czele miejscowego komitetu rewolucyjnego. Przypuszczał, że był to mój Ojciec. Jest to prawdopodobne, gdyż były działacz PPS musiał się różnić od innych dyrektorów lub komisarzy. Wiadomo zresztą, że polscy wygnańcy w odległych guberniach rosyjskich cieszyli się często szacunkiem miejscowego społeczeństwa i w pierwszych latach po rewolucji brali udział w organizowaniu nowego życia. Później, jeśli nie powrócili do kraju, los ich był nieraz tragiczny.

Ojciec, pomimo udziału w konspiracji antycarskiej, a więc przeciw Rosji, pomimo dramatycznych doświadczeń z czasów rewolucji rosyjskiej, zachował sentyment dla rosyjskiej kultury i społeczeństwa. Nigdy nie słyszałem, by wyrażał się o Rosjanach z nienawiścią lub pogardą. Nie odnosił się tak zresztą do żadnego innego narodu. Walka o niepodległość nie oznaczała nacjonalizmu.

Niewiele mogę powiedzieć o okresie bezpośrednio po powrocie Ojca do Polski. Nie wstąpił do żadnej partii politycznej. Być może obserwował z rozczarowaniem położenie ludzi pracy, lecz nie miał temperamentu reformatora i chyba zniechęcił się do polskiego życia politycznego pełnego swarów, prowadzących do zbrodni na schodach „Zachęty”. O ile dobrze pamiętam rozmowy domowe, podjął pracę w administracji kopalni „Saturn”, a więc w dziedzinie bliskiej doświadczeniom rosyjskim. Lecz warunki życia i pracy robotników oraz stosunek do nich administracji okazały się nie do pogodzenia z przekonaniami byłego działacza PPS, potomka robotniczej rodziny. Być może potwierdzeniem tego jest wzmianka z protokołu posiedzenia zarządu „Saturna” z 14 lutego 1927 r.: „Ze względu na zmniejszenie się zapotrzebowania węgla, konieczne jest znaczne zmniejszenie produkcji węgla, a co za tym idzie redukcja robotników”. Zdaje się nawiązywać logicznie do tego notatka z czasopisma „Przewodnik Ubezpieczeniowy” wydawanego przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (PZUW). Wynika z niej, że Dyonizy Tomaszewski został z dniem 15 listopada 1927 r. mianowany pracownikiem kontraktowym oddziału łódzkiego. Od 20 grudnia roku następnego pełnił obowiązki inspektora powiatowego PZUW w Radomsku. [...]

Praca w PZUW sprzyjała wytwarzaniu poczucia więzi wśród pracowników, kontaktom zawodowym i osobistym. Inspektorat powiatowy odwiedzały regularnie komisje kontrolne, sprawdzające szczegółowo dokumenty. Pamiętam dwie takie wizyty, do których Ojciec i podlegli mu urzędnicy starannie się przygotowywali, gdyż kontrolerzy byli wymagający i wnikliwi. Wieczorem koniec prac kontrolnych i kolacja przynosiły jednak niemal rodzinną atmosferę, zwłaszcza że kontrolerzy nie mogli wrócić tego samego dnia do Łodzi. Przychodziła więc pora na modnego wówczas brydża, choć Ojciec, w odróżnieniu od swego brata Kazimierza, nie stał się namiętnym graczem.

Ojciec od tego czasu pozostał wierny PZUW. Miało to również skutki w życiu prywatnym. Prawdopodobnie podczas okresowych konferencji poznał wśród innych pracowników PZUW inspektora powiatowego z pobliskiego Piotrkowa, poznał też jego córkę, studentkę należącą do ZNMS „Życie”. Ślub odbył się w 1929 r.

Urodziłem się na jesieni 1930 r., a więc tych wczesnych lat nie pamiętam, poza niektórymi nieistotnymi szczegółami, jak na

przykład mnóstwem pająków na pnączach werandy domu, w którym mieszkaliśmy w Radomsku. Pierwsze fragmentaryczne wspomnienia dotyczą Warszawy, a pamięć wspomaga znacznie późniejsza (wiele lat po wojnie) lektura czasopisma „Przewodnik Ubezpieczeniowy”, zwłaszcza rubryki „Ruch Służbowy”. Z niej dowiedziałem się, że w drugiej połowie 1933 r. przeniesiono Ojca do inspektoratu wojewódzkiego w Warszawie. Nie podawano tam przyczyn przeniesień pracowników, toteż tylko przypuszczać mogę, że to i następne przeniesienia miały związek z pogarszającym się zdrowiem, gdyż Ojciec w następnych latach niejednokrotnie musiał odwiedzać w Warszawie wybitnych (i drogich) lekarzy. Zapewne były to skutki pobytów w więzieniach, pracy w górnictwie i doświadczeń wojennych.

Z tego pierwszego pobytu w Warszawie pamiętam przede wszystkim, że mieszkaliśmy na Marymoncie w piętrowym murywanym domu, który chyba istnieje do dziś.

Prawdopodobnie podczas tego pobytu po raz pierwszy widziałem samoloty, kiedy odwiedziliśmy babcię (chyba bez Ojca, może był w szpitalu?). Mieszkała dość wysoko na piętrze domu przy ulicy Rakowieckiej, a na wprost okna, po drugiej stronie ulicy, były warsztaty i hangary dla samolotów, a niektóre stały przed nimi na ziemi.

Pobyt w Warszawie trwał niedługo i Ojciec od 1 lipca 1934 r. został inspektorem powiatowym w Przasnyszu. [...] Chyba od początku miało to być stanowisko przejściowe, gdyż mieszkaliśmy dość wysoko na piętrze w niezbyt wygodnym mieszkaniu, w którym była dość duża kuchnia, ale nie było łazienki, więc kuchnia musiała ją zastępować. W pamięci pozostały mi pierwsze świadome doświadczenia dotyczące nierówności społecznych oraz skutków wielkiego kryzysu gospodarczego. Mama wspierała stowarzyszenie (organizację?) pod nazwą „Kropla Mleka”, która miała na celu dożywianie dzieci ubogich rodzin. Zatrudniała też w domu jako praczkę (pranie odbywało się w kuchni) żonę bezrobotnego robotnika, która przychodziła do nas razem z córką mniej więcej w moim wieku. Jedliśmy razem i bawiliśmy się razem, dziś nie pamiętam czym, być może klockami lub dzieciennymi gramy w karty. [...]

Od początku 1936 r. Ojciec został inspektorem powiatowym PZUW w Mińsku Mazowieckim. Początkowo mieszkaliśmy przy ulicy – chyba – Warszawskiej, w dość ponurym domu, przy którym rosły piękne kasztanowce. Podczas pierwszej spędzonej tam

wiosny roilo się przy nich od chrabąszczy, ściany były wilgotne, do biura Ojciec miał daleko, toteż wkrótce udało się znaleźć niewielkie, ale wygodne mieszkanie w piętrowej willi przy ulicy Górnej 2; na piętrze mieszkał – jak się później okazało – jakiś starszy endek. Dla mnie to mieszkanie miało wiele zalet. Przede wszystkim znajdowało się na dość rozległej działce, od strony ulicy zarośniętej drzewami, wśród których można było znaleźć dorodne maślaki, a pnie doskonale nadawały się na przywiązanie huśtawki. Z drugiej strony domu w pewnej odległości znajdował się mur cmentarza żydowskiego, ale tam nie było drzew, a trawnik niezbyt zachęcał do zabaw. Nie pamiętam, aby ktokolwiek opowiadał mi jakieś historie o duchach i innych strachach, toteż na mur spoglądałem bez szczególnego zainteresowania.

W tym domu spotkałem się po raz pierwszy z antysemityzmem. Któregoś dnia lokator z piętra zaprosił mnie do swego pokoju i zaczął pokazywać antyżydowskie karykatury, a ponieważ spotkałem się z takimi paskudztwami po raz pierwszy – próbowałem komentować, co przedstawiają. Dostrzegł to Ojciec i widocznie zareagował bardzo ostro, gdyż zapamiętałem rzadki u niego wybuch prawdziwego gniewu. Sąsiada już więcej nie widziałem.

Chyba już wtedy (a może jeszcze w Przasnyszu?) zaczynałem czytać. Początkowo szyldy sklepowe, wkrótce wszystko, co było drukowane. Pamiętam, że próbowałem czytać powieść Karla Čapka *Hordubal*, której polski przekład Mama pożyczyła z biblioteki. Niewiele z tego zrozumiałem, ale zapamiętałem nazwisko autora. Czytałem także (już z pewnym zrozumieniem) *Babunię* Bożeny Niemcowej i po wojnie czytałem wszystko, co przełożono na język polski, a także dzieła niektórych innych czeskich autorów. Zanim rodzice się zorientowali, znalazłem też tom wspomnień lekarzy ubezpieczalni społecznych i zdołałem zapoznać się z fragmentami, w których autorzy opisywali katastrofalne warunki higieniczne we wsiach, a także brak dostępu do służby zdrowia robotników w folwarkach. Natrafiłem także na dzieła Stefana Żeromskiego w ładnych oprawach, ale ich lektura okazała się zbyt trudna. Natomiast z ciekawością sięgnąłem do Mickiewicza i z zainteresowaniem czytałem o Pani Twardowskiej. Chyba też wówczas byłem po raz pierwszy w kinie, na filmie o Panu Twardowskim.

Ojciec prenumerował „Kurier Poranny”, w którym czytałem przede wszystkim felietony Wiecha oraz – oczywiście – wiadomości

o rozmaitych przestępstwach, niekiedy tylko zaglądając do relacji z zagranicy. Rodzice zatrudniali pomoc domową Steficię – pochodzącą ze wsi w gminie Gidle, która wkrótce stała się czwartym członkiem naszej rodziny. Pomagała w gospodarstwie domowym, gotowała, chodziła ze mną na spacer, nieraz zabierała do sklepu po rozmaite zakupy. Dopóki rodzice się nie zorientowali, przeglądałem prenumerowane chyba przez nią zeszyty „Rycerza Niepokalanej”; lektura ta raczej zniechęcała niż zachęcała do religii. Rodzice chyba tylko wyjątkowo chodzili do kościoła, ale Mama pilnowała, bym odmawiał pacierz. Starła się jednak, aby „Rycerz” był poza moim zasięgiem; być może, aby nie odstraszyć mnie od religii, która przecież była obowiązkowym przedmiotem w ówczesnych szkołach. Dopiero wiele lat później zapoznałem się bliżej z tym pisemkiem i byłem zaskoczony jego prymitywizmem i antysemityzmem, ale przecież Maksymilian Kolbe nie z tego powodu został kanonizowany.

Spacer po zakupy oraz co pewien czas, zwłaszcza w pogodne dni, niedziele i soboty z Ojcem lub Mamą były okazją do zobaczenia niektórych bardziej odległych fragmentów miasta, a przede wszystkim różnorodnych jego mieszkańców oraz sklepów. Pamiętam skromny, ale raczej czysty sklepik, gdzie „Pani Kupcowa” (Żydówka) częstowała małego klienta landrynką. Do sklepu tego lubiłem chodzić, kiedy trzeba było kupić mydło, gdyż zazwyczaj było to „mydło rewolwer Majde”, do którego nieraz „Pani Kupcowa” (chyba przy większej transakcji?) dodawała wspaniałe tekturowy rewolwer z gumką, którym można było strzelać tekturowymi „nabojami”. Spacer jednak omijały rynek, na którym panował zawsze hałas klientów i straganiarzy i nieraz trudno było przecisnąć się przez tłum.

Rynek był główną sceną wielkiego pogromu, o którym dowiedziałem się dopiero wiele lat później od pochodzącej z Mińska studentki, która pogrom ten przedstawiła w swej bardzo dobrej pracy magisterskiej; ukazała się później drukiem. Niestety, autorka poważnie się rozchorowała i nie mogła kontynuować studiów, tak obiecująco rozpoczętych. [...]

W Mińsku Mazowieckim, podobnie jak w wielu innych miastach i miasteczkach centralnej Polski, mieszkało stosunkowo wielu Żydów (po pogromie liczba ich jednak się zmniejszyła), toteż – zwłaszcza w soboty – spotykaliśmy ich niemal na każdym kroku.

Wyróżniali się strojem – czarnymi chałatami, nakryciem głowy, starsi nosili nieraz na jarmułkach (zwanych popularnie „myc-kami”) kapelusze, niektórzy mieli piękne brody, młodzi mieli nie-duże czapki, a w soboty i inne święta powszechne były jarmułki. Na ulicach często też było słyszeć język żydowski, czasem także polski z żydowskim akcentem. A ponieważ nikt mnie nie straszył mitycznym „Żydem czatującym na dzieci”, dostrzegałem ich jako nieodłączny, normalny element socjalnego składu społeczeństwa w Polsce. Po prostu: w Rzeczypospolitej są ludzie mówiący po polsku, ale także mówiący po żydowsku i to jest normalny stan rzeczy. Nikt mnie także nie straszył „Cyganem”, który jakoby potrzebował dzieci dla zebrania (chyba raz tylko zdarzyło się, że usłyszałem taką opowieść, ale jako bajkę, a w bajki nie należało wierzyć), toteż spotykane czasem Cyganki w charakterystycznych barwnych strojach także były dla mnie normalną częścią polskiego krajo-brazu i społeczeństwa.

Dom przy ulicy Górnej był chyba wynajęty tymczasowo, gdyż Ojciec miał biuro w innej części miasta, co powodowało jego dłuższą nieobecność w domu. Zmieniło się to wówczas, gdy PZU uzyskał (wydzierżawił?) większy, drewniany dom parterowy przy ulicy Kościuszki 21. Kilka pokoiów od strony tej ulicy zajmowało biuro, natomiast pokoje od podwórza były naszym mieszkaniem prywatnym. Umożliwiło to nie tylko codzienny, bezpośredni kontakt inspektora z biurem, w którym oczywiście był telefon, biurka i pojemne szafy, ale także łatwy kontakt z żoną, co miało istotne znaczenie ze względu na pogarszający się szybko stan zdrowia Ojca. Pod koniec naszego pobytu w Mińsku Mazowieckim zdarzało się, że Ojciec z trudem tylko, nawet przez szkło powiększające mógł przeczytać dokument i Mama musiała mu czytać głośno, a z upływem czasu bywało nawet, że wskazywała palcem, w którym miejscu dokumentu należy złożyć podpis. [...]

Mimo choroby Ojciec nadal w razie potrzeby wyjeżdżał na wieś celem oceny szkód i wstępnego szacunku odszkodowań. Pamiętam zwłaszcza wyjazd po olbrzymim pożarze, chyba w Kołbieli – gdy spłonęła niemal cała wieś. Chodząc wraz z Ojcem po wsi i oglądając gospodarstwa, widziałem na własne oczy nędzę rolników, ubogie wyposażenie mieszkań (drewnianych chałup, przeważnie krytych gontem, a więc łatwopalnych), a dzięki temu i innym wyjazdom do wsi mogłem po wojnie zrozumieć znaczenie reformy

rolnej przeprowadzonej w Polsce. Dodatkowym doświadczeniem było lato chyba 1937 r. spędzone na wsi, w gospodarstwie młodego rolnika i jego żony (bawiłem się trochę z ich dwoma synami niemal w moim wieku) niedaleko rzeczki Świder. Jego niedawno zbudowany drewniany dom wyróżniał się czystością, a przy tym skromnością wyposażenia.

Przy ulicy Kościuszki dowiedziałem się też, że w Polsce są nie tylko Polacy i Żydzi, ale również Huculi, gdyż co roku do Mińska przyjeżdżał handlarz sprzedający piękne huculskie kilimy (kilka z nich zawisło w naszym mieszkaniu) i inne dzieła ludowej sztuki. Poza tym dowiedziałem się, że są Kaszubi (przy sposobności wakacji spędzonych nad morzem; ojciec był chyba wówczas w szpitalu). O Litwinach dowiedziałem się od Adama Mickiewicza, o innych mniejszościach chyba nie słyszałem ani nie czytałem.

Nie potrafię dziś powiedzieć, kiedy Ojciec został przeniesiony na emeryturę, prawdopodobnie wiosną 1938 r., przy czym obiecano mu mieszkanie w budowanym wówczas dla pracowników PZUW nowym budynku mieszkalnym na Żoliborzu. Było to ważne, gdyż przenoszony z miasta do miasta inspektor powiatowy nie miał możliwości stworzenia dla swej rodziny stałej przystani na starość. Wówczas przenieśliśmy się do Warszawy i przejściowo zamieszkaliśmy przy ulicy Willowej na Mokotowie, gdzie było tymczasowo wolne niewielkie mieszkanie. Chyba piętro niżej w większym lokalu mieszkała uniwersytecka przyjaciółka Mamy, Hanna Janowska, która chyba pomogła znaleźć lokal dla nas. Dla mnie korzyścią było to, że znałem już dawniej jej syna Andrzeja, z którym się chętnie bawiłem, a dziś cenię za ciekawe publikacje. [...]

Rodzice prawdopodobnie planowali, że po zamieszkaniu na Żoliborzu pójdę tam do szkoły powszechnej, na razie zaś rozpocznę naukę na Mokotowie. Zapewne na wybór szkoły wpłynęła moja „przyszywana ciotka”, czyli Jadwiga Wróblewska, koleżanka Mamy z Uniwersytetu, i zaproponowała szkołę, w której pracowała jako nauczycielka, przy alei Szucha. [...]

Szkoła przy alei Szucha, niedaleko placu Unii Lubelskiej, była dla mnie niespodzianką. Mieściła się w budynku, który – podobno – był niegdyś siedzibą jakiegoś zakonu, a według szkolnej legendy w piwnicach coś straszyle. Dziś zdaję sobie sprawę, że szkoła miała charakter elitarny, być może nie z założenia, lecz *via facti*. W znacznej części okolicznych domów mieszkały rodziny

oficerów, a niedaleko były wojskowe instytucje zatrudniające tych oficerów na wysokich stanowiskach. Niezbyt odległe były także inne urzędy i instytucje państwowe oraz mieszkania ich urzędników, choć ton w szkole nadawali synowie oficerów. Panował kult nie tak dawno zmarłego marszałka Józefa Piłsudskiego, jego „następcę” widziano w marszałku Rydzu-Śmigłym. Ciotka była kapłanką kultu pierwszego marszałka, ale okazałem się niedostatecznie wykształcony, gdyż ku jej zgrozie napisałem jego nazwisko bodajże „Piul-sucki”. Otrzymałem wprawdzie dla zachęty książkę *Mały Piłsudczyk* (ciotka doceniała moje umiejętności czytelnicze), która mnie trochę zainteresowała, ale niewiele pomogła w zdobywaniu wiedzy o marszałku (choć go szanowałem), gdyż wymagała znajomości dat, wydarzeń, bitew itp. wiedzy pamięciowej, do czego nie miałem skłonności.

Gorzej było w klasie, w której byłem wyraźnie obcym elementem, na dodatek niedouczonej w wiedzy wojskowej, a także w innych obowiązujących tu wiadomościach (na przykład jak zwrócić uwagę nauczyciela na potrzebę wyjścia z klasy?). Już pierwszego dnia zorientowałem się, że nie jestem jedynym obcym w klasie. Kiedy nie wiedziałem, co zrobić ze sobą podczas przerwy, zobaczyłem stojącego pod ścianą klasy grubaska w czarnym fartuchu, omijanego przez innych uczniów. Ktoś mi wymienił z lekceważeniem nazwisko, lecz nie mi nie mówiło, tym bardziej że gwiazdą dnia był syn pułkownika ze Sztabu Generalnego, który przyniósł wiadomość o rewelacyjnym polskim wynalazku: urządzenie to zainstalowane w obiektach wojskowych miało powodować paraliż silnika samolotu wroga, który zechce zrzucić bomby na te obiekty. Niestety, nie starczyło mi odwagi, by zapytać, co się stanie z wrogiem samolotem. Czy nie spadnie razem z wszystkimi bombami na przykład na nasz Sztab Generalny?

Oczywiście urządzenie było ściśle tajne i nikt poza nielicznymi oficerami o nim nie wiedział, a to podnosiło autorytet informatora, wtajemniczonego w sekrety wojskowe. Informator miał także umiejętność wysoko cenioną w klasie, której mu zazdrościłem, lecz nawet nie marzyłem, by ją opanować: potrafił ześlizgiwać się na czubkach kapci po schodach (zdaje się, że na to nie pozwalali nauczyciele). Oczywiście, żaden grubasek lub przybysz tego nie potrafił. Nazwisko utalentowanego informatora zapamiętałem, ale nie zdradzę, gdyż może do dziś jego talenty są niedozwolone



w szkołach, a wiedza jest ścisłą tajemnicą wojskową. Nazwisko grubaska, a raczej jego ojca, który był właścicielem nowoczesnej pralni bielizny w Warszawie, spotkałem później w gazecie i doszedłem do wniosku, że był Żydem. Do dziś nie wiem, czy grubaska uznano w klasie za „obcego”, gdyż jego ojciec był „tylko” zamożnym przedsiębiorcą, a nie oficerem znającym tajemnice wojskowe, czy też z powodu „niearyjskiego” pochodzenia i współodpowiedzialności za śmierć Chrystusa, co było wówczas dość powszechnym przekonaniem wśród pobożnej młodzieży.

Pomimo wszystkich problemów ucześniezałem do tej szkoły aż do wczesnej wiosny, gdy cała klasa (może z wyjątkiem grubaska nie dość chyba zręcznego) występowała na pokazie gimnastycznym, w którym wprawdzie wziąłem udział bez większej kompromitacji, ale później chyba rodzice uznali, że początek nauki szkolnej należy odroczyć (a może należało uwolnić pożyczone mieszkanie?) i wyjechaliśmy na dalszy ciąg wiosny oraz lato i jesień do Radości pod Warszawą, wynajmując tam parterowe mieszkanie (dwa pokoje z kuchnią) w drewnianym domu letniskowym, w którym górne piętro zamieszkiwał skrzypek (chyba dobry). Ojciec miał nadzieję, że przed jesienią otrzymamy mieszkanie na Żoliborzu.

Za mojej pamięci rodzice nie brali udziału w życiu politycznym. Matka zaspokajała potrzebę działalności społecznej przez uczestnictwo w rozmaitych przedsięwzięciach pomocy bezrobotnym. Ojciec koncentrował się na pracy zawodowej, która dotyczyła przede wszystkim zapobiegania pożarom i pomocy pogorzelcom. Dzięki temu dowiadywałem się o istnieniu różnic społecznych i o ludziach potrzebujących pomocy, zwłaszcza mieszkańcach wsi i bezrobotnych. W domu na temat polityki na ogół się nie mówiło, a przynajmniej nie w mojej obecności.

Ojciec odnosił się krytycznie do polityki państwa polskiego, co wyrażało się między innymi dystansowaniem się od propagandy sukcesu po aneksji Zaolzia i pogranicznych gmin słowackich, jak też od ultimatum wobec Litwy, natomiast dostrzegał realne zagrożenie ze strony III Rzeszy. Dystansował się także od swych dawnych towarzyszy z czasów konspiracji, o czym świadczyły słowa po samobójstwie Walerego Sławka (z którym, jak przypuszczam, spotykał się w młodości w Łodzi): „Ostatni wśród nich porządny człowiek!” Był też na jego pogrzebie. Przeziębził się wówczas i poważnie rozchorował. Jak wobec tego rozumieć zakończenie autobiografii:

„Na wojewódzkim zjeździe w Warszawie zgłosiłem akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego?” Nie miało to zresztą praktycznego znaczenia. Może wyrażała się w tym kroku nadzieja, niestety złudna, że jedność narodowa umożliwi ratowanie niepodległości? Zapamiętałem dobrze zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej, gdyż Ojciec wręczył mi zachowane z czasów rosyjskich pamiątki – srebrne ruble – abym w szkole oddał je na Fundusz Obrony Narodowej. Sam również oddał na ten cel jakieś zachowywane na czarną godzinę wartościowe drobiazgi.

A może przyczyny były zupełnie inne? Ojciec zdawał sobie sprawę ze stanu swego zdrowia, odwiedzał lekarzy, był człowiekiem niemłodym i w niepodległej Polsce krótko pracował, a więc jemu i jego żonie przysługiwała niewielka tylko emerytura, toteż oszczędzał od dawna nawet na skromnych wydatkach. [...]

Akces do OZONU, wyraz lojalności wobec rządzącego w Polsce ugrupowania, mógł wynikać z nieznanych mi kalkulacji spowodowanych lękiem o przyszłość rodziny. Być może była to również przyczyna starań o Krzyż Niepodległości. Wielu jego towarzyszy konspiracji antycarskiej odmawiało składania dokumentów, które były niezbędne dla jego otrzymania. Cóż jednak mógł zrobić tracący wzrok chory emeryt, syn żyrardowskiego robotnika, były konspirator, lękający się o przyszłość rodziny? W ciągu roku 1939 Ojciec był coraz bardziej zaniepokojony, lecz wierzył, że wiadomości prasy rządowej i szumne deklaracje polityków o potęgze wojska polskiego i słabości III Rzeszy są prawdziwe, żywił też nadzieję na pomoc sojuszników. Przeciwstawiał się przejawom paniki, robieniu zapasów żywności, by uchronić się przed niedostatkami podczas nieuchronnej wojny. Była to postawa obywatela, który w obliczu zagrożenia nie chce potęgować chaosu, zachowuje lojalność wobec ojczyzny. Wrzesień 1939 r. przyniósł kres nadziejom i złudzeniom. Ojciec nie przeżył katastrofy Rzeczypospolitej, zmarł 5 lutego 1940 r. o godzinie 8 rano w Radości koło Warszawy i został pochowany na miejscowym cmentarzu, w piaszczystym grobie, bez nagrobka.

Budynek żoliborski wówczas nie był jeszcze wykończony, więc pozostaliśmy w dwóch pokojach drewnianego domu letniskowego, bez węgla na opał (ratowało nużące zbieranie szyszek i gałązek w lesie). Wkrótce nadeszły pierwsze zapowiedzi tego, czym będzie okupacja niemiecka. W niedalekim Wawrze okupanci rozstrzelali grupę przypadkowych mieszkańców w odwecie za napaść

kilku przestępców na niemieckich żołnierzy. W Radości na niezamownym sklepiku, w którym nieraz kupowaliśmy artykuły spożywcze, pojawił się napis „sklep żydowski”. Potencjalni klienci spoglądali zaniepokojeni, obawiali się otworzyć drzwi sklepowe, nie wiedząc, co ich może spotkać. Wkrótce kupcowa zrezygnowała z handlu. My zaś oczekiwaliśmy na obiecane przez PZUW mieszkanie w jeszcze niezupełnie ukończonym domu przy ulicy Mickiewicza 34, na Żoliborzu.

Pod koniec lata 1940 r. obietnica została zrealizowana i mogliśmy się przeprowadzić na Żoliborz, do pokoju na czwartym piętrze bez windy (były instalowane jedynie na zamożniejszych klatkach schodowych...), z niedużą kuchnią, malutkim przedpokojem i łazienką. Wokół budynku pozostały ogrodzenia z desek, które sygnalizowały niemieckim amatorom nowoczesnych mieszkań, że prace budowlane jeszcze trwają, ale miały też inną zaletę: utrudniały niespodziewane wkroczenie niemieckiej policji. W budynku w luksusowym mieszkaniu zamieszkał także „Treuhandler” – dr Niehaus (za ortografię nazwiska nie ręczę), który wkrótce zyskał opinię przyzwoitego Niemca. Nosił wprawdzie swastykę na garniturze (świadczyła o lojalności wobec władzy), ale „nie dostrzegał” rozmaitych nieformalności polskiej administracji PZUW, jak na przykład zatrudniania zwolnionych pracowników na pracach zleconych, co umożliwiała im przeżycie okupacji; korzystali z tego także emeryci i rodziny osób uwięzionych przez okupanta. Również my korzystaliśmy z ręcznego przepisywania dokumentacji ubezpieczeniowej otrzymywanej z Centrali PZUW, co uzupełniało skromną emeryturę „po mężu”.

Na niektórych podrzędnych funkcjach znajdowali zatrudnienie także ludzie zaangażowani w konspiracji. Tak na przykład w budynku przy ulicy Mickiewicza 34 lubianym przez dzieci dozorcą był pan Kamiński, jak się okazało członek PPS (nie przeżył wojny, został zadenuncjowany). Dozorcą w budynku Centrali PZUW (dowiedziałem się o tym po wojnie, kiedy zamieszkał przy ulicy Mickiewicza) był Lucjan Rudnicki, były członek KPP, pisarz. W kotłowni centralnego ogrzewania pracował były student Politechniki, poszukiwany przez gestapo członek PPR, który uniknął aresztowania dzięki doskonałej znajomości zaułków piwnic i urządzeń technicznych budynku, a później skorzystał z pomocy lokatorów, aby dyskretnie zniknąć w innej okolicy. Z pewnością nie byli to jedyni

konspiratorzy. Sprzyjała im geografia okolic budynku PZUW, prywatne wille z ogródkami, dokąd można było przedostać się dzięki rozmaitym przejściom, o których wiedzieli tylko miejscowi mieszkańcy. Dalej zaś rozciągały się labirynty willi i domków żoliborskich.

Mieszkańcy budynku przy ulicy Mickiewicza 34 stanowili specyficzną społeczność, gdyż niemal wszyscy mieli powiązania z PZUW, a zarząd tej instytucji starał się w miarę możliwości pomagać w uzyskiwaniu środków do życia, także w naturze. Znaczenie miało także postępowanie Treuhändera, o czym pamiętano mu także po wojnie. Wiele lat później, kiedy zajmowałem się historią banków polskich, odniosłem wrażenie, że podczas okupacji istniała swoista solidarność między pracownikami niemieckich i polskich instytucji finansowych, o czym nie zapomniano po wojnie, i co wyraziło się między innymi w przyjmowaniu w Polsce dawnych Treuhänderów jako przedstawicieli instytucji niemieckich. Być może podczas wojny doświadczeni finansisci zdawali sobie sprawę, że brutalne łamanie zasad prawa międzynarodowego przez III Rzeszę odbije się w przyszłości na stosunku zagranicznych instytucji do firm niemieckich, a więc ewentualna klęska wojenna III Rzeszy będzie także klęską niemieckich banków.

Przeprowadzka z Radości na Żoliborz oznaczała olbrzymią zmianę pod wielu względami. Do tej pory moje kontakty z rówieśnikami bywały sporadyczne albo pod bezpośrednią kontrolą rodziców. Stosunkowo większą swobodę miałem w Mińsku Mazowieckim, przy ulicy Kościuszki, gdzie było względnie duże podwórko i w bliskim sąsiedztwie mieszkało kilku chłopców, jakkolwiek w niezamożnych rodzinach z pewnymi obowiązkami domowymi, ale na podwórku spotykaliśmy się stosunkowo dość często, choć rzadko wszyscy jednocześnie. Lepiej było w Radości, gdzie do wybuchu wojny w lecie przyjeżdżali letnicy z dziećmi. Na Żoliborzu natomiast w gmachu PZUW mieszkało wiele rodzin z dziećmi w różnym wieku, a ponieważ ich rodzice pracowali, więc dzieci miały dość dużą swobodę ruchu, młodsze w granicach podwórka, starsi często wykraczali poza ten teren zwłaszcza w zimie (w sąsiedztwie na placu Lelewela były pagórki dobre dla saneczkarzy), a także w niektórych miesiącach letnich, gdyż niedaleko, po drugiej stronie ulicy Mickiewicza, znajdowały się wykopy, które po deszczu służyły jako tereny dla żaglówek wykonanych z balsy, sprzedawanej w niedalekim sklepie ze sprzętem modelarskim. [...]

Mogę więc bez przesady powiedzieć, że po przeprowadzce na Żoliborz wychowywałem się na podwórku. Wiele lat później prezes pewnej partii politycznej mówił z lekceważeniem i wyższością o swych konkurentach, że wychowali się na podwórku. Sądzę jednak, że podwórko żoliborskie było lepszą szkołą języka polskiego, a także współdziałania i wzajemnej pomocy potrzebującym niż studia znakomitego prezesa. Proszę nie traktować tego jako lekceważenia studiów uniwersyteckich, choć uważam, że samo siedzenie na wykładach nawet wybitnych uczonych nie wystarcza do zdobycia wiedzy i kultury. [...]

Nie wypada nadmiernie chwalić przyjaciół, a więc nie będę informował, kto z osób mieszkających w Polsce ani kto z mieszkańców innych krajów europejskich należał do gromady podwórkowej domu Mickiewicza 34. Nie wszystkich zresztą pamiętam z nazwiska oraz imienia. Niektórzy, niestety, już nie żyją, inni wyemigrowali, niekoniecznie z własnego wyboru. [...]

Przeprowadzka do Warszawy umożliwiła także zapisanie mnie do pobliskiej prywatnej szkoły powszechnej pani Ostaszewskiej przy ulicy Książnina. Szkoła działała legalnie, ale – tak jak inne szkoły w tych latach – podlegała przepisom narzuconym przez władze niemieckie, w tym zwłaszcza zakazom nauczania historii i korzystania z przedwojennych podręczników oraz czasopism dla uczniów. Natomiast zalecane było pismo „Ster”, którego redaktorem był współpracujący z okupantami znany przed wojną z powieści fantastycznych Feliks Burdecki. Szybko nauczyliśmy się, że w przypadku wkroczenia inspekcji należało mieć na pulpicie przed sobą egzemplarz „Steru”, natomiast przedwojenne podręczniki powinny być dobrze schowane. Wiedzieliśmy także, do jakich przedmiotów i tematów lekcji można było się przyznać, a co musiało być naszą tajemnicą. Niemcy dbali także o kształtowanie „właściwych” poglądów uczniów na Żydów. W pamięci utkwił mi zwłaszcza plakat z rysunkami, które miały budzić odrazę do Żydów, i z rymowanymi komentarzami, które ostrzegały przed kupowaniem u Żydów z powodu ich domniemanego niechlujstwa i grożących klientom chorób. Nie sądzę, by wiele osób uległo tej propagandzie. We mnie, owszem, wywoływały wstręt, ale do autorów tych plakatów.

Dość szybko zaprzyjaźniłem się z dziećmi, które chodziły do tej samej klasy. Wśród nich był szczupły okularnik Grześ, który

mieszkał z rodzicami nieco dalej, w niewielkiej willi z ogródkiem. Pewnego wieczoru na nasze podwórko przysła fatalna wiadomość: Grześ wraz z rodziną został zabrany do getta. Słowo to było już znane, wiedzieliśmy, że było to największe zagrożenie dla Żydów ze strony okupantów. Następnego dnia przyszedłem dość wcześnie do szkoły i powtórzyłem naszej wychowawczyni wiadomość o Grzesiu. W klasie zapadło milczenie jak na wieść o śmierci, nauczycielka zbladła. Dopiero po wojnie dowiedziałem się, że nasz kolega i jego rodzina zdołali przeżyć i później wyjechali za granicę. Niebezpieczeństwo, jakie nad nimi zawisło, i nasza bezradność uprzytomniły, że są słowa, których lepiej jest nawet nie wymawiać, aby nie doszły do niepowołanych uszu.

Mieliśmy także bliższe spotkanie ze skutkami tragedii żydowskiej. Pewnego popołudnia, chyba wczesną jesienią 1942 r., kiedy już odczuć można było zbliżanie się chłódów zimowych, w nieukończonej piwnicy domu po drugiej stronie glinianek, którego budowę rozpoczęto krótko przed wybuchem wojny (obecnie jest tam dom towarowy), siedział chłopiec. Chyba był niewiele starszy ode mnie, a może nawet młodszy; wychudzony, obdarty, w osobliwej – dla mieszkających poza murem – czapce, a przede wszystkim samotny i przerażony.

Przed piwnicą stała nasza gromadka – dzieci z sąsiednich domów. On wiedział, co czeka Żyda złapanego poza gettem. My wiedzieliśmy, co czeka tych, którzy pomagają Żydom. Piwnica znajdowała się wprawdzie przy jednej z głównych ulic Żoliborza, ale miało jeszcze wiele lat minąć, zanim na sąsiadującym z nią chodniku pojawili się liczni przechodnie. Wejście do piwnicy, w której schronił się chłopiec, wychodziło zresztą na glinianki, gdzie niezbyt często pojawiali się dorośli i królowały dzieci z sąsiednich domów. Dziś zamiast glinianek są domy mieszkalne oraz ich ogrody, ale wówczas miejsce to było położone na uboczu i stosunkowo bezpieczne.

Staliśmy przed piwnicą, patrząc na chłopca, pełni obaw, że ktoś niepowołany może go zauważyć. Chłopiec stał przed piwnicą, patrząc na nas, trząsł się z zimna i ze strachu, przecież nie wiedział, kim jesteśmy. Wiedzieliśmy, że coś należy zrobić, lecz staliśmy bezradni, obawiając się każdej decyzji. W świetle dziennym jeden rzut oka wystarczał, by rozpoznać uciekiniera z getta. Nie można było mieć pewności, że nie pojawi się „granatowy” policjant polski albo czy przypadkowo przechodzień nie okaże się donosicielem.

Byliśmy grupą przyjaciół z podwórka, wszyscy znajomi, zaufani, ale przecież krążyła plotka (okazała się później fałszywa), że jedna z rodzin chciała podpisać „folkslistę”.

Myślałem, że trzeba go ukryć. Ale gdzie i jak? W naszym małym mieszkaniu jedyną chyba możliwą kryjówką był pawlacz w przedpokoju. Ale mieliśmy już parokrotnie „wizyty” żandar-mów, którzy za każdym razem zaglądali przede wszystkim na pawlacz, więc kryjówka mogła okazać się pułapką. Tymczasem zapadał zmrok, pora powrotu do domu. Pomoc była potrzebna natychmiast, ale jak jej udzielić, gdy nie ma gdzie ukryć chłopca? Nasza gro-madka powoli topniała. Wracalem do domu przerażony, bezradny, świadomy tragedii, która rozgrywała się przed moimi oczyma.

Następnego dnia piwnica była pusta. Być może chłopiec zary-zykował dalszą wędrówkę w poszukiwaniu pomocy. Być może zna-lazł się przechodzień, który mu udzielił schronienia. Jestem prze-konany, że uniknął aresztowania, gdyż wówczas wiadomość o tym krążyłaby na podwórku. Jeśli otrzymał pomoc – nie należało pytać: najlepiej są chronione tajemnice, o których nie wie nikt.

Znakomity poeta Jerzy Ficowski pisał: „Nie zdołałem oca-lić ani jednego życia, więc krążę po cmentarzach, których nie ma [...] biegnę na pomoc nie wołaną, na spóźniony ratunek”. W listo-padowy wieczór 1942 r. nie potrafiłem, a może przede wszystkim bałem się przyjść na ratunek nieznanemu chłopcu, któremu gro-ziła śmierć, tylko dlatego że jego naród stał się przedmiotem nie-nawiści. Ale, być może, są jeszcze inni, dla których ratunek nie będzie spóźniony.

Niech to będzie częścią odpowiedzi na pytania zadane i nie-zadane, domysły lub wymysły, życzliwe lub nieżyczliwe, a także zrodzone z ciekawości. Pamięć o małym uciekinierze z getta war-szawskiego niech wystarczy za wyjaśnienie.

W szkole zaprzyjaźniłem się zwłaszcza z Tolkiem, który mieszkał niezbyt daleko wraz z matką, bez ojca (to chyba nas zbliżyło), w domu na rogu ulicy Mickiewicza i placu Wilsona (nie pamiętam, jak ten plac został przechrzczony przez okupanta). Tolek nieraz przychodził do naszego mieszkania i zwykle bawili-śmy się ołowianymi żołnierzami; najczęściej zwyciężał mój przy-jaciół; po prostu był w tej zabawie lepszy.

Pudełka z żołnierzami można było kupić w drogerii, na parterze domu przy ulicy Mickiewicza 34 i rogu ulicy Bohomoleca

(dziś w tym miejscu jest apteka). Były dwa ich rodzaje. Jeden firmy „Cezar” – starannie odlane w formach i pomalowane figurki historycznych postaci żołnierzy i oficerów. Sprzedawano je w estetycznych pudełkach kartonowych i były stosunkowo drogie. Drugi rodzaj był tańszy, figurki były niezbyt kształtne i gorzej pomalowane, w prymitywnych tekturowych pudełkach, bez nazwy producenta. Nie wiem, od kogo usłyszałem, że są to „żołnierze żydowscy”. Chyba nikt nie traktował tego określenia jako terminu pejoratywnego. Można było sobie wyobrazić wygłodzonego rzemieślnika, który w getcie potajemnie, bez warsztatu, wykonuje ręcznie figurki z metalu (ołowiu?) wykradzionego Niemcom i następnie maluje tym, co uda się znaleźć. Tradycyjnie mówiono o „cynowych żołnierzach”, ale cyna była w warunkach wojennych trudniejsza do zdobycia. Następnie ktoś inny przemyca pudełka na „stronę aryjską”, tam następna osoba dostarcza je do zaufanych sklepów i otrzymuje zapłatę.

Krążyły plotki o nielegalnym handlu między gettem a „stroną aryjską” pomimo srogich zakazów, lecz nawet skromny zarobek i szansa otrzymania żywności miały pierwszorzędne znaczenie dla ludzi uwięzionych za murem.

Pewnego dnia moja Mama po wyjściu Tolka zauważyła: on chyba jest Żydem! Gorąco zaprotestowałem, choć sam od pewnego czasu tak samo sądziłem i w domu nie było nikogo obcego, ale to słowo groziło śmiercią. Mama zrozumiała i więcej nie było o tym mowy.

Nieraz, podobnie jak inne dzieci z naszego domu, wychodziłem z Tolkiem na taras, aby rozejrzeć się po okolicy. W połowie lipca 1942 r. rozeszła się wiadomość, że Niemcy rozpoczęły wywożenie ludzi uwięzionych za murem getta. Z naszych posterunków na tarasie lub na dachu niewiele było widać, gdyż Umschlagplatz, gdzie gromadzono deportowanych przed załadowaniem ich na wagony towarowe, zasłaniały domy, lecz mogliśmy domyślać się ich losu.

Kilka miesięcy później, 19 kwietnia 1943 r., ze strony getta słychać było strzały, chwilami wybuchy, wkrótce stało się jasne, że getto walczy! Jakoby tchórzliwi, według starego stereotypu, Żydzi pierwsi w Warszawie podjęli walkę. Rozpoczęło się pierwsze powstanie warszawskie. Ktoś przyniósł wieść, że nad Muranowem powiewa biało-czerwony sztandar. Z naszego punktu obserwacyjnego nie udało się jednak tego zobaczyć, a nasze matki nie pozwoliły nam podejść bliżej Muranowa. Kolejne wolne dni spędzaliśmy teraz



często na tarasie w cichej nadziei, że choć niektórzy powstańcy zdołają przedostać się przez niemieckie stráže. Widzieliśmy dymy i błyski ognia, rzadziej słyszeliśmy wybuchy, gdy napastnicy wysadzali domy. Wiatr przynosił do nas nadpalone strzępy papierów zadrukowanych nieznanymi nam literami, czasem znów słychać było silne odgłosy wybuchów; budziła się nadzieja, że to powstańcy niszczą niemieckie czołgi. Niewiele rozmawialiśmy, zwłaszcza milczał Tolek; wolałem nie pytać o jego rodzinę. Powstanie dobiegało końca, Niemcy wysadzali ostatnie domy.

Późniejsze wydarzenia nas rozdzieliły i spotkałem Tolka przelotnie dopiero po wojnie, na ulicy w Łodzi, następnie w Tatrach; później wyjechał z Polski.

Mama doczekała ze mną wybuchu drugiego powstania warszawskiego 1 sierpnia 1944 r. początkowo w mieszkaniu; po paru tygodniach, gdy niemiecki pocisk zrównał mieszkanie z podłogą, w piwnicy na tej samej klatce schodowej, a kiedy celem bombardowania Niemców stał się szpital powstańczy, który znajdował się w niezbyt odległym garażu domu Mickiewicza 34, przenieśliśmy się do piwnicy domu przy ulicy Tucholskiej 39, lecz wkrótce i tam zrobiło się niebezpiecznie, więc ukradkiem, unikając możliwego strzału snajpera, przeszliśmy rowem przez ulicę Krasińskiego do Parku im. Zeromskiego, gdzie parę dni spędziliśmy jako „sublokatorzy” w ziemiance wyłożonej pledem, wykopanej w zboczu jednego ze wzgórz. Po niedługim czasie trzeba było opuścić i to schronienie, gdyż zaczęły się nocne zrzuty sprzętu wojskowego i chyba lekarstw oraz żywności z małych samolotów (kukuźników) nadlatujących skrycie z wyłączonym silnikiem z drugiej strony Wisły, gdzie dotarły oddziały radzieckie oraz Armii Berlinga. Upadek wielkiego i ciężkiego ładunku na ziemiankę mógł być niebezpieczny dla jej lokatorów. Pozostało więc tylko powrócić do piwnicy na Tucholskiej 39, skąd wkrótce, zgodnie z otrzymanym rozkazem, wypędził nas jakiś elegancik, oficer Wehrmachtu, przy okazji rabując torebkę z pamiątkami po Ojcu. Zapewne liczył na złoto i brylanty, lecz znalazł stare fotografie, pamiątki rodzinne oraz parę szmaragdów z Uralu. Był to pokaz swoistego „honoru” niemieckiego oficera.

Poszliśmy więc wraz z innymi wygnańcami w kierunku Pruszkowa, lecz już w Ursusie udało się nam skorzystać z pomocy niemłodej pani niosącej zakupy do domu oraz z nieuwagi strażnika (chyba świadomej? Serdecznie, choć z opóźnieniem dziękuję!),

przejsć na drugą stronę torów, a następnie w niedalekim Piastowie wsiąść do pociągu i pojechać do Radomska, gdzie dawni znajomi i przyjaciele Mamy umożliwili nam przetrwanie aż do ucieczki Niemców i nadejścia oddziałów radzieckich, witanych gorąco (nie bez alkoholu) przez mieszkańców miasta. W Radomsku, u pani doktorowej Stanisławskiej odkryłem prawdziwy skarb, skrzynię z literaturą sensacyjną, kryminałami, „o duchach” itp., którą zbierał sobie nieżyjący już lekarz, zapewne korzystający z niej podczas wyjazdów do dalej mieszkających pacjentów. A ponieważ zbliżała się Gwiazdka, Mama zajęła się wyrobem gwiazdek, Mikołajów itp. artykułów, które zanosilem na sprzedaż do życzliwych sklepów, a to podtrzymywało skromny budżet domowy.

Wkrótce w Radomsku uruchomiono gimnazjum, lecz nim rozpoczęły się normalne lekcje, zaczęły – choć nieregularnie – kursować pociągi i w lutym 1945 r. wyjechaliśmy, mimo siarczystego mrozu, do Łodzi pociągiem przeładowanym pasażerami, z wybitymi oknami (niewątpliwym sukcesem było znalezienie miejsca dla dwóch osób w toalecie...).

Początkowo zamieszkaliśmy na poddaszu w przeludnionej willi cioci Mani (siostry Ojca), następnie Mama otrzymała pokój w budynku PZUW, a po paru miesiącach wróciliśmy do Warszawy, na Żoliborz, do pokoju z kuchnią o piętro wyżej niż poprzednio, w domu przy ulicy Mickiewicza 34. Wkrótce zgłosiłem się w Hotelu Oficerskim do prof. Jana Dąbrowskiego, dyrektora Gimnazjum im. Poniatowskiego.

Nasza klasa, jak to zapewne było również w innych szkołach wznawiających w miarę możliwości normalną naukę po klęsce III Rzeszy, miała bardzo rozmaity skład, zaczynając od grupy kolegów w wojskowych mundurach, otrzymanych, gdy zostali wyzwoleni z niewoli lub z obozów pracy, rozmaitych sposobów i miejscowości ukrywania się, odmiennym stopniem przygotowania przez uczestników rozmaitych szkół i kursów konspiracyjnych, a wkrótce przybył Jurek Krajski, który powrócił ze swą matką z ZSRR. A ponieważ państwo to budziło zainteresowanie, starałem się namówić go do opowiadania o przeżyciach. Owszem, gotów był opowiadać, ale niemal wyłącznie o wyprawach w góry Kaukazu. Minęło sporo czasu, nim się zorientowałem, że nie chciał fantazjować, lecz nie chciał też ryzykować opowiadając otwarcie o tamtejszej rzeczywistości, natomiast góry stanowiły jego miłość, czego zresztą dał

dowód, gdy szkoła zorganizowała nam zimowe wakacje w Kościelisku, a nasz kolega zaprowadził kilku zainteresowanych na Giewont. Na szczyt jednak nie weszliśmy – Jurek był zbyt doświadczonym alpinistą, by ryzykować zimową wycieczkę górską z grupą całkowitych ceprów. Niestety, kilka lat później nie wrócił z wyprawy na kolejny szczyt kaukaski.

Nasza klasa była bardzo zróżnicowana nie tylko z powodu rozmaitych doświadczeń podczas wojny i okupacji, ale także z powodu różnorodności zainteresowań, zdolności, przygotowania do nauki oraz poglądów na świat.

Co więcej, wszyscy znaleźliśmy się w świecie odmiennym niż ten, który istniał przed wrześniem 1939 r., nie tylko z powodu odmiennych stosunków politycznych w Polsce, innego układu sił w Europie, a także zmian granic państwa polskiego. Nasi nauczyciele starali się kontynuować programy ukształtowane przed wojną i sprawdzone w praktyce, a zmiany wprowadzano w miarę możliwości stopniowo. Dla mnie szczególnie widoczna była zmiana składu społeczeństwa, coraz bardziej uchwytana w miarę upływu lat. Wynikało to nie tylko ze znajomości małych miasteczek, ale także z lektury książek dostępnych w publicznej bibliotece żoliborskiej, a także z doświadczeń rodzinnych. Nie było dla mnie niczym nadzwyczajnym, że przed wojną w niektórych województwach wschodnich znaczną część mieszkańców stanowili Ukraińcy, Białorusini, Litwini, a zwłaszcza Żydzi, dla niektórych kolegów (także później, na studiach ekonomicznych) była to rewelacja. Najbardziej dostrzegałem skutki Zagłady Żydów, gdyż oblicze ulicy w małych miasteczkach, a także w znacznej części Warszawy uległo istotnej zmianie. Ulice, na których nie było słyhać języków żydowskich, zdawały się obce, choć przecież nie rozumiałem, co mówią przechodnie; zmienił się zarówno dźwięk, jak też wygląd ulicy miasta polskiego. Dopiero w roku 1950, kiedy byłem w Wałbrzychu na obozie zorganizowanym przez uczelnię spotkałem – choć na krótko – brzmienie mojego miasteczka polskiego. Poszukiwałem wówczas szewca, by naprawił mi obuwie. Zapytany przechodzień wskazał mi spółdzielnię szewską na skraju miasta. Otworzyłem drzwi budynku, za którymi siedziało kilkadziesiąt osób, które mówiły tak, jak potrafili tylko Żydzi polscy. Stałem chwilę, słuchałem, aż podszedł do mnie jeden z szewców i spytał o cel wizyty. Wyjaśniłem i wyszedłem. Następnego dnia przyszedłem ponownie po obuwie i okazało

się, że spółdzielcy naprawili je znakomicie i niezbyt drogo. Tak jak robili to tradycyjni szewcy żydowscy w Polsce.

Dziś trudno byłoby spotkać w miasteczku lub na warszawskim Muranowie żydowską przekupkę, rzemieślnika lub przechodniów rozmawiających im tylko właściwym akcentem języka polskiego.

A przecież jeszcze stosunkowo nie tak dawno akcent ten był nieodłączną częścią gwaru ulicznego w licznych miastach i miasteczkach polskich, podobnie jak wyśmiewane niegdyś żydowskie czarne chałaty, brody i pejsy. Czy ktoś z tych prześmiewców zastanowił się kiedyś, dlaczego te atrybuty żydowskich obywateli Rzeczypospolitej miały być bardziej zabawne niż na przykład paradny strój wymyślony przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych dla polskich dyplomatów? Dlaczego tradycyjne pejsy miały być gorsze od sumiastych wąsów, bród i bokobrodów potomków szlachty lub arystokratów? Z jakiego powodu czarny chałat, cypes i jarmułka wybitnego rabina, mniej czcigodne od sutanny i stuły proboszcza lub arcybiskupa?

Wraz z zagładą Żydów utraciliśmy istotną część składową polskiej tradycji, kultury, języka i obyczajów.

Dotyczy to również wszystkich innych mniejszości narodowych lub etnicznych, jeśli utraciły swe tradycje i kulturę.

A może jeszcze nie wszystko jest stracone?

JERZY TOMASZEWSKI  
(1930–2014)

Zdanie, jakim chcemy rozpocząć ten szkic, może się wydawać nad wyraz banalne, ale też do głębi prawdziwe: słabością Profesora był brak asertywności, z czego korzystaliśmy wszyscy. Nie umiał odmówić nikomu, kto zwracał się doń z prośbą o radę czy z zapytaniem. Dzielił się swoimi materiałami, podsuwał tematy, tłumaczył. Mając ogromną wiedzę, nigdy jej nie demonstrował tylko dlatego, by się popisać. Był partnerem, doradcą, nauczycielem. Wiele czasu poświęcał swoim uczniom. Łagodny w ocenach, wskazując ludziom słabsze strony tekstu czy wypowiedzi, starał się ich nie urazić. Nie znaczy to, że nie potrafił ocenić dosadnie tych, którzy jego zdaniem zasłużyli na ostrą krytykę i potępienie. Sam, będąc jak najdalszy od intryganctwa i karierowiczostwa, nie cierpiał takiej postawy u innych i stanowczo ją zwalczał. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Jest to prawda, ale nie do końca. Można zastąpić każdego na każdym stanowisku. Nie można jednak zastąpić człowieka. Będziemy nadal korzystali z jego prac. Należą mu się z naszej strony pamięć i starania, by jego dorobek naukowy był znany, a dokonania organizacyjne nie zostały zniszczone. Przede wszystkim Jerzego, jako człowieka, będzie nam brakowało z jego serdeczną życzliwością, jego rozumem i wiedzą. W tym pozostanie dla nas niezastąpiony. Jest to kwintesencja tego, co można powiedzieć o wybitnym luminarzu humanistyki polskiej.

Jerzy Tomaszewski urodził się 8 października 1930 r. w Radomsku. Miejscowość była zupełnie przypadkowa – placówka na drodze zawodowych wędrowek ojca. O swoim pochodzeniu Jerzy pisał w ankietach: inteligenckie. Dzieciństwo i przeżycia wojenne ukazał w tekście zatytułowanym *Czasy minione*<sup>1</sup>. Wiele

---

<sup>1</sup> J. Tomaszewski, *Odpowiedzi na niektóre pytania zadane lub niezadane, jak też na rozmaite domysły i wymysły, życziwe, a także mniej lub bardziej niezycziwe, lub zrodzone z bezinteresownej ciekawości*, „Midrasz”, 2013, nr 5 (175), s. 55–66.

miejsca poświęcił w nim swoim rodzicom. „Moja Mama – pisał – z domu Irena Stanisława Podgórska, urodzona 27 czerwca 1898 r., pochodziła zapewne z drobnej szlachty mazowieckiej, zubożałej już długo przed pierwszą wojną światową. Około 1940 r. mogłem jeszcze zobaczyć drewniany dom mojego pradziadka (a może prapradziadka?) przy ulicy Wilanowskiej (wówczas raczej drogi niż ulicy) na Służewcu. Była to zagroda ogrodnika”<sup>2</sup>. Studiowała historię pod kierunkiem prof. Marcelego Handelsmana. Należała do komunistycznej organizacji akademickiej – Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. Studiów nie ukończyła. W 1929 r. wyszła za mąż. Ojciec Dionizy, ur. w 1878 r. w Guzowie pod Żyrardowem, był samoukiem. Jako ekstern zdał cztery klasy gimnazjum. W 1897 r. podjął pracę w Urzędzie Pocztaowo-Telegraficznym w Kole. W 1904 r. zaczął pracować na kolei w Łodzi. Od tego roku datuje się też jego czynny udział w Polskiej Partii Socjalistycznej. Dwukrotnie aresztowany i w końcu stycznia 1908 r. wysiedlony z granic Kongresówki, zamieszkał w Wilnie. W 1911 r. przeniósł się za Ural. W 1919 r. wstąpił jako ochotnik do V Dywizji WP na Syberii. W 1921 r. wrócił do Polski. Działalności politycznej nie prowadził, chociaż w maju 1937 r. wstąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Profesor tłumaczył to troską chorego człowieka o zabezpieczenie bytu rodzinie. Pracował w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń jako inspektor powiatowy, z czego 7 lat w Radomsku, 1,5 roku w Przasnyszu i ostatnie 1,5 roku w Mińsku Mazowieckim. Po śmierci ojca rodzina w 1940 r. przeniosła się do Warszawy<sup>3</sup>. Po powstaniu Jerzy z matką przebywali w Radomsku i potem w Łodzi, by w 1945 r. wrócić ponownie do zrujnowanej Warszawy<sup>4</sup>. W 1946 r. Tomaszewski poważnie zachorował na płuca i nie zaliczył roku szkolnego. Skończył jednak w Warszawie szkołę powszechną i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>3</sup> Archiwum Szkoły Głównej Planowania i Statystyki [dalej: ASGPiS], Akta Jerzego Tomaszewskiego, sygn. T-23/HW, k. 1.

<sup>4</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Instytut Nauk Społecznych przy KC PZPR, Akta aspiranckie. Studia doktoranckie J. Tomaszewskiego, sygn. 97/272, k. 2. (Dziękujemy dr. hab. Tadeuszowi Rutkowskiemu za udostępnienie kopii tej teczki).

<sup>5</sup> ASGPiS, sygn. T-23/HW, k. 1.

W 1957 r. ożenił się z Zofią Antosiak, absolwentką Akademii Sztuk Pięknych (dyplom u prof. Jerzego Sołtana). Pani Zofia zajmowała się działalnością artystyczną, pracowała jako grafik w wydawnictwach. Oboje (Jerzy i Zofia) pochodzili z przedwojennego żoliborskiego „szklanego domu”, a ich rodzice związani byli zawodowo, pracując w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. W 1958 r. urodziła się jedyna córka Jerzego i Zofii Tomaszewskich – Agata.

Studiował w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, magistrem został w 1954 r. na podstawie pracy: *Kapitały obce w Banku Handlowym w Warszawie w okresie międzywojennym*. Promotorem był docent Stanisław Rączkowski<sup>6</sup>. Doktoryzował się sześć lat później. Jego promotorami byli prof. Andrzej Grodek, a po jego śmierci prof. Witold Kula<sup>7</sup>. Zachowane recenzje pracy doktorskiej pt. *Polityka stabilizacyjna Władysława Grabskiego* wskazują jednoznacznie na to, że Tomaszewski podjął nieznany temat i potrafił doskonale osadzić go w kontekście międzynarodowym. Sposób ujęcia oceniany był przez recenzentów jako nowatorski<sup>8</sup>. Podobne głosy padały w dyskusji członków rady w czasie obrony<sup>9</sup>. W trudnych latach 50. dotyczyła ona (co wyjątkowe!) tylko merytorycznej wartości doktoratu. Charakterystyczne jest to, że udało się Jerzemu Tomaszewskiemu już na tym etapie odseparować od bieżących problemów politycznych. W dyskusji nad doktoratem posługiwał się celnym i merytorycznym argumentowaniem z perspektywy historyka gospodarki. Taka postawa cechowała jego działania przez całe życie naukowe. Doktorat przyjęto jednogłośnie.

Zaangażowanie polityczne Tomaszewskiego w tym okresie oceniane było jako bardzo słabe. Jego postawę doskonale obrazują oceny w czasie egzaminu na aspiranturę Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR: „Odpowiedź wykazała próby samodzielnego myślenia [...] nie miała ostrości politycznej” i dalej: „Odpowiedź wykazała słabość polityczną ale zdolność do samodzielnego i dość wnikliwego myślenia”<sup>10</sup>.

---

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> *Ibidem*, sygn. T-22/HW, k. 5.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 11–25 (recenzje pracy doktorskiej Jerzego Tomaszewskiego póra Jarosława Jurkiewicza, Henryka Jabłońskiego).

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 23.

<sup>10</sup> AAN, Akta aspiranckie. Studia doktoranckie J. Tomaszewskiego..., k. 8.

Charakteryzowano go również jako „młodego, politycznie i partyjnie niezbyt dojrzałego”<sup>11</sup>. Inna charakterystyka polityczna z właściwą sobie konstrukcją partyjnej nowomowy i schematów retorycznych zawiera opinię, że „był aktywnym członkiem ZWM i przejawiał zdecydowaną klasową postawę”, „zdolnym młodym pracownikiem naukowym i oddanym członkiem partii”, co koresponduje z przekazem rodzinnym o młodzieńczym uwiedzeniu komunizmem i szybkim rozczarowaniu już w początkach lat 50.<sup>12</sup>

Recenzje Jego pracy doktorskiej czytane z dzisiejszej perspektywy wyraźnie pokazują, że nawet w tak trudnym okresie – przy braku dostępu do zagranicznej literatury przedmiotu – doktorat Tomaszewskiego odpowiadał standardom humanistyki zachodnioeuropejskiej. Wyraziście postawiona teza spotkała się z życzliwą dyskusją, ale także z uznaniem recenzentów<sup>13</sup>.

Jerzy Tomaszewski habilitował się w 1963 r. na podstawie pracy *Z dziejów Polesia 1921–1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*. Obrona pracy habilitacyjnej odbyła się 2 października 1963 r. Recenzentami w przewodzie byli prof. Stanisław Arnold, prof. Witold Kula i prof. Kazimierz Secomski. Wystąpienie habilitanta, poprzedzające odczytanie recenzji, oraz wyraziście i polemiczne odpowiedzi na pytania w czasie kolokwium spowodowały, że rada odstąpiła od wykładu habilitacyjnego, uznając, że Jerzy Tomaszewski jest doskonałym kandydatem na samodzielniego pracownika naukowego. Z 20 zgromadzonych pracowników naukowych i członków rady wszyscy jednogłośnie opowiedzieli się za nadaniem mu stopnia doktora habilitowanego<sup>14</sup>. Stopień profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1972<sup>15</sup>, profesora zwyczajnego – w 1980 r. (recenzenci prof. Józef Chlebowczyk, prof. Jerzy Topolski, prof. Janusz Żarnowski)<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 7.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Opinia Z. Grzybowskiego o Jerzym Tomaszewskim, k. nlb. Identyczne frazesy pojawiają się w późniejszej opinii pióra Romana Kona. *Ibidem*.

<sup>13</sup> ASGPiS, sygn. T-22/HW, k. 11–25.

<sup>14</sup> *Ibidem*, sygn. T-23/HW, k. 51 oraz Protokół z kolokwium habilitacyjnego, k. nlb.

<sup>15</sup> Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego [dalej: AWU], Akta Jerzego Tomaszewskiego, sygn. 28.495 zw/K 26.176, k. nlb. (Zyciorys).

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. nlb. (Pismo z Ministerstwa powołany na prof. zw. 17 stycznia 1980 r. nauk politycznych).



Tomaszewski działał w organizacjach politycznych okresu PRL. Jak sam pisał, od marca 1947 r. należał do ZWM i w tym młodzieżowym okresie była to przynależność ideowa, a nie koniunkturalna. Piastował stanowisko skarbnika koła i zajmował się pracami redakcyjnymi i problemami propagandy jednak – jak zaznaczył samokrytycznie w napisanym w 1954 r. zyciorysie – „nie wywiązałem się ze swoich obowiązków”<sup>17</sup>. Następnie był członkiem zarządu dzielnicowego ZMP, a w czerwcu 1949 r. przyjęto go do PZPR. Legitymację partyjną złożył 14 grudnia 1981 r.<sup>18</sup> Na Wydziale Nauk Politycznych UW kierował w latach 80. niewielką komórką „Solidarności”<sup>19</sup>. W 1988 r. deklarował jednoznacznie, że nie należy do żadnych organizacji politycznych.

Działalność polityczna nie była jednak sensem jego życia i poza młodzieńczym okresem wiary w lepsze jutro pod rządami komunistów – nie objawiała się w kolejnych etapach kariery zawodowej. Nauka i rzetelne badania przeszłości społeczeństw państw Europy Środkowo-Wschodniej dawały mu możliwość spełnić się w życiu publicznym. Już w czasie pierwszego roku studiów założył na uczelni koło historii gospodarczej i jednocześnie został zastępcą asystenta późniejszego promotora doktoratu – prof. Grodka (od 1950). W 1954 r. został aspirantem w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. Tam rozpoczął przygotowywanie pracy kandydackiej i przede wszystkim zdał stosowne egzaminy. W styczniu 1957 r., po likwidacji Instytutu Nauk Społecznych<sup>20</sup>, Jerzy Tomaszewski wrócił do macierzystej uczelni i został adiunktem w Katedrze Historii Gospodarczej. Pracował na tym stanowisku do 30 stycznia 1965 r. Potem jako docent prowadził zajęcia w SGPiS do 30 stycznia 1965 r.<sup>21</sup>, a od 1 lutego 1965 r. rozpoczął pracę w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, pełniąc funkcję kierownika Międzywydziałowego Studium

---

<sup>17</sup> AAN, Akta aspirantki. Studia doktoranckie J. Tomaszewskiego..., k. 2 oraz kolejny zyciorys z 1 czerwca 1954 r., k. nlb.

<sup>18</sup> Rozmowa z córką prof. J. Tomaszewskiego, Agatą Tomaszewską z października 2015 r.

<sup>19</sup> Rozmowa telefoniczna Szymona Rudnickiego z dr. Andrzejem Krawczykiem dn. 24 X 2015 r.

<sup>20</sup> AUW, Akta Jerzego Tomaszewskiego, k. nlb. (Zyciorys); więcej o tym w: T.P. Rutkowski *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 319.

<sup>21</sup> AUW, Akta Jerzego Tomaszewskiego, k. nlb.

Nauk Politycznych. 30 sierpnia 1969 r. minister szkolnictwa wyższego przeniósł Jerzego Tomaszewskiego (za jego zgodą i na prośbę UW) ze stanowiska docenta w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na identyczne stanowisko w Instytucie Nauk Politycznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego<sup>22</sup>. Tam od 1972 r. kierował on Zakładem Najnowszej Historii Politycznej<sup>23</sup>, a od września 1975 r. – Zakładem Najnowszej Historii Polityczno-Społecznej<sup>24</sup>. Profesor nigdy nie był zainteresowany karierą administracyjną. Na uczelniach, na których pracował, nie zabiegał o stanowiska. Poza kierowaniem zakładem jedynie raz pełnił funkcję prodziekana Wydziału Nauk Społecznych UW (1972–1975)<sup>25</sup>. W 1983 r. współinicjował w Instytucie Historycznym UW seminarium poświęcone historii polskich Żydów. W tym czasie powierzono mu także koordynację tematu: „Tożsamość narodowa a asymilacja polskiej kultury politycznej”, będącego częścią dużego grantu badawczego realizowanego przez Uniwersytet Warszawski<sup>26</sup>.

W 1990 r. doszło do podpisania porozumienia między Fundacją Jacka Fliderbauma i Uniwersytetem Warszawskim, na mocy którego od jesieni 1990 r. w strukturze Wydziału Historycznego UW rozpoczęło działalność Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów Polskich im. Mordechaja Anielewicza<sup>27</sup>. Profesor nie tylko je współtworzył, ale także w naturalny sposób został powołany na jego kierownika<sup>28</sup>. Jego prośba do dziekana o delegowanie Go do pracy w nowo powstałej instytucji jest doskonałym świadectwem skromności, z jaką szedł przez życie. Zawiera bowiem jedynie kilkanaście słów i w żadnym stopniu nie jest

---

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem* (Pismo dziekana do Jerzego Tomaszewskiego z 10 VII 1972).

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem* (Życiorys).

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> J. Żyndul, *Profesor Jerzy Tomaszewski – przywracanie Żydów polskiej historii. Jedenaście lat istnienia Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów w Polsce im. Mordechaja Anielewicza, fundacji Jacka Fliderbauma*, w: *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Żyndul, Warszawa 2001, s. 11.

<sup>28</sup> AUW, Akta Jerzego Tomaszewskiego, k. nlb. (Pismo rektora do Jerzego Tomaszewskiego).

autoprezentacją Profesora – ułożona z osiągnięć, daje wyraz jego zainteresowaniom badawczym<sup>29</sup>.

Centrum im. M. Anielewicza kierował bardzo sprawnie. W ciągu kilku lat zbudował niewielki zespół dydaktyczny. Inicjował i wspierał tłumaczenia oraz wydawanie pozycji z literatury i źródeł do dziejów polskich Żydów. Centrum odwiedzało wielu światowej klasy badaczy zajmujących się studiami żydowskimi. Comiesięczne seminaria naukowe przyciągały wiele osób z Warszawy i innych miast. Stworzony przez Profesora Tomaszewskiego ośrodek rozwijał się szybko i dynamicznie. W końcu XX w. w pełni zasługiwał już na miano ważnego punktu na mapie badań judaistycznych nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

W lipcu 2001 r. prof. Tomaszewski poprosił rektora o zwolnienie z funkcji kierownika Centrum im. M. Anielewicza, w związku z przejściem na emeryturę<sup>30</sup>, a kierownictwo objęła dr hab. Jolanta Żyndul (do 2012); obecnie kieruje nim dr hab. Anna Michałowska-Mycielska. Rok później rozpoczął wykłady w Wyższej Szkole Gospodarki Krajowej w Kutnie<sup>31</sup>, jednocześnie na 1/3 etatu, a potem jako wolontariusz prowadził w Instytucie Historycznym UW seminarium magisterskie (później dyplomowe), na którym powstawały prace przede wszystkim poświęcone historii i kulturze polskich Żydów.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na imponujące itinerarium podróży naukowych Profesora Tomaszewskiego. Zasada pełnego zaangażowania w kontakty zagraniczne z państwami stanowiącymi przedmiot jego badań była przez niego stosowana bardzo dokładnie. Kalendarium podróży odzwierciedla dobrze chronologię zainteresowań uczonego. W czasie badań nad rozprawą doktorską Jerzy Tomaszewski wystąpił o paszport na wyjazd do ZSRR, w 1956 r. nie otrzymał zgody – rok później ponowił próbę – akta milczą co do jej skuteczności<sup>32</sup>. W latach 1972–1980 corocznie przebywał w celach naukowych w ówczesnej Czechosłowacji. W tym samym czasie pracował naukowo w Bułgarii (dwukrotnie), Wielkiej Brytanii i ZSRR (Lwów). Odwiedzał także w celach naukowych Francję

<sup>29</sup> *Ibidem* (Pismo do dziekana Wydziału Historycznego UW).

<sup>30</sup> *Ibidem* (Pismo do rektora UW).

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> Instytut Pamięci Narodowej [dalej: IPN], sygn. BU 1532/14104, k. 1 (Akta paszportowe J. Tomaszewskiego?).

i Finlandię. W 1981 r. prowadził badania na Węgrzech, w Bułgarii i NRD, w 1982 w Finlandii, w 1983 w USA i Szwecji, a rok później ponownie w Szwecji. W sierpniu 1985 r. Profesor otrzymał zaproszenie na roczny pobyt badawczy w Izraelu jako członek grupy naukowców zajmujących się historią polskich Żydów w okresie międzywojennym. Wcześniej odmówiono mu wydania paszportu na miesięczny wyjazd badawczy do Jerozolimy, motywując to następująco: „przeciwko wydaniu paszportu przemawiają ważne względy społeczne a w szczególności niemożliwość zapewnienia za granicą osobie ubiegającej się o paszport ochrony prawnej i opieki z powodu braku stosunków dyplomatycznych i konsularnych między PRL a państwem, do którego ta osoba zamierza wyjechać”<sup>33</sup>. Starania o wyjazd do Izraela podejmował Tomaszewski przynajmniej od 1983 r.<sup>34</sup> Po rocznym *sabbaticalu*, który Profesor poświęcił na zakończenie prac związanych z dziejami Bułgarii, przebywał z małżonką w Izraelu, od września 1986 do września 1987 r., na zaproszenie prof. Mordechaja Altshulera<sup>35</sup>. Wyjazd ten poprzedził dwutygodniową kwerendą badawczą w Szwajcarii w 1986 r. i udziałem w konferencji w Bostonie, na którą dostał prywatne zaproszenie od Geralda Tishlera<sup>36</sup>. Nawiązane kontakty spowodowały jego uczestnictwo w konferencji w Jerozolimie w lutym 1987 r., a następnie w marcu 1989 r. W 1988 r. Tomaszewski prowadził badania w Anglii i Finlandii<sup>37</sup>. Był także w Kanadzie na zaproszenie Petera Rollanda z University of Edmonton<sup>38</sup> oraz w Izraelu na zaproszenie Ryszarda Lowa<sup>39</sup>. Pasma intensywne wyjazdy badawcze zakończyło się rocznym stypendium w Slavic Research Center na Hokkaido University od 25 maja 1989 do 15 kwietnia 1990 r.<sup>40</sup>

<sup>33</sup> *Ibidem*, sygn. BU 797/32066, k. nlb. (Pismo urzędnika urzędu paszportowego z 27 lutego 1987 r.).

<sup>34</sup> *Ibidem* (Odmowa wydania paszportu na dwutygodniowy wyjazd do Izraela z 1983 r.)

<sup>35</sup> *Ibidem* (Wniosek o wydanie paszportu i zaproszenie, 1986 r.).

<sup>36</sup> *Ibidem* (Wniosek o wydanie paszportu, 1986 r.).

<sup>37</sup> A UW, Akta Jerzego Tomaszewskiego, k. nlb. (Wnioski wyjazdowe); IPN, sygn. BU 797/32066, k. nlb. (Wniosek o wydanie paszportu z 1988 r.).

<sup>38</sup> IPN, sygn. BU 797/32066, k. nlb. (Wniosek o wydanie paszportu i zaproszenie, 1988 r.).

<sup>39</sup> *Ibidem* (Wniosek o wydanie paszportu i zaproszenie, 1987 r.).

<sup>40</sup> A UW, Akta Jerzego Tomaszewskiego, k. nlb. (Pismo w sprawie urlopu, zaproszenie i prośba o urlop).

Profesor był kilkakrotnie nagradzany. Otrzymał nagrody rektorskie i ministerialne w 1967, 1971, 1972, 1975 r. W 1972 r. został laureatem nagrody „Polityki”, wówczas było to najbardziej prestiżowe wyróżnienie dla historyka. W 1975 r. dostał nagrodę „Trybuny Ludu”<sup>41</sup>. W 1973 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski<sup>42</sup>, jak skromnie mówił, „należny ustawowo”. Doceniono go również zagranicą, przyznając nagrodę wydawnictwa „Svoboda” i „Literární Fond” (Praha, 1978) oraz medal „За заслуги о Vysokou školu ekonomicku”, medal „1300 години на България” (1982), medal Františka Palackého (2003). Był jednym z pierwszych laureatów Nagrody im. Jana Karskiego i Poli Nireńskiej (1998), przyznawanej za wkład w badania historii Żydów i stosunków polsko-żydowskich. Prawdziwą nagrodą dla niego byli jego uczniowie.

Jerzy Tomaszewski zajmował bardzo otwartą i rzec by można nieinwazyjną postawę wobec swoich uczniów. Nigdy nie zabiegał o to, by młodzi ludzie koniecznie pod jego kierunkiem przygotowywali prace magisterskie czy doktorskie. Potrafił odesłać do kogoś i zarekomendować innemu badaczowi studenta czy doktora, jeśli uznał, że inna osoba lepiej pokieruje pracą badawczą młodego człowieka. Taka postawa działała rzecz jasna na odwrót i skutkowała tym, że jego seminaria były znane i chętnie uczęszczała na nie młodzież zajmująca się różnymi specjalnościami. Bardzo szerokie kompetencje naukowe Tomaszewskiego spowodowały, że pod jego kierunkiem powstało i zostało obronionych 29 prac doktorskich o różnorodnej tematyce, zgodnej z aktualnym kierunkiem zainteresowań Profesora, począwszy od historii gospodarczej, politycznej, przez historię stosunków międzynarodowych, aż po dzieje mniejszości narodowych w Polsce, w tym szczególnie Białorusinów i Żydów. W tym gronie znaleźli się tak znani badacze, jak: Jan Kofman, Jerzy Jackowicz, Wojciech Materski, Anna Magierska, Eugeniusz Mironowicz, z młodszego pokolenia w nauce pracują m.in. Natalia Aleksyńska, Marcin Urynowicz, August Grabski, Artur Markowski, którzy pod kierunkiem prof. Tomaszewskiego przygotowali i obronili doktoraty. Trudno dziś zliczyć wszystkie prace magisterskie, które promował. Tylko w czasie jego aktywności na Uniwersytecie Warszawskim pod jego kierunkiem powstało

<sup>41</sup> *Ibidem* (Życiorys).

<sup>42</sup> *Ibidem* (Wniosek o profesurę zwyczajną).

ich blisko 120<sup>43</sup>. Bez wątplenia należy podkreślić, że dzięki swojej pracy dydaktycznej sformował znaczące dziś i widoczne nie tylko w Polsce środowiska badaczy zajmujących się dziejami państw Europy Środkowo-Wschodniej, przeszłością stosunków międzynarodowych oraz historią mniejszości narodowych w XIX i XX-wiecznej Polsce.

W swoich zainteresowaniach badawczych zatoczył rozległe historyczne koło. Rozpoczął od historii gospodarczej i dość szybko skoncentrował się na problemach przeszłości państw Europy Środkowo-Wschodniej, a szczególnie Czechosłowacji i Bułgarii. Powrócił do zainteresowań czeskich i słowackich pod koniec życia, jednak blisko 40 lat jego uwagę przyciągały studia żydowskie, które od lat 80. zdominowały zarówno publikacje prof. Tomaszewskiego, jak i inną aktywność naukową i pozanaukową. „Niejednokrotnie pytano mnie, dlaczego zająłem się mniejszościami narodowymi w Polsce. Często odpowiadałem, że z ciekawości, co niewątpliwie było prawdą, aczkolwiek niezupełną”<sup>44</sup>. Nie rozwinął tego tematu, lecz częściowo dopowiedział to w innym miejscu. Pozwalamy sobie na dłuższy cytat z jego wspomnień, pokazujący kształtowanie się jego wrażliwości. „W pobliżu niedokończonych prac budowlanych, w sąsiedztwie terenów zabaw gromady podwórkowej z ulicy Mickiewicza 37, pewnego popołudnia, chyba wczesną jesienią 1942 r., zobaczyłem z daleka zbiegowisko, w którym dojrzałem też znajome postacie. Oczywistym odruchem było pobiec tam i zobaczyć, co się dzieje. Okazało się, że u wejścia do niedokończonej piwnicy siedział chłopiec. Chyba był niewiele starszy ode mnie, a może nawet młodszy; wychudzony, obdarty w osobliwej – dla mieszkających poza murem – czapce. Ja takie czapki pamiętałem z Mińska Mazowieckiego. Chłopiec był przede wszystkim samotny oraz przerażony. Przed piwnicą stała nasza gromadka – dzieci z sąsiednich domów. On wiedział, co czeka Żyda schwytanego poza gettem. My wiedzieliśmy, co czeka tych, którzy pomagają Żydom. Piwnica znajdowała się wprawdzie przy głównej ulicy tej części Żoliborza, ale wiele lat musiało jeszcze przeminąć nim pobliski chodnik zapełnią

<sup>43</sup> *Prace magisterskie i licencjackie powstałe na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. Jerzego Tomaszewskiego*, oprac. A. Dybała, w: *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. Markowski, A. Grabski, Warszawa 2011, s. 31–40.

<sup>44</sup> J. Tomaszewski, *Odpowiedzi...*, s. 54.

liczni przechodnie. Otwór, w którym schronił się chłopiec, wychodził zresztą na glinianki, które rzadko przechodzili dorośli, natomiast królowały dzieci z położonych nieopodal domów. Dziś nie ma już nawet śladu glinianek, stanęły tam domy wychodzące na niżej położoną ulicę Mickiewicza. Na miejscu piwnicy stoi dom towarowy «Merkury», ale wówczas miejsce to było raczej opuszczone, a więc stosunkowo bezpieczne, a mało było prawdopodobne, że w tej gromadce dzieci znajdzie się donosiciel, który pobiegnie po policjanta. Staliśmy przed piwnicą patrząc na chłopca bezradni i pełni obaw, czy ktoś niepowołany go nie zobaczy. Chłopiec patrzył na nas i trząsł się z zimna i ze strachu, przecież nie wiedział, kim jesteśmy. My zaś obawialiśmy się podejść, baliśmy się każdego – rzadkiego – przechodnia na sąsiedniej ulicy, wiedzieliśmy, że coś trzeba zrobić, lecz staliśmy całkowicie bezradni nie wiedząc, kto ze starszych osób może pomóc. Pierwszy rzut oka zdradzał w świetle dziennym uciekiniera z getta. Wprawdzie nie było w pobliżu Niemców, ale czy mogliśmy być pewni? Zresztą wystarczająco groźny mógł być «granatowy policjant» polski, a nawet przypadkowy polski przechodzień mógł okazać się donosicielem. A koledzy? Wszyscy znajomi, zaufani, ale przecież o rodzicach jednego krążyła plotka, (okazała się później fałszywa), że starają się o folkslistę. Myślałem, że trzeba go ukryć. Ale gdzie i jak? W naszym małym mieszkaniu nie było miejsca na kryjówkę. W wielkim domu parokrotnie zdarzały się drobiazgowe rewizje z udziałem żandarmów. W naszym mieszkaniu jedynymi możliwymi schronieniami były w przedpokoju szafa i pawlacz. Niekiedy czytałem tam książki i wiedziałem, jak niedostateczne to schronienie: podczas każdej rewizji żandarmi zaglądali do szafy i na pawlacz. Pomoc była potrzebna natychmiast – ale jak jej udzielić, gdy nie ma skrytki dla uciekiniera? Zapadał zmrok, zbliżała się pora powrotu do domu, gromadka gapiów stojąca przed piwnicą powoli topniała. Wracałem do domu przerażony, bezradny, świadomy tragedii, która rozgrywała się przed moimi oczyma.

Następnego dnia rano piwnica była pusta, nie wiem, co się stało z jej tymczasowym lokatorem. Być może, zaryzykował nocą dalszą wędrówkę w poszukiwaniu schronienia. Być może, znalazł się przechodzień, który ofiarował schronienie. Niemal pewien jestem, że nie został aresztowany w tej piwnicy, gdyż wiedziałby o tym ktoś na naszym podwórzu i nie utrzymał tego w sekrecie.

Jeżeli otrzymał pomoc – nie należało pytać. To prawda, że nikogo z kolegów nie posądziałem o donosicielstwo. Najlepiej jednak chronione są te tajemnice, o których nie wie nikt bezpośrednio – niezainteresowany.

Czasem pytają mnie, dlaczego zająłem się historią Żydów w Polsce i zainteresowałem innymi mniejszościami narodowymi. Pamięć o małym uciekinierze, na którego czekała śmierć w dzielnicy zamkniętej, a świat poza murami był nie mniej pełen niebezpieczeństw, jest częścią odpowiedzi. Znakomity poeta Jerzy Ficowski pisał: «Nie zdołałem ocalić ani jednego życia, więc krążę po cmentarzach, których nie ma [...] biegnę na pomoc niewołaną, na spóźniony ratunek»<sup>45</sup>.

Jerzy Tomaszewski nie tolerował żadnych przejawów antysemityzmu. Wyrażał swój stosunek nieraz na piśmie. Zetknął się z nim już w Mińsku Mazowieckim i w tej sprawie nie zmienił poglądów. Wstrząsem dla niego były przenosiny kolegi z podwórka do getta. Po stronie aryjskiej pozostał przyjaciel Jerzego. Razem z żoliborskiego mieszkania obserwowali powstanie w getcie. Te przeżycia uwarściły go na problematykę żydowską. Może przebywanie w Mińsku Mazowieckim, gdzie doszło do pogromu w 1936 r., wpłynęło na zainteresowanie tą tematyką. Pokazywał stosunek ludności polskiej do Żydów, m.in. opisując pogromy we Lwowie, Pińsku i Łukowie<sup>46</sup>.

Był członkiem i jednym z założycieli Rady Programowej Stowarzyszenia Przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii „Otwarta Rzeczpospolita”. Walczył nie tylko piórem. Został rzeczoznawcą w procesie przeciwko księgarni „Antyk” oskarżonej o rozpowszechnianie literatury antysemitycznej. Pozostała po nim niedrukowana ekspertyza, która sama w sobie stanowi interesujący tekst na temat antysemityzmu i jego propagowania. Nieraz sugerowano, że jest Żydem. Niektórzy byli tak o tym przekonani, że kiedyś otrzymał list zatytułowany *Do głównego Rabina Polski*. Kiedy – jak pisał Tomaszewski – „chyba w swych intencjach życzliwy”, znany historyk Norman Davies na łamach „Solidarności” pochwalił jego artykuł,

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>46</sup> J. Tomaszewski, *Lwów, 22 listopada 1918*, „Przegląd Historyczny” 1984, nr 2; *Idem, Pińsk, Saturday 5 April*, „Polin” 1986, vol. 1; *Idem, Zaburzenia antyżydowskie na Rzeszowszczyźnie wiosną 1919 r.*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1999, t. 15, s. 95–109.



komentując, że „tylko ktoś pochodzący spośród mniejszości (nie wymienił której, może po to, aby czytelnik sam się domyślił...) mógł tak dobrze wyrazić problemy nurtujące mniejszości”, odpowiedział mu w następnym numerze, że „sprawdzanie pochodzenia jest wprawdzie niezbędne przy kupowaniu jamnika, ale niekonieczne przy pisaniu lub czytaniu artykułu”<sup>47</sup>.

Od 1970 r. Jerzy Tomaszewski był właściwie instytucjonalnie związany z Żydowskim Instytutem Historycznym jako członek Rady Naukowej ŻIH, a z czasem jej przewodniczący. Aktywnie niemalże do śmierci działał w redakcji, radzie redakcyjnej „Biuletynu ŻIH” – później „Kwartalnika Historii Żydów”. Jako członek zarządu Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce odegrał bardzo istotną rolę w trakcie zawierania umów i porozumień doprowadzających do powstania Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Potem jako ekspert wielokrotnie recenzował przygotowywaną wystawę.

Postawę badacza zaangażowanego społecznie przedstawił najdoskonalej w raporcie, który złożył rektorowi UW po powrocie z rocznego stypendium badawczego w Jerozolimie w 1987 r. Pisał w nim nie tylko o obustronnej wartości kontaktów naukowych polsko-izraelskich, ale także o dramacie niewiedzy dręczącej obydwie społeczności. W niej upatrywał przyczyn problemów społecznych w zakresie stosunków polsko-żydowskich współcześnie. Zgodnie ze swoją postawą nie tylko diagnozował, ale także proponował rektorowi rozwiązania, uznając, że uniwersytet jest instytucją stworzoną wprost do tego, by łamać bariery społeczne i być pomostem w kontaktach międzynarodowych i międzyetnicznych<sup>48</sup>.

Niejednokrotnie był za swoje poglądy atakowany. Z gorzkim humorem podchodził do tych ataków. „Nie pamiętam – pisał – pochwaliłem w recenzji pewnego historyka, wówczas dość wziętego, który w ciekawym (to nie ironia!) artykule odszedł od szablonowego w tych latach potępiania w czambuł Niemców (oprócz mieszkających w NRD). Pochwała była szczera, ale drzemiący we mnie złośliwy gnom żywił zarazem cichą nadzieję, że autor, który dbał o swą nie tylko naukową karierę, zaniepokoi się o jej losy,

<sup>47</sup> *Idem, Odpowiedzi...*, s. 54.

<sup>48</sup> A UW, Akta Jerzego Tomaszewskiego, k. nlb. (Sprawozdanie Jerzego Tomaszewskiego z pobytu w Jerozolimie).

jeżeli koledzy-politycy przeczytają, zrozumieją recenzję i wyciągną z niej polityczne wnioski, a więc podejmie obronę. I rzeczywiście, wkrótce wpływowy dziennik zamieścił jego artykuł na temat ideologicznej penetracji agentów RFN w PRL, a wnikliwy czytelnik mógł wyciągnąć wniosek, że jestem jednym z nich. Zwrócił na to uwagę mój przyjaciel, lecz słusznie zauważył, że «sympatyczny» polemista zapomniał wskazać adres kasy, w której czeka na mnie odpowiednie wynagrodzenie. Przy innej okazji zostałem «mianowany» niemal agentem radykalnych nacjonalistów ukraińskich, a przynajmniej ich sługą i zagrożono mi procesem, a to z powodu rozmowy z pewnym dziennikarzem, opublikowanej w wielkopolskim tygodniku. Do procesu nie doszło, być może dlatego że potencjalny oskarżyciel dowiedział się, że potępiane przez niego informacje pochodziły ze sprawozdań kierownictwa Armii Krajowej i przeczytał je. Kiedy indziej znów zarzucano mi szerzenie ideologii syjonizmu”<sup>49</sup>.

Jerzy Tomaszewski był miłośnikiem gór. Przez wiele lat obowiązkowy punkt wakacji stanowiła rodzinna wyprawa w Tatry, a tam często spotkania ze słowackimi i czeskimi przyjaciółmi. Z wprawą pokonywał najtrudniejsze szlaki. Zimą jeździł na nartach. Pasjami czytał kryminały i literaturę *science fiction*. Był także miłośnikiem literatury czeskiej, którą czytał w oryginale. Z pasją fotografował, zamieniając nieraz łazienkę domu rodzinnego w fotograficzną ciemnię, nigdy jednak nie zarzucał znajomych własnoręcznie wykonanymi fotografiami. Jak zawsze skromny i delikatny w kontaktach z innymi ludźmi, obserwował i wspierał w newralgicznych momentach – nigdy ekspansywnie. Miał szerokie kompetencje językowe (angielski, rosyjski, bułgarski, czeski, słowacki, niemiecki) i wciąż otwarcie podchodził do ich poszerzania. Uczył się swego czasu węgierskiego i z zapalem za pomocą słowników zabierał się za teksty w jidysz.

Wpływ Profesora Jerzego Tomaszewskiego na polską humanistykę i postrzeganie przeszłości państw i narodów Europy Środkowo-Wschodniej jest niezaprzeczalny, ale także łatwo mierzalny poprzez odwołania, cytowania czy choćby jego uczniów. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że Jerzy był postacią unikatową pod względem swojego podejścia do ludzi (nie tylko naukowych

---

<sup>49</sup> J. Tomaszewski, *Odpowiedzi...*, s. 54.

---

współpracowników) i ich problemów. To wielka sztuka pomagać, nie narzucając się, wspierać skutecznie, stojąc gdzieś obok czy ciepłym słowem i dobrą radą delikatnie obdarować potrzebujące osoby. Bez zawiści, arogancji i prób kunktatorstwa, z niezachwianą postawą wobec badań i ludzi dawał kolegom i uczniom doskonały przykład naukowca i Człowieka.

*Konrad Zieliński*

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## JERZEGO TOMASZEWSKIEGO WKŁAD W BADANIA NAD HISTORIĄ ŻYDÓW POLSKICH

Profesor Jerzy Tomaszewski był wybitnym historykiem, jednym z ostatnich polihistorów. Z wykształcenia ekonomista, trwale zapisał się w historiografii wielu nurtów badawczych historii współczesnej. Dyplomacja z elementami stosunków międzynarodowych, dzieje państw Europy Środkowo-Wschodniej, historia gospodarcza, to oprócz badań nad mniejszościami najważniejsze, choć nie jedyne obszary zainteresowań Profesora. Był też jednym z pierwszych badaczy w polskiej historiografii powojennej, którzy w swych dociekaniach naukowych zajęli się dziejami mniejszości narodowych i etnicznych w II Rzeczypospolitej.

Tak szerokie horyzonty badawcze z pewnością ułatwiły mu poruszanie się w skomplikowanym materiale źródłowym, sięganie do metod i technik badawczych wykorzystywanych w różnych dziedzinach i przez różne dyscypliny naukowe, sprawiając, że prace Tomaszewskiego wolne są od maniery bezrefleksyjnego czasem i nawykowego przyjmowania wzorów li tylko badania historycznego. Podejście badawcze poparte gruntownym poznaniem źródeł i przykładanie właściwej wagi do „suchego” materiału kwantytatywnego implikowało jedną jeszcze cechę pisarstwa historycznego Tomaszewskiego: uwzględniając i prezentując możliwie wszystkie punkty widzenia i konteksty, poglądy i przekonania, generalnie unikał stawiania jednoznacznych tez, zostawiając „furtkę” dla różnych interpretacji.

Pierwsze prace naukowe Jerzego Tomaszewskiego dotyczyły historii gospodarczej okresu międzywojennego. Rozprawa doktorska o reformie Grabskiego i szereg artykułów i polemik naukowych drukowanych w latach 1957–1961<sup>1</sup>, a przede wszystkim napisane wspólnie ze Zbigniewem Landauem *Zarys historii gospodarczej*

---

<sup>1</sup> Por. bibliografia w: *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce*, red. J. Żyndul, Warszawa 2001, s. 15–24.

*Polski 1918–1939* oraz wiele lat później monografia *Bank Polska Kasa Opieki SA 1929–1989*<sup>2</sup>, zapewniły mu trwale miejsce w gronie znaczących historyków gospodarczych<sup>3</sup>. W tym okresie zainteresował się także problemami kształcenia w zakresie historii gospodarczej. *Zarys historii gospodarczej...* do dziś służy jako podręcznik akademicki; na tym opracowaniu opiera się również książka *The Polish Economy in the Twentieth Century*, która ukazała się w Stanach Zjednoczonych w prestiżowym Routledge<sup>4</sup>.

Tomaszewski dał się zapamiętać również jako badacz historii powszechnej. Jest autorem m.in. opracowań z dziejów najnowszych Bułgarii<sup>5</sup>, zasłynął jako jeden z nielicznych polskich bohemistów i znawców dziejów międzywojennej i powojennej Czechosłowacji. Utrzymywał ożywione kontakty z badaczami czeskimi i słowackimi, recenzował na łamach czasopism polskich prace badaczy z Czechosłowacji, potem Czech i Słowacji, przybliżając je polskim historykom i badaczom myśli politycznej<sup>6</sup>. Swoistym podsumowaniem bohemistycznych zainteresowań Jerzego Tomaszewskiego były jego ostatnie książki, historie Czechosłowacji, Czech i Słowacji<sup>7</sup>. W dorobku badacza tak blisko związanego z dziejami Żydów w Polsce nie mogło zabraknąć również opracowania poświęconego Izraelowi: wspólnie z Andrzejem Chojnowskim w 2001 r. opublikował *Historię Izraela*<sup>8</sup>. Będąc jednym z członków komitetu redakcyjnego

---

<sup>2</sup> Wydane ze Zbigniewem Landauem: *Bank Polska Kasa Opieki SA 1929–1989*, Warszawa 1991; *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1960.

<sup>3</sup> J. Chumiński, K. Popiński, *Historia gospodarcza po 1989*, w: *Historiografia dziejów najnowszych w Polsce po 1989 r.*, red. M. Kruszyński et al., Lublin 2016, s. 85.

<sup>4</sup> Z. Landau, J. Tomaszewski, *The Polish Economy in the Twentieth Century*, New York 1985. Wersja niemieckojęzyczna: *Wirtschaftsgeschichte Polens im 19 und 20 Jahrhundert*, Berlin 1986. Pokłosiem współpracy z Z. Landauem, wykraczającej poza historię gospodarczą, było wydawnictwo źródłowe *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 1985.

<sup>5</sup> J. Tomaszewski, *Rozwój Bułgarii w latach 1944–1956*, Warszawa 1980; *Idem, Bułgaria 1944–1970. Trudna droga do socjalizmu*, Warszawa 1989.

<sup>6</sup> Zob. np. <http://bibliografia.icm.edu.pl/g2/main.pl?mod=s&a=1&s=3748&imie=Jerzy&nazwisko=Tomaszewski> [22.08.2016].

<sup>7</sup> J. Tomaszewski, *Czechosłowacja*, Warszawa 1997; *Idem, Czechy i Słowacja*, Warszawa 2006; *Idem, Słowacja*, Warszawa 2011; *Idem, Republika Czeska 1918–2013*, Warszawa 2014.

<sup>8</sup> A. Chojnowski, J. Tomaszewski, *Izrael*, Warszawa 2001 (wyd. drugie uzupeł., 2003).

serii wydawniczej „Dzieje państw świata w XX i XXI w.” (Wydawnictwo Trio) inicjował powstanie kilku innych prac, m.in. dotyczących Ukrainy i Białorusi.

Najbardziej chyba rozpoznawalnym polem badań Tomaszewskiego są dzieje mniejszości narodowych i etnicznych w II Rzeczypospolitej. Już rozprawa habilitacyjna opublikowana w 1963 r., poświęcona dziejom Polesia, z uwagi na strukturę narodowościową i wyznaniową województwa dotyczy tego problemu<sup>9</sup>. Była to jedna z pierwszych w polskiej historiografii powojennej prac poświęconych kresowemu województwom II Rzeczypospolitej. Nie da się przecenić ustaleń Tomaszewskiego dotyczących struktury demograficznej poszczególnych mniejszości w międzywojennej Polsce, ich charakterystyki zawodowej, roli gospodarczej, kultury i relacji ze społeczeństwem polskim oraz stosunku do państwa polskiego. Dodajmy, ustalenia te Profesor czynił mimo ograniczonego dostępu do mocno rozproszonych i czasem fragmentarycznych źródeł<sup>10</sup>. Co szczególnie istotne, wskazywał w swych pracach na według niego nieuzasadnione traktowanie mniejszości jako elementu wrogiego i wytykał brak konsekwentnej polityki państwa (wszystkich właściwie rządów, włącznie z gabinetami sanacyjnymi wbrew deklarowanej przez nie polityce konsolidacji i asymilacji państwowej) wobec mniejszości. Mimo iż z niektórymi tezami Tomaszewskiego można dziś polemizować – mam wrażenie, że przeceniał skuteczność ewentualnej polityki państwa i nie do końca doceniał dążenia niezależnościowe, poczucie tożsamości i skalę nacjonalizmów nurtujących niektóre mniejszości oraz skuteczność agitacji komunistycznej – Jego prace w wielkim stopniu przyczyniły się do poszerzenia społecznej wiedzy o mniejszościach narodowych oraz stały się jednym z ważniejszych elementów dyskusji o nich w Polsce. Sprzyjała temu także forma pisarstwa historycznego Tomaszewskiego – są to prace napisane interesującym, klarownym językiem, pozbawionym elementów pseudonaukowego żargonu, dostępne także dla czytelnika niekoniecznie obeznanego z aparatem naukowym i zorientowanego

---

<sup>9</sup> J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921–1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963.

<sup>10</sup> Szczególnie wiele uwagi poświęcił Profesor w tym okresie swej pracy badawczej mniejszości białoruskiej i tzw. tutejszym. Jego prace wypełniały tu poważną lukę badawczą, a nadto usilnie wspierał badania nad Białorusinami wśród swych uczniów.

w tematyce. Dowodem na to dwie podsumowujące badania nad mniejszościami książki z połowy lat 80.: *Rzeczpospolita wielu narodów i Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*<sup>11</sup>. Można skonstatować, że pisarstwo historyczne Tomaszewskiego – analizujące wątki mniejszościowe, choć absolutnie naukowe i obiektywne – miało jasny cel interwencyjny: parafrazując tytuł jednej z przywołanych wyżej książek – uświadomienie badaczom i szerszym kręgom społecznym, że Polska była i jest „ojczyzną nie tylko Polaków”. Stąd trudno oddzielić prace Profesora od Jego zaangażowania społecznego i działalności na rzecz marginalizowanych, a czasem wręcz demonizowanych mniejszości<sup>12</sup>. Jak się zdaje, dziś, wobec kryzysów targających Europą i nacjonalizowania się wielu państw (rosnącą popularność elementów ideologii skrajnie nacjonalistycznej nietrudno dostrzec i w Polsce), prace i wypowiedzi Tomaszewskiego zyskują nowy wymiar i warto się nad nimi pochylić.

Społeczność żydowska, a zwłaszcza jej losy w II Rzeczypospolitej, to najważniejszy obszar aktywności naukowej Jerzego Tomaszewskiego, jeśli chodzi o badania nad mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Właściwsze byłoby powiedzieć – społeczności żydowskie – gdyż podobnie jak Ezra Mendelsohn dostrzegał różnorodność kulturową i polityczną Żydów w odrodzonej Polsce i sprzeciwiał się traktowaniu ich jako społeczności homogenicznej<sup>13</sup>. Tomaszewski dzieje ludności żydowskiej uważał za integralną część dziejów Europy Środkowej i Wschodniej, widzianej jako pewna wspólnota historyczna. Najpełniej swe założenia metodologiczne wyłożył w dwóch tekstach zamieszczonych również w niniejszym tomie<sup>14</sup>. Artykuły te stanowią swego rodzaju *credo* Autora w traktowaniu przezeń studiów żydowskich i są ważnym głosem

---

<sup>11</sup> J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985; *Idem, Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985.

<sup>12</sup> Szerzej o tym w szkicu biograficznym Jerzego Tomaszewskiego pióra Artura Markowskiego i Szymona Rudnickiego, zamieszczonym w niniejszym tomie.

<sup>13</sup> E. Mendelsohn, *The Jews of East Central Europe between the World Wars*, Bloomington 1987, s. 47.

<sup>14</sup> J. Tomaszewski, *Some Methodological Problems of the Study of Jewish History in Poland between the two World Wars*, „Polin” 1986, vol. 1, s. 163–175; *Idem, The History of the Jews as an Integral Part of the History of Poland and Other Central-European Societies: Theory and Reality*, „Jewish Studies” 1998, vol. 37, s. 107–128.

w dyskusji nad teoretycznymi podstawami badań judaistycznych nie tylko w kraju. Tomaszewski apelował w nich o sięganie do wielu i różnej proveniencji źródeł; prezentowanie wszystkich możliwych punktów widzenia i unikanie kategoriycznych sądów; dostrzeganie wagi problemów ekonomicznych i socjalnych, które łatwo, w przypadku naszej części Europy, nabierały cech i czasem przekształcały się w konflikt o charakterze etnicznym i wyznaniowym. Postulował dostrzeganie uwarunkowań lokalnych, uwzględnianie przesłanek wewnętrznych i zewnętrznych opisywanej sytuacji<sup>15</sup>. O wysoko cenionej przez siebie książce Ezry Mendelsohna (*Zionism in Poland: The Formative Years, 1915–1926*, New Haven–London 1981) pisał, że chociaż autor stara się analizować różne aspekty życia żydowskiego w Polsce, z uwzględnieniem ogólnych problemów polskiej historii, to nawet jemu, jak i w innych najlepszych studiach poświęconych historii Żydów, zdarzają się nieporozumienia wynikające z niespójnego traktowania badań dotyczących losów żydowskich i historii Polski. Z drugiej strony, podkreślał, autorzy zajmujący się historią Polski, zaniedbujący obecność i dzieje Żydów na ziemiach polskich, nie są w stanie wyjaśnić wszystkich aspektów życia politycznego i gospodarczego w Polsce<sup>16</sup>. Świadomość, że historia Żydów na ziemiach polskich stanowi integralną część historii Polski i nie można traktować ich rozłącznie, to najkrócej sformułowane *credo* dociekań naukowych Tomaszewskiego.

Jednak pierwsze prace dotyczące mniejszości żydowskiej to wydane wspólnie ze Zbigniewem Landauem kroniki wojny i okupacji autorstwa Ludwika Landaua<sup>17</sup>. Był bowiem Tomaszewski

---

<sup>15</sup> W referacie wygłoszonym w czasie International Congress of Judaica Studies w 1985 r. Tomaszewski mówił: „The task of the contemporary scholar is to try to explain situations where the past has left only conjective, mutual accusations, or nothing at all. There is a need for a thorough and critical investigation based on a variety of sources. There is a need to find new sources or to explain the real meaning of known documents. It is necessary to explain different sides of reality and understand the reasons for events. I do not propose studying history without emotion and with indifference. This would be disrespectful to the human tragedies, strivings, hopes, achievements and disappointments of the past. The historian's emotions, however, should not cloud his thought or impair his critical faculties”. Tekst tego do dziś aktualnego wystąpienia w niniejszym tomie.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1: *Wrzesień 1939 – listopad 1940*, t. 2: *Grudzień 1940 – czerwiec 1943*, oprac. Z. Landau, J. Tomaszewski, Warszawa 1962 (t. 3, wyd. w 1963 r.).



również gorącym zwolennikiem wydawania źródeł, a w jego bogatym dorobku nie brakuje materiałów źródłowych, mistrzowsko opracowanych i poprzedzonych najczęściej starannym wprowadzeniem<sup>18</sup>. Niemniej wczesne prace Profesora, poświęcone problematyce żydowskiej, mają wyraźne konotacje z zainteresowaniami historią gospodarczą, co zapewne jest wypadkową wykształcenia ekonomicznego i wieloletniej współpracy z prof. Landauem<sup>19</sup>. Ujmowanie kwestii gospodarczych w kontekście struktur społecznych, jak w przypadku m.in. prac poświęconych żydowskiemu robotnikom (zob. teksty zamieszczone w niniejszym tomie), wykracza poza paradygmaty historii gospodarczej i lokuje się w strukturalistycznie wówczas postrzeganej historii społecznej. Sięganie po mierniki statystyczne, śmiałe korzystanie w opracowaniach historycznych z metod statystycznych pozwalały Tomaszewskiemu wykazać rozdrobienie i pauperyzację żydowskiej klasy robotniczej, a efekt tych badań stanowiły m.in. prace poświęcone robotnikom-Żydom w Warszawie, Łodzi i Krakowie<sup>20</sup>, a także statystyczne szkice analizujące dystrybucję geograficzną ludności żydowskiej w Europie Centralnej (por. tekst w niniejszym tomie). Nieodłączną częścią tych badań, opartych na danych liczbowych traktowanych jako narzędzie charakteryzowania tej grupy społecznej, jest wielkie wycucie statystycznych interpretacji i umiejętne „osadzenie ich” w kontekście historycznym, kulturowym, politycznym. Ta część studiów żydowskich Jerzego Tomaszewskiego do dziś stanowi ogromny wkład do naszej wiedzy na temat ludności żydowskiej w dwudziestolecie międzywojennym.

---

<sup>18</sup> Zob. np. J. Tomaszewski, *Dwa dokumenty o pogromie w Brześciu*, „Biuletyn ŻIH”, 1964, nr 49, s. 58–67.

<sup>19</sup> Wydany na prawach maszynopisu w 1956 r. doktorat dotyczył tzw. reformy Grabskiego (*Polityka stabilizacyjna Władysława Grabskiego 1923–1925*), która w dużym stopniu dotyczyła żydowskich drobnych handlowców i posiadaczy. Najważniejsze tezy tej pracy opublikowano w 1992 r.: J. Tomaszewski, *Władysław Grabski wobec kwestii żydowskiej*, „Biuletyn ŻIH”, 1992, nr 1 s. 36–51. Por. także bibliografia w: *Rozdział wspólnej historii...*, s. 15–24.

<sup>20</sup> J. Tomaszewski, *Robotnicy żydowscy w Warszawie międzywojennej (uwagi statystyczne)*, „Biuletyn ŻIH”, 1972, nr 1, s. 71–84, 136–137; *Idem*, *Jews in Łódź in 1931 According to Statistics*, „Polin” 1991, vol. 6, s. 173–200; *Idem*, *Żydzi w Krakowie (kilka uwag statystycznych)*, w: *Polska i Polacy w XIX–XX w. Studia ofiarowane Prof. Mariuszowi Kulczykowskiemu*, red. K. Ślusarek, Kraków 2002, s. 75–81.

Dzieje gospodarcze jako geneza judaistycznych zainteresowań Tomaszewskiego odzwierciedlają także syntezy, w których m.in. oceniał pozycję ekonomiczną Żydów w Polsce, i gdzie wątki gospodarcze przeplatają się z koncepcjami polityki narodowościowej państwa<sup>21</sup>. Dla Profesora sytuacja społeczno-polityczna i ekonomiczna oraz status prawny mniejszości żydowskiej były swego rodzaju testerem działania aparatu państwowego i kondycji społecznej mieszkańców II Rzeczypospolitej. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na może skromne ilościowo, lecz istotne i doskonałe jakościowo badania Tomaszewskiego w zakresie statusu prawnego Żydów w Polsce międzywojennej, roztrząsające zwłaszcza kwestie obywatelstwa i praw obywatelskich<sup>22</sup>. Był świadom znaczenia systemu prawnego i jego implikacji dla wszelkich sfer życia żydowskiego w Polsce. Przedmiot analizy Profesora stanowił proces, jaki stał się udziałem Żydów w międzywojennej Polsce, polegający na ewolucji ich statusu od mniejszości religijnej do mniejszości narodowej. U początku tego procesu w okresie międzywojennym była dyskusja wokół żądań autonomicznych podnoszonych przez niektóre środowiska żydowskie. Tomaszewski słusznie dostrzegał, że przyjęcie projektu wysuwanego przez stronę żydowską i zgoda na autonomię stanowiłyby istotny i niebezpieczny precedens w wielonarodowościowej Polsce: „Jeśli autonomia dla Żydów według wskazanych zasad nie miała istotnych konsekwencji politycznych dla Polski, to rozciągnięcie jej np. na mniejszość niemiecką, oczekującą przeważnie (przynajmniej w dawnym zaborze pruskim) powrotu do sytuacji sprzed 1914 r., zagrażałoby poważnymi niebezpieczeństwami”<sup>23</sup>. Dociekania Tomaszewskiego na ten temat nie ograniczały się tylko do kwestii prawno-politycznych, ale także – zgodnie z wcześniej wypracowaną koncepcją społecznych warunkowań procesów gospodarczych i politycznych – płaszczyzny społecznej.

<sup>21</sup> Zob. np.: J. Tomaszewski, *Niepodległa Rzeczpospolita*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce do 1950 roku*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993; *Idem*, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1990.

<sup>22</sup> *Idem*, *Wokół obywatelstwa Żydów polskich (1918–1939)*, w: *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość?*, Warszawa 1989 (księga pamiątkowa dedykowana prof. Tadeuszowi Łepkowskiemu); *Idem*, *Żydzi w strukturach społeczeństwa obywatelskiego. Polska w XX wieku, w: Židé v české a polské občanské společnosti. Sborník přednášek*, ed. J. Tomaszewski, J. Valenta, Praha 1999, s. 79–101.

<sup>23</sup> *Idem*, *Niepodległa Rzeczpospolita...*, s. 155.

W dorobku naukowym Profesora przeważają dwa typy prac: krótkie, zwarte analizy historyczne i krytyczne wydania celnie dobranych źródeł oraz ujęcia syntetyczne, dające nie tylko popis wielkiej erudycji i szerokości horyzontów myślowych Autora, ale także stwarzające ramy do działania dla innych prac o charakterze analitycznym. W zakresie studiów żydowskich Tomaszewski rzadko podejmował się pisanie monografii. Wyjątek stanowi wydana po polsku i niemiecku praca o wypędzeniu polskich Żydów z Niemiec w 1938 r.; książka wyraźnie powiązana z zainteresowaniami Profesora historią dyplomacji, dokumentacją dyplomatyczną, w tym wypadku traktując ją jako źródło do dziejów ludności żydowskiej<sup>24</sup>.

Kolejnym wątkiem badań Jerzego Tomaszewskiego były relacje polsko-żydowskie i antysemityzm. Publikował dokumenty źródłowe poświęcone pogromom i zajściom antysemitycznym m.in. w Rzeszowie, Pińsku, Brześciu<sup>25</sup>. Jak wspomniałem, szczególnie wiele miejsca w tych badaniach zajął problem Żydów polskich wypędzonych z Niemiec w 1938 r. Dostrzegając represyjne działania państwa i organizacji, w których programy wpisane były postawy antyżydowskie, nie tolerował jednak przesady i usilnego dopatrywania się treści antysemitycznych tam, gdzie nie było to jednoznaczne. Z kolei w artykule poświęconym m.in. genezie i źródłom antypolonizmu zauważalnego w społeczeństwie współczesnego Izraela przestrzegał przed uogólnieniami, w których widział największe niebezpieczeństwo w badaniach zjawisk społecznych, zwłaszcza w przypadku zbiorowości tak niejednorodnych wewnątrz, jak Polacy i Żydzi<sup>26</sup>.

Pod kierownictwem Jerzego Tomaszewskiego powstała w 1993 r. synteza dziejów Żydów w Polsce zatytułowana *Najnowsze*

---

<sup>24</sup> *Idem, Preludium Zagłady. Wypędzenie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa 1998. W języku niemieckim: *Auftakt zur Vernichtung: die Vertreibung polnischer Juden aus Deutschland im Jahre 1938*, transl. V. Pollmann, Osnabrück 2002. Tematyki wygnania Żydów z Niemiec i obozu w Zbąszyniu dotyczy także zbiór listów opracowanych przez Jerzego Tomaszewskiego: *Letters from Zbaszyn*, „Yad Vashem Studiem” 1988, vol. 19, s. 289–315.

<sup>25</sup> *Idem, Dwa dokumenty o pogromie w Brześciu...*, s. 58–67; *Idem, Pinsk, Saturday 5 April 1919*, „Polin” 1986, vol. 1, s. 227–251; *Idem, Zaburzenia antyżydowskie na Rzeszowszczyźnie wiosną 1919 roku*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1999, t. 5, s. 95–109.

<sup>26</sup> Por. *Idem, Polish Society Through Jewish Eyes: on the Sources of Anti-Polonism*, w: *The Jews in Poland*, vol. 1, ed. A.K. Paluch, Kraków 1992, s. 405–418.

*dzieje Żydów w Polsce w zarysie do 1950 r.* Jej współautorami byli Piotr Wróbel (okres do I wojny światowej), Teresa Preke-rowa (II wojna światowa) i Józef Adelson (okres powojenny); sam redaktor napisał część obejmującą okres międzywojenny<sup>27</sup>. Kilka lat później, wspólnie z Andrzejem Żbikowskim, zredagował leksykon historii i kultury Żydów w Polsce<sup>28</sup>. Była to jedna z pierwszych tak potrzebnych w rozwijających się studiach żydowskich w Polsce pomocy encyklopedycznych, jaka trafiła na rynek wydawniczy. Składają się nań zarówno artykuły odnoszące się do poszczególnych zagadnień, jak i liczne hasła encyklopedyczne.

Szczególnymi formami pisarstwa historycznego Profesora Tomaszewskiego były recenzje, polemiki i noty recenzyjne publikowane w czasopiśmie i wydawnictwach zbiorowych, a dotyczące prac polskich, czeskich, słowackich, angielskich, bułgarskich, niemieckich, amerykańskich, węgierskich, izraelskich, japońskich, włoskich. Czytał i recenzował bardzo dużo i systematycznie – książki i opracowania z zakresu studiów żydowskich i dotyczących innych mniejszości narodowych, bohemistyki, historii Niemiec, Rosji etc. Jego erudycja, rozeznanie w literaturze przedmiotu były ogromne; publikowane przezeń krótsze i dłuższe noty często miały za zadanie nie tyle oceniać i krytykować autora, co poinformować czytelnika o nowej czy nieznannej polskim badaczom pozycji na rynku. Jak wspominają bliżej znający Profesora jego współpracownicy, z wiekiem łagodniał i nawet w niezbyt udanych publikacjach starał się zwrócić uwagę przede wszystkim na to, co nowego jest w omawianej pracy, jakie źródła wnosi, doceniając wysiłek autora i rzadko ostro krytykując tekst. Wyjątki odnosiły się do niechlujstwa autorów lub akcentów antysemitycznych, których nie tolerował, jakkolwiek kierował się zasadą *fortiter in re, suaviter in modo* („w czynie mocno, łagodnie w sposobie”).

Wśród kilkuset różnego rodzaju tekstów Tomaszewskiego znajdują się także popularno-naukowe. Jak wspomniałem wyżej, pisarstwo Profesora miało rys interwencyjny, nie dziwnego zatem, iż nie unikał publicystyki i popularyzacji, drukował m.in. w ogólnopolskich dziennikach i tygodnikach, jak „Gazeta Wyborcza”

---

<sup>27</sup> *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie do 1950 r.*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993.

<sup>28</sup> *Żydzi w Polsce. Dzieje i kultura*, red. J. Tomaszewski, A. Żbikowski, Warszawa 2001.

i „Polityka”, czy adresowanych do czytelnika zainteresowanego studiami żydowskimi i życiem Żydów w Polsce – „Słowie Żydowskim” i „Midraszu”. Popularyzował historię na łamach wydawanego corocznie „Kalendarza Żydowskiego”. Przez lata systematycznie drukował artykuły i recenzje w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego”, a następnie „Kwartalniku Historii Żydów”, będąc przez wiele lat członkiem kolegium redakcyjnego. Pisywał także do „Kwartalnika Historycznego” i częściej do związanego z Instytutem Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego „Przeglądu Historycznego”, jak i wielu czasopism wydawanych przez inne uczelnie w kraju i za granicą.

Jerzy Tomaszewski był mentorem całego pokolenia znanych dziś postaci polskiej judaistyki. Przez wiele lat należał do zarządu Polskiego Towarzystwa Studiów Żydowskich, zasiadał w radach naukowych i kolegiach redakcyjnych wielu czasopism w kraju i za granicą, uczestniczył w postępowaniach awansowych chyba większości historyczek i historyków rozpoczynających pracę naukową w judaistyce czy szeroko rozumianej dziedzinie studiów żydowskich w latach 80. i 90. (jako promotor, recenzent, członek komisji, recenzent wydawniczy)<sup>29</sup>. Pisał krytyczne, czasem niepozbawione drobnych złośliwości, ale generalnie życzliwe oceny prac i dorobku. Drobiazgowo wskazywał nie tylko ułomności natury konstrukcyjnej czy interpretacyjnej, ale także szczegółowe potknięcia i omyłki, łącznie z językowymi. Miał wyjątkowy dar pracy zarówno na poziomie szczegółu, jak i w sferze szerokiej i kreślonej z rozmachem syntezy.

Organizowane przez Profesora w Instytucie Historycznym UW seminaria naukowe przyciągały wiele osób z Polski i z zagranicy. W spotkaniach tych mniej lub bardziej regularnie brali udział m.in.: Juliusz Bardach, Michał Czajkowski, Jerzy Jedlicki, Jerzy Malinowski, Jerzy Ogonowski, Marta Meducka, Adam Penkala, Tadeusz Radzik, Regina Renz, Waław Wierzbieniec. Miał znaczący wpływ na zainteresowania badawcze i kariery naukowe współpracowników z założonego przez siebie Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów w Polsce im. Mordechaja Anielewicza w Instytucie Historycznym UW: Anny Michałowskiej-Mycielskiej

---

<sup>29</sup> Przykładowo Profesor Tomaszewski był recenzentem mojego doktoratu, recenzentem wydawniczym jednej z książek oraz rozprawy habilitacyjnej.

i Jolanty Żyndul. Kierowane przezeń Centrum odwiedzali liczni badacze, prowadząc dla garnących się do tematyki żydowskiej studentów zajęcia i wykłady. Rozumiejąc doskonale potrzebę kształcenia następców i badaczy w zakresie studiów żydowskich, dobrze przygotowanych (także językowo) do prowadzenia trudnych badań, spowodował Tomaszewski powstanie w Instytucie Historycznym bloku specjalizacyjnego „Historia i kultura Żydów”. W tych zajęciach uczestniczyły dziesiątki studentów. Służył radą badaczom i pracownikom Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, szczególnie mocno angażował się w działalność Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Skory do rozsądnego kompromisu współtworzył podwaliny polskiej, powojennej judaistyki, współpracując przy tym szczególnie z ośrodkiem krakowskim (prof. Józef Gierowski i prof. Jerzy Wyrozumski). W roku 1990 został kierownikiem wspomnianego Centrum im. M. Anielewicza, utworzonego przy wsparciu finansowym Jacka Fliderbauma. Była to pierwsza tego typu placówka w Polsce. Dopiero potem powstała podobna w Krakowie, a jej kierownikiem został rektor J. Gierowski. Nieoficjalny podział zadań – Kraków zajmuje się historią przedrozbiorową, a Warszawa późniejszą – w praktyce nie dał się utrzymać, co zresztą nie odbyło się ze szkodą dla badań.

Pod kierownictwem Jerzego Tomaszewskiego powstało siedem prac doktorskich poświęconych polskim Żydom – w szczególności (choć nie tylko) ich dziejom w XX w. Ich autorzy to: Aleksander Pakentreger, Jan Przedpełski, Barbara Małecka-Jaworska, Natalia Aleksium, Artur Markowski, August Grabski, Marcin Urynowicz<sup>30</sup>. Dwa doktoraty (Jakuba Petelewicza i Martyny Rusiniak-Karwat) rozpoczęto pod jego kierunkiem. Część spośród wymienionych osób wciąż pracuje naukowo, zajmując się historią Żydów w jej różnych aspektach i okresach.

Systematyczność, jaka cechowała Jerzego Tomaszewskiego, widoczna była także w zakresie kształcenia studentów na poziomie magisterskim. Pośród 31 prac magisterskich, jakie powstały pod jego kierunkiem w Instytucie Historycznym UW do 2010 r., siedem poświęconych było rozmaitym aspektom historii regionalnej

---

<sup>30</sup> *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. Grabski, A. Markowski, Warszawa 2010, s. 42–44.

w okresie międzywojennym i wojennym. Dwie z tych prac, Marcina Urynowicza i Sylwii Szymańskiej (dziś Szymańskiej-Smolkin), zostały ogłoszone drukiem<sup>31</sup>. Profesor przykładał dużą wagę do badań archiwalnych w zakresie regionalistycznym, doskonale rozumiejąc, że tylko poprzez takie działania oraz pracę zespołową będziemy w stanie osiągnąć rzetelną wiedzę o zaniedbanym badawczo okresie międzywojennym i nakreślić całokształt życia żydowskiego w Polsce. Tomaszewski, choć sam nigdy właściwie nie zajmował się regionalistyką, bardzo cenił ujęcia regionalne i zachęcał do nich swoich uczniów. Upatrywał w nich ogromnego potencjału naukowego pod warunkiem prowadzenia takich badań dla możliwie wielu miejsc<sup>32</sup>.

Poza własnymi pracami zakreślającymi ramy historycznego myślenia o społeczności polskich Żydów w I połowie XX w., wśród przede wszystkim polskich badaczy Tomaszewski był jednym z głównych moderatorów życia naukowego. Jego wkład w studia żydowskie w Polsce mierzy się nie tylko i nie tyle pozostawionymi publikacjami, co znaczącym wpływem na środowisko. Przejawiał się on, poza wspomnianymi działaniami o charakterze opiniotwórczym, także poprzez pełnienie roli zwornika środowiska naukowego w Polsce z wybitnymi uczonymi za granicą. To Jerzy Tomaszewski stał się z czasem jednym z ważniejszych promotorów międzynarodowej współpracy badaczy polskich, izraelskich amerykańskich, niemieckich. Komunikował się z większością znanych i uznanych naukowców zajmujących się zagadnieniami XX-wiecznej historii Żydów w Polsce. Od pierwszego numeru „Polin. Studies in Polish Jewry”, który ukazał się w 1986 r., Tomaszewski wchodził w skład jego redakcji. Odwiedzał wielokrotnie Izrael, prowadząc tam wykłady i badania archiwalne. Bywał w Anglii, Niemczech, Rosji, Szwajcarii, USA i Japonii, wszędzie uznawany za wybitnego znawcę problematyki polskich Żydów.

Doskonale rozumiał wagę łączności polskich uczonych i innych osób zainteresowanych przeszłością Żydów nad Wisłą z badaczami z zagranicy. Z jego inicjatywy przełożono na język

---

<sup>31</sup> S. Szymańska, *Ludność żydowska w Otwocku w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 2002; M. Urynowicz, *Żydzi w samorządzie miasta Koziernice w okresie międzywojennym 1919–1939*, Warszawa 2003.

<sup>32</sup> Por. spis prac magisterskich sporządzony przez Annę Dybałę: *Narody i polityka...*, s. 37–40.

polski i wydano w Warszawie kilka książek wybitnych uczonych pracujących za granicą, m.in. Israela Gutmana *Żydzi warszawscy 1939–1943. Getto, podziemie, walka*, Ezry Mendelsohna *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym* i Michaela Marrusa *Holocaust. Historiografia*.

Studia żydowskie, zwłaszcza losy ludności żydowskiej w okresie II Rzeczypospolitej, to bardzo ważny obszar aktywności naukowej Jerzego Tomaszewskiego. W polskiej historiografii powojennej był jednym z pionierów tego obszaru badań i współtwórcą jego ram organizacyjnych. Wyznaczał tym studiom wysokie standardy i formułował nowe postulaty badawcze, wreszcie był osobą, dzięki której studia żydowskie w Polsce stały się znane za granicą, a prace badaczy spoza Polski – w kraju. Nie do przecenienia jest Jego wkład w umiędzynarodowienie studiów judaistycznych. Miał przy tym Tomaszewski wyjątkowy dar wybierania tematów ważnych i bez wątpienia był wielkim erudytą, świadomym ograniczeń swojego warsztatu badawczego, ale do maksimum potrafiącym wyzyskać i zinterpretować dostępne mu źródła.

Mówiąc o obszarze aktywności naukowej Profesora, pamiętać należy, iż nie chodzi tu tylko o „policzalny i mierzalny”, określony liczbą publikacji i cytowań, dorobek pisarski, ale także o rolę, jaką odegrał w wyznaczaniu kierunków badań i autorytet, jakim cieszył się wśród kilku pokoleń badaczy.



PRACE PROF. DR. HAB. JERZEGO TOMASZEWSKIEGO  
ZAMIESZCZONE W NINIEJSZYM TOMIE

*Anti-Semitism of Men and Anti-Semitism of Things Inside Vladimir Jabotinsky's World of Ideas*, w: *The Jews in Poland*, ed. S. Kapralski, Kraków 1999, s. 137–146.

*Between the Social and National – The Economic Situation of Polish Jewry 1918–1939*, „Simon Dubnow Institute Yearbook”, 2002, vol. I, s. 55–70.

*Kościół Rzymsko-Katolicki w Polsce wobec Żydów 1918–1939* (tekst niepublikowany).

*Naród żydowski w Europie Środkowej*, w: *Józef Chlebowczyk – badacz procesów narodotwórczych w Europie XIX i XX wiek*, red. M. Wandycz, Katowice 2007, s. 56–73.

*Odpowiedzi na niektóre pytania zadane lub niezadane, jak też na rozmaite domysły lub wymysły, życzliwe, a także mniej lub bardziej nieżyczliwe, lub zrodzone z bezinteresownej ciekawości*, „Midrasz”, 2013, nr 5 (175), s. 54–66.

*Polish Society Through Jewish Eyes: on the Sources of Anti-Polonism*, w: *The Jews in Poland*, vol. I, ed. S. Kapralski, Kraków 1999, s. 405–418.

*Położenie drobnych kupców żydowskich w latach wielkiego kryzysu (1929–1935)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1977, nr 2, s. 35–54.

*Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921–1939 (Szkic statystyczny)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1964, nr 51, s. 21–39, 79–80.

*Robotnicy żydowscy w Warszawie międzywojennej (Uwagi statystyczne)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1972, nr 1, s. 71–84, 136–137.

*Rolnictwo żydowskie w Polsce 1918–1939*, w: *Gospodarka. Ludzie. Władza. Studia ofiarowane J. Łukasiewiczowi*, red. M. Kocpzyński i A. Mączak, Warszawa 1998, s. 337–343.

*Rozmieszczenie Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym. Szkic statystyczny*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1989, t. 50, s. 134–144.

*Some Methodological Problems of the Study of Jewish History in Poland between the Two World Wars*, „Polin”, 1986, vol. 1, s. 163–175.

*Sytuacja Żydów w Polsce przed wybuchem drugiej wojny światowej* (tekst niepublikowany).

*The History of Jews as an Integral Part of the History of Poland and Other Central European Societies: Theory and Reality*, „Jewish Studies”, 1997, vol. 37.

*W sprawie położenia materialnego Żydów polskich w latach 1918–1939*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1975, nr 2, s. 93–101.

*Władysław Grabski wobec kwestii żydowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1992, nr 1, s. 36–51.

*Wokół obywatelstwa Żydów polskich (1918–1939)*, w: *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość? Prof. T. Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. M. Kula, Warszawa 1989, s. 504–519.

*Żydzi polscy w Lipsku w latach 1928–1938*, „Studia Judaica”, 2007, nr 1 (19), s. 43–62.

*Żydzi w strukturach społeczeństwa obywatelskiego: Polska w XX wieku*, w: *Židé v české a polské občanské společnosti. Sborník přednášek*, ed. J. Tomaszewski, J. Valenta, Praha 1999, s. 79–101.

Jerzy Tomaszewski (1930–2014), znawca dziejów politycznych, gospodarczych oraz historii państw, narodów i mniejszości narodowych Europy Środkowo-Wschodniej. Założył Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów w Polsce im. Mordechaja Anielewicza w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Był jednym z pionierów studiów żydowskich w powojennej Polsce. W zakresie historii Żydów zajmował się problematyką polityczno-społeczną, gospodarczą oraz antysemityzmem. Wspierał rozmaite działania naukowe, a także popularyzatorskie związane z historią i kulturą mniejszości narodowych i etnicznych. Jego rozproszone prace, poświęcone dziejom Żydów, mają do dziś fundamentalne znaczenie dla badań nad miejscem i rolą Żydów w systemie politycznym i społeczno-gospodarczym II Rzeczypospolitej.

